ALCOHOLIC BUTCHERS

Ścierwo dla chlających metali !!!

Numer 2

ALCOHOLIC BUTCHER

#2

(ex QUETZALCOATL)

ZDRÓWKO !!!

No, jest nareszcie nowy numer mego pisma. Długo, to trwało, lecz wybaczcie parę spraw na taką sytuację się złożyło i jest jak jest. Ci, którzy widzieli debiut QUETZALCOATL'zine są nieźle zdziwieni formą tego numeru, a także zmianą nazwy. Tak, jest inaczej niż w "jedynce", zmieniłem szyld na ALOHOLIC BUTCHER, pisaliście, że nazwa jest chujowa i nawet jej wymówić nie możecie, więc macie inną i myślę, że ta się wspaniale kojarzy i łatwo ją zapamiętać, ha, ha. Format pisma też się zmienił, zrezygnowałem z A5, ponieważ na A4 moim zdaniem można lepiej zagospodarować stronę, a w ogóle to mi się A4 zawsze marzył !!! Teraz kolejna sprawa... ręczny skład całości. "Jedynka", to piękny skład na komputerku, wszystko przejrzyste (choć i teraz tak jest !!!), fotki zeskanowane (co dawało paskudną jakość po kserowaniu), w ogóle cudnie jak pisaliście, ha, ha. W tym numerze macie skład ręczny, a fotosy bezpośrednio wklejane na matrycę, także ich jakość jest lepsza. Pewnie niektóre osoby będą zdziwione, że ze składu komputerowego przechodzę na ręczny, no i wcale się im nie dziwię. Podoba mi się po prostu takie coś i jest tak, będzie i chuj, nikt, ani nic tego nie zmieni. Myślę, że z treścią pisma wygląd wizualny doskonale współgra. Mi się podoba efekt końcowy tego numeru, Wam myślę, że też przypadnie do gustu, z czego bym się cieszył bardzo !!! Aha, bym zapomniał. W pierwszym numerze miałem współpracownika, niestety nie dogadaliśmy się na dalszą drogę , przez co rozstaliśmy się. Robię sam teraz zina, o innej nazwie, w innej formie, nikt mi się nie wpierdala i taką sytuację sobie bardzo cenię. Dziękuję wszystkim za recenzję QUETZALCOATLA, zadziwiły mnie bardzo, bo 90 % ludzi te pisemko się podobało, ba, nawet bardzo niektórym. Nie będę pierdolił, że chujowe było, ale moim zdaniem te opinie były wystawiane w sporej mierze za wygląd pisma, a w trochę mniejszym stopniu za jego treść. Pisaliście, że wywiady są dobre, recenzje także. Miło było mi to słyszeć, ale ja wiedziałem swoje, 70% wywiadów nie byłem zadowolony i Waszych opinii odnośnie ich szczerze nie brałem do serca, co do recenzji, to były OK., sam o tym wiedziałem, ha, ha... Teraz treść się poprawiła, wywiady są takie jakie być zdaje mi się powinny, długie, z humorem, z jajem. W tym numerku macie kapele z zagranicy, w kolejnych ALCOHOLICACH będzie ich więcej, na pewno !!! Pojawiły się także niby takie artykuliki, czy jak to się zwie, są teksty kapelek, raporty z gigów, sporo, bo aż siedem, ankietka, recenzji ze sto i masę innych rzeczy, które czasami mogą się wydać pojebane, ale tak ma być !!! Ciekaw jestem jak to wszystko Wam się podoba, piszcie recenzję i walcie prosto z mostu, co jest chujowe, a co dobre, szczerze kurwa bez żadnych pierdoleń !!! Hm... starczy chyba tego wstępu, piszcie i znaczka wcale nie musicie załączać, chyba, że chcecie... to tyle.

MORE BEER !!!

Wszystko to co przeczytacie w tym zinie jest mojego autorstwa z wyjątkiem dwóch raportów z gigs i wywiadów, które są zaznaczone.

Zespoły ślijcie stuff do kolejnego numeru. Death, thrash, black, heavy, gore, grind i podobne. UWAGA !!! Kapele z gatunku gothic, nudny doom, pogańskie black metale, slavonic black metale i inne chuje muje nie piszcie do mnie !!! Tylko brutalna i kopiąca muzyka !!!

ALCOHOLIC BUTCHER'zine
Daniel Górczyński
Ul. Sitarska 68 m 7
15 - 850 BIAŁYSTOK
POLAND

SPECIAL MEGA LOVE and THANKS: Krzysiek Słyż (nie wal więcej konia w kiblu podczas koncertu!!!), Wojtek Leki, siostra Magda (sorry za komputer !!! Ha, ha...), Pan Listonosz, Paweł Czarniakiewicz (dlaczego z nami nie pijesz ???), NEUROPATHIA, INCARNATED i pewnie ktoś jeszcze...

No, a teraz wypadało by parę osób pozdrowić, zacznę od Białegostoku..., a więc: Krzysiek (ARACHNO coś tam zine), dwa Pierścienie, NEUROPATHIA, INCARNATED, DIVINE WEEP, ENFEBLEEMENT (nie chce Wam się, co ???), BRIGHT OPHIDA (Wam chyba też ???), POSEYDON, TOXIC DEATH, SQUASH BOWELS, IN EXTREMIS, Marek Oleksicki, Demon (M.M.F. rób chuju, ha, ha..., bo wpierdol będzie !!!), Pyniek (niestety...), Szuba & DOMINIUM, wszyscy znajomi, kumple i kumpele i Browar Białystok !!! A teraz reszta polski, Świata..., a więc: Wojtek Leki, Marta (IMMEMORIAL... myślałem, że nie odpiszesz... masz szczęście !!! Ha, ha...), Krzysiek (SUCCUBUS and REGNUM IRAE), Wojtek Chamryk & cały FC. JUDAS PRIEST, Sonia (PSYCHONEUROSIS... jak to było z tym pierwszym razem, ha, ha... ???), Adaś (NECROSCOPE'zine... pij kurwa dalej, pij ile wlezie !!!), Siwy (ELIGOR'zine... Thrash Till Death !!! Nie baw się nożem więcej...), Infernal (DESASTER), Świerszczu (YATTERING), Morbid (ETHELYN... fotek już Ci nie odeślę!!!) Rafał (UNDER FORGE... zabije Cię za buraczki !!!), Marcin (ODIUM), Wojtas (NAJŚWIĘTSZY NAPLETEK CHRYSTUSA'zine... te gówno po rumuńsku mi nie wyszło !!!), Kevin (CURSED'zine... kiedy gracie na Metalmanii, ha, ha... ???), Rob Bandit (HYPNOTIZED'zine... podobno sam sobie do buzi bierzesz, to prawda ???), Paweł (ATMOSPHERIC'zine), Szkieletor (FUCKING BITCH'zine), Karol (HORNA'zine), Piastol (INFERNAL DEATH'zine), Szymon and Wiśnia (MESSERSCHMIT'zine... Szymon nie lubisz gotyku i doomu, cip na wokalach też nie lubisz, no co Ty... ??? He, he...), Kreator, Marta&Tomek (EMTE'zine), Gizmo (NECROLOGUS'zine... "czwórka" jest zajebista !!! HELLVETO górą, ha, ha...), Buzii (SEIZURE'zine), Jacek (SABAZIOS'distro), Andrzej (MASTERFULL'zine) Jacek (HUSH'distro), Aga (INPHOBIA'zine), Pawlak (ex POST MORTEM'zine, OPEN CASKET'newss.), Beki (PARANOYHARD'zine), Zawilec (POISONOUS PIGLED'distro... uprasza się o nie zrywanie Zawilców... ha, ha !!!), Mnichu, Deamons (THETRAGON), Łukasz (I'M GRALL'distro), Jerzy i Bazek (ANALPHABETIC JOURNAL'zine), Maciek (BURNING ABYSS'zine), Tomek (ASTAROT), Jacek (PROSEKTORIUM'distro), XUL'distro, Janusz and DOGMA, DEMISE, ODIUM, SCEPTIC, TRIVIAL THORN, DAMNABLE, CEREBRAL TURBULENCY (hello Michal !!!), MALIGNANT TUMOUR... i wszystkim ludziom, z którymi piszę... HAIL !!!

ALCOHOLIC BUTCHER'zine
Daniel Górczyński
15-850 Białystok, ul. Sitarska 68/7
POLAND

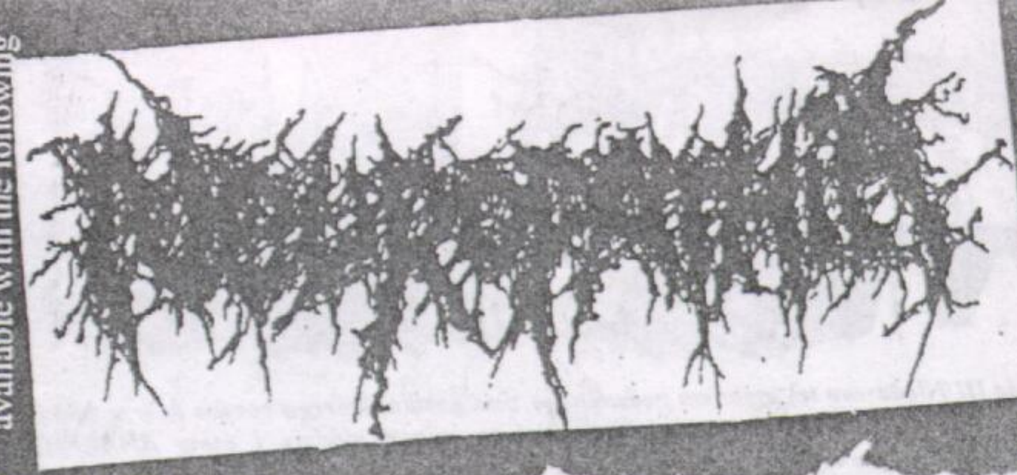

The second issue of NIHILISTIC HOLOCAUST available with the following (Flyer printed in December 98)

DEATH METAL

Na pierwszy ogień walimy z NEUROPATHIĄ. Żadnych melodii, kurew piszczących, ekstrema i napierdol piekielny. Ot, cała NEUROPATHIA. Krótko i zwięźle !!! Zapraszam do wywiadu, który sobie przeprowadziłem z perkusistą tej kapeli – Radkiem, najmłodszym z klanu Pierścińskich.

Cześć Młody !!! Jak zdrowie??? W budzie w porządku ??? Dalej siejesz terror w domu i napierdalasz starszego brata, który wpadł ostatnio w alkoholiczny wir i mu odjebało na punkcie DARK FUNRERAL ???

Witam, witam, a ze zdrówkiem też u mnie w porządku dziennym. Z tym DARK FUNERAL, to trochę zaczął przesadzać, a le patrząc z innego punktu widzenia, to mi też trochę odbiło na punkcie power metalu.

Ha, ha, a tak niedawno jak Ci włączyłem RUNNING WILD, to się szczerze uśmiechałeś z politowania jak czegoś takiego można słuchać, moda robi swoje... he, he. Za nim zaczniemy gadać o Twojej syfnej NEUROPATHII, to zapytam Cię jak można grać taką nieładną muzykę, przecież tego Waszego grindu to słuchać się da, jakaś napierdalanka, zero melodyjek, cip na wokalach, eeee tam to przecież nie modne... Jeszcze te flaki, hektolitry krwi, mózgi rozgniecione... Po co to wszystko ??? Będziecie potępieni na wieki i do piekła pójdziecie za takie zachowanie, zdajesz sobie chyba z tego sprawę, co Misiu ???

Prawdę mówiąc, to ja też za bardzo tego nie kumam. Przepraszam, że gramy tak złośliwą muzykę, ale już tacy jesteśmy, z jednej strony złośliwi, z drugiej obrzydliwi, itp. Co do piekła, to już dawno się o tym przekonałem, że tylko tam nas będą chcieli, bo gdzież takich brutali do nieba, a może nas na ziemi zostawi. Zobaczymy, lub też sam czas pokaże.

Żeby nie wypadło mi z głowy, to na początku zapytam Cię o tan gig co graliście dwa dni temu w Warszawie, ten z PURULENT SPERMCANAL, REINFECTION, SQUASH BOWELS... jak było ??? Podobno mieliście zajebiste przyjęcie i dostałeś od Szymona drugą kopię MESSERSCHMITT'zine ??? Tak w ogóle to Wy chyba jesteście w klimatach grindu najlepiej znani w okolicach Warszawy (oprócz Białegostoku oczywiście) ???

Fajnie, że pytasz, jesteś bardzo miły, co oznacza, że chciałbym Ci przepchać układ pierdziawczy, a później pozostawić ci posążek z brązu na czółku. Co Ty na to ??? (pedał kurwa mać jesteś i patrz, to żebym ja Cię nie "przecwelił", a wiesz co z takimi odważnymi chłopczykami robi się w kryminale... nie wiesz, a to się dowiedź !!! A co się tyczy Misiaczku postawienia gówna na czółku, to postaw lepiej bratu, bo ja lubię rzadkie gówno, ciepłe jeszcze, jak mi się rozlewa na twarzy, a wiem, że Ty tylko srasz na twardo... spierdalaj Misiu Drogi !!! - D.), bo ja z przyjemnością podelektuję się Twoimi odchodami (nie daję jeść byle komu swego gówna !!! - D.). No, ale wracając do gigu, to było całkiem zabawnie, a szczególnie z rozmowy z Czechami, sam wiesz jak to jest, he, he... Koncercik ten był pierwszym naszym wyjazdem by zagrać gig, no i oczywiście fajnie było zagrać z kolegami. Dobrze nas przyjęto z czego jestem wielce rad, tak się przejąłem, żem mało co nie popuścił. Co do odbiorców naszej muzy, to trafiłeś dobrze, dostaję dużo listów z okolic Warszawy, no i bardzo się z tego cieszę, bo w końcu stolica, no nie ??? (no i co z tego, że stolica ??? Pierdole taką stolicę, w której śmierdzi jak w koszu na śmieci w mojej chacie, syf w mieście większy niż na wysypisku śmieci, ale mi stolica... D.). Och, mało co znowu nie popuściłem.

A czy Ty się tak podniecasz, że mało co się nie zesrasz w gacie ??? Wiesz co, powiem Ci, że nie chcę mi się z Tobą gadać o tych Waszych poprzednich materiałach, więc przejdę od razu do najnowszego, czyli muzyczce ukrytej pod wdzięcznym szyldem „PROMODEMON'98". A czemuż to tak owego śmierdziela nazwaliście, jakiż demon w tej muzyce tkwi, może ten z DEMONIC REC. ??? Podobno NEUROPATHIA jako jeden z niewielu grup grindowych kultywuje Szatanowi i gra swoje flakowe hymny ku jego chwale, to prawda ??? A ten krzyż odwrócony na Waszej wkładce do „BODY ART" to chyba też coś znaczy, więc jesteście wojownikami Szatana i kochacie swego pana ???

A to dobrze, więc przejdźmy do konkretów. Mianowicie nazwa "PROMODEMON" wzięła się od błędu lub kto woli pomyłki przy pisaniu na maszynie. Co do Demona z DEMONIC REC lub też Grzegorza, to myślę, że ta nazwa nie ma z nim nic wspólnego (myślałem, ze to hołd złożony tej osobie, myliłem się... D.). Kurczę, znowu nas wykryli, skąd wiesz, że jesteśmy pachołkami czarnego pana ??? (bo jecie koty i rozpierdalacie cmentarze i krzyże odwrócone w dupie nosicie, więc się domyśliłem. - D.). No ale skoro już pytasz... Tak, żyjemy z pewnością, że wraz z nadejściem czerni połączymy się z nim i wspólnie zniszczymy chrześcijaństwo, he, he (patrzcie Radek mówi jak niektórzy black metalowcy !!! - D.). A ten krzyż na "BODY ART" został nam przypisany jako obiekt kultu. A tak na koniec, to co to znaczy "kochać" ??? My nienawidzimy naszego pana.

Tak jak on Was zbuntowane pachołki... Nieźle byłem polechtany kiedy dowiedziałem się o Waszym nowym materiale, nareszcie nagranym w porządnym miejscu, o którym później zagadamy... Byłem nieźle polechtany, ale jak się dowiedziałem, że to tylko siedem kawałków o łącznej sumie trwania 17 minut to się wkurwiłem !!! Dlaczego Młody stuff jest taki krótki, toż to chwilka słuchania i koniec radochy !!! Względy finansowe, czy jaki bat ??? Tylko mi Młody nie mów, że jak na grind to materiał i tak trwa wystarczająco, bo Cię zajebię !!! Mieliście od chuja kawałków i mogliście je nagrać !!!

Ty kłamco !!! "PROMODEMON" zawiera 8 kawałków i nie trwa 17 minut tylko 16 (och, przepraszam, wybaczysz ??? - D.). Materiał ten został pokazany wytwórni na co nas naprawdę stać. Sam jestem trochę wkurwiony, że nie nagraliśmy nic więcej. Względy finansowe też miały swoje miejsce, najwiecej kurewskiego czasu straciliśmy na jebany w odbytnicę mix (bo miksowaliście to mikserem ręcznym, takim co się pianę do tortu robi - D.). Na, ale kij z tym.

A kij, kij !!! No, powiem nawet, że Wasz materiał ma nieźle brzmienie, ale ja bym gitary trochę wysunął do przodu, a nie chował je po chuj wie czort, a dlaczego perkusja tak wysunięta jest, wiesz, że to wkurwia ??? Ja się pracowało w takim słynnym studiu jak SALMAN ??? Praktycznie każda kapela białostocka tu nagrywa, co mnie często zastanawia dlaczego tak się dzieje, rozumiem jest blisko od chaty, stosunkowo niedrogo, ale po sesji zespoły narzekają na to miejsce, więc po chuj tam w ogóle wchodzą ??? Mało to miejsc nagraniowych jest w pobliżu ??? Może Ty mnie oświecisz i powiesz dlaczego tak się dzieje ??? Dobre, bo białostockie, czy jaki chuj ???

Jak mnie coś wkurwia, to tego nie słucham, na Twoim miejscu zrobiłbym to samo Ty glucie (wal się na ryj i uważaj na słownictwo, bo pokaże ten wywiad rodzicom, he, he... Twoim oczywiście !!! A wtedy to sam wiesz co będzie... D.). Co do SALMAN, to oczywiście nie obeszło się bez paru problemów, a mianowicie wyszło tak, że powiedzieli nam, że nie wiemy czego chcemy, chociaż wchodząc do studia daliśmy im dwie taśmy: ENTOMBED - "LEFT HAND PATH" i DISMEMBER - "INDECENT AND OBSCENE" i powiedzieliśmy: perkusja jak DISMEMBER, a gitarki jak ENTOMBED. Chcieliśmy Szwecję, no i ją otrzymaliśmy, lecz w formie a'la REGIRGITATE. W swoim sensie, to dobrze, bo brzmimy tak jak na białostocką scenę przystało. A dlaczego SALMAN ??? Wszystko to wymieniłeś w pytanku.

Pomagam Wam trochę rozprowadzać po zinach tego Waszego demona i powiem, że opinie ludzi są nawet zadowalające, choć ludzie piszą mi, że to nic nowego, taki grind napierdalający z wielką parą. Hm... nic odkrywczego to na pewno nie jest, ale czy nie zauważyłeś, że ludzie, którzy słyszeli zaledwie z dziesięć kapel z tego gatunku wystawiają zupełnie inne recenzje niż Ci co specjalizują się i wydają właśnie ziny o tematyce grindowej ??? Takiego NOMADA, CICATRIXA, DEMISE i sety innych to zrecenzjują dokładnie, a o Was to piszą, że gracie tylko brutalnie, że NEUROPATHIA to zespół jak setki innych grindowych napierdalańców i wsjo !!! Kurwa, coś tu jest nie tak, nie uważasz ??? Nie zastanawiałeś się nad taką kwestią aby NEUROPATHIE rozprowadzać do zinów i miejsc gdzie tylko panuję grind i podobne klimaty ??? Nie było by to na pewno posunięcie, za bardzo mądre, bo przecież chodzi o to aby zespół doszedł do jak największego grona maniax, choć z drugiej strony gościć tam gdzie tylko grind panuje i należycie Cię oceniają to chyba lepiej niż wtykać się gdzie indziej na siłę, bo tam Cię za bardzo nie chcą, nie interesują się Tobą, napiszą dwa zdania w recenzji i po balu. Jak Ci się to widzi ???

Moim zdaniem gość co robi zina powinien być słuchaczem, powinien umieć powiedzieć coś o gatunku z każdego rodzaju metalu. Taki człowiek powinien doszukać się czegoś konkretnego, chociażby w kapelach typu noise, itp. Większość tych naszych zinowców, jak to tam się oni nazywają nie ma w ogóle pojęcia. Bo jeżeli koleś jest edytorem zina, którego numer wychodzi coś około piąty i pisze w recenzji chociażby GROSSMEMBERA, że gra on cover MALIGNANT TUMOUR nie zauważając w ogóle, że MALIGNAT TUMOUR gra też cover naszego rodzimego DEAD INFECTION, to jest dla mnie szczyt gówna. A na bank koleś się uważa za prawdziwego znawcę undergroundu, naszego rodzimego oczywiście. A co tu jeszcze powiedzieć o tym, że gdzieś w jakimś znanym ziniaku gość piszę, że w muzyce DAMNABLE słychać wpływy TERRORIZER, no kurwa to ja już wymiękam. Bardzo mnie wkurwia w recenzjach NEUROPATHIA, że ludzie nie piszą o samej muzyce, która tu chyba jest najważniejsza, lecz o tym jak zostają zmieleni przez maszynkę do mięsa. Pierdolić maszynki, muzyka się liczy, a nie maszynka (a czy muzyka nie może być maszynką, ha, ha... ??? - D.). Osobiście największą satysfakcję dają mi recenzję prawdziwych undergroundowców, którzy siedzą w muzyce metalowej od jej początków przechodząc przez EUROPE, SEPULTURA, DEATH, GRAVE, etc. Nie cierpię metalowców, którzy zaczęli słuchania od np. NAPALM DEATH - "FEAR EMPTINESS..." lub CARCASS - "SWANSONG". Dobra, co ja tu jeszcze będę ględził.

Stary Pierścień w akcji...

Mały Pierścień też w akcji...

3)

Tak, tak, skończ już ględzić, bo bzdury Panie gadasz !!! Swoje powiedziałeś, teraz moja kolej. Co Ty tu pierdolisz, że najbardziej rajcują Cię recenzje "prawdziwych undergroundowców, którzy siedzą w muzyce metalowej od jej początków" ??? A jakich to znasz zinowców, którzy metal znają od podszewki ??? A skąd Ci ten EUROPE przyszedł do głowy, to początki metalu Twoim zdaniem ??? A któż to z tych starych metalowych "pryków" recenzjował NEUROPATHIĘ ??? Było wymienić tu tych "prawdziwych undergroundowców", czyżbyś chwilowo zapomniał któż to taki ??? Kolejna sprawa, to Twój ostatni wywód, że niby nie lubisz ludzi, którzy zaczęli słuchać muzyki od choćby CARCASS "SWANSONG". Hm... a ja nie lubię ludzi, którzy zaczęli słuchać muzy od DIMMU BORGIR, czy EMPERORA kiedy stał się taki sławny. I co z tego ??? Mam ich napierdalać, że dopiero teraz załapali muzę metalową, mam ich napierdalać, że są młodsi i wcześniej słuchali ACE BACE, bo dopiero niedawno im kumpel pożyczył kasetę z ostrzejszą jazdą, bezsens... A poza tym, to Ty miałeś fajowo, bo taśmy, kompakty miał Twój brat i co chciałeś mogłeś od razu mieć, wziąłeś z półki i NAPALMA "pierwszego" sobie posłuchałeś, a taki "ciemny" człek, który od paru dni poznał metal, to pobiegł do sklepu i kupił sobie właśnie tego NAPALMA nowego, a skąd on mógł wiedzieć, że na "SCUM" NAPALM grał 666 razy zajebiściej, mu brat nie podpowiedział co warto słuchać, a co nie, tak jak Tobie mój Drogi, nie gadaj mi więcej takich głupot, bo Ci już HELLOWEEN nie pożyczę... starczy tego, lecimy dalej, sorry czytelnicy, że tyle tego wyszło, he, he..., następne pytanie... Właśnie słucham sobie takiego splitu grindowego, jakiego, to Ci nie powiem, ale powiem Ci, że jest on chujowiutko nagrany, zresztą tak jak masa podobnych produkcji grindowych gdzie dwie, lub trzy kapelki postanowiły złączyć swe siły i wydać taką kasetkę. Miałem sporo takich produkcji i powiem Ci, że słuchać mi się ich nie chciało nawet, no bo jak można słuchać coś, co parszywie brzmi i prawie nic z tego nie słychać. Zauważyłem, że takie wydawanie takich kasetek, to w grindzie normalka, co rusz tylko się słyszy o jakimś nowym splicie, itd. Dla mnie się wydaje, że takie kasetki nie mają zbyt dużego zainteresowanie, jest ich po prostu od zajebanie i słuchacze wybiorą te najlepsze, na których coś słychać kurwa mać, a nie ryczący wokal i dudniący bas, a poza tym ni chuja !!! Po chuj więc wydawać takie słabo brzmiące splity ???!!! Rozumiem, niech kapela wyda jeden, ale nie dwadzieścia o identycznym brzmieniu !!! Ty Młody, a może zatwardziałym słuchaczom grindu to wsja ryba, czy zakupiony przez nich taki split dobrze brzmi, itd., napierdol jest i to się liczy !!! Jeśli tak to współczuję im... Pięknie mi to wszystko wytłumacz jak się przedstawia sprawa takich produkcji i słowo skrobni o Waszych, bo wiem, że macie ich na swoim koncie z dziesięć...

Wiem czego słuchasz (chuja wiesz !!! - D.), nie musisz mi nic mówić. W moim przypadku wydawanie takich splitów daje mi satysfakcję zaistnienia z kapelą, która lubimy, jebać buraków co patrzą tylko na jakość, nic innego ich nie obchodzi (a co to ma znowu być ??? Co Ty znów gadasz, ludziu najdroższy ??? Jak to nic innego ich nie obchodzi ??? Obchodzi ich muzyka mój Drogi, ale jak ją słychać, a nie szum, brzdęk i wrrrrrrrr !!! - D.). Wszystkim się zachciało czyściutkiego nagrania (bo to takie czasy, jeśli kapela nagrywa materiał, to niech postara się o przynajmniej zaimprowizowane studyjko, a nie nagrywa w garażu i potem się dziwi, że ma słabe noty... co słychać z takiej jakości nagrania ?!?!?! Czasy kanciap i garaży się skończyły, teraz trzeba coś lepiej brzmiącego, ludzie są bardziej wymagający - D.). Nie wiem czy wiecie, ale kiedyś takie kapele jak: STIGMATIZER, HIDEOUS CHAOS, czy FRONT TERROR zdobywały rzesze fanów właśnie brudem swej muzyki (a właśnie !!! Ale te kapele napierdalały z dziesięć lat wstecz, a ja już coś mówiłem na ten temat... D.). Na pewno te kapele wszystkim się podobają, bo są stare i muszą się podobać (he, he, fajnie brzmi, ale większość ludzi tak postępuje), a na takiego zasłużonego ROT'a mówią, że grają noise (bo nie są "prawdziwymi podziemniakami co siedzą w muzyce metalowej od jej początków" !!! - D.). Coś tu jest cholera nie tak, bo jeśli ROT stara się aby oddać ducha ich wzorów, na których się nauczyli, a tu piszą, że to shit, bo nic nie słychać (na pewno coś słychać, tylko ludziom nie podoba się to, że stuff jest nagrany z próby)

Słyszałem, że fanem jesteś jazdy na deskorolce, co Ci daje skate – boarding, nie uważasz, że to nie wypada grindersowi jeździć na deskorolce w koszulce HAEMORHAGE, czy takiego CARCASS, wstyd tylko przynosisz białostockiemu podziemiu grindowemu i całej idei grind cora, jeszcze lenary sobie kup i napisz na plecach YO RAPS !!! Sąd pyta, czy masz coś na swoją obronę ???

Chyba żyjemy wolnym świecie, mnie to konkretnie wali. Nic mnie to nie obchodzi czy jeżdżę na desce w koszulce CARCASS, czy MADNESS. Co do tego wstydu przynoszonego białostockiemu podziemiu, to trzeba żeby te podziemie było, a nie tylko parę kapelek i trzy ziny na krzyż. Wszyscy coś bredzą o wielkim białostockim podziemiu !!!, a ja tu kompletnie nic nie widzę (no, nie przesadzaj Wacek !!! - D.). Nie mam nic na swoja obronę powieście mnie za jaja.

Są za małe abyś na nich zawisnął, a na desce i tak nie jeździsz, ha, ha... Teraz taka sprawa. Na Waszym „PROMODEMON" głos wokala jest przepuszczony przez harmonizer, czy jak to tam się zwie. No i jest niby pięknie. Nie uważasz, że takie np. harmonizerowe wokalowanie jest jakby oszustwem, no bo nie jest to przecież prawdziwy wokal człowieka, który śpiewa ??? Jeśli jest dobrym wokalistą i ma piekło w gardle to po chuj mu takie pizdyki jak harmonizery i inne bajery, niech pokaże klasę i bez tego !!! Równie dobrze wchodząc do studia można i perkusję „uelektryzować", będzie pięknie, może nawet nikt za bardzo nie zauważy tego, jednak koncert ujawni braki i wszystko wyjdzie na jaw, ha !!! Młody, tylko mi nie mów, że wokale prze harmonizer to stosują prawie każde kapele grindowe, mnie to nie obchodzi !!!

A mnie też nie obchodzi Twoja opinia i chuj. Nie wiem czy wiesz, ale żeby śpiewać przez pitch schifter trzeba też mieć parę w ustach (a tam pierdolisz, ale fachowego określenia użyłeś... u Panie !!! - D.). Kocham obrzydlistwo w pełnym tego słowa znaczeniu, więc wokale zostaną do końca takie nawet jakby ktoś miał nas za to znienawidzieć. Zostaną tak i basta. Co do stworzenia komputerowej perkusji, to też mnie nie obchodzi Twoja opinia gdyż kapele, które to robią używają także komputera na scenie (a tak, to może być, ale nie tak jaką lipę odjebał FROST na M.M.F97. perka w studiu brylant, a na żywo pałker siadał i jęzor wystawiał !!! - D.). Ja osobiście gdybym grał na gitarze, to sam bym korzystał z komputerowej perki, bo po co się męczyć z jakimiś bebniarzami. Sam bym wiedział co chcę

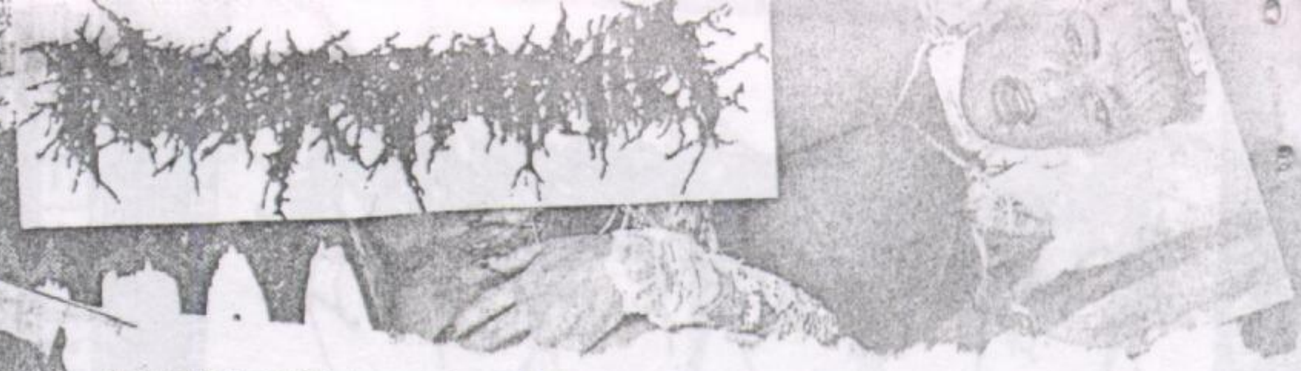

A pierdol się !!! Niedawno też czytałem podwójnego zina gostka, którego bardzo dobrze znasz, Jerzy z GROSSMEMBER z kolegą tworzą to pismo. Był to numer siódmy i ósmy ANALPHABETIC JOURNAL'zine. Ładnie wydany, drukarnia, pięknie ładnie, druk w porządku. Tylko... tylko... hm... treść jest do niczego (jak na mój gust), identyczne wywiady jak u Ciebie, pytania w stylu „co ?", „jak", „dlaczego", recenzje demosów to już inny gwóźdź do trumny był dla mnie, dwa krótkie zdania i po balu, a ludzie uważają to pismo za jedne z wiodących prym w klimatach grind core, hm... Miałem w łapach jeszcze kilka innych produkcji zinowych w takich klimatach i powiem Ci, że nie wypadały one dużo lepiej niż Twój zin, czy Jerzego, lub inny jeszcze jakiś tam pismak o krwi i flakach. Tak się akurat jakiegoś dnia zastanowiłem i doszedłem do wniosku, że w tym podziemiu grindowym to wszystko idzie na łatwiznę i mało kto przywiązuje do tego uwagę, że by było inaczej, ziny badziewne moim zdaniem, te splity chujowej jakości, aby było kurwa mać.. Co Ty na to ???

Zastanawiam się gdzie Ty zauważyłeś pytania w stylu: gdzie ???, co ???, dlaczego ??? (w najciemniejszych miejscach Twego domu !!! - D.). Ja ich nie widziałem, chociaż noszę swe okulary (to se bucu kurwa zmień je, bo ślepy jesteś glucie !!! - D.). ANALPHABETIC JOURNAL jest i będzie jednym z nielicznych polskich zinów, który jest poświęcony wyłącznie grindowi i jego odmianom i za to go chwalę. Numer 7\8 był chyba bardziej poświęcony rozpromowaniu kapel niż dowiadywania się o ich poglądach, itp. Z tego co napisałeś o zinach poświęconych grindowi, to chyba widziałeś ich tylko ze cztery (a może i nawet pięć. - D.). Jesteś w perfidnym błędzie, czy widziałeś: PUTRID DYSENTERY, IMPAIRED, PUS VOMIT, LIQUID OF LIFE, LE DON OBSCURE, czy chociażby IRONIA'zine (ha, ha, Misiu, widzę, że sprawdzasz mnie ??? Cóż, PUTRID... widziałem, IMPAIRED też, LE DON OBSCURE też i co chujku powiesz ??? - D.). Jest ich masa i w przeciwieństwie do Twych słów są profesjonalnymi pismami.

Szczerze Ci powiem, że nie pamiętam, aby te trzy, które widziałem były chujowe (a widziałem nie tylko te), być może odbiegają od chujowizny, ale i tak twierdzę, że scena grind ma słabe ziny, jak na mój gust i chuj !!! O koncertach, to właściwie już wspomniałem na początku, tym razem ich temat poruszę bardziej dogłębnie. Gigi grindowe są wspaniałymi imprezkami i stwierdzę nawet, że tak ostatnia impra jak „GRIND TOUR DE POLOGNE" to mi się bardziej podobała niż te ostatnie typowo metalowe małe spędziki, na których miałem ostatnio być. Tam nie ma tego gwiazdorstwa, tego pajactwa jakie można spotkać ostatnio w obecnych czasach na imprezach metalowych, nie ma dymów między sobą, krojenia, wywyższania się, że ten starszy, ten młodszy, ten ma taką koszulkę, a ten taką... wszyscy są razem i się świetnie bawią. Jak na to wszystko patrzę, to wydaję mi się, że scena grindowa będzie się jeszcze długo trzymała i się nigdy nie rozjebie !!! Na tej scenie nie ma żadnej rywalizacji i pierdolenia między kapelami, że ta, to taka , a tamta, to taka (z malutkimi wyjątkami). Zgodzisz się chyba z moją wypowiedzią i przyznasz, że scena metalowa, a grindowa to wielka, wielka różnica, nawet kolosalna, prawda ???

Tak, na pewno zostanie taka grupka ludzi co będzie utrzymywał ten kawałek sceny grindowej. Tutaj się w pełni z Tobą zgadzam, jestem bardzo młodym człowiekiem i nie byłem na zbyt wielu koncertach. Zachaczając o typowo metalowe imprezki, to strach się bać, ha, ha. Pełno tam chamstwa, buractwa, krojenie, itd. Będą na grindowych czegoś takiego nie ma wykluczając buractwo oczywiście, bo jest u nas taka grupka (myślę, że wiesz o czym mówię, ha, ha). Wszystko jest ekstra, tylko ludzie wolą wolniejsze tempa niż muzyka grind rozpowszechnia.

Tak, tak, to prawda... Smutne jest to, iż tych grindowych imprezek nie ma za wiele. To z pewnością bardzo łatwo zauważyć, nawet śledząc Wasze występy. Bardzo rzadko je gracie, a jak już to są to małe imprezki na zaledwie sto osób. Jak Ty myślisz dlaczego tak się dzieje, że taka NEUROPATHIA, taki ENFEEBLEMENT, SQUASH BOWELS, REINFECTION, GROSSMEMBER, DAMNABLE i masa innych ma mniejsze zainteresowanie koncertowe (maniax i organizatorów) niż (maniax i organizatorów) niż taki choćby jebany ARTROSIS, który gra trasy kurwa mać ??? Czyżby ludzie woleli łagodniejszą muzykę ??? A zobacz taką kwestię, ile takich naprawdę znanych kapel grindowych grało w Polsce koncerty ??? Zero kurwa mać !!! A taki AGATHOCLES to chyba w Polsce nigdy nie zagra, nie ma ludzi, którzy by zrobili ich gig, lepiej zrobić MOONSPELL, przecież tyle ludzi na niego przyjdzie i kasy organizatorowi w kieszeń spadnie, nie prawda to ???

Za bardzo nie wiem jak na to patrzeć. Co do koncertów grindowych, to jest ich totalnie mało. Chociaż patrząc na "GRIND TOUR DE POLOGNE" zauważone było iż coś się ruszyło. Nie ma takich więcej koncertów gdyż w Polsce zainteresowanie taką muzyką jest perfidnie malutkie (perfidnie jesteś przesadny - D.). Z tego co słyszałem od organizatora G.T.D.P. kapele z Czech nie wyraziły wielkiego zainteresowania następnymi koncertami w naszym kraju. Za granie dostali oni tyle co kot napłakał. Co do ARTROSIS, to jest to muzyka przystępna, łatwo przyswajalna, nie ma charkotu zdolowanej gitary, nie ma tam siekańska na całego, nie wspominając o chorym vox'ie.

Nie pierdol Ty mi tu czego tam nie ma tylko pisz, że to gówno bez jaj !!! Często kapele grindowe wyrażają swój negatywny pogląd do faszyzmu. Np. taki AGATHOCLES o tym śpiewa w swoich utworach, albo taki białostocki POSEYDON (ha, kto ich zna ???) aż kipi od nienawiści do tego gówna. NEUROPATHIA co mi powie na temat tego syfu, oraz skinheads, srających w gacie wielkich adepcików tego chlamu ??? Nie śmieszy Cię widok gnoja z ósmej klasy z łysą głową, naszywką na fleku „Polska" i spodniami podtoczonymi nad adidasami (ha, ha) ??? FUCK OFF takiemu ścierwu !!! Dołączysz do mojej organizacji pod hasłem „Zwalczaj Faszyzm", ha, ha, podpisując się pod tym stwierdzeniem ???

Swego czasu zahaczając grę w NEUROPATHIA było stworzone kilka kawałów poświeconych problemowi faszyzmu, lecz z biegiem czasu stwierdziliśmy, że i tak to nic nie zmieni na świecie. Te świnie trzeba zabijać, a nie resocjalizować. Wiele jest takich gnoi, co w ogóle nie wie o czym mówi, dla mnie glut jest glut. Wyłapać gnidy i poderżnąć im gardła (nie gadaj tylko łap i rżnij !!! - D.). od kiedy pamiętam zawsze mówiłem aby zwalczać faszyzm i wszystko co ma z nim wspólnego.

NEUROPATHIA, zin, to jeszcze nie wszystko, wspomnieć należy także dystrybucji, w której to także macasz swe palce i powiem, że nawet z sporym skutkiem, bo distro jak się nie mylę nieźle funkcjonuje ??? Powiem nawet, że jest to ewenement na Polską scenę, bo nie znam żadnej dystrybucji, która by miał w swojej ofercie aż tyle pozycji spod szyldu grind cora i tym podobnych !!! Czy tylko grind wchodzi w rachubę distro, a takie HELLVETO (znasz ten zespół) miało by szansę ??? Grind, grind i tylko grind... ??? Powiedz co powinien wiedzieć czytacz o Twojej dystrybucyjnej działalności, ładnie i wyraźnie proszę !!!

Bardzo miło mi słyszeć chociaż jedno miłe słowo odnośnie mej działalności (przecież wcześniej mówiłeś, że nie obchodzą Cię moje słowa, zarówno te ciepłe, jak i negatywne... D.). A więc tak, distro zajebiście się trzyma, dostajemy sporo zamówień z czego się bardzo cieszę, może kiedyś ludzie poznają trochę więcej kapel spod znaku grind, a nie tylko death lub black. W rachubę distro wchodzą rzeczy, które mi się podobają, nie biorę tego czego nie chcę, bo po walka mi to. Moje distro jest propozycją na spędzenie miło czasu z kapelami, które proponuję. Co do HELLVETO, to od Ciebie słyszałem, że zgniatają wszystko na swej drodze (aaaarrrrggghhh... wszystko, wszystko, to kult kurwa mać i tak ma być !!! - D.), lecz jakoś nie dopuściłeś tego do mych ropiejących rąk (nie chciałem żeby to Cię tak zabiło jak mnie, ja nie żyję przecież... D.). Czytelniku !!! Zamawiając coś z dystrybucji PURULENT chciałbym abyś był przekonany o tym, że muzyka, którą otrzymasz potrafi tylko zabijać.

Kłamiesz !!! Tylko HELLVETO zabija !!! To jest kult, wszystko inne to pozerada, HELLVETO ponad wszystko !!! A lubisz rzygać ??? Potem to oczywiście zjadać... Czym rzyga Ci się najlepiej i czy zadowala Cię efekt końcowy Twojego rzygania ??? Jaki rzyganie z ostatnich wyrzygań zaliczyłbyś do najbardziej udanego rzygnięcia ??? Jaką rolę w ogóle odgrywa rzyganie w Twoim życiu ??? Zdarzyło Ci się kiedyś rzygnąć w miejscu publicznym tak jak np. autobus, szkolna ławka, podczas spowiedzi, pocalunku z laską... ??? Przyznasz chyba, że bez rzygania i kurewsko brutalnej muzy nie można normalnie funkcjonować ???

Co do rzygania, to zdarzyło mi się kilka razy (i pewnie nie były to torsje po alkoholu... D.). Więc dużo o swych przeżyciach nie napiszę. Chociaż prawdę mówią przyszło mi sporo razy słyszeć jak ktoś próbuje pozbyć się czegoś z żołądka. Jest to bardzo piękne, kiedy z kibla dochodzą odgłosy charczącego gardełka próbującego wyrzucić z siebie ładną przeżutą mieszankę (albo i żółć czasami... D.). co do funkcjonowanie bez rzygania, to muszę Ci przyznać, że całkiem jest mi to niepotrzebne. Chociaż prawdę mówiąc czasem muszę sobie zapuścić intro z pierwszej płyty RGT, intro te nie jest rzyganiem, lecz odgłosami ściskanej głowy, mi się to o wiele bardziej kojarzy z rzyganiem. No, ale cóż, to sprawa gustu.

Nie rozumiem Cię kurwa... chory jesteś, lecz się !!! Ja prawie też rzygnąłem gdy dowiedziałem się, że NEUROPATHIA zamierza zrobić covery takich kapel jak... hm... KISS, RUNNING WILD, JUDAS PRIEST (Wojtku !!! Ale profanacja, co, ha, ha ???) i czegoś tam jeszcze z tych klimatów, a miał być jeszcze IRON MAIDEN !!! Mało tego, chciałeś też to wydać i rozprowadzać, ugh, posunięcie to na pewno oryginalne, ale ja jakoś nie mogę sobie wyobrazić "Breaking The Law" w Waszej wersji !!! Czy ten arcyoryginalny pomysł się kiedykolwiek ziści i będziemy mogli takiego cacka posłuchać w Waszym wykonaniu ??? A jak Ci się podobają taśmy RUNNING WILD, które niedawno Ci pożyczyłem, wspaniała muzyka, co ??? I pewnie sobie to przegrałeś, Ty pozerze wypływający na fali mody na lata osiemdziesiąte, ha ?!?!?!

A co w tym dziwnego ??? (jajco !!! - D.) Jeżeli ktoś lubi ten typ muzyki, to czemu ma mieć do niej zastrzeżenia. Nie ma tu żadnej profanacji, czy jeżeli NEUROPATHIA gra grind \ gore to już nie będzie mogła nagrać czegoś wychodzącego znacznie poza ten typ muzy. Jeżeli będziemy mieli więcej czasu do pracy po nagraniu naszego nowego stuffu, to czemu mielibyśmy nie zagrać paru heavy metalowych kawałków. A co do (przestań z tym "co do", bo naprawdę rzygnę w klawiaturę... !!! - D.) RUNNING WILD, to za bardzo tego nie trawię wolę STORMWITCH, etc.

Uchu, patrzcie go kurwa !!! Ty Radek, a te pytanie, to Ty chyba potraktowałeś w stu procentach na serio, co ??? Wiesz te zespoły grindowe są pierdolnięte, a dlatego to, bo pasjonują ich bardzo brzydkie rzeczy, takie jak np. śmierdząca pizda, flaki na patelni, kąpiele we krwi, jajecznica z móżdżku (ludzkiego oczywiście), świeże jaja Gienka w marynacie i mnóstwo podobnych rzeczy, których dla mnie nie podchodzą, bo jestem normalnym człowiekiem, a nie takim degeneratem i świntuchem, jak cała ta Wasza grindowa brać, kurwa mać !!! Kiedyś gdy gadałem z Twoim bratem w „jedynce", to powiedział, że to go to wszystko fascynuje, a ciekawe czy on, Ty, i inny Cyjan z DEAD INFECTION zjadł by serce black metalowca, albo policjanta dopiero co świeżo wyrwane??? Jak normalny człowiek może się takimi sprawami fascynować i inspirować do grania muzyki przecież to prowadzi do całkowitego zdemoralizowania, a nawet choroby psychicznej, perwersji i kurwa innych podobnych rzeczy ??? Takich gości jak Jeffreyek Dahmer też taki sprawy pociągały, no i jak on skończy, no jak ??? A powiedz mi jeszcze jak taka np. cuchnąca szpara starej baby świeżo wypadku może Cię inspirować do grania muzy, bo jak sobie tego jakoś nie wyobrażam...

Czy człowiek kiedy interesuję się gorem w pełnym tego słowa znaczeniu, to od razu musi jeść mózgi ??? (TAK !!! Musi jeść mózgi, musi lizać cipy starych bab, musi konia walić przy ANAL CUNT, musi ciąć się codziennie na twarzy, musi zabić swego psa i zjeść jego serce, musi chodzić na czarno, musi jeść wszystko co śmierdzące, musi umieć wkurwiać tak jak Ty mnie i reperować pralki !!! W przeciwnym wypadku jest pozerem !!! - D.). Nie jestem trupem z filmu "RETURN OF THE LIVING DEAD" (wystarczy, ze ja jestem... mówiłem Ci, że ja nie żyję... D.). Nie pociąga mnie jedzenie ciała (pozer jesteś i tyle Ci powiem !!! - D.). Na ironię jestem w połowie wegetarianinem, he, he... Żeby nie zostać człowiekiem pokroju Jeffreya Dahmera wystarczy tylko umieć wybrać między czymś dobrym, a czymś złym. Moja fascynacja tymi rzeczami wywodzi się prosto z mego serduszka, za bardzo nie chcę tu pisać jaki przypadek wpłynął na to, bo po co. Jednym mogę się wydawać za stukniętego, którego powinno się zamknąć w pokoju bez klamek, a innym natomiast za człowieka, który lubi po prostu czarny, trupi humor.

Skończyłeś chłopcze ??? To dobrze, bo mam dla Ciebie coś innego... Nie zauważyłeś, że jakiś czas temu serek homogenizowany upadł na psy ??? Kiedyś za komuny to było jego dużo i można było się nim nieźle nażreć jedząc go z dwoma bułkami, teraz dosłownie starcza go na trzy pociągnięcia łyżeczką i widzimy już tylko denko, a 1zł i 40gr chuj strzelił, a jeszcze smak się serka popsuł... to zdzierstwo przecież i oszukaństwo !!! Zobacz człowieku człowiek ciężko pracuje, zarabia te sześć siedem baniek, ceny produktów (coraz marniejszych) rosną w górę jak penis widzący cieply rowek, jak tu normalnie żyć ??? To przejebane !!! Zastanawiałeś się kiedyś nad tym jak to wszystko się dalej potoczy i co będzie gdy będziesz miał dzieci i żonę, takiego serka homonigezowanego to już nie zjesz...

Nie lubię serka homogenizowanego, więc nie obchodzi mnie to czy spadł na psy, czy koty.

Kurwa, to ja tu się męczę aby coś wymyślić ciekawego, a Ty tak mi odpowiadasz ??? A może nie potrafiłeś mi na to pytanie odpowiedzieć ?!?!?! Rozpętałeś bracie wojnę w ten sposób !!! No dobrze, a jaki wpływ na Ciebie miał(a):
a)pierwszy AGATHOCLES i NAPALM DEATH,
b)twórczość CARCASS,
c)rąbanka pod szyldem GUT
d) C.U.M., C.S.S.O,
e) DEAD INFECTION
f) Twój starszy brat.
g) pierwszy wzwód Twego penisa

a)Pierwszy AGATHOCLES nie miał na mnie żadnego wpływu gdyż mi się nie podoba. NAPALM DEATH pokazał przede mną prawdziwe oblicze starego ekstermalnego grind cora. W końcu od płyty "SCUM" zacząłem słuchać grindu.
b)CARCASS jest jedną z moich największych inspiracji, jak i NEUROPATHII. Ich cała twórczość jest przeze mnie uznawana za coś najświętszego. Pokazali prawdziwe oblicze SURGICAL GRINDU. Właśnie na "REEK OF PUTREFACTION" usłyszałem pierwsze chore wokale.
c)GUT pokazał oblicze dewiacji. Tortury, S/M sex z mieszanką gora. Prawdziwe nieziemskie growle.
d)Gdybyś napisał C.U.M. i GORE BEYOND NECROPSY, to trafiłbyś w moje następne upodobania. Gdy po raz pierwszy usłyszałem C.U.M., to dowiedziałem się jak można stworzyć muzykę inspirowaną życiem seryjnych morderców. C.S.S.O. ukazało przede mną drogę do tworzenia muzyki łączonej wszystkie jej rodzaje. Pierwsze przysłuchiwanie się płycie C.S.S.O. było dla mnie nienormalnością, ale z czasem znalazło miejsce w mym sercu. Kocham japońskie granie (a ja Japonki, są piękne !!! - D.)
e) Inspiracja do tworzenia muzyki gore. Główna inspiracja przy początkach NEUROPATHIA.
f)Miał na mnie wpływ pozytywny i nada ma. W końcu gdyby się nie słuchało w moim domu muzyki takiej jak teraz, to myślę, ze nie doszło by do spotkania jej ze mną.
g)Zawsze się kiedyś zastanawiałem jak takim małym zwisającym cackiem można uszczęśliwić kobietę jak i siebie. Aż tu nagle on wstaje. Staje się coraz większy i na dodatek nie chce opaść.

Ha, ha. Jak się nim non stop zabawiasz, to nic dziwnego... daj odpocząć jajom, Radek słyszysz mnie, daj im chwilę wytchnienia, bo Ci odpadną, ha, ha... Myślę, że powoli trzeba kończyć. Zrobimy jeszcze mały wgląd w przyszłość NEUROPATHIA band. Celowo Cię nie pytałem o Wasze kolejne wydawnictwa (tzn. te, które lada miesiąc wyjdą), bo wiem, że dostaliście dość sporo ciekawych propozycji, splity, epki, kompakty... napierdalaj o tym !!! A także o nowym stuffie NEUROPATHI, kiedy można go się spodziewać i czy będzie on mi się podobał ???

Dobra, więc myślę, ze po wakacjach ujrzy światło dzienne nasz pierwsza 7"Ep wydana przez FUTDGEWORTHY REC, lecz znając Charliego z tej firmy epka pewnie wyjdzie za rok. Niedługo ujrzeć powinien światło dzienne nasz split CD z WAMPIRIC MOTIVES. Dostaliśmy propozycje na nagranie pełnego CD, lecz minie jeszcze trochę czasu kiedy nagramy coś nowego na to. Więc Marko z LOFTHY STORM REC. będzie musiał jeszcze trochę poczekać. Czy nowy stuff będzie się Ci podobał ??? Myślę, ze nie, bo będzie tam o wiele więcej intr, vocali z harmonizerami, itp.

A pierdol się i spierdalaj już z tego zina !!! Kończymy, bo już pora na szklaneczkę... Żyj, gnij dalej i zamykaj w pokoju tego jebanego kundla jak do Was przychodzę, bo go kiedyś zamienię w wokala DIMMU BORGIR !!! Czołem !!!

Dzięki za ten wielce wspaniały i pociągliwy wywiad, nie bierz wszystkich mych odpowiedzi do siebie jak i ja to zrobiłem, he, he... (he, he, he, he... D.) Zostańcie sobą, niszczcie buraków, itp. PUSSY BITCH LICKER.

Kurwa, długie to było. Piszcie NEUROPATHII na poniższy adres i pytajcie o katalog z PURULENT distro, jest tam kilka ciekawych rzeczy, m. innymi moja kompilacja... ha, ha...

5)

NEUROPATHIA:
Radek Pierściński
Ul. Białostoczek 8 m 1
15 - 869 BIAŁYSTOK

„GRIND TOUR DE POLOGNE"
SQASH BOWELS, EPITOME, DAMNABLE, MALIGNANT TUMOUR, CEREBRAL TURBULENCY
KLUB „Huta" Białystok

Grubiutki Bilos ze swoim zespołem... MALIGNANT TUMOUR

EPITOME...

Ale zestaw !!! Każdemu maniakowi brutalności i najdzikszej ekstermy to do lachy by przypadł. To już nie imprezka dla klimatowców i blackowców, to nie dziecinada, to bimba z prawdziwego zdarzenia dla tych, którzy potrafią przyjąć na łeb ostry napierdol i cało z tego wyjść !!! Ha, ha, ale wstęp żem napisał !!! Ale to i prawda, „GRIND TOUR DE POLOGNE" powinien się nazywać „Koncert dla prawdziwych mężczyzn i brutalnych kobiet", leszcze tu nie mieli po co przychodzić !!! Tak więc zjawiło się trochę brutalnych duszyczek, wypiło parę piwek pogadało miło ze znajomymi, siknęło do klozetu, w którym rura pierdolnęła, ha, poważnie i w wyniku czego całą łazienkę zalało hektolitrami wody, tak było !!! Oto wrażenia jednej z duszyczek mającej okazję być na gigu... Był piątek, pogoda chujowa i sypał z nieba mroźny śnieg, był prawdziwie black metalowy klimat, z takim właśnie wszedłem do klubu o nazwie „Huta", patrzę, ludzi nie dużo, parę znajomych, jakaś lacha w MARDUKU z wstążką zawiązaną na ręku (czarną oczywiście) w kształci pentagramu i tatuażem na łapie, szkoda tylko, że owa dziarga była sporządzona z mazaka, a fajna się zapowiadała. Nic po niej niej zostało, tylko wielka plama, czarna i prawdziwie piekielna, tak jak pani owej plamy, ha, ha !!! Co dalej się działo... Na pewno, to się ludzie wkurwiali, bo imprezka się opóźniała, normalka. Co dalej się działo. A, pan piszący te słowa wymienił się na taśmy z paroma ludźmi, między innymi Michałkiem z CEREBRAL TURBULENCY, z którym to deczko sobie też porozmawiałem o piwkach, on trzymał za swoimi browarami, a ja za „DOJLIDAMI", ale gdy dałem Michałowi spróbować „Żuberka" to się Czecho nieźle zachwycił i zamówił całą beczkę z baru, którą sobie wypiliśmy we dwóch, a może to były tylko dwa piwa, nie pamiętam... (ha, ha). Czesi to zajebiści goście, super naród i gadka z nimi to naprawdę przyjemność, a seks na zapleczu to już inna sprawa... ale on tym w innym piśmie, ha, ha. Pora zaczynać chyba, zbiera się gromadka ludzi i słychać BOWELS, BOWELS.... aaaarrrgghhhh jedna z zajebistych kapel brutalnych w Białymstoku na scenie, skład zmieniony, gary - Marek z HERMH, poza nim przy mikrofonach Paluch i Zdziś i jazda na maxa, żadnych klawiszy, ślicznych wokali, wolnych motywów, tylko jazda flaki, mięso, parę coverów, hity takie jak „Who Is Gay", „Terminator" (ha !!!), „Fear", i z piętnaście innych jeszcze podobnie napiżdżających, brzmienie w porządku, Marek z siebie wychodzi za garami, to nie HERHM, tu trzeba napierdalać jak dzik, tempa szybkie, więc łapy i nogi chodzą jak oszalałe. Ludzie się bawią, mają dużo sił, SQUASHI to pierwsza kapela, a tyle jeszcze flaków za nimi, aaaaarrrrggg... Set trwał z pół godziny i wystarczy, my nie damy rady więcej !!! Uff, pot się leje i z pod pach śmierdzi !!! Łee !!! Co dalej ??? Dalej, to na pewno poszedłem sobie kupić piwo, by umilić sobie oczekiwanie na kolejną kapelę, a była to... hm... kolejni wyjadacze to MALIGNANT TUMOUR i w tym miejscu się zdziwiłem, bo spodziewałem się ich grających na końcu, jako gwiazda gigu (ha, ha),ale pierdolić kolejność liczy się przede wszystkim dobra zabawa ludzi. Śmieszny ten wokal i basmen MALIGNANTÓW – Bilos. Grubiutki mały gostek, kręcone włoski uśmiech na twarzy. A miny jakie to robił podczas wokalowania to już historia, wykręcał tą swoją gębą na wszystkie strony i jakoś tak dziwnie łeb wykrzywiał, ja się śmiałem, a co tam, ha, ha... MALIGNANT TUMOUR od razu zaczął z wielkim hukiem, intr żadnych nie było, pałeczki trzy razy stuknęły o siebie i pojechali czesi. Zgromadzeni bardzo dobrze przyjęli ich gig, sporo ludzi z Warszawy, m. innymi chłopaki z ANTICIPATE, GROSSMEMBER i ich kumple zjawili się tu głównie z ich powodu, gadałem jeszcze z ludźmi, tacy dwaj łebale, przybyli oni gdzieś tam daleko zza Ciechanowa też właśnie aby czechów zobaczyć głównie. Bilos – wokal MALIGNANTÓW długo się grą nie nacieszył na basie, bo mu się naciąg spierdolił już chyba w drugim kawałku, chłop odłożył swój bagnet i dalej tylko wokalował, robiąc przy tym te swoje słynne miny, ha. Machał nieźle przy tym łbem, bo bez basu łatwiej to robić. Pozostały skład czyli gitarzysta, też nieźle się prezentował, choć ja głównie patrzyłem na Bilosa, ha, ha, te miny !!! A perkusista to Michał z CEREBRAL TURBULENCY, Michał fajny gość, niewiedzieć czemu zawsze się śmieję, na fotkach we wkładce, jak się z nim gada, promienisty czech z niego bardzo, uśmiech na twarzy to u niego nie schodzi. A może to od tej beczki piwa co my wychlaliśmy z Michałem przed koncertem, a chuj jego znajet, ha, ha... Aha, Michał za perkusją też się śmieje !!! Malignant zagrał pewnie jakieś cover, ale ja nie pamiętam, bo byłem pochłonięty w wirze zabawy i właściwie to chuj mnie obchodziło co ten MALIGNANT grał, ważne, że było przy czym poszaleć !!! Fajny ten MALIGNANT i chciałbym jeszcze kiedyś poskakać przy ich muzyce, bo naprawdę robią zajebisty klimat !!! No, ale koniec tego klimatu czesi, bo ja już nie dam rady się bawić, proszę o małą przerwę !!! Dzięki za wyrozumiałość chłopaki !!! Ha, ha !!! Zeszli, a ja poszedłem do kibla popluskać się w wodzie, której było w chuj na podłodze sraczowej. Popluskałem się trochę i poszedłem na salę oglądać kolejną kapelę, przybyłą z Rzeszowa, zwaną EPITOME. EPITOME od razu zwróciło uwagę niewielkiej widowni swym image scenicznym. Białe kitly, szkoda że bez krwi (radzę chłopaki pomyśleć !!! Ha !!!), perkusista z chirurgiczną maską na twarzy, przyznam, że ciekawy to pomysł, wiecie jedni malują mordy swe i zieją ogniem, drudzy gęby malują jak pedały (ARTROSIS), a trzeci, właśnie jak EPITOME przywdziewają kitly i maski. Szczerze, to mi się najbardziej podoba ten ostatni pomysł, oryginalny i najbardziej higieniczny, bo od pasty do butów i maści cynkowej, to pryszcze wyskakują, sam wiem, bo też kiedyś byłem blackowcem i malowałem ryja !!! Ha, ha !!! EPITOME to z pewnością bardzo dobry grindowy twór, muszę przyznać, że byłem ciekawy ich występu i tego jak się zaprezentują z „autoe'ROT'icism" na żywo. Wcześniej miałem już okazję ich słuchać z taśmy firmowanej przez DOGMA REC. i przyznam, że byłem pod wrażeniem, ciekawy i za bardzo nie tuzinkowy grind, z różnorodnym wokalowaniem zarzynanego zwierza. Tylko trzech muzyków na scenie, a tyle hałasu, że aż głowa boli. Gitara, bas i perkusja do tego wokal i mamy rąbankę rodem z Rzeszowa, przy której o dziwo prawie nikt się nie bawił. Ale nie ma co się dziwić, bo ludzie po BOYSACH i MALIGNANTACH byli naprawdę wykończeni, zresztą tych bawiących się nie było dużo. Nie za bardzo współgrało brzmienie u EPITOME, moim zdaniem wszystko się zlewało w całości i chuj z tego było słychać. Tzn. słychać coś niby było, ale nie to co moim zdaniem być powinno. Poza tym muza EPITOME jest dosyć dziwnym grindem, sporo tu mieszania nietypowego, masę dziwnych dźwięków, które po prostu wymagają dobrego nagłośnienia. W przeciwnym razie nie wychodzi to najlepiej. EPITOME i tak zagrało dobry gig, choć najsłabszy z prezentowanych dotąd zespołów, nastał koniec hałasu i przyszło nam czekać na Przysuchę. Przysucha, czyli DAMNABLE grało w nieco zmienionym składzie, miejsce Melona, który ponoć się zakochał na dobre (ha) zajął gość na co dzień udzielający się także w SPARAGMOS, niegdyś nieźle czadził ten SPARAGMOS warszawski teraz grają trochę odmienne klimaty, choć nie wiem, czy w ogóle jeszcze coś tam rzępolą, bo jakoś słuch o nich ostatnio zaginął. Tyle o SPARAGMOS, wracam już do DAMNABLE, który to właśnie masakrował ludzi swoją strasznie łagodną muzyką, ha. To już był czwarty zespół, licząc po około czterdzieści minut na każdą kapelę, wychodziła niezła sumka, a wiadomo jak kurewnie brutalną muzykę grają wszystkie zespoły, ile potu wylaniają z ludzi. Maniax już prawie zdychali jak DAMNABLE grało, gdzieś tam ktoś pląsał, czasami niezła gromadka, ale to już nie to. Sam zespół na scenie spisywał się niczego sobie, ot nieźle, ale na pewno nie powiem, że zajebiście zagrali panowie z Przysuchy. Widziałem ich nie dawno w Warszawie i tam mi się bardziej podobali, może i dlatego , że miałem w czubie więcej, ha !!! Nowy materiał był, jak i stare kawałki z nieśmiertelnego „INPERDITION", Rollemu coś się bas pierdolił, a Benek to gardło zrywał święcąc w koszuli SEPULTURY, wcześniej laski podrywał, białostockie brutalki, ha !!! Andy jak zawsze taki spokojny na scenie, opanowany, choć jakby się rozkręcił, to biedni byli by jego koledzy na scenie, bo to chłop wielki, Mitloff z HATE to się przy nim chowa, ha, ha !!! DAMNABLE zagrało najkrócej ze wszystkich zespołów, nie wiedzieć dlaczego, być może faktem jest nowy pałker, który grać potrafi, wcale nie gorzej niż jego poprzednik. Perkusję to miał zajebistą i ja też bym chciał taką mieć. Poproszę mamy to mi może kupi, to tylko 200 baniek ponoć, co to jest na nasze polskie zarobki, ha !!! Ostatni zespół został już przed nami, ludzi było mniej, pewnie spierdolili na ostatni autobus... pogoda była parszywa więc mało komu się chciało wracać do domu z buta w taki deszcz. Ja jednak zostałem, prawdziwy jestem, a co !!! Prawdziwy i ciekawy występu czechów z CEREBRAL TURBULENCY, którzy już na samym początku mnie zaskoczyli. A tym choćby, że grali bez perkusji, tzn. była perka, ale z magnetu. Co ja pierdolę przecież jest Michał ich stały perkusista ??? Ale, chuja, bo nie ma gitarzysty, nie mógł przyjechać na tą trasę i chłopaki postanowili aby Michał grał na gitarze, a perka leciała z playbecku. Efekt był... hm... zabawny, bo ten sprzęt coś im się pierdolił, co raz, to coś tam w nim prztykali, włączali od nowa, ach w ogóle parodia z tym była. Michał wymiatał na gitarze, nieźle nawet, choć gra ta jest niezbyt skomplikowana jak się słyszy CEREBRAL TURBULENCY, ale wymiatał nie gorzej jak zawodowy gitargrajek. Ta jego gitara, to chyba do jakiegoś thrashersa należała, bo naklejki ONSLAUGHT, SLAYER na niej widniały. Ale to nie ważne... Biednyichał przeżywał gehennę z tą gitarą, pasek mu się odpinał, gitara spadała i tak w kółko, później było lepiej, bo wziął pasek od Bilosa z MALIGNANTÓW, mógł już normalnie grać. CEREBRAL miał przejebane jednym słowem, chcieli się jak najlepiej zaprezentować, a tu takie figliki ich spotkały. To gitara, to magnet nawala, pechowcy... Brzmieli dobrze, siarczyście, kawałków zagrali od chuja, potężny grind serwowali białostockim fanom. Było nieźle, ale nie tak jak pewnie planowali, grali w nerwach, bacznie ich obserwowałem i powiem, że z miny Michala i wokala – Mirka, to wyczuwałem, jakby chcieli powiedzieć „kurwa kiedy koniec !!!". Koniec w końcu nastał. Nie potrafię sprawiedliwie ocenić gigu czechów, bo grali z małą roszadą, ich stały skład zaprezentował by pewnie zajebisty set, show na scenie, zresztą i tak czesi dawali z siebie wszystko, pióra to ich latały, dawno takiego czegoś nie widziałem, piękne to było. Szkoda, że nie było już dużo ludzi, mogli by zobaczyć dobry czeski zespół, choć z drugiej strony, to może i lepiej, ten set, to nie to na co stać CEREBRALI, jestem tego pewny na sto procent !!! Tak o to zakończył się ten morderczy spęd, na którym była naprawdę zajebista zabawa i do kwadratu pojebani ochroniarze na czele z tym debilem co stał non stop z zaciśniętymi pięściami aby komuś przyjebać, chuj jebany !!!

A to nasz białostocki SQASH BOWELS...

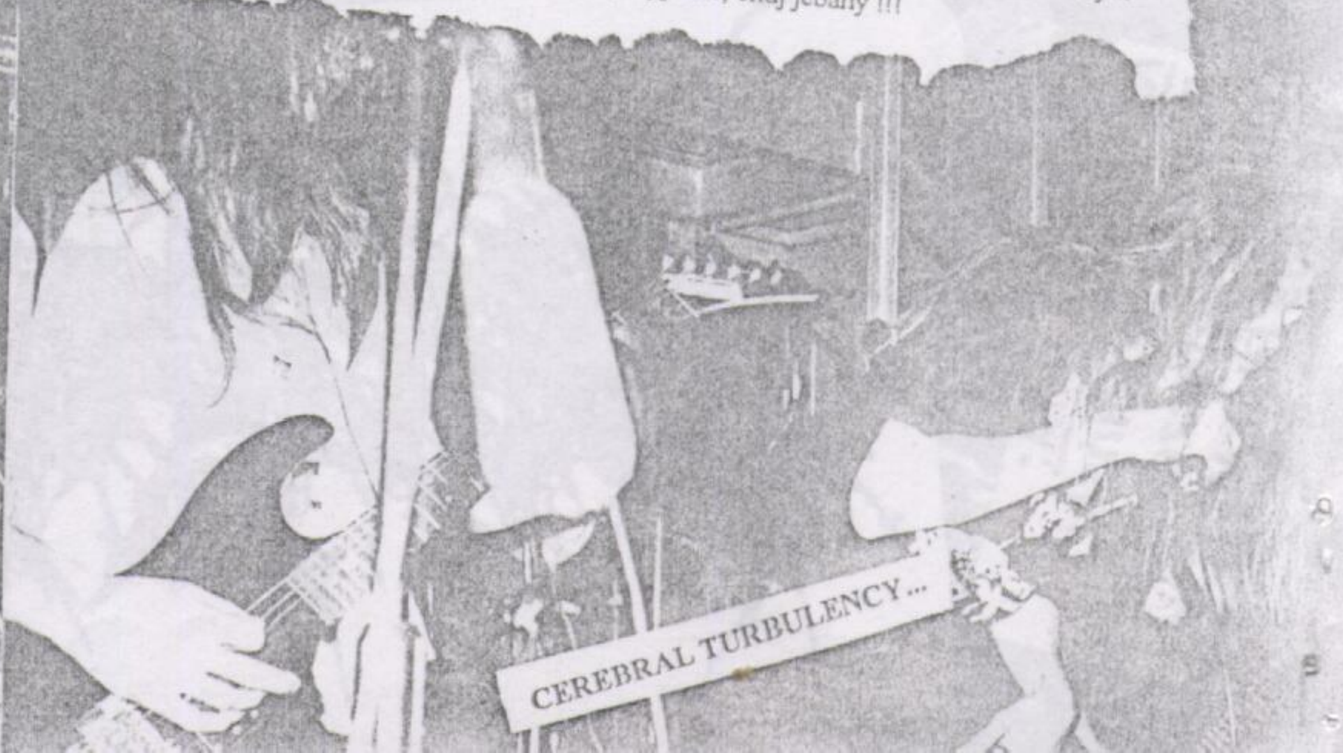

CEREBRAL TURBULENCY...

A to „koniowalcy"(ha, ha), tyle lat biedaki konia walili w kanciapach zamiast grać metal. W końcu się opamiętali i postanowili ODIUM założyć. Nagrali sobie pierwsze demo, ale to nie to było jak mówią... później mamy „MISSERYCORDIA". A to już kawał ciekawej muzy pokazującej siłę tego zespołu z miasta tych co często coś chowają, czyli Częstochowy jak kto woli. Wystarczy te parę słów na wstęp, bo wszystko jest w wywiadzie. Odpowiadał Marcin, który wręczył mi odpowiedzi własnoręcznie podczas spędu w Białymstoku, na którym pokazali jak się powinno grać „na żywca". No, teraz to już naprawdę tyle tego wstępu...

Cześć !!! Słyszałem Marcin, że do października '95r cała załoga ODIUM ostro męczyła swe nadgarstki i z wiadomych przyczyn miała wielgachne odciski na dłoniach, teraz sytuacja ma się zupełnie inaczej... ha, ha... Dlaczego ???

Witaj Daniel !!! Tak to prawda. Do października 1995 wszyscy byliśmy zajęci uprawianiem tych lubieżnych czynów, nie mając pojęcia jak bardzo błądzimy... Na szczęście jednak zrodziła się zbawna idea założenia kapeli i zostaliśmy wyzwoleni spod kieratu wiecznej masturbacji (ale nie powiesz mi, że nie zabawicie się teraz od czasu do czasu kapucynem... ha, ha. – D.). Po prostu zeszło się pięciu kumpli bez żadnej przeszłości muzycznej i doświadczeń w poprzednich zespołach. Złapaliśmy za instrumenty (dobrze, że nie znowu za siurki ha, ha. – D.), zaszyliśmy się w piwnicach naszej starej podstawówki i produkowaliśmy hałas, ot co.

Wcześniej to tylko spermę produkowaliście... OK. Teraz już poważnie. Zanim nastąpi gadka o „MISSERYCORDIA", to skrobnę co nieco o Waszym poprzednim porodzie... Dziecko to zwie się „DREAM WEAVER". W underku to tego chyba nikt za bardzo nie słyszał ??? Marcin prosiłbym o parę słów dotyczących tego stuffu, bo w ogóle nie mam pojęcia co tam się na nim znajdowało... black, death, gothic, a może był to tradycyjny heavy... wyjaśni „pojęcie" „DREAM WEAVER" OK. ???

Wiele osób pyta o ten materiał. „DREAM WEAVER" jest po troszę obowiązkowym demo (forma, etc.), a po troszę reh – tape. Podczas pierwszego roku działalności skomponowaliśmy chyba z 23 utwory (to Wy nieźli kurwa jesteście, a ciekawe, czy Waszych poprzednich zajęciu też tak Wam dobrze szło ??? – D.). W ostateczności graliśmy około 11 / 12. „DREAM WEAVER" zawiera 8 kompozycji. Nagraliśmy go w zaimprowizowanym studiu w dwa dni. Dzisiaj rzadko wracamy pamięcią do tego okresu, nie gramy żadnej z ówczesnych kompozycji. Dzisiaj charakter muzyki ODIUM jest inny, umiejętności uległy zmianie, itd. To demo traktujemy jako archiwalny zapis pierwszych 12 miesięcy egzystencji zespołu. Nie rozsyłaliśmy go ani nie promowaliśmy (no może poza THRASH'EM ALL i lokalną rozgłośnią radiową). Muzyka na tym stuffie to według mnie melodyjny death... zresztą nie interesuj mnie tego typu definicję, skoro demówki i tak praktycznie poza nami nie słyszał.

No tak. W swoim bio o „DREAM WEAVER" piszecie: „... jednak właściwy czas jeszcze nie nadszedł... " – rozumiem, że za bardzo nie byliści radzi z tego stuffu ??? Czyby „DREAM WEAVER" miało tragiczną produkcję, a może muza zawarta na nim nie była właściwym obliczem ODIUM i w związku z tym nie rozprowadzaliście tego ???

Myślę, że kwintesencja tego problemu zawarta jest w wcześniejszej wypowiedzi. Produkcja faktycznie była słaba, ale muzyczne oblicze ODIUM było jak najbardziej adekwatne do naszych ówczesnych ambicji i umiejętności. Dzisiaj patrzymy na to przez palce i nie żałujemy decyzji o pozostawieniu „TKACZA SNÓW" we własnych kasetotekach.

Przyszłą zimą ' 97 roku. „Przepełnieni entuzjazmem odwiedzili studio nagrań by urodzić swoje kolejne dziecko... " – tak oto piszecie w swoim bio. Mowa tu of course o „MISSERYCORDIA". Materiał owy nagraliście w studiu. O którym wcześniej w ogóle nic nie słyszałem, kurwa „MISSERYCORDIA" brzmi naprawdę imponująco i wcale nie gorzej od produkcji rodem choćby z SELANI, czy MANEK !!! Czy jest to drogie miejsce ??? A sesja ile trwała ??? W ogóle to powiedz mi kochany wszystko co powinienem wiedzieć o przebiegu rejestracji tego materiału... ruszaj więc !!!

„MISSERYCORDIA" została nagrana w studiu ARM „RADIOAKTYWNI" w Częstochowie z dwoma realizatorami: głównym – Adamem Celińskim i „technicznym" – Robertem Czechem. Materiał ten nagrywaliśmy z dużymi przerwami spowodowanymi problemami technicznymi studia. O ile dobrze pamiętam całość zabrała około 1,5 tygodnia po 4,5 godziny pracy w nocy lub późnymi wieczorami. Bardzo odpowiadał nam ten system pracy. Studio na miejscu, wspaniali ludzie, komfort czasowy, etc. „MISSERYCORDIA" brzmi faktycznie zaskakująco dobrze. Sprzęt w studio nie odbiegał od tego np. w SELANI. No i przede wszystkim osoba realizatora. Adam był świeżo po zrealizowaniu „THE EARTH" MORDORA, który był dla niego priorytetową sprawą. To bardzo zdolny realizator. My nie mieliśmy skonkretyzowanej wizji muzyki ODIUM, a on nam ją w pewnym stopniu pomógł osiągnąć. Myślę. Że jak na pierwszą wizytę w profesjonalnym studio wypadliśmy nie najgorzej. Dzisiaj oczywiście mamy głęboką świadomość wyglądu oblicz zespołu i wchodząc do studia na pewno ją zrealizujemy.

Więc tak. Macie już demo i postanawiacie je rozprowadzać, puszczacie masę flayerów, biografii, klecicie taśmy do zinów, czyli robicie to co każdy zespół promujący swój najnowszy stuff. A jakie były tego skutki Marcinie ??? Co ludzie mówili na temat tej muzy, czy maniax kupili trochę kopii i czy byli również mile zaskoczeni „MISSERYCORDIĄ" tak jak ja ?!?! Myślę, że raczej tak...

„MISSERYCORDIA" rozsyłaliśmy głównie do fanzinów. Naszym celem było głównie zaistnieć w podziemiu i rozpropagować nazwę zespołu wśród fanów. Tym oto sposobem upłynniliśmy około 200 kopii tego materiału. Nie chciałbym być nieskromny, ale muszę przyznać, że nie otrzymaliśmy żadnej negatywnej recenzji. Co więcej, ludzie pisali, że jest to coś nieortodoksyjnego w dobie black i powrotu death w metalowym światku. Nie ukrywam, że takie opinię uskrzydliły nas i podniosły jeszcze poprzeczkę ambicji (nie masz co ukrywać stary, to normalne, że człowiek się podbudowuje i motywuje jeszcze do lepszego działania gdy ktoś docenia to co on robi, tworzy itd. – to po prostu normalka !!! – D.). Dzisiaj czuję satysfakcję, że tylko kaseta pozwoliła zwrócić uwagę maniax na twór o nazwie ODIUM. Życzę wszystkim kapelom takiego obrotu spraw !!!

I ja też życzę !!! Dalej rozsyłacie ten stuff, korespondencja się piętrzy powoli... nagle otrzymujecie telefon od gostka z Białegostoku, który to wali do Was prosto z mostu „Chcę Was wydać !!!" Ale się pewnie zdziwiliście ?!?! Ni z tąd ni z owąd gość chce Was profesjonalnie wydać, ale jaja, co ??? – he, he.

Było słoneczne popołudnie pierwszego maja. A w słuchawce usłyszałem: „Cześć mówi Demon z Białegostoku. Mam zamiar ruszyć z wytwórnią i pomyślałem sobie, że chętnie bym wydał „MISSERYCORDIA"... " Trochę się zdziwiłem, tym bardziej, że nie słyszałem o tym gostku nic wcześniej. Później się dowiedziałem, że demówka trafiła do niego dzięki Tobie Danielu i Krzychowi z ARACHNOPHOBIA (wiecie, to ten pozer ze Swobodnej – D.). Stokrotne dzięki panowie !!! (nie za ma co, taka nasza „praca", he, he – D.). Później przyszła korespondencja, dwie wizyty Demona w Białymstoku no i... wersja kasetowa naszego materiału ujrzała światło dzienne.

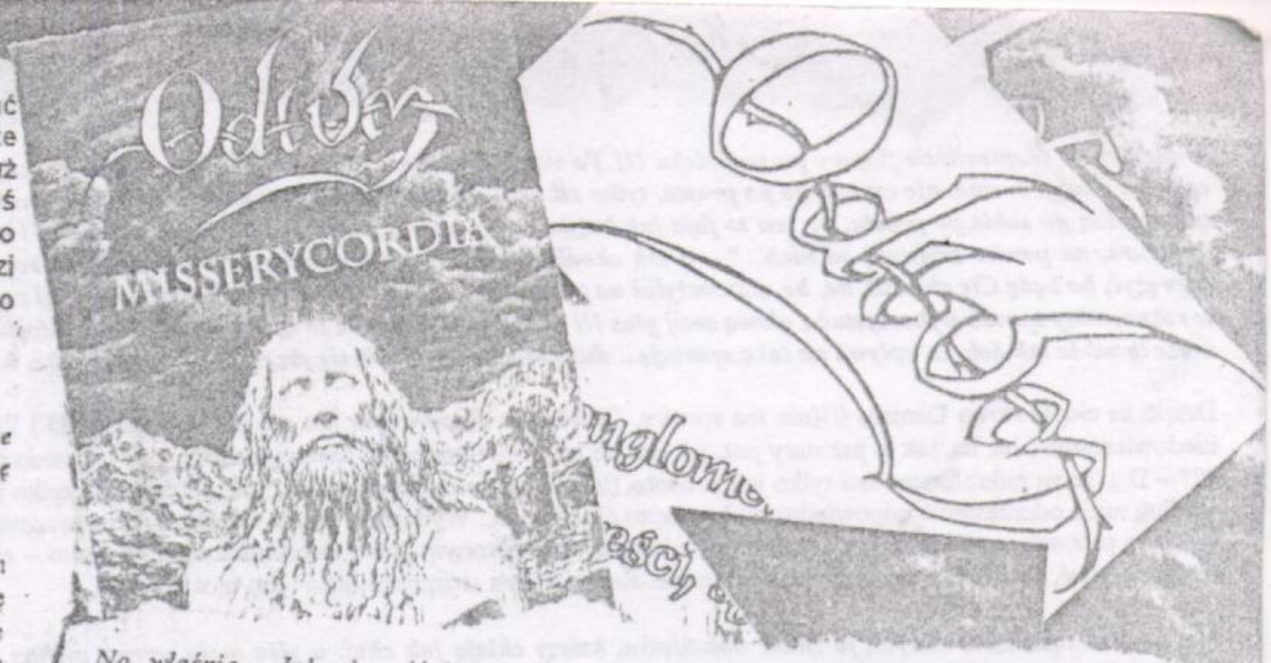

No właśnie... Jak się później w rozmowie okazuje DEMONIC REC. to stajenka bardzo młodziutka, raczkująca dopiero ledwo. Nie wiem, czy wiesz Marcinie, ale szef tej stajni miał wtedy bardzo mikrutkie pojęcie o podziemiu i w ogóle o prowadzeniu takiej działalności... takie jak ja o esperanto chociażby !!! Hm... szczerze mówiąc stary to ja na Waszym miejscu bym się wtedy porządnie zastanowił, bo wiesz pięknie wydać taśmy, to nie wszystko, sztuka zaś zrobić promocję: załatwić wywiady, gigi, zapewnić zbyt na taśmy i inne takiego typu sprawy... Demon nie miał wtedy dużo konkretnych kontaktów, znajomości w podziemiu, itd....

Może i jest w tym trochę prawdy, ale spróbuj postawić się w naszej sytuacji. „MISSERYCORDIA" krąży praktycznie tylko w kręgu zinowców. Nie dostała ją żadna wytwórnia w Polsce (to trzeba było wysyłać tam taśmy, co myśleliście, że trafią tam one o tak po prostu, przywędrują same ?!?! – D.). Nie każdemu trafia się taka okazja... (o tak !!! Mieliście wtedy farta jak chuj !!! – D.) Koniec, końców zgodziliśmy się i nie żałujemy !!! Mamy świadomość, że kilka obietnic Demona zakończyło się fiaskiem (vide M.M.F.), ale z drugiej strony wszystkie inne założenia zrealizował w 100 %. Demon uczył się na błędach, ale miał cholerną ambicję (tak, ambicję to on ma, szkoda tylko, że czasami za bardzo się z nią wychyla... – D.) by wszystko doprowadzić do końca (o właśnie, „do końca" to mu czasami ciężko coś doprowadzić !!! – D.). DEMONIC REC. to mała wytwórnia ale wciąż egzystuje. A co się stało z CEREMONY, FAITHLESS, itd. ?!?! (CEREMONY ?!?! Tomek jak się dobrze orientuję zawiesił chwilowo działalność, coś mu tam może nie wychodziło, zobacz brachu ile on taśm wydał !!! A co się tyczy tej drugiej to powiem Ci i to nie w tajemnicy, że szefunio to dupeczek niestety, naobiecywał, naobiecywał, choćby DEMISE, FROSTOWI, UNKNOWN DIMENSIONS i chuj mu z tego wyszło... D.) Z drugiej strony popatrzy na jakość wydawnictw. ODIUM było pierwszym, a uważam, że jakość techniczna i strona graficzna są całkowicie OK. (tak Marcinie, OK., ale zauważ, że w tych czasach to mając kasę można wszystkiego dokonać, sklonować się można, w kosmos polecieć, a tym bardziej taśmę profesjonalnie wydać, pieniądz rządzi niestety !!! – D.). O progresji wytwórni niech świadczy wydawnictwo „LIKE A THORN" DEMISE. Totalny profesjonalizm !!! (i ja też tak uważam, taśma jest naprawdę rewelacyjnie wydana !!! – D) Mając świadomość własnej muzycznej tożsamości, uważam, że „MISSERYCORDIA" trafiła w dobre ręce !!!

Jeśli tak naprawdę uważasz się cieszę stary, naprawdę... A, czy nie lepiej było poczekać trochę, może by to PAGAN wzięło, NOVUM VOX MORTIIS... na łapu capu nic dobrze nie wychodzi przecież nie uważasz ??? „MISSERYCORDIA" to naprawdę dobry materiał i jestem pewien, że jakiś inny „kontrakt" to tylko kwestia czasu !!!

Tak się składa, że Tomek Krajewski dostał kopię naszego demo (ale chyba nie od Was, wcześniej powiedziałeś, że cytuję: „ ...żadna wytwórnia nie dostała naszego demo... " ??? – D.). Wspomniał o dobrej jakości muzyki na nim zawartej, ale plany wydawnicze PAGAN REC. były tak napięte, że nie dało by się rady zrealizować jeszcze dodatkowo ODIUM. Wszystko skończyło się na pozycji w katalogu PAGAN... Zresztą uważam, że Krajan długo musiałby się zastanawiać nad podjęciem takiego kroku na co wpływ miał zapewne profil wydawniczy PAGAN (jaki tam profil, Tomek po prostu wydaję dobre materiały, nie ma żadnego profilu, zobacz np. na TRAUME, ESQUARIAL – muza jest zajebista i została wydana, to wszystko !!! – D.). Podobnie rzecz ma się z N. V. MORTIIS. To tylko abstrakcyjne sytuacje. Jak już wcześniej zaznaczyłem nie żałujemy naszej decyzji.

Już sporo czasu minęło od premiery „MISSERYCORDIA", więc jesteś na pewno w stanie nakreślić opinię odnośnie Demona. Słucham !!!

Demon to przede wszystkim człowiek, kumpel i przyjaciel. Utożsamianie go z wytwórnią stawiamy sobie na dalszym planie. To jednostka niezwykle ambitna i szczera. Osobiście spędziłem z nim dwa tygodnie wakacji, więc tym bardziej trudno mi jest mówić o nim w kategoriach bezosobowych. Jako o wytwórni.

Dalej ciągnę naszą krwawą rozmowę na temat DEMONIC REC... A wiesz Marcin, że ODIUM się słabo sprzedaje, Demon narzeka na cienki zbyt taśm i mówi, że zostało mu ponad 60 % z całego nakładu. Jak myślisz dlaczego tak się chujowo dzieje ??? Promocja ??? Może ludziom się po prostu ODIUM nie podoba i nie chcą w wyniku tego kupować Waszych taśm ??? Co jest Twoim zdaniem do jasnej ciasnej niedowarzonej więc grane ???

To pewne dane sprzed kilku tygodnii (gówno prawda Marcin, widziałem ostatnio Demona i nie był jak zresztą zawsze zadowolony ze sprzedaży Waszego stuffu !!!! – D.). Promocja ODIUM opierała się głównie na rozsyłce kopii po podziemiu, etc. Teraz jest reklama w THRASH'EM ALL i udział na „BLOOD TO COME" (no i macie tą reklamę, macie składankę i co z tego ???!!! Taśmy dalej zalegają półki u Demona !!! – D.). Poczekamy, zobaczymy !!! A poza tym to nakład „MISSERYCORDIA" był dość duży , bo 1000 sztuk (o tu właśnie widzimy jeszcze ten brak „fachu" u Demona, dziwne to było posunięcie żeby wydawać demo prawie kompletnie nieznanej grupy w tak dużej ilości, to przecież tysiąc sztuk !!! Myślę, że tym razem Demon postąpił by inaczej, zmniejszając nakład, choćby o połowę !!! Od razu wyszło by mu 50 % mniej wtopionej w taśmy kasy, przez co mógłby sobie wydać następny zespół, proste i logiczne, prawda ??? – D.), do tego 200 naszych kopii... Nie ma co się załamywać. Ważne, że zaistnieliśmy na rynku i stanowimy pewnego rodzaju antagonizm do reszty Polskich metalowych produkcji. Jest OK. !!!

Łokej, łokej... To tyle odnośnie Waszej stajenki na razie... Teraz podejdę z innej strony. Gdy pierwszy raz zobaczyłem Wasz flayer, to się deko zdziwiłem, a już kreślę dlaczego to. A więc na tym papierku podajecie, że ODIUM to mieszanka takich choćby kapel jak np. MANOWAR, EDGE OF SANITY, HELLOWEN, DARK TRANQUALITY i paru innych jeszcze... Hm.. szczerze mówiąc to jest to posunięcie, które przybliży jakiejś tam przykładowo osobie muzę prezentowaną przez Was, ale z drugiej strony uważam taką akcję za dość ryzykowną, bo niektórzy maniax mogli sobie pomyśleć coś takiego np.: „eee tam, ODIUM, to na pewno jakaś mizerna podróba, pierdolę to !!!", nie uważasz Drogi Marcinie ?!?!?!

Może i w końcu coś wyjaśnię. Faktycznie przytoczenie nazw tych kapel było operacją dość ryzykowną, ale od czegoś trzeba wyjść. Poza tym, wydaje mi się, że na flayers nie porównywaliśmy zawartości naszego stuffu do dokonań tych kapel, lecz zaznaczyliśmy, że „MISSERYCORDIA" jest skierowana zarówno do ludzi słuchających E.O.S., IN FLAMES, MANOWAR, HELLOWEEN. Być może problem tkwi w tym, że informacja została napisana w języku angielskim. A „wytłuszczenie" nazw w / w kapel przywiła

A widzisz !!! Napisaliście flayery po angielsku !!! To wszystko wyjaśnia !!! Otóż moim skromnym zdaniem osoba, która trzymała go w łapach, nie zastanowiała się co tam na nim może być po tym angliku zaszyfrowane, nie czytała go po prostu, tylko od razu zwracała uwagę na kapele, które były na nim wymienione (to tak jak ze szlugami, ciągniesz peta i nie zwracasz uwagi jakiej jest on marki, tylko palisz go sobie po prostu, bo jest to faja jak każda inna), nawet „wytłuszczone" jak napisałeś i myślała sobie „ O !!! MANOWAR, DARK TRANQUALITY, HELLOWEEN, IN FLAMES... ale mikstura, na pewno zżynają od nich..." – o tak choćby bardzo prosto, na przysłowiowy chłopski rozum. Tak mi się to Marcinie widzi. W porządku, tą kwestię mamy już za sobą, teraz możesz się odprężyć, bo będę Cię chwalił, he, he. Zauważyłeś na pewno, że recenzjancji opisujący Wasz materiał zachwalają wokale, których notabene Ty jesteś ojcem. Tak stary, jesteś dobry w tym fachu, potrafisz w różnorodny sposób wykorzystać z głową swój głos !!! W związku z tym ile to czasu poświęcasz na doskonalenie swojego zestawu strun głosowych ??? Czy jest to ćwiczenie wyłącznie na próbach ??? A może to wóda tak dobrze wpływa na taką sytuację... dużo to alku przelewa się przez Twoją grzdykę, he, he ???

Dzięki za ciepłe słowa Danielu !!!(nie ma sprawy, Góral prawdę mówi jak mu coś się podoba !!! -D.) W rzeczy samej w wielu recenzjach zwrócono uwagę na moje wokale. Pojawiły się, o dziwo słowa niedowierzania (ha, ha, tak to już stary jest, jak coś się ludziom podoba, to nasuwają sobie wtedy pytania w stylu „ a jak ???", „a może nie ???", „może to kit ???", itd., myślę że kumasz czaczę o co mi biega ??? – D.), że za mikrofonem stoi tylko jedna osoba (ludzie to niedowiarki. – D.). Cóż, odbieram to tylko jako komplement, i mogę zapewnić, że robię to tylko sam. Najważniejszą rzeczą w śpiewaniu jest według mnie odnalezienie odpowiedniego konceptu dla muzyki.. Wydaję mi się, że udało mi się to osiągnąć, no i oczywiście potrzebna jest do tego odrobina wrodzonego talentu... Głos „trenuje" praktycznie tylko na próbach, a pielęgnację pozostawiam własnym sprawdzonym przez siebie metodom domowo – zielarskim (to pewnie jakiś nowy wymysł ojców Paulinów z Jasnej Góry..., he, he – D.). Nie mogę tutaj przyznać, że alkohol ma znaczenie znaczące. Raczej forma „rozgrzewająca" jest tą właściwą...

He, he, tak sądzisz, to dobrze, ja znam wokalistów, którzy chlają jak chuj, a głos mają wprost piękny po prostu i to właśnie dzięki piciu, ha, ha. Choćby pan z DEAD INFECTION, dawny wokal z nieistniejącego już BLAMEWORTHY WARLOCK, wtajemniczeni wiedzą o co chodzi, he, he. Wóda na dobry wokal to tak jak nóż pod gardło dla pseudo metala !!! Jedziemy dalej... Ciekawy jestem jak skomentujesz stwierdzenie, że ODIUM to kwintesencja nowej fali szwedzkiego death metalu ???

Tak , z tymi opiniami także się już spotkaliśmy. Jest w tym trochę prawdy, ale nie do końca. O ile pewne zagrywki i patenty na „MISSERYCORDIA" zdają się potwierdzać tą opinię, o tyle w odniesieniu do nowego materiału powtarzaniem ich było by sporym nieporozumieniem. Lubimy szwedzki granie, podobają nam się koncepty muzyczne np. E.O.S. – vide „SPECTRAL SORROWS" & „PURGATORY AFTERGLOW". Dla mnie na szczególne uznanie zasługują wokalizy Dana Swano, ale z drugiej strony śmiem twierdzić, że ODIUM znalazł własną muzyczną drogę do doskonałości.

„Nonkonformizm metalu" – taki oto hasło reklamujące Wasz stuff umieścił Demon na flayerach ODIUM. Wiesz, moim zdaniem to trochę przesada, ODIUM nie jest zespołem, który zgodnie a tym pojęciem tworzy coś innego w obecnym metalu... rozumiem doskonale, jest to reklama (chwyt reklamowy), ale trochę w tym przegięcia jest...

A, w której kompanii reklamowej nic nie jest przesłodzone (w kompanii białostockiego „ŻUBRA" choćby !!! – D.). Po pierwsze, myślę, że to dobre masło reklamowe, po drugie staramy się postrzegać je w odniesieniu do ogólnej sytuacji w polskim metalu, o której mówiłem kilka pytań wcześniej. Weź np. taki „BLOOD TO COME" i zestaw nasz „Whore Of Darkness" z jakimkolwiek innym numerem na tej składance. I nie mówię tutaj o warsztacie technicznym, bo „MISSERYCORDIA" to dopiero wierzchołek góry lodowej, ale chodzi mi o odmienność w sposobie komponowania, stylistyce, etc. Różnice są chyba widoczne ?!?!?!

Są, są, ale zauważ, że te „rzeczy", które właśnie tu wyżej wymieniłeś w każdym zespole są na swój sposób inne, tzn. różnią się od siebie, nawet i choćby minimalnie, ale zawsze jednak będą poróżnione. I stary Ci powiem, że wziąłem ten składak, posłuchałem i stwierdziłem, że absolutnie żadnym czymś tam odkrywczym nie jesteście na scenie, po prostu jesteście dobrym zespołem, być może zdanie zmienię po skonsumowaniu Waszego najnowszego stuffu, więc się starajcie, ha, ha !!! Teraz na warsztat bierzemy Waszą okładkę, a więc ta okładka Wasza jest identyczna prawie jaką widziałem na pierwszym LP. OBTAINED ENSLAVEMENT. Jak byś wyjaśnił to podobieństwo ??? Po prostu jest to taki przypadek ??? A może Wy w ogóle nie mieliście żadnego wpływy na to co się na niej znajdowało i wszystko było działką Demona ???

Okładki w / wymienionego zespołu nie widziałem, praktycznie nawet nazwy nie kojarzę, sorry... Proces tworzenia naszego cover przebiegał w ten sposób, że wyobraziliśmy sobie postać Morfeusz jako osoby wiążącej treści „MISSERYCORDIA" (stylistycznie nie tematycznie) i podsunęliśmy ten pomysł Demonowi. On zajął się resztą, więc wszelkie komentarze kieruj do niego (i kierowałem żebyś wiedział, nawet mu ten cover po nos podsunąłem, jego odreagowanie było takie - „mam to w dupie, będzie tak i już !!!", hm... – D.), ja z czystym sumieniem mogę przyznać, że nie chcieliśmy nikogo kopiować (ha, to oczywiste, nie widzę powodu dlaczego mieliście by to robić... – D.). Jednak mogę zaznaczyć, że pod względem wykonania i koncepcji zasugerowaliśmy się trochę BATHORYM z „BLOOD ON ICE". To wszystko.

Koniowalcy z ODIUM...

Mieszkacie w Częstochowie, a jak wiadomo jest to święte miasteczko, gdzie fanatyzm religijny sięga zenitu... przypuszczam więc, że mogą występować tam problemy z organizowaniem metalowskich imprezek, wiesz niby metal to muzyka Szatana, itd. (ha, ha.) i może się to nie podobać władzom miasta, a także co gorsze tym z kościoła, a oni się lubią wpierdalać do wszystkiego jak wiadomo. Jak w końcu jest z tymi gigami w Częstochowie ???

Faktycznie o dużych metalowych imprezach zapomniało się już w Częstochowie dosyć dawno. Jedyną szansą są małe, klubowe gigi, które jednak mimo wszystko się tu odbywają. Brakuje trochę inicjatywy, by organizować poważniejsze imprezy, niestety.(Demona tam brakuje... ha, ha, a swoją drogą to stary za bardzo nie odpowiedziałeś mi na to pytańsko, ja pytałem się Ciebie, czy problemów nie macie tam z ich organizacją, czy nikt z uwagi na te Wasze kochane święte miasto się nie wpierdala do tego, i takie tam inne farmazony.... szkoda, że się o tym nic nie dowiedziałem... – D.)

Byłem z pięć lat temu w Częstochowie i powiem Ci Marcin, że miłych wspomnień z tego miasta to nie mam niestety !!! Kurwa, tabuny ludzi suną na tą Jasną Górę, przejść normalnie nie można, tłok i harmider tworzony przez tych „wiernych", dla mnie była to chujowa sprawa, o tak chujowa !!! Czy to Cię nie wkurwia, że Twoje rodzinne miasto jest ciągle oblegane przez non stop przybywających „boskich turystów". Eeeeeee tam ja bym się za chuja do Częstki nie przeprowadził, wolę Białystok, tu powietrze jest lepsze i przede wszystkim browar wspaniały... !!!

Musiałeś prawdopodobnie odwiedzić Częstochowę w okresie pielgrzymek (kurwa, a czy tam nie ma zawsze tych pojebanych wycieczek... ???!!! – D.), a wtedy dzieje się rzeczywiście piekło (ha, ha, dobre !!! Piekło w takim mieście... diabelsko jest, aaaaarrrrgggggghhhhhhh – D.). Co do Białego to byłem tam tylko kilka godzin, ale przyznaje, zrobił na mnie dobre – pozytywne wrażenie, A browar faktycznie macie niezły i do tego sponsoruje teleturniej „Jaka to melodia ???" !!!

Tak jest panie starszy, dokładnie !!! Znasz pewnie MORDORA, he, he ??? Jak patrzysz na ten zespół obecnie ??? Powracasz jeszcze do „PRAYER TO...", „NOTHING"... ??? To była zajebista muza !!!

MORDOR zmienił nieci podejście do muzyki, ale szanuje każdy pozytywny przejaw widzenia progresji w muzyce. „THE EARTH" to kawał świetnej muzyki i chwalą im za to !!! Najważniejsze jest mieć swoją tożsamość i robić to, co się umie jak najlepiej !!!

I święte słowa, dzięki nim stary powoli będziesz miał już zaraz spokój, ale póki co zapytam Cię, o nowy materiał, czy w chwili obecnej macie już jakiś jego szkielecik i czy Wasze songi ulegną metamorfozie ???

Na dzień dzisiejszy mamy już 75 % gotowego materiału na pełno wymiarowe wydawnictwo. Ogólny koncept muzyki ODIM pozostał nie zmieniony, może będzie trochę bardziej agresywniejszy. Najprawdopodobniej zarejestrujemy go na wiosnę ponownie u „RADIOAKTYWNYCH". Roboczy tytuł tego materiału to „AD NOCTUM".

I prawie już finito, czy jesteście skłonni na dzień dzisiejszy powierzyć znów materiał DEMONIC REC. ??? Demon mówił, że tym razem wydałby go na CD...

Czas pokaże...

Krótko, ale Ci za to dziękuję, bo pierdolca już dostaję przy klawiaturze i jaja już mi ściska, więc stary kończymy to !!! Zdrowia i szczęścia Ci życzę z ODIUM, aby stanęło na najwyższym podium, ha, ha. Końcówa jest Twoja...

STAY HEAVY !!!

To tyle na dziś o ODIUM. Widziałem ich ostatnio na żywca i wypadli wprost kurwa rewelacyjnie. HAIL ODIUM !!! HAIL MARCIN !!! Piszcie do nich !!!

Właściwie to mi się ten ELIGOR'zine nie podoba w ogóle, ale za to Siwy jego edytor ma super zgrabny i pociągający tyłeczek, do tego włosy ma wspaniałe i w fajnych koszulkach metalowskich chodzi, he, he. Właśnie dlatego zrobiłem z nim wywiad... Siwy się właśnie spowiada i opowie Wam kilka ciekawych rzeczy, dawaj Siwy i pisz listy dłuższe, bo Cię zajebię i nawet Kreator Ci nie pomoże !!!

Witaj Jureczku !!! Jak Ci się żyje w Bytomiu, wydarzyło się coś ciekawego ??? Osiwiałeś ostatnio trochę ???

Hail !!! Wszystko u mnie w porządku, po raz kolejny z Kreatorem spędziłem wigilię, wypiliśmy trochę wódki i piwa, posłuchaliśmy dużo zajebistej muzyki, powspominaliśmy, przepaliliśmy wszystkie lufy u niego na chacie, później lepiliśmy kozy z nosa i doklejaliśmy je do jego kanapy. Jak widzisz Ameryki nie odkryłem, bo też takiego zamiaru nie miałem, mój syn skończył niedawno rok, a Szatan wciąż rządzi na Śląsku siejąc postrach i zamęt !!! (stary, nie wiesz co się w Białymstoku dzieje !!! – D.) Na Sylwestra zajebiemy się w trupa i będziemy do samego rana słuchali BURZUM, aż sąsiedzi przyjdą ze święconą wodą i nas poparzą. Mam nadzieję, że Kreator wyleczy te owsiki co go męczą od listopada, bo nie może się skoncentrować na karkołomnym heavy metalowym chlaniu tylko na drapaniu. Moja świńska siwość jest jeszcze piekielniejsza niż była kiedykolwiek, wszyscy o tym wiedzą, więc czemu pytasz, jesteś nowy w tym biznesie ???

Jestem... Zanim zaczniemy powoli rozkręcać temat zwany ELIGOR'zine spytam się o Twoje początki z heavy metalem.. Pamiętasz to kiedy zacząłeś zapuszczać swoje siwe włosy, kupiłeś sobie pierwsze "gumki", pierwsze metalowe nagrania, itd. Jak to wszystko wspominasz ??? Przyznasz, że te pierwsze kroki w muzyce darzy się największym sentymentem ???

Jasne, że to pamiętam, muzyka z tamtych lat jest moją ulubioną i nic nie jest w stanie tego zmienić (piwo masz u mnie za to !!! – D.) Był to rok '87, odkryłem wtedy SAXON, IRON MAIDEN, ACCEPT, MERCYFUL FATE (wtedy już nie istniejący) i wiele innych zajebistych grup. Rok później dostawałem furii na punkcie SLAYER, SODOM, KREATOR, SARCOFAGO, w tych właśnie latach muzyka thrash i heavy metalowa była powiedziałbym w swoim najlepszym okresie, zrodziła setki wspaniałych grup, 90 % z nich już nie istnieje, bądź gra co innego. Wiele działo się również w Polsce, do dziś lubię posłuchać KATA, TURBO, WILCZEGO PAJĄKA, DESTROYERA, czy STOSA. Fakt faktem , że podstawy mojego kontakty z muzyką to cała gama polskich zespołów rockowych, które to wpajała matka w moją małą siwą głowę, wspomnę o BANDA I WANDA, LOMBARD, BAJM, pamiętam jeszcze AZYL P, REPUBLIKĘ, F.N.S.. Jakiś tam wpływ na mnie miał jeszcze PINK FLOYD i MARILLION. Włosy hoduję już dziesięć lat i wcale też nie są takie długie, gumek to nie kupowałem, robiło je się ze starych dętek (ale chyba z traktorowych, nie ??? – D.) i każdy miał to w dupie, wytarta katana, podarte spodnie i metal !!! THRASH TILL DEATH !!!

TILL DEATH !!! W tym miejscu zaczynamy rozmawiać na temat ELIGORA.. Więc do dzieła !!! Jak się nie mylę to Twój dobry przyjaciel z Bytomia zapoczątkował właśnie to pisemko, Ty natomiast swoje palce w tej zinowej robocie zacząłeś maczać od "dwójki", trzeci numer wydałeś już sam bez Kreatora. Nurtuje mnie Siwy dlaczego to wyżej wymieniony osobnik oddał Ci nazwę ELIGOR, więc Ty mi to wszystko dokładnie wytłumaczysz, jak to z tym koksem było. OK. ? Pewnie musiałeś mu za to namiętnie obciągać przez rok ?!?!?!

Tak , odkryłeś Amerykę... ELIGORA robię od numeru drugiego, Kreator zorganizował przesłuchanie kandydatów do redakcji, warunkiem dostania się było przepicie Kreatora, mnie to się udało, więc zaczęliśmy robię razem numer drugi , po skończeniu Kreator coś stracił zapał i zrezygnował jak się później okazało nie na długo, ja w tym czasie miałem skończoną już „trójkę'', a on zabrał się za SILENT TEARS, który już też nie istnieje. On sam współpracuje z ARACHNOPHOBIĄ i tworzy z Krzyśkiem trzeci numer, zobaczymy co z tego wyjdzie (na pewno coś zajebistego... D.) Kreator dał mi nazwę i wcale nie musiałem mu obciągać (pierdolisz Sivy, co innego mówił mi Kreator w Białymstoku na M.M.F.'97 – D.), po prostu poprosił mnie żebym przynosił mu przez rok kozy z nosa, paznokcie z „Fak ju'' u nogi i dredy z dupy, czy to tak dużo ??? Wszyscy o tym wiedzą tylko zaś nie Ty...

A widzisz jaki ze mnie nieszczęśnik.. Ciekawi mnie także, czy od przejęcia przez Ciebie ELIGORA nie padło między Wami hasło w stylu: "Ty, róbmy znowu razem zina, zajebiście by było !" Wiesz, myślę, że taka sytuacja nigdy raczej nie miała miejsca i chyba nie będzie miała, nie mylę się, co ???

Przyjaźnimy się z Kreatorem i wiele przeszliśmy razem, jesteśmy jak mi się wydaje zbyt dużymi indywidualnościami by robić taką rzecz jak zine, każdy z nas ma inne podejście do wielu rzeczy, mogłoby dojść do sytuacji „Kurwa, przecież możemy to zrobić inaczej...", a to mi nie jest potrzebne. Sytuacja taka się nie zdarzy, chyba, że Kreator zgodzi mi się obciągać przez rok (z tego co wiem to Ty mu nieźle obciągasz !!! – D.) i nakręcą kolejne 300 odcinków „Różowej damy".

Przyznam, że jesteś jednym z najpracowitszych ludzi w podziemiu. ELIGOR'zine dosyć regularnie ukazuje nam swoje nowe oblicze, pamiętam, jak niedawno trzymałem w rękach nr.7, a Ty wydałeś już dziewiątkę, niedługo znowu atakujesz z kolejnym numerem !!! Kurwa stary, jak to u Ciebie z tym wszystkim jest ?!?!?! Jak udaje Ci się połączyć swoje życie prywatne (rodzina, znajomi, praca...) ze sprawami związanymi z undergoundem ??? Wszyscy przecież wiemy, że wydawanie zina wiąże się z wieloma kłopotami, mnóstwem pochłoniętego czasu i w ogóle..

Jestem zdania, że coś lubisz robić i kochasz to, żadne bariery nie są w stanie Ci przeszkodzić. Mam czas na wiele rzeczy choć głównie spędzam go przy muzyce. Nie jestem typu „bij a leć", ELIGOR co już mówiłem nie raz powstaje powoli, bez nerwów i pośpiechu, w tej chwili przygotowuje właśnie numer dziesiąty i trochę się on opóźni bo muszę odpowiedzieć na Twoje pytania. Jeśli coś Ci się nudzi i sprawia problemy (kurwa, a czy ja powiedziałem, że mi się coś nudzi...??? – D.) to po prostu jebnij to i zapisz się do Jagiellonii Białystok, będziesz miał satysfakcję, że strzelasz gole, a kibice będą krzyczeli „Daniel jedyny, królu nasz..." (Synu !!! Od „Jagi" to wara !!! Kiedyś to był klub, który siał niezły terror w pierwszej lidze i Twoją ukochaną Polonię Bytom rozpierdalał z palcem w dupie, teraz zaś na psy spadł... D.), mi to sprawia cały czas przyjemność, a o żadnych kłopotach to nie ma mowy !!!

Trzymaj tak dalej i wara od Jagiellonii... he, he.. Patrząc na nazwy prezentowanych zespołów w ELIGOR'zine można z łatwością zauważyć, że pismo te nie ogranicza się do propagowania tylko jednego rodzaju metalu, blacku, doomu, czy choćby death metalu.. na pewno jesteś Siwy człowiekiem o rozległych horyzontach w tej piekielnej muzyce ??? Ja uważam, że wydawanie zina prezentującego jeden tylko odłam metalu nie jest najlepszym posunięciem. A co Ty sądzisz na ten temat ???

Piszę w ELIGOR o tym co mi się osobiście podoba, choć w jakimś tam stopniu staram się pomóc grupie, która swoją muzyką „ruszyła" moją osobę. Nie jestem zaś jakimś tam rozległym słuchaczem, nudzi mnie 90% kapel doom metalowych (tak jak i mnie – D.), choć nie twierdzę, że ten gatunek nie posiada wybitnych przedstawicieli, black...hm, to kurwa podobna sytuacja, nie potrafię zrozumieć wielu grup black metalowych powstałych w latach 90 – tych (a taaak, ciężko naprawdę tych niektórych pajacyków zrozumieć...- D.) Bardzo dobrze natomiast trzyma się death, grind, powoli zaś do łask wracają stare thrash / heavy metalowe klimaty, będziemy z pewnością świadkami kolejnego boomu na taką muzę (już przecież jesteśmy !!! – D.) A ja osobiście pierdolę to, czy ktoś piszę w swym piśmie tylko o black, gothic, czy innym tam kurwa ambient. W czasie ekspansji death na początku lat 90 – tych prawie każdy zin pisał o tym i nikomu to nie przeszkadzało. To osobista sprawa każdego autora, neguję ziny nacechowane brakiem totalnego gustu, gdy ktoś nie zwraca uwagi na to , czy kapela radzi sobie w wykonywanej muzie tylko bezmyślnie wali z nią wywiad, bo jest kurwa black metal z piekła rodem, wiele jest takiego shitu, shit !!!

ELIGOR'zine to pismo hołdujące starym podziemnym wydawnictwom, czyli po prostu xero, maszyna ręczny skład etc. Czy taka forma wizualna Twojego ELIGORKA w pełni Cię zadowala ? A, czy w przypływie sporej gotówki wydał byś kolejną część w profesjonalnej oprawie, wiesz o co biega, twarda elegancka okładka, wydruk w drukarni, skanowane fotki i grafiki, ten drukarniany zapach i w ogóle..ha, ha. A może twardo odpowiesz w stylu „Maszyna i xero ponad wszystko !!!" ?!?!?!

Niektóre rzeczy w ELIGORKU przepisywałem w robocie na komputerze, gdy miałem na to trochę wolnego czasu, gdybym miał komputer to powiem Ci, że pewnie i bym składał zina w ten sposób, ale go nie mam i większość materiału przepisuję na starej niemieckiej maszynie, ma ona w tej chwili około 70 lat i trzyma się, jestem do niej bardzo przywiązany. Na drukarnię mnie nie stać, ale może kiedyś się skuszę i wydam tam zina, zobaczymy. Na dzień dzisiejszy, to maszyna i xero rządzi !!!

Wyobraź sobie Sivy taką sytuację. Gram sobie w kapeli, pewnego dnia wpadają mi w łapska flayery, na których widnieje Twój adres. Tak się akurat składa, że z zespołem nagrałem ostatnio demówkę, w końcu decyduję się wysłać te nagrania do recenzji prosząc Cię także abyś przeprowadził z moim bandem wywiad, gdyż jest on z pewnością najlepszą formą promocji w zinie. Ty natomiast przesłuchujesz ten materiał i stwierdzasz, że jest to przeciętny stuff, żadna rewelacja. No i co ? Zrobisz ten wywiad ? Czy odpiszesz "Sorry stary, ale napiszę tylko recenzję.." W tym pytaniu chodzi mi o czynniki, które muszą zaważyć aby kapela znalazła się w ELIGORZE w formie wywiadu.

Chyba Cię Danek suty drą (a spierdalaj !!! Jakie Wy tam macie hasła w tym Bytomiu ?!?!?! – D.) Sam pewnie pisałeś nie raz , że wywiad nie wchodzi w rachubę, bo muza kapeli „x" Ci się nie podoba. Tak jak już wspomniałem zespół musi mnie jebnąć porządnie, wtedy siadam i za 10 minut pakuje pytania bez niczego. Dostałem kiedyś demo REGNUM IRAE z Radomia, na końcu koleś (promotor tego zespołu, który za chuja na listy nie odpisuję i w ogóle jest dziwny Bolek – D.) dodał, czekam na pytania do wywiadu, posłałem list, że nie podoba mi się Twoja muza, zrobię tylko recenzję i koleś się już nie odezwał... Tylko mój gust jest wyznacznikiem kapel do wywiadu. Amen.

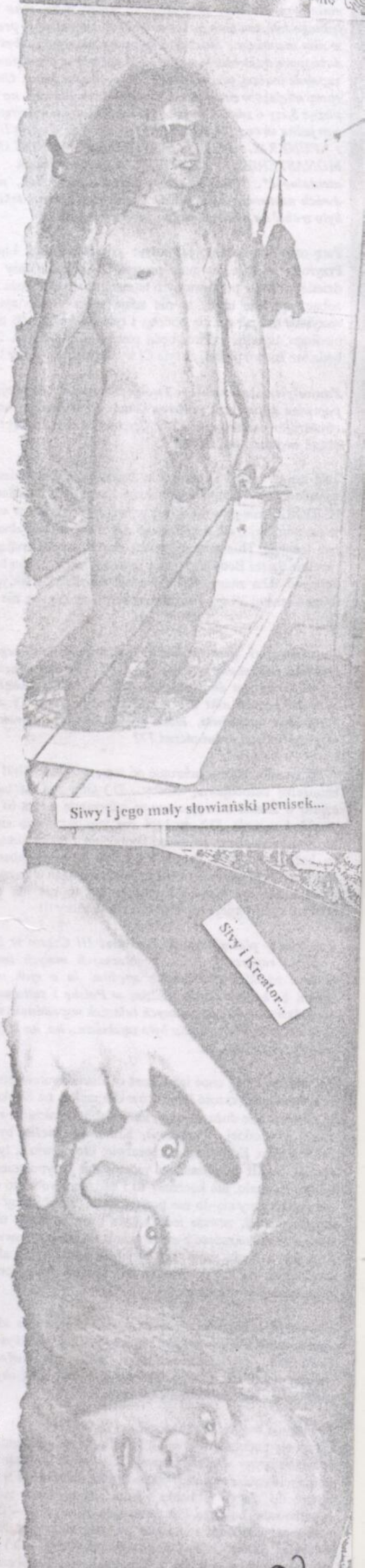

Siwy i jego mały słowiański penisek...

Siwy i Kreator...

Amen... Jakiś czas temu (przed wydaniem "ósemki) w liście do mnie wspomniałeś, że wyszła Ci dosyć duża cena xerowania jednego numeru zina, przez co musiałeś ograniczyć prezentowane w nim materiały... Słuchaj Sivy moim zdaniem jakbyś zmniejszył dość sporą trzcionkę maszynową to sprawa ta przedstawiała by się zupełnie inaczej, nie sądzisz ??? Aha, jeszcze jedno. Ostatnio dość sporo miejsca w zinie, że tak powiem marnotrawisz, no bo przecież pisząc 5,czy 6 zdań o zespole lub czymś innym wykorzystując przy tym jedną stronę formaty A4 (!) jest zupełną głupotą !!! Patrz np. : FUNERAL CULT, CONFESSOR, WINDHAM HELL, MONASTERIAL CRYPT, "Kobieca black metalowa mentalność", "Przewodnik po lizaniu cipy" itd., w ostatnich dwóch numerach ELIGORA. Kurwa przecież coś takiego można było zrobić na jednej piątej strony formatu A4 !!!

Parę osób wspomniało już o tym co powiedziałeś. Liga Ochrony Przyrody wysłała do mnie protest, że marnuje lasy !!! Numer dziesiąty będzie poprawiony o te mankamenty, a może nie będzie, zobaczymy, nie myśl, że nie zdaje sobie z tego sprawy, robię wszystko tak jak mi się podoba i tyle !!! (no to rób tak dalej, to niedługo czytelnicy Twoi będą płacili za ELIGORA 20 zł, a Ty będziesz znowu płakał, że tyle Ci wyszedł jeden numer !!! – D.)

Zauważyłem, że ostatnio w Twoim "ścierwie" zaczynają się często pojawiać kapele zza granicy. Skąd się wzięła ta współpraca z obcokrajowymi zespołami ??? Czyżbyś się Sivy zaczął intensywnie uczyć anglika... ha, ha ???

Tak, coraz więcej jest kapel z Zachodu, numer dziesiąty będzie zdominowany przez zagraniczne zespoły, chciałem aby w ELIGORZE nie powtarzały się wywiady, a tak jest w wielu zinach w naszym kraju, ale angielskiego nie znam, totalne dno ze mnie w tym temacie. Tłumaczy mi trochę siostra, trochę znajoma z pracy (wielkie dzięki Betty !!!) i tak to jakoś idzie. Problem to wystarczy poprosić. Aha znam takie słowa po angielsku... fak ju, szit, sex, drugs & metal !!! (... i pierdolisz Juruś, że anglika nie znasz !!! – D.)

Doświadczyłeś pewnie kiedyś takiego śmierdzącego gównem zjawiska jak jebane w dupę rip - off. Kurwica strzela gdy się z czymś takim ma do czynienia, prawda ?!?!?! Lekarstwa na tą chorobę jeszcze nikt nie wynalazł, więc może Ty masz jakieś konkretne wskazówki, które mogły by nas uchronić od tych nieprzyjemnych doświadczeń ???

A jak się niby chcesz uchronić od tego zjawiska ?!?!?! (zakładając kamizelkę kuloodporną choćby... D.) Gdy coś się takiego trafia często w zinach zamieszczane są informację o tym (o właśnie, na przykład u mnie...D.), że ktoś coś tam itd. Piszę się w listach ludziom żeby przestrzec przed kontaktem z takim kimś. Uważajcie na kolesia z Metal Breath Prod., to kurwa i jebany złodziej, wykiwał i dalej pewnie żeruje na wielu osobach w naszym kraju jak i zagranicą, uważajcie i niszczcie. Na to nie ma eliksiru, ale prędzej, czy później i tak ktoś taki źle skończy !!!

Z nożem w plecach kurwa jego mać !!! Często w ELIGORKU widnieją raporty z gigów, podziemnych małych imprezek, jak także i wielkich metalowych spędów. Ja o tych mniejszych... Wiem, że bardzo często jeździsz w Polskę i zaliczasz tego typu gigu, które z tych podziemnych tułaczek wspominasz najmilej ??? Prawda, że w Białymstoku było zajebiście... ha, ha ?!?!?! Koktajle zrobiły swoje... ha, ha....

Tak bardzo lubię, choć ich klimat się diamentralnie zmienił patrząc lata wstecz, większość koncertów obejrzałem na Śląsku, chodzi mi tu głównie o te duże imprezy, zaś zajebiście także bawiliśmy się w Białej Podlaskiej, Warszawie, Krakowie, nieźle było także w Białymstoku, Kołobrzegu, Rzeszowie, Wrocławiu..., tyle tego było Daniel, że już od strzału nie mogę sobie przypomnieć. Teraz już jeździ nas mało, ale kochamy to i będziemy robić to dalej !!! Nie raz najebaliśmy się do nie przytomności, narobiliśmy dymów, czy innych pierdół, zawsze jednak była i jest to nasza ukochana dla wielu prostacka radość z metalowania !!! (racja człowieku !!! – D.) Z pracy nie raz mnie już wyjebali przez gigi, ale w końcu przysługuję mi urlop i można to załatwić dużo korzystniej. Do zobaczenia na koncertach !!!

Zauważyłem, że podczas robienia fotek masz częste skłonności do wystawiania swego gołego siwego dupska, czyżbyś uważał, że Twój zad jest najwspanialszym zadem na świecie godnym urzeczywistniania na zdjęciach ?!?!?! Aha, wiesz chyba, że takie publiczne obnażanie się jest karalne..

Posiadanie drągów jest też karalne i co ??? (i jajco !!! - D.) Robię to co mi się podoba (wjebią Ci kiedyś porządny mandat za te Twe lubieżne czyny i wtedy kurwa zobaczysz... D.) Pamiętam raz na koncercie chyba w stolicy jak ze trzydziestu chłopa zdjęło spodnie, odwróciło zady, a babka, która miała nam zrobić zdjęcie spanikowała (bo dupę Twą zobaczyła ochydną !!! – D.), zostawiła aparat na chodniku i uciekła, ha, ha (ciesz się, że Ci go nie zajebała... pamiętasz Sivy akcję z Białego ?!?!?! – D.) Innym razem gdy przechadzaliśmy się z Kreatorem po Kołobrzegu to jakaś zakochana para poprosiła Kreusia o cyknięcie, ja stanąłem nieco za nimi, ściągnąłem badole i tak o to ich miłość kontrastowała z moją dupą, czy to nie piękne.

Piękne, śliczne Juruś !!! Piotr "Kreator" Siedlecki, kolejny zwariowany świr z Bytomia, znasz się bardzo dobrze z tym jegomościem. On i Ty to duet niesamowity !!! Opowiedz czytelnikom jakie to pojebane rzeczy jesteście skłonni razem robić. OK. ??? To bardzo ciekawe !!! Chociażby ten motyw z imprezy jak biednemu Kreatorowi nadstawiłeś swoje gołe dupsko tuż nad samą twarzą !!! A fuuuu..... Kochacie się bardzo, prawda ???

Zrobiliśmy razem w ciula odjechanych rzeczy, szkoda, że wiele z nich nie zostało sfotografowanych. Przednia była sytuacja w Białymstoku u Krzyśka z ARACHNOPHOBII, gdzie prawie bym się zesrał Kreatorowi tuż nad twarzyczką, kiedyś na imprezie u jego szwagra piliśmy nago do samego rana, zrobiliśmy sobie make - up, na stole oprócz wódki leżały łomy, noże, siekiery, mamy jedno zajebiste zdjęcie (patrzcie fotka !!! – D.), stoimy pod ścianą, a na każdym z nas widniała litera A – C – D – C, KULT !!! Kiedyś Kreator wstydził się swojej nagości (i wcale się mu nie dziwię, sama skóra i kości, a do tego jeszcze ten mały kutasek... he, he – D.), ale się już przełamał i wszystko jest OK. !!! Niekiedy razem wyruchamy jakąś dziwkę i zabawiamy się z nią po parę godzin. Raz akurat zesraliśmy się jednej na cycki (pewnie to była jakaś obleśna menelówa spod sklepu, której postawisz bełta i robisz co chcesz, zerżniesz, obsrasz, nawet kurwa zabić ją możesz... he, he – D.), później odechciało nam się już zabaw i odesłaliśmy ją do domu (chciałeś chyba powiedzieć, pod sklep... he, he – D.), naprawdę mamy co wspominać i kocham tego gościa !!!

I jest piekielnie !!! Po chwili zastanowienia powiedz, który z ELIGORÓW postawił byś na najwyższym podium, z którego jesteś najbardziej zadowolony ???

Ano szczerze mówiąc to żebym był na 100% zadowolony to nie jestem, stwierdzam to po jakimś dopiero czasie, z pewnością #8, 9 były milowym krokiem naprzód, a numer dziesiąty będzie jeszcze lepszy i Szatan da mi nagrodę, bo jestem najprawdziwszy, zielone kredki na zawsze pozostaną moją własnością i nawet Farantu i Banda Logo tego nie zmienią (nie znasz i jeszcze dobrze... D.) Ciekaw jestem Daniel, który z numerów Twego pisma podoba Ci się najbardziej ???

Ale żeś dowcipny... !!! Który pytasz ??? A powiem Ci że ten, bo mam w nim przyjemność rozmawiać z takim świrem i zboczkiem jak Ty... he, he.. A korespondencja ??? Czy do tych dziesiątek listów przychodzącym na Twój adres podchodzisz z miłą chęcią, czy mówisz sobie " Do chuja !!! Znów odpisywać trzeba !!!" Od niektórych dostać odpowiedź graniczy się z tym samym co wygrać szóstkę w toto lotka, prawda ???

Lubię listy, gdy zdarzy się dzień bez listu to jestem chory, bywa tak, że akurat nie chce mi się podpisywać to nie odpisuję, ale i tak robię to przeważnie w weekendy, bo po robocie piję piwko i słucham muzy (a czy nie można słuchać muzy i jednocześnie odpowiadać na listy ?!?! – D.) A tak, zdarza się, że jakaś tam kapela nie odpisuję, ale pierdol to Danek zawsze możesz napisać do Kasi i opowiedzieć o swoich problemach (i żebyś wiedział, że piszę do Kasi, na niej mogę zawsze polegać, nie tak jak na Tobie, kiedyś pisałem Ci o moich strasznie pocących się nogach i cuchnącym oddechu, olałeś mnie, a ja byłem wtedy tak strasznie zrozpaczony, napisałem więc do Kasi i ona mi pomogła... Kasiu kocham Cię !!! – D.)

Niemiecki metal w latach 80-tych miał się bardzo dobrze. Działało tam swego czasu masę wspaniałych kapel, niektóre z nich grają do dziś i mają się całkiem nieźle. Słyszałeś na pewno ostatnie płyty SODOM, HELLOWEEN, RUNNING WILD, czy świetnego KREATORA, jak się one widzą w Twoich oczach ??? Prawda, że nie jest to już do samo co ich pierwsze, kultowe płyty ???

Stary niemiecki metal rządzi u mnie nieprzerwanie, zrodziło się tam wiele wspaniałych grup, wielka szkoda, że nie grają do dziś, ale z drugiej strony gdyby się miały tak „rozwijać" jak SEPULTURA (racja, nowa SEPULTURA, to łajno do kwadratu !!! – D.) to bardzo dobrze, że nie istnieją. Nowe płyty SODOM i HELLOWEEN wchodzą mi bez mydła (bez mydła ???!!! Uchu, to masz dupsko nieźle rozciągnięte...he, he – D.), są naprawdę niezłe, choć HELLOWEEN nie widzi mi się tak jak przedtem. Na KREATOR to się zatrzymałem przy „RENEWAL", coś tam jeszcze potem słyszałem, ale bez echa (stary, weź sobie skołuj „OUTCAST", nie to co wspaniałe pierwsze płyty, ale da się słuchać... D.), zaś RUNNING WILD nie dane mi było słyszeć w nowej odsłonie. Za to zajebista jest płyta RAGE „XIII", polecam !!! Moje serce na zawsze pozostanie z tamtą muzą i nic tego nie zmieni !!!

GRABA !!! Rozmawiając ostatnio z Tomkiem Krajewskim w "ósemce" zapytałeś go o sztandarowy kawałek jego życia, na co on Ci odpowiedział "O kurwa, ale pytanie, nie ma jednego takiego..." i wymienił parę z nich. A Ty Sivy za karę wymienisz tylko ten jedyny i powiesz dlaczego akurat ten. Dawaj !!!

Ciekaw byłem, czy Tomek (przypadkowo wybrana osoba) ma jakiś sztandar swego życia. Ja też oryginalny nie będę, bo ciężko było by mi wybrać tylko jeden, wiele moich ulubionych grup to wielki indywidualności, źle z pewnością : KREATOR – „Pleasure To Kill", VOIVOD – „Tornado", coś z CELTIC FROST, BULLDOZER, SLAYER, RUNNING WILD, METALLICI, DEATHROW, kurwa nie mógłbym wybrać tego jednego, ciekaw jestem, czy Ty potrafiłbyś to zrobić (Ty, a za chuja !!! – D.), bo ja jak już powiedziałem stopuję. Zbyt wiele jest pięknych rzeczy w metalu by się ograniczać do jednego songu !!!

"Metalowi bracia łączcie się"... cóż ładne jest to hasło, pięknie brzmi, lecz niestety często się nie sprawdza, szczególnie na koncertach, kiedy to jeden drugiemu zabiera kasę waląc przy tym mu w ryj !!! Jakie są Twoje zaopatrywania na tego typu sprawy ? Uważasz, że takie krojenie, czy napierdalanie kogoś za darmo to nic takiego, normalka ??? Skroiłeś kiedyś kogoś..ha, ha ???

No właśnie tu poruszyłeś problem, który mamy w pytaniu o koncerty, teraz rzadko to się zdarza, ale kiedyś było to na porządku dziennym, napierdalanie, krojenie, ja z całą pewnością nie doświadczyłem tego tak ja Szkieletor, czy Piastol, ale wiem o co chodzi i jak to wyglądało. Jechało się na koncert z przyśpieszonym biciem serca i to było dla mnie zajebiste, było inaczej. Nie kroiłem tak jak Mitloff z HATE, ale wpinki , pas... zdarzało się. Po mordzie też dostałem i oddałem jak się dało, a jak nie to spierdalaliśmy !!!

To chyba robiliście najczęściej !!! Ha, ha... A co mi powiesz na ten temat.. Żyjemy niestety w ciężkich czasach, gdzie o robotę jest bardzo trudno, a jak się już takową ma to zazwyczaj jest ona chujowo płatna. Zastanawiałeś się Sivy nad taką kwestią, że za jakiś czas np.: 5, czy 10 lat będziesz miał swoją żonę, dzieci, które będziesz musiał utrzymać, a z tych nędznych poborów, które teraz dostajemy jest to po prostu kurwa niemożliwe ?!?!?!

Daniel, widzę, że patrzysz na te sprawy jak dorosły człowiek, ha, ha (bo jestem dorosły... jestem już duży mamusiu, ha, ha – D.) Masz rację jest tak, a nie inaczej, ale co poradzisz ??? Może dostaniesz awans i będzie lepiej, może coś znajdziesz (1 zł na ulicy chyba !!! – D.), może porwiesz córkę Kwaśniewskiego (nie muszę jej porywać, ona sama do mnie się klei... D.) i będziesz bogaty. Teraz jest ciężko, ale jakoś się wiąże koniec z końcem, martwił się będę jak będzie gorzej. Najważniejsze jest dla mnie to, że słucham muzy, pije piwko, a do chleba ze smalcem (ze smalcem i solą Sivy... i z solą !!! – D.) idzie się przyzwyczaić. A po co Ci kurwa żona ?!?!?! (Jak to po co ?!?!?! Ja chcę mieć żonę, muszę ją mieć, będę ją kochał, dzielił wspólne łoże, dzieci z nią będę robił, na spacery chodził, kłócił się, przytulał, bronił, starość z nią spędzał... żonka to podstawa, pozdrawiam wszystkie żony, jesteście wspaniałe jakie byście by nie były !!! – D.)

Mów który z zinów w przeciągu ostatnich dwóch, czy trzech lat gościł w Twoich łapach najczęściej ??? Chodzi mi o takiego, którego czytałeś dwa lub trzy razy z rzędu z taką samą ciekawością jak za pierwszym razem, bo był taki zajebisty !!! Moim faworytem jest INFERNAL DEATH nr 7 , a Twój ???

To nie ma obecnie znaczenia !!! Niedawno ukazało się pismo I'AM DEATH autorstwa T. Krajewskiego i J. Szubrychta, to jest dla mnie mistrzostwo świata, czytałem parę razy i choć nie jest to pismo głównie o aktualnych rzeczach, a przeważnie o starych wytartych grupach ,to mnie to kurewnie wzięło !!! To zajebiste co zrobili Ci goście !!!

Faktycznie, te pismo to wspaniala rzecz, POLECAM !!! Jakie masz zdanie na temat warszawskiego NOVUM VOX MORTIIS, nie uważasz, że postępowanie szefów tej firmy, organizacja gigów jest jedną wielką komedią ?!?!?! Weźmy chociaż ostatni VOX MORTIIS FESTIVAL... cyrk kurwa !!!

Nie lubię tej wytwórni, jakoś mi nie odpowiada, gdy gadałem z gościem to od razu rzucił mnie fakt, że zależy mu tylko na kasie i na niczym innym, niech spierdala. Ostatni VOX MORTIIS to kicha jakiej dawno nie widziałem, ale popiliśmy i kurzyliśmy zdrowo i to było tego wieczoru najważniejsze. Aha, wkurwiła mnie jeszcze dobitnie grupa DARK FUTERAL, ŁOSIE !!!

Ha, ha, jak śmiesz mówić na tak kultowy zespół, zajebią Cię za to !!! He, he.. No Juro, tutaj powoli będziemy kończyć naszą miłą pogawędkę, powiedz mi jeszcze co w następnym ELIGORKU, jakieś zmiany, zaskoczenie ??? Planujesz coś zajebistego na dziesiąty jubileusz ???

No to lecimy. Żadnych większych zmian nie będzie, poprawie być może te mankamenty (i to musowo !!! – D.), o których to wspomnieliśmy sobie wcześniej, format ten sam, a w środku : DESECRATION, INNER FEAR, CELEBRANT, KRABATHOR, IMMEMORIAL, MORTICIAN, ANGELKILL, MORTUARY OATH, HEFEYSTOS i kto jeszcze odpisze ten będzie ! recenzje z każdego rodzaju, raport z Brazylii, , szykuję artykuł o MANILLA ROAD i trzeba trochę poczekać aż to wszystko złożę i przepiszę, a na jubileusz to przyjeżdża do mnie ARAYA z QUORTHONEM (he, he, chyba trochę grassu dostało się do Twojej Sivej łepetynki...D.) i znów pewnie pochlejemy, jak chcesz to wpadnij (OK. – D.), całą resztę zainteresowanych proszęo kontakt !!!

THRASH TILL DEATH ?!?!?!?!?!?!?!?!

THRASH TILL DEATH !!!!!!!!!!!!!!!!!!!!!

Finito bracie !!! Pożegnaj się z czytelnikami, ja dziękuję Ci stary za odpowiedzi !!! Do zobaczenia gdzieś w Polsce, oby jak najszybciej !!! HAIL BYTOM !!!

Dzięki Daniel za wywiad trochę, mnie wymęczyłeś, ale klient płaci klient wymaga. Pozdrowienia dla wszystkich tych, dla których metal jest całym życiem. Zainteresowani piszcie, do zobaczenia na koncertach. THRASH TILL DEATH !!!

Piszcie koniecznie do tego szaleńca !!! Siwy wydał jakiś czas temu numer dziesiąty i poprawił te rzeczy, które mnie tak wkurwiały w poprzednich, "dycha" ELIGORA jest naprawdę dobra i zajebiście się to czyta, pytajcie go o ten numer jak i poprzednie !!!

Od lewej: Sivy, szwagro Kreatora, sam Kreator i Wesoła - laska Kreatora... madness till death !!!

ELIGOR'zine
Jurek 'Sivy' Kaśków
Ul. Reja 1 m 1
41 - 902 BYTOM

Przed napisaniem paru słówek o tym zespoliku się zastanawiałem dlaczego to S.O.S. tak rzadko gości na łamach zinów... przecież to taki fajny zespół ???!!! Odpowiedzi szukałem w promocji , czyżby nawalała i mało kto wiedział o nich ??? Ale nie, przecież z tego co wiem to ich promotor (Szkieletor – FUCKING BITCH'zine) rozsyła dość spore ilości taśm do zinów, flayersy i inne tego typu karteluszki, więc do chuja co jest grane ???!!! Nie mam pojęcia !!! Wy natomiast może będziecie mądrzejsi ode mnie i odpowiecie jakąś konkretną znajdziecie. Dobra, to był taki wstępik, teraz jedziemy ma maxa !!! A więc S.O.S. pochodzi z Rybnika i tworzą go ludzie, którzy wcześniej sobie pobrzdąkiwali w paru mniej znanych, a także znanych kapelkach, nie chcę mi się tu ich wymieniać, wspomnę tylko, że główny trzon kapeli stanowi Piotr „Mały" Sobaszek znany nam poniekąd z NECROPHOBIC choćby. Pamiętacie ten zespół na pewno, zrobili cover BEASTIE BOYS, ha, ha. Już troszkę wiecie o S.O.S. jeszcze może Wam podam parę standardowych informacji. Zaczęli w '96 i po jednej szóstej roku nagrali demosa, były to cztery kawałki żywiołowego jak chuj thrash metalu, zagranego z wielkim strusim jajem, polotem i kipiącą radością grania !!! Zaczynają się gigi. Muzycy są to już ograni, nie raz już machali piórami na scenie, więc odjebanie zajebistego show to dla nich bułka z margaryną (ha, ha). Odjebali tą bułkę z margaryną na festiwalu „MAYDAY" i zajęli w wyniku czego drugie miejsce, of course coś tam wydali chyba. Dalsze losy tych zabawnych thrashersów to nagranie kolejnej taśmy zwanej „NIE RZUCIM ZIEMI" ma toto zajebistą okładkę, dla mnie się kojarzy troszeczkę z okładką z pierwszej płyty WEHRMACHTU... Ci, którzy widzieli obydwie być może rację mi po trochu przyznają, chodzi mi głównie o tego diabelskiego thrashersa z „SHARK ATTACK", ha, ha. Taśma ta zawiera oprócz kawałków S.O.S. covery. A w tych coverach to S.O.O. jest mocny bardzo !!! Są wspaniale odegrane, teksty w nich są pozamieniane na „S.O.S'wskie", a właśnie o tych słynnych lirykach będzie trochę dalej. Demo ma bardzo pochlebne recenzję w prasie muzycznej, recenzenci przyrównują skoczny thrash chłopaków do kolosów z Bay Area, którzy to a latach osiemdziesiątych grzmieli z wielkim hukiem. I prawdą te porównanie jest !!! Wpływy tu słychać i chuj z tym, muzycy się ich nie wypierają, wręcz przeciwnie się do nich z chęcią przyznają, jak się uczyć to tylko od najlepszych, nie ???!!! Znowu odpierdalają show, tym razem na spędzie zwanym „BROOK 'N' ROOL" w Mielnie, wygrali struny do gitar i jakieś duperele do gitary, których przeznaczenia jeszcze nie odkryli – jak sami twierdzą. Nie śpieszą się po prostu z tym, ha, ha. Czas na nowy materiał. Ograniczają picie i wpadki do podmiejskich burdeli, czasy ciężkie i na wszystko odkładać trzeba, każdy grosz się teraz dla nich liczy. Mija więc parędziesiąt nocek i wchodzą w końcu do ALCATRAZ STUDIO, wychodzą po paru dniach z nowym, świeżutkim stuffem. Nazwali to „KTO JEST THE BEST", osobiście jest to dla mnie najlepszy kawałek muzy chłopaków z Rybnika, powaliły mnie na nim covery, oni w nich po prostu rządzą !!! Są to np.: przeróbki takich big bandów jak JUDAS PRIEST, BLACK SABBATH, BEATLESÓW (a co ?!?!), także RUSH i Roya Charlesa. Potwierdzają tylko te zabawne przeróby o klasie i zdolnościach S.O.S, o tak, na pewno !!! Nie są to takie zwykłe covery, a to dlatego, bo S.O.S. poznieniało w nich oryginalne texty na swoje, o te właśnie „S.O.S.'wskie", o których już Wam się zaraz będę produkował. Tak więc jakie w końcu są te słynne opowiastki S.O.S. ??? A na pewno nie są to wierszyki o demonach, pogaństwie, czy w stylu „jacy to my prawdziwi", no to o czym mogą one w końcu być do chuja ?!?!?! Ha, ha, to bardzo proste... o życiu moi drodzy, tak o życiu każdego szarego człowieka, są jawnie z życia wzięte i traktują o sprawach, które pewnie i niejedno już z Was doświadczyło, wiecie narkotyki, picie, świntuszenie, kradzież, zatargi z żonką, kłótnie, zabijanie (no z tym koksem to na pewno jest inaczej, ha, ha). Poczytacie te opowiastki, a będziecie już poinformowani na dobre, poczytać je naprawdę warto, oj mówię Wam to lepsze niż „Sami Swoi"; czy „Pan Anatol", he, he. Teraz może o muzyce coś więcej... Właściwie to nie ma w niej za dużych zmian w porównaniu z tamtymi starszymi kawałkami, nadal jest to skoczny do bólu thrash metal, z ciętym i piekącym riffowaniem, z solosami częstymi, wokal of course po polsku wyśpiewuje te swoje hymny o życiu (ha !!!), takie to nowoczesne granie thrashowe, ale uprzedzam, że nie jest to żadna tam nowa SEPULTURA, czy inne kurewstwo !!! To jest fajowa muzyczka, która się Wam na pewno spodoba i idealna jest na imprezy chociażby , kiedy to jest np. na nich drętwo (a zdarza się czasami i tak...), włączamy sobie S.O.S. i humor każdemu się poprawia, jest wesoło, laski w końcu się rozbierają w celu wiadomym, wódka i piwko idzie równo do grzdyli imprezaczy, zabawa trwa, rock 'and' roll istny, potańczyć można, wyskakać się, ponapierdalać się, poruchać, porzygać... ha, ha. Brzmienie taśmy jest w porządku, wszystko tak jak powinno być w porządnie nagranej produkcji i nic tu nie ma do czego by się można było przyjebać !!! Na gigi to mus ten cały S.O.S, show i dobra zabawa gwarantowana i w sumie o to chodzi !!! Promocją tego bandu jak wspomniałem zajmuje się Szkieletor, więc od niego choćby możecie zdobyć te materiały, o gigi natomiast możecie pytać pod tym drugim adresem, który też Wam tu podaje, śpieszcie się, bo chłopaki idą do pierdla na trzy latka za serię pobić, Małemu tylko udało się wyplątać z zarzutów sądu... ma chłopak szczęście, he, he, trzy lata piechotą nie chodzą ...
Podaje adresy !!! Promocja: Michał Krauze, P.O. BOX 70, 42 – 400 ZAWIERCIE 1, a ten drugi to: ul. Zebrzydowiecka 174, 44 – 217 RYBNIK, tel. 0 – 36 4358267

HERESY, NOMAD, HATE, LUX OCCULTA, CHRIST AGONY
KLUB "RIFF - RAFF" Łódź

Swego czasu wpadł mi do ręki taki ładny drukowany flayers reklamujący trasę wyżej wymienionych zespołów. Wszystko było by w jak najlepszym porządku, gdyby nie fakt, iż na tym papierku nie widniała nazwa mego miasta. Wkurwiłem się kurwa, czyżby organizatorzy tej trasy(PAGAN REC. I NOVUM VOX MORTIIS) zapomnieli, że w Białymstoku zespoły te mają także swoich fanów ?!?!?! Chuj tam. Lookam tak sobie, lookam na ten świstek i patrzę gdzie by tu pojechać żeby obejrzeć ten spęd... Lublin, nie za daleko, Gdańsk, a gdzie kurwa toż to pół Polski od Białego, Łódź może ? Tak, Łódź, koncert odbyć się miał w sobotę, co mi bardzo pasowało, jadę do Łodzi !!! Szybki telefon na Swobodną (kwaterunek pozera kryjącego się pod szyldem ARACHNOPHOBIA'zine), mała wymiana zdań i wszystko załatwione, jedziemy !!! No i dojechaliśmy !!! Na dworcu w Łodzi czekał Szymon Siech, człowiek znany nam z MESSERSCHMIT'zine, miły bardzo człek, jakoś na początku wydawał nam się taki małomówny, spokojniutki, może się nas wstydził... ha, ha, po jakimś czasie szybko zbrataliśmy się z nim i było już wszystko OK. Spotkaliśmy później panią o tajemniczej ksywce Izolda, jeszcze jedną laskę, której imienia niestety nie pamiętam oraz pana Wiśnię znanego z udziału w zinie Szymona. W tym oto składzie poszliśmy po klub Riff - Raff, zahaczając of course o sklep monopolowy, w celu zakupienia trunków, ja proponowałem „Wiśniówieczki", ale moi towarzysze nie byli przychylni do mojego pomysłu, więc zakupiliśmy piwko, znakomite zresztą - Łódzkie Mocne, po wypiciu paru butelczyn zaszumiało mi trochę główce, uff... mocny browar, zupełnie taki jak białostocki Magnat. No dobra, po jakimś czasie znaleźliśmy się w środku klubu, na scenie szalał już jakiś zespół... umilkły wszystkie gwiazdy, śmiertelną burzę rozpętał, kto ??? Nikt inny jak NOMAD z Opoczna... ha, ha. Patrzę sobie na scenę i ku mojemu zdziwieniu nie widzę Christiana , jednego z wokalistów NOMADÓW... dziwne kurwa. Zamiast jego pojawił się jakiś blondyn, zresztą nawet podobny do Christiana, może brat, czy ktoś tam... NOMAD zagrał głownie kawałki z nowego stuffu zatytułowanego "THE TAIL OF SUBSTANCE", niesamowity ruch na scenie, całkiem dobre brzmienie, tony bluźnierstw, sprawiły, iż ich występ bardzo mi się podobał, dla innych też najwyraźniej bo dużo ludzi szalało pod sceną. NOMAD bez wątpienia posiada w sobie „coś" szczególnego, publika podczas ich występu jest jakby opętana... oby tak dalej NOMAD !!! Aha, co do roszady wokalistów, to Christian już nie wokaluje w NOMAD, myślałem, że ten nowy blondyn zastępuje tymczasowo Christiana, lecz myliłem się po prostu... Kolejni rzeźnicy to warszawski HERESY, znany już na rynku dzięki NOVUM VOX MORTIIS i produkcji "KINDOM OF TIRE", podobają mi się z tego materiału, więc zastanawiałem się, czy godnie będą w stanie zaprezentować swoje kawałki na żywo. Zaczynają... Grają ostro z polotem , trochę po "Morbidowemu", wokal był trochę słabo słyszalny, lecz z biegiem czasu uległo to zmianie, kawałki leciały z kolumn, ludzie się trochę bawili, choć nie tak ja przy NOMAD, powoli się zbliżał koniec ich występu, cały swój gig zakończyli kawałkiem tytułowym z "KINDOM...", wolny z masywną ciężkością, widać piętno MORBID ANGEL... skończyli go grać i zeszli. Porównując ten gig z NOMAD powiem, że wypadli gorzej niż Ci poprzedni, widać, że nie grali ich sporo, muszą się jeszcze trochę dotrzeć w graniu „na żywca". Ogólnie zagrali na 3 i pół. Krótka przerwa na zebranie sił, no bo nie byle kto gra teraz. LUX OCCULTA mianowicie !!! Odpoczynek metalowej braci nie trwał zbyt długo OCCULTY weszły na scenę... Już tyle razy ich widziałem, super grają, zarówno jak na taśmie jak i na żywca. To co zobaczyłem podczas tego występu to istne metalowe piekło, szok kurwa, laski sikały pod siebie widząc na scenie Jarka w akcji, gdyby mogły to z pewnością by się mu oddały po gigu... ha, ha. Wszyscy skaczą ze sceny, krzyczą LUX OCCULTA, LUX... Główny repertuar ich występu to materiał z „DIONYSOS", chyba w całości zagrany jak dobrze pamiętam, zagrali również nieśmiertelny kawałek „When Horned Souls Awake" robiąc przy tym jeszcze większe piekło na scenie, jeszcze cover KAT'A, odśpiewany razem z maniax i na koniec „Bitter Taste Of Victory", utwór którym kończą zawsze swoje występy. Koniec. Brawo Jarek i reszta za piękny show !!! Czas na nienawiść rodem z Warszawy... czyli death metalowy HATE. Uraczyli publikę swymi hymnami z nowego albumu "LORD IS AVENGER", było także trochę motywów z poprzedniej płyty, mi utkwił w szczególnej pamięci „An Eye For An Eye"... świetny kawałek na koncerty, rozpierdala wszystko co stoi na drodze !!! Na szczególną uwagę zasługiwał perkusista, czyli Mitloff, napierdalał tymi swoimi pałkami także biedny musiał po każdym kawałku wycierać swoje bardzo spocone ciało...sporych rozmiarów zresztą, ha, ha !!! Cały skład HATE jak i również nowy basista, gość z piórami do pasa, grał na wysokim poziomie. Myślałem, że na koniec uraczą publikę jakimś coverem DEICIDE, niestety nie zagrali go, za to wyjebali z „Post Mortem" SLAYER'A !!! Sumując dobry death metalowy gig, udowodnili, że są jedną lepszych deathowych grup w Polsce. Do końca koncertu zostało tylko CHRIST AGONY... czyżby tylko ??? Dla mnie to było bardzo dużo, bo właściwie przyjechałem tu dla nich. Minęło sporo czasu zanim trzech pióraczy (Cezar, Jaro - gra także w FROST oraz Gillan) zainstalowało się na scenie. Publika się niecierpliwiła, włącznie zresztą ze mną !!! Wreszcie zaczęli grać. Na pierwszy ogień poszedł „Mephistospell". Już ten utwór rozniecił w ludziach agresję, a także nienawiść do ukrzyżowanego, która nie ustępowała im aż do samego końca zajebistego. A dlaczego zajebistego ??? A czy może być coś równie rajcującego od zobaczenia najlepszej zdecydowanie Polskiej formacji black metalowej i usłyszenia na żywo najlepszych kawałków CHRIST AGONY ??? Nie ma co gadać albumy CHRISTÓW (mówię o tych do „DARKSIDE") udowodniły mocną pozycję tego bandu i zyskały już uwielbienie wielu maniax, jak i także u mnie !!! AMEN !!! Koncert skończył się gdzieś około godz. 24. Co się działo potem tego wam kochani już nie napiszę, dodam tylko że chujowe połączenie PKP zmusiło mnie i Krzyśka do czekania parę ładnych godzin przy jednym ze stolików klubu Riff - Raf na pociąg do Białegostoku, FUCK !!! Sumując ten cały spęd stwierdzam że organizatorzy spisali się na medal (srebrny) zapewniając ludziom full wspaniałej zabawy, więcej takich gigów !!! Bilety kosztowały 17 zł hm... niezbyt jest to tanio jak na nas biednych metalowców ha, ha. Aha, jak będziecie w Łodzi to koniecznie skosztujcie piwa Łódzki Mocne... zwala z nóg !!!!!!!!!!
Pozdrowienia dla Szymona i Wiśni !!!!!!!!!!!!

Jarek i jego magiczny płaszcz...

A tu dumny Jarek...

Teraz czytajcie wywiad z Sonią. Sonia, to krzykacz PSYCHONEUROSIS. Człek malutki, 162cm tylko liczy, ale wokal ma jak zażynany byk, a może wół, chuj z tym, lecimy z wywiadem...

Zdrówko Sonia !!! Co się dzieje z naszymi pieniędzmi ??? Ha,ha...

Witaj Daniel !!! Ano imprezy, koncerty płyty i stare kobity... Ha, ha...

Piastol mi niedawno w liście wspomniał, że Sonia to stary metalowiec, jeszcze z najstarszej bandy koncertowej Sosnowca. Pewnie dawno to było, lecz myślę, że wspomnienia masz zajebiste odnośnie tych lat metalowania ??? Jak to się stało Sonia, że z zatwardziałego metalowca stałeś się grindersem ??? Pewnie kumpel Ci pożyczył taśmę AGATHOCLESA... ha, ha, rozjebała Cię i tak już zostało, że Rafał Pasoń, to grinders, ha, ha...

Moja historia z metalem rozpoczęła się od IRON MAIDEN, HELLOWEEN, itp., potem usłyszałem SLAYER, SODOM, to było "coś" (w tej drugiej się nawet zakochałem), ha, ha. Następnie usłyszałem WEHRMACHT i "półka mi opadła", a później NAPALM DEATH, dokładnie płytkę "Scum" i kurwa odleciałem !!! I tak się to wszystko zaczęło. Jeśli chodzi o AGUSIĘ, to pewnego razu byłem na "Sielcu" i poznałem tam nijakiego Piastola i pożyczyłem pierwsze demo AGATHOCLESA. I tak to się stało, że ten mały Pasoń został grindersem. Ha, ha.

Kurwa Sonia z tym AGATHOCLESEM, to strzelałem... brawo dla mnie, ha, ha !!! Wydaję mi się, że mimo Twego angażu w scenę grindową, coś tam w metalowej się orientujesz, a już na pewno widzisz teraźniejszych młodych metalowców w pięknych koszulinkach VADERKA, czy DIMMU BORGIR, którzy to nosy noszą wysoko do góry, a chuja wiedzą o muzyce. Przyznasz, że obecni metale, a Ci z przed paru dobrych lat, to kolosalna różnica ??? Kiedyś nie było takiego noszenia wysoko dupy, ludzie byli bardziej tolerancyjni, w ogóle to mieli olej w głowie, czego nie mają dzisiejsi wielcy metalowcy, wielkie „satany" w „papach" w lato chodzący, ha, ha, kurwa mać !!! Takich tylko napiedalać, co ???

Ha, ha. Zgadzam się z Twoim zdaniem. Tylko napierdalać !!! Nie, nie, gdzie tolerancja, ha, ha (dla takich siurów nie powinno być tolerancji, jak widzę w Białymstoku takich skurwieli w upał w płaszczach skórzanych chodzących, to trudno o tolerancję, tylko lać !!! - D.). Kiedyś można było porozmawiać z takimi metalowcami, dzisiaj już nie. Dla nich liczy się tylko metal, oni są bogami i tyle (ha, ha i chujami też są !!! - D.). I chuj nie odezwiesz się, bo w ryj dostaniesz !!! A w ogóle jeśli chodzi o ten cały satanizm, to, to już są sekciarze, zajebią Cię i po Tobie. Ha, ha.

A chuj im w śmierdzący ryj !!! Łokej Sonia. Tematy związane z metalem zostawmy na bok, bo nasza gadka przecież ma dotyczyć PSYCHONEUROSIS. Pewnie o pierwszych demówkach, to nie chce Ci się gadać, bo już w wywiadach je obgadałeś, ja więc rozmowę zacznę od siareczki grindowej o nazwie „ASYLUM FOR...", ok. ??? Miało to być wydane przez jakąś stajenkę, prawda ??? Ktoś se w chuja przeciął...

Tak . "ASYLUM FOR..." miało być wydane dla czeskiej wytwórni MALARIE REC. w postaci 7"Ep, ale ktoś "przygryzł w dzyndzla" i niestety się nie ukazało. Dlatego nasi znajomi wzięli to w swoje chore łapki i wydali to w formie kasety. Co prawda to bardzo długo trwało (oj tak... D.), ale się ukazało. Mimo, że zostało to wydane po trzech latach, to recenzje są nawet niezłe. Powiedziałbym, że nawet zajebiste. Ha, ha.

Bo to zajebisty materiał jest !!! „ASYLUM FOR..." = „ZAKŁAD DLA...". Byłeś w Sonia kiedyś w takim zakładzie, ha, ha, w odwiedzinach u kogoś of course, bo jak wiem, to Ty normalny człek jesteś i w głowie masz poukładane tak jak powinno być, ha, ha... Ja na o odwiedkach byłem i powiem Ci, że nie należało to do najsympatyczniejszych widoków w moim życiu... hm... przejebane !!! Skąd w łbie Twoim zrodził się pomysł na nazwanie materiału właśnie tak ??? Przyznam, że to fajnie brzmi. A może to właśnie taka wizyta zainspirowała Cię do tego ??? Zero klamek, kraty w oknach, pochyłe parapety, ludzie w kaftanach żyjący w swojej własnej tożsamości, itd...

No wiesz z tym normalnym człekiem to mógłbym się kłócić (ha, ha, to normalny nie jesteś Sonia, a to przepraszam serdecznie, ha, ha... D.). Jeśli chodzi o nazwanie naszej kasetki w ten sposób, a nie inny, to był to taki "czynnik" zewnętrzny. Dużo czytałem, interesowałem się psychiką ludzką, różne zaburzenia wewnętrzne i stwierdziłem dlaczego nie nazwać tego "Zakład dla...". Z drugiej strony, tytuł krótki, łatwo wpadający w ucho. Natomiast jeśli chodzi o moją w takowym zakładzie, to muszę Cię zmartwić, ale niestety nie byłem, ale bardzo chciałbym.

Ha, ha, to jaki problem, na "zamknięty" każdego wpuszczają, wystarczy powiedzieć, że do znajomego przyszedłeś... Gdy po raz pierwszy zobaczyłem wkładkę do „ASYLUM FOR...", to rzuciło mi się w oczy, że teksty PSYCHONEUROSIS (o których później pogadamy) są napisane w dwóch językach, po polsku i angielsku. Wnioskuję, że sporo kaset musi być rozprowadzanych za granicę, a nawet jestem pewny, że więcej tam ich sprzedajecie i macie tam zainteresowanie dużo lepsze niż u nas, mam rację ??? Czechy, Japonia, Niemcy... tam to ludzie grindem się interesują... u nas obecnie takiemu PSYCHONEUROSIS się ciężko wypromować, dobrze gadam prawda, ha, ha ???

Jasne Danielku (miło mi Sonia, że tak do mnie mówisz... ha, ha... D.) dobrze gadasz. 75 % nakładu z każdego naszego wydawnictwa idzie za granicę. Spowodowane jest to tym, że ludzie tam bardziej trawią takie czady niż u nas. W Polsce jest mały dostęp do grinda do innych wymiotów. A jak już jest, to są to ceny bardzo wygórowane. Promocja kapel grindowych w Polsce pozostawia wiele do życzenia. Jasne, death metal, black metal, czy punk, to jest dochód. Chuj i m wszystkim w dupsko !!! Pierdolić wszystkie trendy i jebane modne style !!! Nie będę się denerwować...

Spokojnie kochany, bez nerw, bo do "zakładu dla..." trafisz, ha, ha... Wiem Sonia, że udzielałeś się w czymś takim jak A.W.P (AGATHOCLES w Polsce), próbowaliście sprowadzić Belgów na orgietkę do Polski i chuj z tego wyszło... Czasami siedzę sobie i tak się zastanawiam dlaczego to Belgowie do Polski nie zawitają kurwa mać, takie chuje MOONSPELE, ANATHEMY, THE GATHERINGI to są co roku, a AGATHOCLES'ika ni chuja !!! Ty siedzisz w tych klimatach dogłębnie i pewnie znasz dokładnie sprawę, może byś mi na ten temat coś powiedział ??? W czym tkwi ten problem ze sprowadzeniem Belgów, kasa, brak osób, które by to zrobiły, czy chuj tam jeszcze coś ???

No i tu jest właśnie duży problem. Byliśmy kiedyś bardzo w to zaangażowani, kasa, terminy, załatwione kluby... a w zamian w słuchawie słyszymy - "nie mamy w planach żeby zagrać u was...". No i kurwa ręce opadają. Rozmawiałem niedawno na koncercie zagranicą z zespołem, który grał z AGUSIĄ i stwierdził, że AGUSIA jest tak jakby obrażona na Polaków, że tu dużo ludzi nie uczciwych, boją się czegoś. Naprawdę nie wiem o co chodzi w tym wszystkim ??? Może jakiś polski zespół da mi odpowiedź, który grał z AGATĄ poza granicami kraju.

Sonia pierdolca dostał...

A pochlać to pewnie lubisz i poruchać babkę fajną, co, ha, ha ??? Pamiętasz swoje pierwsze rżniątko, kiedy to straciłeś cnotę ??? Jak tej lasce z Tobą się bzykało ??? Dogodziłeś panience jako ogier robiący to „pierwszy raz", ha, ha ??? A miałeś takie fanki PSYCHONEUROSIS, które by po koncercie dupy Ci dały, ha, ha, bo wiesz niektórzy muzycy, to se po secie nieźle ciupciają swoje fanki... he, he... I jeszcze jedno... słyszałem, że u szefa FUCKING BITCH na bimbach, to się niezłe rzeczy dzieją, czy taki szary zwykły człowieczek ma szansę przeżyć imprezę u Szkieletora, ha, ha ???

Muszę Cię zmartwić po raz kolejny. Już nie piję tak jak kiedyś (podupadłeś patrzę... D.) i również już tak się nie bawię. Jeśli chodzi o mój "pierwszy raz", to lepiej to przemilczmy, ha, ha... (ej Sonia, co Ty ??? Wstydzisz się, czy co , było powiedzieć jak to było, ha, ha !!! Oj, bo sobie coś pomyślę... - D.). Z tymi fankami, to różnie bywa. Na razie tylko rzucają się na szyję i mówią "chłopaki fajnie gracie" (to brać je trzeba na zaplecze i pieprzyć, co Ty myślisz, że od razu przed Tobą majty ściągnie, bajera rzucasz i pojechali, ha, ha...D.). Ha, ha... Co będzie dalej zobaczymy. Już zacieram ręce, ha, ha. A u Szkieletora, to dla mięczaków raczej miejsca nie ma. Tam na imprezki przyjeżdżają sami twardziele. Będziesz kiedyś, to wspomnisz moje słowa. Ja niestety już do nich nie należę. Chyba się starzeję, tak to odczuwam.

Mizerniejesz Sonia, ha, ha... Pora o nowym stuffie trochę pogadać. Macie swój kolejny produkcik o fajnym tytule „Co się dzieje z naszymi pieniędzmi ???" Ten produkcik ukazał się pod szyldem stajenki „CZERWONY DIABEŁEK" i powiem Ci, że zrobił ten Diabełek zrobił to zajebiście, piękna produkcja !!! Jak się skumałeś z tą stajnią ??? Wiesz, szczerze mówiąc, to pierwszy raz słyszę o tej stajni, przedstaw po trochu jej działalność, bo ani ja, ani pewnie większość czytelników chuja o niej wie, ok ???

"CZERWONY DIABEŁEK" jest to stajnia raczej punkowa i istnieje już jakiś czas. Co do tego jak doszło do współpracy... ano, są to nasi znajomi (tzn. już teraz jeden znajomy). Zaproponował nam dobre warunki i przystaliśmy na to. Po co będziemy gdzieś dalej szukać jak pod nosem mamy kontrolę nad wszystkim. Dzięki, że produkcja Ci się podoba (nam też). Oprócz tego będą koszulki (piszę się na jedną !!! - D.), naszywki i CD pod tym samym tytułem. "CZERWONY DIABEŁEK, to także dystrybucja LP, CD, T - SHIRT, EP, i kaset. Od punka do grinda. Okładkę projektował Piastol, tak samo jak na "ASYLUM FOR...". Myślę, że jest fajowa ??? No, nie ???

A fajowa, fajowa i bardzo nawiązuje do całości. Odpalam stuff ten stuff, słucham sobie, słucham i... i słyszę, że Pan Pasoń zrezygnował z growlowania jak dziki zwierz, na „ASYLUM FOR...", to ryczałeś jak dzik, na nowym stuffie wokal jest już trochę łagodniejszy, na pewno człek go słyszący potrafi wyłapać o czym śpiewasz bez patrzenia w teksty... Sonia, czyżby znudziło Ci się wokalowanie w stylu „zedrę gardło jak się da", ha, ha ??? A gdzie Sonia ten piękny wrzask świni jaki wydawałeś z siebie na „ZAKŁADZIE..." ?!?!?! Toż to było kapitalne !!! Arrrghhh...

Przepraszam, a czy pan Górczyński nie jest zbyt wścibski ??? (wścibski, to moje drugie nazwisko, ha, ha... !!! - D.) tak. Zgadza się, moje wokaliza na "CO SIĘ DZSIEJE..." nie jest już taka brutalna jak na poprzedniej kasecie, ponieważ obecne teksty są dłuższe i bardziej skomplikowane i niestety nie da się tego tak "wyciągnąć" jak na "ASYLUM FOR...". Nigdy mi się nie znudzi growling, bo moje gardło (tzn. resztki) są stworzone do growlingu. Nie zapytałeś o "diabełki" tzn. screamingi. Podobają Ci się ??? Ha, ha

Tak , zgadza się Danielku. Po prostu dzisiejsza młodzież szybciej dorasta. Wyjebać komuś w ryj, wypić wino, czy zapalić marihuanę, to teraz normalka. Brak perspektyw dla tych wszystkich młodych ludzi. Gdzie domy kultury, gdzie wspólne wyjazdy, po co, lepiej się najebać w bramie. To wszystko wina dzisiejszego rządu. A powiedzą młodzież da sobie radę. A potem bójki, napady, rozboje (a na koniec pierdel...D.) i gdzie to wychowanie, pewnie wina rodziców, którzy napierdalają w fabryce żeby związać koniec z końcem. Niestety, oni nie mają czasu aby zająć się swoimi pociechami. Do tego dochodzą te amerykańskie filmy akcji (o tak, tego gówna teraz od zajebania jest. Pamiętam jak z dziesięć lat temu u kumpla z podstawówki obejrzałem jakiś film karate, gówno z Hong - Kongu strasznie, ale jakie wrażenie było, kiedy w telewizji nie było czegoś takiego, no "Wejście Smoka", ale ile razy można było Brucea oglądać, no starczy dalej Sonia gadać będzie... D.), media nagłaśniają każde zadymy, manifestacje, napierdalanki, a młodych ludzi to bardzo inspiruje. Dlatego też napisaliśmy teksty, które bardzo nas poruszyły. Owszem lubimy sobie wypić piwko (nie jedno), ale my potrafimy znaleźć sobie zawsze jakieś interesujące zajęcie. Co do telewizji, to jeśli naprawdę nie mam co robić, to coś tam znajdę.

Ja, to tylko "Złotopolskich" i "Klan" oglądam, no i jeszcze stare kultowe komedie polskie na "Jedynce" i TV Polonia... A wiesz, myślę, że doskonale cały wizerunek Twoich poglądów i przemyśleń na tematy, które poruszasz w tekstach oddaje ten łeksicik zamieszczony na wkładce, obszerny zresztą. Nie jest on podpisany, ale myślę, że to Ty jesteś jego autorem ??? Jaki jest cel zamieszczenia tych słówek, czy „PSYCHOLKI" chcą paru łebkom oczy otworzyć na to wszystko co się dzieje w kraju ???

Niestety nie zgadłeś, autorem tych wszystkich tekstów jest nas basista Szyna. Faktycznie naszym celem było przybliżenie bliżej problemów, które nas nurtują. Oczywiście nie chcemy wciskać lub narzucać komuś naszych poglądów. Każdy sam zadecyduje jaka droga i jakie poglądy mu odpowiadają.

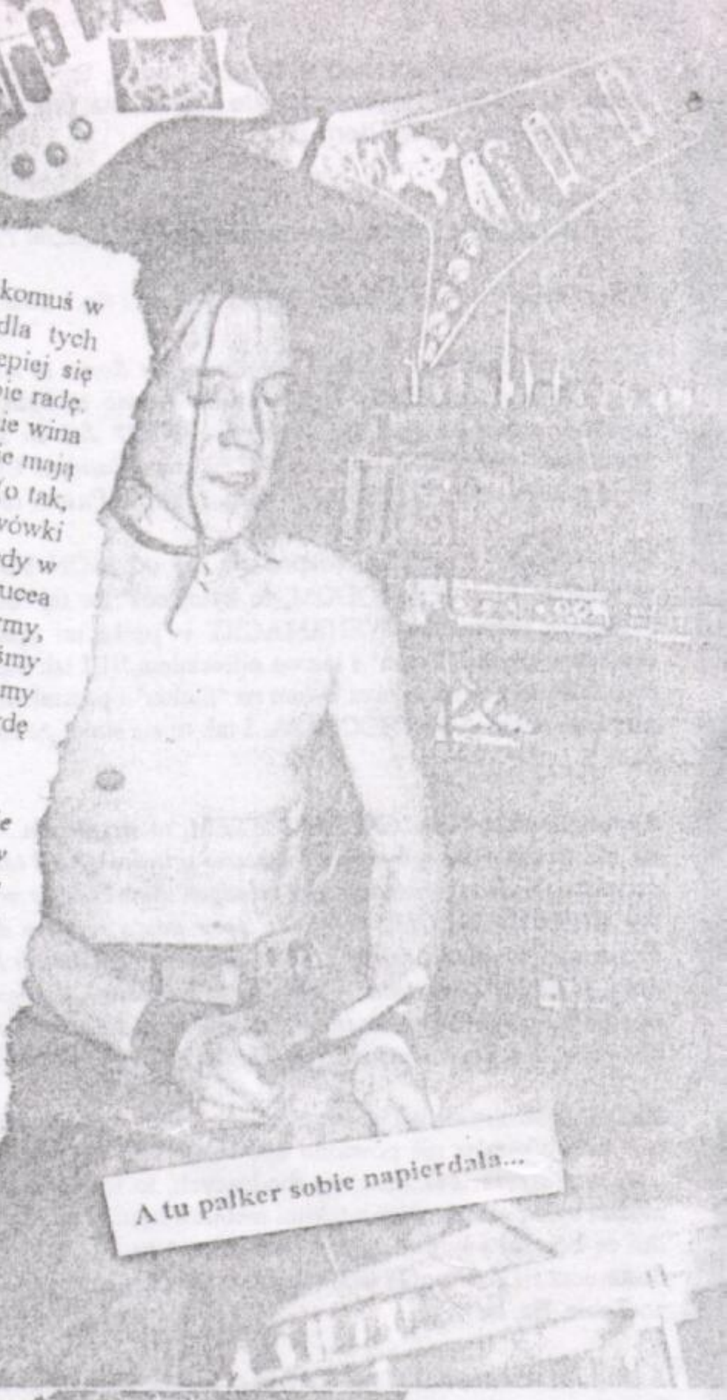

A tu palker sobie napierdala...

Podobają, podobają... A co mi odpowiesz na to iż te Wasze brzmienie (szczególnie poprzednika), to dla mnie trochę pachnie thrashem. ??? Może ja durny jestem, ha, ha, ale tak mi to się trochę słyszy, ha, ha... Czy ktoś już kiedyś tak stwierdził, czy może ja jestem tym pierwszym, ha, ha ??? A jak Wam szła robota w studiu podczas rejestracji nowego stuffiku, były jakieś zabawne akcje, itd. ??? A dlaczego nie nagraliście stuffu tam gdzie poprzednika zarejestrowaliście, tamte studio też mieści się w Sosnowcu... względy finansowe, lepszy sprzęt w tym „DECYBEL" może jest ???

Rafał Pasoń
Ul. Hallera 10 m 19
41 - 200 SOSNOWIEC

dwóch wdzieraliśmy się do jej wspaniałych jaskiń.

I znowu nas rozszyfrowałeś. Oj, Daniel, Daniel. Brzmienie poprzedniej kasety nie jest zbyt ciężkie z powodu czysto technicznego. Bardzo krótko siedzieliśmy aby je ustawić, no i też nie mieliśmy odpowiedniego procesora. Obecnie brzmienie jest dużo lepsze, no i stroimy się o "pół tonu" niżej, mamy nowy procesor i nowego gitarowca. Co do rejestracji nowego materiału, to siedzieliśmy trzy tygodnie w studio i myślę, że to słychać. Co do zabawnych sytuacji, to realizatorowi podobały się moje screamingi, a potem to on już sam śpiewał diabełkami. Ha, ha. Jeśli chodzi o poprzednie studio to było tam tanio i tylko osiem ścieżek, niestety już nie istnieje. DECYBEL STUDIO to 16 śladów i średnio drogie, więcej bajerów i fajna atmosfera.

A co z tym thrashowym brzmieniem, o którym wspomniałem ??? Pewnie TERRORIZERA lubisz, co ??? Zobacz Sonia oni wydali jedną płytę i bogami są !!! Inne kapelki grają, grają, płyty napierdalają i chuj nikt ich za bardzo nie docenia, a taki TERRORIZER jebnął z „WORLD DOWNFALL" i kultowy jest, ha. Jaja co ??? Fakt, że płyt jest zajebista !!! Moim zdaniem takiego wymiotu już nigdy nie będzie jak TERRORIZER, nie uważasz ???

Jak to nie, a my ?!?!?! (Jezusie Drogi jak mogłem zapomnieć o Was, idę się zachlać !!! - D.). Przecież nasz perkusista pobierał nauki u samego Peta Sandowala, a potem zrobili parę wiśniówek (co Ty pierdolisz Sonia !!! Pete "Wisniówek" nie pije, woli wódkę z rynku od ruskich, pije ją i ma nadzieję, że kiedyś od niej oślepnie, bo nudzi mu się ten cały MORBID ANGEL !!! - D.). Pewnie, że lubię i uważam te cudo za kultowe. Niestety oni byli pierwsi i są traktowani jako bogowie grinda obok NAPALMÓW. A propos NAPALMÓW, czytałem, że basista z jakimiś innymi kolesiami chce zrobić projekt odpowiadający muzycznie TERRORIZER i (old) NAPALM DEATH. Ciekaw jestem co z tego wyjdzie ???

Poczekamy i zobaczymy. Póki co możemy pogadać o Waszych tekstach... Nie śpiewasz o flakach, zgniłych cipach, mózgach na ulicy... i dobrze !!! Te krwawe opowiastki, to się pewnie już jednemu przejadły, postanowiłeś w tekstach poruszać tematy związane z problemami społeczeństwa (przemoc, alkoholizm, nietolerancja), plujesz na kler, na cały jebany rząd i chuji w nim mieszających, Twoje teksty są powiedziałbym buntem wobec całego tego skurwiałego i zakłamanego systemu. Zgodzisz się z tym ???

Teksty PSYCHONEUROSIS zawsze były takie, nazwałbym je punkowe (dokładnie !!!!!!!!! - D.). Teksty gorowe nie odpowiadają mi, choć lubię kapele gore grind. Obecnie teksty w PSYCHOLKACH pisze basista i dotyczą one spraw w/w. Śpiewamy o tym co nas boli, otacza, w całym pierdolonym systemie gdzie jesteśmy jego częścią. Tak, zawsze we mnie było coś z małego zbuntowanego człowieka i teraz odbija się w naszych tekstach. Lubimy poważne i przemyślane liryki.

A skinolków – lubisz ??? Z tego co wiem to chyba w Sosnowcu jest trochę łysoli... utrzymujesz z takimi ludźmi jakieś kontakty, przyjaźnisz się z nimi ??? Wiem, że jest u Was jakiś zin robiony przez łysych, nie czytałem owego pisma, ale sądzę, że jego autorzy nie są gnojami, takich jak można spotkać na każdym kroku, chodzi mi o tych skinkach sezonowych, którym rodzice fleka kurwa kupili i na pałkę pozwolili się ściąć, takich chuj to nienawidzę !!! Jak to z tym jest panie Sonia ??? A przyznasz mi, że w obecnych czasach nie ma prawdziwych punków, 1 % z tych całych wielkich „brudasów", to ludzie mający o tym pojęcie, mający pojęcie o muzyce, o starym dobrym polskim punku, o takich kapelach jak zabijająca stara MOSKWA, PABIEDA, niegdyś ARMIA, KSU, DEZERTER, a i niegdyś KULT grał dobrą muzykę. Takie stare granie punkowe to ja lubię, nowego wypustu punkowego to nie trawię, a Ty ??? Znasz pewnie takie kawałki jak „Hej Szarawiara" ARMII, „Rozkaz" KSU, „Chłajmy", „Hej Naprzód Marsz" starego PROLETARYAT ???

Ano nie lubię. Tych, których znam są OK. Jeśli chodzi o punki, to zgadzam się, teraz punkowcy dzielą się na myślących i tych "klejarzy". Niestety tych polskich jest mało. co do starych kapel, to lubie MOSKWĘ, starą ARMIĘ. Więcej na ten temat mógłbyś porozmawiać z naszym basistą. Sorry, chyba się nie gniewasz ???

Nie, ale pod warunkiem, że odpowiesz mi, czy agresywny z Ciebie człowieczek jest, lubisz komuś najebać i zdemolować coś, ha, ha... ??? Czy cichutki jesteś jak trusia i problemów nie szukasz, ha, ha ??? Łatwo Cię wkurwić ???

Tak, łatwo mnie wkurwić, ale raczej pierwszy nie napierdalam. Mimo mojego wzrostu (162cm) nie rzucam się. Chyba, że ktoś bardzo mnie podkurwi, to wtedy... Wychodzę z założenia, że jestem mały, dostanę w pierdol, ale się nie dam !!!

A tam mały, że mały jesteś to chuj tam, znam też takich niewielkich gości, ale wpaść im pod rękę nie jest miłe. No dobra, a kiedy do Białegostoku to PSYCHOLKI przyjadą ??? Jakie macie warunki ??? A wyobraź sobie takie zestawienie. Wy, DEAD INFECTION, DAMNABLE, SQUASH BOWELS, INCARNATED, NEUROPATHIA, EPITOME i co tam chcesz jeszcze... Zabawa była by na maxa, co, ha, ha ??? Przyznasz, że moje miasto rządzi w brutalnej muzyce, ha, ha... ??? Masz tu znajomych ???

No cóż, jak ktoś nas zaprosi, to w każdej chwili gramy u Was. Warunki do obgadania. Co do twojego zestawienia, to byłby to raczej GRIND FEST. + jeszcze parę kapel, to byłoby cosik. Twoje miasto musu być naprawdę brutal. Same GORE GRINDY i DEATH GRINDY (tradycja... D.). szkoda, że w Sosnowcu jesteśmy tylko my. Moi znajomi w Białegostoku, to Krzysiek i paluch ze SQUASHÓW i Radek Z NEUROPATHIA (dlaczego nie odpisujesz ???) (Radek się zakochał niedawno Drogi Rafale i nic nie widzi poza laską swą !!! - D.). Oczywiście pozdrowienia dla Was moi mili.

Gadaj jeszcze o Waszych planach, bo coś tam pisałeś o splitach, epkach i chuj wie czym... ble, ble, ble... O nowych PSYCHOLKACH też coś powiedz, jakie te PSYCHOLKI będą, cipę na wokal weźcie i klawiszowca zatrudnijcie, efekt murowany !!! He, he...

Jeśli chodzi o nasze nowości, to wkrótce "CO SIĘ DZIEJE..." wyjdzie na kompakcie, koszulki, naszywki. W przygotowaniu są dwa splity. No i koncerty. W maju na Słowacji i parę w kraju.

Wiesz czytałem, te wszystkie teksty z „ASYLUM FOR..." i ostatniego wyziewu, zwróciłem szczególną uwagę na dwa. Jeden to „Media", a drugi „Barowa Młodzież". W moim odczuciu obie te piosnki tekstowo do siebie nawiązują. Nie trudno zauważyć jak młodzież w ostatnich czasach zwariowała, narkotyki, alkohol, gnojki mające ledwo ukończoną szkołę podstawową, ćpają, najebani chodzą na ulicach, jaja im kurwa jeszcze nie zarosły, a spermę to na pornusach tylko widzieli. Nie zauważyłeś Sonia, że obecna młodzież, a młodzież choćby z Twoich lat (wtedy kiedy, to przypuśćmy miałeś z 15 - stkę) to wielka różnica ??? Wtedy młodzież była moim zdaniem zacofana przyrównując ją do tej obecnej. Teraz każdy gnój wie co to skręt, trawka, tymczasem kiedyś nie było to aż tak zaostrzone jak teraz. Pamiętam jak paląc fajki, to kurwa gumę żułem potem, a po wypiciu bełta to na łąki spierdalałem (jak radę dałem, ha, ha), aby nikt mnie nie zobaczył. Teraz gnoje się najebią i dymów szukają, wrażeń, aby coś rozjebać, ponapierdalać się z kimś. Do tego te media, prasa, telewizja, pokazują agresję, te dymy na meczach, rozpierdol, o narkotykach się mówi dużo... i po chuj ??? Kiedy gówniarz zobaczy i zrobi to samo, spróbuje tego „owocu" !!! A te satanistyczne wybryki gówniarzy, czarne msze, morderstwa popełniane przez nieletnich i inne chujozy, to przecież wszystko wina prasy, telewizji, prawda ???. Wypowiedz się proszę na ten temat co tu poruszyłem, bo ciekawi mnie Twoje zdanie. A tak w ogóle, to oglądasz często telewizję, filmy na video, prasę ??? Ja powiem ci, że rzadko to ostatnio robię, wolę kupić reklamówę browaru i spożywać piwko na łonie natury, w spokoju, w ciszy, tak aby sobie odetchnąć od tego wszystkiego, od tego całego burdelu jaki się dzieje na około !!!

Dość !!! Uszanowanie Sonia, myślę, że pytania nie były najgorsze i jakoś przez je przebrnąłeś, ha, ha... Jak tak to się cieszę i czekam na Wasz gig w Białym, może ktoś go zorganizuje w końcu zorganizuje kurwa mać !!! Pa !!!

Również dzięki za miłą gadankę. Pytanie nie były wcale takie złe, gorzej z odpowiedziami, ha, ha (dla mnie pasują !!! - D.). A co do gigu w Białym, to marzę aby u was zagrać z jakimiś GORE GRINDAMI. Byłoby naprawdę total. 3 MAJ SIĘ.

No, to tyle na dziś z Sosnowca. Podam Wam adres pod, którym możecie kupić klamoty związane z PSYCHOLKAMI. Wspierajcie ich, bo przecież grają dla was, a nie dla jakieś ideologii, jak niektórzy jeboni black metalowcy !!! HAIL PSYCHONEUROSIS !!!

NOVUM VOX MORTIIS FESTIVAL

DEMISE, YATTERING, DAMNABLE, HERESY, INCARNATED, LUX OCCULTA, DARK FUNERAL

Klub "PARK" Warszawa

Godzina 3:45. Budzik dzwoni. Wstaje ledwo patrząc na oczy i udaję się do łazienki, odkręcam kran, biorę szczotę do zębów, mydło... Pomyślicie sobie po chuj o tej godzinie wstawać kiedy to można sobie smacznie i spokojnie jeszcze chrapać ?!?!?! Już Wam to wszystko wytłumaczę. Otóż w dniu (nie pamiętam jakim, na pewno to była sobota !!!) miała odbyć się kolejna, trzecia już edycja festiwalu VOX MORTIIS (teraz już of course NOVUM V.M.), ja na ten spęd wybierałem się z klientami z INCARNATED, oni akurat jechali tam samochodem. Dla mnie taka przejażdżka była o wiele korzystniejsza: tańsza przede wszystkim w porównaniu do ceny biletu, za który musiałbym zapłacić decydując się na kurs jakimś śmierdzącym pociągiem PKP, z drugiej strony to taki kurs był o wiele wygodniejszy, bo resorowiec, którym jechaliśmy był nawet niezłą maszyną (Opel Omega) w bardzo dobrym stanie, co zapewniało nam przyjemny komfort jazdy. Zbiórka była przed chatą Pierścienia o godzinie 5:00, przybłąkał się także edytor ścierwa, jakże pozerskiego i naciąganego – ARACHNOPHOBIA'zine. Klamoty zapakowane (trzy perkusje i cztery piece wraz sceną, na której miała odbyć się ta impreza) i dawaj atak na stolicę. Było gdzieś po piątej dwadzieścia, wcześnie co ??? Niestety musieliśmy o tej godzinie wyruszyć, bo chłopcy z INCARNATED mieli się stawić przed klubem „PARK" przed godziną dziewiątą, chuj jeden wie po co tak wcześnie, ale o tym będzie gdzieś niżej. Ale wygoda. Zapach pięknie pachnącego odświeżacza, miejsca dużo, bo edytora ARACH...'zine przywiązaliśmy (tak aby mógł się swobodnie poruszać) z tyłu samochodu, biegł on za tą machina wytrwale i powiem, że mu to nawet nieźle wychodziło, nadążał kutas !!! 120 nie schodzi z licznika, muzyka gra i to nie byle jaka, bo disco – polo, czyli to czego się naprawdę słucha w Białymstoku, a nie jakiś tam jebany grind !!! Gadka, szmatka, wpierdolka bułki, pecik, tu gdzieś się bąk pobłąka, piękne... kultowo wręcz !!! Jechaliśmy tak przez ponad półtora godziny, kurwica strzelała wszystkich kiedy dojeżdżaliśmy do Warszawy. Na tych jebanych przedmieściach straciliśmy około 40 minut, wiadomo kurwa było około godziny 7:00, a to akurat pora kiedy to ludzie do pracy walą zarabiać na chlebek. Samochodów w brud, autobusy... kurwa jeszcze te pojebane skrzyżowania, uch, chujoza i wielkie cierpienie !!! Swoją drogą to współczuję niektórym warszawiakom, muszą to wszystko znosić 6 razy w tygodniu, aby dojechać na miejsce pracy o punktualnej godzinie... szkoda mi Was, naprawdę !!! Już prawie jesteśmy pod klubem, kierowca (pałker INCARNATED) skręcił nie w tą uliczkę i dawaj 15 minut wkurwiania, okrążać to wszystko, bo z powrotem wyjechać nie można, no w końcu jesteśmy na miejscu i „Astra" spokojnie zaparkowała przed klubem „PARK". Było gdzieś w pół do dziewiątej. Wysiedliśmy i poszliśmy popatrzeć z Krzyśkiem kto jest z znajomych (tak już o tej porze !!!), natomiast INCARNATED ruszyło się dowiadywać co i jak z ich koncertem oraz w ogóle co z tym całym spędem. Patrzę, patrzę, a tu siedzi Adaś z NECOSCOPE, pijany już ustawowo of course, a do gigu przecież pozostało jeszcze kilka dobrych godzin, a co chłopak nudzić się nie będzie przecież, ha, ha. Adam !%!%!% Klub „AA" czeka !!! Mówię Adaś to pijak straszny jakich mało, ha, ha. Był z owym pijakiem jeszcze Karol z HORNA'zine, później spotkaliśmy jeszcze 50% TRIVIAL THORN i było fajnie !!! Dawaj do sklepu, pierwsze ilości browaru wlewały się powoli w przełyk zmieniając wszystkim humory na weselsze, co bardzo przysparza ciekawym rozmowom. Przyjechała ekipa z Pruszcza Gdańskiego, około 12 może osób. Na nich alkohol niestety inaczej działał, co raz to padał inny gość ich łupem, a słyszałem nawet, że i laskom takie sytuacje się zdarzały. Ich sprawa kurwa mać co robią na gigach, ale pewny jestem, że kiedyś oni padną ofiarą innych i zobaczymy czy wtedy jeden i drugi będzie taki odważny, do chuja jebanego !!! Później spotkaliśmy chłopaków z INCARNATED, okazało się, że tak wczesny przyjazd nie miał najmniejszego sensu, sprzętu jeszcze nie było organizator gdzieś przepadł, nic się nie działo, lipa po prostu. INCARNATED gdzieś przepadło, a my z Krzyśkiem zostaliśmy w towarzystwie Pomorzan. Godziny mijały, zespoły przyjeżdżały, kasy w kielniach ubywało, palce żółkły od fajek, Pruszcz dalej kroił i tak w kółko. Wreszcie do gigu zostały tylko dwie godzinki, odbywały się próby, skład festiwalu w końcu był mi znany, bo z tego co było wypisane na plakatach, to chuj co wynikało !!! Czas leciał... Pan Kraszewski wziął gwiazdy festiwalu, czyli diablątka ze Szwecji na obiadzik przez co gig się opóźnił około grubo ponad godzinę, no bo diablątka muszą najpierw zjeść, a dopiero później próbę zagrać. Ludzie się wkurwiali, bo te stanie i czekanie to im się powoli nudziło, pili więc sobie piwo, Pruszcz dalej napierdalał i kroił, tu dym, tam ktoś rzyga, leje lub makijaż sobie robi (ha !!!). Bydło wchodzić !!! Wpuszczają... Kurwa każdy się pcha jak debil, spokojnie wszyscy wejdziecie, a może nie wszyscy, bo jak się później okazało żeby wpakować się do „PARKU" trzeba było mieć ukończone 18 lat (!!!). Powaga trzeba było pokazać legitkę lub dowód osobisty. Ha, ha, niezłe, nigdy kurwa się z czymś takim nie spotkałem. Cóż, niektórzy fani musieli cofać do tyłu na koniec kolejki z myślą o tym, że jeszcze ich ktoś może wpuści. Okazało się of course, że wszyscy bez względu na nic i tak weszli, więc pytam się głośno i wyraźnie, po chuj tak mieszać ?!?!?! Debilizm... No, ale teraz już bez zbędnego ściemniania przechodzimy do gigu. Zaczyna się... Stojąc z piwem patrzę na scenę, a niej jakiś łysy stoi z gitarą, ha, ha, to Andrzejek z DEMISE z swoimi elbląskimi kolegami występ dają. DEMISE rozpoczynali ten gig. Cóż powiem, że to już profesjonaliści nie ma co gadać !!! Zajebiście grają, każdy pewnie słyszał ich stuff, nawet troszkę i przyzna, że są dobrzy w szarpaniu. Repertuar DEMISE to w głównej mierze stuff z „LIKE A THORN", coś tam z „OUTCOME OF..." też było. Aha, od razu mówię, że pisząc ten raport za bardzo nie pamiętam kolejności dokładnie repertuarów poszczególnych kapel, byłem trochę najebany i zmęczony po tej wielogodzinnej popijawce i łażeniu w tą i we w tą. Więc wybaczcie mi i proszę o wyrozumiałość, gdy coś popierdolę, ha, ha. Ale wracając do DEMISE... Dobry i energiczny występ dali chłopaki ich death/black metal to radocha dla fanów, super wypada na żywo i jest doskonały do zabawy. Ze sceny świecila się główka Andrzeja, który to masakrował swoją gitarę i odpierdalał na niej solówy, że łeb mały, mówię !!! Wymachiwał gitarą, robił miny zajebiste, wczuł się chłopak na amen, ha, ha. Tylko włosami nie machał, za co ma u mnie minusa tak wielkiego, jak jego... no, no, co ??? Gryf od gitary zboczeńcy, nie pałka, o której na pewno to już myśleliście, ha, ha. Pozostali muzycy dawali także niezły show, pióra ich latały, laski sikały, a ja poszedłem sobie do kibla, bo mi jaja skręcało i mało co nie doszło do eksplozji, ha, ha. I tak oto dla mnie się gig DEMISE zakończył. Czwórkę im za niego dam, piątki absolutnie, czegoś mi brakowało, czegoś, czego chuj Ci tam wie, ale przecież czwórka to bardzo dobrze, na piątkę to SLAYER gra, ha, ha. Następni to INCARNATED, hm... ciekawe jak zagrają we trójkę, bo Gołąb do Szwecji spierdolił z laską swoją do roboty, ciekawe jak zagrają te nowe utwory z promówki, żeby tylko nie zjebali, ale co ja się martwię najwyżej to oni lipę będą mieli, a ja się nie przyznam, że z Białego pochodzę, ha, ha. Pierścień złapał za gitarę, Miłek za jaja, Lorenc za pałkę jedna, później drugą i pojechali z coverem GRAVE na początek. „Dead House", dla mnie najlepszy z „ATROCIOUS VERMIN", „Posthumous Remains", „Celebration Of Slaughtering Ritual", dwa chyba z promówki, coś tam jeszcze z tego starszego i cover NAPALM DEATH. Kurwa nie spodziewałem się tak wspaniałego przyjęcia ze strony publiczności, ludzie krzyczeli „INCARNATED, INCARNATED... grać dalej kurwa !!!", pogo zajebiste, bawiłem się sobie świetnie, a tu mi jakiś skurwiel kopa wyjebał w brzuch, nie mocno, ale poczułem, ponoć stuknąłem jego laskę czy tam wpadłem na nią, cóż być może, to wszystko działo się tak szybko, że nawet nie wiedziałem kiedy to nastąpiło. Bardzo mi przykro kochana dziewczyno za te zajście, a ty chłopaczku z wioski się wal na ryj i dziękuj swojej brzydkiej jak noc wybrance, że tą sprawę załagodziła, bo bym cię pożarł żywcem, a strawionym resztkami, czyli niczym innym jak gównem z ciebie obsrał całą salę w „PARKU" i wszyscy by pouciekali, bo by strasznie śmierdziało takim syfem i gównem jak ty. Chuj z tobą i niech cię Kryszna ma w opiece, koncerty metalowe buraku to nie disco – polo gdzie się wszyscy pięknie i słodko bawią, czasami się zdarzy jakiś incydent podczas zabawy, wiedz o tym wieśniaczku – sympatio tej brzydkiej jak noc dziewki !!! Kontynuując obgadywanie występu INCARNATED, powiem ,iż białostoczanie zagrali piekielny show, dobry, choć widziałem lepsze ich sety. Aha, Miłkowi, w którymś tam utworze jebnęła struna, zresztą to normalka u niego na każdym gigu, ale Miłek się nie martwi, bo kasy ma jak lodu, dorabia klucze, płacą mu nieźle i stać go na to, ha, ha. Śmiało mogę głośno i wyraźnie krzyknąć, że wręcz jestem dumny, że pochodzę z Białego, miasta, w którym grają t akie dobre bandy jak INCARNATED choćby !!! Kurwa jaki ja zmęczony byłem po tym gigu i spocony jak świnia, ciekło ze mnie jak piwko z kranika, które kupowałem aby zregenerować swoje siły i spokojnie odpocząć. Ale weź tu kurwa odpocznij jak zaraz zaczyna grać YATTERING i trzeba nasuwać na salę aby zobaczyć mordę Świerszcza w akcji, ha, ha. Cóż biednemu Danielowi się sjesta skończyła i po dążył on szybkim krokiem na salę tortur gdzie YATTERING rozpoczynał właśnie swoje piekiełko na scenie. Robi się coraz ciaśniej, tak , tak to nie wydaję tak piekielny zespół jak YATTERING. Występy chłopaków z Gdańska to już też profesjonalizm, grali oni ostatnio sporo imprez, nabrali wprawy i zgrać dla nich dobry set to bułka z margaryną (swoja drogą to kto mi ją zjadł, ha, ha, zabije, uduszę, albo otruję !!!). Świerszcz zapowiada jakiś cover, ale nie wiem niestety kogo to, jakiś „Dittohead" czy coś w tym stylu, nie wiem pierwszy raz słyszę o czymś takim, ha, ha. Poleciał piękny kawał grania, przerobiony po „jateringowemu", a ludzie szaleją jak trzeba, death metal never dies !!! YATTERING otrzymuję od szefa czwórkę z plusem, ten plus to za pięknie zapowiadane utwory przez Świerszcza, który nie tylko dobrze brzmi w trzeźwie, ale i także na scenie ryczące te swoje hymny, ha, ha. Do następnego !!! Walę po piwo. Pora na CONVENT... Lublin się instaluję, podłączają gitary do piecy, fuzów. A swoją drogą to sprzęt był bardzo dobry, była to „własność" chłopaków (podobno, któryś z rodziców jakiego członka bandu prowadzi sklep muzyczny więc stamtąd właśnie pożyczyli te klamoty). „Ach żeby to mieć taki" – powiedział ktoś tam z INCARNATED w drodze powrotnej do domu, ha, ha. CONVENT katował ludzi około pół godziny, nie znam za bardzo ich kawałków, słyszałem ostatnio reha, tego najnowszego wydanego przez chłopaków profesjonalnie nie miałem jeszcze okazji mielić, zresztą z ceną to nieźle wyjebali za niego, sprzedawali go w stolicy po 13 zł, gdy taśmy z PAGAN REC. leżały obok nich po 9 – 10 zł, a poza tym to jak się dowiedziałem ten materiał to nagrania niezbyt dobrej jakości z zaimprowizowanego studia, szczyt kurwa, chyba trochę przesadziliście z tą ceną, co ??? No, ale come back to gig, który przedstawiał się bardziej okazale. Słychać MORBID ANGEL w ich twórczości i w ogóle scenę amerykańską, niezły jest to wypierdol na gigi, taka rąbanka deathowa, porywająca dosyć. Jak się z pewne orientujecie CONVENT miał spory dość okres pauzy w graniu, wrócił teraz na scenę po kilku latach w zmienionym składzie, z którego został tylko M. Killian, założyciel zespołu. A a propo tego Killiana. Niejaki Łukasz Jaszak z jakiegoś tam SADISTIC'zine się podawał się właśnie za owego Killiana, widać Jaszakowi poczucie humoru nie odstępuje na krok, ha, ha. Next to HERESY. Ich występ przesiedziałem pod ścianą wpierdalając jak dzik kanapki i pijąc sobie smacznie piwko, więc nic nie napiszę o nich poza tym, że grali swój death metal. Jedząc kanapki i zbierając siły na dalszą część gigu spotkałem Pierścienia i Krzyśka, tego pierwszego to widziałem po raz pierwszy na sali, siedział on cały czas w kanciapie i pewnie grzmocił swoje fanki albo podrywał lale lale z DARK FUNERAL, ha, ha. Akurat kończyło grać HERESY, cieszyłem się bardzo, ponieważ po nich miało pruć DAMNABLE. DAMNABLE, DAMNABLE krzyczą ludzie, drą się jak opętani. No i są. Jest Andy, Rolly, Benek i pałker, którego ksywę zapomniałem. Czas na ultrabrutalizm i piekielną masakrę, zaczyna się rąbanka rodem z Przysuchy. Kurwa, czasami ciężko było mi wyłapać poszczególne motywy, bo chłopaki jechali tak ostro i szybko, że po prostu nie nadążałem. Dużo słyszałem o gigach DAMNABLE i faktycznie opinię ludzi zdały się dzisiaj potwierdzić, to najcięższy i najszybszy zespół koncertowy w Polsce, kto nie wierzy niech sobie zobaczy, że to absolutna prawda. Nawet nie wchodziłem w pogo !!! Stałem i patrzyłem na ten set z otwartą gębą, w końcu blok 100 stali przygniótł mnie i po chwili straciłem przytomność, do teraźniejszości doszedłem kiedy zaczęli grać cover TERRORRIZER, a jeszcze grali BRUTAL TRUTH, ale to tak ludzie mi mówili, bo jak przecież nieprzytomny byłem. Ej, no co Wy chłopcy już ze sceny spierdalacie, tylko dwadzieścia parę minut i wypad, no co Wy kurwa ?!?!?! Dlaczego tylko tyle, to stanowczo za mało ?!?!?! Odpowiedź na tą akcję znajdziecie troszeczkę niżej. Do gwiazdy, na którą wszyscy (???) czekali została tylko LUX OCCULTA. Kurwa, nie chcę mi się tu pisać za dużo na temat LUX'ów, bo każdy ich występ jest dla mnie po prostu lepszy, nie wiem jak to się dzieje, że za każdym razem mam coraz to wykwintniejsze zdanie o ich występach. Repertuar ten sam co zawsze, cover ten sam, kawałem o rogatych duszkach i kostium Jara i szał ludzi pod sceną. Gig ten był ostatnim ich występem do czasu nagrania nowego materiału, chłopaki wchodzą do SELANI, zamykają się w nim i płodzą nowe songi. Odnalazł się także Stasiak Adaś, pijak z Gdyni, który to akurat podczas ich występu się ocknął, ha, ha, Adam nic nie pamięta do tego czasu co się z nim działo, gdzie chodził, z kim pił, ha, ha, weźcie sobie NECROSCOPE #8 i popatrzcie czy jest tam raport z tego spędu, ha, ha, a chuja go tam znajdziecie, nie ma i szans nie było żeby Adam go sam napisał, najebałeś się przyjacielu konkretnie, co ??? – ha, ha. A, właśnie Adaś już coś tam dał radę mówić i do mnie pali podczas gigu Jara i załogi „Ty, żebym miał wytwórnię to bym ich wydał wiesz !!!", ha, ha. Oj Adaśku, Adaśku, najpierw to musiałbyś ich wykupić od PAGAN REC., a wiedz, że Tomek by żądał za nich nie mało, ha, ha. Ale próbuj stary, ha, ha. I tak oto doszliśmy do końca występu OCCULTY, a teraz danie główne wieczoru, czyli cztery gołąbki po szwedzku pięknie udekorowane makijażami... DARK FUNERAL !!! A no zobaczymy, jak mocna jest ta gwiazda, zobaczymy. Dla wielu black maniax to kult ten zespół, bóstwo po prostu. Przyglądałem się publiczności, jeden w koszulce FUNERAL, tu znowu drugi straszy w DARKACH, a tam dziewczynka piękna stoi z oczkami podmalowanymi „na szatana", ha, ha. Czekali oni nieboraki niecierpliwie na swoich idoli. Ja tam kurwa nie czekałem, dla mnie to wsjo rawno czy bym ich zobaczył czyn też nie. Nigdy nie byłem fanem tego bandu, ani też nie podniecałem się ich stuffem, ale skoro jestem to już ich zobaczę oczywiście. Wychodzą... Publika sika w majty, a ja się śmieję, a z czego ??? A tak sobie, bo mi się kawał przypomniał z serii „przychodzi baba do lekarza", fajne jaja w tym kawale były. A co ??? Śmiać mi się nie wolno...??? Na czym to skończyłem ostatnio, a na DARKACH. Więc DARKI mieli obowiązkowo makijaże, pasy z nabojami, parę ćwieków i miny groźne mieli, byli w ogóle straszni i do dziś mi się śnią w nocy, mam koszmary z nimi, ha, ha. Mieli kłopoty z podłączeniem się, ale jakoś się upotali. W łapach gitary trzymają, pałker gotowy, ludziska też, ciemność zapanowała, dym puścili, Szatan wtargnął w serca maniax i pojechali !!!

Łysy w akcji z załogą w akcji... DEMISE !!!

„Waarrrsssaaawww" – krzyczy wokalista przerażającym głosem, publika się podnieca i mu na to „SATAN, SATAN", „OPEN THE GATES" albo „JESUS HITLER" (!!!). Młyn niewąski powstaje, opary pod unoszą się w niskim klubiku „PARK". Aha, zapomniałem powiedzieć, że scena w „PARKU" jest wysokości dwóch schodków, czyli potwornie mała kurwa nuć i człowieczek konopcowaty będzie miał problemy z zobaczeniem czegokolwiek na niej czegokolwiek. Ja tam niski nie jestem, ale nie zadowalał mnie widok tego co się działo na scenie, więc wlazłem, tak jak zresztą i wiele ludzi na ławy umiejscowione pod ścianą i trzymałem się takich jakby kurwa wypustów, czy czegoś podobnego. Łapy to mi w dupę właziły od tej trzymanki, ale czego to się nie robi dla ukochanych, ha, ha. DARKI grali dalej, a ja na nich sobie patrzyłem i zastanawiałem się co jest takiego zajebistego w tym gigu, że tak ludzie szaleją, zastanawiałem się i patrzyłem uważnie co prezentują Szwedzi. Grają naprawdę szybki i ekstremalny black metal, ale stoją przy tym jak kołki, szczególnie ten gitarmen stojący po prawej stronie, bez jaj w ogóle, a twarz to ma za to pomalowaną i chyba myśli, że jest taki straszny i krwiożerczy, min nawet nie potrafi robić black metalowskich, ha, ha. Szwedzi powinni machać piórami, po to je mają przecież, szaleć jak przystało na bestie black metalowe, a nie grać jak lalusie. Palker DARK FUNERAL to istny napierdalacz z silniczkiem w dupce chyba, grał naprawdę bardzo dobrze, non stop same dymy, sieki i ultrabrutalne tempa, trzeba przyznać, że ma smykałkę do tego, błyskawica palker !!! Zresztą dla mnie każdy kawałek DARK FUNERAL jest na jedno kopyto sieka, sieka i sieka. I taki też był ten występ sieczka jedna wielka, gitary brzyczały, bo szwankowało nagłośnienie, jedynie tylko gra tego palkera pozostała mi w głowie i te uderzenia w werbel z prędkością światła, żadna rewelacja, ot zwykły występ i szczerze mówiąc to nie oczekiwałem na więcej. O !!! Dochodzi godzina dziesiąta i szwedzcy chłopcy schodzą za sceny, krótko jak na headlinera, maniax się wkurwili i krzyczą „DARK FUNERAL, DARK FUNERAL...", ni chuja DARKI złażą ze sceny i jest po balu. Powód ??? Proszę bardzo !!! O godzinie 22:00 miała się odbyć dyskoteka, a już tuż tuż dziesiąta, fani disco stoją pod klubem w dość długim sznurku. Więc wypad z klubu !!! Paranoja !!! Pisałem Wam wcześniej, że taki DAMNABLIS musiał skrócić swój występ, teraz wiecie dlaczego już, disco o 22:00 panowie i panie i streszczać się trzeba. Syf kurwa mać !!! Wstyd dla VOX MORTIIS i to straszny, bo już nie pierwszy raz obserwuję taką sytuację, nie pierwszy raz koncerty się kończyły wcześniej, bo disco zaraz ma być. Na każdym kroku macie w dupie maniax i to jak oni się będą bawili. Powinniście zdawać sobie sprawę, że gig się może opóźnić i w wyniku czego jakiś band będzie musiał kończyć wcześniej występ, no bo disco tuż tuż. Powinniście w ogóle zrobić coś z tym i załatwiać kluby, które nie stawiają warunków, że o 22:00 wypad z klubu bez względu na nic. Oj to nie ładnie tak mieć w dupie maniax i bandy grające, zero odpowiedzialności i profesjonalizmu, oto cały warszawski N.V.MORTIIS. Dobrze, że miałem zaproszenie od INCARNATED pewnie gdyby nie one to wkurwił bym się bardziej, tak jak choćby ludzie, którzy kupili bilety na ten spęd. To na tyle. Jak następne gigi macie zamiar podobnie organizować to się pierdolcie na ryj !!! Ale co tam... Fajnie było, piwko się piło ze znajomymi i muza grała, tak powinno być.

Danek mnie błagał na kolanach bym mu zrobił jakiś wywiad . Propozycja to była kusząca gdyż obiecał mi w zamian swój szalik (chyba siurka w buzię.. D.). O ETHELYN pewnie większość z Was pewnie nie słyszała , trudno się temu dziwić , bo to debiutanci , którzy dopiero startują w przyrodę... cholera jakie tu błędy... przygodę z podziemiem . Jednak interesująca muzyka oraz dość szeroka promocja sprawi , że pewnie niedługo Opocznianie będę lepiej znani w underkowym światku . Moimi pytaniami męczyłem garkowego ETHELYN

Krzysiek / ARACHNOPHOBIA'zine

Hell – ooo Morbid !!! Z tego co mi pisałeś w ostatnim liście to leżysz chory w wyrku – czyżby Twoja ksywa się mściła na Tobie , he , he...

Witaj Krzychu !!! Ksywa się na mnie nie mści , raczej pewna sobota (czyli Twoje nazwisko , w sumie i tak wychodzi na jedno , he , he... – Krzysiek) , którą spędziłem na wolnym powietrzu , a że aura nie była zbyt sprzyjająca , to już inna sprawa (he , he...) . Jak powszechnie wiadomo , w pewnym stanie przestaje się zwracać uwagę na takie detale jak deszcz czy chłód , później są tego skutki... Na szczęście już doszedłem do siebie i mogę swoją osobą dalej drażnić innych (he , he...)

Grasz sobie z kolegami w zespole metalowym , po cholerę Ci to ??? Większość młodych ludzi spędza ten wolny czas na modlitwie czy rwaniu dup na dyskotekach – czemu Ty i Twoi kumple tego nie robicie , to znacznie mniej kosztowne niż granie w zespole metalowym.. ???

Cóż , muszę Cię zdziwić , ale wraz z chłopakami z zespołu czas wolny spędzam modląc się na dyskotekach i bajerując dupy w kościele (ha , ha , ha) , a jak już kompletnie nie mamy co robić , to zajmujemy się muzyką... i faktycznie kosztuje nas to sporo , bo utratę słuchu (ha , ha) .

Kurwa , na poważne pytanie otrzymałem niepoważną odpowiedź . Twój zespół powstał w marcu 1995 , rejestracja debiutanckiej taśmy zatytułowanej „Soulerosion" miała miejsce w sierpniu '98 – toć to prawie dwa pół roku , kawał czasu , no nie ??? Dlaczego pierwsze nagranie nastąpiło tak późno w stosunku do czasu powstania zespołu , czyżby tyle czasu zajęło Wam skomponowanie tego czy też nastąpiły jakieś inne problemy czy coś (dziadka mi przypominasz tym "coś"... D.) takiego... ???

Uhum , zespół powstał pewnej wiosny '95 – zresztą co roku obchodzimy hucznie rocznicę tego zdarzenia , he , he . (To może byście zaprosili spragnionego alku pacjenta z Białego , co ??? – Krzysiek) (ha, ha, Ty redaktor, a mówiłeś Morbidowi, że po dwóch piwach już nieźle wstawiony jesteś... D.) . A poważnie , masz rację , minęło trochę czasu od rozpoczęcia działalności , ale zważając , że początek istnienia zespołu wiąże się w czasie z rozpoczęciem gry na instrumentach , nie wydaje się to aż tak długo . Przez te klika lat graliśmy muzykę bardzo różnorodną stylistycznie , poszukując własnej drogi ewolucji muzycznej . W końcu efekty zaczęły nas zadowalać i postanowiliśmy odwiedzić Manek Studio w Sanoku . Tak też światło dzienne ujrzał „SOULEROSION"

W biografii ETHELYN natknąłem się na zdanie , a właściwie dwa , których za cholerę nie mogę strawić : „ETHELYN od początku kroczył i ewoluował muzycznie własną drogą z dala od sztywnych granic gatunków metalu . Sprawiał tym samym duże kłopoty z klasyfikacją muzyki wielu recenzentom" . Po pierwsze : teraz połowa zespołów nie ogranicza się do tych sztywnych stylów , tylko je łączy , tak więc w tym względzie ETHELYN nie jest tak strasznie wyjątkowy.i ja nie miałbym żadnych problemów z klasyfikacją Waszej muzy jako death / black – czy nie jest to robienie z siebie na siłę jakiegoś super oryginalnego zespołu ???

Kilka osób też miało do nas pewne pretensje o umieszczenie tych dwóch zdań w biografii . Szczerze mówiąc my większej uwagi do nich nie przywiązujemy (oczywiście do zdań , he , he) , choć też się ich nie wypieramy . Mówiłem Ci już , że nie od początku gramy to , co wykonuje ETHELYN. Czy kłamstwem jest , że nie wzorowaliśmy się na innych zespołach ??? – nie . Jakiś czas temu Maciek z BURNING ABYSS'zine wychodząc z próby stwierdził , że „gramy tak , jakby kilku muzyków zebrało się na bezludnej wyspie i zaczęło komponować utwory" (i co Ty powiesz ??? Czy mam przez to rozumieć , że bylibyście w stanie „wymyślić" metal nie słysząc wcześniej o podobnej muzyce ??? Bzdura !!! Czy prekursorzy tego gatunku mogliby go stworzyć nie wiedząc co się dzieje w rocku ??? Każdy zespół ulega wpływom tego co słuchają prywatnie jego muzycy grając styl , który sami najbardziej lubią i to jest jedna z najbardziej oczywistych rzeczy , jeśli w zespole spotyka się trzech blekofców , to co będą grali , przecież nie grind tylko black , jeśli wspólną grę rozpoczynają ludkowie dający się posiekać za amerykański death metal to oczywiście ich muzyka też będzie w tym stylu , jeśli ich gusta są zróżnicowane to ich muza będzie ich wypadkową , więc skończmy to pierdolenie o oryginalności i nie uleganiu żadnym wpływom. Sorry Morbid , że się tak wyżywam [wyżywasz, to Ty się na swoich jajach, kiedy rodzice już smacznie śpią !!! – D.], to niekoniecznie musi dotyczyć Twojego zespołu , ale dałeś mi pretekst do wygadania się , nie wiem czy to wstyd przyznać się do muzycznych inspiracji zespołu czy co ??? – Krzysiek) . To w pewnym stopniu potwierdza moje słowa , choć nie staramy się sami sobie i przy okazji wszystkim w koło wmawiać , że jesteśmy zespołem arcyoryginalnym . Obecnie nasza muzyka zmieniła nieco swe oblicze i każdy może pokusić się o przylepienie nam etykietki . Powiem Ci szczerze , że mało mnie to interesuje (i bardzo dobrze... i powiem Ci jeszcze , że chyba lepiej być zespołem dobrym i wcale nie oryginalnym – za taki uważam ETHELYN – niż oryginalnym na siłę i grającym chujnię , a takie są... – Krzysiek) (a pewnie, był niedawno taki FATE z Warszawy, muza oryginalna, ha, ha, ale chujnia niesamowita !!! – D.). My gramy to , co czujemy , a że być może nasz kierunek muzycznego rozwoju zbiega się z jakimś innym – to przypadek (albo raczej to , że muzyka zespołu jest wypadkową gustów jego członków... chyba się powtarzam – Krzysiek) , nic z góry zamierzonego . Odbierasz naszą muzykę jako death / black , w porządku , jeśli tak czujesz naszą muzykę to nie mam nic przeciwko takiemu określeniu , chociaż tak samo często słyszę skojarzenia typu doom / death , doom / black , itp.

... i po drugie : skąd się mieli wziąć Ci recenzenci już na początku działania kapeli , przecież nic nie nagraliście wcześniej... ???

Skąd recenzenci ??? A czy ktoś wyrażający swoją opinię o muzyce po koncercie , czy próbie – nie jest jej recenzentem ??? (Jak dla mnie jest słuchaczem , ja zresztą też nim jestem... – Krzysiek) (Krzysiu, a moim zdaniem to Morbid ma rację, każdy słuchacz jest recenzentem, no bo przecież po przesłuchaniu materiału podsumomuwuje całą muzyką, wytyka minusy, zachwala itd., identycznie jak my, taki Adaś Stasiak, Juro Sivy, czy Robcio pedał z HYPNOTIZED – D.) z tym, że Przecież nie ma tu mowy o edytorach czy innych żurnalistach ...

Ale gdy już zaczęliście myśleć nad nagraniem to pewnie trochę się zastanawialiście nad właściwym wyborem studia . Co zadecydowało o tym , że padło na Manek: cena , warunki studia , nowy realizator (Arek) , odległość od Opoczna... ??? No i czy słuchając efektu końcowego „SOULEROSION" w dniu dzisiejszym możesz z czystym sumieniem stwierdzić , że wybór studia był właściwy i polecić Manka innym zespołom ???

Studio w Sanoku braliśmy pod uwagę od samego początku. Wiele czynników przemawiało za jego ofertą : niskie koszty sesji nagraniowej , produkcje stamtąd wychodzące , położenie geograficzne , wyposażenie też nie jest najgorsze... Teraz wyboru nie żałujemy , choć patrząc z dzisiejszej perspektywy kilka rzeczy nagralibyśmy inaczej , na pewno lepiej . Jeśli chodzi o Arka – to świetny gość i fachowiec, swoje zadanie wykonał bez zarzutu . Mało kto wie , że grał w dębickim zespole MAGNIFICAT na basie . W przyszłości nie wiem gdzie zawitamy , nie wykluczam też MANEK STUDIO, to dobre i profesjonalne miejsce z przystępnymi cenami .

Promocja , chyba dość szybko po nagraniu debiutu zaatakowaliście podziemie – podoba się Wam tu ??? Jeśli tak to co najbardziej , a co wręcz przeciwnie ???

W tym względzie dużo zawdzięczamy chłopakom z BURNING ABYSS'zine . Oni nas pokierowali , polecili kilkanaście zinów i wytwórnie . Na początku , prawdę mówiąc , nie za bardzo mogliśmy się tu odnaleźć . Szybko rozesłaliśmy kilkanaście taśm do recenzji , ale nie każdy raczył odpowiedzieć . Niektórzy widocznie sądzą , że skoro zespół jest mało znany to można go bez obawy olać (to nie tak... po prostu niektórzy są chujami i tyle... – Krzysiek) . Nie wiem czy to dobrze o nich świadczy ; na szczęście teraz sytuacja się poprawiła . Utrzymuję korespondencję z wieloma interesującymi ludźmi , którzy w miarę chęci i możliwości wspierają ETHELYN . Najbardziej w podziemiu cenię solidarność między niektórymi zinami a zespołami ; naprawdę warto zdawać sobie sprawę , że nie jest się pozostawionym samym sobie . Ostatnio dzieje się dużo dobrego w Polsce jeśli chodzi o muzykę . Z debiutów moją uwagę zwróciły : IMMEMORIAL , NATHANIEL, DAR SEMAL, niezły jest BOTH. Polecam gorąco twórczość tych

Morbid (pierwszy od prawej) i reszta pasztetów...

Kasetę pewnie rozesłaliście w wiele miejsc – odzew pewnie już jakiś jest. Ja Waszą taśmę bardzo polubiłem, a jak inni edytorzy ??? Co jest chwalone, krytykowane... I czy ewentualne negatywne opinie mogłyby mieć jakiś wpływ na dalsze istnienie zespołu, tzn., czy gdyby Was totalnie zjebano to dalej byście grali, nagrywali, promowali... ???

Cieszę się, że podoba Ci się nasza muzyka. Ogólnie muszę przyznać, że odzew na „SOULEROSION" jest jak na razie bardzo pozytywny. Powiem więcej, nie spodziewaliśmy się aż tak ciepłego przyjęcia. Każdy odbiera oczywiście muzykę w nieco inny sposób – stąd m.in. mnogość określeń stylu. Pewnie, że gdybyśmy zostali przyjęci chłodniej, gralibyśmy dalej !!! Robimy to już niemalże od czterech lat i próby stały się częścią naszego życia. Nie wiem czy promowalibyśmy z takim zapałem naszą twórczość, ale gralibyśmy dalej z pewnością. Robimy to wszystko wyłącznie dla siebie, granie i tworzenie muzyki daje nam dużo satysfakcji.

Chyba nie trzeba mówić jak ważnym trybikiem przepływu informacji przez podziemie są flyery – zawsze zwracam na nie uwagę. Wy też je wypuściliście, no i bardzo dobrze. Znalazł się na nich tekst, że niby jesteście jednym z najbardziej obiecujących debiutów. Wiadomo, każdy chce jakoś zareklamować swój „towar"... – ja rozumiem, jeśli to wytwórnia pisze takie hasła, ale sam zespół... trochę mnie to razi, tym bardziej, że gdybym wierzył w takie hasła to bym ocipiał, bo w jednym miesiącu natrafić mogę na 5 debiutów roku, he, he... Ale do rzeczy... czy nie przydałoby się trochę skromności i czy nie sądzisz, że taki tekst może przynieść odwrotny skutek od zamierzonego ???

Wiedziałem, że ten tekst narobi trochę zamieszania, ale to nie nasze słowa. Masz rację, gdyby tak o sobie pisał sam zespół, byłoby to niezbyt skromne i nie na miejscu. Flyery te jednak są autorstwa Maćka z BURNING ABYSS'zine i wszystko co zawierają to jego pomysł. Umówiłem się z nim, że każdy flyer miał firmować nazwą zina, bądź pieczątką, ale było tego tle, że po prostu nie był w stanie. Dlatego też rozsyłając je gdziekolwiek, zaznaczałem, że nie jest to moja opinia. Chodziło w nich przede wszystkim o rozpowszechnienie nazwy ETHELYN w podziemiu, co na początku działalności promocyjnej jest rzeczą priorytetową.

No i kolejna rzecz na flyerze, rozchodzi się o to by ziny, dystrybucje itp. słały Wam czystą taśmę + coś na odsyłkę. Coś mi się tu nie zgadza, bo to chyba Wam powinno na tym zależeć by znaleźć się w zinach (tym bardziej, że jesteście debiutantami), a nie edytorom by o Was pisali. Wiesz, wątpię aby ktokolwiek z osób aktywnie działających w podziemiu przysłał Wam oprócz taśmy te znaczki zwrotne czy kasę na nie. Może powiesz, że się czepiam ale pewne rzeczy powinniśmy rozróżniać bo to ziny służą pomocą zespołom a nie zespoły zinom. Po jakiego taki tekst ???

To akurat jest bardzo proste do wytłumaczenia. Po prostu do każdego bardziej znanego zina w Polsce, którego adres posiadaliśmy, wysyłaliśmy taśmę + materiały promocyjne, jednakże nie byliśmy w stanie wysłać naszego materiału wszędzie. Ten tekst jest skierowany właśnie do zinów, o których istnieniu nie wiemy, bądź nie wiedzieliśmy. I, prawdę mówiąc, takie postanowienie sprawy się sprawdza, bo odzew jest i to niemały. Trochę nas to odciąża finansowo i mamy więcej kasy (... ale kosztem innych – Krzysiek) i czasu na promocję poza granicami kraju. Widzisz sam, że nie był to zły pomysł (Jak dla kogo, tekst „zine's – get in touch !!!" byłby równie skuteczny i „normalniejszy"... – Krzysiek). Jesteśmy wdzięczni każdemu, kto zareagował na ten apel. Naprawdę bardzo doceniamy każdą formę wsparcia ETHELYN. A jeśli chodzi o znaczki to i tak je odsyłam nasmarowane, czyli żadnych zbędnych kosztów zainteresowany zin nie ponosi.

Z tego co mi pisałeś, to macie już dwie solidne propozycje wydania, pierwsza do Dagdy Music z Cieszyna, który miałby Was wydać na split – CD ze słowackim SANATORIUM. Jak to wygląda w tej chwili, skorzystacie z tej oferty ??? I czy macie pewność, że byłby to na pewno CD, bo u większości polskich wytwórni obiecanki (obiecanki macanki a głupiemu staje, he, he) (Ty poeta !!! – D.) wydania krążka spełzają na tym, że wychodzi tylko taśma... ???

Tak, Dagdy Music wyraziła chęć wydania naszego materiału. Była też mowa o split – CD, ale nic wiążącego nie mogę w tej chwili powiedzieć. Być może były to tylko obiecanki, nie wiem. Cóż, czas zweryfikuje wszystkie obietnice. Dostaliśmy też korzystną ofertę od Menhir Rec. i właśnie zastanawiamy się nad wyborem (bierzcie, bierzcie, to Wam też spierdolą produkcję jak u THETRAGONA !!! – D.). Nie chcemy podejmować zbyt pochopnie decyzji, będziemy starali się podpisać umowę korzystną dla obu stron, nie ma obawy, nie poddamy się tak łatwo. Tym bardziej, że pewne sygnały odbieramy także z innych miejsc i jeszcze wiele może się zdarzyć.

A czy jesteście przygotowani na to, że po ewentualnym wydaniu przez ETHELYN srebrnej płytki staniecie się pożywką dla zazdrosnych nierobów (sądzących, że skoro nagrali coś tam i siedzą na dupie, to już powinni opływać w oferty od wielkich wytwórni), dla których staniecie się dupkami, gwiazdorami ... – życie uczy, że przypadki takiego zwapnienia lepetyny często się zdarzają ??? I jak myślisz – czy muzycznie i jakościowo „SOULEROSION", brzydko mówiąc, nadaje się na CD ???

Nie obchodzi mnie zdanie innych, jak to pięknie nazwałeś, „nierobów". Nie czujemy się zobowiązani do tłumaczenia się którymkolwiek z nich (kimkolwiek oni są, he, he ...). Wiadomo, że na (dzikim ... he, he) Zachodzie wydanie CD, to tak jak u nas kasety – wszystko zależy od finansów, a nie jakości materiału. A czy nasz materiał nadaje się na krążek ... ??? Po części już odpowiedziałem na Twoje pytanie, a skoro wytwórnia sama nam to zaproponowała, to widocznie tak. Zresztą, co by nie mówić – miło by było zobaczyć „SOULEROSION" na płycie, ach... (... w tym momencie dyskretnie otarłem łezkę...).

A Kmiołsen... z Twojego listu wynika, że też jest Wami zainteresowany, o co tu dokładnie biega, czy o Massive Management czy też może zamierza on wznowić działalność wydawniczą i co miałby z tego ETHELYN ???

Mariusz Kmiołek wyraził chęć pomocy ETHELYN, zadał szereg pytań, na które szczegółowo odpowiedzieliśmy i w tej chwili czekamy na odzew z jego strony. Nie mogę więc jeszcze nic podsumowywać. Z tego co mi wiadomo, to nie zamierza on wznowić działalności wydawniczej. Rozmawiał z nami jako przedstawiciel Massive Management, która zajmuje się wyszukiwaniem kontraktów dla młodych, obiecujących zespołów (nie rozumiem więc czemu się nami zainteresował, he, he ...). Na razie bardzo nam pomogła w promocji obecność w Thrash'em All'u i na kompilacji Blood To Come. Dzięki temu dostajemy sporo listów od ludzi oczekujących oficjalnej edycji „SOULEROSION". Sami nie byli byśmy w stanie do nich wszystkich dotrzeć i zainteresować naszą muzyką. Jesteśmy niezmiernie wdzięczni Mariuszowi za tę pomoc i liczę, że jeszcze nie raz będziemy mieli powód do wdzięczności ...

Wasi ziomkowie z NOMAD wydali „The Tail ..." własnymi siłami. Profesjonalna edycja taśmy jakościowo przewyższa produkty większości oficjalnych firm, promocja właściwie też (całostronnicowe reklamy, tysiące flyerów), nie myśleliście o czymś podobnym ??? Przy większym wysiłku byłoby to chyba lepszym rozwiązaniem niż powierzanie materiału firmie, która i tak pewnie wiele nie obiecuje, a i nie wiadomo czy dotrzyma warunków, a kasetami dysponowalibyście sami do woli..., hę ???

Faktycznie takie rozwiązanie jest bardzo dobre, ale dla zespołu, który dysponuje sporym zapleczem finansowym. Każdy z nas studiuje, nie ma więc mowy o zarabianiu pieniędzy (wyjątkiem jest Valdi, który uczy się zaocznie). W tej chwili powierzenie materiału wytwórni jest dla nas najlepszym wyjściem z sytuacji i może nie zakończy się to tak tragicznie jak prognozujesz. Na pewno nie pozwolimy wydać „SOULEROSION" nieodpowiedzialnym i niekompetentnym ludziom (choć z drugiej strony, który wydawca przyzna się, że jest do dupy, he, he...). To dużo dla nas znaczy; nie po to tyle graliśmy razem, aby teraz pójść na łatwiznę... !!! 10 % nakładu kaset jest standardem wydawniczym i nas to zadowala. Gdy dojdzie do tego promocja przez duże „P" (oby ...), nie będziemy żałować.

ETHELYN gra w czteroosobowym składzie: Ty, wokalista, dwóch gitarzystów, z których jeden obsługuje także bas. To musi być żdziebko niewygodne, szczególnie podczas koncertów. Czy aż tak trudno znaleźć w Opocznie solidnego czterostrunociąga ???

Podczas koncertów wcale nie jest to niewygodne, bo Valdi ma cztery ręce (i pewnie dwa siurki, trzy głowy i biust „szóstkę" !!! – D.), skrzydła i chodzi wspak, ha, ha, ha... Ale mówiąc serio, to zawsze mieliśmy problem, z basistami. Nigdy ich zaangażowanie w zespół nie było takie, jakbyśmy chcieli. Skończyło się na tym, że nasz były basista trzy miesiące przed wejściem do studia poszedł w kamasze i w Sanoku musieliśmy radzić sobie sami. Na szczęście Valdi stanął na wysokości zadania i partie basa nagrał jak należy. No, ale to już historia. Teraz doszedł do nas nowy basista Mafia, który jest zajebistym gościem i tak samo dobrym instrumentalistą. Opanował już cały materiał i na każdej próbie zaskakuje nas nowymi pomysłami. Na pewno na nowym wydawnictwie partie tego instrumentu będą ciekawsze i bardziej rozbudowane.

Na Twoich namiarach znajdujących się na wszelakich materiałach promocyjnych zespołu, oprócz adresu widnieje także e-mail (udostępniony pewnie przez kolesi z BURNING ABYSS, sądząc po adresie...), który powolutku staje się pewną normą jeśli chodzi o podziemie. Czy internet choć odrobinkę pomaga przy promowaniu Twego zespołu ???

Adres internetowy faktycznie udostępnił nam Maciek z BURNING ABYSS'zine i przyznaję, że sporo nam to pomaga. Odzew nie jest rewelacyjny, ale dzięki niemu kontaktują się z nami ludzie z różnych zakątków świata. Nie raz zastanawiałem się w jaki sposób dotarły do nich flyersy ETHELYN. Ze wszystkimi kontaktującymi się przez internet rozmawia w naszym imieniu Maciek. Reakcja polskich manaików na e – mail jest na razie znikoma.

Mój sąsiad z góry pewnie marzy by nie nakładać codziennie gelu na włosy i aby wrósł on się w nie, cóż, każdy ma jakieś marzenia. Jakie są one odnośnie Twojego zespołu i czy sądzisz, że ich osiągnięcie mogło by stać się czymś realnym ???

Fajnego masz sąsiada, czy przypadkiem nie mieszka w Twoim lustrze, ha, ha... ??? (Pomieszkałbyś trochę w czwartej klatce na Swobodnej 19 otoczony ze wszystkich stron dyskomłotami to byś nie żartował – Krzysiek) (pierdol, pierdol, ale kasę na wino i podobne, to ze strachu im dajesz jak Cię zawsze spotkają ???A to dlatego żeby Ci te „dyskomłoty" jak powiedziałeś nie najebali, co ??? – D.). Pewnie, że mam marzenia: być słynnym marynarzem o anielskim głosie i pajęczych nóżkach i mieszkać w iglo, ha, ha, ha... A mówiąc serio, to chciałbym aby nazwa ETHELYN... albo nie, podobno gdy się zdradzi marzenia, to się nie spełniają. Pozostańmy więc przy pierwszej wersji, tej o marynarzu... he, he...

No to ja robię wypad, mam nadzieję, że rąsia nie odpadła...

Ech, rąsie to już mi dawno odpadły, teraz piszę nogą, ha, ha. Dzięki za wywiad Krzychu, pytanka były zajebiste i przyjemnie mi się na nie odpowiadało (nie ściemniam, he, he !!!). Pozdrawiam Ciebie, wszystkich czytelników tego ziniacza i oczywiście wszystkich przyjaciół ETHELYN ! trzymajcie się ciepło, wspierajcie underground i oczekujcie rychłego nadejścia „SOULEROSION" !!! Hail !!!

Pa, pa Morbid, cześć i do zobaczenia. Dzięki Krzysiek za tą rozmowę, masz u mnie jabola !!!

Tomasz Sobota

NEW AGE OF BRUTALITY'distro

Tych distro podziemnych to jest mnóstwo w chwili obecnej, tyle się ich potworzyło ostatnio. Szkoda tylko, że ich właściciele po jednym liście urywają kontakt kurwa mać !!! Z Wojtkiem z Suchej Beskidzkiej, to my sobie piszemy cały czas i fajno jest. Postanowiłem sobie z nim pogadać, no bo w listach nie da się o wszystko zapytać, a ja ciekawy byłem paru spraw dotyczących jego distro oraz paru innych. Udało mi się od niego uzyskać odpowiedzi, o to one... Przed Wami Pan Leki człowiek, którego distro na dzień dzisiejszy jest moim zdaniem jednym z najwartościowszych tego typu instytucji w podziemiu, już przeszło dwa lata działalności... niby tylko dwa, ale rzetelnej i uczciwej !!!

Mordeczka Wojtku !!! No jak tam gościu masz ochotę udzielić małego wywiadu do tego zinka ??? A tak w ogóle to jak się nie mylę będziesz to robił pierwszy raz, więc dygasz chyba trochę, co ??? Jak wiadomo ten „pierwszy raz" nie należy chyba do najwspanialszych... ha, ha.

Cześć Daniel !!! Cześć „czytacze" !!! Yhy... oczywiście, że mam ochotę by odpowiedzieć na Twój wywiad. Mylisz się jednak, nie będzie to mój pierwszy wywiad w roli odpowiadającego. Szybszy w wysłaniu pytań był Viktor z krakowskiego OVIRAPTOR'zine (zginiesz Viktor !!! – D.) i właśnie tam będziesz mógł poczytać moje debiutanckie wypociny. Ale cykora mam i tak... he, he...

Nie bój się, to będzie bardzo przyjemna gadanka... Na początek zanim będziemy mówić o Twojej działalności w podziemiu powiesz mi kilka słówek o sobie. Uczysz się ??? Pracujesz ??? Wiesz takie tam pierdułki aby czytelnicy Cię mogli lepiej poznać, OK. ???

Jestem człowiekiem, który lubi się czasem zabawić, czasem coś wypić (ale bez przesady) (a tam bez przesady, trzeba pić ile wlezie, ile się da, ha, ha... D.), posłuchać dobrej muzyki i takie tam, czyli w sumie nic oryginalnego... W tygodniu pracuję, sprzedając ludkom różne napoje ostre i mniej ostre, monopolowy po prostu. Kurde, ale trafiłem, he, he...

W monopolowym pracujesz, stary to masz zajebiście, wspaniała praca i tuli osiedlowych pewnie wszystkich znasz, a dajesz im na kreskę, he, he ??? OK., to był taka wejścióweczka do naszej rozmowy, teraz przechodzimy do meritum... Jak wszystkim (chyba) podziemniakom wiadomo prowadzisz od jakiegoś czasu dosyć sporą działalność undergoundową, zwie się to coś NEW AGE OF BRUTALITY'distro. Ciekawi mnie dlaczego to akurat zdecydowałeś się na taką formę działalności ??? Wiadomo, że z tego biznesu na kaszę się nie zarobi (jak i również z winowania !!!), a nawet trzeba dokładać nie małe sumy...

Szczerze mówiąc to wątpię w to trochę, że każdemu podziemniakowi wiadomo o mojej dystrybucji, ale gdyby tak było to rad był bym oczywiście. Dlaczego się zdecydowałem na taką, a nie inną działalność ??? Kurde (a tam, „kurde", mów kurwa, tak brzmi lepiej !!! – D.), sam nie wiem, he, he... (pewnie ja mam wiedzieć, co, he, he ??? – D.). Jakoś samo to przyszło i wydaje mi się, stało się to w momencie kiedy zaproponowałem Januszowi z PURGATORY rozprowadzanie jego zina. Wówczas to zaiskrzyło, wcześniej myślałem o tym, ale nie byłem do końca zdecydowany. Co do drugiej części pytania, to zgadza się, zarobić na tym interesie to się nie da, a dokładać trzeba czasami nawet sporo. Kwestia jest jednak taka, że ja traktuję ową działalność jako hobby, a nie jako źródło dochodu (to chyba oczywiste !!! – D.), więc jest ok.

Przyznam Ci , że posiadasz w swoim katalogu dosyć sporo (mimo, że distro istnieje niewiele czasu) pozycji, które mogą zadowolić nawet najwybredniejszego adepta muzy metalowej. A ciekawe jak to jest u Ciebie z braniem tego owego stuffu do distro ??? Kierujesz się wyłącznie swoim uznaniem, czy może czymś innym, np. ceną, itd. ??? A taki debil jak choćby pan z NORTHLAND, czy innego genialnego MOONSHADOW żeby Ci proponował wzięcie swych dokonań do rozpowszechniana, nawet za darmo by Ci je dał, to wziąłbyś to, czy powiedział byś chujowi delikatnie „FUCK YOU !!!" ???

Dzięki bracie za garść miłych słów, tym bardziej, że jak wiadomo wszystkich zadowolić, trafiając w ich gusta jest trudno (nie musisz dziękować, ja po prostu szczerze Ci to mówię, gdyby było inaczej, to wiedz, że na pewno bym Ci tak nie słodził !!! – D.). Nie twierdzę oczywiście, że mi się to udało. Z przyjmowaniem stuffu do distro jest tak, że dany materiał przede wszystkim musi mi się podobać, później dopiero pozostaję kwestia ceny, ale to zawsze jest do obgadania. Wiadomo musi być ona na tyle korzystna, bym ja po doliczeniu swoich „dwóch groszy" oraz kosztów przesyłki wyskoczył ze zrównaną ceną jaką proponuję zespół na swoich flayers. Tak to w skrócie wygląda. Jak myślisz patrząc na zawartość mego katalogu, wziąłbym materiały wymienione przez Ciebie do distro ?!?!?! (hm... patrząc na zawartość Twojego katalogu i prezentowanych w nim kapel to i faktycznie byłby to wielgachny kontrast gdyby wpisać tam takie „perły" jak NORTHLAND, czy MOONSHADOW, ale wiesz co, ja Ci powiem że ja bym to na Twoim miejscu wziął (za darmo !!!), tak, po prostu bym to wziął i skasował to w pizdu, nagrywając na tym gównie coś innego, wiesz parę wolnych kaset piechotą nie chodzi... co pewnie powiesz, że jest to chamski posunięcie ??? Być może i tak, ale chuj mnie to jebie, dla takich debili jak wyżej wymienieni pajace nie mam żadnych zasad, żadnych reguł, postąpił bym jak skurwiel, a co mi tam !!! – D.). Pewnie, że nie i nie ma znaczenia, czy dostał bym te materiały za darmo, czy w specjalnej promocji z pierścionkiem (nawet takim ważącym z 50 g, ze szczerego złota ??? – D.) i gumą, czy jeszcze w inny sposób.

Twoja sprawa, zrobiłbyś jak uważasz !!! Jakiś już czas temu napisałem do Ciebie z pytankiem, czy Ty jako szanowny i piękny Pan dystrybutor wziąłbyś mojego zinka (numer pierwszy) pod swoje ciepłe skrzydła dystrybucji. Czekałem na odpis i w końcu się doczekałem odpowiedzi od Ciebie w stylu: „sorry stary, ale go nie wezmę, wiesz teraz powoli zaprzestaje z tego typu działalności, a nawet myślę o zrezygnowaniu z tego...". Cóż ja biedny ogier mogłem wtedy zrobić, płakałem przez trzy dni z zaistniałej sytuacji... Swoją drogą to wiele podziemnych distro rezygnuję ostatnio z tego typu operacji, zachodzę w głowę dlaczego tak się dzieje, czyżby poziom szmatławców się w ostatnich czasach obniżył, czy jaki chuj ??? Skomentuj to wszystko.

Tak, tak odmówiłem Ci z dystrybucji, ale później wykazałem się delikatną niekonsekwencją i dałem znać, że zajmę się rozprowadzaniem „dwójki"... he, he (a zapomni koleś, teraz to ja Ci odmówię, ha, ha !!! – D.). Przez jakiś czas owszem zastanawiałem się z rezygnacji rozprowadzani zinów, teraz jednak postanowiłem, że będę rozprowadzał wybrane tytuły, które najbardziej mi się podobają i które uważam za polską czołówkę. Z małymi wyjątkami oczywiście, niektóre muszą jeszcze na takie określenie popracować i potwierdzić swoją renomę. Zinów ukazuje się cała masa i trudno ogólnie powiedzieć, czy ich poziom się obniżył, ale zdaję się, że jest jak dawniej: są ziny zajebiste, masa średniaków... no i gówien... he, he. Tak bym to widział.

A na jakiej zasadzie (warunkach) Pan Leki decyduje się przyjmować się te wszystkie szmatławce, taśmy i inne diabelstwa ??? Czy Pan się wymienia, bierze je w komis, a może pierdoli takie zasady i kupuje od razu za swoje ciężko zarobione pieniędzory ??? Jaki sposób z trzech tu wymienionych Ci najbardziej odpowiada ???

Wstępnie o warunkach napisałem trochę wcześniej, formy zapłaty wymienione przez Ciebie wybieram w zależności od sytuacji. Najbardziej odpowiada mi zapłata z góry (faktycznie, szybko i bezboleśnie !!! – D.), nie ma problemów – długów i wszyscy są zadowoleni jak sądzę, wiadomo jednak, że nie zawsze ten sposób jest możliwy. Chętnie się też wymieniam, ale to również zależy od konkretnej sytuacji. Komisu raczej unikam, decyduję się raczej na jako taki kredyt w stylu: „podeślij kasety, a ja podeślę Ci kasę do dwóch tygodni, gdyż nie dysponuję w tej chwili odpowiednią ilością gotówki" I jest dobrze.

Dobrze, dobrze, a na jakich to pozycjach z Twojego katalogu się najbardziej obłowiłeś ??? Które diabelstwa pozyskiwały największe uznanie wśród maniax ???

Na żadnej pozycji się nie obłowiłem... he, he (he, he, he i tak Ci nie wierzę !!! – D.), ale sprzedałem satysfakcjonującą ilość np. NOMAD – „THE TAIL OF SUBSTANCE", DAMNABLE – „IPERDITION", DEMISE – „OUTCOME OF...", BURNING ABYSS'zine #2, INFERNAL DEATH'zine #8 i jeszcze kilka innych tytułów. Nadmienię jeszcze, że niektóre z nich mam jeszcze, więc ilość sprzedanych kopii jest jeszcze bardziej zadowalająca... he, he...

I kto tu mówi o nie zarabianiu na distro, he, he... A co robi Pan Leki aby ludzie kupowali właśnie to od niego produkty, bo jak wie konkurencja jest ogromna i takich dystrybucyjek to jest od groma jasnego przecież. Co Pan robi takiego, podstępki, sposoby, ktoś chyba musi kupować produkty z distro !!!

W tym temacie to raczej standard (to wymyśl Pan coś, aby było inaczej !!! – D.), rozsyłanie flayerów, katalogów, rzadziej jakiś artykuł w zinie (coś Ty kurwa powiedział ??? Że niby co ??? Rzadziej artykuł ??? Chyba Pan sobie żarty robisz, tych artykulików o Twojej działalności ostatnio się tyle narobiło, jak mrówków kurwa !!! Gdzie nie zajrze to tylko Twoje distro i distro, żygam już tym, ha, ha. – oczywiście to bardzo dobrze, reklama dźwignią handlu jak to się mawia przecież !!! – D.), wpisuję nowe tytuły do katalogu i mam nadzieje, że zainteresuje to maniaków i zostanie docenione. Żadnych podstępków nie stosuje (to żałuj Pan, taki Słyż to takie numery robi, że głowa mała, ale zlechło na szczęście distro kutasowi... D.), stawiam na uczciwość i solidność (ale ja nie powiedziałem, że te podstępki muszą być nieuczciwe... D.), więc może być tylko lepiej... ha, ha. Odkąd rozpocząłem działalność zainteresowanie cały czas wzrasta, więc to chyba dobry znak...

A jakże !!! Panie szanowny, a PURGATORY'zine... mówi Ci to coś, he, he... ??? Wiem, że jesteś współpracownikiem tego pisemka i często można znaleźć w nim raporty z gigów Twojego autorstwa, nawet pomagasz jak wcześniej wspomniałeś Jaśkowi w rozprowadzaniu jego pisma. Powiedz mi kotego jak doszło do Waszej współpracy, Ty mu to zaproponowałeś, czy odbyło się to zupełnie inaczej ??? Co w ogóle sądzisz o tym podziemnym produkcje, moim zdaniem mimo wysokiej numeracji ??? Co w posiada on zbyt [illegible]

PURGATORY ???!!! A tak kojarzę... he, he... Dawno już nie miałem kontaktu z Januszem (jakim Januszem ???!!! Mi chodziło kochany o kawałek RUNNING WILD, tego Janusza to mi sam komputer dopisał, wredny elektroniczny siurek i mądrala, he, he !!! – D.) i w ogóle to małe sprostowanie, nie jestem już współpracownikiem PURGATORY z prostego powodu, iż po prostu zin ten nie istnieje, przynajmniej na razie (traktuj więc to pytanko jako retrospekcyjne. – D.). Z Jasiem „poznałem się korespondencyjnie" jakoś z początkiem '95 roku, nie pamiętam już dokładnie. Osobiście natomiast poznaliśmy się w listopadzie w '96 roku, na gigu VADER w Piotrkowie Trybunalskim. Do współpracy doszło jakoś w połowie '95 roku i wyglądało to trochę inaczej niż piszesz (ja tylko snułem przypuszczenia. – D.). Po prostu, pisząc z kolei któryś list do Janusza podzieliłem moimi spostrzeżeniami z koncertu, na którym miałem okazję wówczas być, a on stwierdził, że może te „relację" wydrukować. Ja na to, że jak mu to odpowiada to mogę napisać coś nowego i tak to ruszyło – w numerze dwudziestym już były moje „dzieła"... Przyszedł czas, że było to jeszcze za mało i zrobiłem dwa wywiady do tego numeru (a nie przypadkiem do „dwudziestki jedynki" ??? – D.) z AHRET DEV i MASTIPHAL (były one najlepszymi z tego pisma !!! – D.), nie było to jednak nigdzie zaznaczone. Moim zdaniem na taki, a nie inny poziom PURGATORY wpływał bardzo mocno ograniczony wolny czas Janusza, dlatego też i tak go podziwiałem, że mimo tak wielu zajęć (praca w różnych miejscach, rodzina, itd..)potrafi to ciągnąć wszystko dalej, pomagając bądź co bądź w promocji. Opowiadając o tym w czasie przeszłym nie przekreślam PURGATORY, ale nie znam planów Jasia, dlatego jest mi trudno powiedzieć jak wygląda to teraz, jaki ewentualnie plany, itd...

Czytał ja sobie ostatnio dwa raporty z gigów w najbardziej pozerskim zinie jakiego znam, ARACHNOPHOBIA' szmata #2 to się to nazywa. W tym właśnie pozerskim jak ja (ha !!!) zinie Ty napisałeś te relacje. Powiem Ci Wojtusiu, że mi bardzo one przypadły do gustu, hm... do czego zmierzam ??? A do tego, czy nigdy nie myślałeś to Wojtusiu nad taką kwestyją, aby założyć sobie własne piśmidło ??? Kurwa Wojtusiu, siedzisz już sobie w podziemiu trochę, rozeznanie w nim masz, pióro całkiem przyzwoite, kontakty także, więc pytam się Ciebie głośno i wyraźnie. NA CO JESZCZE CZEKASZ ???!!! Ja doskonale rozumiem, a jakże, że taka dystrybucyjka zajmuje Ci dużo czasu, kasy, ale... ale...

Kolejny raz dzięki za miłe słowa... (kurwa, jak mnie to wkurwia kiedy ktoś mi dziękuję o właśnie tak jak Ty, ale co, kulturalne ludzie teraz się chowają... he, he... D.) Oj myślałem, myślałem na ten temat i wymyśliłem, że lepiej robić w tym wypadku jedną rzecz, a dobrze (ufam, że w ten właśnie sposób w Twoim odczuciu działa N.A.O.B.) niż kilka i je spieprzyć. Ceniłbym sobie jednak taki „gościnny układ" jak miało to miejsce właśnie w ARACHNOPHOBIA, czy TUTENCHAMON, z ty, że bardziej na stałe. Może zapewnisz mi u siebie taki etat, he, he... ???

Nie ma sprawy, jeden dwa raporty z gigów Twojego autorstwa zamieszczę na bank !!! Wiem, że organizowałeś ostatnio imprę w Andrychowie, na której to zaprezentowały się trzy kapelki, DEVILYN, NOMAD i DAMNABLE. Hm... z tego co słyszały moje uszy to ta imprezka nie była za bardzo udana, mam rację ??? Czy z czasem podejmiesz się znowu za organizację kolejnej impry podziemnej ???

Tak była impreza, ale nie znowu tak ostatnio, bo 11.X.97., a więc to już kawałek czasu o nie sam, a na spółkę z innym kolesiem. Dobrze słyszały Twoje uszy, niezbyt była to udana impreza, ludzie nie przyszli, itd., ale tego to poniekąd zapewnić nie mogłem, a dlaczego to już tłumaczę. Otóż na tym koncercie wstępnie nie miał grać DEVILYN, tylko dwa inne zespoły i to one miały przywieść sprzęt (piece, gary, itd.). Nie co dwa tygodnie kapele te się wycofały (nieźle, co ???) (no, faktycznie nie ciekawie, ale ciesz się, że nie zrobiły tego choćby z trzy dni przed gigiem... D.) i tu była porażka, bo sala i sprzęt (przody) były wynajęte, a plakaty wydrukowane. I tego nie było można cofnąć. Obsówa wyszła totalna i ostatecznie na dwa tygodnie przed na VOX MORTIIS FESTIVAL dogadałem się z DEVILYN. Druga sprawa to mój współpracownik, który powiedział: „załatw kapele, ja postaram się o resztę, tzn. światła, transport, nocleg, itd.". I koleś nie załatwił kurwa nic. Wszystko się skupiło na mnie i wyszła tragedia. To nie jest tak, że zwalam winę na innych, sam wiem, że nie dopatrzyłem kilku spraw, ale chodzi też o to, że oficjalnie to ja robiłem. Przepraszałem także kilka osób, że impreza będzie i transport, itd. I w ten sposób wyszedłem na durnia. Ledwo zawiozłem dwoma osobowymi samochodami (po dwa kursy) zespoły... nie, nie zostawmy to lepiej, bo jak sobie przypominam ten dzień... A czy kiedyś się podejmę się jeszcze organizacji jakiegoś koncertu, to zależy od warunków, sali, sprzętu, ew. zaplecza i odpowiednich współpracowników, bo jak wiadomo nie ma jednej takiej osoby, która by dopilnowała wszystkiego.

Nikt nie jest doskonały po prostu !!! Pozostaję dalej przy gigach tylko z innej strony. Ostatnio byłem w Warszawie na koncercie (N.V.M.'98) i zobaczyłem tam motywy takie, które mnie wkurwiły niesamowicie, wręcz oburzyły kurwa !!! Co mianowicie ??? Już piszę... Otóż paru łebków, metalowców (niby !!!) przybyłych na ten gig miało na sobie koszulki ze swastykami, mało tego kurwa, wykrzykiwali hasła w stylu: „HAIL HITLER", „SIEG HAIL" (nie wiem jak to się poprawnie pisze), a jak już wyjęli z olbrzymim nadrukiem „SS" to już mnie chuj strzelił konkretnie i kopara opadła doszczętnie z współczucia dla ludzkiego debilizmu. Dla mnie to jest po prostu nie pojętne !!! Nie rozumiem jak Polak mieszkający w swoim ojczystym kraju, wpierdalający polski chleb i srający polskim gównem może się zachowywać w ten sposób, obłęd kurwa mać !!! A może Ty spotkałeś się stary z takimi zajściami, a w ogóle co sądzisz o zachowaniu takich pseudo metalowców, czyli prościej hitlerowskich skurwysynów !!!

Trudno się Daniel z Tobą nie zgodzić. Sam często zastanawiam się po chuj tacy ludzie jeżdżą na koncerty, nic tam przecież po nich. Nie spotkałem się z czymś takim na większą skalę, Ale zdaje się, że na koncercie N.V.M. w Katowicach też się ktoś taki pojawił, bo go sklepali. Z drugiej strony ciekawe jak by się Ci kolesie zachowali jakby miał ich spotkać taki los jak ich dziadków ???

O właśnie, to jest to !!! Oni pewne nie wiedzą co jebani hitlerowcy robili z ich przodkami, jakie to różności potrafili wyczyniać, mordowali, bezkarnie palili, mydło z nich robili, kurwa, to gówno jedno wielkie !!! A te koszulki to by pewnie raz dwa wyrzucili, gdyby taki szkop przyłożył im pistolet do gardła... chociaż wtedy to pewnie by się im podlizywali... to chujoza !!! Pierdolić faszyzm !!! Wracajmy do naszej sympatycznej rozmowy czym prędzej, bo się wkurwiam jak dzik... Sucha Beskidzka... to chyba niewielka mieścina, z działalności podziemnej to znany mi jesteś tylko Ty. Działa tam u was ktoś jeszcze na poletku podziemia ??? A gigi, odbywają się takowe ??? Przypuśćmy żebym chciał się u Ciebie porządnie zabawić, pochlać, posłuchać dobrej muzy, to wskazałbyś mi takie miejsce ??? Są u Was takie knajpy gdzie siedzą setki metali i sączą sobie browarek... he, he ???

Owszem Sucha Beskidzka to niewielkie miasteczko i w temacie podziemia się nikt tu wcześniej nie udzielał, ani też nie udziela i nie zanosi aby się kiedykolwiek udzielał... he, he. Chodzi oczywiście o działanie, bo jeśli chodzi o odbiorców to jest kilku gości, którzy biorą ode mnie materiały. Żeby w Suchej się dobrze zabawić, tzn. zalać pałę w trupa, chyba nie, he, he... (no coś takiego, ale nie dokładnie, wiesz najebać się, porzygać, ponapierdalać z kimś, wyrwać pannę i oddać jej w ręcę swego ptaka, tak jak to mówi Wojtas z NAPLETEK'zine, ogólnie taki metalowy schemat... ha, ha – D.). Jest konkretnie parę fajnych miejsc, ale tak konkretnie metalowego miejsca nie uświadczysz. Nieźle też dojebałeś z tymi setkami metali...

A co Ty myślisz jak jebać to jak najlepiej, ha, ha !!! Tera pełny luz... Dystrybucją samą się nie żyje, więc co jeszcze oprócz niej sprawia Ci największą frajdę ??? Lachy, alkohol, imprezowanie... to co każdy kocha !!!

Jak już wcześniej wspomniałem lubię się napić, ale bez przesady (chłopie co Ty z tą przesadą, kurwa pij ile dasz radę, do upadłego, do śmierci, ha, ha !!! – D.). Nie chleję dzień w dzień, tylko wtedy kiedy jest na to odpowiedni czas, miejsce i towarzystwo (a kasa to Ci do tego nie potrzebna ??? Pijesz na „krzywy ryj", ha ??? – D.). Jakieś ogniska do rana, pieczenie boczku, takie tam klimaty zakrapiane piwem (i wódą !!! – D). No i of course jazda na koncerty, ale to jest już powiązane z podnieceniem. Ostatnio również trochę pogrywamy... Nie kręci mnie natomiast w ogóle chodzenie po górach, co jak zauważyłem niektórych dziwi.

Mnie natomiast w ogóle nie dziwi, ja to rozumiem, masz te góry na co dzień, więc to oczywiste, że Cię to tak nie rajcuje... No dobra, a kochany trzy płyty metalowe, które nieźle zaczadziły na Twój dalszy muzyczny rozwój, wymieniaj !!!

Jaki „dalszy muzyczny rozwój" ?!?!?! Chodzi Ci o płyty, które przesłuchałem w ostatnim czasie i mają jakoś tam tam na mnie na taki styl (tak – D.), czy o płyty, które przesłuchałem kiedyś i ukienunkowały mnie wpłynąć ??? Ostatnia kategoria to na pewno SISTERS OF MERCY, choć to też nie kwestia dni, a 2 – 3 lat, a wcześniejsza... Ukazało się tak wiele albumów i tak dużo na mnie wpłynęło, że bardzo trudno było by wymienić mi tylko trzy (dawaj, nie pierdol !!! – D.), dlatego też pokuszę się coś takiego. Jestem również zbyt młody by pieprzyć farmazony „słuchałem BLACK SABBATH jak zaczynali grać" itd. Gdybym musiał rzucić nazwami to IRON MAIDEN, METALLICA, SLAYER, KAT, ACID DRINKERS, VADER i jeszcze parę innych. Płyty takie jak „THE NUMBER OF THE BEAST", „ARE YOU A REBEL ???", „KILL 'EM ALL", „666", „SOUTH OF HEAVEN", itd. Muszę jeszcze wspomnieć o ACCEPT i ich „METAL HEART", czy MANOWAR „KINGS OF METAL"... Nie no tak można by jeszcze długo... Komuś może również wydać się dziwne, że piszę np. ACID DRINKERS, ale ja piszę tak jak wyglądało to w moim przypadku, a nie nawijam tak jak niektórzy, że „od razu VENOM !!!", he, he.

A cóż to za gęba...

Wojtek Leki
P.O. BOX. 15
34 - 200 SUCHA BESKIDZKA

I tak bym Ci nie uwierzył !!! – ha, ha. Poza tym to liczy się szczerość, a nie fałszywe farmazony !!! Dobijamy do brzegu... Ostatnie pytanie i wypad mi z zina, ha, ha... Wielu ludzi się wykrusza z podziemia, jedni jedni rezygnują z distro, drudzy z redagowania zina, pękają różne kapelki. Często zmusza tych ludzi do takiego posunięcia, brak czasu, pieniędzy, problemy osobiste, rodzina, itd. Jak myślisz, czy Ty jesteś na tyle silny, aby ciągnąc to wszystko dalej i uważasz, że wyżej wymienione rzeczy nie będą Ci w stanie postawić muru między Tobą a podziemiem ???

Nigdy nie wiadomo co życie za sobą przyniesie, dlatego też nie mam pojęcia jak będzie wyglądała sprawa mojej dystrybucji za kilka lat. Nie będę również rzucał hasła w stylu „podziemie na zawsze", bo okaże się, że życie odpierdoli mi taką manianę, że naprawdę nie będę mógł się tym zajmować. Z drugiej strony to nie na siłę... Zapewniam Cię jednak, że nie mam zamiaru z podziemia rezygnować, gdybym miał to zrobić, to już bym to zrobił.

Ufff, to tyle i w tym miejscu się Wojtku rozstajemy !!! Życzę Ci powodzenia z distro i w ogóle to trzymaj się !!! Przedstaw może jeszcze swoje plany, a także zachęć czytelników aby do Ciebie pisali, a, pij jeszcze mnóstwo piwa... spadam. Pa morda !!!

Wielki dzięki za „interwiju" z fajnymi pytaniami. Mam nadzieję, że moje odpowiedzi przypadną Ci do gustu (jasne. – D.). Lokej, będę pił dużo piwa i do zobaczenia na koncertach. A plany dystrybucyjne to chyba takie jak dwa miesiące temu, czyli poszerzanie swojej oferty, którą drodzy czytelnicy radzę Wam sprawdzić !!! Pozdrawiam !!! Cześć !!!

I zakończyliście czytać właśnie kolejny wiew. Pytajcie Wojtka o katalog, bo ma on tam parę niekrwostek, adres Wam of course podaje.

19)

IMMEMORIAL

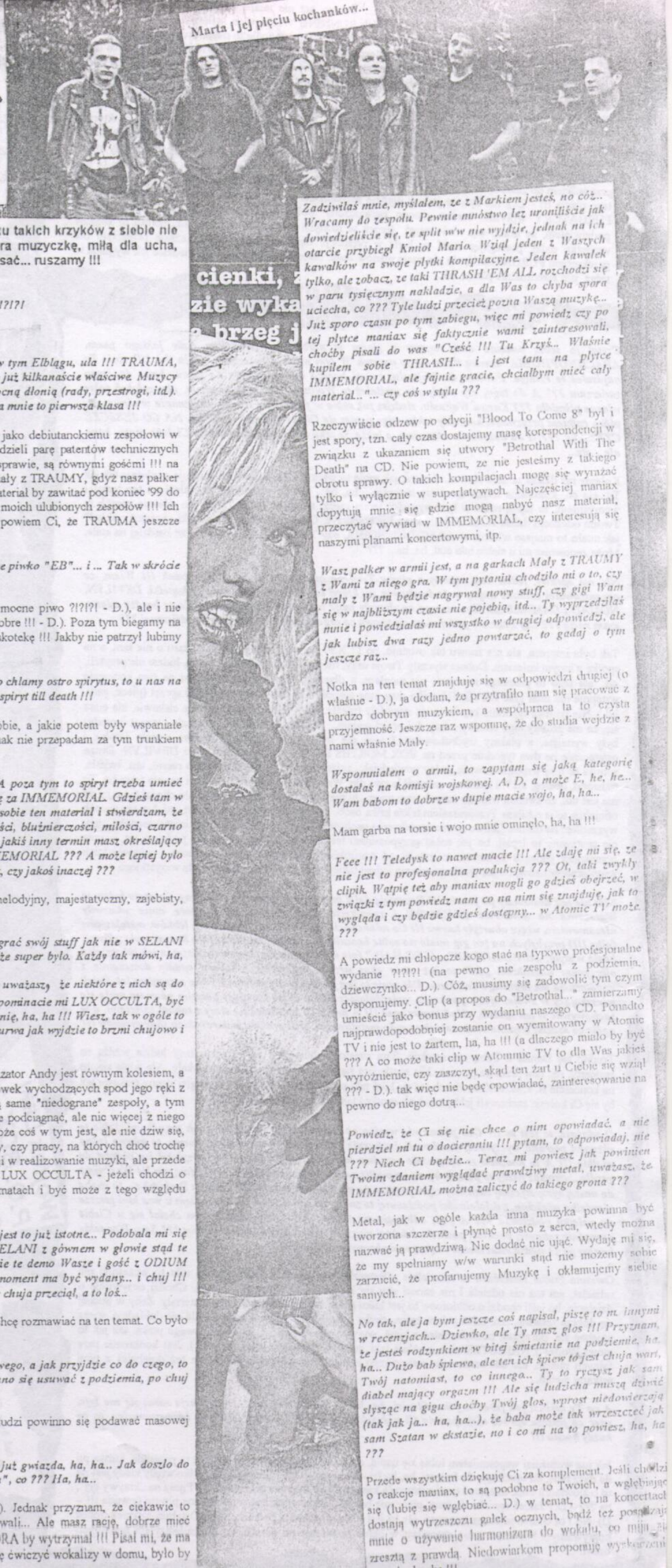

Teraz będę gadał sobie z babką o imieniu Marta, która twierdzi, że w łóżku takich krzyków z siebie nie wydaję jak w IMMEMORIAL. Zespół ten pochodzi z Elbląga i sobie gra muzyczkę, miłą dla ucha, przyjemną, skoczną i do tańca w sam raz udaną. Nie chce mi się więcej pisać... ruszamy !!!

Good morning Marta !!! Are you ready to small conversation with me ??? Let's go ?!?!?!

Yeah, I think i'm ready !!!

Miasteczkiem rodzinnym IMMEMORIAL jest Elbląg. Ale Wy macie towarzystwo w tym Elblągu, ula !!! TRAUMA, DEMISE, obydwie świetne kapelki mające za sobą już kilka lat grania, ta pierwsza to już kilkanaście właściwe. Muzycy Ci wiedzą doskonale o co w tym całym biznesie biega, więc mogą służyć Wam pomocną dłonią (rady, przestrogi, itd.). Jak to z tym jest, równi z ich goście ??? A co sądzisz o najnowszym CD TRAUMY, dla mnie to pierwsza klasa !!!

Muszę przyznać, że chłopaki z TRAUMY i DEMISE bezinteresownie pomogli nam jako debiutanckiemu zespołowi w różnych sprawach, tj. wprowadzili nas choćby w świat unergroundu, czy podpowiedzieli parę patentów technicznych przed nagraniami w studiu. Poza tym możemy na nich liczyć praktycznie w każdej sprawie, są równymi gośćmi !!! na potwierdzenie tego fakty powinnam wspomnieć, iż obecnie za perkusją wspiera nas mały z TRAUMY, gdyż nasz pałker pełni służbę wojskową. Już w tej chwili gramy z Małym koncerty i tworzymy nowy materiał by zawitać pod koniec '99 do studia... pytasz, co myślę o najnowszym dziele TRAUMY ?!?!?! Wiedz, że to jeden z moich ulubionych zespołów !!! Ich materiał zabija !!! Poza tym to słyszałem ich numery na następne wydawnictwo i powiem Ci, że TRAUMA jeszcze wszystkich ciśnie o glebę !!!

A to na pewno !!! A co Wy w ogóle robicie w tym Elblągu ??? Na pewno loicie dobre piwko "EB"... i ... Tak w skrócie bez zbędnego przynudzania, OK. ???

OK. !!! więc łoimy sobie piwo, (byle mocne !!!) (a jakie to według Ciebie jest te mocne piwo ?!?!?! - D.), ale i nie gardzimy pozostałymi alkoholami !!! (a alpagi chlacie ??? A "Wiśniówy" ??? To też dobre !!! - D.). Poza tym biegamy na dyskoteki, idziemy do szkoły, czy do pracy, na próbkę i potem znowu biegiem na dyskotekę !!! Jakby nie patrzył lubimy imprezować !!!

A kto nie lubi !!! Te dyskoteki, to oczywiście imprezki, ha, ha... My w Białymstoku to chlamy ostro spirytus, to u nas na porządku dziennym, a w Elblągu chla się taki wspaniały trunek ??? Spirytus rządzi, spiryt till death !!!

Cóż, spiryt też się pochłania... Ostatnio piliśmy go nawet dwa razy z rzędu na próbie, a jakie potem były wspaniałe pomysły muzyczne (tak dużo go wypiliście, a ile ??? - D.), ha, ha !!! Osobiście jednak nie przepadam za tym trunkiem gdyż miewam po nim pewne rewelacje (chyba wiadomo jakie)...

Rzygasz sobie zwięźle mówiąc ??? Rzygi to zdrowie, nie przejmuj się, ha, ha... A poza tym to spiryt trzeba umieć rozrabiać, może stąd u Ciebie te rzygańsko ??? Dobra, starczy tego !!! Bierzemy się za IMMEMORIAL. Gdzieś tam w połowie '98 roku nagrywacie sobie swoje demko jedyne jak dotąd. Przesłuchałem sobie ten materiał i stwierdzam, że jest to "klimatyczny black metal". Jest drapieżnie, klimatów od chuja, tajemniczości, bluźnierczości, miłości, czarno jest i w ogóle, więc myślę, że takie określenie pasuje do waszego stuffu ??? A może jakiś inny termin masz określający Wasz stuff ??? czy moje określenie w pełni oddaje charakter dźwięków muzy IMMEMORIAL ??? A może lepiej było by: occult metal, satanic black, old school black, unholy true black, majestatic black, czy jakoś inaczej ???

Ha, ha !!! Ładnie nas określiłeś !!! Ja dodałabym do tego jeszcze przymiotniki: melodyjny, majestatyczny, zajebisty, symfoniczny black death metal... Ups !!! Sorry za przekleństwo !!!

A gdzie Ty tu dziewczyno przekleństwo widzisz ??? Gdzieżby indziej mieliście nagrać swój stuff jak nie w SELANI STUDIO. Nie będę się Ciebie pytał jak tam się pracowało, itd., bo pewnie powiesz, że super było. Każdy tak mówi, ha, ha... Ja zapytam o coś innego. Słyszałeś pewnie miliard demówek z tego studia, nie uważasz, że niektóre z nich są do siebie kurewsko podobne, tzn. brzmią identycznie ??? Wy natomiast delikatnie przypominacie mi LUX OCCULTA, być może mnie wyśmiejesz, ale ja dalej będę stał twardo przy swoim zdaniu i go nie zmienię, ha, ha !!! Wiesz, tak w ogóle to mnie to powoli wkurwia, bo każda kapela biegnie do tego SELANI, pali się tam, a kurwa jak wyjdzie to brzmi chujowo i tak samo jak u wielu innych kapel tam nagrywających, co mi na to powiesz ???

SELANI uważamy za dobre studio, a dokładniej najlepsze w Polsce za tą cenę. Realizator Andy jest równym kolesiem, a co najważniejsze zna się na rzeczy, czyli produkcji muzyki. Ponadto produkcja demówek wychodzących spod jego ręki z pewnością nie jest kiepska gdyż jest on wspaniałym realizatorem - winne za to są same "niedograne" zespoły, a tym nawet i Szatan nie pomoże, ha, ha !!! (pewnie Jezus pomoże. - D.). Można trochę je podciągnąć, ale nic więcej z niego nich wyczarujesz !!! Co do typowego (jak określiłeś) brzmienia SELANI... - być może coś w tym jest, ale nie dziw się, pracuje tam jeden realizator, który z pewnością ma swoje sprawdzone metody normy, czy pracy, na których choć trochę bazuję. Stąd ważne jest aby zespół wchodząc do studia wniósł trochę własnej inwencji w realizowanie muzyki, ale przede wszystkim trzeba wiedzieć co chce się osiągnąć i do tego dążyć... Wspomniałeś o LUX OCCULTA - jeżeli chodzi o brzmienie, to nie myślę mieli z nim coś wspólnego. Tworzymy w podobnych klimatach i być może z tego względu wypływa zauważone przez Ciebie podobieństwo.

Jest i podobieństwo w brzmieniu i nawet w muzyce, takie jest moje zdanie, ale nie jest to już istotne... Podobała mi się Twoja wypowiedź, masz rację trzeba wiedzieć co się chce, a nie kurwa biec do SELANI z gównem w głowie stąd te podobieństwa u kapel w brzmieniu, a nawet identyczne są niektóre. Se promujecie te demo Wasze i gość z ODIUM REC. proponuje Wam split z czymś tam. Wszystko jest pięknie ładnie, stuff lada moment ma być wydany... i chuj !!! Gówno z tego wyszło, bo split nigdy nie wyszedł i nie wyjdzie, Pan jakiś tam sobie w chuja przeciął, a to loś...

Niestety nic z tego nie wyszło i nadmienię, że nie było to z naszej winy. Nie bardzo chcę rozmawiać na ten temat. Co było minęło... Mamy teraz ważniejsze sprawy na głowie niż odgrzebywanie przeszłości.

Masz rację chuj z tym !!! Tacy ludzie co dużo pierdolą, że niby tego, tamtego i owego, a jak przyjdzie co do czego, to ogon podkulają i do budy uciekają (ha !!!)... moim zdaniem to takich ludzi powinno się usuwać z podziemia, po chuj nam tacy, nie ???

Dobrze prawisz !!! Także przyłączam się do Twojej opinii i twierdzę, że takich ludzi powinno się podawać masowej eksterminacji, ha, ha !!!

Ty się tu nie śmiej, bo ja słyszałem, że jesteś laską Marka z DEMISE, a Marek to już gwiazda, ha, ha... Jak doszło do Waszego związku i czy go bardzo kochasz ??? Najlepiej mieć facetów w "klimatach", co ??? Ha, ha...

Chyba się przesłyszałeś gdyż nie jestem z Markiem !!! (co ?!?!?!?!?!?!?!?! - D.). Jednak przyznam, że ciekawie to zabrzmiało, ha, ha. Wzrostem (i zarostem... D.) z pewnością byśmy się dopasowali... Ale masz rację, dobrze mieć mężczyznę w "klimatach" - żaden inny by ze mną nie wytrzymał !!! (Sivy z ELIGORA by wytrzymał !!! Pisał mi, że ma na Ciebie ochotę i chciałby Cię poderwać !!! - D.). Zwłaszcza gdyby zdarzyło mi się ćwiczyć wokalizy w domu, było by

Zadziwiłaś mnie, myślałem, że z Markiem jesteś, no cóż... Wracamy do zespołu. Pewnie mnóstwo łez wroniliście jak dowiedzieliście się, że split w/w nie wyjdzie, jednak na ich otarcie przybiegł Kmiot Mario. Wziął jeden z Waszych kawałków na swoje płytki kompilacyjne. Jeden kawałek tylko, ale zobacz, że taki THRASH 'EM ALL rozchodzi się w paru tysięcznym nakładzie, a dla Was to chyba spora uciecha, co ??? Tyle ludzi przecież pozna Waszą muzykę... Już sporo czasu po tym zabiegu, więc mi powiedz czy po tej płytce maniax się faktycznie wami zainteresowali, choćby pisali do was "Cześć !!! Tu Krzyś... Właśnie kupiłem sobie THRASH... i jest tam na płytce IMMEMORIAL, ale fajnie gracie, chciałbym mieć cały materiał..."... czy coś w stylu ???

Rzeczywiście odzew po edycji "Blood To Come 8" był i jest spory, tzn. cały czas dostajemy masę korespondencji w związku z ukazaniem się utwory "Betrothal With The Death" na CD. Nie powiem, że nie jesteśmy z takiego obrotu sprawy. O takich kompilacjach mogę się wyrażać tylko i wyłącznie w superlatywach. Najczęściej maniax dopytują mnie się gdzie mogą nabyć nasz materiał, przeczytać wywiad w IMMEMORIAL, czy interesują się naszymi planami koncertowymi, itp.

Wasz pałker w armii jest, a na garkach Mały z TRAUMY z Wami za niego gra. W tym pytaniu chodziło mi o to, czy mały z Wami będzie nagrywał nowy stuff, czy gigi Wam się w najbliższym czasie nie pojebią, itd... Ty wyprzedziłaś mnie i powiedziałaś mi wszystko w drugiej odpowiedzi, ale jak lubisz dwa razy jedno powtarzać, to gadaj o tym jeszcze raz..

Notka na ten temat znajduję się w odpowiedzi drugiej (o właśnie - D.), ja dodam, że przytrafiło nam się pracować z bardzo dobrym muzykiem, a współpraca ta to czysta przyjemność. Jeszcze raz wspomnę, że do studia wejdzie z nami właśnie Mały.

Wspomniałem o armii, to zapytam się jaką kategorię dostałaś na komisji wojskowej. A, D, a może E, he, he... Wam babom to dobrze w dupie macie wojo, ha, ha...

Mam garba na torsie i wojo mnie ominęło, ha, ha !!!

Feee !!! Teledysk to nawet macie !!! Ale zdaję mi się, że nie jest to profesjonalna produkcja ??? Ot, taki zwykły clipik. Wątpię też aby maniax mogli go gdzieś obejrzeć, w związki z tym powiedz nam co na nim się znajduje, jak to wygląda i czy będzie gdzieś dostępny... w Atomic TV może ???

A powiedz mi chłopcze kogo stać na typowo profesjonalne wydanie ?!?!?! (na pewno nie zespołu z podziemia, dziewczynko... D.). Cóż, musimy się zadowolić tym czym dysponujemy. Clip (a propos do "Betrothal..." zamierzamy umieścić jako bonus przy wydaniu naszego CD. Ponadto najprawdopodobniej zostanie on wyemitowany w Atomic TV i nie jest to żartem, ha, ha !!! (a dlaczego miało by być ??? A co może taki clip w Atommic TV to dla Was jakieś wyróżnienie, czy zaszczyt, skąd ten żart u Ciebie się wziął ??? - D.). tak więc nie będę opowiadać, zainteresowanie na pewno do niego dotrą...

Powiedz, że Ci się nie chce o nim opowiadać, a nie pierdziel mi tu o docieraniu !!! pytam, to odpowiadaj, nie ??? Niech Ci będzie... Teraz mi powiesz jak powinien Twoim zdaniem wyglądać prawdziwy metal, uważasz, że IMMEMORIAL można zaliczyć do takiego grona ???

Metal, jak w ogóle każda inna muzyka powinna być tworzona szczerze i płynąć prosto z serca, wtedy można nazwać ją prawdziwą. Nic dodać nic ująć. Wydaję mi się, że my spełniamy w/w warunki stąd nie możemy sobie zarzucić, że profanujemy Muzykę i okłamujemy siebie samych...

No tak, ale ja bym jeszcze coś napisał, piszę to m. innymi w recenzjach... Dziewko, ale Ty masz głos !!! Przyznam, że jesteś rodzynkiem w bitej śmietanie na podziemie, ha, ha... Dużo bab śpiewa, ale ten ich śpiew to jest chuja wart, Twój natomiast, to co innego... Ty to ryczysz jak sam diabeł mający orgazm !!! Ale się ludzicha muszą dziwić słysząc na gigu choćby Twój głos, wprost niedowierzają (tak jak ja... ha, ha...), że baba może tak wrzeszczeć jak sam Szatan w ekstazie, no i co mi na to powiesz, ha, ha ???

Przede wszystkim dziękuję Ci za komplement. Jeśli chodzi o reakcje maniax, to są podobne to Twoich, a wgłębiając się (lubię się wgłębiać... D.) w temat, to na koncertach dostają wytrzeszczu gałek ocznych, bądź też posądzają mnie o używanie harmonizera do wokalu, co mija się zresztą z prawdą. Niedowiarkom proponuję wykończeni

Solo w łóżku ?!?!?! Jak tak, to każdy po przeczytaniu tego będzie tym niedowiarkiem, ha, ha !!!!!!!!! A co na ten Twój Szatański wokal koleżanki (nie w "klimatach") sądzą ??? Są chyba przerażone i myślą, że Szatan powrócił na ziemię, nie ??? Później się pewnie ciebie boją ??? A starzy, rodzina ??? Kurna, żebyś była moją siostrą, to moja babka maniaczka Radia z Ryjem by egzorcystę wezwała do Ciebie i z rodziny później wypisała w obawie, że wszystkich zjesz...

Koleżanki (jak to określiłeś - nie w "klimatach") były przeważnie zszokowane, ale nie przyszło im do głowy by w jakiś sposób zmienić nastawienie w stosunku do mojej osoby, tylko dlatego, że akurat w taki sposób używam swego gardła (lepsze to niż non stop wlewać w nie alkohol, ha, ha... D.). Rodzice usłyszeli mnie dopiero po nagraniu w studiu i przyjęli to nadzwyczaj spokojnie, co mnie w sumie zaskoczyło. Określili tylko mój wokal jako jakieś dziwne wrzaski, a naszą muzę nie nadającą się w ogóle do słuchania (wrzuć BLASPHEMY, może to się im spodoba, ha, ha... D.), a tym bardziej nadającą się do potańczenia (ha, ha...):(pamiętam jak na imprezach włączaliśmy DEATH'a "Lack Of Comprehension" i prosiliśmy laski do tańca, tańczyły, ale tylko parę sekund... później było "wyłącz tą dziecz !!!"... he, he... D.). Rodzina miała ogólnie podobne zdanie, z tym, że wszyscy chyba poniekąd cieszą się, że w jakiś sposób udało nam się coś osiągnąć... Dobre i to !!!

A teraz osobiste pytanko... Powiedz mi, czy jak się "kochasz", to czy wydajesz z siebie takie diabelskie okrzyki ??? Ja bym na miejscu tych co się z Tobą "kochają" bał, bo bym sobie wyobrażał, że robię "to" z Szatanem... to musi być niesamowite przeżycie !!! Brrrrrrr.....

Kiedy się kocham, to nie używam wokaliz - od tego są próby z zespołem !!! Coraz to ciekawsze pytania zadajesz Danielu... !!!

To chyba dobrze, co ??? Pamiętasz chyba moją opinię dotyczącą "JUS PRIMAE...", napisałem w niej, że te demo jest całkiem dobrym produktem na naszym poletku, lecz musicie trochę popracować nad własną tożsamością. Ty natomiast odpisałaś mi, że jestem pierwszą osobą, która w ten sposób skrytykowała Wasz materiał i, że z podziemia to wy dostajecie same zajebiste noty... Hm. czyżby faktycznie nikt się do niczego nie przypierdalał ??? Genialni jesteście !!!

Jeśli chodzi o recenzje jakie otrzymujemy, to w rzeczy samej otrzymujemy w nich pozytywne opnie odnośnie naszej muzyki (z czego możemy się tylko cieszyć). Oczywiście zawsze znajdą się ludzie, którym coś tam się nie spodoba, do czegoś się przyczepią - tego się nie uniknie, nikomu w 100% nie dogoniasz i trzeba się z tym pogodzić. Najważniejsze, że jesteśmy sobą, nasza muzyka jest naszą muzyką i niech już tak pozostanie !!! Dla nikogo nie zamierzamy się zmieniać, a tym bardziej na siłę. Jeżeli się komuś nie podoba to co tworzymy, to nie musi przecież nas słuchać, nie ?!?!?!

A co Wy robicie, aby Wasza muzyka stawała się coraz bardziej oryginalniejsza, miała więcej tego "IMMEMORIAL" w sobie ??? Moim zdaniem na taka sytuacje wpływa chociażby konsumowanie różnorodnej muzyki, człowiek tylko metal miełący jest w pewien sposób ograniczony, zgodzisz się z tym ??? Słyszałaś może WINDHAM HELL z U.S.A. ??? To jest muza dla mnie po prostu ORYGINALNA i ZAJEBISTA !!! Polecam serdecznie !!!

Niestety nie miałam okazji słyszeć dokonać kapeli, którą wymieniłeś... Powiem Ci natomiast, że słuchamy naprawdę różnorodnej muzyki i nie siedzimy w jakiś sztywnych ramach. Rajcuje nas każda odmiana metalu, gotyk, ambient, industrial muzyka poważna... i nie tylko !!! Hm, rzeczywiście taka rozbieżność muzyczna, a raczej otwartość na muzykę zwiększa szansę na tworzenie czegoś oryginalnego... Wydaję mi się, ze przeszliśmy już podstawowy etap przez jaki musi przejść każda debiutująca kapela, by móc rozwinąć swe muzyczne skrzydła. Pierwszym i bardzo ważnym krokiem było wejście do studia i sprawdzenie swoich realnych możliwości. Myślę, że teraz spokojnie po przeanalizowaniu wszystkich muzycznych szczegółów , które złożyły się na nasz debiutancki materiał możemy zabrać się za dopracowanie niedociągnięć i przemyślenia drogi, którą wybierzemy. Nadszedł już odpowiedni czas by zrealizować ambitniejsze pomysły, zaryzykować eksperymenty - chyba po prostu muzycznie dojrzewamy, ha, ha !!! Czy zyskamy na oryginalności przekonasz się na najnowszym materiale IMMEMORIAL.

Hm... każdy tak mówi, przekonasz się, zobaczysz, no cóż, czas pokaże... Teraz pytanko dotyczące LEGEND. A co to jest ten LEGEND, to Ty już wszystko opowiesz. Podobno zapowiada się nieźle, więc nie trzymam czytelników w niepewności, wal słuchamy !!! Ach, jeszcze gigi LEGEND, wątpię by miały miejsce...

Organizatorem projektu jest "Bolek" z TOWER. Przy nagrywaniu tego materiału mają wziąć udział także pozostali członkowie w/w kapeli, chór żeński plus dwie wokalistki, muzycy Filharmonii Olsztyńskiej i Akademii Muzycznej, za garami ma zasiąść DOC z VADER. Mnie natomiast zaproponowano stworzenie liryk do LEGEND oraz użyczenie głosu. Dodam jeszcze, że menegementem tego projektu ma zająć się Mariusz Kmiołek, a wydanie leży w gestii METAL MIND PROD. Na razie nie jestem w stanie wypowiedzieć się na temat gigów LEGEND...

Czekam na ten LEGEND, może być niezły... O, właśnie widziałem księdza, który mi relę pakował do łba w podstawówie. Jeździ sobie wózkiem i w ogóle żyje sobie bardzo okazale na plebani, która jest odjebana tak, że chuj staje !!! Do czego dążę ?!?!?! Hm... czy cię to nie wkurwia, że tacy właśnie faceci w czerni (ha !!!) w takim kościele pierdolą pierdolą o życiu i podobnych sprawach, a przecież do kurwy nędzy te chuje nie mają o tym wszystkim pojęcia ??? Nie muszą pracować aby wykarmić żony i dzieci, martwić się o to czy starczy im do pierwszego kasy, w ogóle to poza modleniem się to oni gówno robią, nawet takie błahe sprawy jak robienie sobie żarcia, czy pranie majt i skarpet ich nie dotyczy, bo wszystko to, jak i obciąganie chuja robią im panie na plebaniach, służące tkz. Dla mnie to absurd kurwa, nigdy taki ksiądz nie zaznał takiego szarego i monotonnego życia zwykłego człowieczka, a pierdoli o tym !!! Ciekaw jestem Twojego zdania na ten temat, więc je wyraź Marto Droga, OK. ???

Oczywiście wkurza mnie to, że kler zajmuję się tym, czym nie powinien. Nie znoszę kiedy ktoś mi mówi jak ma żyć i co robić, wyznacza jakieś normy. Nie podoba mi się, że kościół ładuje się w politykę i to przeważnie tylko po to by wzmocnić swoją pozycję. Poza tym, gdzie się podziało obowiązujące ich ubóstwo ?!?!?! (w pizdu poszło !!! - D.) Diabli je wzięli, czy jak ?!?!?! Szkoda słów...

Krótko coś.. ale OK. Niebawem ma wyjść Wasze demo pod szyldem MOONLIGHT PROD ze Szczecinka, właściwie w chwili gdy ten wywiad się ukaże taśma i CD ma być na rynku... Nie czas pytać teraz o pracę tej stajni nad promocją IMMEMORIAL, więc chociaż zapytam się jak skumaliście się z szefami tej firmy, mam nadzieję, że będzie to owocna dla Was to współpraca...

Obecnie cały czas oczekujemy na premierę naszego materiału, która miejmy nadzieję będzie miał już wkrótce... Pierwszy kontakt z MOONLIGHT załapaliśmy zaraz do wysłaniu do nich materiału (a.czy ten materiał słaliście też na takich chujowych taśmach jak do mnie, he, he ??? - D.) i wkrótce otrzymaliśmy ofertę wydawniczą. Wszystko się trochę przeciągnęło w czasie, gdyż czekaliśmy na odpowiedzi od innych wytwórni - otrzymaliśmy dwie, lecz po namyśle zdecydowaliśmy się właśnie na MOONLIGHT.

Starczy chyba, co ??? jeszcze jedno pytanko i koniec będzie, luźne takie... Lubisz serial "Klan" ??? Dla mnie to po "Złotopolskich" kult absolutny !!! Tak jak "jedynka" METALLICI... he, he.. Poważnie !!! Jeśli oglądasz ten zajebisty serial, to jak myślisz, czy mały Jaś wyjedzie z mamą do Stanów ??? Czy Beata jego mamusia wygra sprawę w sądzie o prawa rodzicielskie z tym chujem Rafalskim ???

Chyba Cię zawiodę, ale nie oglądam tego...

Phi, to zacznij, nie wiesz co tracisz !!! OK. Comedy is over, he, he... W jaką stronę pójdzie IMMEMORIAL powiedz jeszcze, ja macham Ci ręką na pożegnanie. Pa, pa...

W jaką stronę pójdzie IMMEMORIAL zobaczysz na następnej produkcji, nie będę wyprzedzać faktów i potrzymam Cię trochę w niepewności, he, he... (też mi coś, ha, ha.. D.) Ja także macham Ci ręką na pożegnanie !!! See Ya, Bestio !!! (ha !!! - D.) Aha, czy mógłbyś zapisać mi fonetycznie jak się wymawia nazwę Twojego zina, bo mam z tym trochę problemów, he, he... Pozdrawiam wszystkich czytelników QUETZALCOATL'zine w imieniu IMMEMORIAL i do zobaczenia na koncertach !!! AVE

Ave, ave, ha, ha... biedna Marta nie wiedziała jeszcze, że spowiada się do ALCOHOL ICA... W porządku Marto spełnię Twą prośbę i napiszę Ci fonetycznie jak się powinno wymawiać QUETZALCOATL... Po prostu "kletzalkoatl", przynajmniej ja tak wymawiam, czy to takie trudne ??? Ha, ha... piszcie sobie do Marty i proście o solówkę... he, he...

Chuj wam w dupę skurwiele !!!

Jakoś ciężko było mi się zabrać i napisać parę słów na temat, który mnie wkurwiał, wkurwia i nadal jak sądzę wkurwiać będzie. Nie jest to jakaś żadna jakaś tam ciekawostka, czy nowość, właściwie możliwe, że niektórzy z Was uznają mój artykuł (choć właściwie to nie wiem, czy jest to artykuł, w ogóle nie wiem jak to nazwać...) za jakiś tam stek mało znacznych słówek, czy dla niektórych bzdur, ale naprawdę gówno mnie to obchodzi !!! To jest moje pismo i mogę w nim wypisywać co mi się żywnie podoba, nawet jak będę chciał to o moich stolcach będę pisał i w dupie będę to miał, czy ktoś to czyta, czy też nie, kto nie chce nie musi, ja nikogo nie zmuszam...

Około mniej więcej dwóch lat wstecz, być może i wcześniej, (nie ma to żadnego znaczenia) spotkałem w jednej z białostockich knajp takiego gostka, nie młody to już chłop, w klimacie trochę siedzi, na gigi jeździ. Piliśmy sobie piwo, wcześniej też tam coś wychyliliśmy, więc humor nam dopisywał, a jakże !!! Wesoło było, laski gołe biegały (bo to taki klub był... he, he), czadzior nie z tej ziemi !!! Piwko i normalka, gadka o muzyce, nowościach, plotkach i innych tego typu sprawach... czas leciał, piwo się piło, rozmowa przybierała co raz to różne tematy, chociażby rozmawialiśmy o modnym wtedy jak chuj black metalu, ja wyrażałem swoje zdanie na temat tego trendowatego syfu, a on coś też tam się produkował. Po chwili gość pali do mnie z petardą, o tak po prostu ni stąd ni z owąd, „Ty wiesz co ja słucham teraz tylko black metalu, wiesz takiego blacka, szybkiego, z werblem bombardującym wszystko doszczętnie...", nawet nie zwróciłem uwagi na to, lecz po chwili on mi to znowu powtórzył. Hm... myślę sobie, co ty kurwa pojebany jesteś, na mózg ci gówno padło, czy co ??? A on mi znowu gada - „teraz tylko black..." Co ty pierdolisz, przecież nie dzieciak jesteś – myślę sobie i mówię mu „A pamiętasz jak się zawsze podniecałeś METALLICĄ, SLAYEREM, czy choćby IRONAMI ???". On mi na to „Wiesz to było kiedyś, teraz to mnie już nie rajcuje..." Co on pierdoli, napił się chyba z deko, sporo browców wypiliśmy tego wieczoru nawiasem mówiąc. Akurat piwko nam się już ostatnie kończyło, zaskórniaków w kielniach nie było widać, ani też słychać, a mi się nie za bardzo widziało siedzieć jak dureń przy pustym stoliku o suchym pysku, on natomiast był już zmęczony, dopiliśmy jeszcze naszego „Żubra" i postanowiliśmy rozejść się na chaty, późno już było i spać się nam chciało, więc szybko spakowaliśmy manatki, katany na karki, o, patrzę naszywa DARK THRONE u niego na ramieniu... rękę sobie podaliśmy i sru do domu. Wracając do mojej kwatery długo rozmyślałem nad zaistniałą sytuacją „kurwa jak to możliwe ???" – się siebie pytałem. A no możliwe jak się jednak później okazało, gostek faktycznie rzucił w pizdu SLAYERA, METALLICĘ, IRONÓW, ocipiał na punkcie black metalu, dupy po prostu dał !!! I to takich sytuacji miałem okazję obserwować sporo, byłem świadkiem różnych tego typu akcji, na koncertach, imprezach, w gadce z ludźmi. Kurwa !!! Ten gość jak i inni podobni mu dupodajki po prostu zapomnieli o tych zespołach, na których się wychowali, zapomnieli to przy jakich to dźwiękach machali swymi łbami w szczenięcych latach, zapomnieli, że nosili naszywki z METALLICĄ, znaczki, wycinali każdy skrawek dotyczący swych ulubieńców, każde zdjęcie, tekścik. Zbierali przeróżne taśmy, często chujowej jakości koncertówy, składanki i inne piractwa, różności naprawdę. Kupowali to, bo kochali tą muzykę, walili trendy i inne tego typu syfy, które za nic w świecie nie były w stanie ich zmienić. Ale cóż. Czar pryska, ich zamiłowania muzyczne się zmieniają, wyrzekają się swoich dotychczas ulubionych zespołów, sprzedają swoje stare taśmy i inne gadżety, które swego czasu stanowiły dla nich wielką wartość, oj wielką !!! Zapominają jaką to „tapetę" mieli w swoim pokoju od podłogi do sufitu, teraz mają innych idoli, którzy za nic w świecie i tak nie dorównują ich dawnym mistrzom. To wszystko to prawdą jest kurwa żałosna, ale co zrobisz ??? Trudno, dali dupy !!! Faktycznie może ich te stare zespoły już nie rajcują, choć nie wiem doprawdy jak to kurwa możliwe, ja gdy słucham np.: „Creeping Death", „Tormentora", czy innego „Black Magic" to dalej mnie ciarki po ciele przechodzą. Może oni po prostu byli pozerami i słuchali tego co ich kumple na podwórku, słuchali tego, bo chcieli się z nimi kolegować, chcieli być w ich paczce ??? Nie czuli i kochali po prostu prawdziwego metalicznego uderzenia ??? A grom ich tam wie i chuj zresztą z nimi !!! Cieszę się, że są jednak prawdziwi metalowi szaleńcy, dla których metal, to nie zabawa, nie coś co szybko przejdzie, przeminie i się skończy nie pozostawiając po sobie żadnego echa, to dla nich po prostu całe życie !!! Cieszę się również, że oni zawsze bez względu na nic będą zawsze nosili w sercu kapele tj. np.: KREATOR, METALLICA, IRONÓW, czy wielkiego SLAYERA. Tych wszystkich serdecznie pozdrawiam, a tym innym fałszywcom śmierci życzę, tak chuje śmierci, gówno dla mnie znaczycie i chuj !!!

Marta Meger
Ul. Bema 38 m 3
ELBLĄG

O Adamie Stasiaku pewnie wszyscy , którzy w jakimś tam stopniu śledzą rozwój sceny podziemnej słyszeli . Koło już od lat aktywnie ... swoją szmatę , która na pewno zalicza się do czołówki krajowego zinoroobstfa , jest przy tym cały czas wierny swoim ideałom . Niedawno wyszedł # 8 , który jak zwykle zabił !!! Więc zza grobu zapraszam Was do przeczytania kolejnej rozmowy z cyklu „Szmaciarz kontra Szmaciarz" !!!

Czołem Stasiu !!! Czy pamiętasz Mój Drogi jak ja byłem głodny a Ty oddałeś mi swoją kanapkę ??? Co w ogóle pamiętasz z ostatniego festiwalu Vox Chujnia w 100 – licy ??? (pewnie Nergala sprzedającego jabłka, co Adam, ha, ha ??? – D.)

Witaj Krzysiu !!! Muszę przyznać, że wzruszyłeś mnie tym przywitaniem, Od szkolnych lat nikt nie zwracał się do mnie „per" Stasiu. Kiedyś była to moja dość często używana ksywka, tak, iż były to osoby, które nie wiedziały jak naprawdę mam na imię, no ale historia mego dzieciństwa nie powinna stanowić przewodniego tematu tegoż wywiadu. Zdecydowanie ciekawiej przedstawiają się dzieje moich wyjazdów do Warszawy. Zawsze w taką podróż zabieram kanapki i nigdy ich nie jem, tylko rozdaję potrzebującym. Nic już na to nie poradzę, że taki humanitarny ze mnie gość. Nie inaczej było podczas ostatniego festiwalu N.V.M. mogę mieć jedynie nadzieję, że smakowała Ci moja kanapka... Z samego koncertu pamiętam miłych bramkarzy, którzy za wszelką cenę próbowali mi udowodnić, że jestem narkomanem (Adaś, a wiesz, że ty tak właśnie wyglądałeś ??? Widok Twojej szanownej facjaty nie należał do najmilszych i wcale się nie dziwię tym pakerkom z ochrony, że wzięli Cię za „szpryciarza", tak wyglądałeś, ha, ha...D.). Poza tym kawałek gigu CONVENT, znakomite występy DAMNABLE, LUX OCCULTA, oraz początek DARK FUNERAL, później poszedłem spać, nie wytrzymując już trudów dnia.

Powiedz mi gdzie widzisz sens czegoś takiego , że jedziesz parę godzin na koncert , kupujesz bilet za prawie 30 złociaków , później dajesz w baniak i nic nie kumasz z gigu ??? Ja też czasem (a raczej zazwyczaj) podążam na koncert by się głównie spotkać ze znajomymi , pogadać , troszku popić ale tak by jeszcze pamiętać cosik z koncertu ...

Jak wcześniej powiedziałem coś tam wcześniej pamiętałem z festwalu. Myślę, że gdybym na trzeźwo wszedł do kluby PARK i zobaczył w jakich warunkach odbywa się ten koncert, to dostał bym ataku szału. Jechać pół Polski na koncert i nie zobaczyć nawet sceny (kto był w PARKU, ten wie o co mi chodzi) (scena w PARKU jest kurewnie niska i taki np. konus jak Słyż, to chuj co widział, to taki przykład...D.), to byłby dla mnie dramat. A tak urządziłem sobie z tego wyjazdu jedną wielką imprezę, poczynając już od Gdyni. Wypiłem morze piwa, spotkałem sporo znajomych z podziemia i nie tylko. Było w sumie fajnie, z jednym wyjątkiem, ale o tym wolałbym nie wspominać (hm... chyba wiem o co Ci chodzi Adam... D.)

Robisz sobie tego zine'a... hm... ja też robię , he , he... Wydałeś już osiem numerów czyli po FUCKIN BITCH'zine, ELIGORZE czy równo z INFERNALEM jest to obecnie jeden z tych krajowych zinów , które mają najwięcej # na koncie . Da się nawet zauważyć , że większość tego typu wydawnictw jakie ukazują się w tym kraju dochodzi do trzech numerów (jeśli nie do jednego) , nieliczne dochodzą nawet do tej magicznej liczby pięciu numerów . Jak myślisz , dlaczego tak wiele ludzi z tego wymięka ??? Co Cię jeszcze trzyma przy tym , że już niedługo zabierasz się za dziewiąty numer ???

Rzeczywiście udało już mi się wydać trochę numerów, a mogło by być ich więcej gdybym wydawał np. podwójne. Zważywszy na objętość ostatnich numerów miałbym do tego pełne prawo, osobiście jednak nie jestem zwolennikiem podwójnej numeracji. Zresztą to nie są wyścigi, nie ma dla mnie większego znaczenia to, czy jakiś tam zine ma więcej # na koncie. Ciężko powiedzieć, dlaczego ludzie tak szybko rezygnują z wydawania zinów,. Myślę, że powodów takiej sytuacji jest co najmniej kilka. Ludzie dorastają, podejmują pracę, zmieniają stan cywilny, płodzą potomków, nie ma już w ich życiu miejsca na podziemie, chociaż rzecz jasna jest to regułą. Często dany edytor najzwyczajniej w świecie nudził się tą pracą, czy muzyką w ogóle. Zdarza się również taka sytuacja, że jakiś metalowiec za wszelką cenę pragnie zaistnieć w podziemiu, rozgłasza wszem i wobec, że powstał taki , a taki zine, podczas przekonuję się mile to czasu i pieniędzy kosztuję taka zabawa i najzwyczajniej w świecie wymięka. Mnie osobiście trzyma w tej pracy najzwyklejsza miłość do muzyki. Niemal całe moje życie kręci się wokół metalu, jestem szczęśliwy działając aktywnie na tym polu. Jest to także zwykła ucieczka od monotonii , szarzyzny dnia codziennego, możliwość rozwijania własnej osobowości. Poza tym jestem z natury konsekwentny, stały w uczuciach i jeśli już za coś się biorę, to robię to poważnie. Nie znaczy to jednak, że deklaruję się tutaj wydawać NECROSCOPE do końca życia, kiedyś może się zdarzyć tak, że będę zmuszony zawiesić swoją działalność. Dopóki jednak będę mógł, będę męczył Wasze oczy moimi artykułami.

W klecenie tych podziemnych szmat , my i wielu nam podobnych wkładamy full czasu , wysiłku , nerwów o czymś takim jak kasa nie wspominając . A jakie mamy z tego korzyści wynagradzające to wszystko ??? Co z tego ma dokładnie Adaś S. ??? (głupio się pytasz.. pewnie, że tysiące demówek w chacie, ha, ha.. D.)

Po części odpowiedziałem na to pytanie wyżej. Dla mnie największą korzyścią wynikającą z wydawania NECROSCOPE jest doskonała (no prawie, ha, ha) orientacja w scenie podziemnej, full kontaktów stałe obcowanie z muzyką. Ważny jest dla mnie również fakt, iż robiąc coś takiego, tzn. pisząc artykuły, korespondując z całym światem, nie muszę czuć się bezimienny szmaczek, nic nie znaczący trybik w wielkiej XX – wiecznej maszynie. Jak wspomniałem wcześniej, rozwijam się przy tym intelektualnie (mam przynajmniej taką nadzieję), poszerzam swoje zainteresowania w innych kierunkach. Nie wspomnę już tu o takiej rzeczy jak satysfakcja, wspaniałym uczuciu, gdy trzymam w rękach nowo powstały numer, czy później czytam jego recenzję w innych pismach. To właśnie ma z tego całego poświęcenia Adaś S.

Eee... to tak jak i ja. Jakiś czas temu można było przeczytać od groma wywiadów z Tobą , w SILENT TEARS, ELIGOR, MESSERSCHMITT, SEIZURE, EVIL INTESTINE, HORNA, pewnie coś jeszcze.. Jak myślisz , co jest przyczyną Twojej „popularności" jako wywiadowanego ? Co w ogóle myślisz o czymś takim jak wzajemne przepytywanie się edytorów , w swoim zinie raczej tego nie praktykujesz , dlaczego ???

Był okres, że udzielałem sporo wywiadów i co mnie bardzo cieszyło dla dobrych zinów. Później jakoś nikt nie przesyłał do mnie pytań i wreszcie ostatnio udzielałem wywiady dla pism z Krosna, Węgier, Singapuru (niestety nie pamiętam nazw), teraz spowiadam się Bogu tajemniczych Azteków (piątka za dobre wiadomości Adam, ale nazwa uległa zmianie, teraz spowiadasz się alkoholicznemu rzeźnikowi, ha, ha !!! – D.). Nie wiem co jest przyczyną mojej rzekomej popularności jako wywiadowanego. Myślę jednak, że nie chodzi tu o mnie konkretnie gdyż nie uważam swoich odpowiedzi e tych wywiadach za arcyciekawe. Powodem jest chyba stosunkowa duża popularność i renoma jakim cieszy się w underku NECROSCOPE, z czego w sumie jestem bardzo dumny. Lubię wywiady przeprowadzane pomiędzy edytorami. Fajnie się je czyta, jeszcze przyjemniej się na nie odpowiada. Nie przeprowadzam w NECROSCOPE wywiadów z kolegami po fachu, gdyż taką przyjąłem taktykę. Wolę przedstawić zespoły, im w całości oddaję miejsce w zinie. Mam nadzieję, że nikt z tego powodu się na mnie nie obrazi.

Wiadomo , że edytorzy muszą się jakoś nawzajem wspierać , chociażby w postaci takiego wywiadu jak ten , czy recenzji zinów , tych u Ciebie wcześniej nie było , dopiero w # 7 po raz pierwszy je zamieściłeś.. pamiętam , że wcześniej w recenzjach NECROSCOPE'zine pisanych w różnych zinach przez ich edytorów czytałem jak to fajnie by było , gdybyś zamieszczał u siebie swe opinie na temat innych zinów... no i zacząłeś je pisać . Czy na Twoją decyzję miało wpływ te marudzenie innych ??? Jak w ogóle bardzo bierzesz sobie do serca opinie czytelników ??? Aha , czy nie myślisz , że recenzje pism w NECROSCOPE są zbyt pobieżne i mało wyczerpujące ???

Trafiłeś w dziesiątkę drogi pajączku !!! Sporo się naczytałem uwag, narzekań na to, że nie recenzjuję innych pism. W końcu postanowiłem chociaż raz spełnić prośbę czytelników. Poza tym zacząłem powoli dochodzić do wniosku, że taka rubryka jak „Underground Arts" powinna uatrakcyjnić NECROSCOPE. Od pewnego czasu dążę do stworzenia pisma, na które składało by się mnóstwo informacji, adresów, etc., takiej swoistej encyklopedii metalowego podziemia. Do tego właśnie były mi potrzebne recenzje zinów – ważnej części każdej niezależnej sceny. To prawda, że nie są one zbyt obszerne, raczej pobieżne, ale takie było moje założenie. Nie chciałem stracić za dużo miejsca w zinie, poza tym uważam, że zines to nie muzyka i nawet takie mało wyczerpujące notki pozwolą zorientować się czytelnikom co w trawie piszczy. Czytam uważnie i biorę sobie do serca wszystkie opinię czytelników, rzadko jednak mają one jakiś wpływ na końcowy wygląd NECROSCOPE. Robię zina wg swojego gustu, a opinię czytelników dopingują mnie jeszcze do pilnej i uczciwej pracy.

Całe szczęście , że recenzje nagrań w Twoim piśmie są już dużo obszerniejsze i bardziej dogłębne . Stosujesz podział w ich pisaniu na rubryki : „Underground Arts" (recenzje zine's) , „Polish Hell" (recenzje nagrań pochodzących z naszego kraju) oraz po prostu „Recenzje" , ta rubryka przeznaczona jest tylko dla recenzji nagrań pochodzących z poza Polski . O ile podział na recenzje prasy i muzy jest dla mnie czymś normalnym (bo w końcu sam go stosuję) , o tyle rozwalenie tego na kraj i zagranicę wydaje mi się czymś zupełnie niezrozumiałym . Wytłumacz więc dlaczego go stosujesz .

Recenzję stały się główną siłą NECROSCOPE. W #8 jest ich ponad dwieście !!! Przy takiej liczbie konieczny jest jakiś podział tak aby czytelnik nie zwariował, czytając non – stop 60 stron recenzji. Stworzyłem go jednak z innego powodu. Była nim chęć zrobienia obszernego raportu ze strony polskiej. Tak powstał „Polish Hell" rubryka ciesząca się sporą popularnością i zabijająca obecnie zasobem swoim informacji. Ostatnio myślałem nawet o dalszym rozdziale, wyselekcjonowania recenzji z Słowacji – Czech, oraz Grecji. W końcu jednak zrezygnowałem z tych „raportów", nie znaczy to jednak , że na zawsze. Reasumując, cały ten rozdział polskich i zagranicznych recenzji był tylko moim kaprysem, z którego obecnie jestem zadowolony.

Każdy kto wyraża gdziekolwiek opinię na temat Twego pisma zwraca zawsze uwagę na to , że dużo miejsca poświęcasz kapelom z zagranicy . To jest oczywiście bardzo chwalone , bo czasem dobrze jest sobie poczytać view'sy z zespołami nie goszczącymi nagminnie w co drugim polskim zinie.. czy to właśnie przyświeca temu , że tyle papieru oddajesz obcokrajowcom ??? I czy jest to jakieś założenie , że w NECRO ma być dużo zagraniczniaków czy to jakoś samo z siebie wychodzi ???

Chce zdobywać nowe kontakty gdzie się tylko da, poszerzać swoją wiedzę na temat muzyki, dlatego też musiałem trochę „uciec" poza granice kraju. To, że w każdym numerze NECROSCOPE większość stanowią kapele zagraniczne wynika z moich ambicji i robienia nieprzeciętnego zina. Takiego, z którego czytelnik dowie się czegoś nowego, coś go zaskoczy, etc. Pisząc wyłącznie o polskich grupach, goszczącym w co drugim polskim zinie, nigdy bym tego nie osiągnął. Pragnę jednak zaznaczyć, że wcale nie ignoruję polskich zespołów. To dla nich powstało „Polish Hell", nie stronie także wywiadów z rodakami. Szalenie lubię polskie podziemie, nie jest ono jednak jedyne na świecie, jest jeszcze kilka innych krajów ze wspaniałymi bandami, im też należy się miejsce w NECROSCOPE.

I jeszcze jedno odnośnie kapel , z którymi wywiadów jest mało w Polskiej prasie.. Ja prawdę mówiąc miewam czasem kłopoty z ułożeniem pytań do takiego zespołu mając do dyspozycji tylko nagrania i ewentualnie biosa . Wiesz , o co chodzi.. jeśli czytasz z kimś dużo viewsów to możesz w pewnym stopniu „bazować" na wiadomościach z nich itp , dłuższa znajomość korespondencyjna też przecież pomaga... – przykład ??? Do LUX OCCULTA mgnieniu oka ułożyłem 29 pytań , a do GOTHIC z Francji po wymienieniu jednego listu siedziałem pół dnia i trochę się gimnastykowałem by ułożyć choćby 18 – miewasz Adasiu podobne problemy ??? Co z barierą językową ???

Znam ten ból, o wiele łatwiej jest ułożyć pytania do zespołu bazując na wywiadach w innych zinach, korespondencyjnej miłości (he, he), etc. Odnośnie zagranicznych kapel to staram się szukać czegoś o nich w innych zinach, których na szczęście trochę mam. Przydaję się oczywiście biografia, mile wskazane są oczywiście liryki zespołu, z których też można się dowiedzieć o danym obiekcie. W sumie, to układanie pytań nie sprawia mi większych kłopotów, niektóre z nich mam już w głowie zanim zasiądę do ich pisania. Bariera językowa również nie stanowi większego problemu, zawsze proszę wywiadowanych ,aby pisali „prostym" angielskim. Problemem jest za to charakter pisma niektórych klientów (jakaś żaluzja kolego Stasiak ??? W końcu zażyczyłeś sobie pytania na komputerze... – Krzysiek), ale to już temat na inna opowieść...

Mi sprawa wolnych kopii kapelom z obcych państw sprawia trochę kłopotu , bo tak... po cholerę takiemu komuś zine skoro nie kuma po naszemu (tutaj wyjątkiem są Czesi) i ponadto oprócz ceny xero trza jeszcze wybulić prawie 5 zł na wysyłkę tych papierów... Robię więc tak , że wysyłam swoją kompilację + kopię recenzji / wywiadu – tak by koło wiedział , że coś takiego na pewno się ukazało , o i tu poczta kosztuje około 2 zł . Jak sobie radzisz z tym problemem , bo wiedząc ile musiałbyś wysłać tego na West to szkoda mi Ciebie bo odbicie grubego zine'a + poczta na przesyłkę to 5 – krotnie przewyższa koszty takiej taśmy... ??? (bardzo dobrze, że zadałeś Adaśiowi te pytanko, ja jestem również ciekaw jak on to robi z tymi wolnymi kopiami !!! – D.)

Po wydaniu każdego numeru, piszę do zespołów którym ewentualnie byłbym winny wolne kopie. Pytam się ich, czy są zainteresowani, uprzedzając jednocześnie, że zin jest pisany po polsku i nic z niego nie zrozumieją. Niektórzy rezygnują z kopii, inni natomiast proszą o jej przysłanie, argumentując to, że chcą po prostu zobaczyć NECROSCOPE. Zdarza się też, że ma jakiegoś kumpla Polaka, który mu przetłumaczy pismo. Nie dotyczy to oczywiście Czechów i Słowaków. Tam najwięcej wysyłam zinów. W sumie trochę kopii idzie mi na zachód, sporo osób („zachodnich") nieraz sugerowało mi, że powinienem wydawać NECROSCOPE w anglojęzycznej wersji, bardzo żałowali, że nie mogą go przeczytać... A koszt poczty wysyłki zina za granice wynosi u mnie 2 zł i 60 gr., a czasem nic !!! Najgorsze jest odbijanie tego na xero –

O tak, te kserowanie to temat nieciekawy... Jest u Ciebie w zinie sporo na temat sceny niesłusznej, też dużo recenzji czy też wywiadów z zespołami zza Odry. Trochę mnie to dziwi, bo ja odnośnie swoich kontaktów z ludźmi z tego kraju mam niezbyt miłe wspomnienia. Kapele przysyłają materiały, ja im odpowiadam a oni kurwa nic, więcej się już nie odzywają, nawet gdy proponowałem wywiad, dystrybucję ich nagrań czy udział na kompilacji to ŻADEN z ludzi z Niemiec się więcej do mnie nie odezwał. I to jeszcze nic... pisał do mnie kiedyś klient z wytwórni mającej na flyerach napis, że odpowiadają na wszystkie listy. Ja mu odpisałem i jeszcze kopsnąłem taśmę YATTERING, a ten buc się więcej nie odezwał. Nie wiem czy to jakiś niemiecki schemat czy zwykłe buractwo, jak Ci się współpracuje z Niemcami ???

Muszę przyznać, ze mnie zaskoczyłeś. Z Niemcami współpracuję mi się równie dobrze co z innymi nacjami. Nie miałem z nimi większych kłopotów, zdarzało mi się nawiązywać tam miłe i pożyteczne kontakty. Teraz gdy sobie myślę o tym „niemieckim problemie", przypominam sobie, że ciężko jest uzyskać odpowiedź od jakiegoś tamtejszego zina, niemieccy edytorzy tak jakby czuli jakąś obawę przed zetknięciem z pocztą. No, ale jest to cecha charakterystyczna również dla ludzi z innych krajów, w tym z Polski. Za to zawsze jak sięgam pamięcią, dostawałem odpowiedzi od niemieckich zespołów, z niektórymi z nich do dzisiaj utrzymuję kontakt. W sumie to nie dyskredytowałbym tu Niemców, naród jak każdy inny w metalowym światku.

Ale baby te niemieckie to są ohydne, przyznasz chyba Adaś ??? Zarówno ja jak i Ty kultywujemy miły zwyczaj utrzymywania stałej korespondencji, szkoda, że nie wszyscy tak robią. W Polsce to rzadko kto (przynajmniej u mnie) zawala takie sprawy ale zagranica: na zespoły z zagranicy, które przysyłają materiały i dostają ode mnie odpowiedź to po raz kolejny pisze do mnie gdzieś 40 %, najmniej mogę narzekać na południowych sąsiadów i Greków oraz Żabojadów a najbardziej... już wspominałem w poprzednim pytaniu. I nie mówię tu koniecznie o zespołach, ale też o zinach czy dystrybucjach, które piszą, ja im odpowiadam i proponuję coś, a Ci nawet nie raczą odpisać, że ich to nie interesuje lub też kontakt kończy się z ich strony na zakończeniu „sprawy". Ty masz dość szerokie kontakty z zagranicą więc ciekawi mnie jak to u Ciebie wygląda, czy zauważyłeś, że w większości przypadków to chyba tylko w Polsce panuje miły zwyczaj do utrzymywania stałej korespondencji ???

No tak, kultywuję ten miły zwyczaj korespondencji, ponieważ mama mnie dobrze wychowała i teraz jako duży chłopiec wiem, że należy odpowiadać na listy. Ta stała korespondencja jest moim zdaniem bardzo przydatna, pozwala się lepiej orientować na bieżąco co słychać w podziemiu, nie rzadko staję się zalążkiem nowych przyjaźni. Tak więc warto odpisywać na listy, o ile oczywiście stać kogoś na to i ma trochę wolnego czasu (na listy, to trzeba koniecznie odpisywać, przecież na tym opiera się cały unerground, wchodzący w to powinni wiedzieć, że będę „skazani" na ciągłą korespondencję, wydatki na pocztę, na znaczki !!! Tymczasem 20% łebków, z którymi miałem przyjemność wymienić jeden list, pasują kurwa !!! A zaznaczam, że nie są to zwykli nabywcy podziemnych produktów, tylko nowi dystrybutorzy, edytorzy, którzy kompletują stuff do pierwszego numerku. Więc po chuj wpierdalać się w podziemie, kiedy to po jednym liście urywa się kontakt ?!?!?! Ja jestem jak najbardziej za stałą korespondencję !!! – D.). Sprawa z korespondencją zagraniczną wygląda dokładnie tak jak opisałeś w pytaniu, z tym, że w moim przypadku więcej niż połowa ludzi stara się utrzymywać stały kontakt. Dotyczy, to głównie edytorów zinów, chociaż nie tylko. Nie denerwuję się gdy urywa min się kontakt po załatwieniu „sprawy" (a właśnie Adaś, po załatwieniu sprawy powiedziałeś. Ja też się nie wkurwiam, gdy sprawa jest zaklepana i wyjaśniona i kontakt mi się urywa. Ale gdy wyślę chujowi materiał takiej NEUROPATHI do recenzji w jego zinie i on mi nie odpisuję, to wtedy się wkurwiam jak dzik i chujka bym zajebał. Co on sobie myśli, że dostał kasetę, sprawa załatwiona ?!?!?! „Po chuj więcej z takim frajerem z Białegostoku pisać skoro on mi taśmę już wysłał, co ja mam mu więcej pisać, napiszę recenzję tej NEUROPATHI i wsjo, a ten niech się martwi, czy taśma doszła, czy poczta ją zajebała, zobaczy jak zin za pół roku wyjdzie..."– dla tak myślących wielki kij w oko, pierdolcie się skurwiele !!! - D.). Jeśli klient wszystko ze mną uczciwie załatwi i dalej nie ma ochoty na pisanie „towarzyskich listów", to jego sprawa, ja się nie gniewam. Gorzej jak wyślę się komuś kasetę, czy list z jakąś propozycją współpracy i nie dostaję odpowiedzi, to jest już chamstwo (o właśnie Adaś prawie, to samo gada co ja, tyle tylko, że bardziej „delikatnie"...D.). Na szczęście zdarza mi się to niezmiernie rzadko. W Polsce rzeczywiście jest łatwiej o nawiązanie stałej korespondencji. Naprawdę nie wiem czym jest to podyktowanie, może tym, że listy krajowe są tańsze...

Jeszcze muszę wspomnieć o innym zespole, który promowałeś – mowa o MONASTYR. Sam mi mówiłeś jak oni podchodzili do oferowanej przez Ciebie pomocy. Nie odpisywali miesiącami i nie przysyłali niezbędnych materiałów. Wiem jak to jest, my tu u siebie w Białymstoku mamy podobnie: mówi się jakiejś kapeli by kopsnęli taśmę, a nawet parę, to podeśle się innym edytorom a oni nic, jakby grochem o ścianę – zresztą chuj z nimi, to dla nich powinno zależeć na tym, a nie dla mnie czy dla Szanownego Pana Danka, ja tam już nikomu napraszać się nie będę, bo interes to dla mnie żaden. Nie sądzisz, że ta sytuacja jest po prostu kurewsko chora ??? Świta Ci coś w łepetynie dlaczego niektórzy postępują w ten sposób ??? Aha, jak wiesz ja pomagałem YATTERING, ale nie miałem z nimi takich problemów jak Ty z MONASTYR, ba !!! Nie miałem z nimi żadnych problemów, a gdyby Świerszczu tak postępował to pewnie bym olał ich i nie robił nic dla tego zespołu... Czemu tak od razu nie zrobiłeś z MONASTYR ???

Ciężko było namówić kogoś z MONASTYR o jakieś materiały promocyjnę, na wszystko czekałem miesiącami, list dostawałem raz na pół roku. Myślę, że tak do końca to oni nie podchodzili do swojego zespołu, z czasem ich zapał zupełnie gasł („do końca" ?!?!?! Oni chyba w dupie mieli ten cały MONASTYR, skoro tak postępowali !!! Stary, proponujesz im pomoc, za własną kasę rozsyłasz kasety, nawet często i nagrywasz ich materiały na swoich prywatnych taśmach, załatwiasz wywiady, kasy bulisz w to od chuja, a oni raz na pół roku Ci odpowiadają i materiałów im się nie chce wysłać, no wybacz, ale dla mnie jest to paranoja i brak zaangażowania we własny zespół. Ja bym chujkom nie pomagał w ogóle, rzuciłbym to od razu w pizdu i powiedział SPIERDALAJCIE NA BAMBUS !!! – D.). Dzisiaj nie wiem nawet, czy nadal grają, a szkoda, bo ich muzyka była dobra. Jutro jadę do Wałcza, więc może dowiem się czegoś o ich losach i w następnym pytaniu o tym napiszę. Niestety nie świta mi w łepetynie, dlaczego niektóre zespoły olewają promocję, może nie doceniają jej wagi (chyba tak... D.), może nie traktują poważnie swojej działalności (a wiesz, że chyba też w tym trochę prawdy jest... Chociaż muzyk z jednej kapelki białostockiej powiedział mi, że kapela jest dla niego ważna, ale nie zależy mu na rozpowszechnianiu jej nazwy, ha, ha, więc po chuj on gra ?!?!?! Pewnie dla Szatana i po to aby ruchać białostockie metalówki chujówki, które, aż się palą na widok jego - muzyka kapeli metalowej. „Ach, och, uch... jakie on ma piękne włosy, a jaki to metal z niego jest w ogóle, pewnie kapel zna full, Ty Jola chyba dupy mu dam, wiesz..." – D.) , no nie wiem. To już jest w sumie ich sprawa, mi się nie chce roztrząsać tego problemu. Wolę zastanowić się nad wpływem promieniowania kosmicznego na budowę rowerów w XII – wiecznej Europie...

Ty Adaś, to Ty jesteś inteligent kurna mać, a ja myślałem, że nad takimi tematami; to tylko prawdziwi black metalowcy mogą się rozwodzić, bo ja za głupi jestem na takie coś. Ha, ha... Szczerze mówiąc to ja efektów tej promocji MONASTYR specjalnie nie widziałem: w zinach widziałem ich niewielu, sam musiałem się Ciebie wypytywać o ich nagrania. Przyznasz Adam, że się chyba nie specjalnie przyłożyłeś do promocji tego zespołu ??? Dlaczego, przecież kontaktów Ci nie brakuje... ???

Kontynuując wątek MONASTYR, to przedwczoraj wróciłem Wałcza i z tego co się tam dowiedziałem, mogę powiedzieć, że zespół już nie istnieje (tak jak kilka dobrych kapel białostockich, którym w głowie promocja zespołu w ogóle się mieściła, bo po co niby się promować ?!?!?! – D.). Szkoda, specjalnie mnie to nie dziwi. To prawda, że nie przyłożyłem się zbytnio do promocji MONASTYR, jednak skoro muzycy nie wykazywali nią większego zainteresowania, to w sumie dlaczego ja miałbym to robić... Czekałem cierpliwie, miałem nadzieję, że coś się ruszy w tym względzie, sam zespół zacznie się przykładać do naszej współpracy i wówczas ja zacząłbym o wiele intensywniej promować MONASTYR. Tak wszystko się skończyło zanim się zaczęło i właściwie moja pomoc grupie okazała się krótkotrwała i mało efektywna. Nie mam tu do nikogo pretensji, tak po prostu wyszło, dzisiaj z perspektywy czasu wiem, że moja pomoc w promocji i tak nie wiele by dała dla kapeli, skoro wkrótce potem postanowiła zawiesić działalność. Może się mylę, ale to już wszystko jest historią i nie ma sensu tego roztrząsać.

Adaś z Sivym... i jak ty Sivy takim małym języczkiem cipki babkom liżesz ???

A tak Adaś i listy tańsze i przecież język... Swego czasu pomagałeś w promocji DAMNATION. Moim zdaniem muzyka zespołu jest zajebista ale nie trawię ich wypowiedzi w wywiadach jak i postawy... o co chodzi ??? W # 1 QUETZALCOATL'zine miał być wywiad z tym zespołem (i z HELL – BORNEM też miał być... D.). Mistrz Pan Daniel wysłał pytania + kopertę zwrotną ze znaczkiem (wiadomo, że debiutantom bez tego wielu ludzi nie odpowiada), zero odpowiedzi. Potem ponownie podesłał to samo (myśląc, że to poczta nawaliła) i dalej ni chuja. Dalej chyba ze dwa listy z upomnieniem i koledzy nawet nie raczyli odpisać choćby, że ich wywiad nie interesuje (moim zdaniem jest to zasrany „obowiązek" zespołu, który chce się uważać za podziemny i dodatkowo dostaje znaczek). Po cholerę było pomagać ludziom, którzy postępują w tak chamski sposób, przecież jeśli zespół tak postępuje to żadna pomoc ze strony edytora na chuja im się zda ?!?!?!

Widzę, że zaczynamy poruszać kontrowersyjne tematy (a co Stasiu myślałeś, to nie przelewki, tylko krwista i dociekliwa rozmowa, ha, ha... D.). Ale to i dobrze, to ubarwi nieco ten wywiad. Sprawę DAMNATION kontra QUE... coś tam znam tylko z jednej strony, tej przedstawionej w pytaniu. Abym mógł się obiektywnie wypowiedzieć na ten temat, musiałbym usłyszeć co ma do powiedzenia druga strona (Adaś, a co ta druga strona może na ten temat powiedzieć, przecież oni w dupie mają takie ścierwa jak QUE... coś tam i w dodatku języka sobie moczyć nie będą na ten temat, to nie ich liga przecież (ha !!!), kurwa jego mać !!! – D.). niestety nie miałem okazji spytać się o to nikogo z DAMNATION. Nie popieram oczywiście takiego olewania zinów przez zespoły, pragnące nazywać się podziemnymi. Sam gdy rozpoczynałem swoją działalność dwukrotnie zostałem potraktowany w ten sposób i pamiętam, że nie czułem się z tym najlepiej (Adaś, nie myśl, że ja płakałem, ha, ha... D.). Pomoc w promocji DAMNATION rozpocząłem tuż przed wydaniem debiutanckiego albumu „REBORN". Powód był prosty, szalenie podobała mi się ich muzyka (i podoba nadal), byli moimi dobrymi kolegami (i nadal są), właściwie uważałem DAMNATION za najodpowiedniejszy zespół, któremu mógłbym pomóc. Dzisiaj tego nie żałuję, nasz współpraca przebiegała (i mam nadzieję jeszcze będzie przebiegać) doskonale i przyniosła nam obustronne korzyści. Do wypowiedzi Lesa, czy Barta w wywiadach nie miałem nigdy większych zastrzeżeń. Oczywiście nie ze wszystkimi się zgadzałem, ale to chyba naturalne. Jeśli to kogoś interesuje, to chciałbym dodać, ze obecnie DAMNATION pertraktuje z LISTANABLE REC. odnośnie wydania ich trzeciego CD. Może być on doskonałym kawałkiem death / black metalu, tak sądzę po wysłuchaniu trzy

Mieszkasz sobie na ulicy Unruga , hm... fajna nazwa , no nie ? Jak Ci się tu mieszka i co to był za pacjent ??? (kurwa Krzysiek, tu mnie zadziwiłeś zadając to pytanie, ni by coś takiego nie przyszło do głowy... D.)

Czy ja wiem, czy nazwa mojej ulicy jest fajna ??? (nie Adaś, to Krzysiek jest po prostu jebnięty !!! – D.) Na pewno nie bardziej gdybym mieszkał np. na ulicy Słyża (he, he). Admirał Józio Unrug był przedwojennym dowódcą polskiej marynarki wojennej, a w czasie kompan wrześniowej bodajże w Helu, czy też Oksywia, nie pamiętam, to było tak dawno temu...

W # 8 zamieściłeś wywiad z Kostrzewskim . Doskonale wiem jaką estymą darzysz KAT'a (podobnie jak ja) (i ja... D.) (ja również – Zdzicha spod ósemki) , sam go robiłeś czy ktoś inny , no i w jaki sposób ? Jak go wspominasz i czy sądzisz , że miejsce w zinie dla „takiego" zespołu jest odpowiednie ???

Wszystkie wywiady w #8 przeprowadziłem osobiście, również ten z Romanem Kostrzewskim. Udało mi się to zrobić dzięki Adamowi Michalakowi z fan – clubu KATA, z co jestem mu zresztą wdzięczny. Zgadza się darzę KATA wielkim szacunkiem, pierwsze dwie płyty wręcz uwielbiam !!! Nie zastanowiałem się więc, czy jest to odpowiedni zespół do zina. Kiedy nadarzyła się okazja przeprowadzenia wywiadu z Romanem Kostrzewskim, to po prostu zrobiłem to. Sam wywiad myślę, że wyszedł interesująco, uatrakcyjnił mi trochę zina, więc nie żałuję tego posunięcia. Wracając do Twojego pytania, to sądzę, że pierwszej polskiej black metalowej kapeli należy się od czasu do czasu miejsce w jakimś metalowym zinku. Roman bardzo chętnie odpowiedział na moje pytania, a to by znaczyło, iż nie lekceważy środków podziemnego przekazu, tak więc i jemu należy się z ich strony jakieś zainteresowanie.

Nie obraź się stary, ale NECROSCOPE jest pismem, które raczej nie jest w stanie mnie niczym zaskoczyć przy kolejnych numerach , na pewno rozwijasz z jednego na drugi swój poziom , który jest jak wszyscy wiedzą bardzo wysoki , ale... wzrasta on dokładnie o tyle o ile bym się spodziewał , dobór materiałów też nie jest dla mnie niczym nieprzewidywalnym . Nie jestem w tej opinii osamotniony, mój Guru Daniel myśli podobnie... czy kiedykolwiek NECROSCOPE może mnie i mojego Mistrza czymś zaskoczyć ???

Dlaczego miałbym się obrazić ??? Zgadzam się z Tobą i Danielem. Kolejne numery NECROSCOPE niewiele się od siebie różnią. W każdym jednak z nich jest zauważalny jeden, niewielki postęp, takie jest przynajmniej moje zdanie. Stały, systematyczny rozwój jest dla mnie najważniejszy. Nie pragnę szokować jakimiś ogromnymi zmianami (a ja nie mówię o szokowaniu, tylko każdy lubi się czasem miło zaskoczyć – Krzysiek), tworzyć swego rodzaju rewolucję. Z natury jestem konserwatywny, konsekwentnie podążam raz obraną drogą. Dbam jednak przy tym, aby utrzymać rozwój NECROSCOPE, czy też raczej systematycznie go podnosić. Proszę porównać sobie (jeśli ktoś ma taką możliwość), mój debiutancki numer do ostatniego. Od razu stanie się zauważalny, mnie osobiście wręcz szokujący postęp (normalka, przecież od „jedynki" minęło aż tyle czasu, a człowiek się non stop przecież uczy, zobaczysz jak będzie „szesnastka" w porównaniu z „ósemką"... D.) jaki przez te lata przeszedł NECROSCOPE. Nie sądzę abym kiedyś miał czymś Was zaskoczyć, to nie w moim stylu. Chyba żebym wygrał jakąś ogromną sumę w toto – lotka, wówczas otworzyłyby się przede mną nowe możliwości.

Ale chyba chodzi Ci tu o szatę zina, drukarnia i podobne rzeczy. Bo raczej wielka kasa nie wpływa na treść ??? Jesteś osobą , która często i gęsto na łamach swego pisma ukazuje swe antychrześcijańskie poglądy , nie są mi one obce , rozumuję podobnie... jednak staram się tak do końca negować tego , bo jeśli ktoś jest na tyle głupi by wierzyć tym bredniom płynącym z ambon i dawać czarnulkom szmal na dziwki to jego sprawa . I na pewno nie jestem jakimś przeciwnikiem kościoła dopóki jego działania nie dotykają mnie osobiście choć uważam na pewno , że jakakolwiek religia to chujowa sprawa . Co Ci się tak Adaś w katolicyzmie nie podobuje ???

Co mi się nie podoba w katolicyzmie ??? Człowieku, to jest najtrudniejsze pytanie jakie kiedykolwiek mi zadano i zarazem najprostsze... Mogę tolerować chrześcijanina, który szanuję jednocześnie moje poglądy, wierzy szczerz w swojego boga, a nie w jego kościół. Taka sytuacja zdarz się niezmiernie rzadko. Chrześcijaństwo w swoim założeniu jest ideologią podobnie jak faszyzm, czy komunizm. Począwszy od swoich początków w IV wieku w Rzymie poprzez wieki średnie z krucjatami i świętą inkwizycją, a skończywszy na Polsce XX wieku, chrześcijaństwo i jego organ - kościół udowadniali swój imperialistyczny charakter. Podam przykład. Niedawno w woj. Pomorskim wycofano ze szkół podręcznik do gramatyki dla klas V. Uczyniono to na wniosek pewnej pani „filozof" z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, która za rzuciła książce cytuję: „Pod pozorem pewnej filozofii, mitologii, odwoływania się do różnych kultur ii cywilizacji szerzony jest światopogląd okultystyczny, magiczny, pogański – światopogląd uproszczonego, nieodpowiedzialnego New Age". Czy to nie absurd ??? (Noo... gdybym miał dzieci to pewnie bym się wkurwił – Krzysiek) Kultura Helleńska jest porównywana do New Age, podręcznik do gramatyki ocenia katolicki filozof !!! Gdybym się uparł, podobnych przykładów mógłbym znaleźć jeszcze kilka. Dobrze, niech ludzie wierzą sobie w Jahwe (chociaż w kolejnym pytaniu powiem, dlaczego wolałbym aby było inaczej) jednak niech nie narzucają swej wiary innym, niech zachowają resztki szacunku dla innych ideologii, a nie szkalują je mianem bezwartościowych. Ten brak tolerancji, zawiść owieczek Chrystusowych jest jednym z powodów dlaczego nienawidzę ich religii. O tym dziwnym, chorym fenomenie można by pisać całe tomy...

Po co, nie lepiej się trochę zabawić ??? Na przykład pukają Jehowe. Ty mówisz żeby wchodzili, oni prawie przekraczają próg i wtedy jeb drzwiami, prosto w łeb, he, he... – spróbuj, zajebista rzecz. (Ha, ha, na pewno jaja, ale lepiej jest ich zaprosić do pokoju, postawić bełta na stół i włączyć SARCOFAGO "INRI", raz dwa podkulą ogonki i sobie pójdą... D.) No ale dalej... Mnie osobiście ta cała „wojna" z chrześcijaństwem rozpętana przez metalowe środowisko bardzo śmieszy . Ot , pojawiają się zespoły z takim nastawieniem z krajów o islamskiej czy też innej kulturze – i jak się z tego nie śmiać . I poza tym jak oni „walczą" – w podziemiu , gdzie i tak większość ludzi jest nastawiona podobnie jak oni a księżulka i tak o ich istnieniu gówno wiedzą . A tak w ogóle to po cholerę z tym walczyć ???

Jak się za pewne domyślasz zupełnie z Tobą się nie zgadzam. Mnie ta wojna (chociaż jak dla mnie jest to szumne słowo i zastąpiłbym je słowem „manifestacja")(skoro powiedziałem wojna to znaczy, że wojna, ja też manifestuję swoje poglądy, które są zupełnie inne od chrześcijańskich, ale nie pierdolę nic takiego, że wyrżnąć wyznawców tej religii i tym podobne, a dokładnie o to mi chodziło... – Krzysiek) nie śmieszy, w zupełności popieram te zjawisko. Choćby dlatego, że sam mając te kilkanaście lat dzięki muzyce zacząłem sam myśleć, zupełnie inaczej aniżeli księża w moim kościele... Metal z założenia jest muzyką antychrześcijańską, pewnym buntem. Nie wyobrażam sobie MORBID ANGEL, BATHORY, czy mojego mistrza Kinga Diamonda z innymi lirykami. To jest kurwa KULT, to jest istota death i black metalu i tak ma być !!! (Zgadzam się, ale oni nie pierdolą takich głupot jak te blekowe świnie... – Krzysiek) Nie mam pojęcia o jakich zespołach z krajów islamskich mówisz, faktem jest jednak, że 99% metalowej sceny skupiona jest w państwach chrześcijańskich. Bardzo dobrze, ż większość ludzi w podziemiu jest nastawiona antychrześcijańsko. My też jesteśmy częścią społeczeństwa, żyjemy pośród niego i zapewniam Cię, że księżulka zdają sobie sprawę z pogardy jaka ich darzymy. Najlepszym tego przykładem mogą być próby zdegradowania metalowców do stada baranów czczących Szatana czynione za pomocą środków masowego przekazu (żeby żaden gównomózg po przeczytaniu wywiadów z idiotami typu Dark Funeral nie poszedł mordować w imię swojego nowego pana to nic takiego nie miałoby miejsca... I to takie muły robią ten gnój a nie ma co zwalać na tych, którzy niby to degradują nas. Zresztą wystarczy poczytać w prasie, toż te debile wyraźnie mówią, że to ich muzyka do tego „zainspirowała" - Krzysiek) . Po cholerę z tym walczyć ??? Choćby po to, aby od czasu do czasu jakiś klecha zdał sobie sprawę, że nie wszystkich udaję mu się nabrać swoją obłudą, po to, aby ktoś może zaczął zastanawiać się nad tym problemem, po to aby wielki aparat kościelny utopił się we własnym gównie !!! Na koniec chciałbym zaznaczyć, że jestem osobą tolerancyjnych i potrafię docenić zespoły metalowe śpiewające o innych rzeczach aniżeli religii, o ile oczywiście grają muzykę na poziomie. To wcale nie jest tak, że wszyscy jak jeden mąż muszą bluźnić tutaj bogu.

Gdzieś się wypowiadałeś , że chciałbyś by chrześcijaństwo nie istniało... Moim zdaniem większość ludzi i tak chodzi do kościoła z przyzwyczajenia i wcale nie jest bardzo religijna , a reszta , też spora ilość , jest po prostu głupia i ktoś im musi nakazywać i przekazywać swoje zasady , czy to klecha czy to „twardy" ustrój państwa , ktoś ich po prostu musi trzymać za mordę , no i wyobraź sobie , gdyby chrześcijaństwo upadło... Czy to aby byłoby „potrzebne" ???

Tak, chciałbym, aby chrześcijaństwo upadło, mimo, iż jeśli mam być szczery, to nie wierzę w ten upadek. To jest taka utopia gdyby nie było chrześcijaństwa, ludzie sami znaleźli by kolejną ideologię, która pozwoliła by im ogłupiać swoich bliźnich. Chciałbym, aby nie było tej religii, to może ludzie zaczęli by sponsorować służbę zdrowia, oświatę, kulturę, etc., zamiast kolejne pielgrzymki ojca świętego, zachcianki jego pracowników, tutaj w Polsce. Być może przestałoby się porównywać antyk do New Age, społeczeństwo zajęło by się pracą, a nie stawianiem krzyży w Oświęcimiu, dzieci w szkole uczono by historii, a nie cudownych bajeczek o obronie Częstochowy, itd. (czy Ty w to wierzysz ??? Ja nie... ludzie sobie zawsze muszą znaleźć problemy i tego nie zmienimy – Krzysiek) Po prostu uważam, że upadek chrześcijaństwa byłby wskazany za mojego żywota jednak pewnie on nie nastąpi.

Większość blekofców jest równie pojebana jak namiętni słuchacze radia z ryjem – przykład to SETHERIAL, z którymi przeprowadziłeś wywiad w # 8 , koleś z jego fanatyzmem jest równie żałosny jak te babcie zakochane w Rydzyku . Chyba wiesz na jakiej podstawie tak myślę... dla mnie nie ma różnicy między chrześcijańskim fanatyzmem a bezgranicznym uwielbieniem dla Sejtana w stylu „To mój pan , mistrz , niedługo przyjdzie i spali Ziemię..." – to jeden chuj... A dla Ciebie ??? Czemu nie wciskasz dopisków gdy klient pierdoli takie głupoty ???

Nie może być różnicy pomiędzy wiarą w Jahwe, a Lucyfera, obie persony są wymysłem judeo - chrześcijańskiej doktryny. Nie wiem, czy gościu z SETHERIAL tak rzeczywiście kocha Szatana, podejrzewam jednak, iż nie, podobnie jest zresztą w przypadku innych „blackowców" (jasne !!! Ci bleckowcy, to chujki co nie miara, pierdolą takie bzdety, a w rzeczywistości są zwykłymi szarymi człowieczkami, którzy tak naprawdę, to na nikim wrażeń nie wywierają, chyba, że ktoś jest jebnięty, tak jak oni... I to ma być black metal ?!?!?! Ten potężny, czarci black jak to niektórzy krzyczą ?!?!?! Ja pierdolę taki black i umywam od niego łapy, to nie dla mnie !!! – D.) Piszą po prostu takie teksty, bo po prostu pasują do ich muzyki, a , że nie mają one nic wspólnego z poezją, to już druga sprawa. Rzadko wciskam dopiski w swoich wywiadach, ponieważ jestem małomówny, he, he. Koleś z SETHERIAL rzeczywiście za bardzo się podniecił, nie potraktowałem poważnie jego odpowiedzi. W sumie cały wywiad nie był za ciekawy w porównaniu do innych w numerze.

Dobra , spadam... Cześć !!!

Dobra, to spadaj, ha, ha... Wielkie dzięki Krzysiek za ten interesujący wywiad. Mam nadzieję, że moje odpowiedzi zadowoliły Cię. Zachęcam wszystkich do lektury NECROSCOPE i naturalnie korespondencji. Jeśli nie zdarzy się nic nie przewidzianego, to #9 powinna być gotowa przed końcem tysiąclecia. Pozdrawiam serdecznie wszystkich „metali" !!!

I ja też !!! Dzięki Krzysiek za ten długi i zajebisty wywiad. przepisywałem go pięć godzin i łapy mi odpadają. Adam Tobie też dziękuję i nie pij tyle na

MONSTROSITY, FLESHCRAWL, KATAKLYSM, VADER
KLUB „PARK" Warszawa

Tak jak gadałem z Wojtkiem w naszej rozmowie, w każdym numerze mojego pisma będę zamieszczał raport z koncertu. Niech ten debiut Wojtka Lekiego w tym numerze będzie początkiem w naszej współpracy, myślę, że owocnej !!! Thanks...

No tak, sypnęło ostatnio w Polsce koncertami. Czekając na SLAYERA okazało się, że tuż przed nim jeszcze inne ciekawe koncerty wypadły, a mianowicie 19.X.98. w Warszawie miał być taki ekstremalny zestaw z takimi nazwami jak LOST SOUL, KATAKLYSM, MONSTROSITY, FLESHCRAWL i VADER, a 21.X. w Katowicach zagrać ma INFERNAL MAJESTY, DARK FUNERAL i po raz kolejny w Polsce CANNIBAL CORPSE. Jako, że tych ostatnich widziałem już parę razy to wybrałem się do Warszawy na „misterium ekstremalnej sztuki", jak to zostało ujęte na flayerach reklamujących ten gig. Blisko dziesięciogodzinna podróż minęła w piwnym nastroju, później tramwaj i już jesteśmy w klubie „PARK", który był w parku, jak nietrudno się domyśleć. Jak ktoś był w „STODOLE", to powie, że stamtąd do „PARKU" jest jakieś 200 - 300 metrów, może kiedyś przyda Wam się ta informacja. Z Suchej Beskidzkiej wybrała się jak zwykle liczna brygada, tym razem dwie osoby... , ha, ha. Klub dosyć duży, osób niezbyt wiele, ale są znajome twarze, m. innymi: Świerszcz (YATTERING), Christian (ex – NOMAD), cały skład DAMNABLE, Mitloff z HATE i jeszcze sporo innych znajomych. Jeszcze kilka piwek i wchodzimy do środka. „Czy ma pan mnie na liście ?!?!" – „Mam...", no i pasuje !!! Dzięki Rolly !!! W środku jeszcze chciałem zamówić piwko, ale jak pani za barem poinformowała mnie o cenie, która wynosiła 5 zł, to odpadłem. Na scenie jako pierwszy miał się pojawić LOST SOUL, ale z tego co słyszałem to mieli jakiś wypadek i nie dojechali. Ale jakaś ekipa się na scenie tłucze, aha to MONSTOSITY. Jak wszedłem na salę koncertową to właśnie pruli „Final Cremation" i mnie jakoś zamroczyło, ha, ha. Na wokalu za Corpsegrindera, pojawił się gość, który nie wiem jak się nazywa, ale jest o wiele mniejszej postury i bardziej wydziargany. Ale gardło zdzierał nie gorzej od poprzednika. Jadąc na koncert robiłem sobie takie nadzieje, że ten klub to jakiś wyluzowany temat ze średnio wysoką sceną i skokami z niej i bez chamskich ochroniarzy itd. A tu nagle zderzenie z rzeczywistością, scenka wysokości dwóch schodków z rzuconą paletą między nią, a bramkarzami bez, których się oczywiście nie obeszło, sufit dość nisko i napakowani ochroniarze z wiadomym wyrazem na twarzy. Jak grał MONSTROSITY to tak mnie myśl naszła co by zdjęcia z bliska zrobić, a nie zza bramek. Ruszyłem więc przejść przez nie, a tu „pan duży" mówi mi, że przejścia nie ma. Ja mu na to, a co jak będę miał przepustkę. Przejdziesz sobie tamtymi drzwiami, powiedział „pan duży" wskazując na drzwi za sceną prowadzące na tył klubu. No to pożyczona przepustka w zęby i wio, a tu ku mojemu zaskoczeniu drzwi zamknięte. I z powrotem do środka i cheja za bramki się pcham, a „pan duży" znowu swoje, że nie przejdę i jak chce to on mi może zdjęcia zrobić i żebym mu aparat dał. Pytam więc gościa po chuj mi ta przepustka skoro nie mogę z nią przejść za bramki, a „pan duży" kulturalnie mnie poinformował: „możesz sobie w dupę tą przepustkę wsadzić !!!". I co Wy kurwa na to ?!?!?! Totalny bez sens i prezentacja „władnych" panów ochroniarzy. Totalnie mnie to wkurwiło, a już myślałem, że idzie ku lepszemu. Wiele osób psioczy na Dziubę (i ja też, w niektórych kwestiach), ale u niego sprawa ochrony (w fosie) uległa zdecydowanej poprawie. Masz przepustkę, proszę bardzo, nie masz do widzenia i to rozumiem, a nie człowieka w chuja robić, jak miało to miejsce w klubie „PARK". Trochę mi to humor popsuło, ale wszystko zaczęło wracać do normy gdy na scenie miał się pojawić KATAKLYSM.

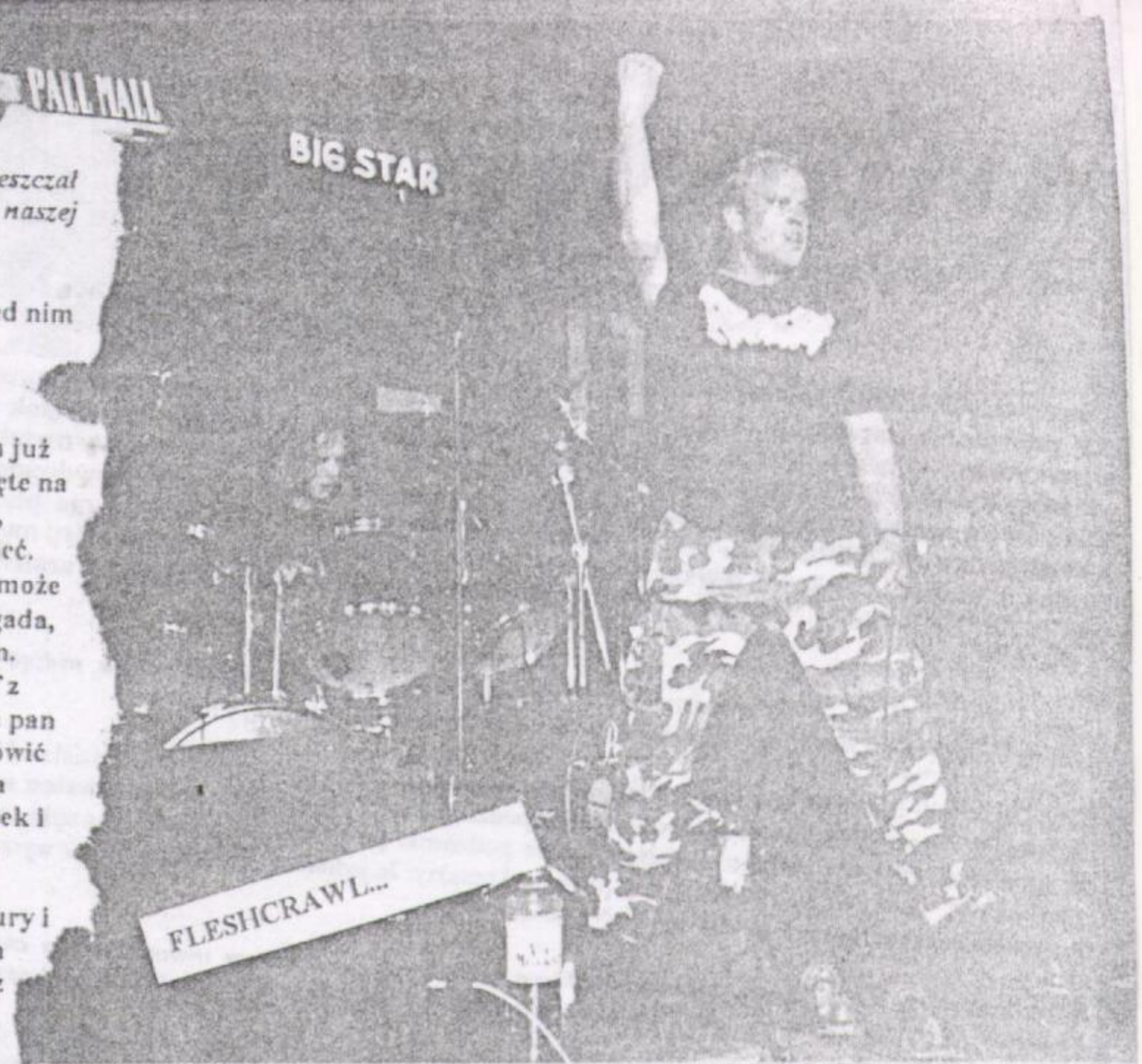

FLESHCRAWL...

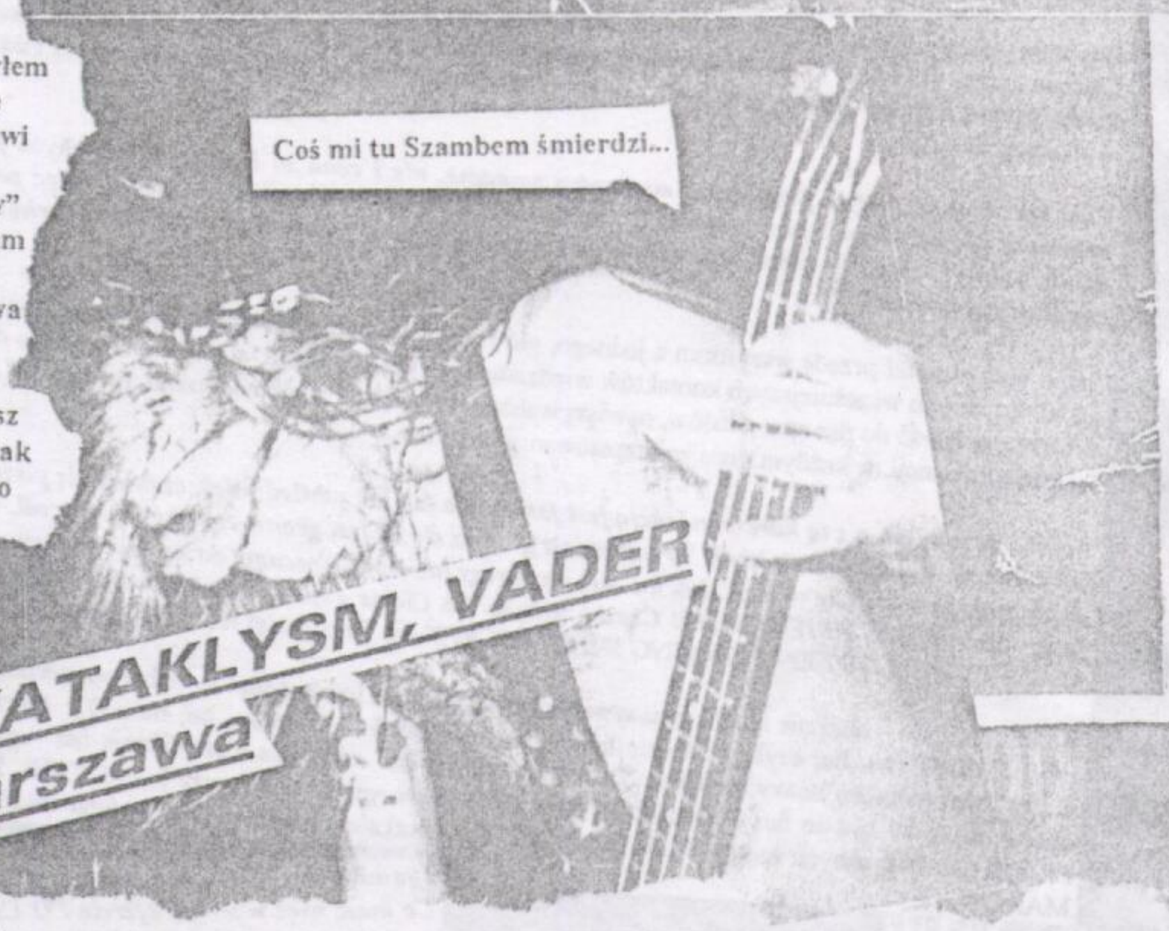

Coś mi tu Szambem śmierdzi...

Piotr III Wielki...

Taka jest sprawa, że gdyby nie oni to nie pojawiłbym się w Warszawie w ten poniedziałek. No, a inna sprawa, że poniedziałek to jest totalnie dupny dzień na koncert i pewnie dlatego przybyło tak mało osób niż można by się spodziewać. Na scenę wychodzi czterech praktycznie na zero ogolonych gości, tzn. basista miał pióra na jakieś 5cm... he, he i taka myśl mi przez głowę przeszła, że może to nie KATAKLYSM. Ale nie, bo mikrofon trzyma koleś, który niedawno grał u nich na basie. I tak to sobie wymyśliłem, że w składzie został tylko on i gitarzysta, perkusista i basista to nowi ludzie i jakoś tak to dziwnie wygląda. Jeszcze to wszystko polać sosem przed koncertowych rozmów, z których dowiedziałem się, że nowy album KATAKLYSM to już zero ekstremy, a Hard Core w najczystszej postaci, mogło być nie ciekawie. Wizerunek zespołu był totalnie odmienny od tego jaki znam z teledysku „The Awakener". Przypominając sobie jeszcze ich wypowiedzi z wywiadu, iż są za najdzikszy zespół świata zupełnie nie wiedziałem czego się mogę spodziewać tym razem. Ale rozpoczęcie koncertu w sumie rozwiało moje wątpliwości, bo ruszyli z takim pierdolnięciem, że gacie opadają. W prawdzie wizualnie w moim odczuciu był to dość marny występ, ale muzycznie to miodzio. Pograli jakieś z 30 – 40 minut i z tego co później z ludźmi rozmawiałem większość, podobnie jak ja, spodziewała się czegoś bardziej ekstremalnego, jedynego w swoim rodzaju, a dostaliśmy zwykły koncert, któremu owszem nie można było odmówić wysokiego poziomu. Trochę jakby mieszam, ale chodzi o to, że koncert był bardzo dobry, ale brakowało mu jeszcze „tego czegoś" o czym zdaję się już wspomniałem. A już totalnie zawalony temat był przy oczekiwanym przez wszystkich „Awekenerze". Wokalista wyszedł i stwierdził, że mają chyba tylko dwie minuty: nie zagrają, a maniax oczywiście nie dają za wygraną, no i leci ten basowy motyw. Kilka sekund i cisza... Ludzie ryczą jeszcze głośniej, no i znowu ten charakterystyczny motyw, ale tym razem już wchodzi gitara i perkusja. Za to basista odkłada na bok swój instrument i zaczyna się najzwyklej w świecie napierdalać nie wspominając o tym, że wokalista pierdolnął mikrofonem i poszedł w chuj. A ci w dwójkę w najlepsze, niczym na próbie odpierdolili cały kawałek przy, którym mimo wielkiego młynu na twarzach rysował się uśmieszek politowania i lekkiego żalu za taki w sumie zlekceważenie zebranego towarzystwa, ale co zrobić. Zdaję się, że KATAKLYSM się kończy, chciałbym się kurwa – jednak - mylić !!! No, a teraz goście z Niemiec, czyli FLESHCRAWL. Wiedziałem, że to dość solidny brutalny death metal, ale i tak zostałem miło zaskoczony. Nigdy nie zdecydowałbym się na zakup ich nagrań, ale po tym koncercie będę musiał to zrobić. Zajebiste granie, ni i nie wiem co by tu jeszcze o nich napisać, dlatego też przejdę do „gwiazdy" wieczoru, czyli VADERA. Przed koncertem to myślałem, że taki KATAKLYSM zakasuję ich ze trzy razy. Jak żesz mocno się myliłem. Po raz kolejny udowodnili, że są w ścisłej światowej czołówce pod sztandarem death metal i tyle. Rozpoczęli dla mnie troszkę zaskakująco, bo tak jak kilka lat temu „Dark Age" W sumie dużo kawałków niw zagrali, ale kurwa z takim jadem, że szok. Bez ani jednego zwolnienia, jak do niedawna choćby przy kawałku „Black Sabbath". Było trochę „pościelówek" jak np. „Carnal", „Black To The Blind", jaki i innych nie mniej romantycznych melodii, choćby „Carnal", „Reborn In Flames". No i tym sposobem ten nastrojowy wieczór dobiegło do końca, a koncert ten jak podobnie i inne zamknął paszcze tym, którzy tak głośno krzyczą, że death metal umiera.

P.S. Pozdrowienia i podziękowania dala Rollego, Andego..... Wy wiecie za co !!!

Judas Priest

Dla odprężenia proponuję Wam konsumpcję wywiadu z człowiekiem, który prowadzi dość rzadką działalność niż ci przedstawieni w tym numerze. Żadne distro, band, zin... nic z tych rzeczy !!! Wojtek prowadzi fan – club JUDAS PRIEST, tak właśnie JUDASÓW !!! Poza tym zbiera płyty analogowe i słucha nałogowo heavy metalu. Wojtek to już nie kawaler. Jego żona to także fanka heavy metalu, ma szczęście Wojtek, bo w przeciwnym razie prawdopodobnie dostawał by niezłych jobów za te piekielne dźwięki MERCYFUL FATE – zespołu, który bardzo lubi !!! Więcej nie piszę, bo tony informacji przekazał na sam Wojtek, rzeczowo i ciekawie o wszystkim opowiedział, wyszedł fajny wywiad, który myślę, że będzie dla Was odskocznią od tych YATTERINGÓW, INCARNATEDÓW, ODIUMÓW, PSYCHONEUROSISÓW i innych szaleństw, ha, ha...

Czołem Wojtku !!! Z Twoją podziemną działalnością spotkałem się gdzieś rok temu widząc jeden z Twoich flayerów. Czy Twój kontakt z undergroundem miał może wcześniej miejsce ??? Udzielałeś się już w jakiś sposób ???

Witaj Danielu !!! Bez zbędnego marudzenia przejdę do meritum. Tak więc nasz fan – club działa od wiosny 1996 roku. Jednak już wcześniej miałem do czynienia z różnymi przejawami aktywności sceny podziemnej. Po raz pierwszy zainteresowałem się naszym undergroundem w okolicach 1988 roku i tak trwa to do dnia dzisiejszego. Wcześniej nasze podziemie po prostu nie istniało. Początki to lata 85 – 86, ale wówczas wszystko to dopiero „raczkowało". Tworzyły się kapele, zine's, pierwsze kontakty. Ja jednak nie byłem, że się tak wyrażę „działaczem". W owych latach ograniczałem się do pochłaniania muzyki, kolekcjonowania płyt, kaset, pism.

Mieszkasz w okolicach Łomży, miasteczka, które ma browar produkujący moim zdaniem chujowe piwko !!! Lubisz łomżyński browarek ??? Pamiętam jak kiedyś piłem w jednej z białostockich knajp browar z Łomży, był dosłownie paskudny !!! Normalnie mi śmierdział rzygami !!! Feee...

Z piwem ważonym w Łomży różnie bywa. Na pewno jego jakość obniża to, iż załoga browaru dosłownie raczy się piwem w czasie jego produkcji. Czasem „giną" też różne składniki tworzące ten napój i po prostu czegoś w piwku zwyczajnie brakuje. Tak więc nie dziwię się, że nie smakowało Ci kiedyś piwo z Łomży. Ostatnio jest trochę lepsze (to prawda, mniej cuchnie rzygami... D.), ale i tak wolę inne marki, np. „Red Erik" z Danii, doskonałe – polecam !!!

Tak, tak, Wojtku może i faktycznie jest bardzo smaczne, ale i cena za butelczynę też chyba jest „doskonała"... No tak, więc wstępik już mamy, browarek obgadaliśmy, teraz proponuję rozkręcać już temat Twojego fan – clubu. Więc powolutku... Co skłoniło Cię, aby założyć tego typu działalność ??? Była to może chęć korespondencji i kontakty z innymi fanami metalu, chęć działania na rzecz tej wspaniałej muzyki, a może zupełnie coś innego ???

Fan – club powstał przede wszystkim z jednego, głównego powodu. Chodziło o nawiązanie kontaktu z ludźmi, którzy tak jak my kochają stary, dobry metal. Z różnych wcześniejszych kontaktów wiedziałem, że jest nas sporo, ale nie możliwe było dotarcie do wszystkich. Z chwilą założenia fan – clubu zaczęło napływać do nas sporo listów, nawiązywaliśmy kontakty z wieloma fanami, nie tylko JUDAS PRIEST. Oczywiście różnie to było z ciągłością tej korespondencji, w każdym razie zainteresowanie jest duże.

Fajnie, że tak jest, a z tą korespondencją jest faktycznie tak jak powiedziałeś, czasami się pisze, piszę i fajno jest, a tu nagle koło zrywa wszystko, o tak sobie, bo mu się już nie chce, Ty natomiast głowisz się co jest grane, czy aby list doszedł, wysyłasz powtórne, a on sobie jak nigdy nic siedzi na dupie w domu i ma Cię w niej... ha, ha. Ale wystarczy już tego. Wracamy do naszej dyskusji. A wiesz już nie raz się zastanawiałem dlaczego akurat fan – club JUDAS PRIEST ?!?!?! Czyżby była to dla Ciebie kapela, która jest dla Ciebie ponad wszystko z metalowych bandów ??? A np. taki MAIDEN, HELLOWEEN, RUNNING WILD, ACCEPT itd. To przecież też wielki klasyczne metalowe załogi i równie piękna muzyka jak PRIEST...

No cóż nasz fan – club nie mógł się nazywać inaczej. Elżbieta (moja żona) uwielbia ten zespół. Od początku wiadomo więc było, że jeśli fan – club to tylko PRIEST (ha, ha, czyli jak to się mówi, baba postawiła na swoim, he, he... D.). Nazwa tej kapeli jest już zresztą powszechnie kojarzona z klasycznym metalem heavy metalem. Taka zaś „wizytówka" ułatwiała identyfikację fan – clubu. Była wskazówką np. dla odbiorcy ulotki. Równie dobrze mógł by być to fan – club IRON MAIDEN (faworyci Roberta), czy MERCYFUL FATE (jedni z moich ulubieńców). Stanęło na JUDAS PRIEST. A fani innych kapel też do nas piszą. Nie spotkałem bowiem jeszcze fana PRIEST, który by nie lubił ACCEPT, DIO, MAIDEN, czy MANOWAR.

I ja również... Hm... prowadząc f – c tak kolosalnego bandu jak PRIEST musisz na pewno posiadać full ciekawych materiałów dotyczących ongoli. Co masz więc w swojej ofercie ??? Czym jesteś w stanie zainteresować osobę, która napisze do Ciebie pytając o Twoją działalność ??? Masz jakieś unikatowe nagrania, fotki PRIEST, koncerty na video, etc. ???

Nasze zbiory są bardzo obszerne. Każdy fan (nie tylko JUDAS PRIEST) znajdzie tu coś dla siebie. Oferujemy bowiem dostęp do ponad 1000 płyt z szeroko rozumowanym metalem, materiały dyskograficzne i prasowe, itp. Co do JUDAS PRIEST to nasza oferta jest pod tym względem najbogatsza. Są to wszelkiego rodzaju płyty, wydane oficjalnie, bootlegi, rzadkie single, płyty solowe muzyków PRIEST, biografia, dyskografia, teksty, ich tłumaczenia, setki artykułów o PRIEST z lat 1977 – 1988, pochodzące z prasy polskiej, jaki i zagranicznej. Zdjęcia też są osiągalne, niestety ostatnio straciłem kontakt z fotoreporterem mającym negatywy, ale jakość kolorowych kserokopii jest bardzo dobra. Niestety w tej chwili nie mamy możliwości kopiowania kaset video.

A jakie są warunki członkostwa w Twoim f – c ??? Myślę, że nie jest to chyba odpłatne... udostępniasz pewnie każdemu nagrania, etc., nie żądając za to żadnej kasy, prawda ???

Warunków jako takich właściwie nie ma, ponieważ jest to cały czas działalność pół profesjonalna. Nie pobieramy żadnych składek, nie ma legitymacji, itp. Wystarczy napisać i podać czego się oczekuje, co się ma na wymianę, sprzedaż, itp. Jedyne koszta, jakie ponosi osoba do nas pisząca, to opłaty pocztowe, koszt powielania biografii (od prawie dwóch lat ten sam 20 gr. za stronę A4). Podobnie jest z przegrywaniem czegoś z naszych zbiorów. Po uprzednim ustaleniu szczegółów wystarczy podesłać kasety + pieniądze na ich odesłanie. Z nagrywaniem wiąże się inna sprawa. Mianowicie bywa i tak, że przychodzi paczka, w niej np. 12 taśm C – 90, brak pieniędzy na pocztę zwrotną, itp. Stawia to mnie w kłopotliwej sytuacji (ba ja zajmuję się nagrywaniem), nie mam aż tyle czasu, by nagrywać takie ilości taśm, tak więc apeluję do naszych wszystkich znajomych - więcej umiaru !!! I tak cały czas coś przegrywam, nawet w tej chwili...

Rachunki za prąd to musisz mieć ciekawe, he, he... Jesteśmy ostatnio świadkami boomu na powrót starego heavy / thrash metalu. Wiele kapel (młodych) zaczyna sobie przypominać o potędze tej muzyki, co za tym idzie grać właśnie w takim klimacie lat osiemdziesiątych (INFERNO, BEWITCHED, GEHENNAH i setki innych), z kolei uznane już grupy, które się już niewątpliwie zapisały w historii metalu powracają na scenę (choćby EXCITER, STORMWITCH, ANVIL, WHISPLASH...) wydając swoje najnowsze płyty. Tak też zrobił JUDAS PRIEST i nagrał płytę „JUGULATOR", którą to chce przypomnieć wszystkim o swojej potędze mimo siwej już brody. Jak Ci się widzi Wojtku ten wielki powrót bogów metalowego grania ??? Uważasz, że PRIEST może jeszcze sporo powiedzieć i nieźle zahuczeć ???

Tak, masz rację w ciągu ostatnich dwóch lat tradycyjny heavy metal wrócił do łask słuchaczy. W sumie wcale mnie to nie dziwi. Takie granie było zawsze popularne, może nie na taką skalę jak w latach 80 – tych, ale jednak. Dla wielu młodych kapel ta muzyka była także źródłem inspiracji. Tradycyjny metal był też jednym z ogniw łańcuch ewolucji metalu jako gatunku muzycznego. Zauważ, że taki np. thrash. Powstał z połączenia punk rocka i klasycznego heavy metalu. Po nim był death, jeszcze brutalniejszy, pojawiła się druga fala black metalu (w 80 % syfnego ! – D.). Każdy z tych gatunków czerpał wiele z tradycyjnego metalu i moim zdaniem doszło do sytuacji nieuchronnej. Stary metal wrócił na top. Przypomniały go młode kapele (przypomniały tym, którzy o nim nie pamiętali i nie znali, dla tych drugich zaś o niczym nie musiały te kapelki przypominać, oni zawsze o nim pamiętali i słuchali go !!! – D.) jak HAMMERFALL (tak, np. taki właśnie HAMMERFALL sprawił, że tysiące maniax zaczęło słuchać HELLOWEEN, wcześniej jednak Ci ludzie znali tylko Niemców ze słyszenia i dyni w logóce – to moim zdaniem idealny przykład jak to nowa fala przypomina o starociach... D.), a także te stare wciąż działające jak IRON MAIDEN, SAXON, czy właśnie JUDAS PRIEST. Na pewno te młode kapele grając taką muzykę patrzą na nią z innej perspektywy (oni jej po prostu nie czują, w przeciwieństwie do tego co pierdolą w wywiadach !!! Gdzie byli kiedy scena była zdominowana przez black metal ???!!! W lesie chyba, stojąc w krzakach i robiąc z farb plakatowych swoje barwy wojenne!!! To jest po prostu modne i łatwo się sprzedaje, ot cała tajemnica, są of course wyjątki... D.). Po prostu w ciągu minionych dziesięciu lat wiele się w muzyce metalowej działo, to słychać. Jednak taki powrót świadczy o doskonałości samej muzyki, która na dobrą sprawę nigdy się nie zestarzała. Wczesne płyty SAXON, MAIDEN, RAVEN, etc., do dziś porywają energią, klasą kompozycji, czadem, melodyjnością, nic dziwnego, że młodzi ludzie chcą grać tak jak ich idole (idole od paru miesięcy !!! – D.), zaś starsze kapele też wracają na rynek. Być może w niektórych przypadkach to posunięcie jest czysto komercyjno – merkantylne, jednak nie nam to oceniać. Faktem jest, iż dzięki temu obecnemu boomowi ukazało się w wersji CD wiele płyt dotąd nie dostępnych, czy nawet wydanych (i taki np.: Wojtek Chamryk może wreszcie sobie zdobyć i zakupić do kolekcji, to o czym rok wcześniej mógł sobie tylko pomarzyć, ha, ha... D.).

„JUGULATOR" ??? Szczerze mówiąc to nie przepadam za tą płytą. Jak dla mnie to ona brzmi jak ANNIHILATOR z wpływami MACHINE HEAD. Rozumiem jednak, iż jest to jakby drugi debiut dla muzyków PRIEST. Chcieli, aby ich muzyka była nowoczesna w końcu XX wieku. Na pewno cieszy

A może być to coś naprawdę zajebistego, czas pokaże... Sporym zaskoczeniem dla fanów PRIEST jest nowa twarz w zespole zastępującego kochanego przez wszystkich Roba Halforda. Jak Ty jako jeden z tych ludzi ustosunkowałeś się do tej zaskakującej roszady, jak w ogóle odbierasz głos następcy Roba ???

Z perspektywy kilku lat, które minęły zastąpienie Halforda Owensem oceniam pozytywnie. W 1993 roku był by to szok, nikt nie wyobrażał by sobie, że Halford utożsamiany z PRIEST kiedykolwiek z tej grupy odejdzie. Tak się jednak stało. Do dziś uwielbiam słuchać Roba, zaś album „PAINKILLER" uważam za najlepszy od strony wokalnej w całej karierze PRIEST. Nietrudno jednak zauważyć, że Owens jest równie wszechstronny jak Rob. Może nie śpiewa tak wysoko, ale równie dobrze, no i jest w szczytowej formie, mając niewiele ponad 30 lat. Halford (rocznik 51) chyba nie był by już w stanie zaśpiwać tak agresywnie „Painkiller" jak Owens. Niestety lata lecą...

Oj lecą, lecą... No dobrze, wiemy już, że zmianę Halford – Owens pozytywnie przyjmujesz, ale, czy nie zastanawiałeś się, że fani mogą tej roszady w ogóle nie zaakceptować (wiesz, człowiek się przywiązuję...), czyli powrotu PRIEST bez Halforda ??? W końcu ten człowieczek zniczył w JUDASACH dużo, nawet bardzo dużo !!!

Oczywiście najbardziej konserwatywni fani PRIEST nie zaakceptowali Owensa jako nowego wokalisty. Ich prawo. Nie każdemu wszystko musi się podobać. Zespół jednak chciał nadal działać, opuszczony przez wokalistę. I miał też do tego prawo. Halford był ponoć znudzony klasycznym metalem, wypowiadał się negatywnie na jego temat. Taka postawa zraziła do niego wielu fanów, którzy pozostali z zespołem przez te trudne lata. Teraz zaś Rob pogrąża się coraz bardziej w dziwacznych eksperymentach, a JUDAS PRIEST odzyskuje dawną pozycję. Czas pokaże kto wyjdzie zwycięsko z tej konfrontacji.

Zobaczymy jak to będzie. Ja tak czasami sobie myślę, że naszemu staremu Robercikowi może odpierdolić znowu (tym razem na dobre !!!) i możliwe jest to, iż powróci on na scenę z jakimś fajnym bandzikiem, grającym jakiś tam metal, może nie dosłownie tradycyjny, klasyczny, ale zarówno ciekawy. Oczywiście to takie tylko rozmyślania, ale jak się powszechnie wie to nic nigdy nie wiadomo, życie przecież bywa bardzo zaskakujące czasami !!! No ale do gadki... Wiesz, tak się zastanawiam, czy ludzie do Ciebie piszący w sprawie przeróżnych „gadżetów" to w większości osobnicy młodzi, którzy poza „JUGULATOR" nie znają za bardzo PRIEST ??? A stary wyjadacze metalu kontaktują się z Tobą ???

Z wiekiem ludzi do nas piszącym jest różnie. Są to zwykle ludzie młodzi (15 – 25 lat). Starsi są rzadkością. Oczywiście dla wielu ludzi przygoda z JUDAS zaczęła się stosunkowo niedawno. Wiele osób poznało ta kapelę dopiero na „METALMANII". Udany koncert na tym festiwalu zachęcił ich do sięgnięcia po starsze płyty PRIEST, czy też napisania do ich fan clubu (ula, żeby to każdy taki osobnik będący na tym spędzie wiedział o Twojej działalności to Wojtku jednym słowem miał byś po prostu p – r – z – e – j – e – b – a – n – e i z listami i tym nagrywaniem to miał byś co robić z 5 lat, ha, ha... D.). Po prostu wcześniej mało się o nich mówiło, czy też pisało.

A znasz pewnie twórczość grupy UNDER FORGE ??? Moim zdaniem jest to najlepszy polski podziemny zespół grający tradycyjny metal, czy Ty również podpisał był się pod tym stwierdzeniem ??? A spotkałeś się może z takimi opiniami, że chłopaki z Wilkowic to kolejny zespolik wykorzystujący boom na heavy metalowe granie ???

UNDER FORGE to doskonała kapela (szkoda tylko, że równie nie doskonale odpisują na listy, psia jego mać !!! – D.) i dla mnie jest to jeden z najlepszych zespołów grających tradycyjny heavy metal. Godne podkreślenia jest to, iż a kasety na kasetę można zaobserwować ich ciągły rozwój(o tym właśnie wspomniałem Rafałowi w wywiadzie !!! – D.). Nie jest to wyłącznie kopiowanie klasyków, ale i próba własnej interpretacji pewnego ustalonego już kanonu. Grup godnych uwagi, taka jak UNDER FORGE mamy jeszcze kilka. Na pewno mogę polecić wszystkim ASTAROT („za krew, za noc, za wieczne życie, za ostry jak brzytwa metalowy dźwięk, oddajmy cześć Bestii, oddajmy życie, pokłońmy się jej"... chyba to tak było co, he, he ??? – D.), BONARGES (taki heavy z Przasnysza... też ciekawy !!! – D.), NAMELESS, czy wreszcie SONHEILLON. Wokalista tych ostatnich jest po prostu niesamowity, głos jak King Diamond. Talent !!! Zainteresowani służę adresami do wyżej wymienionych kapel. Co do zarzutów, iż UNDER FORGE to wytwór kolejnej mody to wątpie, by tak było, zaczęli przecież przed sukcesem HAMMERFALL, a wtedy taka muzyka była zbyt popularna. Zresztą i my czasem dowiadujemy się, że nasz fan – club też działa na podobnej zasadzie, bo to modne, itp. Takie „opinie" świadczą tylko o poziomie ich autorów (to prawda i tacy edytorzy INFERIAL'zine mogli by sobie pewne rzeczy przemyśleć i nie pierdolić w swoim piśmie głupot robiąc przy tym z siebie debili, kto czytał nr. piąty tego zina to wie o czym mówię !!! – D.). W normalnych warunkach UNDER FORGE mieli by już kontrakt płytowy, byli by znani. A w Polsce... (a w Polsce to mogą dalej sobie demówy wydawać i liczyć na to, iż kiedyś ktoś im złoży marniutką propozycję wydania płyty... smutne !!! – D.) Wszystko stoi u nas na głowie.

Już wiele razy czytałem artykuły Twojego autorstwa, dotyczących starych metalowych kapel, są naprawdę fachowe i widać, że nie były pisane przez jakiegoś tam młodziaka. Wnioskuję, że nie jesteś już człowiekiem pierwszej młodości ??? Chyba się nie mylę ??? Poza tym to muzyki też już słuchasz chyba sporo czasu ??? Więc ile to Sylwestrów już sobie liczysz ???

O tak. Czasem napiszę coś w wolnej chwili. Nie jest to oczywiście profesjonalne w 100% (a według Ciebie jak wyglądało by to profesjonalne na maxa, choćby gdyby np. gościło to na stronach takiego „profesjonalnego" pisma ja „Metalowy Młoteczek", albo w jakimś innym podobnym świerszczyku... ??? – D.), jednak moja pisanina jest odbierana pozytywnie. Czytający po prostu wyczuwają zaangażowanie, pasję,, itp., w końcu piszę o tym co lubię najbardziej !!! Ano, nie mylisz się. Wiekowy już ze mnie osobnik, za parę miesięcy skończę 29 lat (wszystkiego najlepszego, więc Ci życzę i oby ten rok do trzydziestki był równie ciekawy w muzyce jak te poprzednie !!! – D.). Pocieszam się tylko, że Robert jest jeszcze starszy... A tak na serio to wiek nie jest wcale istotny, liczy się podejście do życia, ogólnie do wszystkiego (racja !!! – D.). Muzyki tak na serio to słucham od 1981 roku. Wtedy to dostałem pierwsze sensowne płyty, usłyszałem AC / DC... Tak się zaczęło i wątpię by się skończyło (i tak musi być po prostu, dla mnie to coś niezrozumiałego kiedy ktoś myśli takimi kategoriami jak np. „jestem za stary na to i owo" !!! – D.). Jestem już nieodwracalnie uzależniony. I dobrze mi z tym !!!

Wiem, że nie jesteś już kawalerem.. jak udaję Ci się połączyć, heavy metal, fan – club z Twoim prywatnym życiem (domem, żoną, obowiązkami), musisz mieć chyba bardzo tolerancyjną żonę, ha, ha ???

Oj, czasem ciężko pogodzić to wszystko. Praca, obowiązki domowe, itp. Pochłaniają sporo czasu. Właściwie to każdą wolą chwile poświęcam na hobby, czy f – c. A żonę mam naprawdę tolerancyjną. Na szczęście ona taż lubi muzykę, tak więc jest dla mnie wyrozumiała i oby było tak dalej.

Życzę Ci tego, ale poczekaj tylko na moment kiedy to Ci się potomek urodzi, wtedy to dopiero będziesz miał lomot w domu, na listy to będziesz w piwnicy odpisywał, a taśmy czyste odsyłał z wymówką, że sprzęt Ci się zepsuł, oj zobaczysz, zobaczysz... he, he... Kontynuujmy... Rok temu mieliśmy być świadka mi występu PRIEST w Spodku. Myślę, że widziałeś ten show ??? A, czy wcześniej miałeś już okazję widzieć legendę na własne oczy ??? Korzystając z okazji możesz powiedzieć jakie to inne piękne grupy miałeś okazję podziwiać na żywo, OK. ???

Koncert JUDAS PRIEST wywarł na mnie ogromne wrażenie. Przekonałem się, że muzycy tej kapeli mimo już swego poważnego wieku są w doskonałej formie i wciąż bawi ich to co robią. Nowy, młody wokalista nadał im energii, zdopingował do wytężonej pracy. Na szczęście z albumu „JUGULATOR" zagrali tylko kilka najlepszych kawałków. Resztę setu wypełniły starsze kompozycję, w tym sporo rzadko ostatnio granych na koncertach. W tych starszych utworach Tim Owens wypadł doskonale, przekonując mnie do siebie ostatecznie. Dla naszej trójki było to pierwsze zetknięcie z JUDAS PRIEST. Ostatnia okazja – bodaj w lutym 1991 roku – Berlin – nie wypaliła z powodu wiz. Koncertów rzeczywiście trochę przeżyłem. Na szczęście od połowy lat 80 – tych sporo zachodnich kapel odwiedzało nasz kraj. Tak więc w ciągu kilku lat mogłem zobaczyć kilka legend w akcji, począwszy od BUDGIE, a skończywszy na DEEP PURPLE. Ostatnio jednak rzadziej jeżdżę na koncerty. Brak czasu jest tu głównym problemem, no i odległość – mieszkam na peryferiach Polski, wszędzie jest cholernie daleko.

A co ja mam powiedzieć ??? Też egzystuję na peryferiach zresztą mieszkamy blisko siebie, od Łomży do Białegostoku to rzut beretem dosłownie jest. Widzisz Wojtku my z tych południowo – wschodnich ziem mamy po prostu przejebane, ale a drugiej strony, to do ruskich mamy bardzo blisko, co mnie bardzo cieszy, tam mają spirytus za grosze, ha, ha !!! Wracamy do rozmowy ponownie... Jesteś kolekcjonerem płyt analogowych, wiem, że sporo tytułów w swojej kolekcji posiadasz na winylach. Chętnie kupujesz i wymieniasz się na te czarne krążki, prawda ??? Czy Twoim zdaniem muzyka metalowa, szczególnie tradycyjny metal ma największą moc, gdy się go właśnie słucha z analogów ??? Zdaniem wielu ludzi te czarne płyty posiadają w sobie swoją własną duszę i „coś", czego nie posiada żadna płyta CD, czy inna taśma...

Poruszając temat płyt analogowych naraziłeś się na duże niebezpieczeństwo !!! (no co Ty Wojtku, toż ta odpowiedz zajmuję „tylko" ponad stronę A4 Twojego pisma... he, he... D.) O tym mogę opowiadać godzinami (z pewnością kiedyś mi o tym opowiesz jak się gdzieś spotkamy, teraz to Ci dziękuję z całego serca, że tylko stronę o tym naprodukowałeś, he, he... D). Postaram się jednak zwięźle wypowiedzieć (och... D.). Dlaczego zbieram winyle ??? Kiedyś po prostu nie było innych płyt !!! (Uwaga dla najmłodszych czytelników !!!) (uważajcie, więc najmłodsi i wiedzcie, że kiedyś płytę kupić to było osiągnięcie, a do tego cena tego „osiągnięcia" była bardzo słona !!! Właściwie to nie moje lata, ale wiem coś o tym... D.). Przez kilkanaście lat sporo tego zgromadziłem. Po roku 1990 nie zamierzałem się przerzucać na płyty CD, chociaż też je kupuję. „Analogi" to podstawa mojej kolekcji, Pominąwszy względy istotne tylko dla maniakalnego kolekcjonera (różne formaty, kolorowy winyl, picture disc's, plakaty, rozkładane okładki, stand up's, książeczki, itp.)liczy się samo brzmienie. Płyty analogowe zapewniają pełne pasmo dźwięku. I to słychać. Dźwięk z płyt CD często jest zbyt sterylny. Do tego dochodzi fakt, iż wiele płyt z lat np. 70 – tych brzmi ubogo. W wersji CD często nie da się tego słuchać, bo cyfrowy nośnik jest zbyt dobry dla tego nagranego w pełni analogowo materiału. Na winylu brzmi to zupełnie inaczej. Pełniej, w pełni plastycznie. To fakt, że zdarzają się trzaski, itp. (te trzaski to zdaniem wielu, właśnie część tej duszy płyty... D.). Jednak przy dobrym stanie płyt, właściwej konserwacji, oraz nie maniakalnej eksploatacji płyty te służą latami. Tak więc nie jest to jakiś gorszy nośnik – wręcz przeciwnie gorąco zachęcam wszystkich do wygrzebania z piwnic i tym podobnych miejsc zapomnianych płyt. Będziecie modni, a przy okazji posłuchacie sobie czegoś ciekawszego.

Wojtek dba o płyty...

A co mi powiesz o „TRIBUTE TO JUDAS PRIEST" ??? Jest to uważany przez wielu fanów metalu jeden z najlepszych tego typu albumów !!! Zresztą nie byle kto na nim gra... prawda ???

Albumów nagranych w hołdzie dla jakiejś kapeli mamy już bez liku. Nie znam niestety ich wszystkich, jednak ten dla PRIEST ma rzeczywiście doskonałą obsadę. Właściwie w tytule można by dodać: „Klasycy interpretują klasykę" (DOKŁADNIE !!! – D.). Bardzo udane płyty. Wyróżniam część pierwszą, chociaż i drugiej słucham dość często. A należy tu dodać, że coverów PRIEST powstało o wiele więcej: SLAYER, FORBIDDEN, SKID ROW, UNLEASHED, CEREBRAL FIX, BENEDICTION, etc., widać tu po raz kolejny jak wielki wpływ wywarł JUDAS PRIEST na rozwój metalu.

Taaaaaaak, nawet i pan Chuck zrobił cover PRIEST... zresztą zajebiście !!! Jeszcze tylko mam do Ciebie dwa pytańska, właściwie jedno. Death metal... , czy człowiek kochający klimaty heavy metalowe taki Ty lubi sobie czasami posłuchać ostrzejszego grzańska ??? DEATH, MORBID ANGEL, VADER... to również dawka wspaniałego metalu, nie uważasz ???

Być może Cię zaskoczę, ale lubię death metal (wcale mnie nie zaskoczyłeś, he, he... D.). Szczególnie kapele, które wymieniłeś oraz OBITUARY, UNLEASHED i pokrewne grupy. Ich muzyka to jakby metal lat 90 – tych – szybki,, brutalny, bezkompromisowy. Taki jak czasy, w których żyjemy. Te dźwięki są przejawem buntu przeciwko złu, różnym skostniałym układom i strukturą. Podobnie było z hard rockiem i metalem, one też były przejawem buntu młodych ludzi wobec świata pełnego zła i przemocy. Tak więc deathu nie można lekceważyć. Po chwilowym zastoju ta muzyka znów się odradza, także w Polsce co cieszy. VADER ma wielu konkurentów, to dobrze. A swoją drogą to nasze podziemie obfituje w interesujące grupy, szkoda tylko, że tak niewiele z nich wydaje płyty podpisuje kontrakty.

Faktycznie niewiele, ale sytuacja znowu się poprawia, co ciesz !!! KONIEC !!! Ode mnie to wszystko !!! Jeśli chcesz to walni coś jeszcze ciekawego !!! Ja na razie pytań więcej do Ciebie nie mam. Trzymaj się !!! Serdecznie pozdrawiam !!!

I tak oto dobrnęliśmy do ostatniego pytanka. Muszę przyznać, że był to najciekawszy wywiad z tych kilku, na które odpowiedziałem !!! Gratuluję ciekawych pytań (dzięki za te słowa, odpowiedzi Twoje też mi się naprawdę podobały, o to chodziło !!! – D.). Nic dziwnego, że QUETZALCOATL teraz już ALCOHOLLIC BUTCHER... he, he... D.) zbiera tak dobre recenzje. Wszystkich, którzy są zainteresowani jakąkolwiek współpracą, wymianą płyt, LP, CD, kaset, materiałów, proszę o kontakt. W miarę możliwości dołączajcie kopertę zwrotną ze znaczkiem. Pozdrawiam !!!

tylko nie zapomnijcie o znaku zwrotnym, nikt na szmalu nie

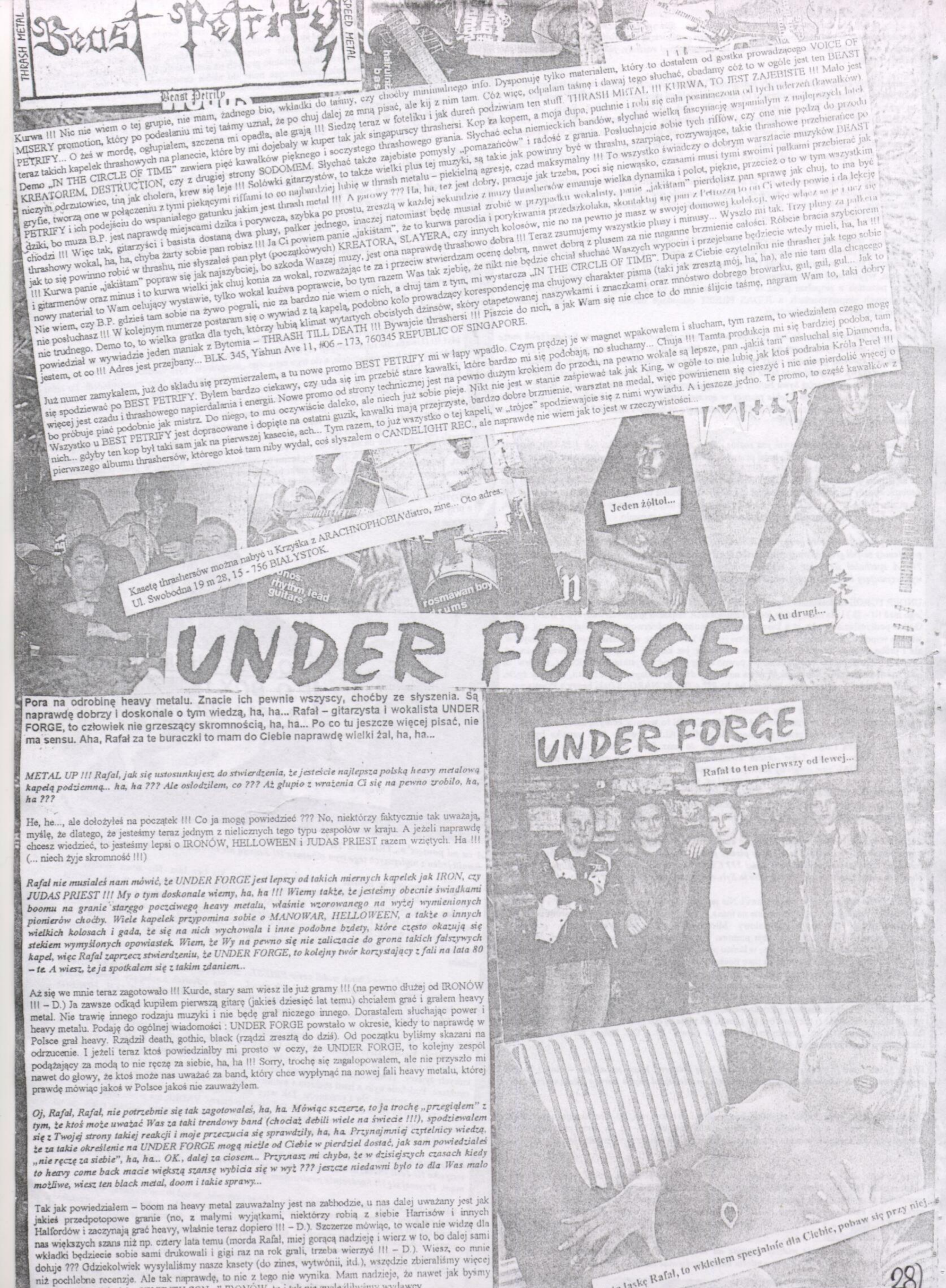
THRASH METAL
Beast Petrify
SPEED METAL
Beast Petrify
Kurwa !!! Nic nie wiem o tej grupie, nie mam, żadnego bio, wkładki do taśmy, czy choćby minimalnego info. Dysponuję tylko materiałem, który to dostałem od gostka prowadzącego VOICE OF MISERY promotion, który po podesłaniu mi tej taśmy uznał, że po chuj dalej ze mną pisać, ale kij z nim tam. Cóż więc, odpalam taśmę i dawaj tego słuchać, obadamy cóż to w ogóle jest ten BEAST PETRIFY... O żeś w mordę, ogłupiałem, szczena mi opadła, ale grają !!! Siedzę teraz w foteliku i jak dureń podziwiam ten stuff. THRASH METAL !!! KURWA, TO JEST ZAJEBISTE !!! Mało jest teraz takich kapelek thrashowych na planecie, które by mi dojebały w kuper tak jak singapurscy thrashersi. Kop za kopem, a moja dupa, puchnie i robi się cała posiniaczona od tych uderzeń (kawałków). Demo „IN THE CIRCLE OF TIME" zawiera pięć kawałków pięknego i soczystego thrashowego grania. Słychać echa niemieckich bandów, słychać wielką fascynację wspaniałym z najlepszych latek KREATOREM, DESTRUCTION, czy z drugiej strony SODOMEM. Słychać także zajebiste pomysły „pomazańców" i radość z grania. Posłuchajcie sobie tych riffów, czy one nie pędzą do przodu niczym odrzutowiec, tną jak cholera, krew się leje !!! Solówki gitarzystów, to także wielki plus tej muzyki, są takie jak powinny być w thrashu, szarpiące, rozrywające, takie thrashowe przebierańce po gryfie, tworzą one w połączeniu z tymi piekącymi riffami to co najbardziej lubię w thrash metalu – piekielną agresję, czad maksymalny !!! To wszystko świadczy o dobrym warsztacie muzyków BEAST PETRIFY i ich podejściu do wspaniałego gatunku jakim jest thrash metal !!! A garowy ??? Ha, ha, też jest dobry, pracuje jak trzeba, poci się niewąsko, czasami musi tymi swoimi pałkami przebierać jak dziki, bo muza B.P. jest naprawdę miejscami dzika i porywcza, szybka po prostu, zresztą w każdej sekundzie z muzy thrashersów emanuje wielka dynamika i polot, pięknie, przecież o to w tym wszystkim chodzi !!! Więc tak, gitarzyści i basista dostaną dwa plusy, pałker jednego, inaczej natomiast będę musiał zrobić w przypadku wokalisty, panie „jakiśtam" pierdolisz pan sprawę jak chuj, to ma być thrashowy wokal, ha, ha, chyba żarty sobie pan robisz !!! Ja Ci powiem panie „jakiśtam", że to kurwa parodia i porykiwania przedszkolaka, skontaktuj się pan z Petrozzą to on Ci wtedy powie i da lekcję jak to się powinno robić w thrashu, nie słyszałeś pan płyt (początkowych) KREATORA, SLAYERA, czy innych kolosów, nie no na pewno je masz w swojej domowej kolekcji, więc włącz se je i ucz się !!! Kurwa panie „jakiśtam" popraw się jak najszybciej, bo szkoda Waszej muzy, jest ona naprawdę thrashowo dobra !!! Teraz zsumujemy wszystkie plusy i minusy... Wyszło mi tak. Trzy plusy za pałkera i gitarmenów oraz minus i to kurwa wielki jak chuj konia za wokal, rozważając te za i przeciw stwierdzam ocenę dobrą, nawet dobrą z plusem za nie naganne brzmienie całości. Róbcie bracia szybciorem nowy materiał to Wam celujący wystawie, tylko wokal kuźwa poprawcie, bo tym razem Was tak zjebię, że nikt nie będzie chciał słuchać Waszych wypocin i przejebane będziecie wtedy mieli, ha, ha !!! Nie wiem, czy B.P. gdzieś tam sobie na żywo pograli, nic za bardzo nie wiem o nich, a chuj tam z tym, mi wystarcza „IN THE CIRCLE OF TIME". Dupa z Ciebie czytelniku nie thrasher jak tego sobie nie posłuchasz !!! W kolejnym numerze postaram się o wywiad z tą kapelą, podobno kolo prowadzący korespondencję ma chujowy charakter pisma (taki jak zresztą mój, ha, ha), ale nic tam dla chcącego nic trudnego. Demo to, to wielka gratka dla tych, którzy lubią klimat wytartych obcisłych dżinsów, skóry otapetowanej naszywkami i znaczkami oraz mnóstwo dobrego browarku, gul, gul, gul... Jak to powiedział w wywiadzie jeden maniak z Bytomia – THRASH TILL DEATH !!! Bywajcie thrashersi !!! Piszcie do nich, a jak Wam się nie chce to do mnie ślijcie taśmę, nagram Wam to, taki dobry jestem, ot co !!! Adres jest przejbany... BLK. 345, Yishun Ave 11, #06 – 173, 760345 REPUBLIC OF SINGAPORE.
Już numer zamykałem, już do składu się przymierzałem, a tu nowe promo BEST PETRIFY mi w łapy wpadło. Czym prędzej je w magnet wpakowałem i słucham, tym razem, to wiedziałem czego mogę się spodziewać po BEST PETRIFY. Byłem bardzo ciekawy, czy uda się im przebić stare kawałki, które bardzo mi się podobają, no słuchamy... Chuja !!! Tamta produkcja mi się bardziej podoba, tam więcej jest czadu i thrashowego napierdalania i energii. Nowe promo od strony technicznej jest na pewno dużym krokiem do przodu, na pewno wokale są lepsze, pan „jakiś tam" nasłuchał się Diamonda, bo próbuje piać podobnie jak mistrz. Do niego, to mu oczywiście daleko, ale niech już sobie pieje. Nikt nie jest w stanie zaśpiewać tak jak King, w ogóle to nie lubię jak ktoś podrabia Króla Pereł !!! Wszystko u BEST PETRIFY jest dopracowane i dopięte na ostatni guzik, kawałki mają przejrzyste, bardzo dobre brzmienie, warsztat na medal, więc powinienem się cieszyć i nic nie pierdolić więcej o nich... gdyby ten kop był taki sam jak na pierwszej kasecie, ach... Tym razem, to już wszystko o tej kapeli, w „trójce" spodziewajcie się z nimi wywiadu. A i jeszcze jedno. Te promo, to część kawałków z pierwszego albumu thrashersów, którego ktoś tam niby wydał, coś słyszałem o CANDELIGHT REC., ale naprawdę nie wiem jak to jest w rzeczywistości...
Kasetę thrashersów można nabyć u Krzyśka z ARACHNOPHOBIA'distro, zine... Oto adres: Ul. Swobodna 19 m 28, 15 - 756 BIAŁYSTOK
Jeden żółtol...
A tu drugi...
UNDER FORGE
Pora na odrobinę heavy metalu. Znacie ich pewnie wszyscy, choćby ze słyszenia. Są naprawdę dobrzy i doskonale o tym wiedzą, ha, ha... Rafał – gitarzysta i wokalista UNDER FORGE, to człowiek nie grzeszący skromnością, ha, ha... Po co tu jeszcze więcej pisać, nie ma sensu. Aha, Rafał za te buraczki to mam do Ciebie naprawdę wielki żal, ha, ha...
UNDER FORGE
Rafał to ten pierwszy od lewej...
METAL UP !!! Rafał, jak się ustosunkujesz do stwierdzenia, że jesteście najlepsza polską heavy metalową kapelą podziemną... ha, ha ??? Ale osłodziłem, co ??? Aż głupio z wrażenia Ci się na pewno zrobiło, ha, ha ???
He, he..., ale dołożyłeś na początek !!! Co ja mogę powiedzieć ??? No, niektórzy faktycznie tak uważają, myślę, że dlatego, że jesteśmy teraz jednym z nielicznych tego typu zespołów w kraju. A jeżeli naprawdę chcesz wiedzieć, to jesteśmy lepsi o IRONÓW, HELLOWEEN i JUDAS PRIEST razem wziętych. Ha !!! (... niech żyje skromność !!!)
Rafał nie musiałeś nam mówić, że UNDER FORGE jest lepszy od takich miernych kapelek jak IRON, czy JUDAS PRIEST !!! My o tym doskonale wiemy, ha, ha !!! Wiemy także, że jesteśmy obecnie świadkami boomu na granie starego poczciwego heavy metalu, właśnie wzorowanego na wyżej wymienionych pionierów choćby. Wiele kapelek przypomina sobie o MANOWAR, HELLOWEEN, a także o innych wielkich kolosach i gada, że się na nich wychowała i inne podobne bzdety, które często okazują się stekiem wymyślonych opowiastek. Wiem, że Wy na pewno się nie zaliczacie do grona takich fałszywych kapel, więc Rafał zaprzecz stwierdzeniu, że UNDER FORGE, to kolejny twór korzystający z fali na lata 80 – te. A wiesz, że ja spotkałem się z takim zdaniem..
Aż się we mnie teraz zagotowało !!! Kurde, stary sam wiesz ile już gramy !!! (na pewno dłużej od IRONÓW !!! – D.) Ja zawsze odkąd kupiłem pierwszą gitarę (jakieś dziesięć lat temu) chciałem grać i grałem heavy metal. Nie trawię innego rodzaju muzyki i nie będę grał niczego innego. Dorastałem słuchając power i heavy metalu. Podaję do ogólnej wiadomości : UNDER FORGE powstało w okresie, kiedy to naprawdę w Polsce grał heavy. Rządził death, gothic, black (rządzi zresztą do dziś). Od początku byliśmy skazani na odrzucenie. I jeżeli teraz ktoś powiedziałby mi prosto w oczy, że UNDER FORGE, to kolejny zespół podążający za modą to nie ręczę za siebie, ha, ha !!! Sorry, trochę się zagalopowałem, ale nie przyszło mi nawet do głowy, że ktoś może nas uważać za band, który chce wypłynąć na nowej fali heavy metalu, której prawdę mówiąc jakoś w Polsce jakoś nie zauważyłem.
Oj, Rafał, Rafał, nie potrzebnie się tak zagotowałeś, ha, ha. Mówiąc szczerze, to ja trochę „przegiąłem" z tym, że ktoś może uważać Was za taki trendowy band (chociaż debili wiele na świecie !!!), spodziewałem się z Twojej strony takiej reakcji i moje przeczucia się sprawdziły, ha, ha. Przynajmniej czytelnicy wiedzą, że za takie określenie na UNDER FORGE mogą nieźle od Ciebie w pierdziel dostać, jak sam powiedziałeś „nie ręczę za siebie", ha, ha... OK., dalej za ciosem... Przyznasz mi chyba, że w dzisiejszych czasach kiedy to heavy come back macie większą szansę wybicia się w wyż ??? jeszcze niedawni było to dla Was mało możliwe, wiesz ten black metal, doom i takie sprawy...
Tak jak powiedziałem – boom na heavy metal zauważalny jest na zachodzie, u nas dalej uważany jest jak jakieś przedpotopowe granie (no, z małymi wyjątkami, niektórzy robią z siebie Harrisów i innych Halfordów i zaczynają grać heavy, właśnie teraz dopiero !!! – D.). Szczerze mówiąc, to wcale nie widzę dla nas większych szans niż np. cztery lata temu (morda Rafał, miej gorącą nadzieję i wierz w to, bo dalej sami wkładki będziecie sobie sami drukowali i gigi raz na rok grali, trzeba wierzyć !!! – D.). Wiesz, co mnie dołuje ??? Gdziekolwiek wysyłaliśmy nasze kasety (do zines, wytwórnii, itd.), wszędzie zbieraliśmy więcej niż pochlebne recenzje. Ale tak naprawdę, to nic z tego nie wynika. Mam nadzieje, że nawet jak byśmy nagrali takie dzieło jak „SEVENTH SON..." IRONÓW, to i tak nie znaleźlibyśmy wydawcy.
A tą laskę Rafał, to wkleiłem specjalnie dla Ciebie, pobaw się przy niej...
28

Już Ci mówiłem, że jesteście lepsi od IRONÓW !!! Ale tak poważnie, to myślę, że przyjdzie jeszcze Wasza chwila, popatrz np. na TRAUMĘ (choć, to inny gatunek metalu właściwie), oni grali i grali, nic się u nich nie działo, gigów mieli tyle co kot napłakał, non – stop cisza i cisza, aż wreszcie ktoś się do nich uśmiechnął i dał im kontrakt. Założę się, że i Wy za jakiś czas coś załapiecie, na razie pozostaje Wam grać dalej heavy metal i cieszyć się z tego !!! Uchu, macie już na swoim koncie najnowszą produkcję „MIRRORS", niedawno miałem okazję konsumować „BELIEVERS IN WAR", jeszcze trochę wstecz było „SENTENCE", hm.. do czego zmierzam ??? Kurwa, Wy musicie być pracowitymi grajkami ??? Wydaję mi się, że gra w zespole jest dla was bardzo ważna ???

Tak UNDER FORGE jest dla nas bardzo ważny. Ale mylisz się mówiąc, że jesteśmy bardzo pracowici jeśli chodzi o tworzenie muzyki (ach boże kochany, to ja Ci komplementy sadzę, a Ty mi tu takie rzeczy !!! Słuchaj Rafał, chodzi mi o to, że jesteście systematyczni [mogłem te słowo użyć] w swojej pracy i nie próżnujecie !!! – D.). Demówki nagrywamy co roku – „SENTENCE" – wrzesień'96, „BELIEVERS IN WAR" – październik'97, „MIRRORS" – wrzesień – październik'98 (no widzisz, robicie to systematycznie i my słuchacze zawsze możemy liczyć na Wasz materiał, bez zbytnich przerw !!! – D.). Nie jest to szaleńcze tempo pracy, przynajmniej w Waszym wyobrażeniu. Wygląda to tak, że od stycznia lub lutego przygotowujemy nowy materiał, potem przerwa na wakacje, po wakacjach nagrywamy, potem przerwa do stycznia i znów od początku. (A tak w ogóle, to żartowałem, bo cały materiał przygotowuje dla nas Steve Harris...)

Bla, bla, bla, kity tu nam sadzisz panie Rafale, Stevek przygotowuje materiał dla białostockiej NEUROPATHII i niebawem będzie tam bass szarpał, bo mu w IRONACH mało kasy wychodzi !!! A teraz sprawdzę, czy jesteś prawdziwym heavy metalowcem, czy tylko black metalowym wojownikiem ciemności, ha, ha... „Heavy metal is the law..." – no kto tak śpiewał ???

Oczywiście nie mam pojęcia kto to śpiewał, bo pierwszy raz w życiu słyszę te hasło (tak też się spodziewałem, że pozerem jesteś i tylko black metalowym wojownikiem, ha, ha – D.). Podejrzewam, że stwierdzeniem tym posługują się głównie hordy blackowe (Ty Johny, Ty doskonale wiesz, bo Ty black satan metal men jesteś – D.) i zespoły doom (A psik !!! – D.). (...ale teraz dołożyłem do pieca, ha, ha !!!)

O tak, jak sam Lucyfero !!! Szkoda, że egzaminu na prawdziwego heavy maniak nie zdałeś, Ty pozerze !!! nie wiem, czy warto robić dalej wywiad z Tobą, bo te pismo jest czysto prawdziwe... A tam, niech będzie zrobię jeden wyjątek i poprowadzę gadkę dalej... A, powiedz nam, czy nie myślałeś nad taką kwestią, aby cały ten UNDER FORGE rzucić kurwa w pizdu ?!?!?! A tak właśnie !!! No zobacz Rafał, sami sobie wydajecie taśmy, żadna stajnia Was na razie nie chce, z gigami jest chujówka, sprzęt kosztuje, poczta także, czasu to w ogóle mnóstwo zajmuje, nie lepiej dać sobie z tym siana i zająć się choćby handlem trawa ??? Nawiasem mówiąc, to jest to teraz dobry „biznes"... wiesz o tym ???

Na trawie się nie znam, bo zajmuję się tylko piwem i grzybkami „halo" ha, ha (a laskami , to się Panie Górny Pan nie zajmuję ??? – D.),. Ale jest tak jak powiedziałeś – kasy ubywa, poczta pochłania dużo czasu i forsy, itd. Ale na razie nie myślę o rozwiązaniu kapeli (chociaż był już taki plan w styczniu ubiegłego roku). Wiesz, jeżeli nie znajdziemy, to i tak będziemy dalej grać dla własnej przyjemności, bo my kochamy granie heavy metalu. Bez tego nie można normalnie żyć wierz mi !!!

I belive !!! To właśnie chciałem od Ciebie usłyszeć !!! Przyszła kolej poruszyć temat studia, z którego to zawsze korzystacie. A jest nim niedrogie studio FORS. Rozumiem doskonale, że szmal, to się nikomu nie przelewa, ale czy nie myśleliście o wynajęciu czegoś lepszego ??? FORS moim zdaniem nie jest profesjonalnym miejscem rejestracji dla waszej muzy (brzmienie !!!) i to nie tylko moja opinia, ale także wielu innych ludzi, którzy słyszeli Wasze materiały. Swoją drogą, to przywiązani musicie do niego być jak niemowlak do matki, było nie było, ale trzy materiały już tam nagraliście, o czymś to świadczy, prawda ???

Kilku ludzi już mnie o to pytało. Naprawdę nie widzę zbyt wielkiej różnicy między FORS, a innymi uznanymi polskimi studiami (a ja widzę Rafale, tzn. słyszą porównując brzmienie Waszych demosów do innych polskich kapel – D.). W FORS zostawiliśmy sporo kasy, ale polskie studio kosztowało by nas więcej. FORS potrafi zrobić cuda, jeśli tylko ma się czas (a raczej gotówkę) (jedno przemawia za drugim – D.). Co jeszcze... To studio jest blisko nas, czeski piwo jest tanie, a realizatorzy Paweł i Marek to fajni kumple i świetni fachowcy. Jesteśmy w jakimś stopniu przywiązani do tego studia. Jeśli nie znajdziemy wydawcy, który opłacił by nam przyszłe nagrania, to najprawdopodobniej następne demo nagramy też w FORS STUDIO.

Cóż, to wasza sprawa, ale chciałbym żeby inaczej było !!! Dalej zostajemy przy temacie studia... Sporo ludzi zarzuca Waszej muzie, że nie ma w niej porządnego heavy metalowego kopa, kopa, który by porządnie jebnął w dupsko !!! I ja się Rafale z tym zgadzam, bo w UNDER FORGE nie ma takiego uderzenia jakiego bym sobie życzył !!! A czy przypadkiem nie jest to wina tego brzmienia rodem z FORS STUDIO ??? Według mnie gdybyście nagrali swój stuff w np.: MANKU, NEW PROJECT, czy nawet w SELANI, to efekt by był o piekielko lepszy, nie sądzisz ???

Może i faktycznie FORS STUDIO nie dało nam takiego kopa, za to dało nam wiele innych rzeczy, które nasze studia nie mogą stworzyć niestety (przynajmniej na tych taśmach, które posiadam) (jaśniej Rafale, jaśniej proszę !!! Jakich to rzeczy ??? Kaca po dziesięciu butelkach „Złotego Bażanta", czy flaszeczce „Śliwowicy", ha, ha ??? – D.). Poza tym... naszym założeniem było zagranie dobrej heavy metalowej muzyki, gdybyśmy chcieli dać „kopa", to gralibyśmy coś w stylu hard cora (kurwa mi chodzi o tego heavy metalowego kopa, o tą energię, żywość, moc, nie mieszaj tu Rafał hard cora, tego nowego pojebanego jak nowa SEPULTURA !!! – D.). Czy IRON MAIDEN na płytach „SOMEWHERE IN TIME" czy „SEVENTH SON..." dają czadu ??? Nie. Pomimo to, są to płyty doskonałe.

Naturalne !!! Ale na swój sposób to i tak mają w sobie ten heavy metalowy kop... „ Podsyłam Ci nasze najnowsze demo, na którym o przeszliśmy samych siebie..." – tak oto napisałeś do mnie wysyłając „MIRRORS". Hm !!! Ależ żeś skromny Wać Pan jest, ha, ha !!! Swoją drogą, to czyżbyś się nie spodziewał, że „MIRRORS" może Wam tak wyjść ??? Chłopie !!! Możliwości swoich oraz reszty muzyków z U.F. nie doceniasz, ha, ha !!!

Chyba tak naprawdę nikt z nas się nie spodziewał efektu końcowego „MIRRORS". Znamy swoje możliwości, jednak kiedy po wszystkich miksach w studio przesłuchaliśmy to „na spokojnie", to zwaliło nas z nóg, he, he...

Wiem, że dawno, dawno temu, kiedy to część czytających ten wywiad sikała jeszcze w majty ha, ha, gdzieś w okolicach połowy lat 80 – tych działała w Twoich okolicach grupa o nazwie HMH, fajny heavy metal chłopaki grali i z tego co mi pisałeś, to byli sporą nadzieją polskiej sceny metalowej !!! Słuchaj, czy Ci goście służą Wam jakąś mądrą radą ??? Wiesz, są to już muzycy mający za sobą spore doświadczenie muzyczne i taka pomoc mogłaby dobrze zrobić dla zespołu... czyż nie ???

Muzyka HMH bardzo na nas wpłynęła. Co prawda zespół już dawno nie istnieje, ale jego założyciel, gitarzysta i lider – Wojtek „Guma" Konior gra teraz w UNDER FORGE na basie !!! (kurwa, nic mi o tym nie pisałeś !!! – D.) Jego doświadczenie bardzo teraz procentuje, zwłaszcza w tworzeniu brzmienia i aranżacji, że o jego świetnych kompozycjach nie wspomnę. Na razie wszyscy jesteśmy z takiego stanu zadowoleni.

Tak, tak, jak i na pewno z tego, że próby gracie w byłej kanciapie HMH...

Tak, to jest już legendarna „chatka" u Gumy w ogrodzie. Grało tam właśnie HMH, JUDASZ (dalszy ciąg HMH), teraz my. Miejsce to słynie z cało nocnych prób – libacji zespołu HMH, który nic sobie nie robił ze skarg i gróźb sąsiadów. Teraz pałeczkę przejął UNDER FORGE, z tym, że my nie gramy po nocach, ha, ha

A to dlaczego ???? Trzeba czadzić o każdej porze dnia, bez względu na nic, jak heavy metal, to heavy metal, całą gębą ha, ha !!! Gdy słucham sobie Waszych poszczególnych nagrań od tych z pierwszej demówy do ostatniej, to jestem skłonny przyznać, że Wasza muza przybiera coraz to więcej własnej tożsamości. Na „SENTENCE" oraz w mniejszym stopniu na „BELIEVERS..." było dość sporo zaczerpnięć od JUDASÓW, MAIDENÓW. Tymczasem na „MIRRORS" jest materiałem, na którym możemy zauważyć więcej już Waszych pomysłów, co mnie bardzo cieszy. Wobec tego Rafał zapytam się Ciebie, czy masz jakąś receptę na to aby grać „swoje", tylko „swoje" ??? Następne produkcje będą mam nadzieję kolejnym krokiem w dążeniu do własnego oblicza, mam rozumieć ???

To jest (a przynajmniej powinna być) naturalna kolej rzeczy. Z każdym rokiem zespół staje się coraz bardziej dojrzały, tworząc lepszą muzykę (no może nie zawsze...), wypracowuje własny styl. Ja nie mam żadnej recepty na oryginalność. My wcale przecież nie jesteśmy aż tacy oryginalni (a czy ja tak powiedziałem ??? – D.), chociaż wypracowaliśmy coś takiego jak styl U.F.. Gramy heavy metal, lata 80 – te, tu nie można być nie wiadomo jakimś nowatorem (rzecz oczywista !!! – D.). Co nie przeszkadza nam w tworzeniu dobrej, mam nadzieję muzyki. Weź taki HAMMERFALL (lubię ich, choć nie są raczej moimi bogami) – zero oryginalności, ale za to jaka muzyka !!!

Owszem, muzyka jest w porządku, ale powiem Ci, że zamiast słuchać ich „GLORY OF THE BRAVE", czy „LEGACY OF KINGS" wolę pierwsze produkcję HELLOWEEN, czy RUNNING WILD, czyli jak to się mówi, „oryginał zawsze lepszy o sto razy", ha, ha !!! A gracie jakieś covery ??? IRONÓW, MANOWAR, RUNNINGÓW i innych tego typy wielkich w metalu ??? Wiele kapel grających heavy gar covery mistrzów. chćby zespół, o którym wspomniałeś.. ten HAMMERFALL i ich przeróba STORMWITCH...

Covery gramy, ale tylko na koncertach. Kiedyś graliśmy „Mandatory Suicide', SLAYERA, co było małą pomyłką, ha, ha... (a co ??? Za ostre niby dla Was ??? – D.) Ostatnio pogrywamy „Breaking The Law" (niezbyt oryginalnie, co ???) (a tak... D.), którego gramy na końcu każdego setu. To tyle. Aha, kiedyś graliśmy przez jakiś czas „The Chance" HELLOWEEN i był to najlepszy cover jaki udało nam się zrobić.

No to grajcie go dalej !!! Sprawa promocji w UNDER FORGE powiedziałbym, że jest dopilnowana, a nad jej pieczą czuwają edytorzy BARD MEGA'zine. A co takiego Ci gostkowie szczególnie dobrego załatwili dla Was ??? Jakiś gig ??? A, bym zapomniał, pomagał Wam też Sławek z STRASHNA THRASKA'zine, nie jestem w błędzie chyba ???

Sławek cały czas nam pomaga (dystrybucja, kontakty). Właściwie to od niego zaczęła się podróż U.F. po podziemnym światku. A Bartek z BARDA jest naszym menadżerem i naprawdę robi co może. Ma jakieś tam kontakty z niemieckimi wytwórniami, wysyła kasety, itd., zajmuje się też flayersami, bio i robi mnóstwo tego typu dupereli.

I robi to zupełnie bez interesownie, widzisz jacy to dobrzy ludzie są w podziemiu, ha, ha. Tera trochę się rozpiszę, ale słuchaj mnie uważnie. Więc tak. Dostajesz list od szefa jakiejś znanej stajenki, klient słyszał Wasze nagrania, podobają mu się one, na tyle aby wydać Wam płytę, jest tylko jedno ale... Otóż nie podoba mu się Wasza nazwa, twierdzi, że dziwnie brzmi, czy coś w tym stylu, pisze twardo, że macie ją zmienić !!! jak byście zrobili ???!!! Odpisujesz mu „Ok., nie ma sprawy stary, to przecież tylko nazwa, zmieniamy ją i po krzyku !!!", czy oznajmiasz jednoznacznie gostkowi „spadaj facet, my jesteśmy UNDER FORGE i nic tego nie zmieni, gramy z takim szyldem od ładnych paru lat i basta !!!" ?!?!?! Słyszałeś pewnie, że polska kapelka GRAVIORA MANENT (teraz UNDISH) właśnie przystała na taką zmianę nazwy ??? Mi to się za bardzo nie podoba i brzydko śmierdzi, brak własnego „ja", bo najpierw nazwa, a później kurwa „chłopcy grajcie lżej, bo tak teraz najlepiej..." !!! Co Ty mi powiesz na ten temat ???

To była by bardzo trudna decyzja. Może ktoś odpowiedział by w ten właśnie sposób: „Nie zmieniamy nazwy i koniec". Zgadzam się z Tobą, że zmiana nazwy to utrata własnego „ja" (w takim przypadku of course Rafale !!! – D.). Ale to nie jest takie proste. Jeśli grasz od paru , nagrywasz świetne demówki (skromność, he, he...D.), wszyscy, którzy je słyszeli są nimi zachwyceni, ale nic z tego nie wynika, tylko bulisz przez parę lat kasę w nagrania, promocję, sprzęt, korespondencję, itd., to propozycji podpisania kontraktu nie można, ot tak sobie odrzucić. Spróbuj postawić się w naszej sytuacji. Nie twierdzę, że zgodził bym się na zmianę nazwy, bo jak przystaniesz na jedno, to potem wytwórnia może wysuwać dalsze żądania (tak jest !!! – D.), typu „zmienić trochę muzykę, image, itd.". Ale naprawdę nie wiem co bym zrobił w takiej sytuacji.

A nurtuję to Cię trochę, ha, ha... Obyś nigdy takiej nie doświadczył, nie chciałbyś chyba ?!?!?! Ok. Wiesz Rafał staram się nie zadawać totalnie standardowych pytańsk w stylu „coś o tekstach", ale w tym przypadku to zrobię, bo powiem Ci, że interesuję mnie czy liryki UNDER FOFGE traktują o takich sprawach jak u większości kapelek heavy metalowych, czyli: smoki, wojownicy, legendy, itd., wiesz dobrze o co mi biega...

Tekstowo raczej odbiegamy od treści typowo heavy metalowych. O smokach nie piszę, ha, ha... wojowniku napisałem tylko raz w „Highlander", o legendach ani razu. Ja raczej opisuję to co widzę i na swój dziwny sposób to przedstawiam. Może taka tematyka tekstów nie jest oryginalna, ale o czym można śpiewać w heavy metalu ???

Wiecie może czytelnicy ??? Łokej, a czy jesteście tak dobrzy w grze „na żywca", aby supportować ta IRON MAIDEN ?!?!?! UNDER FORGE „na żywo", jak to wszystko wygląda ??? Publika wrze, las pierdolca dostają i mokre się robią, Wy natomiast wymachujecie gitarami, biegacie po scenie, szalejecie a Ty rzucasz hasła w stylu „we are gonna kick your ass tonight !!!", ha, ha ??? A wiesz, że mi się wydaje że starsi adepci metalu lepiej odbierają Wasz występ, oni chyba lepiej rozumieją Wasz heavy metal niż co swoje metalowanie rozpoczęli od BURZUM, czy DIMMU BORGIR, ma po trochu rację, czy też nie ?!

Odpowiedź na pierwsze pytanie: jeżeli taki TOWER mógł supportować DICKINSONA, to dlaczego my nie moglibyśmy grać przed IRONAMI ??? (do TOWER nic nie mam, bo ich nie znam, ale kto wymyślił żeby grali przed BRUCEM ???). Czujemy się na tyle pewni na scenie, że możemy grać przed Wielkimi. Tylko, że nikt nam tego nie zaproponował i pewnie prędko nie zaproponuje, ha, ha... (może wkrótce, ha, ha... D.). A jak jest na naszych koncertach. Po pierwsze jest ich mało – pod tym względem Bielsko to pasta !!! Na koncerty przychodzą ludzie, którzy słuchają heavy, power i thrash metalu, zatwardziali blackowcy raczej nie przychodzą (i dobrze kurwa, tych debili, to do lasu wpuścić tylko, niech z dzikami i wilkami się zabawiają !!! – D.). Nie są to tłumy, ale spora grupa maniaków, która nie opuszczają naszych występów. Pozdrawiam wszystkich naszych fanów z Wilkowic, Bielska – Białej i Katowic !!!

Wczoraj właśnie jadłem tarte buraczki do obiadu, dziś natomiast robię kupę na czerwono. Wiesz może stary dlaczego tak się dzieje ??? To dziwne !!! No bo zobacz wpierdolisz trzy pęczki sałaty, zjesz kilo ogórków kiszonych i kupsko robisz normalne, czyli takie brązowawe, a tu zjesz buraczki i kupsko czerwone !!! BLACK MAGIC ?!?!?!

Tak, to zastanowiające... (he, he, skąd Ci to przyszło do głowy ???) (oj, stary naprawdę różne rzeczy mi przychodzą do łba, czasami , aż się dziwie jak można nad czymś takim myśleć !!! – D.). Nigdy się nad tym nie zastanawiałem, może napisze o tym jakiś tekst ???

Ej Rafał no co Ty kurde bele, myślałem, że mnie oświecisz, a mówi się, że Polacy to mądry naród, ech, szkoda słów, ha, ha... Lepiej zapytam się ciebie jakie to laski najbardziej uwielbiasz, jakie to są ??? Z pryszczami zaropiałymi ??? Lubiące seks analny ??? nie podmywające się ??? Świeżutkie i pachnące lawendą ??? Dziewice ??? Niezłe obciągary ??? Głupie ??? Mądre ??? Ubogie ??? Z kasą ??? Adeptki „złotych deszczy" ??? Ćpunki ??? Metalistki ??? Pankówy ??? Skinówy ??? Dyskojebki ??? Normalne ??? Wyperfumowane jak chuj ??? Te, którym z gęby jebie ??? 13 – nastki ??? Stare cipy ???...

Ha, ha, ha !!! Ale bogatą listę mi tu podałeś !!! I co tu wybrać ??? (ja bym postawił na te lubiące „anala" i mocz na ciele !!! – D.) lubię dziewczyny przede wszystkim ładne i inteligentne (no wiesz wypadałoby żeby dziewczyna miała poukładane w głowie). Nie musi być „metalówą" (chociaż dyskomółki bym raczej nie ścierpiał) (a dlaczego to ??? Dobrze się ruchają, wypady na dyskoteki na weekendy czynią z nich prawdziwe mistrzynie w „popychance" !!! I co złe takie ??? – D.), ale musi być fanką U.F.

Tak ??? To mam dla Ciebie tu taką jedną, Krzysiek Słyż się nazywa... A nie wkurwia Cię, że takie grające siki mieszane z gównem, przy których można się zajebać z braku dokurwienia określają swoje pilolenisko jako metal ??? Kurwa !!! METAL ma być METAL !!! Ciężki, mocny, porywczy, łamać ma wszystko, ma być diabelski !!! Podpiszesz się pod moim stwierdzeniem ??? FUCK anemicznemu skurwiałemu graniu ???

Pewnie, że FUCK, tylko nie do końca jestem co masz na myśli. Balladki ??? (nie !!! – D.)No, bo balladki, to nieodłączny „składnik" metalu... ale jeśli nie balladki masz na myśli, tylko ogóle – smętne granie, bez polotu i fantazji (TAK !!! KURWA !!! TAK !!!!!!! – D.), to precz z takim metalem !!! Wkurwia mnie zwłaszcza sytuacja, w której umiejętności „muzyków" są zerowe, a utwory wołają o pomstę do nieba (nie mówię tylko o metalowych kapelach), ale za to zespoły te podpisują kontrakty, jeżdżą w trasy, pokazuje się w telewizji, itd. Koszmar !!!

NIGHTMARE !!! Tak VENOM śpiewał kiedyś, ha, ha... I skończywszy naszą prawie naszą rozmowę zapytam się o oczekiwanie, plany, marzenia, i co tam jeszcze chcesz..

Plany ??? Będziemy grać, grać i grać. Mam nadzieję, że nagramy następne, czwarte demo, będziemy chcieli zagrać jak najwięcej koncertów. Zresztą co my możemy zaplanować ??? przecież nie zaplanuje sobie podpisania kontraktu. To należy raczej do naszych marzeń. Chciałbym, żeby U.F. wreszcie nagrywało i wydawało oficjalne płyty.

I ja też !!! Cóż, dziękuję Rafał !!! pozdrawiam Twoją gitarę i łapę ściskam !!! HEAVY METAL...

...IS THE LAW !!! Dzięki stary, za wywiad, bardzo fajnie mi się rozmawiało z Tobą. Chciałbym pozdrowić wszystkich czytelników tego pisma i tych wszystkich, którzy posiadają kasety zespołu UNDER FORGE. HAIL TO METAL !!!

HAIL !!! To wszystko z Wilkowic tym razem, myślę, że następnym razem będę mógł już z UNDER FORGE rozmawiać jako z zespołem mającym ciepły kontrakcik !!!

Rafał Górny
Ul. Zawilców 4
43 - 365 WILKOWICE

"Kumpel do czasu - Zazdrość"

Ach... Kto komuś nigdy nie zazdrościł, nie raz się zazdrościło sąsiadowi wyrwania zajebistej dupy (raczej igraszek łóżkowych z ową laską, ha, ha), sportowego pięknego wózka, wypchanego portfela, dobrze płatnej roboty, czy innych jeszcze rzeczy, których samemu się nie miało. Ha !!! Nie ma co pierdolić każdy czasami komuś czegoś zazdrościł, i ja czytelniku, Ty, Twoi znajomi, znajomi Twoich znajomych i tak dalej, aż do nieskończoności. Normalna jest to rzecz przecież i nie ma co się temu dziwić. Cóż, jak się okazuję nie tylko można zazdrościć komuś fajnej dupy, czy bryki, można również zazdrościć w jak najbardziej chamski i bezczelny sposób, zespołowi podpisania kontraktu, chodzi mi o motyw gdy kapela kapeli zazdrości of course !!! Całkiem niedawno temu, spotkałem się ze znajomymi z pewnej kapelki białostockiej, o której to praktycznie w podziemiu i na scenie nie słychać (jaka była to kapela, to jest nie istotne, powiem tylko, że nie chodzi mi o zespoły z pod szyldu grind / death), mało tego ten zespół nic nie robi aby ta sytuacja się zmieniła, ale to inny chuj... Tak więc rozmawialiśmy sobie, aż wreszcie on rzucił hasło, że pewna kapelka z Białegostoku, która niegdyś miała mieć wydaną kasetę, grała liczne gigi nie tylko w rodzimym mieście, wysokie noty w zinach i w pismach miała, jednym słowem rokowała spore nadzieje dostała kontrakt na parę płyt z chyba najbardziej znaną stajnią polską. Ja się cieszyłem, a co, przecież nic mi do tego, mają kontrakt i bardzo dobrze !!! Inaczej natomiast reagował gość z tej innej kapeli, który mi o tym właśnie powiedział. On był jakby oburzony, stawiał sobie pytanie jak to taki zespół jak tamten mógł podpisać kontrakt z taką stajnią wielką, przecież oni grają chujową muzykę, są do dupy, goście z nich to wieśniaki itd., a tak niedawno jeszcze pił jeszcze z nimi i bawił się na imprezach, a nawet grał w kapeli z jej muzykami, a żeby było śmieszniej, to w tej samej kapeli, tak tej co właśnie podpisała kontrakt z tą sporą stajnią. Dla niego główna głowa tej kapeli, to chuj i nikt więcej, a niedawno był to przecież spoko koleś, z którym to się parę niezłych literków to obrobiło. Drastyczna metamorfoza... ula !!! Kurwa co się teraz dzieje w tym Białymstoku każdy każdemu zazdrości i na każdego pierdoli jednemu za plecami, ludzie postępują jak gówniarze i robią z siebie wielkich zarozumialców jakby rozumy pozjadali wszystkich profesorów na świecie. Jeszcze raz zaznaczam, że scena grind / death nie ma tu żadnego związku i udziału w tej głupocie, oni mają to wszystko w dupie i pierdolą to dogłębnie, jak najbardziej się tylko da !!! Podałem właśnie jeden przykład takiego zachowania między kapelami, a całkiem niedawno, to aż wrzało od pierdoleń na HERMH, to, że niby mają kontrakt w PAGAN REC., grają gigi, ich płytki sklepy zalegają i w ogóle są gwiazdami... Mnóstwo jeszcze innych opowieści mógłbym napisać na ten temat, ale nie w tym rzecz, ta sprawa z HERMH, to kolejny przykład zazdrości, ale tak bezczelnej, źle życzącej, że kurwica bierze !!! Ja miałem wyrobione zdanie o tym zespole, ale zawsze uważałem, że ta sława (ha, ha), jest zasłużona. A co może oni chujowo grali ??? „ANGELDEMON" zbierał pochlebne noty w prasie i na pewno nie były to noty z ze znajomości Tomka Krajewskiego, muza była po prostu w porządku i ludzie to dostrzegali, a tylko głupi na nich pierdolili, mądrzy ludzie nie bawią się w takie pojebane obgaduszki, tylko słuchają muzy i pierdolą co tam robi zespół poza graniem i inne takie pierdoły. Liczy się muzyka, a nie makijaż, ideologia (często walona pod publikę !!!), zianie ogniem, czy duży tatuaż na ręku, muzyka jest najważniejsza, muza musi być dobra, jak nie jest to wtedy można na nią pierdolić i tępić, tak ja to choćby zrobiłem w recenzjach paru chłamów !!! Kurwa, ludzie w ze sceny w Białym (i na pewno nie tylko) wariują, odpierdala im, ja ich nie poznaję, kiedyś było inaczej był gig wszyscy się spotykali, bełty pili, komuś się najebało, ale nie było takich ekscesów jak teraz, co jest kurwa więc grane panowie i panie ??? Po chuj komu zazdrościć jebanego kontraktu (ja tak właśnie odbieram takie sytuację) kiedy można się cieszyć razem z kapelą, która podpisał ten świstek papieru, przecież to kumple, „oni mają kontrakt, to i my będziemy mieli, a co przecież gorsi nie jesteśmy !!!" – tak się powinno gadać, a nie, że ten, to taki, a ten to taki, oni tak grają, a oni tak z kolei... wstyd !!! Białystok zawsze był kojarzony z brutalną sceną, ta scena różni się kolosalnie, jeden drugiemu pomoże, poradzi, nikt się nie bawi w głupie obgadywanki i inne farmazony. Grają razem gigi i chlają i o to chodzi kurwa mać !!! Pierdolić kontrakty, zazdrość, muzy przede wszystkim trzeba słuchać, grać ją i starać się kogoś ją zainteresować, a nie robić to co napisałem powyżej !!! Ja pierdolę taką scenę... i chyba zacznę pisać tylko o zespołach z kręgu brutal grind death, bo pisząc o tych drugich to mi „Skandale" kurwa wyjdą !!!

„SLAUGHTERING VOICES FROM BIAŁYSTOK – A TRIBUTE TO SERIAL KILLERS"

4 WAY SPLIT WITH: INCARNATED, NEUROPATHIA, SQUASH BOWELS, ENFEEBLEMENT

Rzygasz słodziutkimi kapelkami z kurewkami na wokalach ??? Masz dość mdłej muzy bez krzty brutalności, bez dojebania ??? Chcesz kurewnego dokurwienia ??? Porządnej muzyki, która Cię w końcu piźnie w cymbał, a nie zanudzi ??? Jeśli tak, to witaj w bandzie !!! Właśnie powstała kasetka dla takich ludzi jak Ty, lubiących krwawą jatkę, a nie popłuczyny z klawiszkami i pizdą śpiewającą o kwiatuszkach !!! Kaseta dla tych, którzy wariują na punkcie brutalnego czadu i piekielnego wypierdolenia o jakim się nie śniło takim szaleńcom z Kanady jak BLASPHEMY !!! 50 minut jebanego grzania. 50 minut sieki grind/deathowej. 50 minut napierdolu tylko dla maniaków !!! Taśma jest naprawdę fajnie wydana, ma zajebistą wkładkę, z której dowiesz się co mieli do powiedzenia tacy przesympatyczni goście jak Pan Fish, Pan Czykotiło, Pan Gacy, czy też super kucharz Jefreyek Dahmer, który nigdy mięskiem ludzkim nie pogardził. Wrażeń będziecie mieli dużo podczas słuchania tej taśmy, ale zaznaczam, że to jest stuff tylko i wyłącznie dla żyjątek lubiących takie klimaty, bo jeśli sikasz przy THE GATHERING, albo walisz gruchę słuchając DIMMU BURGER, to lepiej sobie spasuj i daj z tą taśmą spokój, bo to nie materiał dla Ciebie, mocz dalej majty i słuchaj THE GATHERING !!! Splitu to oczywiście nie dostaniecie za darmo, bo ja Św. Mikołajem nie jestem. Ale już za 5 zł (przesyłka wliczona), tylko pięć złociszy mogę Ci ten stuff wysłać. Co to jest te pięć złotych dla Ciebie kiedy dziennie przepijasz więcej, zrób dzień wyjątek i pochlaj na krzywy ryj, a kasę którą odłożysz ślij do mnie, to wyślę Ci tą taśmę plus kawałek jaja Krzyśka Słyża w marynacie. Propozycja niezwykle kusząca, co ?!?!?! Więc czekam bracie, czy siostro i serdecznie Cię pozdrawiam !!! Pijcie piwo i tyjcie !!! MORE BEER AND BRUTAL METAL MUSIC!!!

***ALCOHOLIC BUTCHER'zine:* Daniel Górczyński, ul. Sitarska 68 m 7, 15 – 850 BIAŁYSTOK**

UWAGA !!! Jeśli jesteś dystrybutorem, to Ci chętnie oddam ten stuff do rozprowadzania, za bardzo

najświętszy NAPLETEK CHRYSTUSA

wojego

ZESP

Wojtas Lis
Ul. Sikorskiego 9 m 37
39 - 00 TARNOBRZEG

Lis Wojciech to człek, który ma pierdolca na punkcie kapel takich jak choćby: EXORCIST, SLASHING DEATH, SMIRNOFF, SCARECROW, czy inny NUCTEMERON. Lis Wojciech ma bardzo dużego pierdolca na punkcie tych prehistorycznych grup z polskiego podziemia, oj bardzo dużego pierdolca ma, tak wielkiego, że postanowił wystartować z zinem, który by przypomniał co po niektórym o tych zespołach, które w latach osiemdziesiątych czadziły jak chuj. Teraz te kapelki już nie istnieją, muzycy ich w chwili obecnej robią już coś zupełnie innego, pozakładali rodziny, dzieci im się rodzą, prowadzą życie typowego tatusia i męża. Co prawda parę osób zostało jeszcze przy graniu, ale są to jednostki. Tak więc pan Lis powołuję do życia swój wspominkowy periodykt o sympatycznej nazwie NAJŚWIĘTSZY NAPLETEK CHRYSTUSA i zaczyna szykować materiał do tego szmatławca, a wiedzcie, że nie jest to tak prosta sprawa. A dlaczegoż to ??? Hm... a pomyślcie sobie, gracie z dziesięć lat temu w takim przykładowo EXORCIST, kapelka się rozpada, zapominacie powoli o tym wszystkim, czasem wrócicie do tych prehistorycznych nagrań, spotkacie kumpla, z którym kiedyś graliście razem, powspominacie trochę i to tyle. Dalej te szare życie, żona, praca, dzieci płaczą, a kurwa mać, istne piekło, ha !!! Raptem pewnego dnia schodzicie do skrzynki pocztowej i oprócz jebanych rachunków i kartki od cioci z Ciechocinka trzymacie w ręku pewien list... list od pewnego gościa z Tarnobrzega. Czytacie... „cześć tu Wojtek, właśnie robię zina o charakterze wspominkowym, podsyłam Ci zestaw pytań, myślę, że znajdziesz chwilę czasu aby na nie odpowiedzieć...". I co myślicie ??? Hm... jakiś jebnięty ten gość tyle lat minęło, kto tu jeszcze pamięta o takim EXORCIST, a gość chce wywiad, a tam wyjebię ten list do kosza i po balu. Poza tym to czasu nie mam na odpisywanie – tak reagujecie. Parę tygodni minęło, a tu w skrzynce znów ląduje list od tego Lisa z Tarnobrzega, i to samo co wtedy robicie, bach i zgniotek papieru ląduje w koszu na śmieci. Teraz to na pewno już Wam da spokój. A ni chuja, bo za dwa tygodnie w skrzynie znów ląduje list, znów ten Lis Was męczy, ha, ha. Miarka się przebrała, w końcu mu odpisujecie na te pytania do NAPLETKA, niech ma chłopak sobie, ha, ha... I tak oto właśnie Wojtek zbierał materiały do swojego pisma, wysyłał dziesiątki listów, twardo je słał, efekt jednak się objawił za parę miechów, gdy na świat zaatakował pierwszy NAPLET, dziki jak tygrys, ha, ha. NAPLETY Wojtka są złożone w typowo undergroundowy sposób, czyli ręczny skład, machina, mnóstwo fotek, logosów, grafik, dla zboczków też tu coś mamy, gołych babek mnóstwo, także świntuszki konia zwalić przy NAPLECIE też możecie, lepsze to niż „Cats", ha, ha. Format A4, przejrzyście i miło się to czyta. Pomyślałem sobie, że niektórzy z Was będą chcieli wiedzieć co Wojtkowi udało się przedstawić w swoim NAPLETACH. Bez pierdolenie zbędnego zacznę od debiutu, więc tak... Piękna okładeczka, Cronos się do nas uśmiecha i w łapach węża trzyma. Dalej, to VADER tu jest ladies and gentelmen, z tym, że nie gada Peter, tylko człowiek, który kiedyś grał w tej kapeli. Starsi czytelnicy za pewnie znają tego gościa z METALMANIA'86, a któż to jest w końcu ??? Jest to ten sam gość co robi teraz przystawki (MERLIN), na których nota bene VADERY teraz grają i full innych satanów. Rozmowa z Zbyszkiem Wróblewskim jest bardzo ciekawa, dowiemy się z niej mnóstwo ciekawych rzeczy, o czym gdzie indziej możemy tylko sobie pomarzyć, a fotosy jakie tu zobaczycie, Peter w ćwiekach, ta fryzurka, ach jak to dawno było, ha, ha. SMIRNOFF jest następny, humor, zajebiste texty, muza też piorunująca... Kończymy czytać i mamy pana z INFERNAL DEATH'zine, który to gada sobie z Wojtasem o różnych ciekawych rzeczach i nie jest to w głównej mierze rozmowa o I.D.'zine. Warszawa i EXORCIST, taki artykulik o tej kapeli, niezłe, lecz to nie tyle odnośnie EXORCIST, o tym później, ok. ??? MORTUARY, grindersi kibicujący Pogoni Szczecin, roznówka, trochę fotek, goła baba i jest miło, ha, ha. Kartka dalej i mamy SEPARATOR i znów to samo, fotki, logosy, i cipa dla świntuchów. Teraz danie numeru, Wojtek będzie gadał z Szkieletorem, a Szkieletor jak zawsze ma coś ciekawego do powiedzenia. Cięty język, zabawne opowiastki, wyczyny, prosto z mostu, szczerze i chuligańsko, ha, ha. Polecam ten wywiad !!! Jak go przeczytacie to dowiecie się, że nie tylko fani przyjezdni na S'TRASH'YDŁO lądowali na wytrzeźwiałkach, ha, ha, muzycy także, a jacy, hm... ??? „ Kobiety umierają, ale nie umiera moja pamięć o wielkim THRASHER DEATH" – pisze Wojtek przed we wstępie do wywiadu z Sin Mordelem, obecnie gość ten gra w PSYCHOTRON... posłuchajmy, bo jest ciekawie !!! Goła baba, foty logo i gęba Beriala z SLAUGHTER, a dalej na kolejnej stronie EGZEKUTHOR gości. Ostatnią kapelą jest CURSE RITUAL, Lubas pałker CURSE RITUAL wali Lisowi prosto w mordę - „znalazłeś fajny sposób na marnowanie czasu" – ale pierdoli !!! Jakie to marnowanie czasu, kiedy człowiekowi to sprawia ochotę i bawi go i rajcuje kurewnie ?!?!?! Eeeeee tam !!! NAPLETKA pierwszego kończy parę słówek o wegetarianizmie i raport z Tarnobrzega, ooooo to mamy jeszcze jedną heavy metalową kapelkę w Polsce o nazwie SLOW HAND, w Białymstoku też tak egzystuje. Co już koniec kurwa ?!?!?! Nie !!! Ha, ha pewnie, że nie, bo mam na chacie jeszcze drugi NAPLET Wojtka i już zaczynam kontynuować moją podróż po starym podziemiu. „Dwójka"... SLASHING DEATH, znowu EXORCIST, tyle tylko, że w tym numerze jest to wywiad, miodzik, długi i zajebisty, takich bym chciał więcej !!! CONFIDENT też kiedyś przecież istniał i nieźle grzmocił, więc strona w NAPLETASIE mu się z pewnością należy, później nasz rodak mieszkający w Szwecji Piotr Wawrzeniuk gada z Wojtkiem o starych rockowych kapelkach... AZYL P, ODDZIAŁ ZAMKNIĘTY takie klimaty z Polski. Biedny Cyjan, płacze, że Kim Wilde nie widział w Sopocie, dalej Sosnowiec atakuje, Piastol wymienia swoje najlepsze demosy, 5 sztuk, ze staroci podziemia. Na pierwszym miejscu u niego stoi VADER – „NECROLUST". Next view to wspominki z gdańskim GHOST, niedawno się reaktywowali i mogą nieźle zaczadzić !!! Zresztą ich nowy materiał za tym przemawia !!! Elbląg, Elbląg, dziś DEMISE tam gra, a kiedyś czadził tam Mister ze swym THANTOSEM (obecnie TRAUMA) i też coś musi przecież powiedzieć o tamtych latach, weteran z niego przecież !!! Na koniec mamy Artura z nieistniejącego już IBIDEM'zine (obecnie ANOXIOUS EXE MAG.). Ciekawie chłop gada i lubi KREATORA co najważniejsze, ha, ha... , no i na finito wlazł tu HEKTOR, jest to wywiad rzeka podobnie jak ten z Arturem co KREATORA lubi, takie rozmowy to się kurwa mać czyta z zapartym tchem !!! No, tera, to już mamy koniec !!! Uffff, mnóstwo czasu poświęciłem na czytanie tych NAPLETÓW, mnóstwo rzeczy się ciekawych dowiedziałem, na temat tamtych podziemnych lat, jak to było kiedyś, jakie gigi były, warunki itd., wszystko już teraz wiem, ha, ha. W ostatnim liście Wojtek powiadomił mnie, że niebawem ma wyjść trzeci i ostatni numer NAPLETKA (gdy to czytacie powinien być już dostępny !!!). Cóż ostatni NAPLET niestety będę mógł sobie poczytać, kolejnych nie będzie, Wojtek przedstawił te zespoły z staroci, które uważał za stosowne, zrobił trzy numery NAPLETKA i styknie mu. O kapelkach teraźniejszych nie będzie się produkował „...o nowych zespołach nie będę pisał, bo po prostu nie czuję ich klimatu..." – słowa Wojtka. Tak więc pora zakończyć tą opowieść, nikogo nie będę namawiał na pisanie do Wojtka i kupowanie NAPLETÓW, kto chce to i tak to zrobi !!! Aha, jeśli chcecie jakieś demosy z kapelkami typu SCARECROW, IMPERATOR, NUCTEMERON, SLASHING DEATH to walcie z prośbą o ich przegranie, powinien Wam to odegrać, tylko nie ślijcie od razu pięciu kaset tak jak ja, ha, ha. Pa Wojtku i myślę, że czymś ciekawym w niedalekiej przyszłości nas jeszcze zaskoczysz !!! A może by tak wywiady z starymi zinowcami, którzy w tamtych latach też rządzili i nieźle grzmocili w swoich pismach ?!?!?! Co Ty na to ???

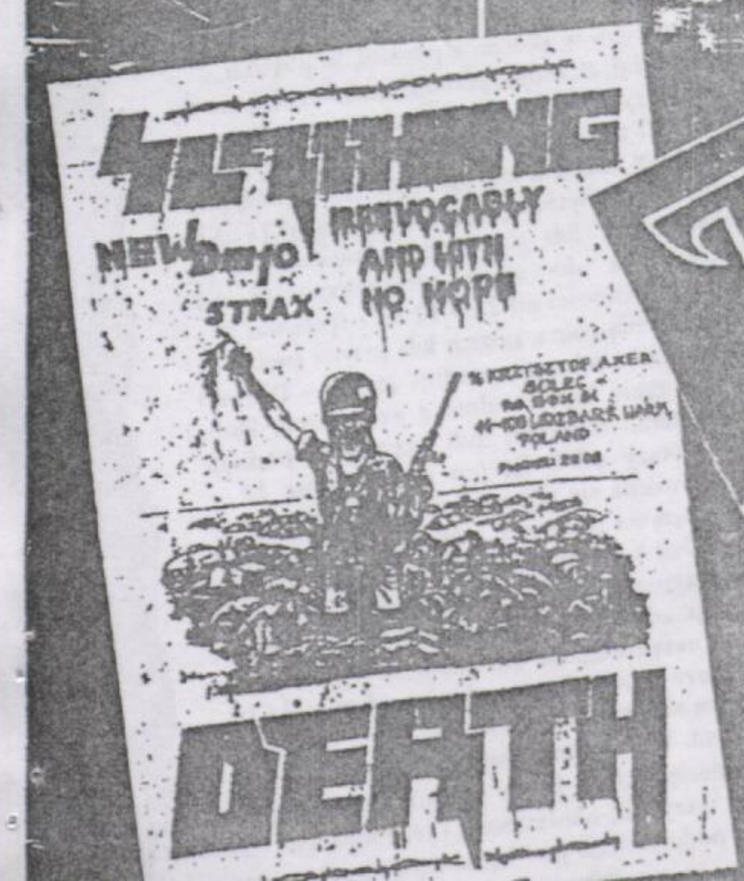

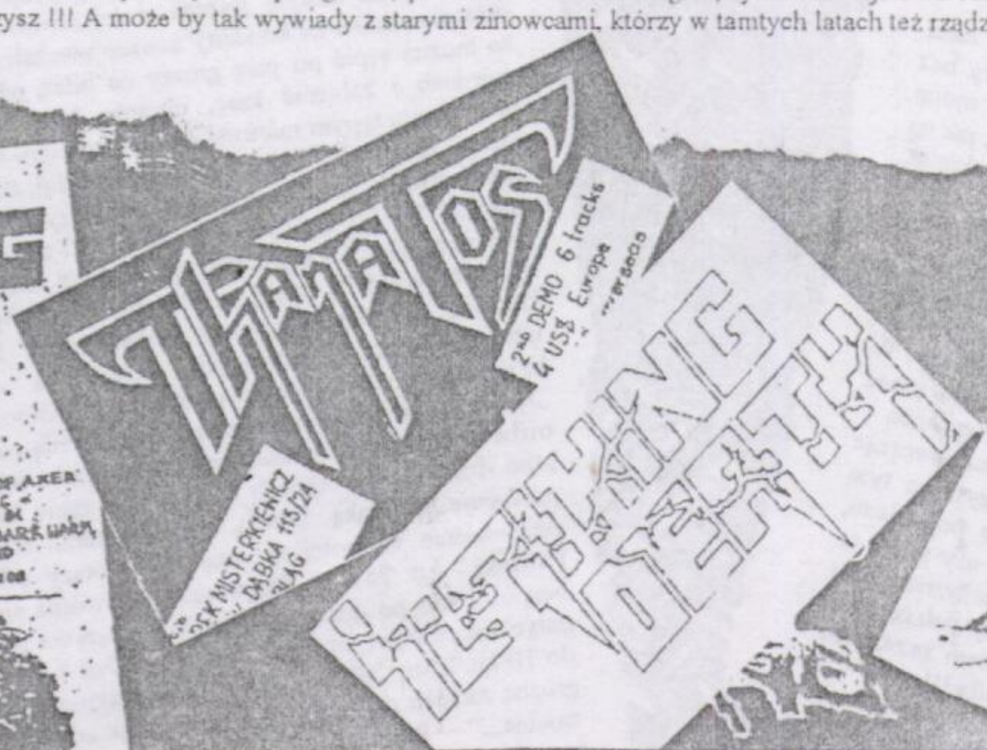

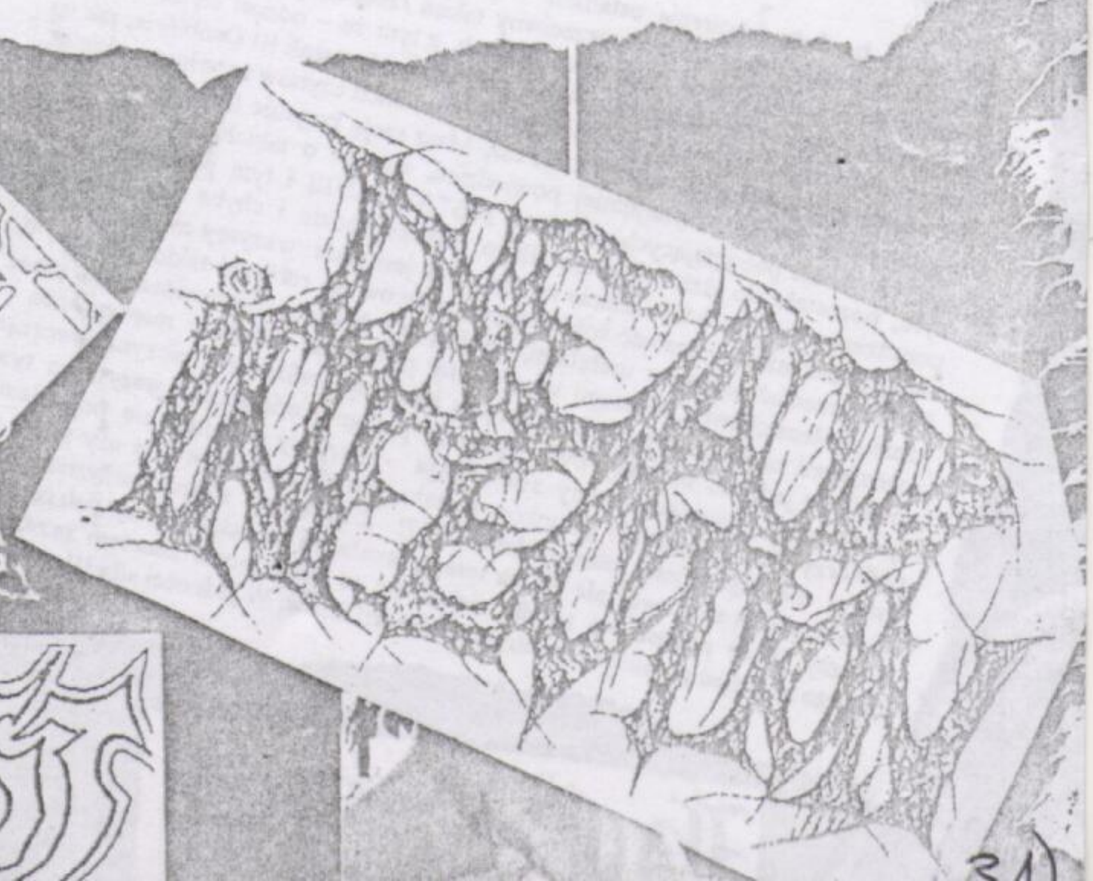

Ankieta pt.: „Katana, kasa, glany, bo wpierdol !!!"

A teraz coś z innej beki. Postanowiłem przeprowadzić taką ankietkę pytając paru ludzi ze sceny co sądzą na temat, który jest zawarty w pytaniu poniżej. Odpowiedzi nie komentowałem w żaden sposób, ani też nie skracałem.
A dlaczego to wybrałem taki akurat właśnie wytarty już temat ??? Cóż myślę, że jest to ciekawsze niż jakaś kolejna ankieta o black metalu, „death metal powraca", czy „co sądzisz o pogaństwie i innych tego typu bajerach". A jakie jest Wasze zdanie na ten temat ??? Czy to posunięcie dobrze widzi się w Waszych oczach, czy zdało przysłowiowy egzamin ??? Miło było by otrzymać od Was jakieś opinię na temat tego co tu przygotowałem. Planuję w każdym numerze zamieszczać taką ankietkę i nie koniecznie będzie to coś akurat związanego z muzyką i podobnymi sprawami. OK., więc to by było na tyle, teraz moje pytanie, a później najważniejsze i najciekawsze, czyli odpowiedzi poszczególnych osób. Do boju !!!

PYTANIE: *" „Krojenie" jest rytuałem towarzyszącym metalowym imprezom od ładnych kilkunastu lat. Jedni mówią, że są to chuligański wybryki, których absolutnie nie powinno się praktykować, a drudzy natomiast twardo odpowiedzą w stylu „normalka – a co tam !!!". Jaki Ty masz stosunek do tego typu akcji ?!?! Uważasz, że jest to debilne zachowanie metalowej braci, a może jesteś za ??? Czyli „kroić, kroić i w zęby przy tym trzaskać !!!" ???*

Wojtas (NAJŚWIĘTSZY NAPIĘTEK CHRYSTUSA'zine)

Kiedyś AGNOSTIC FRONT na zajebistym LP „VICTIM IN PAIN" śpiewali „United & Strong". Niestety text kolesi z NYC ma się nijak do sytuacji, która inaczej miała się kiedyś (!), a i dzisiaj jeszcze można ją zaobserwować pod, bądź na koncertach metalowych. Chodzi oczywiście o krojonko, czy jak kto woli zakupy bezgotówkowe. Nie widzę sensu rozwodzić się nad tym zjawiskiem i swoje stanowisko określę jasno: jestem przeciwny, uważam, że krojenie to gówno !!! Nóż kurwa jak można tolerować sytuację jak „swój swojemu" wbija przysłowiowy nóż w plecy ?! Mam nie najlepsze zdanie na temat młodziaków w nowych skórkach i sklepowych koszulkach, ale to nie znaczy, że z lubością będę ściągał z nich te szmatki... Krojenie przetrwa – to pewne. Zawsze będzie ktoś kogo będą swędziały łapy. Ja tam wolę poderwać jakąś miłą cipkę, wypić wino z ową niewiastą i oddać w jej dłoń swego ptaka... „Sex, Drinks & Metal"!

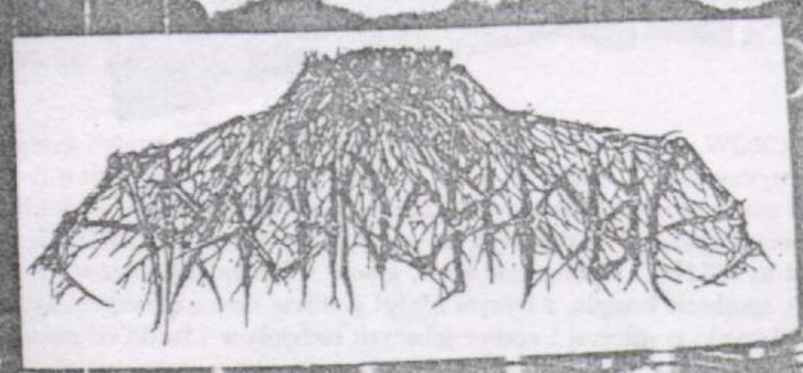

Kevin (ex CURSED'zine)

Wiesz jeżdżę trochę po koncertach i jakoś tego krojenia w obecnych czasach już nie zauważam jak na początku tego dziesięciolecia. Wiesz, wtedy jeszcze byłem młodym pierdzielem i jadąc na jakiś koncert miałem lekkiego stracha... patrzyłem jak krojono innych chłopczyków i byłem tym widokiem nieco przerażony, bo nie dość, że koleś stracił kasę, t - shirt, czy skóre, to jeszcze dostał mocny wpierdol... Mnie się na szczęście zawsze udawało, a potem jak już podrosłem to i ja nie byłem święty i różne rzeczy się robiło, ale dosyć miło je nawet wspominam !!! Nie da się ukryć, że krojenie i bicie, to zwykłe chuligaństwo i podchodzi to pod paragraf (tkz. "dziesiona"), ale czasami jest jak najbardziej potrzebne. Gdy patrzę na niektórych sezonowców z wymalowanymi twarzami, od których trendem jebie na kilometr, to aż mnie nosi żeby ich skopać jak psa... Ale lepiej zostawić ich samych ze swoją głupotą i po prostu wyśmiać. Więc niech nikt niech tu nie pierdoli, że metalowa brać powinna się solidaryzować i nie bić się między sobą i nie kroić !!! Co do niektórych trzeba stosować takie metody, aby nie pojawili się już więcej na żadnym koncercie... Reasumując ten krótki wywód - chyba jestem za, ale nie w każdym przypadku, bo kilkakrotnie byłem świadkiem naprawdę debilnego zachowania metalowej braci wobec siebie...

Krzysiek (ARACHNOPHOBIA'zine)

To zależy... kiedyś w podstawówce z warzywniaka skroiliśmy z kumplami z klasy 4 kartony gum Turbo, gdy sprzedawczyk poszedł na zaplecze, to były czasy, he, he... A odnośnie krojenia na koncertach to jestem raczej przeciw, chociaż chyba nie mam do końca wyrobionego zdania. Jestem przeciw jeśli chodzi o te metody tzn. pięciu czy siedmiu na jednego – kurwa co za odwaga! No i sporo ludzi ma taką dewizę, że przez krojenie eliminuje się jednosezonowe sadzonki, troszku w tym racji pewnie jest, ale... czy ktoś udowodni, że krojący nie są sezonami ??? Znam to z autopsji. Kiedyś po koncercie MY DYING BRIDE paru łebkom spodobały się moje buty. Metale z nich były straszliwe, o czym świadczyły bez wątpienia ich bluzy czy naszywki prawdziwych starych kapel czyli FLAPJACK i w tych klimatach. Było ich może ośmiu (wszyscy młodsi ode mnie może i po dwa lata), albo i więcej, a ja sam z kumpelą. Żeby nie interwencja paru innych łebków to mogłoby to dla mnie naprawdę chujowo się skończyć. Zresztą, skoro jestem przeciwko złodziejstwu w podziemiu, to i przed / na / po koncertach też, a jeśli mi samemu brakuje na bilet to zawsze można podejść do jakichś „młodych", powiedzieć by „pożyczyli" parę złociaków i po problemie. Mnie bardzo wkurwiają wymalowane ryjce przychodzące na koncert, no i może w ich przypadku byłbym za, nie chodzi konkretnie o to by ich skroić, ale po prostu wyjebać z koncertu na zbitą mordę. Ostatnio zauważyłem jak się panoszy gównażeria na koncertach. Gdy ja miałem 17 lat to siałem cichutko by nikomu nie nadepnąć na odcisk, a teraz... Hordy najebanych smarkaczy w koszulkach najbardziej złych zespołów rzucających się na ponad dwudziestoletnich gości, którzy samotnie przyjechali z daleka na koncert. I takim na pewno by się należało poznanie tego z drugiej strony i porządny wpierdol. Może wtedy zrozumieją, że ich miejsce jest na dyskotece.

Pierścień (INCARNATED)

Totalny debilizm. Jakieś zgniłe mózgi chcą udowodnić swą wielkość przez to, że są w grupie, a wracając do domów otrzymują tęgie lanie ścierą od mamy. To jest zwykły akt chuligaństwa i rozboju. Ciekaw jestem jak taki typ zachował by się jak by dostał w ryj od transseksualnych wyznawców Szatana lub od bojówek katolickich. Każdy ma prawo przyjść na koncert lub w inne miejsce, które sobie wymyśli.

Karol (HORNA'zine)

Ha, czuję tu dużą inspirację ostatnim VOX MORTIIS, ha, ha... Jeśli o mnie chodzi, to jestem zdecydowanie przeciwny takim rzeczom jak krojenie, czy bez powodowe obijanie komuś ryja na koncertach, z tym że – odnosi się to w moim przypadku przede wszystkim do metali – prawdziwych metali !!! Osobiście, jak na razie miałem to szczęście, że nie doświadczyłem takich czynów na własnej skórze, lecz takie przypadki widziałem już nie raz. Masz rację krojenie towarzyszy chyba od początku (mogę przynajmniej powiedzieć, słysząc o takich rzeczach z ust starych metali pamiętających pierwsze METALMANIĘ i tym podobne) – ono było, pozostało do dziś i pewnie długo jeszcze będzie i chyba nic na to nie poradzimy, niestety. Moje zdanie na ten temat jest takie: wszyscy metale powinni się trzymać razem i znaleźć sobie innych pajaców do robienia takich rzeczy. W końcu przecież jesteśmy metalami, ludźmi tak bardzo znienawidzonymi przez szare społeczeństwo. Dlaczego więc mamy prowadzić konflikty między sobą – rozdzieleni na kilkaset malutkich grupek jesteśmy praktycznie niczym. Tworząc zespoloną jedność możemy być naprawdę potęgą i udowodnić wszystkim tym „podludziom" jaką stanowimy siłę. Racja – wszyscy różnimy się poglądami, niektórzy słuchają innych gatunków metalu, innych zespołów. Ale czy przez to mamy się nawzajem nienawidzić ?!?!?! Z drugiej strony przyznam, że bojkotowałem to i owo, ale chyba teraz dorosłem i na takie rzeczy patrzę teraz inaczej. Wolę pozostawić to dla siebie, po te żeby moim zdaniem przez coś takiego nie mieć głupich i niepotrzebnych konfliktów. W jedności siła !!!

Pawlak (TEKELI – LI'distro & OPEN CASKET'news.)

Poruszyłeś dość drażliwy aczkolwiek myślę, że ważny temat. „Krojenie" rzeczywiście stało się nieodłącznym rytuałem koncertów metalowych. Uważam też, że jest to problem, na który nie można lakonicznie odpowiedzieć „jestem za" czy „przeciw". Natomiast gdy ktoś uważa, że to normalka, to z pewnością zmieni zdanie gdy sam wróci do domu bez kurtki czy pieniędzy. Dlatego postanowiłem odpowiedzieć na to pytanie z dwóch pozycji, pozycji zwykłego fana i specjalizacji kierunku, na którym jeszcze w tej chwili studiuję. Jako gość jeżdżący, choć ostatnio rzadko na koncerty zawsze uważałem, że to skurwysyństwo. Rozumiem, że można sępić po parę groszy na bilet, wino czy inne sprawy, ale nie lać po mordach i zabierać kasę, ubranie, bilet. Czy jest tu jakaś różnica między bezmózgim tępym mięśniakiem, a „gościem w skórze, z piwami, w glanach..." – nie ma żadnej !!! Czy ktoś kiedyś pomyślał, że krojąc przed koncertem staję po tej samej stronie co dresiarz, skinhead, czy zwykły żur, który postanowił kogoś „ogolić" ??? I to ma być „normalka" ?!?! z drugiej pozycji ograniczę się tylko do przytoczenia poszczególnych artykułów z kodeksu karnego (Dz. Ust. nr. 88 poz. 553 z roku 1997), myślę, że komentarz jest zbyteczny. Art. 280 paragraf 1 - „Kto kradnie, używając przemocy wobec osoby lub grożąc natychmiastowym jej użyciem albo doprowadzając człowieka do stanu nieprzytomności lub bezbronności podlega karze pozbawienia wolności od 2 do 12 lat". "paragraf 2" - „Jeżeli sprawca rozboju posługuje się bronią palną, nożem lub innymi podobnie niebezpiecznymi przedmiotami lub środkiem odurzającym (np. gazem – Pawlak) albo dział w inny sposób zagrażający życiu lub wspólnie z inną osobą, która posługuje się taką bronią, przedmiotem, środkiem lub sposobem podlega pozbawienia wolności na czas nie krótszy od 3 lat (do maksymalnie 15 – Pawlak)." Art. 281. – „Kto w celu utrzymania się w posiadaniu zabranej rzeczy, bezpośrednio po dokonaniu kradzieży, używa przemocy wobec osoby lub grozi natychmiastowym jej użyciem /.../ podlega karze pozbawienia wolności od roku do 10 lat." Atr. 282. – „Kto w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, przemocą, groźbą zamach na życie lub zdrowie (np. „dawaj kasę, bo cię pierdolnę / jebnę / zajebie..." – Pawlak) /.../, doprowadza inną osobę do (nie mogłem tego wyrazu rozczytać - D.) mieniem /.../ podlega karze pozbawienia wolności od roku do 10 lat." W doktrynie prawa karnego nazywa się te przestępstwa rozbojem, kradzieżą rozbójniczą i wymuszeniem rozbójniczym. Wprawdzie przepis art. 283 dopuszcza mniejsze zagrożenie karą od (trzech miesięcy do 5 lat) w wypadkach mniejszej wagi, ale pod uwagę brane są wówczas wszystkie okoliczności i jeśli myślicie, że obiciu komuś ryja i zabraniu 20 groszy podpadniecie pod łagodniejszą sankcję jesteście w grubym błędzie !!!

Piastol (INFERNAL DEATH'zine)

No cóż. Krojenie jak sam mówisz było nieodłączną częścią imprez heavy metal, choć ostatnimi czasy rozrywka zdaje się zanikać. Czy ja jestem za, czy przeciwko ?!?!?! Tutaj nie mam zdania – jest mi to raczej obojętne. Zdarzało mi się zarówno, że mnie jacyś zbójcy chcieli złupić z kurtki albo czegoś i zdarzało mi się też wybierać po jakieś łupy. To zjawisko jest normalne nie tylko na koncertach metalowych, ale w każdej innej subkulturze w naszym kraju, od skinów, czy jakiś tam punków, czy jakiś hardcoreowców, a i zwykli dyskomani dadzą z przyjemnością komuś po mordzie dla ładnej kurtki, czy bucików. I tu bym nie szukał wytłumaczenia dla tego zjawiska w „agresywnym przekazie muzyki metalowej", czy innych takich bzdurach tylko w naszych polskich, narodowych cechach charakteru. W innych krajach takie numery nie mają racji bytu. Ja mam kolesia w Stanach, takiego z Wrocławia i jak mu opisałem co działo się kiedyś na „S'TRASHYDLE" w Ciechanowie to był chłopak w szoku. Pisał, że jakby ktoś do niego w Stanach na koncercie podszedł po kurtkę to by go wyśmiał, a bramkarze delikwenta z by wyrzucili klubu. Na „DYNAMO" w Holandii bawi się od chuja ludzi i nikt za nikim nie gania z nożami w sprawie flejersów, czy glanów. U nas natomiast policja ma wszystko w dupie wychodząc z założenia, że jak się brudasy między sobą pozabijają to oni będą mieli mniej roboty. Też dlatego tak całe to krojenie rozkwitło kiedyś. No, a druga sprawa, że dawniej metalowcy w Polsce dbali aby ten ruch miał jak najbardziej ekstemalne oblicze, wszelkie zadymy na koncertach, demolki pociągów, walki między sobą, czy krojenie były mile widziane. I co trzeba przyznać, że każdy zespół, który udzielał po koncercie w Spodku wywiadu dla naszej prasy stwierdzał, że polska publika jest ekstremalna i świetna, dzika zabawa. Teraz czasy się zmieniły, na THE GATHERING, który niegdyś przywitano by woreczkami z oranżadą i kefirami, połowa METALMANI tańczy i klaszcze. Oni na pewno się nie kroją tylko po koncercie dyskutują kulturalnie jak to było świetnie. Podsumuwując, to mnie to wisi, ani nie impónuje, ani nie szokuje, ani nie przeraża. Jestem przyzwyczajony, że to normalna sprawa na koncercie metalowym.

Paweł (ATMOSPHERIC'mag)

Tu trafiłeś mnie w żywe mięcho. Niedalej jak trzy tygodnie temu, przy okazji koncertu DEICIDE przydarzyło mi się to, co myślałem, że mi się nie przydarzy już z racji mego wieku. Uważam, że jest to debilne (to cholera mało powiedziane !!!) zachowanie. Stary !!! Jakiej metalowej braci ??? Mogłem jeszcze takie zachowanie zrozumieć kiedyś, gdy trudno było dostać jakąkolwiek koszulkę, kapsel, czy naszywkę, ale teraz ??? Kiedy wszystko aż się wylewa ze sklepów, kiedy można wybierać w kilku wzorach ??? Teraz to jest czysty kretynizm. Nigdy tak nie postępowałem i nie zamierzam, nawet z zemsty, czy anty sympatii do jakiegoś typa... Na cholerę mi czyjaś przepocona koszulka, skoro sam mam ich do cholery ??? Zdecydowanie jestem przeciw.

Robert (HYPNOTIZED'zine)

Co za pytanie !!! Oczywiście, że jestem przeciw !!! Co prawda nigdy się jeszcze nie spotkałem z taką sytuacją na żadnym z koncertów... być może właśnie dlatego, że byłem na tych koncertach, to nic się chamskiego nie wydarzyło. Widziałeś mnie, więc wiesz jak na mnie reagują ludzie !!! Panika !!! Czysta panika !!! Ha, ha... bez jaj - krojenie to przejaw totalnego debilizmu !!! I jeśli czyta ktoś moją odpowiedź ktoś kto jest za tym żeby kroić, to niech wie, że jest dla mnie takim debilem jak dwóch debili razem wziętych !!! Rozumiem tego typu precedensy na meczach (wiadomo, że kibicom po odmarzały mózgi), ale na koncertach ??? Ktoś wydaje ostatnią kasę na bilet, w pociągu chowa się po kiblach, a kiedy dojeżdża w końcu na miejsce, dostaje od jakiś frajerów w zęby i traci nie tylko bilet, ale i skórę, czy koszulkę lub ewentualnie buty. Dla mnie to już przegięcie i aż wstyd mi, że ktoś mnie i takiego frajera nazywa metalem. Ci ludzie nie są metalami. To kibice, tylko w przebraniu !!! Takich ludzi trzeba lać !!! Nie może być tak żeby kilku palantów terroryzowało kilkudziesięciu (lub kilkuset) porządnych ludzi !!! Jeśli ja bym trafił na takich gości, którym spodobała by się moja koszulka, to mogliby być oni pewni, że będą musieli się nieźle napocić żeby zedrzeć ja ze mnie !!! Gryzł bym, szczypał, kopał w jaja, ciągnął za włosy i wydłubywał oczy... !!! Jeszcze powstałby z tego niezły clip !!! Ha, ha !!!

Gizmo (NECROLOGUS'zine)

Krojenie... he, he !!! to bardzo miłe doznanie... , ale poważnie rzecz biorąc – inaczej było kiedyś i inaczej jest teraz. Swoją drogą to wiele osób z branży pajało się tym „zajęciem" przed laty i nie powiem aby mieli tera wyrzuty sumienia. Totalne mordobicie i krojenie było nieodłączną stroną imprez typu METALMANIA, a w szczególności STRASHYDŁA – kto pamięta ten wie ha, ha... W pewnym sensie byłem za z tego względu, że jadąc na tego typu imrezkę towarzyszył Ci zawsze pewien dreszczyk emocji... Wiadomo, gdy pierwszy raz wylądowałem w Ciechanowie, to o mały włos nie schowałem głowy w dupę gdy zobaczyłem ten rozpierdol... złamane nosy, połamane ręce, skrojeni frajerzy i Ci co mieli akurat pecha. Później jednak wspominałem to bardzo miło, że akurat byłem w środku tego młyna i jakoś wróciłem żywy, ha, ha... Wiesz z czasem pewne rzeczy normalnieją i w tej chwili imprezy nie mają już tego klimatu co miały kiedyś, wszyscy są mili, kulturalni – aż się po główce chce pogłaskać. Oczywiście, że ciągle zdarzają się dymy lecz nie są już takie krawawe jatki jak np. STRASHYDŁO 91 – czyli jedno wielki napierdalanie i to od momentu wyjazdu ze Śląska, jak to było akurat w moim przypadku... płonący pociąg, rozjebane wagony pełne dupków, którzy akurat przeszkodzili w sympatycznym wyjeździe do Ciechanowa... no cóż kilku zabrała karetka w stolicy... ehhh !!! To były piękne czasy. Wiem, że nie jest miłą rzeczą być skrojonym, lecz cóż ja mogę na to, że ja tęsknię i tak za tymi czasami, może nie konkretnie akurat za krojeniem, ale wtedy był inny klimat i na pewien sposób każdy jechał na imprezę z tą świadomością, iż może dostać po mordzie i wrócić bez katany, a mimo wszystko wszyscy ciągnęli w sam środek tego typu imprez... Dzisiaj ??? Dzisiaj się to po prostu nie opłaca... Nie wyobrażam sobie, żebym teraz wypierdolił kolesiowi zęby, zabrał mu koszulkę i poszedł siedzieć za „210" na 4 lata, bo akurat ten podpierdolił mnie do przechodzącego gliniarz. Po prostu... po co, teraz wszędzie można kupić koszulki, he, he... Nie oszukujmy się, dzisiejsza młodzież to już pokolenie wychowane w innym systemie tzw. Państwa prawa i porządku. Teraz każdy tylko czycha, żeby by podać do sądu jednego, czy drugiego gdy tylko nadarzy się okazja. Po drugie miałbym w tej chwili za dużo do stracenia...

Szkieletor (FUCKIN BITCH'zine)

Zacznijmy może od aspektu prawnego, czyli czy nam się opłaca „krojenie" ??? Niedawno wyszedł w życie nowy kodeks karny i jeszcze nie zdążyłem się z nim zapoznać. Natomiast wg starego kara za rozbój była przewidziana w art. 210 1k.k. i za taki czyn groziło nam 3 latka w górę. Chodzi tu o rozbój bez użycia niebezpiecznego narzędzia, czyli art. 210 k.k paragraf 1. W razie potraktowania ofiary niebezpiecznym narzędziem, np. nożykiem, siekiereczką lub przystawienie do główki ofiary spłówki (art. 210 paragraf 2 k.k.), wyrok ten automatycznie zwiększał się o dwa lata, czyli wchodziliśmy na salę sądową i już mieliśmy 5 latek do odsiadki. Na sali sądowej mogliśmy się tylko dowiedzieć ile z tej „piątki" jeszcze nam dołożą. A mogli dołożyć sporo, bo artykuł ten przewidywał od 5 lat do kary śmierci włącznie. Artykuł ten jest podciągnięty pod zbrodnie, więc wyroki są wysokie i praktycznie mało komu udaję się dostać mały wyrok, a o karze w zawieszeniu w ogóle nie było co marzyć. Tylko nielicznym udało się ją uzyskać ! Trzeba dodać, że na wyrok nie wpływa wartość zrabowanych przedmiotów. Tak więc nie ważne, czy zabierzemy poszkodowanemu papierosy zapałki, czy też miliardy złotych w gotówce. Nawet za głupie zapałki mamy 5 latek, bo tak przewidywało wówczas nasze prawo. Więc o wiele bardziej opłaca się obrobić np. sklep (art. 208 k.k.) na gruby towar, gdyż wyrok będzie o wiele mniejszy niż za rozbój, czyli za tzn. „dziesionę" (art. 210 k.k.). Jednak przejdę do meritum sprawy, czyli odpowiedzi na Twoje pytanie. Zdaję sobie sprawę, że będę jedyną osobą biorącą udział w tej ankiecie, która to opowie się ZA owym krojeniem. Zapewne większość ludzi będzie zaskoczonym moją wypowiedzią, a jeszcze więcej oburzonych (ha, ha !!!), ale mało mnie to obchodzi. Nie dbam o dobry wizerunek tzw. Metalowca. Dla mnie metal był zawsze ostry, brutalny i wulgarny, tak jak muzyka, której słuchał. Ja stoję po przeciwnej stronie społeczeństwa i jako jednostka nie mam zamiaru się niczego uczyć od niego, a już na pewno nie moralności. Wolę już być aspołeczny, niż przynależnym do tej szarej masy, pustej masy ludzkiej, która mnie zewsząd otacza. Wolę być postrzegany jako przysłowiowy „czarny kozioł", którego się nienawidzi, a który budzi wstręt, oburzenie, a przez co również RESPEKT !!! Nie interesują mnie chrześcijański pojęcia i postrzeganie czegoś w kategoriach „dobra" i „zła". Mogę być zepchnięty na margines społeczny i tam się lepiej czuję niż w tym całym moralnym społeczeństwie. Mało tego, mogę śmiało powiedzieć, że dba o swój negatywny wizerunek i chcę być takim postrzegany. Z tego powodu, wielu wielkich działaczy podziemia woli ze mną nie utrzymywać kontaktów, gdyż jestem dla nich zwykłym chuliganem. A ja nich sram i mam ich głęboko w dupie, bo ich moralność przejawia się później. Idąc do pracy obcinają przez lata noszone kudły. biorą śluby kościelne, bo co powiedzieli by rodzice, choć przez cały czas byli zawziętymi anty chrześcijanami, żeby nie powiedzieć... satanistami !!! Dlatego nie interesują mnie grzeczne metalowe dzieci z „ogólniaka", czy nadmiernie inteligentna młodzież studencka wyznająca tylko zło poza domem rodzinnym. Natomiast w domu są to bardzo grzeczne dzieciątka. Coraz częsty spotykany obraz to metalowcy przywożeni przez rodziców samochodami na koncerty. Rodzice czekają na swe pociech w samochodach, aby je odwieźć po koncercie bezpiecznie do domku. Aby ich pociechom nie przydarzyło się nic strasznego w drodze powrotnej (ha !!!). Ale jakiej brutalności i ekstremalności można się spodziewać po fanach ARTROSIS, SOLITARY, SIRRAH itp. gówien śpiewających z anielskimi żeńskimi wocalami, które pieją o miłości, kwiatuszkach itp. rzeczach ??? Czego można się spodziewać po tych wszystkich fanach POP – Gotyku z chrześcijańskimi krzyżami ANKH na szyjach ???. Jestem za tym, aby tych wszystkich zhipisiałych metalowców tłuc do krwi i kroić ile wlezie !!! Może wtedy dojdą do wniosku, że nie pasują do podkultury metalowej i przestaną swoją muzykę wciskać do sceny metalowej. Jeżeli chcą się identyfikować z metalem, to muszą zaakceptować jego brutalność i ekstremalność. W innym razie będziemy obserwowali takie zjawiska jak moda na metal, na satanizm itp. Coraz częściej obserwuję u młodzieży na plecakach wypisane nazwy kapel metalowych obok NIRVANY, BOBA MARLEYA itd. Jest bowiem moda na metal, gdyż zatracił on swą brutalność i ekstremalność. Przestał być muzyką diabelską i złą. Stał się czymś lekkostrawnym i dla wszystkich. Wspomniałem już o gównach typu ARTROSIS, SOLITARY, SIRRAH, ale z metalu gówno zrobiła też METALLICA i THE GATHERING. Spójrzmy co się dzieje z MY DYING BRIDE, obecnie gówniana SEPULTURA, czy innym wytworem natury (nie naturalnym zresztą) jak SOULFLY. Tak więc owe krojenie uważam za naturalną selekcję. Pozbywanie się ze światka metalowego ludzi słabych, nie pasujących do wizerunku metalowca, czyli kogoś brutalnego, bezwzględnego i ekstremalnego. Na sam koniec aby uzasadnić mój pogląd na tę sprawę posłużę się paroma przykładami. Zacznijmy może od roku 1986 (o ile dobrze pamiętam). Słynna METALMANIA, występy grup RUNNING WILD, HELLOWEEN, OVERKILL. Jechała mocna brygada ludzi, którą znałem. Większość z nich zostało skrojonych lub dostało po mordzie. Mieli nieszczęście poznać metalowców ze Szczecina i poznać co to prawdziwy metal (ha !!!). Za rok już na następną METALMANIĘ połowę z tej ekipy już nie pojechało. Uznali, że dużo bezpieczniej jest na dyskotekach i tam też znaleźli swoje miejsce. Tak zakończyła się ich przygoda z metalem (ha !!!). Rok 88 i METAL BATTLE. Występ grup EXUMER, NASTY SAVAGE i ATOMKRAFT. Znowu brutalność metalu została pokazana przez Warszawę, Otwock i jak zwykle Szczecin. Wyeliminowało to kolejnych sezonowych metalowców. Dopełnieniem były koncerty KREATOR, SODOM i BULLDOZER (szczególnie tej ostatniej kapeli !!!). Mięczaki poznali co to Black Metalowcy !!! Również wspaniała selekcja odbywała się na STRASHYDŁACH w Ciechanowie, w Jarocinie... Właśnie brakuje teraz takiej załogi jaką miał Szczecin, która by zrobiła porządek z tymi wszystkimi kapelami POP – Gotyckimi i ich fanami !!!! Brak załogi, która by obrzuciła różnymi przedmiotami grupy typu THE GATHERING jak robiło się przed laty z grupami lekkostrawnymi (vide IRA, FATUM itp.) i ich fanami. I to tyle. Dodam jeszcze, że czasami trafiają się goście, którzy próbują coś skroić, a sami powinni być krojeni. Ale tym dedykuje pewien wierszyk, który mam nadzieje, że zamieścisz poniżej (ha, ha !!!).

JAK NA KONCERT POJECHAŁEM...

Dziś idole przyjeżdżają,
Metalowce święto mają.
Na gig twardo uderzali.
Wszyscy w pociąg powsiadali,

Tu brygada ze Szczecina,
Tam czadersi z Jelenina.
Każdy dzisiaj jest przebrany,
- skóry, pieszczochy, katany.

Żółty sweter, brudne włochy,
Jadą też metale z wiochy.
Jedni nucą coś pod nosem,
Inni wyją ciężkim głosem.

W pewnej chwili wszyscy wstają,
I krojenie zaczynają,
Rycho chce mieć nową skórę,
Janek Scorpionsów koszulę.

Woła chłopak podniecony:
Z zębów zostałem skrojony !
Nie chciał oddać koszuleczki,
Posypały się piąsteczki.

Antek skroił IRON MAIDEN,
Wiek w niej chyba chodzić będzie.
Ekipa się obłowiła,
Wagon ciuchów nakroiła.

Teraz to ja jestem gościem,
Bluz z kapturem mam już dwieście.
Mogę co dzień się przebierać,
Z „mych" koszulek coś wybierać.

Co dziś ubrać ? BOLT THROWERA ?
Nie wypada, bo niedziela !
Dzisiaj wskoczę w coś ładnego,
Fioletowo – bordowego.

czącym się śledztwem—dochodzeniem*) przeciwko podejrzanemu(ej) o dokonanie kradzieży

"Whiplash" - Trzask bicza

Późno w nocy wszystkie systemy zawodzą
Przyszedłeś zobaczyć widowisko
Robimy co może my, reszta należy do ciebie
To ty sprawiasz, ze to staję się rzeczywistością
Głęboko w środku tkwi uczucie
Które wypełnia cię w piekielne szaleństwo
Czujesz uderzenie obucha
Och, tak bardzo go potrzebujesz

Adrenalina zaczyna krążyć
Tratujesz wszystko wokół
Zachowujesz się jak maniak
Trzask bicza

Uderz głową o scenę
Tak jak nigdy przedtem
Spraw niech zadzwoni, niech krwawi
Tak by naprawdę bolało
W bezgranicznym szaleństwie
Ze swymi skórami i kolcami
Głowy podskakują wokół
Dziś jest gorąco jak w piekle

Tu, na scenie uroczysty hałas
Wgryza się w twoje uszy
Kopię cię w dupę, kopię cię w twarz
Uczucie wybucha w pobliżu
Nadszedł czas by pozwolić mu się rozerwać
By pozwolić mu działać wolno
Zebraliśmy się tu po to by kaleczyć i zabijać
Bo to właśnie wybraliśmy

Widowisko skończyło się, metal zniknął
Czas ruszyć w drogę
Następne miasto, następny kontrakt
Znowu wybuchniemy
Hotele pokoje, autostrady
Życie tutaj jest surowe
Ale nigdy się nie zatrzymamy
Nigdy nie skończymy
Bo my jesteśmy "METALLICA"

A teraz parę tekstów zespołu METALLICA. Wiadomo, że ten band od jakiegoś czasu zszedł na psy, skurwił się jak szmata !!! Czterech thrashersom odpierdoliło na starość, zapomnieli chyba jak grali na pierwszych płytach, jakie to hymny metalowe tworzyli, cóż oni może i tak, ale nie ja i pewnie wielu z Was... Mimo upływu tylu lat, mimo setek godzin poświęconych na słuchanie albumów METALLICI po tylu latach chętnie do nich wracam, wracam do takich kawałków jak "Creeping Death", ""Hit The Lights", "Metal Militia" i wielu innych zajebistych sztandarowych hymnów, które pewnie każdy zna. Dziś sobie mam zaszczyt przedstawić parę tekstów METALLICI z pierwszej płyty, pierwsza płyta to moja ulubiona pozycja czterech thrashersów, jest najsurowsza, najlepsza, najcięższa i wieczna !!! KILL'EM ALL !!!

"Metal Militia" - Metalowa Milicja

Grzmoty i błyskawice, bogowie wypowiadają zemstę
Ofiary furii tchórzliwie
Uciekają szukając schronienia
Zabijają ladacznicę by zapłacić za jej grzechy
Zostawiają dziewicę
Samobójstwo szerzy się wolno
Wybuchając i rozdzierając się

Poprzez mgłę i szaleństwo
Próbujemy przekazać wam wiadomość
Metalowa Milicja
Metalowa Milicja
Metalowa Milicja

Skuci, zostawiani zawsze z tyłu
Dziewięć i jeden tysiąc
Metalowa milicja dla twojej ochrony
Żołnierze zakuci w stal
Dołączcie do nas albo zostaniecie pokonani przez prawo tego kraju
Co was spotka ?
Metalizacja wewnętrznej duszy
Wkręcająca się i obracająca

Jesteśmy jak jeden mąż, jakbyśmy byli jednakowi
Walczymy z jednego powodu
Skóra i metal to nasze mundury
Zbieramy się razem by poruszyć świat
Naszym ciężkim metalem
Wysyłamy przesłanie do każdego z was
Pozwólcie sobie działać

"Seek And Destroy" - Odszukaj i Zniszcz

Badamy wzrokiem
Przyglądamy się scenie
Dziś wieczór w mieście będziemy czekać na ciebie
Żeby zacząć bitwę
Diabelskie uczucie zalęgło się w naszych mózgach
Ale to nic nowego
Wiesz, że to wprawia nas w strzał

Biegnąc
Na naszej drodze
Ukrywasz się
Zapłacisz
Umierając
Tysiąc śmierci
Poszukaj
Znajdź i zniszcz
Poszukaj
Znajdź i zniszcz

Nie ma żadnej ucieczki
To pewne
To koniec, nie będziemy już więcej
Powiedz do widzenia
Światu, w którym żyłeś
Zawsze tylko brałeś
Teraz będziesz dawał

Nasze umysły płoną
Chęcią zabijania
Która nie zniknie
Dopóki nie spełnią się nasze sny
W naszych umysłach tkwi tylko jedna myśl
Nie próbuj uciekać
Bo i tak cię znajdziemy

34)

"Motorbreath" - Motorowy Oddech

Życie i umieranie, śmierć i płać
Poznawszy to nigdy nie będziesz taki sam
Życie na autostradzie jest właśnie takie jak się wydaje

Motorowy oddech
Tak właśnie żyję
Nie potrafię żyć inaczej
Motorowy oddech
Znak mocnego życia
On wstrzyma
Twój oddech

Nie zajmuj mnie bez powodu, pełen gaz albo nic
Niszczę wszystko co znajdzie się na mojej drodze
Oszukiwanie jest dla ciebie rozrywką
Sprawia, że dreszcze przechodzą ci po plecach

Ci ludzie, którzy mówią żebyś nie wykorzystywał szans
Tracą to wszystko co jest prawdziwym życiem
Żyje się tylko raz więc uchwyć szansę
Nie kończ życia tak jak inni, przy tej samej piosence i tańcu

"Hit The Lights" - Wejdź na scenę

Nie ma życia bez skór
Dziś wieczór poruszymy Was do głębi
Cierpimy na metalowe szaleństwo
Kiedy nasi fani zaczynają wrzeszczeć
Wszystko jest w porządku
Kiedy zaczynamy grać rocka
Nie chcemy już nigdy kończyć

Wejdź na scenę

Nasi fani są zaświrowani
Chcemy zdmuchnąć to miejsce
Podkręcając wzmacniacz
Dziś nie ma innego wyjścia
Nie chcemy już nigdy kończyć

Wszystko wokół krzyczy
Chcemy wedrzeć się w twój mózg
Mamy zabójczą moc
Ona sprawi ci słodki ból, och słodki ból
Kiedy zaczynamy już grać rocka nie chcemy już nigdy kończyć

INCARNATED powstał w 1992, początkowo grał w składzie... bla, bla, chuj tam... Chyba jebnięty był bym żebym przytoczył bio INCARNATED, każdy zna pewnie ten zespół, a jak nie to jego wielka strata. Ten gotycko - gore/death metalowy z wpływami speed metalu i kropelką tradycyjnego heavy gościł już u mnie w pierwszym numerze. Dziś znowu mam przyjemność przedstawić ten band, oczywiście w formie wywiadu. Po raz kolejny rozmawiam z Pierścieniem, który opowiedział mnóstwo ciekawych rzeczy, gadał o wszystkim, o waleniu konia, o krwi, o zabawach podczas kąpieli, nawet wspomniał o wyśmienitym HELLVETO, ha, ha... !!! Przeczytajcie sobie wywiad i zobaczycie..:. GO !!!

Hej Pierścień !!! Jak leci ??? Robotę ostatnio straciłeś, więc chyba nie jest za ciekawie, ha, ha. Masz coś nowego na oku ??? Poza tym, to ostatnio za dużo wywiadów nie udzielasz, z półtora roku temu, to pogaduszek w zinach z INCARNATED było w chuj, teraz jakoś marnie, nie uważasz ???

Witaj !!! Orientujesz się trochę, co ??? (jasne !!! - D.). Małe jest zainteresowanie materiałem, który niedawno się ukazał. Rzecz w tym, że jest to stary stuff, dlatego to tak wygląda. Myślę, że wkrótce się zmieni.

Ja też.. A nie znudziło Ci się granie w INCARNATED, wcześniej gdzieś tam także grałeś, rzuciłbyś to wszystko w pizdu ??? Czasami to mam takie wrażenie, że gówno Cię cały ten „bajzel" obchodzi i masz ochotę to jebnąć, a może się mylę ??? Po chuj grać w kapeli, kasę w nią bulić, jak można grzybki w lesie grzybki zbierać i oddawać je na skup, kasy przybędzie trochę do portfela i nerwów człowiek nie traci tak jak przy kapeli..

Namawiasz mnie do zmiany swego trybu życia, uważasz, że powinienem już z tym skończyć (ha, ha... chyba źle mnie zrozumiałeś !!! - D.). To też jest akurat jakieś wyjście, ale dlaczego akurat grzybki, ha, ha... (kurwa, to niech będą malinki... D.) Tego nie da się cofnąć, może kiedyś będę poświęcać mniej czasu graniu, ale na pewno będę to robił tzn. grał. Szczerze mówiąc daje mi to bardzo dużą satysfakcję.

Cóż, pora rozkręcać.. Materiału nowego, to poza promo'98 nie macie, ale w Waszej działalności wydarzyło się coś nowego, bo pewna firma z Warszawy się Wami zainteresowała i wydała INCARNATED to i owo... Cóż ta stajnią jak pewnie każdy wie jest NOVUM VOX MORTIIS. Jak doszło do styknięcia z tą firmą i jakie miałeś oczekiwania odnośnie pracy warszawiaków nad INCARNATED ??? Wiedziałeś chyba, że oni potrafią nieźle w chuja przecinać i mieszać jak się tylko da ??? W ogóle, to dziwi mnie to, że podjęliście z nimi współpracę, ja na Waszym miejscu po sytuacji z I&E SPM REC. był bym trochę ostrożniejszy...

Sam wiesz jak jest. Materiał wydany przez NVM jest materiałem starym, ale to pozwoliło nam przypomnieć słuchaczom, że cały czas gramy. Oczekiwań nie było, chodziło przede wszystkim o to aby INCARNATED ujrzało światło dzienne, dotarło do większej rzeszy słuchaczy i to wszystko. Nowy materiał, który już niedługo zostanie zarejestrowany będzie poparty większym zaangażowaniem promocyjnym i warunki, które będą przedstawiane wydawcom będą bardziej konkretne.

Czyli od wytwórni wyssacie ile wlezie, ha, ha... Na rynku są już te Wasze taśmy i kompakty. Nie widziałem jeszcze CD, ale taśmę to mam i powiem, że jest to kurwa partactwo, spierdolili Wam produkcję jak chuj !!! Te logo, to nie jest chyba Wasze oryginalne, co ??? A i cover taśmy, to nieźle Cię chyba zaskoczył ??? Jebana modliszka... a gdzie te wspaniałe roztocze jakie było na poprzednim wydaniu „ATROCIOUS VERMIN" ??? Aha, jak się nie mylę, to coś chyba z kolejnością utworów na kasecie jest pojebane, czy jakoś tak ???

Zauważyłeś ?!?!?! (trudno tego nie zauważyć !!! - D.). Tak jak mówiłem zależało mi przede wszystkim na reklamie INCARNATED. Nie skupiałem się na technicznych rzeczach dotyczących wydawnictwa (kurwa, chcesz powiedzieć, że gówno Cię to obchodziło co na okładce będzie i czy kawałki będą w kolejności, tak jak powinny być... no nie wierzę Pierścień !!! -D.). Myślałem, że firmę taką jak NVM nie trzeba kontrolować i wie jak i co należy wykonać)o widzisz jak się wielce pomyliłeś... D.). Zresztą split album (bo tak nazywa się te wydawnictwo) było robione pod kierunkiem promocji DAMNABLE (o dobrze powiedziałeś !!! -D.), ale ja osobiście jestem zadowolony, że to jest DAMNABLE, a nie ktoś inny.

A na CD, to miał być „ATROCIOUS VERMIN" wraz z tymi trzema kawałkami z SALMANA, a fani otrzymali tylko ten pierwszy stuff... Hm... promo chyba na grzyby poszło ???

Nie wiem naprawdę dlaczego tak wyszło, ale tych spraw technicznych jest tak dużo, że naprawdę nie chce mi się gadać na ten temat. Wszystko wygląda tak jak wygląda. Myślę, że to się zmieni na nowym materiale.

No i ja też myślę, że nowa płyta INCARNATED to będzie piękny wydany album, na którym wszystko ma ręce i nogi... A zobacz jak N.V. MORTIIS sobie i z Wami w chuja przeciął !!! Próbowałeś się w jakikolwiek sposób interweniować nad zaistniałą sytuacją i uzyskać wytłumaczenie na ten cały bajzel ??? Co gadał pan Kraszewski gdy się go zapytałeś o parę faktów jakie niewątpliwie spierdolili dla Was, pewnie nic konkretnego nie powiedział ??? A obiecane płyty i taśmy, które mieliście w umowie, to dostaliście dopiero niedawno, zresztą sami Wami ich nie przysłali.. kabaret kurwa, co ???

Zgadza się kabaret. Pan Kraszewski nie pracuję już od dawna w N.V.M. Reszta ludzi nic nie wie o naszych problemach i nie chciała w ogóle tłumaczyć zaistniałej sytuacji, to już mnie gówno obchodzi. Już za późno na zmiany.

No, masz rację zostawmy to wszystko i na chwilę odejdźmy od INCARNATED, bo coś mi się przypomniało... A pomagałeś trochę nagrywać materiał w SALMANIE dla GROSSMEMBERA, sesyjnym muzykiem byłeś jak jest napisane na wkładce tejże kapeli. Jak to było, że Jerzy lider GROSSA poprosił Ciebie i paru innych łebków o pomoc ??? Znałeś wcześniej kawałki GROSSMEMBER, a może nauczyłeś się ich w parę godzin, ha, ha ??? Efekt finalny tej akcji jak Ci się widzi ??? A w studiu, to chyba popiliście, Jerzy z GROSSMEMBERA lubi pochlać i w ogóle, ha, ha... A czujesz się Pierścień jakoś wyróżniony, że Jerzy poprosił Cię akurat o pomoc, ale durne pytanie, ha, ha.

Nie pytanie jest spoko !!! Materiał dla GROSS... nagrywałem wraz z Paluchem ze SQUASH BOWELS i Pierścieniem Jr. Z NEUROPATHIA. Zrobiliśmy go na miejscu w studiu. Nie było z tym żadnych problemów, ponieważ znamy gusta Jerzego, dorzuciliśmy tylko trochę białostockiego grania. Resztę tzn. wokale załatwił Jerzy. To było dla mnie nowe doświadczenie.

Czy sądzisz, że człowiek, ktory pierdzi w wannie i bąble zjada ma nie poukładne pod sufitem ??? Robiłeś to kiedyś ??? A lewatywę podczas kąpieli przystawiając sobie prysznic do odbytu ??? Co potrafisz robić nieprzyzwoitego podczas kąpieli ???

Każdy nawet najnormalniejszy człowiek jest chory lub zboczony lub posiada odchyłki od norm ustalonych przez ogół. Dobry sposób spędzania miło czasu. Pierdzieć w wannie, gryźć bąble, ale to już ktoś wcześniej robił ???

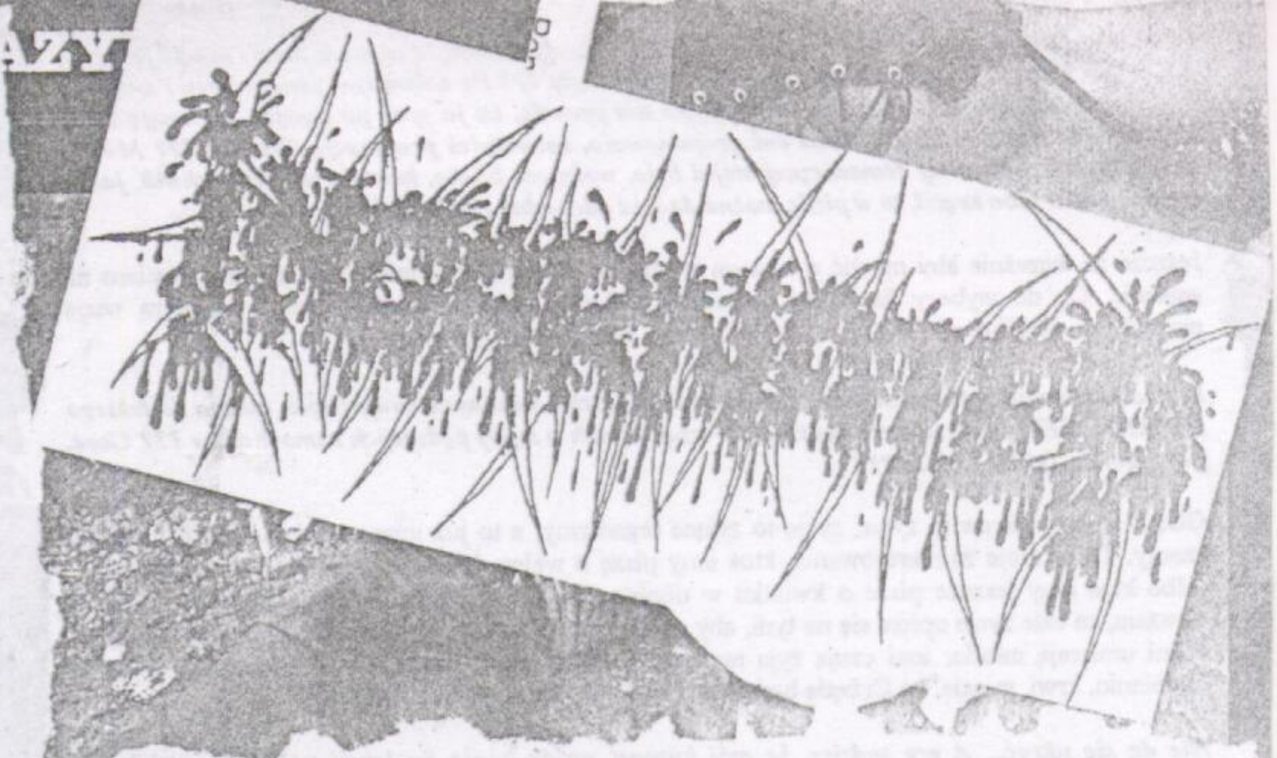

Ciekawe kto, he, he ??? Wróćmy do INCARNATED se OK. ??? Pewnie słyszałeś o kapelach, które przywiązują większą uwagę do otoczki nad kapelą niż do samej muzyki, pierdolą bzdury, które różni chuje i kurwy łykają, pierdolą o ideologiach pojebanych, a że to, a że tamto, w ogóle są jebnięci, ha, ha !!! Nie lubisz chyba takich chuji ??? INCARNATED to nigdy nie głosił jakiś pojebanych "kazań", makijaży se nie robił, ogniem nie buchał, itd... ja sądzę, że dobry zespół nic nie musi pierdolić, aby pozyskać rozgłos, gra dobra muzykę i to wystarczy aby maniax się zainteresowali nim, prawda to kołąca w oczy, ha, ha co ??? A patrz na takiego BURZUMKA, trzasnął wybryk i gnoje płyty kupują, a kiedyś, to mało kto słyszał o nim i muzyki słuchał... A nie myślałeś aby zrobić coś, żeby INCARNATED było bardziej znane w kręgach metalowej muzyki i w ogóle na całym świecie ??? Zobacz jakie to proste, zabijasz papieża i znany jesteś... ha, ha...

To o czym mówisz, to jest jebany marketing, tzw kurewstwo. Trzeba umieć się sprzedać. Są zespoły, za które to wszystko (nadstawianie dupy) robi firma, która zna się na takich sprawach. , jeżeli nie to znaczy, że firma długo nie pociągnie. Ale są też zespoły, które same robią sobie dobrze, a firmy po prostu robią kasę. Ale są też ludzie, którzy przeczytają się takich rzeczy lub zobaczą w TV i bez zastanowienia chłoną to co ktoś im wciska. Przecież każdy człowiek ma jakieś normalne ciuchy, garnitur, sukienkę, je kaszankę, chodzi do spożywczego. Nie wierzę, że taki BURZUM nie chodzi w dresie i nie lubi czasem wrzucić żelu na włosy.

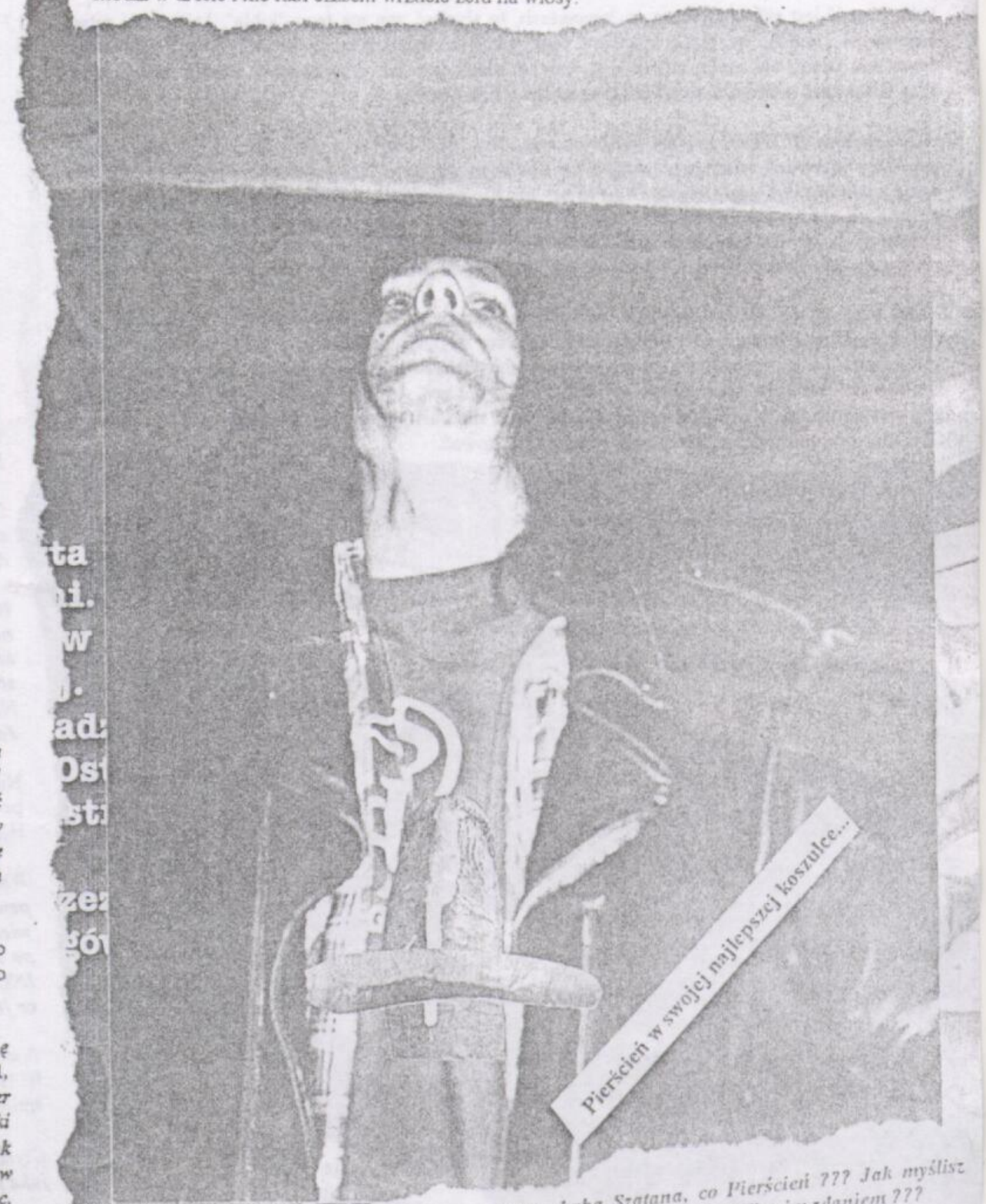

Ha, ha, a Ty lubisz się żelować ?!?!?! Kochasz chyba Szatana, co Pierścień ??? Jak myślisz jakiego długiego fiuta on ma, chuj jego jest większy niż penis Chrystusa Twoim zdaniem ???

Chrystus był człowiekiem, więc chyba wiesz o czym mowa. Szatan jest wymysłem, reprezentantem złej strony, więc każdy może dodać od siebie, to co uważa za dobre dla niego. Jeden widzi go z rogami, ktoś inny z ogonem. Ja myślę, że ma penisa aż do ziemi, może dlatego, że nie posiada nóg itd.

Acha, to tak Ci się to wydaje, to ciekawe... Ty !!! A ja słyszałem, że coś tam macie kręcić jeszcze z N.V.MORTIIS, a może ja źle słyszałem ?!?!?! Jebnięty ??? Po całym tym zamieszaniu i chujozie ??? Powiedz, że ja źle słyszałem i to wszystko nie prawda, bo ja spać po nocach nie mogę !!! A DEMONIC REC. to chyba Wam coś proponowało, rozważyłeś propozycję Grześka ??? Może i dobrze by dla Was w tej demonicznej stajni było, wydawca blisko, kontakt w każdej chwili, jakby coś spierdolił albo kręcił, to w pizdę można dać na odchodne i po balu !!!

Jeszcze za wcześnie aby mówić o nowym wydawcy. Materiał powinien zrealizowany dopiero na wakacje. Co do wybory firmy, to będzie to ta firma, która zaproponuje nam najlepszą wizje przyszłości. Jeżeli to nie wypali, to zrobię to sam, taka jest moja koncepcja.

Pierścień po chuj w tekstach piszesz o zgniłych pizdach i siekanych chujach jak można do takiego INCARNATED pisać teksty o muszkach rozbijających o szyby pędzących samochodów ??? Gore, gore, gore... fuj !!! Lubisz ???

GORE to krew, krew to życie, życie to żyjące organizmy, a to już mięso zajebiste, co ??? Ale do rzeczy. To są moje zainteresowania, ktoś inny piszę o walce dobra ze złem, że zło wygrywa, itd. (albo ktoś inny jeszcze pisze o kwiatku w doniczce lub o aniołkach w sukienkach !!! - D.). Ja uważam, że całe życie opiera się na tym, aby się urodzić i umrzeć, coś tam zrobić za życia i koniec. Jedni umierają młodo, inni czują żyją martwi, są starzy i się męczą. Życie opiera się na bólu, cierpieniu, krwi, mięsie, co Ci będę bzdury wciskał, tak po prostu jest i tyle !!!

Nie da się ukryć... A czy sądzisz, że mój kumpel waląc konia na lekcji polskiego pod ławką (powaga !!!) był deczko zboczony, czy jaki tam kurwa inny pojebus ??? Przyznasz, że i Ty czasami miałeś takie popędy, w ławce szkolnej, autobusie, w kościele, na rynku, w saunie, nie mówię, że konia wtedy waliłeś, ale pewnie ledwo panowałeś nad sobą i żebyś był sam wtedy, to pewnie byś to zrobił ??? To nie jest chyba chore ??? A najbardziej ekstremalne miejsce, w który konia zwaliłeś ???

To już są zboczenia, a tym zająłem się niedawno. Fu !!! Żeby tak męczyć zwierzęta i to jeszcze w szkolnej ławce (i to jeszcze na moich oczach, kurwa mać !!! - D.). Ale cały bajer polega na tym, żeby nie robić tego samemu, tylko znaleźć sobie miłą duszyczkę co Ci to zrobi, to dopiero dewiacja i wtedy miejsce już nie gra roli.

Racja, racja, ale co ja poradzę, że takiego kumpla miałem pojebanego, ha, ha... biedakowi zachciało się... Obecnie gigi gracie we trójkę, bo Gołąb zrobił wypad za granicę, obecnie na wokalu jesteś w INCARNATED, tak zresztą jak lata temu... Czy INCARNATED bez Gołębia w składzie, to zespół niekompletny, chodzi mi czy jakoś odczuwacie brak jednej osoby, czy w ogóle nawet nie zauważyłeś, że Gołąb gdzieś odleciał... ha, ha ??? Ty, a kiedy Gołąb wraca, na nowy materiał, to chyba się nie załapie...

Fakt, zespół jest nie kompletny na koncertach, to słychać, nie ma tego "kibla", który robi gitara basowa, no i wokale wcześniej były dwa, teraz jest tylko jeden. Ale nie jest najgorzej. Kiedy Gołąb wraca nie wiem, ale moim zdaniem są rzeczy ważniejsze niż przyjemność, chodzi mi o granie. Trzeba zarabiać pieniądze, to właśnie w tej chwili robi Gołąb.

Jasna sprawa !!! Wspomniałem o nowym materiale, więc temat rozwinę... Macie już jakieś plany odnośnie rejestracji, wiesz przydałoby się w końcu coś nowego, bo od ostatniego stuffu to dwa lata minęły ponad !!! A gdzie nagracie go to pewnie nie wiesz jeszcze, może SELANI STUDIO ??? A propos, co sądzisz o produkcjach z tego studia ??? Parę z nich słyszałeś na bank. Moim zdaniem, to zespoły za bardzo lecą na te całe SELANI, bo wiele z nich po wyjściu ma podobne brzmienie, zresztą nawet nieciekawe, a mówi się, że jak SELANI, to już ma "niebo" być...

Najważniejsze aby studio spełniało warunki techniczne, tym powinien kierować się przy jego wyborze. Drugą sprawą jest świadomość tego co zespół reprezentuje i jaka jest wizja efektu końcowego. Moim zdaniem kapele nie wiedzą czego chcą , wszystkie techniczne sprawy związane z brzmieniem są narzucane przez realizatorów i dlatego, to tak wygląda, że parę zespołów nagrywających np. w SELANI brzmi podobnie, jak nie identycznie. Jakość nagrań pochodzących z SELANI jest bardzo dobra, nad resztą można dyskutować.

Powiedz nam jeszcze, jakie te kawałki INCARNATED nowe mają być, pewnie szybsze, na pewno szybsze i brutalniejsze, każda kapela tak mówi, ha, ha... Ile macie gotowych utworów, covery może byście też nagrali, gracie ostatnio ich trochę, co ???

Nowy materiał na pewno będzie szybszy i brutalniejszy, zwiastun tego słyszałeś na promo98. Co się tyczy coverów, to gramy ich parę, ale są to przede wszystkim utwory koncertowe, ale nie widzę przeciw wskazań aby umieścić bonus na wydawnictwie.

Robert Pierściński
Ul. Białostoczek 8 m 1
15 - 869 BIAŁYSTOK

Pogrywasz sobie w NEUROPATHIA band... grasz tam z bratem, dużo młodszym bratem i pewnie chodzisz tam jak w zegarku, bo to on jest tam szefem ??? A w NEUROPATHIA, to Ty też kawałki układasz, czy tylko grasz to co Mały Ci powie ??? Masz tam coś do gadania ???

W NEUROPATHIA tylko dogrywam materiał, całość robi Mały Pierścień, ale co się tyczy aranżacji, to mam coś do powiedzenia i masz rację to on jest szefem.

Nie czujesz wyrzutów sumienia, że brata wciągnąłeś w te krwawe i śmierdzące klucki spod znaku gore ??? Pewnie, żebyś Ty nie grał, to i on by też w tym nie siedział, prawda ??? Wiesz, powinieneś czuć się podle za to co mu zrobiłeś, skaleczyłeś chłopaka, mógł z niego być niezły filatelista, zbieracz monet, hodowca rybek, czy zapalony rybak, a tu grind - porno - gore - music, cipa zgniła, chuj posiekany i widelec w dupę, oto jego zainteresowania, skrzywdziłeś go...

To nie tak. Podobało mu się co robię i też chciał żyć takimi rzeczami, więc mu w tym pomogłem. Teraz sam to robi.

Robi, robi, ale mógł by być z niego lepszy filatelista niż gorowiec, ha, ha... A mama lubi NEUROPATHIA i INCARNATED ??? Stary, to wiem, że tak, nawet na tyle, że chciał się nawet wokalnie udzielać jako krzykacz INCARNATED, ale nie pozwoliłeś mu... tak zawieść ojca !!! Dlaczego mu odmówiłeś ???

Bo tak naprawdę, to ojciec nie czuję tej muzyki (czyli pozer jest ??? -D.). A tak na serio, to cieszę się, że rodzice akceptują, to co robimy z MAŁYM, lepiej robić coś takiego niż szlajać się po dyskotekach i wyrywać dupę na jedna noc.

Ha, ha... kto to mówi, święty nie jesteś, wiesz o tym dobrze, nie wciśniesz czytelnikom kitu, bo ja nad tym wszystkim czuwam ha, ha... W jakimś tam wywiadzie czytałem, że słuchasz najczęściej kasety MAXELL, SONY, BASF, rzadziej TDK... ale to dawno było, teraz pewnie czegoś innego słuchasz ??? Co sądzisz o nowej płycie Natalii Kukulskiej, moim zdaniem to dobry materiał, a Natalia to super śliczna kobieta, ma piękne włosy i usta pełne namiętności, zgodzisz się z tym ??? Ja liznął bym jej minetę, a Ty ??? A lubisz HELLVETO ???

Nie lubię Natalki i tego co robi, za wysoko nosi nos i gówno wie o muzyce (o gore grindzie na pewno... D.), gdyby nie jej starzy, to byś nawet, że ktoś taki istnieje (z tym się zgodzę... D.). HELLVETO - a kto to napisał ???

Wnioskując z Twojej odpowiedzi to nie lubisz Natalii, ale ruchną byś ją i minetę trzasnął na pewno, nie odpowiedziałeś mi na to... Co do HELLVETO, to zginiesz, bo to nie książka, tylko wielki black metalowy projekt starego metala z Ostrołęki, już nie żyjesz Pierścień, przeżegnaj się po raz ostatni, L.O.N nadchodzi... bój się !!! A masz do wyboru: przedstawić szczegółowe bio INCARNATED, lub powiedzieć szczerze, czy podglądasz Radka jak się kąpie. Co wybierasz ??? A co je Twój kundel ???

A co jest interesującego jak pod prysznicem stoi chłop i pianka mu rowkiem spływa ??? (pierdolisz !!! Nie macie w domu kabiny z prysznicem !!! - D.). Mój pies jak przystało na gore psa, to je to co śmierdzi, gnije, rozkłada się i zaczyna się ruszać.

Czyli, to co jesz Ty i Radek, wiadomo jak gore, to gore !!! He, he... Najbardziej zabawna sytuacja jaka przydarzyła się INCARNATED, gadaj...

Często się to zdarza. Milek jak się napije to dostaje jakiegoś kopa w głowę i klei się do każdej napotkanej dziewczyny, a sam wiesz co on potrafi.

Wiem, wiem... ha ha... Milek to żeluś !!! Ty, ja spierdalam, bo pora na mnie, możesz jeszcze podać swoje wymiary i najbrzydsze laski pocieszyć, że wcale nie są takie ohydne. A czy transwestyta jest homoseksualistą, czy też nie ???

Z transwestytą - to jest moje pytanie (to mi na nie odpowiedz !!! -D.). Wymiarów nie posiadam jak przystało na kościste zwłoki. Dzięki Ci za wywiad, itd. Pozdrowienia dla wszystkich. MAKE GORE NOT WAR - IGOR MORTIS.

To wszystko, macie tu adres i sobie piszcie do INCARNATED, autografy tej kapeli pod moim adresem ha, ha...

A teraz pora na SUCCUBUSA. Pochodzą z Radomia, grają ładnych parę lat death metal i w dupie mają łagodzenie muzyki. Ma być cały czas brutalnie i kurewsko, tak jak przystało na taka muzykę. Krzysiek – przepytywany jegomość, gra także w REGNUM IRAE, ale to nie to co brutalny SUCCUBUS'ek. O wszystkim porozmawiałem z Krzyśkiem. Nie jest on zbytnio rozmowny, mimo to nawet wywiad wyszedł nieźle, choć mogło być lepiej. Krzysiu zaczynamy ???

Zdrówencjo Krzychu !!! Jako, że na wywiad ten odpowiadasz nieduży kawałek czasu po Nowym Roku to w związku z tym powiedz mi jak się bawiłeś na Sylwestra (szampańsko było ???) oraz co Ci zajebistego przyniósł wujo Mikołaj pod choinkę.. he, he..

Witaj Daniel Ty alkoholiku hi, hi. Jeśli chodzi o Sylwestra to standardowo płynęły rzeki alkoholu. Zabawa więc była „szampańska", a następnego dnia był ostry ból głowy. Co do dziadka mroza (ha, ha) to oczywiście jak co roku obdarował mnie wyjątkowo choinie (najdłuższą rózgą na świecie).

A mówiłem Ci żebyś tyle się jajkami nie zabawiał, tam na górze wszystko widzą i stąd tą rózgę za nadmierne świntuszenie dostałeś, ha, ha. W porządku. A teraz się chwilę zastanowisz i powiesz jakie to płytki, demosy, etc. W 1998 roku rozjebały Ci czaszkę, a także, które uznałbyś za największy shit. Wiesz Krzysztofie chodzi mi o takie malutkie podsumowanko ubiegłego roku.

Odnośnie produkcji '98 to muszę przyznać, że było naprawdę wiele ciekawych produktów. W tej chwili nie przytoczę żadnych dokładnych nazw zespołów, bo jest ich zbyt wiele (kurwa stary, to po chuj w ogóle odpowiadasz na ten wywiad, jeśli głupich paru pozycji nie chce Ci się wymienić ??? Czyżby naprawdę było ich aż tak wiele, że spasowałeś ??? Jeśli stawiam Ci pytanie to Twoim zasranym obowiązkiem jest na nie odpowiedzieć, a Ty mi tu pokazałeś jak to się odpowiada na nie kurewsko ogólnie i o tak na odpierdol !!! – D.). Jeśli mam się wypowiadać na temat kapel, których produkty w '98 roku okazały się „klapą", uważam, że to jest nie na miejscu. A to z tego powodu, że te kapele włożyły ogrom pracy w to co robią, dały z siebie bardzo wiele. Dlatego też myślę, że nie na można określić ich pracy jako – do niczego !!!

Krzychu, musimy się nauczyć jebać shity i pierdolić to czy taka np. SEPULTURA na swojej nowej płycie włożyła tysiące potów i zaangażowania, co jest chujowe to po prostu trzeba to gnoić i na nić nie zważać !!! Więc tak, wstępik był, pora zacząć o SUCCUBUSIE na poważnie gadać. Zespół ten daje o sobie znać poprzez nagranie taśmy „HATE", gdzieś w okolicach połowy '95. Minęło już kilkadziesiąt tysięcy godzin od nagrania tej produkcji, czy uważasz tą taśmę za udaną deathową napierdalankę na tamte lata ??? Moim zdaniem muza była w porządku nawet, lecz niestety chujowa jakość brzmieniowa całości szpeciła ją znacznie, stąd tak niskie noty w zinach, mało wokół niej szumu, etc..

„HATE" nagraliśmy w lipcu '95 roku, znajdowały się tam cztery utwory agresywnego death metalu. Co do muzyki na tamte lata to produkcja była całkiem w porządku, ale niestety jej wizerunek psuła gówniana jakość. Myślę, że to tyle jeśli chodzi o ten stuff.

Brutalny death metal, żadnych pierdolonych melodyjek, rzeź i krew, oto cały SUCCUBUS !!! Czy przed założeniem tego morderczego tworu już sobie Krzychu myślałeś, że jak zespół to tylko grać w nim death metal, ekstremalny i wszystko druzgocący ??? Nie było mowy o żadnych tam chujowiutkich doomach, gothicach i innej muzyki dla niedojebanych cip, death metal ponad wszystko !!!

Przed założeniem SUCCUBUS na początku lat 90 – tych grałem jeszcze w dwóch zespołach, lecz zawsze czułem niedosyt, czegoś mi brakowało. Któregoś dnia postanowiłem się oderwać i założyć własny zespół o stylistyce brutal death metal, w ten oto sposób powstał SUCCUBUS. To co w nim robimy to coś co wytwarza w nas energię, napędza nas do działania, możemy wylać nasze myśli i dać ludziom jakiś przekaz. Jest to coś co po prostu kochamy !!!

Yeeeee i tak trzymajcie na zawsze !!! Nie będę krył Krzychu, że gdy słucham sobie „dziadka" - „HATE" jak i nowych utworów (o, których zaraz..) to wyczuwam spore wpływy takich CANNIBALI i innych podobnych bluźnierstw, czyli ekstremalnego czadu ze Stanów. Czy taki brutalne granie jest jedyną inspiracją dla SUCCUBUSA ??? A może być to np.: szum morza, widok lasu lub stolec śmierdzącego gówna ??? A z kolei ciężki i chory żywot na tej planecie też chyba może być inspiracją do dla tak brutalnego i ekstremalnego uderzenia ???

Na pewno nas nie inspirują inne zespoły, a w dzisiejszych czasach jest to nieuniknione, aby nie było zbieżności muzycznych w różnych kapelach. Inspirację możemy znaleźć wszędzie, zarówno w otwierających się drzwiach czy dźwięku tłuczącej się szklanki, krzyku, szumie morza dosłownie we wszystkim co w danej chwili, momencie może stać się weną twórczą. Jest to po prostu temat rzeka i mógłbym się jeszcze długo rozpisywać. Po prostu tworząc muzykę tworzymy ją z samych siebie, to jest po prostu w nas.

Wiem, że SUCCUBUS miał sporo problemów personalnych, a czy na dzień dzisiejszy wszystko jest już w najlepszym porządku ??? Takie zmiany niezbyt dobrze wpływają na tworzoną muzykę, problemy z przygotowaniem nowego stuffu, próby, występy na żywca... choć z drugiej strony nowy muzyk dołączający do zespołu może sporo wnieść ze swoim przyjściem, gdy stara załoga ma już co nieco zakurzałe pomysły i nic im wartościowego nie przychodzi do łba, nie uważasz ??? A czy taka sytuacja miała miejsce np.: w SUCCUBUS ???

Jest to prawdą, że przez szeregi SUCCUBUS przewinęła się cała armia basistów, garmenów, gitarzystów (he, he). Tak poważnie to rzeczywiście było trochę ludzi, którzy przewinęli się przez ten zespół. A jeżeli jesteśmy już przy temacie to ostatnio zmieniliśmy basistę, myślę, że zmiana ta wyszła nam na dobre. Takie zmiany rzeczywiście wpływają ujemnie na zespół, powodów jest wiele: opóźnienia w realizacji nowego materiału, trzeba zgrywać materiał z nowymi ludźmi od nowa, itp. Co do świeżych pomysłów wnoszonych przez tych ludzi do zespołu to na pewno jest to pewne urozmaicenie, choć w naszym przypadku materiał robię prawie cały sam. Miejmy nadzieję, że już nigdy się nie wypalimy, choć wiem, że jest to nieuniknione, bo wszystko ma kiedyś swój kres.

W końcu się doczekałem Waszego nowego wydawnictwa !!! Mięcho to zwie się „ART OF HATE" i zostało nagrane tam samo gdzie poprzedni stuff. Hm... niby w tym samym miejscu co „HATE", ale kurwa mać jakość jest o sto razy lepsza w stosunku do tego poprzednika i brzmi naprawdę profesjonalnie. Czyżby Zamek na Szydłowcu (tak się nazywa to studio) kupił sobie lepszy sprzęt, czy jaki chuj ??? A swoją drogą to nagrywać tam to nie kiepa radocha... rycerski klimat, zapach starych lochów, tajemniczych przejść, ha, ha. Zajebiście tam musi być ?!?!?!

Różnice między „HATE" ,a „ART OF HATE" są kolosalne. Wynikiem takiej różnicy było dokładnie tak jak opisałeś, zmiana sprzętu. W czasie nagrywania „HATE" była to czysta prowizorka, nagrywaliśmy to około 8 godzin. Praca przy „ART OF HATE przebiegała już w zupełnie innym klimacie. W tej chwili wyposażenie tego studia jest prawie profesjonalne. Stąd tak różnica pomiędzy tymi materiałami. Stosunkowo jest bardzo niedrogie, a przy tym cóż za atmosfera (sale tortur, fosa, lochy), naprawdę polecam.

Wiesz co o tych lochach i salach tortur, to mógłbyś się bardziej rozpisywać, to takie pasjonujące, he, he !!! „HATE", „ART OF HATE"... podobne te tytuły. Przypuszczam, że warstwa liryczna na tych dwóch materiałkach jest ze sobą powiązana ??? Wszyscy wiemy co oznacz słówko „hate", więc zapytam się czy w tekstach SUCCUBUSA jest miejsce na takie terminy jak np.: dobro, miłość, itp. ???

„HATE" chcieliśmy ukazać, przedstawić w naszych tekstach codzienne życie na tej planecie. Całą brutalną otoczkę, z którą się spotykamy w codzienności. Słowo miłość, dobro itp. znajdują się w naszych tekstach, bo jest to nieuniknione, dobro jest odpowiednikiem zła, bez którego nie mogłoby istnieć tak i słowo miłość - ma swoją parę, czyli nienawiść.

Koncentrując się bliżej na Waszej warstwie lirycznej „ART OF HATE" jesteś skłonny przyznać, że jest to koncept Waszych dotychczasowych przemyśleń ??? Słyszałem, że „ART OF HATE" właśnie taki miał być..

„ART OF HATE" jest takie jak miało być. Takie były zamierzenia od samego początku.

Krótko i zwięźle powiadasz. Death metal w chwili obecnej odzyskuje swe siły i staje się tak potężny jaki był parę lat temu, dowodem tego jest choćby Wasz nowy stuff, czyli nic innego jak death metalowy napierdol, brutalny jak rzeźnik podczas wykonywania swojej pracy, death zagrany z jajem, jednym słowem taki jak powinien być !!! Wierzyłeś gorąco w to, że po okresie fali na ten jebany black metal death znów powróci do swych łask ??? Wierny zawsze będziesz temu gatunkowi ?!?!?!

Nie po raz pierwszy to mówię, ale death metal nie musi wracać do niczyich łask, bo zawsze miał grono wiernych słuchaczy, tyle, że liczba słuchających może się zmieniać (o właśnie, ja słuchałem i nadal słucham death metalu. Ty także, inny Jurek czy Wiesiek też, ale taki choćby Zyga czy Czesiek na fali trendy black metalowego rzucił w pizdu deathciola na rzecz „czarnych polek" – w ten sposób właśnie się liczba słuchających i całe zainteresowanie death metalowym uderzeniem się zmienia !!! – D). Zawsze w sam w sobie będzie potężny, energiczny i miażdżący, jestem pewien, że nigdy nie ucieknę od tej formy muzycznej, choć lubię rozwijać swoje horyzonty muzyczne (mówię tu o innych gatunkach muzycznych).

O tak horyzonty muzyczne trzeba rozwijać, bo w przeciwnym razie człowiek stanie się zacofany muzycznie i zamknięty w swoich „czterech muzycznych ścianach" !!! Krzyśku łyżwiński !!! A lubisz Ty jeździć na łyżwach, mamy jeszcze zimę, lodowiska są czynne.. super sprawa, co, he, he ???

Niestety na łyżwach jeździłem ostatnio 15 lat temu, bo jedyne lodowisko jaki mieliśmy przerobiono na trawnik. Myślę, że gdybym teraz wyszedł na łyżwy to była by to jedna, wielka parodia.

Ha, ha, no co Ty takie masz nazwisko i na łyżwy nie chodzisz ?!?!?! Wstydź się kolego !!! Poza SUCCUBUS masz jeszcze drugą kapelkę, a zwie się toto REGNUM IRAE. Ten REGNUM IRAE porusza się w całkiem innych klimatach niż SUCCUBUS, gracie coś w stylu gothic rock. Zastanawiam się co Cię skłoniło do założenia tego bandu, a także do grania tak „miękkiej" muzyczki ??? Gothic rock... blleeeee.. nie lepiej było szlifować stuff dla brutalnego SUCCUBUSA ???

Do założenia REGNUM IRAE skłonił nas fakt, iż mieliśmy wiele pomysłów, których nie mogliśmy zrealizować w SUCCUBUS, więc założyliśmy uboczny projekt. Bez względu na to, że mamy drugą kapelę to nie ujmuję w niczym SUCCUBUS, ponieważ nowy stuff robimy na bieżąco. Po prostu, mamy głowy pełne pomysłów, starcza ich dla obu kapel.

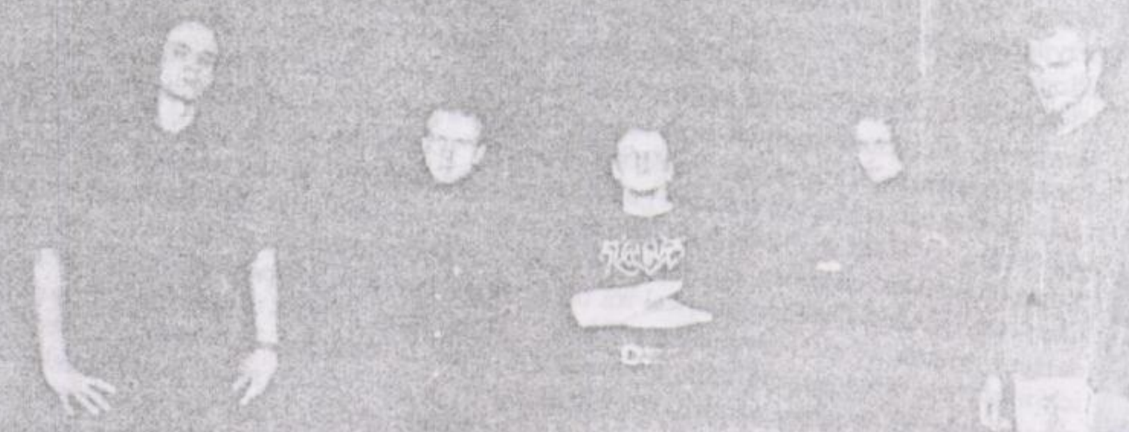

SUCCUBUS... ale tu i tak nic nie widać...

A wydaję mi się, że muzyka REGNUM IRAE nie ma za dużego grona zwolenników wśród metali, mało jakiemu przełuwaczowi stali taka muzola przypadnie do gustu, nie sądzisz ???

Mało nas to obchodzi czy ta muza przypadnie komuś do gustu czy ktoś nazwie ją totalnym pównem. Są to nasze pomysły, które wyrzuciliśmy z siebie i fajnie by było jeżeli muzyka

A także mi się wydaje, że ten odzew na REGNUM IRAE nie jest wcale taki duży jak mówisz, w zinach Was prawie w ogóle nie ma, jeśli tak to tylko recenzje i to nie słodziutkie, a gigów choćby patrząc na podziemne spędy to za bardzo też nie gracie. Więc wytłumacz mi jaki jest ten duży odzew na REGNUM IRAE, a pewnie gracie gigi w swoim rodzinnym Radomiu i kumple Wasi się bawią przy tym - to jest właśnie ten odzew ??? Uffff... a co mi powiesz na to, że głos wokalistki REGNUM IRAE kojarzy mi się z panią Anją Orthodox ??? Czy Oleńka jest fanką tejże osoby ??? A może powiesz, że takowe podobieństwo jest przypadkiem tylko ??? A propos, a co sądzisz o muzie serwowanej przez CLOSTERKELLER ??? Ja przyznam, że są to nawet ciekawe klimaty ???

Nasza wokalistka nie stylizuję się na Anji Orthodox. Nie wiem Daniel po czym stwierdziłeś, że jest to takie podobieństwo (jak to po czym ??? Po prostu posłuchałem i to wszystko !!! I powiem Ci brachu, że nie tylko mi tak się to skojarzyło !!! Może przytoczyć Ci parę recenzji z zinów ?!?!?! – D.). Co do muzyki CLOSTERKELLER to są dobrzy w tym co robią myślę, że potrafią zrobić fajny klimat.

Stary weź Ty się ockni i zacznij trochę więcej pisać, ja się tu produkuję, a Ty odpowiadasz mi jednym zdaniem, czyżbyś miał dzisiaj kiepski dzień ??? Tak sobie myślę jak muza REGNUM IRAE wypada na koncertach ??? Ciekaw również jestem jak Ty się zachowujesz grając na żywo taki stuff ??? W SUCCUBUS to stajesz się na pewno bestią krwiożerczą, a w REGNUM IRAE nie jesteś już taki brutalny na scenie i maniakalny, ha, ha ???

Koncert SUCCUBUSA, a REGNUM IRAE: są to dwa całkiem skrajne klimaty, przede wszystkim gigi SUCCUBUS odbywają się w całkiem inny otoczeniu, wśród innych ludzi co wytwarza specyficzną atmosferę. Tak samo jak REGNUM IRAE. Chociaż R.I. ma inny klimat, nie znaczy, że na scenie stoimy nieruchomo, wprost przeciwnie dajemy z siebie wszystko.

Ale mimo wszystko wolałbym zobaczyć SUCCUBUSA na żywo !!! A nie zastanawiałeś się nad taką kwestią, że ludzie słyszący Wasz materiał będą gadali w stylu „kurwa, kolejny gothic, kolejna słodycz, kolejna cizia na wokalu, klawiszki , skrzypeczki, a kurwa mać, pierdolę to !!!" itd. ??? Bądź co bądź REGNUM IRAE powstało w chwili gdy mnóstwo takich delikatnych zespolików zalało cały rynek i zaczęła panować moda na takie pitolenie... słodkie, przyjemne z dupką na wokalu... no wiesz...

Nie wiem Daniel czy sugerujesz, że poszliśmy na trend mody (ha, ha, spodziewałem się takiej reakcji z Twojej strony, nie bulwersuj się stary, ja Ci tego nie sugeruję, ale może zrobić to ktoś inny, ludziom różne rzeczy przychodzą do głowy i ktoś może sobie postawić pytanie w stylu „A dlaczego oni nie zaczęli wcześniej grać gothicu, wtedy kiedy to on nie był jeszcze taki popularny ???" itd. I Krzychu pamiętaj, że wymówy na takie coś nie znajdziesz, no bo co powiesz, że nie było ludzi odpowiednich, że pomysłów takich nie miałeś, nic Ci w to nie uwierzy... D.). No wiesz ja wiem, że jak ktoś ma klapeczki z boku główki to nigdy nie będzie otwarty na odmienny przekaz muzyczny (Nie wiem Krzysiek czy sugerujesz, że mam klapeczki z boku główki ??? Ha, ha... D.). Wcale nie zależy nam, aby słuchacz brutal death mówił nam, że REGNUM IRAE jest zajebiste (jeśli Wam nie zależy to po chuj wysyłacie taśmy do zinów, w których właściwie ciężkie granie metalowe jest głównym repertuarem, po co to robicie, przecież Wam nie zależy aby maniak ostrego napierdolu Wami się zainteresował i słuchał Was ??? – D.). Są ludzie, którym to się podoba i to jest ważne.

No dobrze, a powiedz mi co sądzisz o tatuażach ??? Czy zdecydował byś się zrobić sobie taki??? Jest to „zabieg", którego efekt będzie towarzyszył człowiekowi przecież przez całe życie, więc decyzja o zrobieniu sobie na ciele jakiegoś obrazka nie jest chyba łatwa. Zgodzisz się z tym ???

Tatuaż jest bardzo ważną decyzją w życiu, przed zrobieniem go trzeba się poważnie zastanowić czy na pewno tak. Myślę, że w każdym człowieku jest 50% za robiebiem, a 50% za nierobieniem

Jest, jest, ale Krzysiu do kurwy wariatki !!! Czy Ty czytasz moje pytania ?!?!?! Zapytałem Cię czy byś sobie zrobił jakąś jebaną dziargę, a Ty ni chuja odpowiedzi mi nie udzieliłeś.. co z Tobą ??? Jakiś bez jaj człowieku jesteś dzisiaj !!! Chuj tam... Gra w kapeli – czy było to marzenie Twojego życia ??? Dumny jesteś, że udało Ci się to zrealizować ??? A wyobrażał byś sobie w chwili obecnej życie bez szarpania gryfu gitarowego ???

Granie w kapeli przyznam, że od dzieciństwa było dla mnie czymś niesamowitym, lecz gdyby się to nie udało to trudno. Żyłoby się dalej.

Ha, ha, żyłoby się.. Wiem, że bardzo starannie przykładasz się do promocji swego zespołu, rozsyłasz taśmy flayery, coś Wam też pomaga Wasz promotor w reklamie. Hm... jednak powiem Ci stary, że mimo takiej reklamie nie gościcie zbyt często na łamach, widziałem zaledwie w kilku Waszą nazwę, szczególnie były to recenzje, a wywiad to chyba tylko jeden. Kurka wodna Krzysiu, czyżby panowie edytorzy i panie edytorki nie były zainteresowane promowaniem SUCCUBUSA i REGNUM IRAE w swoich pismach... eee.. chyba nie ??? Co jest więc grane???

Jest prawdą, że przykładamy się do promocji. Powodem niezbyt częstego goszczenia na łamach zinów jest rzeczywiście brak zainteresowania ze strony edytorów właśnie tych zinów. Myślę, że jest tu coś nie tak, bo w tej chwili, aby znaleźć się na łamach, niektórych pism trzeba naprawdę mieć wielkie osiągnięcia (no co Ty pierdolisz Krzysztofie !!! Na recenzję zawsze można liczyć, nikt Ci jej nie odmówi, inaczej jest w przypadku wywiadu, to już edytorzy decydują czy zrobią go z takim SUCCUBUSEM czy też nie !!! A zobacz ja zrobiłem z Tobą wywiad i wcale nie uważam, że Wasze nagrania to jakieś wielkie osiągnięcia, po prostu SUCCUBUS mi się spodobał i uznałem, że można mu trochę pomóc w promocji, ot cała tajemnica !!! Nie gadaj mi tu Krzysiek takich głupot więcej !!! – D.), a na ulotkach niektórych zinów widnieją tylko nazwy naprawdę znanych kapel (tak jak Ci już powiedziałem, to tylko brocha edytorów jakie to bandy będą promowali, to ich tylko widzimisie !!! – D.). Więc nie wiem co to ma wspólnego z podziemiem i jak Ci ludzie śmią twierdzić, że pomagają młodym zespołom. W tej chwili łatwiej nawiązać kontakt i ukazać się można na łamach MORBID NOIZZ czy tym podobnych (więc pierdol ziny i pisz do THRASH'EM ALL'a czy innego MORBID NOIZZA i czekaj aż zrobią z Tobą wywiad, tylko patrz abyś się przypadkiem nie doczekał, to jest też tylko widzimisie i wola redakcji czy zaprezentują takiego SUCCUBUSA w formie wywiadu, acha, a na taką recenzję to trochę trzeba poczekać, bo redakcja ma od chuja demówek i wybiera te najlepsze przeważnie do rubryki, choćby w takim „Kmiołkowym" piśmie, więc z całego serca Ci powodzenie życzę Krzychu !!! – D.) Szczerze mówiąc jest to godne pożałowania.

Tak, płakać trzeba... To tyle. Ja już spierdalam, a Ty nam jeszcze przedstawisz plany swoich zespołów (nowy stuff, jakieś zmiany, zaskoczenia...) i jesteś wolny !!! Dzięki za gadkę i ucałuj waszą wokalistkę, ha, ha !!! Siemanko !!!

Dzięki z wywiad. Pozdrowienia dla czytelników Twojego pisma. Do zobaczenia na koncertach.

No stary tą końcówę to odjebałeś na medal kurwa mać !!! Rozumiem, że nie macie żadnych planów, etc . ??? Patrz moje ostatnie pytanie. Ja rozumiem, że laska na Ciebie w domu czeka i łóżko grzeje, ale na Najświętszy Napletek Chrystusa !!! Twoim obowiązkiem jest udzielić mi odpowiedzi na każe moje pytanie !!! Po chuj niby ja robię z Tobą wywiad ?!?!?! Z nudów ??? Żeby Ci dopisków powsadzać ??? A może żeby Wam pomóc trochę i uzyskać dla czytelników jak najwięcej informacji dotyczących Twoich kapelek ??? Taką oto sentencją zakończyłem ten wywiad. Sorry Krzychu, że trochę Ci podopisywałem, ale uważałem to za stosowne niestety. Wy czytelnicy piszcie do nich, bo warto posłuchać sobie takiego brutalnego SUCCUBUSA !!! Podaję Wam adres.

Krzysiek Łyżwiński
Ul. Grenadierów 14 m 75
26 - 600 RADOM

"KUNDEL"

Po zakamarkach gliwickich ulic biegał sobie malutki piesek – kundelek. Wabi się kruszynka bardzo ładnie, a mianowicie Lord Hellchrist. Biedne zwierzątko, nudziło się niesamowicie, wąchanie gówienek innych piesków i ich siusków najwyraźniej się mu już znudziło, odstawił na bok swoje wcześniejsze zamiłowania i postanowił biedulek znaleźć sobie inne zajęcie, pomyślał trochę i wpadł na pomysł zostania rip - offcem. Myślicie sobie czytelnicy dlaczego piszę tu o tym kundlu, marnując cenne miejsce. Otóż dlatego, że dostałem od owego pieska dosyć ciekawy i kuszący liścik, którego treść macie poniżej:

"Witaj !!! Z tej strony pisze HELLCHRIST – INFERNO'zine & ETERNAL'distro. Piszę do Ciebie w sprawie dystrybucji QUETZALCOATL'zine. Jeśli się zgodzisz to podeślij mi swego zina, a ja podeśle Ci mojego SATANIC INFAMY # 2 gdzie w nim takie wywiady jak np.: VADER, NORDEN, UNKNOWN DIMENSIONS, IGNISS FATUSS, DAMNATION, PROFANUM, SOTHIS, HERMH, EGAHEER... + recenzje, artykuły poza muzyczne. Do tego taśma kompilacyjna zawierająca 60 minut diabelskiej rzeźi: SOTHIS, MASTIPHAL, HERMH, VADER, HOLY DEATH, UNKNOWN DIMENSIONS, HELLMOON... Mogę Ci również przegrać gratis jakieś kasetki i dołączyć oryginalne wkładki (tu chujek wymienia kapelki z podziemia, nie chce mi się tego przepisywać – D.). Dobra , to na tyle, czekam na szybki odpis i pozdrawiam. Hellchist. Adres: *LORD HELLCHRIST, UL. TARNOGÓRSKA 28 m 19, 44 – 100 GLIWICE 2* "

Hm, jak widzicie nasz Lordzik ma bujną wyobraźnię... uroił sobie biedny w swoim psim małym móżdżku dwa ziny, a także dystrybucję, zwierzątko zrobiło również taśmę kompilacyjną. Kurwa mać, pracowity burek musicie przyznać i w dodatku pofantazjować lubi. Uchu, VADER na kompilacji... ha, ha, coś się mu deczko popierdoliło w łepetynie. Ogromne zdziwienie wywarło u mnie to, iż piesek ma na taśmie HERMH i UNKNOWN DIMENSIONS, hm... nigdy nie słyszałem aby HERMH dawał swoje kawałki na tego typu podziemną kompilację, a tym bardziej dla takiego chuja jak Hellchrist !!! Zresztą Bart i załoga mieli wtedy podpisany kontrakt z PAGAN REC. Taka sama sytuacja miała miejsce w przypadku UNKNOWN DIMENSIONS, lada dzień miał wyjść ich split z HOLY DEATH, więc bardzo wątpię w to, że muzycy tych grup byli skłonni dać stuff takiemu insektowi jak nasz pierdzik. Poza tym, to nasz piesek musi być bardzo mało inteligentny, no bo do chuja HERMH i UNKNOWN DIMENSIONS są zespołami z Białegostoku, miasta, w którym mieszkam, więc nic mi stało na przeszkodzie aby skontaktować się z Bartkiem i Wojtkiem i zapytać się o ich współpracę z psem. I tak też zrobiłem !!! Co się okazało ???

Otóż Wojtek udzielił wywiadu insektowi, który się składał z paru pytanek w stylu: „Co gracie ???". W przypadku Bartka było podobnie, dokładnie nie pamiętał, ale chyba też coś takiego dostał od Lordzika i mu na nieszczęście odpisał. Co do kompilacji to sprawa miała się zupełnie inaczej niż w przypadku wywiadów. Barek i Wojtek nigdy nie dawali absolutnie chujowi żadnych kawałków swoich kapel, byli ogromnie zdziwieni tym co im powiedziałem na ten temat. Dziwię się w ogóle, że odpisali takiemu durniowi jak nasz chuj, ale czego niby nie robi się dla promocji swego zespołu... Chuj tam !!! Chuj nasz proponował mi także abym podesłał mu parę czystych kaset (patrz list !!!) to nagra mi parę demówek z swojego distro i dołączy jeszcze do nich oryginalne wkładki..., ja pierdolę, pewnie chuj myślał, że się nabiorę na ten numer i wyślę mu te kasety... ha, ha, już bym ich nigdy nie zobaczył, na bank !!! Piesku !!! Jakiś ty uczynny i kochany !!! Niech cię Jezus ma w swojej opiece !!! Cóż ja tu mogę rzec na zakończenie tej smutnej historii ??? Chuju ty !!! Znajdź sobie jakąś ładną suczkę, to jej cipeczkę poliżesz, to znowu dupkę jej powąchasz, przynajmniej będziesz miał chuju jakieś zajęcie godne ciebie, wiesz chuju lepsze to, niż twój złodziejski proceder, bo nawet do takiej „roboty" trzeba mieć jebany kundlu trochę oleju w głowie, ty niestety go w ogóle nie posiadasz !!! Będziesz tak sobie żył piesku ze swoją wybranką do momentu, kiedy ci ktoś podrzuci kiełbaskę nadziewaną szkiełkiem... zdychaj siurze !!!

UWAŻAJCIE NA TEN ADRES !!!
LORD HELLCHRIST, UL. TARNOGÓRSKA 28 m 19, 44 – 100 GLIWICE 2

P.S.
Ten kundel chce wystartować z wytwórnią !!! Zespoły uważajcie na chuja !!!

(013) 4623037
irc for sure and fast reply!
bands - get in touch!!!

DESASTER jest zajebisty. Kapela ta odziedziczył po swych rodakach z SODOM, KREATOR, DESTRUCTION, ASSASSIN i innych thrashowych napierdalańcach z Niemiec jak się powinno grać prawdziwy metal. Metal bez klawiszy, bez bajerów, bez dziwek piszczących, metal potężny i kopiący w dupsko. Metal, którego się słucha w zapartym tchem i łbem można przy nim machnąć. Metal z werwą i agresją o jakiej się nie śniło takiemu piekielnemu ARTROSIS, to po prostu METAL kurwa mać. Dawaj Niemczór !!! Gadamy, czas leci więc go lepiej nie traćmy...

Witaj Pana Piekielnego !!! Chłopie, czego słuchasz odpowiadając na ten wywiad ???

Witaj bracie !!! U mnie wszystko w porządku !!! Właśnie słucham mini Lp ABSU - "THE EYES OF SOLDANACH". To kolejny zajebisty kawał winylu tych kolesi !!!

Być może masz rację, ja tego jak dotąd nie słyszałem !!! Macie już na swoim koncie sporo produkcji, słyszałem je wszystkie oprócz pierwszego dema. Powiedz co to za stuff nagraliście na tym już starym materiale, czy był to ten sam piekielny metal jaki obecnie gracie, a może Wasz styl wówczas przedstawiał się zupełnie odmiennie od tego obecnego ???

Nie powiedziałbym, że muzyka DESASTER z pierwszego dema jest zupełnie inna. Począwszy od naszego debiutanckiego dema łączyliśmy szybki black metal z tradycyjnymi metalowymi dźwiękami. Równie dobrze możesz znaleźć tam zimny i pełen mroku czarny metal, jak też numer zatytułowany "Witchcraft", który utrzymany jest w klimacie starej szkoły black thrash. Jedyna różnica miedzy starym, a nowym materiałem jest taka, że przez te lata rozwinęliśmy nasze umiejętności pisania muzyki. Na pierwszej taśmie struktury kawałków były bardzo proste, no i brzmienie było bardzo szorstkie, surowe (nagrywaliśmy w miejscu gdzie mamy próby). Lubię wciąż nasze pierwsze demo "AVALON", pomogło one nam bardzo rozciągnąć po podziemiu naszą nazwę w 1993 roku.

Być może wkurwia Cię już to pytanie, ale niestety Cię zadam Ci je. Jak wiemy jesteśmy od jakiego już czasu świadkami fali na stare granie, klimaty lat 80 – tych cieszą się teraz sporym powodzeniem i sporo kapel właśnie tak gra teraz. DESASTER robi to również. Wiesz, spotkałem się z takimi opiniami, że jesteście kolejnym bandem korzystającym z mody na lata 80 – te, że DESASTER to kolejna oszukańcza grupa szkalująca tą wspaniałą muzykę... wiem jednak, że tak chyba nie jest w Waszym przypadku, a może i jest, ha, ha... Także prosiłbym Cię o sprostowanie na te zarzuty pod Waszym adresem... po co ludzie mają tak chujowo o Was myśleć !!! He, he...

Ludzie, którzy mówią takie gówniane wiązanki nie mają pojęcia o naszej kapeli i naszej muzyce. Ktoś powinien doinformować o pochodzeniu kapeli zanim zacznie ją osądzać. Nie jesteśmy kolejnym jebanym projektem ze Skandynawii, który zaczął grać starą szkołę metalu raptem od paru miesięcy. W naszej muzyce od początku istniały wpływy starego metalu. Kiedy w 1988 zaczynaliśmy grać, to najbardziej znanym bandem ze Skandynawii była ABBA !!! (oprócz tego oczywiście BATHORY !!!)

Wiele jest grup grających w stylu lat osiemdziesiątych, ale moim zdaniem Wy na swój sposób gracie inaczej od tej całej masy nowopowstałych zespołów, czuć u Was wielkie serce włożone w muzę, nie jest to jakaś pseudo metalowa gra, jakieś sztuczne gówno. Czy Ty Piekielniaczku mógłbyś oszukiwać swoich fanów wciskając im takie kłamstwo jak wiele obecnych grupek, które gadają tak tylko dla przykrycia swojej fałszywości i prawdziwego oblicza zespołu ??? Znasz chyba takie hasło jak „DEATH TO FALSE METAL" ??? Jak się do niego ustosunkujesz ??? Należy bezkarnie tępić pozerski i fałszywy metal, prawda ???

Oczywiście, że Joey Demaid miał racje kiedy stwierdził "DEATH TO FALSE METAL". Jest dziś wokół nas tyle gówna, że nie ma potrzeby o tym mówić. Skoncentrujmy się lepiej na prawdziwych i szczerych zespołach, w których żyłach płynie metalowa krew. Zapomnij o fałszu i trendach !!!

W porządku, zapominam... walimy kolejne pytanie. Wiem, że Wasz stuff wydaje mała niemiecka wytwórnia MERCILESS REC. Czytałem w wywiadach, że jesteś zadowolony z tej współpracy, ale czy nie sądzisz, że taka mała wytwórnia za dużo Wam nie może pomóc ??? Przykładowo, macie bardzo słabą promocję, choćby w Polsce jesteście prawie w ogóle nie znani, a przecież Wasz kraj od naszego to tylko rzut beretem !!! Co się dzieje z tą promocją, Wy na tym tylko cierpicie !!!

To prawda, że MERCILLES jest niewielką podziemną etykietką, ale dla nas jest ona właściwa, bo jesteśmy i chcemy pozostać w podziemiu. Nie chcemy stać się bogatą gwiazdą pop jak np. DIMMU BORGIR, ha, ha !!! Mieliśmy już oferty od większych wytwórni odkąd wydaliśmy nasze drugie demo. Taki NUCLEAR BLAST interesował się nami, ale my nie chcemy być jedną małą kapelką spośród tysiąca. W MERCILLES mamy status zespołu priorytowego. Oczywiście, że taka mała stajnia jak MERCILLES tak bardzo wypromować, ale wiemy, że jesteśmy dobrze znani w podziemiu na całym świecie. I to jest dla nas najważniejsze. Mamy w dupie, że jakieś pseudo - metalowe szczeniaki kupują nasze kompakty. My cieszymy się, że metalmaniacy z całego świata znają nasz band i naszą muzykę. Wiem też, że również w Polsce są kolesie, którzy znają DESASTER. Udzieliliśmy jak dotąd wielu wywiadów do polskich zinów. Dostajemy także od czasu do czasu listy z Polski. Niech będą pozdrowione słowiańskie hordy !!!

Ty wiesz co Niemczór, gdy słucham Waszych nagrań i poszczególnych z nich kawałków to zauważam, są one jakby pisane w dwóch stylach, niektóre to takie nowoczesne metalowo songi, a te drugie to mocno inspirowane starym grzańskiem. Mogę Ci podać przykład (z płyty „HELLFIRE DOMINION"), kawałki takie jak „Metalized Blood" oraz „In The Ban Of Satan' s Sorcery. To dwa bardzo różniące się utwory. Takich przykładów mógłbym wymienić więcej... Co jest przyczyną takiego zróżnicowania ??? Czy ktoś wcześniej już zwracał na to uwagę ???

Zwracamy dużą uwagę na różnorodność. Granie ciągle tego samego byłoby nudne. W naszej muzyce mieszamy wiele różnych wpływów, słuchamy metalu nie od wczoraj. Na naszą muzyke wpływa bardzo wiele różnych metalowych stylów. Ale nam wydaję się, że zdołaliśmy stworzyć nasz własny. Czy gramy numery w średnim tempie, czy starą szkołę black/thrash/speed, czy też szybki black metal zawsze rozpoznasz DESASTER.

Wiesz co mój jedyny Niemczórku, nie wiem, czy dobrze słyszałem... materiały swoje nagrywacie zawsze w samym studiu, to prawda ??? A w przyszłości gdzie będziecie nagrywać stuff ???

Źle słyszałeś (o widzisz jak to czasami plota pójdzie... D.). Nasze materiały nagraliśmy w trzech różnych studiach. A gdzie nagramy nasz następny album, to na razie nie wiem. Ale powrócimy do małego studyjka gdzie jest ośmiościeżkowiec. To tam gdzie nagraliśmy nasze drugie demo, Mlp "STORMBRINGER", split 7" z UNGOD i materiał o nazwie " RIDE ON FOR REVENGE" (sorry, że tak to napisałem, ale Infernal coś namczgał i chuj z tego rozumiem, pewnie to jakaś epka, czy coś w tym stylu - D.). Nagramy tam kilka nowych numerów (4 - 5) na nasz następny wykop: podwójne LP (nie na CD !!!), aby uczcić dziesięciolecie zespołu. Album będzie zawierał numery z całych dziesięciu lat i nie będą to same najlepsze kawałki DESASTER z naszych płyt, ale bardzo rzadki materiał: nagrania z prób, materiał z gigów, nie publikowane numery itd. To będzie naprawdę coś specjalnego. Planujemy też zrobić split 7" z naszymi przyjaciółmi z holenderskiego PENTACLE !!!

A PENTACLE powiadasz Niemaszku, też ciekawy band znam ich i może będzie z nimi wywiad w następnym numerze... zobaczymy, a tymczasem uderzamy dalej... TORMENTOR !!!!!!!!!!! Nagraliście ten cover na MCD „STORMBRINGER". Dla mnie jest to bardzo udana przeróbka i powiem nawet, że jest zajebista !!! Czy reakcja publika na gigach jest taka jak mi się wydaje, czyli piekielnie porywająca ??? Nie można ustać w miejscu słysząc tak wielki kawałek jak „Tormentor" !!! A skoro wspomniałem o gigach, to czy ostatnimi czasy graliście ich trochę ??? A jakie warunki musiałbym spełnić aby DESASTER zagrał w Polsce ???

Tak jest !!! Wielu ludzi doceniło naszą wersję "Tormentora". Wielu fanów uznało, że nasza wersja nie odbiega za dużo od oryginału Z "ENDLESS PAIN". Publika na koncertach dostaje pierdolca kiedy gramy ten numer. Tak, gramy wiele gigów, szczególnie ostatni był niezwykły, bo graliśmy z niemiecką gwiazdą jaką jest speed metalowy WARRANT. Było świetnie !!! palimy się do tego aby zrobić europejską trasę, by pokazać ludziom, że fajny niemiecki metal nie umarł. Oczywiście chcielibyśmy zagrać w Polsce i słyszeliśmy, że polscy fani są bardzo entuzjastyczni, tacy jak powinna być prawdziwa publika na koncertach. Rzeźnia i headbanging na całego !!!

Mieszkasz w Niemczech, a tam jak wiadomo było mnóstwo pięknych zespołów, został KREATOR, SODOM, RUNNING WILD,HELLOWEEN i kilka jeszcze, które sobie jako tako radzą jeszcze. Podejrzewam, że musiałeś widzieć sporo tych wielkich grup na żywo, także tych nieistniejących. Jakie to z nich udało Ci się zobaczyć i jakie było Twoje wrażenie ???

Widziałem tylko KREATORA i SODOMA na przełomie 89/90 i muszę powiedzieć, że KREATOR był świetny, gorzej było z SODOMEM, który miał cienkie nagłośnienie.

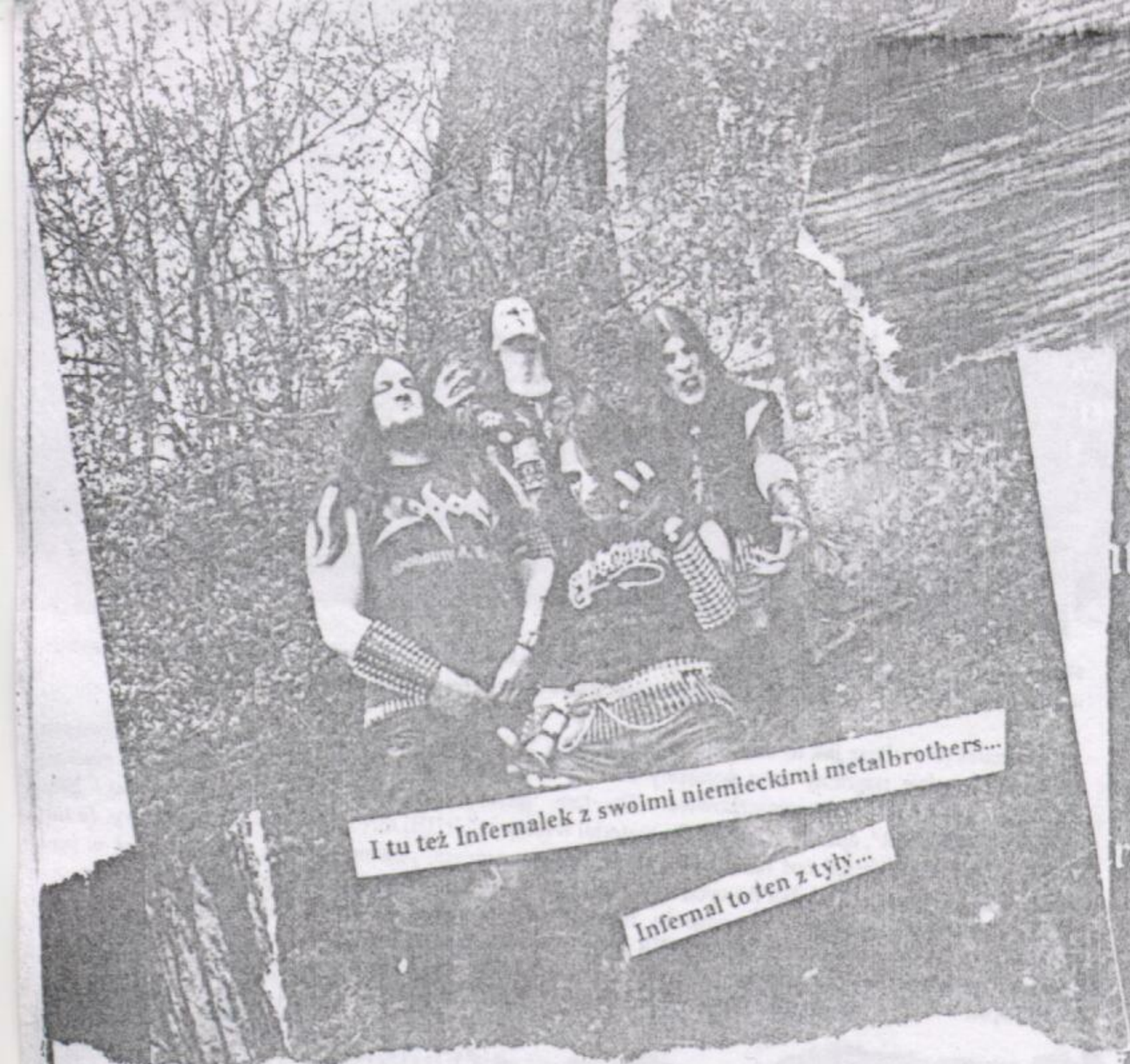

Hm... wiele nie widziałeś jak na Niemczurka palącego się do takich kapel... ale to nie ważne. Pewnie Wy Niemczury to chyba dumni jesteście, że wiele światowych grup pochodziło akurat od Was, he, he ??? Podejrzewam, że co drugi maniak metalu w Twoim kraju biega w koszulkach SODOM, KREATOR, DESTRUCTION, ASSASSIN, itd. ??? Te wszystkie kultowe zespoły dla niemieckiego maniaka są chyba tak znane i szanowane jak dla nas KAT i VADER na przykład, prawda ??? A, czy znasz jakieś konkretne Polskie nazwy zespołów, co sądzisz o ich muzie ??? Przyznasz chyba, że Polska scena jest potężna ?!?!?!

Ha, ha !!! Nie, nie wszyscy noszą koszulki SODOM, KREATOR, czy DESTRUCTION. Większość dzieciaków woli koszulki HAMMERFALL, RUNNING WILD, BLIND GUARDIAN, DIMMU BORGIR, czy choćby CRADLE OF FILTH. Ale starsi noszą t - shirty starych kultowych kapel (a RUNNING WILD to u Ciebie kapela nie kultowa, czy BLIND GUARDIAN... ??? - D.). Poza KATEM i VADEREM znam tylko kilka polskich bandów: BEHEMOTH, DAMNATION i GRAVELAND, które lubię. Reszta bandów nie warta jest wspomnienia (Dżony, Dżony, nie pierdol mi tu głupot kurwa mać, powiedziałeś, że znasz te tylko kapele, więc określenie "reszta nie warta uwagi" jest chyba nie na miejscu, co Infernalku ??? Jak możesz kotku mówić o czymś czego nie słyszałeś ?!?!?! Misiu, bez takich mi więcej, bo przestanę Cię lubić !!! - D.). Wiem, że w Polsce jest dużo metalmaniaków, ale Wy nie mieliśmy w przeszłości tyle wielkich kapel co my Niemcy !!!

A co to ma do rzeczy Misiu ??? Nie chwal mi się tu więcej, że tyle kapelek wielkich macie, macie i chuj z tego, a w Polsce też było dużo dobrych grup, ale Ty przecież znasz tylko BEHEMOTH, GRAVELAND i DAMNATION... ech misiu, zmieńmy lepiej temat... Powiedz mi teraz, czy u Was na koncertach można zaobserwować takie czyny jak kradzieże, pobicia, ściąganie koszulek z metalowymi zespołami, u nas to normalka. Wiesz takie chuligańskie wybryki nie za bardzo dobrze świadczące o jedności przyjaźni fanów metalu... To gówno takie coś nie sądzisz ???

Tak, to głupie metale powinni trzymać się razem, a nie walczyć między sobą (no, z niektórymi "metalami", to raczej bym się nie chciał trzymać, wstyd kurwa !!! - D.). Tu w Niemczech nie jest tak źle jak u Was, gdzie ciągle trzeba mieć na oku swe rzeczy by ich nie stracić (zębów też trzeba pilnować, ha, ha... D.). Kiedyś u nas też było wiele dymów na metalowych spędach, ale dziś już jest spokojnie. Myślę, że Ci co chcą napierdalać innych pewnie słuchają jakiegoś gangsta rapu (mamy, mamy w domu słuchają !!! - D.), czy innego gówna. Srać na nich !!!

Jak się rozeszły Wasze poprzednie materiały, czyli MCD „STORMBRINGER" i poprzednia płyta „ A TOUCH OF MEDIEVAL DARKNESS" ??? A nowy stuff, sprzedaję się, jesteś z tej sytuacji zadowolony ??? Chyba w Niemczech zbyt na Waszą muzykę jest najlepszy, nie mylę się, co Mateusz ???

Jesteśmy zadowoleni ze sprzedaży, jest ona dobra jak na niemiecki zespół undergroundowy. Oczywiście nie sprzedajemy tyle kompaktów co skandynawskie gwiazdy pop, ale to nie jest nasz cel. Oczywiste jest, że najwięcej płyt opyla się tu w Niemczech. Nie tylko dlatego, że jesteśmy Niemcami, ale dlatego też, że niemiecki rynek metalowy jest największy na świecie.

A powiedz mi Jurek teraz Drogi mój Ty rozmówco jaki odzew macie na ostatnią produkcję ??? Podoba się ona maniakom metalu ???

Większości fanom bardzo się podoba, zebrała dobre opinie, ale było też kilku maniaków, którzy woleli "STORMBRINGER", nasz Mlp. Wydaję mi się, że nie ma dużej różnicy pomiędzy tym, a tamtym produktem. Powiedziałbym nawet, że na "HELLFIRE DOMINION" jest więcej dobrych kawałków.

Widziałem w jakimś zinie Wasze foto. Było to zdjęcie jak każde inne, z tym, że trochę mnie zdziwiło. Dlaczego ??? Na tym zdjęciu część z Was ma makijaże, moim zdaniem chujowo to wygląda, jak już się malować to niech robi to każdy członek zespołu, a nie 50 % !!! A dlaczego Ty Infernal nie pomalowałeś swojej twarzy, cerę masz wrażliwą he, he ???

Nie, no nie żartuj sobie z mojej dziecięcej buźki, he, he !!! Kilka lat temu pytali nas czemu nie każdy z nas maluje sobie twarz, a teraz każdy pyta nas dlaczego nie damy sobie z tym spokoju. Wytłumaczę Ci po prostu jak to jest. Jesteśmy zespołem składającym się z czterech indywidualności i każdy może sobie robić co chce (co chce ??? A jakby twój kolega z kapeli, np. Pan Okkulto zechciałby do sesji założyć koszulkę NEW KIDS ON THE BLOCK, lub z napisem "Infernal z DESASTER to pedał i sobie palce w dupę wsadza jak nie ma co robić", to co byś na to powiedział, no co ?!?!?! - D.). Dwóch z nas w 100% popiera makijaże, robi je gdyż daje im to specjalny klimat, uczucie, (no niech Ci będzie, ale jak to wygląda na koncertach, nie mogę sobie tego wyobrazić... a może przesadzam, chuj z tym !!! - D.), natomiast dwóch pozostałych raczej nie zwraca na to uwagi. Jesteśmy naprawdę wkurwieni tymi pytaniami o makijaże. Kapela powinna być doceniana za muzykę a nie za pojebany makijaż !!!

Po pierwsze Misiu. Nikt was nie docenia za makijaże. Po prostu się zapytałem, robię z Tobą wywiad i mogę pytać się o co chcę, a Ty masz mi odpowiadać. Po drugie. To się tak nie denerwujcie tymi pytaniami, bo słyszałem, że z nerwów, to siurek przestaje stawać, a to przejebane, a może już z tych nerwów to Tobie już nie staje... ??? Ale to Twoje zmartwienie... DES ASTER z Niemiec już znam, a jak bym chciał poznać jakieś inne metalowe kapelki z Twojego kraju, to które byś mi polecił, wiesz takie

Wiesz ciężko znaleźć teraz w Niemczech dobre metalowe kapele. Mamy oczywiście trochę wielkich bandów jak GRAVE DIGGER, RUNNING WILD, ale niektórzy z tych starych bohaterów już się wypalili, jak choćby KREATOR. W podziemiu jest tylko kilka dobrych kapel, bo wiele innych to młode black metalowe bandy, które nie mają własnej osobowości, które są niczym innym jak tylko kopiami swych norweskich idoli, są nudne, gówniane i w ogóle chujowe. Kilka dobrych kapel, które możesz sobie obadać to: IMPENDING DOOM, MENHIR, SECRET OF THE MOON, MAYHEMIC TRUTH (rip), UNGOD (rip), MOONBLOOD.

Macie piekielne pseudonimy, szczególnie Twój „Infernal", czy na co dzień jesteś taki naprawdę „piekielny" jak mówi Twoje pseudo ??? A śmiech, dowcipy, radość, to chyba normalka u każdego człowieka, a jak z tym jest u Ciebie, nie wyróżniasz się chyba za bardzo ???

Nie, nie łażę cały dzień z poważną gębą. Lubimy się bawić. Często robimy imprezki z naszego heavy metalowego klubu "HELLBANGERS", lubimy alkohol (Wy Niemcy, to pić alkoholu za chuja nie umiecie, piwko, piwko, a pił pan jabola, bimber z Czarnej białostockiej, czy spirytus z "mety" z myślą, że może się po nim już nie obudzić, ha, ha ??? A chuja pił pan, ha, ha !!! - D.) i metal, lubimy trzasnąć parę piw, poopowiadać sobie kawały (pewnie te z serii "Był sobie Polak, Rusak i Niemiec...", ha, ha, och, ile się ich kiedyś słyszało !!! - D.). Ksywke "Infernal" nadali mi kolesie coś około 12 - 13 lat temu kiedy zacząłem słuchać metalu, zafascynowany byłem piekielnymi kapelkami jak np. POSSESSED, VENOM, HELLHAMMER, itd.

Porobiło się ostatnio tych chujowiutkich zespolików grających jakiś jebany gothic i inne gówno. Problem w tym, że te kapele identyfikują się z metalem. Zobacz, przykładowo taki człowiek, nie słuchający w ogóle metalu, słysząc np. taki badziewiasty zespolik grający miłe dla ucha dźwięki, powie „ale fajny ten metal, taki spokojny, czegoś innego się spodziewałem". I co Ty na to ??? Takie gówniane słodkie kapelki według mnie nie powinny istnieć pod szyldem metal i grać na scenie metalowej, to nie metal przecież, nie szybkość, ciężar, piekielność, porywczość, to nie prawdziwy metal !!! Nie po to taki KREATOR, czy SODOM grał tak piekielnie, aby teraz jakaś gówniana kapelka robiła sobie jaja z metalowej muzyki, grając mdłe szczyny, nie sądzisz ???

Zgadzam się z Tobą w 100%, ale niestety gothic metal wydaję się być kolejnym trendem. Ja po prostu mam w dupie ten cipowaty metal, tak piękne słowo jak metal, nie powinno określać tak nudnej i chujowej muzyki !!!

Krótko misiu odpowiedziałeś, ale to było OK. Piątkę przybij... mocniej kurwa, co siły nie masz ??? Ha,ha... Moje zdanie na temat faszyzmu i innych podobnych spraw związanych z tym syfem jest takie: GÓWNO !!! A co Ty mi powiesz na ten temat oraz debila i psychopaty w jednym, czyli Hitlera. To Twój rodak przecież...

Hitler był fascynującą postacią (mnie w tym skurwielu nic nie fascynuje, nie fascynowało i fascynować nie będzie, Ty Niemiec jesteś, więc jakoś Cię rozumiem, ech... D.), ale miał chore pomysły (pierdolnięty był i już !!! - D.). Interesuje się historią, lubię poczytać dokumentalne książki o III Rzeszy, ale nie interesuje się polityką. Oczywiście metal powinien być wolny od polityki (tak jest robaczku, metal jest metal !!! - D.). prawica, czy lewica, to, to same gówno. Nienawidzę politycznych ekstremistów. Oni należą do tej samej grupy co fundamentaliści i fanatycy religijni. Nie wiem dlaczego te niektórzy idioci próbują łączyć black metal (a przecież tak lubisz GRAVELAND... D.), satanizm i faszyzm. Satanizm oznacza przecież totalną wolność umysłu, być bogiem samemu sobie, podczas gdy faszyzm oznacza subordynację przywódcy, bycie głupią owcą w stadzie. To są dwie kompletnie różne ideologie !!! Dostaje też wiele listów z Polski, a w nich ludzie piszą "HEIL HITLER" (kuuuuuurrrrrwwwwwaaaaaaaa, co za chuje robią nam pojebaną opinię, kto to taki debilem jest, ja pierdolę, płakać chce się !!! - D.). Hey !!! Czy niektórzy z Was pragną kolejnej wojny ???

Hm... Gdy załatwiłem sobie Wasze nagrania od pewnego gostka (Hail !!!) to czym prędzej zarzuciłem je na magnet i słuchałem i od drugiej demówki, aż do ostatniej płyty. Powiem Ci, że każde kolejne Wasze nagranie ma w sobie więcej mocy, energii tego co w metalu sobie najbardziej cenię. Infernal, czy mogę liczyć, że kolejne produkcję DESASTER będą jeszcze bardziej pod tym względem zajebiste ??? Moc i energia przede wszystkim ???!!!

Przede wszystkim dziękuje Ci za komplementy odnośnie naszej muzyki (a bratku, to dlatego tak błyskawicznie mi odpisałeś, no, no kiciuś... D.). Oczywiście, że pozostaniemy jej wierni i nie zmienimy stylu, nigdy się nie wyjaramy !!! (to patrz kurwa koleś, patrz... D.). Po prostu próbujemy pisać dobre kawałki, które dają Ci kopa w dupę i oto chodzi w metalu (o tak, to świętość !!! Patrzę, to Ty jesteś Misiu spoko koleś... D.). Zmetalizowana krew płynie w naszych żyłach !!!

Niech płynie wiecznie !!! Na ostatnim LP znajduję się utwór zatytułowany „Past... Present... Forever !!!" Czy znaczy to, że DESASTER będzie zawsze wierny prawdziwemu piekielnemu metalowi i żadna moda nie będzie w stanie zmienić Waszego oblicza ???!!!

Tekst tego utworu mówi o średniowiecznym duchu. W każdym z nas drzemie dusza wojownika oraz magiczne moce starożytnych czasów, które nigdy nie pozostaną zapomniane. DESASTER ma swoje korzenie, początki w chwalebnych metalowych latach. Dumny i nie poruszony jak wielka skała będzie trwał w czasach głupich trendów muzycznych, trendów, które się zmieniają, praktycznie co rok. Jesteśmy bardzo zadowoleni, że istniejemy 10 lat i byliśmy świadkami wielu trendów, które pojawiały się, mijały jak sraczka. DESASTER wciąż trwa by sprowadzić na ziemię "Dominacje Piekielnego Ognia"

Powodzenie w tym życzę !!! Wasza przyszłość... jak Ci się widzi co byś chciał osiągnąć z zespołem, sławę, pieniądze, kultowość wśród ludzi, czy wystarczy Ci tylko, to żeby ludzie słuchali DESASTER i bawili się piekielnie na Waszych koncertach ???

Nasz cel, to bycie uznawanym z prawdziwy, szczery band i zapamiętywany przez znakomitą muzykę. Szerzenie nie świętej metalowej muzyki to cel naszej egzystencji. Chcemy zadowolić w pełni swoją muzyką nas i naszych fanów.

Powiedziałeś mi już Infernalku o o jednym tekście, ale to za mało... proszę o trochę wiecej szczegółów na temat liryk DESASTER, nie mam niestety Waszych okładek, więc za bardzo dużo nie wiem o tekstach, poza tym, że nie śpiewacie o jakiś tam łagodnych i miłych sprawach... proszę mi pięknie i zwięźle wszystko napisać !!!

Liryki nasze poruszają wiele tematów. Pisze je Okkulto. Są pisane w oparciu o mity, starożytne legendy, mówią o sagach, bitwach, wojownikach, ale i są też o okultyzmie, satanizmie, a także o osobistych przeżyciach.

I wystarczy tyle dla mnie. ALKOHOL !!! SEKS !!! METAL !!!

Trzy rzeczy, które w moim życiu odgrywają wielką rolę !!!

Tak jest !!! Wszystko. Dzięki HAIL DESASTER !!! Cześć !!!

Dzięki Daniel za zainteresowanie !!! Pozdrowienia dla wszystkich polskich rzeźników. STAY IN DARK AND WAIT THE TOTAL DESASTER !!!

Piszcie do nich kurwa !!!

Infernal
Jahnstr. 76
56218 Mülheim - Karlich

INCARNATED, BRIGHT OPHIDA, DEMISE
KLUB „V2" Bielsk Podlaski

Piątek. Godzina 14:30. Walimy (ja i Słyż Krzysio) z INCARNATED na gig do Bielska. Piździło jak na Syberii, a ja tylko skóre na sobie miałem i bluzę pod spodem. Do tego klub, w którym miał się odbyć gig położony był o jakieś piętnaście minut drogi od stacji kolejowej. Przejebana była ta nasza tułaczka !!! Klub „V2", to fajna spelunka na takie gigi. Miejsca na 200 osób na ścisk, piękny wystrój wnętrza, bardzo wysoka scena i piwo tanie !!! Ludzie pomału przychodzili, mało ich było jednak gdy się już wszyscy zeszli. Ale co tam, bawić się i tak trzeba. Słyż miał wino dziadkowe, a ja kupiłem jeszcze „Wiśnie", gorąco było, podpiłem trochę, a Słyż Krzyś to ledwo chodził, bo łba to on do picia nie ma !!! Chyba już się koncert zaczyna, bo lejąc w sraczy, obskurnym jak na melinie usłyszałem jakieś dźwięki, a było to INCARNATED. Oni grali, a ja szalałem jak jebnięty na sali, skacząc i robiąc fikołki na podłodze. A bawiłem się sam, bo nikomu się dupy ruszyć nie chciało. Redaktor Słyż, to się siurkiem zabawiał w kiblu, bo jak mówił energia go rozpierała i „zachciało" mu się, a skakać przy INCARNATED mu się nie chciało, bo by się jeszcze porzygał w zabawie. Wybrał zajęcie przyjemniejsze i gruchę w kiblu bił, to nie kit !!! Fajnie grało te INCARNATED, kurwa grać potrafią, niebawem ma wrócić Gołąb z Szwecji i skład się wzmocni, tak jak dawniej było. W trójkę radzą sobie i tak bardzo dobrze. Jakieś tam kawałki grali, znajome i nieznajome (nowy repertuar), ja nie czaiłem, bo byłem pochłonięty zabawą i mnie to nie obchodziło co leciało ze sceny. Zagrali jak zawsze covery, był to DEICIDE z „Jedynki" i VADER „Carnal", coś tam jeszcze na pewno było, GRAVE może, a może GUT, nie pamiętam... Przy DEICIDE i VADERKU to ludzie tylki ruszyli i machali trochę łbami, a i nawet kocioł był. Tyle razy widziałem już INCARNATED, każdy występ jest dobry i ten również. Z tym, że brzmienie nie za ciekawe mieli, bo jak zlewało to się wszystko w jeden hałas, a może ja tak najebany byłem i chuj co czaiłem z tego wszystkiego, ha, ha ??? A tam. Po INCARNATED grało jeszcze BRIGHT OPHIDA i DEMISE, ale nic już o tym nie napiszę, bo mnie tam nie było, pociąg mieliśmy ostatni o 21:00, a zostawać na noc w Bielsku, to nam się nie chciało, tym bardziej, że te dwie kapele, to jutro w Białym miały grać. Powrót i pa Bielsk, do następnego!!! Czas na sen...

BRIGHT OPHIDA, ODIUM, DEMISE
Klub "FAMA" Białystok

Sobota. Godzina 15:30. Zaszedłem do Miłka z INCARNATED, torba „ŻUBRÓW" i jazda pod „FAMĘ". Tam czekał na nas wielki pozer Słyż, który beze mnie żyć nie może i ciągle seks mi proponuje. Wiedź, że ja taki łatwy nie jestem, a poza tym to mi się nie podobasz, wolę Roberta z HYPNOTIZED'zine, on jest bardzo przystojnym ogierem w przeciwieństwie do Ciebie Krzysiu miękki !!! Poszliśmy więc sobie na górę, tam już siedzieli sobie spokojni jak baranki chłopcy z miasta, które się często chowa, przyszedł po paru minutach ich wokalista Marcin i dał mi odpowiedzi na mój wywiad. Pół godziny do przodu pojawili się chłopcy z DEMISE, a parę minut po nich goście z BRIGHT OPHIDIA, skacowani trochę po wczorajszej libacji w Bielsku Podlaskim. Próby, łyk piwa, siknięcie, szlug i tak w kółko. Nastała godzina koncertu, ludzie się zaczęli schodzić, nie było ich jednak dużo, cóż to przecież sobota i dyskoteki czynne, rozumiem. Poza tym to było bardzo dużo osób, których wcześniej nie widziałem na koncertach, po raz pierwszy ich 15 – 16 letnie twarzyczki miałem okazję oglądać, co prawda trochę starszych, którzy już od paru ładnych lat przychodzą na gigi też było deko, ale tyle co kot napłakał, a szkoda, bo moshersi z nich nieźli. Uła pa i BRIGHT OPHIDIA gra. Pierwszy raz widzę ten zespół na żywo, wcześniej miałem okazję ich muzy słuchać z demosa, lecz były to chyba tylko ze dwa kawałki. Zespół gra we czwórkę, na jedną gitarę, chłopaki wykonują coś w stylu heavy thrash metalu, kurewsko kojarzącego się z METALLICĄ, kojarzący się i to kurwa bardzo, opinia jest to nie tylko moja, ale i ludzi oglądających ich show. Wokalista to dosłowny Hetfield, taki ma po prostu głos, ale nie byle jaki z niego Hetfield (ha, ha), on ma zajebisty głos i zajebiście również nim się posługuje, brawa mu za to, ma do tego swój image zachowania na scenie i w sumie o to przecież chodzi. Cóż BRIGHT OPHID A grała, a ludzie swe dupy na krzesłach grzali (swoją drogą, to co za debil ich stamtąd nie wyniósł), ktoś tam coś pląsał, ale było to śladowe. Maniax po prostu nie chciało się dupy ruszyć z krzesełek, kurwa ucierpieli na tym tylko muzycy, którzy się starali jak mogli, machali włosami, wokalista zachęcał maniax do zabawy, a oni mieli go prostu w dupie. Chuj Wam w dupę maniacy wielcy, wypierdalać na dyskotekę, tam dopiero szalejecie, ot co !!! BRIGHT OPHIDA zagrało cover METALLICI (a kogoż by innego ???) „Until A Sleep" i kurwa zagrało go na medal, prawie nie odbiegało od wykonania mistrzów. W ogóle to ten BRIGHT OPHIDA to może nieźle namieszać jeszcze, bo muzycy to są już doświadczeni i sporo już grają na swych instrumentach, muszą się promować, robić coś, bo nic z tego nie będzie kurwa. A panowie, moglibyście grać trochę szybciej i z zajebistą werwą, dla mnie to trochę za mało kopie w dupę i mało w tym thrashowej energii, jaką musi posiadać taki band jak Wy. Chłopaki schodzą ze sceny, widać nie zadowoleni, choćby basista, z którym to zamieniłem jedno zdanie w kanciapie po ich secie. Cóż miał chłopak rację, to naprawdę chujowa sprawa, jak zespół gra, stara się jak może najlepiej, poci, a ludzie się nie bawią po prostu i mają Cię w dupie jak najgłębiej. To tak jak z laskami, też się wkurwia i przykro jej jak Cię nie podnieca w ogóle w łóżku, robi co może, dopuszcza się lubieżnych czynów, a Ty nic na to, he, he, oj żałosne to... Następny kandydant (do wygwizdania, he, he) to ODIUM. Oj, byłem ciekaw ich występu, właśnie tu stawiłem się głównie dziś, aby zobaczyć w końcu cało „MISSERYCORDIĘ" i ten „nonkonformizn metalu" ha, ha. Uła pa i ODIUM gra. Ale jak gra !!! Nie wierzę własnym oczom, to istne piekło ten ich występ, Częstochowa rządzi kurwa, dała takiego czadu, że ja pierdolę, nigdy bym sobie takiej sytuacji nie wyobraził. Tacy cichutcy chłopcy, mili, spokojni, krótko ostrzyżeni, normalnie ubrani, a na scenie szalejący grajkowie z wielką werwą i kipiącą energią. Melodia leciała ze sceny, brzmienie lepsze niż u ich poprzedników pozwoliło w dużym stopniu publiczności delektować się muzyką. Nawet i ludzie ruszyli swoje śmierdzące dupska, choć też nie tuziny tych dup szalejących było na sali. Grali akurat chyba ten pierwszy kawałek z ich materiału „Whore coś tam...", ten z tą zajebistą gitarą i energią na początku, żywiołowy na maxa. Kurwa, cóż za wokale, trzy różnorodne, od ryku do śpiewów, i wszystko doskonale słyszalne dzięki zajebistemu brzmieniu. Marcin to bardzo dobry wokalista, być może teraz obrośnie w piórka, tak jak gdy wspomniałem my o tym w wywiadzie, ale co tam , trzeba wychwalać to co dobre, kiłę i mogiłę w przeciwieństwie gnoić, z tym to chyba każdy kozak się zgodzi ??? Udowodnił swoją klasę tym występem, miał delikatne problemy mikrofonem, ale później już było dobrze wszystko. Program gigowy ODIUM to wszystkie kawałki z ich demówy oraz parę nowych, plus dwa covery, pierwszy to MOONSPELL (Kasza Malter), na którym ludzie sikali dosłownie z wrażenia i wrzeli, Marcin na to „Tak Biały, o to chodzi !!!". I faktycznie o to chodzi !!! druga przeróba to MARLIN MANSON, kurwa ja nie słucham tego, więc było mi to obojętne po prostu, ludziom się podobało, tego teraz słuchają metalowcy ??? Poszedłem sobie na górę po piwo i tam już zostałem, bo był to ostatni utwór ODIUM, zamykający ich set. Grali chłopaki ponad godzinę chyba, zeszli potwornie zmęczeni, nic dziwnego. Wszystkim się na pewno podobał ten występ, dla mnie naturalnie też i po tym gigu to stwierdziłem, że ta demówa ODIUM to gówno wielkie w porównaniu z tym co pokazali na deskach białostockiego klubu !!! ODIUM to bardzo dobry zespół koncertowy i radzę wszystkim to zapamiętać, szczególnie tym, którzy organizują taki spędy metalowe. Śmiało możecie się z nimi kontaktować i zapraszać ODIUM. Dla mnie ich występ był na pewno najlepszy z tych trzech z tego wieczoru, nawet rozjebał chłopaków z DEMISE, którzy to też całkiem nieźle wypadli... Uła pa i DEMISE gra. Na scenie stoją już Ozzy, Arek, Marek siedzi za perkusją, jest i oczywiście łysy – czyli Andrzej. Publika się niecierpliwiła, zaobserwowałem to patrząc na zgromadzony tłum. DEMISE jest już bardzo znany w Białymstoku, dzięki choćby dwóm poprzednim występom w Białymstoku na M.M.F'97 i Radiu Białystok, w którym to DEMISE non – stop gości. No, ale do gigu... Brzmienie na pewno gorsze niż u ODIUM, gitary jakby chowane w tyle trochę, natomiast perkusja wysunięta na przód bardziej, brak w tym wszystkim klarowności i takiego idealnego efektu jaki mieli częstochowianie. Widziałem już chyba z piąty raz DEMISE i wiedziałem czego mogę się po nich spodziewać, po prostu profesjonalnego wymiatania po każdy względem , dopieszczonego i doszlifowanego. I taki właśnie miałem okazję oglądać tym razem, co tu gadać , nic dodać, nic ująć. Bez sensu jest wymienianie kawałków jakie grali, a zresztą to i tak nie znam kolejności, absolutnie, ja po prostu nie mam pamięci do takiego czegoś, wolę pamiętać, że dobrze zagrali. Występ trwał tak jak u ODIUM dość długo , ponad godzinę około, ludzie tym razem trochę poszaleli i pokazali jak się na dyskotekach tańczy. Ja nie wiem, ludzie stoją w miejscu, machają włosami, tak jak niewinne dzieciaki, kurwa trzeba szaleć, padać, skakać jak najwyżej, na maxa się bawić, a nie patrzeć, czy przypadkiem ktoś komuś w zęby przy tym nie walnie przez przypadek, taka to słodka zabawa jak ze trzydziestu chłopa się „napierdala" w kotle i jeden wychodzi z podbitym okiem, drugiemu zaś nos spuchł, niechcąco ktoś mu piznął z łokcia, ha, ha, to jest zabawa lepsze niż te dyskotekowe-łamańce jakie to pokazują co poniektórzy na parkiecie, albo te dziewki niektóre, nie ja nic do tego nie mam , ale śmiać mi się chce jak widzę gdy takie dziewczę w koszulince IMMORTAL bacznie rzuca kudełkami robiąc przy tym miny szatańskie, jak ten dawny basol o ksywie "VENOM" z LUX OCCULTA, ha, ha. No, ale co ja tu pierdolę, ktoś sobie pomyśli, że dureń jestem, bo powinienem pisać o gigu, a nie o zabawie publiczności, może i racja to będzie, więc wracajmy do gigu... Ale zaraz, zaraz, jakiego gigu przecież koncert się już skończył i wszyscy się rozeszli, a ja gdzieś sobie też poszedłem...

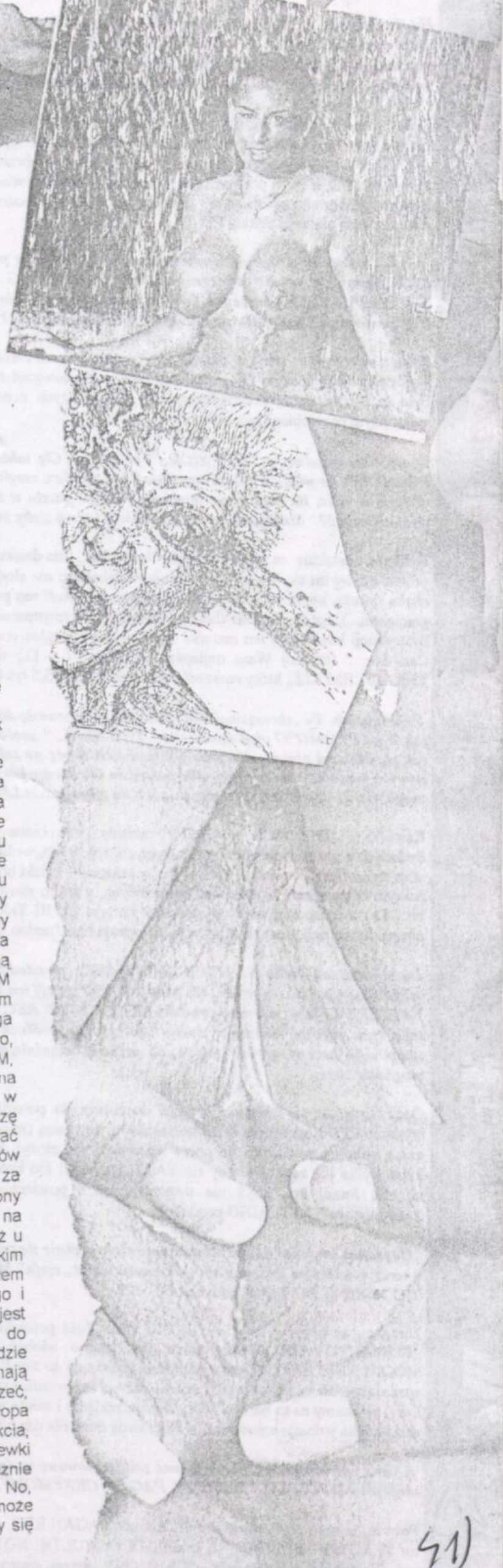

YATTERING już gościł w Q... coś tam, tyle tylko, że w formie artykuliku, teraz będzie wywiad ze Świerszczem, człowiekiem, który robi wszystko aby YATTERING osiągnął należytą pozycję wśród kapel death metal na świecie. Bardzo podoba mi się postawa Świerszcza i podejście do promocji YATTERING, ładuje on w to od chuja kasy i nerwów, ale myślę, że efekt za jakiś czas się zauważy... choć właściwie już jest widoczny, płyta, częste gigi. No to gadaj Świerszcz !!!Aha, wywiad był robiony przed zmianą nazwy, a nie chciało mi się już w nim zmieniać.

Hail Świerszczu !!! Na dobry początek przywitaj się stary z czytelnikami zina o nazwie kurewsko ciężkiej do wymówienia !!!- ha, ha

Hell - ooo Daniel, pozdrawiam wszystkich czytelników QUETZALCOATL oraz maniax Białystok !!! A tak... wiesz, że nazwa jest ciężka do wymówienia i chyba eksplodowałeś z radości jak sprawiło mi to wiele trudności na łamach wywiadu dla Waszego radia !!! He, he...

He, he, pewnie, że eksplodowałem, tylko nie z radości, a z podniecenia, wiesz jak mi piekielnie z siura pociekło... ha, ha. W chwili obecnej jesteście już parę miechów od daty wydania Waszego pierwszego LP „HUMAN'S PAIN". Jak wrażenia Świerszczu kiedy to YATTERING ma w końcu wydaną pierwszą upragnioną płytę, niewątpliwie na pewno zasłużoną !!!

Cieszę się, że przekroczyliśmy pewien ważny krok w istnieniu kapeli. Debiut sprzedaje się bardzo dobrze, ale co najważniejsze maniax z całego świata są bardzo zadowoleni z muzy i oprawy „HUMAN'S PAIN" utwierdzając nas w tym, iż bardzo dobrze wykonywujemy swoją robotę. Dostępna jest wersja CD, bluzy i podkoszulka, udzielamy szereg wywiadów , sporo wytwórni bierze materiał w dystrybucję i gramy coraz więcej koncertów... w końcu możemy pokazać się z jak najlepszej strony i jestem z tego powodu dumny !!!

A tak.. odrobinę dumy nigdy nie za wiele, aby Ci z tego powodu tylko nigdy palma nie odjebała !!!Cofnijmy się trochę do czasów kiedy YATTERING nagrał pierwsze demo "THE SICK SOCIETY"... Ciekawi mnie jak Ty jako jeden z jego twórców patrzysz na ten już nieco przykurzony stuff porównując go do Waszych najnowszych kawałków ???

Wiesz, od tego wszystko się zaczęło (no, powiedzmy od PROMO'97) także ten materiał pomógł nam w późniejszym rozwoju – wiedzieliśmy co chcemy osiągnąć z następną produkcją, jak ją promować... było to bardzo dobre doświadczenie !!! Część z tych numerów (patrz pkt.5 !!!) znalazło się po całkowitym przerobieniu na debiucie.

Skoro wspomniałem o "THE SICK..." to spytam Cię także o następcę tego materiału jakim jest PROMO'97, to właśnie dzięki temu stuffowi maniax mogli poznać Wasze piekielne i bluźniercze oblicze. A więc, ile kopii tego zajebistego stuffu poszło w świat i jaki były refleksje ludzi po jego wysłuchaniu ??? Mniemam, że nie dostaliście żadnej zjeby za PROMO'97, chyba mam rację, co ???

Bardzo Ci dziękuję za same pochwały !!! He, he... (nie dziękuj Świerszczu, należą Wam się one !!! To proste, gdyby mi się Wasza muzyka nie podobała to nie słodziłbym tak jej, a tak jest jak jest, ale to chyba dobrze, he, he, co ??? – D.) Ale faktycznie stuff ten przyniósł nam duży odgłos (również poza granicami...), natomiast jeśli chodzi o statystykę to rozprowadziłem około 1500 – 1700 pozycji, sporo dystrybucji kopiowało ten materiał i jak większy rozgłos przyniosło nam umieszczenie utworu „Eye Can See..." (to mój Wasz najlepszy kawałek !!! – D.) na składance „BLOOD TO COME" w THRASH'EM ALL, który rozszedł się w ilości około 5,5 tyś sztuk.

Tak, tak, tak. Te „thraszemolowe" składaki to naprawdę dobra forma promocji dla takiego zespołu jak Wy... PROMO'97 plus materiał z " THE SICK..." znalazł się na LP "HUMANS PAIN". Wiesz, tak się czasami głowię, dlaczego zdecydowaliście się na takie posunięcie... może mieliście za mało nowych kawałków na tą płytę, albo po prostu tak bardzo kochacie te dwa poprzednie produkty, że nie mogliście się obejść bez umieszczania ich na tym właśnie LP... he, he Jak to właściwie było ???

Kawałki z „THE SICK SOCIETY" zostały przerobione (tzn. są szybsze, nowe brzmieniowo i dodanych zostało wiele zmian perkusyjnych, solowych, wokalnych). Ponadto chcieliśmy zamknąć ten etap stylistyczny w całości – chore społeczeństwo – ludzki ból. PROMO'97 nie udało nam się nagrać z nowym brzmieniem z powodów finansowych, a sporo maniax uważało, wręcz prosiło (błagało... he, he... D.) o umieszczenie tych utworów na tym LP !!! Także „HUMAN' PAIN" to podsumowanie naszej dwuletniej pracy, która myślę, że wyszła nam bardzo dobrze.

Ja również tak myślę !!! MOONLIGHT REC., to młodziutka wytwórnia, która zdecydowała się oficjalnie wypuścić na rynek „HUMANS PAIN" (stuff ten to jej debiut). Czy nie obawialiście się, że YATTERING jako pierwszy produkt MOONLIGHT REC. może mieć spartoloną promocję i inne tego typu sprawy dotyczące dobra dla zespołu ? Słuchaj stary, można nawet powiedzieć, że „kupiliście kota w worku" (ha !), bo przecież wcześniejszych dokonań MOONLIGHT REC. nie mogliście znać...

Oczywiście, że się bałem, ale jakoś doszliśmy do porozumienia... (co prawda opóźnione zostało wydanie CD) Andrzej ma dużo kontaktów z zagranicą (między innymi kiedyś robił anglojęzycznego zina), solidnie podchodzi do pracy i niewątpliwie złożył dobrą propozycję. Była to ponadto firma, która (tylko !!!) zajmowała by się YATTERING !!! Do końca też patrzałem na projekt okładki – jej układu, fotek, itp., gdyż nie uważałem ze z powierzonych materiałów uda im się wykonać zadowalającą YATTERING produkcję.

Ale jednak im się to udało... taśma naprawdę pięknie się prezentuje, jak również i CD !!! No dobrze, a teraz powiesz mi jaka jest opinia zespołu temat „szefa" MOONLIGHT REC. i tego co on robi dla YATTERING ??? Tylko szczerze...OK. ???

Uważam, że położył na YATTERING dużą ilość gotówki i samoistnie dba o promocję, sprzedaż „HUMAN'S PAIN". Teoretycznie jest trudno zdobyć kontrakt ze względu na mały zasięg MOONLIGHT PROD. (jedna kapela dla zachodu to nic !!!), ale jak na razie jestem zadowony. Ze sprzedażą "HUMAN'S PAIN" rośnie rozwój wytwórnii i nasz za razem – na razie nie mamy z tego kasy, ale mamy za to bardzo dobry debiut, reklamę i zainteresowanie zinów, distro, maniax – to chyba dużo jak na jednego człowieka !!! Naprawdę dużo dla nas robi...

A inne wytwórnie ??? Nie były one zainteresowane wydaniem „HUMAN'S PAIN" ??? Co na to szefowie NOVUM VOX MORTIIS, PAGAN, CEREMONY, były jakieś konkretne rozmowy ???

Pewnie, że było zainteresowanie !!! Ale tak. PAGAN REC. zainwestował w CHRIST AGONY, a dalej na TRAUMĘ i ESQUARIAL oraz LUX OCCULTĘ, NOVUM ma zbyt dużo kapel i niezbyt nam dobre warunki proponowali. CEREMONY raczej distro. DOGMA też były rozmowy, ale my wydaliśmy ok. 6 tysięcy złotych (!!!) na całość "HUMAN'S PAIN" , także został MOONLIGHT (he.

W sumie tak... Aby nagrać taki techniczny i perfekcyjny stuff jak "HUMANS PAIN" trzeba posiadać niewątpliwie spore umiejętności muzyczne, w przypadku YATTERING stoją one na najwyższym szczeblu. W związku z tym powiedz mi Świerszczu ile czasu trzeba poświęcać dziennie, aby dojść do takiej wprawy w posługiwaniu się instrumentami jak Wy oraz kto jest głównym motorem twórczym tego wspaniałego death metalu kryjącego się pod nazwą YATTERING ???

Głównie materiał podstawowy tworzę ja i Marek i pałkerem tworzymy całość – ale trwa to długo, m. Innymi podam Ci przykład. Marcin nagrywa gary bez podkładów także (musi być zadowolony z każdej chwili granego numeru...he, he) wymaga to trochę pracy całego YATTERING i zrobienia dokładnie każdego motywu. Mamy salę na próby, ale ich ilość jest różna ze względu na zajęcia poza muzyczne – mimo wszystko przykładamy się aby całościowo materiał był naprawdę dobry.

Mocnym atutem YATTERING jest gra Waszego perkusisty - nijakiego Mr.Ząbka. Kurwa !!!, wielu ludziom szczena opada słuchając co ten gostek wyprawia na perkusji !!! Słuchaj, czy wyobrażałbyś sobie YATTERING z innym pałkerem ??? Gra Ząbka jest sporym punktem rozpoznawalnym Wasze kawałki, zgodzisz się z tym ???

Tak wiele osób chwali jego umiejętności, ale i godna uwagi jest i gra pozostałych muzyków (wspomniałeś o tym powyżej) (tak oczywiście, ale akurat to pytanie chciałem poświęcić perkusiście i jego zajebistej, charakterystycznej grze i właśnie dlatego go wyróżniłem, a czyżbyś się Świerszczu czuł urażony, że i Ciebie tu także nie wymieniłem... ha, ha ??? – D.) i na pewno jesteśmy w pewien sposób charakterystyczni muzycznie... Nie chcę tu negować sytuacji, iż Ząbek jest mocnym punktem YATTERING, ale każdy z nas dużo włożył w całość – Marek studyjnie pracuję za dwie gitary, robi solówki i analizuje całość brzmieniowo, ja chwalony jestem za zróżnicowania wokalowe, Marcin za morderczą grę perkusyjną (i właśnie tą jego grę powyżej pochwaliłem... D.) – tu każdy jest ważny i faktycznie nie lubię tego typu rozgraniczeń umiejętnościowych...

OK. A powiedz mi teraz, ile musiałeś się modlić do Pana Piekielnych Czeluści, aby Poczta Polska dała Ci P.O. BOX o tak sympatycznym numerze jak six, six, six.. ha, ha. Niezły kabaret z tym wyszedł musisz przyznać... he, he..

Na fakt posiadania adresu wpłynęło kilka zasadniczych punktów: cały zespół jest z Gdańska (mówię tu o naszym trzyosobowym składzie gdyż Mariusz jest z Gdyni...) i w pewnym momencie drażniło nas to, iż mówią o nas jako kapeli z Pruszcza Gdańskiego (nota bene miejscowości – „sypialni" Gdańska), poczta główna pasowała mi ze względu na położenie (starówka) oraz co najgorsze w ostatnich czasach to tragiczne zachowanie ekipy napierdalaczy z Pruszcza, którzy wsławili się krojeniem itp. na koncertach. Jak do tej pory jedyny problem jaki miałem na początku to wycofanie około 200 listów adresowanych do YATTERING (gdyż skrzynia adresowana była na moje nazwisko) – teraz jest już wszystko dobrze.

No i się z tego bardzo cieszę, ale drogi Marcinie dlaczego nie odpowiedziałeś mi na nurtujący mnie fakt dostania tego numerku, jakże oryginalnego kurwa, 666 ???!!! Z powrotem do „HUMAN'S PAIN"... Mało tego, że materiał ten zawiera zajebisty stuff, to trzeba jeszcze przyznać, że posiada bardzo dobrą produkcję rodem pewnego olsztyńskiego studia. Tak, tak, to SELANI... Powiedz Świerszczu, czy faktycznie jest to takie dobre studio, do którego tak zespoły biegną tabunami. Czy Andrzej (realizator) jest faktycznie facetem, który doskonale rozumie o co biega zespół i czego oczekuje goszcząc przy ul. Emilii Plater ???

Nagrywaliśmy tam PROMO'97 także wiedzieliśmy co możemy zrobić aby materiał był jeszcze lepszy. Studio SELANI leży najbliżej nas gdzie można nagrywać death metal i w przyzwoitych cenach. Ponieważ wcześniej o tym nie wspomniałem, ale przy nagrywaniu płyty nie tylko nagrywał nam Andrzej, ale i pomagał nam Szymon z PROPHECY(co zaowocowało zresztą wspólnym kawałkiem i na pewno pomogło ogólnym odsłuchiwaniu, poprawianiu i tworzeniu całokształtu „HUMAN'S PAIN".

Gracie bardzo dobre gigi, Wasze występy to istna death metalowa orgia !!! Jak czujesz się patrząc ze scenicznych desek na to, jak ludzie dosłownie wariują przy Waszej muzyce...musi być to bardzo przyjemne uczucie, prawda ??? Także powiedz na jakich warunkach gracie imprezy, czy organizatorzy takich podziemnych spędów mogą liczyć na Wasz gig wypłacając Wam tylko zwrot kosztów podróży, pytam się bo wiele zespołów bierze honoraria za tego typu występy, choćby panowie z BEHEMOTH, DAMNATION...

Szanuję i cieszę się, iż wspólnie z maniax możemy dać z siebie nie – ludzki we wspólnej koncertowej orgii, im między innymi dedykowaliśmy płytę !!! Często tak jest, iż jeździmy za zwroty kosztów podróży (nawet graliście raz i bez tego – vide M.M. FESTIVAL !!! – D.) – ale teraz z reguły są te zwroty kosztów naszego przyjazdu busem z własnym sprzętem. Najczęściej staram się wynegocjować kwotę 400 – 500 zł oraz zwrot przejazdu. Wszystko jest do dogadania i żeby dać przykład: na N.V.M. FESTIVAL nie zapłacona nam nic i za dni koncertowe musieliśmy zapłacić (transport, żarcie, itp.) ok 1300 zł !!!

Kurwa to ja bym na Waszym miejscu pierdolił takie dni koncertowe !!! O !!! Dostałem właśnie pewną wiadomość przez co musiałem zmienić to pytanie... Początkowo chciałem Cię zapytać, czy nie myśleliście nad taką kwestią, aby dokopać sobie do składu jeszcze jednego gitarmena... a tu masz !!! YATTERING to obecnie zespół czteroosobowy, niedawno Wasze szeregi zasilił pewien człowiek, powiedz mi dokładnie jak to się wszystko odbyło, kto to jest i czy będzie miał taki sam wpływ na kawałki jak Ty, Ząbek oraz Chudy ???

Swego czasu daliśmy głoszenie, że poszukujemy gitarzysty do zespołu i traktowaliśmy tę sytuację bardzo krytycznie... W końcu wybraliśmy jednego, który w krótkim czasie opanował materiał i zadebiutował z nami na pięcioleciu DEVILYN, był z nami w trasie w Czechach. Jest nim Mariusz Domaradzki (przez nas zwanym Młodym). Trudno jest mi powiedzieć, czy na dzień dzisiejszy będziemy korzystali z jego motywów, czas pokaże...

Aha, czyli po prostu na dzień dzisiejszy Młody będzie tylko młócił co mu dacie do młócenia... Zaskoczyły mnie dwa motywy na "HUMANS...", a mianowicie...
- Twój głos przepuszczony w jednym kawałku przez jakieś tam elektroniczne pizdryki oraz,
- jeden kawałek pląsający się w takich klimacikach lekko zindustrializowanych.
Czy były to zabiegi definitywnie jednorazowe, czyli chęć odrobiny poeksperymentowania z muzyką, a może YATTERING zbiegiem czasu będzie zmierzał ku " zelektryzowaniu się" ?!?!?! Chociaż przyznam, że bardzo w to wątpię... było by to, kurwa żenujące !!! (ale mi się zrymowało... ha, ha).

Użyłem około 5 – 6 wokali do nagrywania płyty. Wszystkie są naturalne... Jedyny jest to szept przepuszczony przez efekty gitarowe – jest trochę odmienny od „darcia się"... he, he... a miał on na celu dodanie większej schizy – jest w „Demonic...", „Chase" i chyba gdzieś jeszcze... reszta to naturalne wokale, lub łączone a'la DEICIDE (góra, dół). Jeśli uważasz za zindustrializowany utwór numer z PROPHECY to uważam go za dobre posunięcie (jeśli to „Lost Within" ???) (tak – D.). Ząbek miał utwór na gary i je nagrał, poprosiłem Szymona aby zrobił gitarę, z którym to też zrobiliśmy vocale, solo dodał Chudy – ja uważam, że to dobry utwór !!! Trudno mi powiedzieć co dodamy w następnej płycie, ale ostatnio jestem pod wrażeniem przestrzeni w STRAPPING YOUNG LAD i uważam to za dobry efekt... (posłuchaj i powiedz, czy Ci się to podoba ???) (niestety na dzień dzisiejszy nie miałem okazji tego posłuchać, więc co oczywiste nie wypowiem się na ten temat... D.). A tak poza tym to nie zamierzamy zmienić stylu.

YATTERING w nowym składzie...

I to się Wam chwali !!! Czy sądzisz, że YATTERING może w stu procentach zadowolić nawet najwybredniejszego fana death metalowej rzezi ??? Jeśli tak to namów takowych do zakupy Waszej produkcji !!!

Są na płycie (mało, he, he.) motywy wolne i jeśli klimaciarzom to odpowiada to chyba im przypadnie do gustu ten materiał... (tym klimaciarzom to się kurwa tylko te ich „flaki z olejem" i inne syfy podobają, a jak już im dać coś brutalniejszego, wykurwistszego [co ma więcej z metalem wspólnego niż ich te ich miliony kapelek razem], to ogon podkulają i mówią, że to za mocne i takie tam podobne, że wolą te swoje „flaki" i albo inne słodasy... w porządku ja to rozumiem każdy lubi to co lubi i słucha tego co mu się podoba, ale ja zawsze będę miał chujowe zdanie na temat tych kurwa niby uważających się za metalowe zespoły bandzików chuików piździków i tych wielkich metalistów słuchających do bólu i nic nie widzących poza choćby takim MOONSPEL, prawdziwy metal grają i słuchają Ci, którzy go naprawdę czują i kochają, resztę zawszę będę miał głęboko w dupie !!! – D). Ale poważnie – „HUMAN'S PAIN" to 11 utworów, techniczny i brutalny death metal z bardzo dobrym brzmieniem i oprawą graficzną, zmianami temp, od zagrywek jazzowych po ostrą jazdę. Uważam, że często zmieniamy „nastroje muzyczne", przez co trudna jest w odbiorze (jak powiedziałeś ??? Trudna w odbiorze ??? I trafnie stary !!! „HUMAN'S PAIN" nie odbiera się w taki sposób jak choćby płyty DEICIDE, które bardzo szybko wlatuję w czachę, są bardzo łatwe przyswajalne, itd. – D.), ale jeśli się wczujesz w „Ludzki Ból" przedstawiony na tej płycie to stwierdzisz, że (może nie jest genialna) dużo wnosi muzycznie w światowe podziemie (!!!) i warto ją mieć, chociażby na popisy tylko trójki (!!!) osób.

Jakiś czas temu w promocji pomagała Wam osoba cierpiąca na arachnofobię, czyli nikt inny jak człowiek podpisujący się inicjałami K.Ś. Myślę Świerszczu, że Krzysiek odwalił dla Was kawał dobrej roboty, która zaprocentowała trochę w dzisiejszej postawie YATTERING, nieprawdaż ??? Czy dalej on będzie pomagał Wam ??? Aha, korzystając z okazji możesz mu pięknie podziękować za jego pot i czas włożony w promowanie YATTERING...ha, ha !!!

Oczywiście, że Krzysiek nam dużo pomógł i dalej pomaga !!! Jako pierwszy uświadomił nam, że dobrą muzykę należy promować (to Wy o tym nie wiedzieliście ??? – D.) i bardzo się starał to robić. Dzięki niemu mogliśmy grać w Białymstoku, poznać wielu świetnych ludzi !!! Udało się nam dwukrotnie wystąpić w Radiu Białystok, także ogólnie po prostu robił co mógł. Cały czas jesteśmy z nim w kontakcie i na łamach tego pisma chciałem mu serdecznie podziękować. Hello Krzychu – mam nadzieję, że już polubiłeś bigos, gdyż inaczej tego pożałujesz... he, he... !!!

W końcu małe sprostowanie !!! Krzysiek zawsze lubił bigos i nie wiem co za głupek taką fałszywą plotkę puścił, pan Siech może, he, he ??? Ostatnio na VOX MORTIIS'98 ostry "popis" dali mieszkańcy Twego miasta, czyli Pruszcza Gdańskiego. Jak skomentujesz ich wybryki, krojenie kasy, napierdalanie inne tego typu debilne zachowanie swoich kolegów ??? Wiesz stary, YATTERING po tych warszawskich ekscesach, nie będzie się dobrze kojarzył ludziom, którzy padli łupem Twoich znajomych z miasteczka, a także tym którzy to obserwowali, pochodzicie w końcu z jednego miasta, rozumiesz chyba o co mi chodzi... ???

No tak, znowu kurewstwo „moich" (kurwa w sumie nie moich) kumpli mnie dopadło. Otóż przepraszam (jeśli to coś pomoże) za to co się stało w Warszawie, ale osobiście nie mam na to wpływu !!! Tak, owszem znam ich wszystkich i często z nimi pije jak mam ochotę iść się nawalić, ale nie mam wpływy na to co robią mimo moich dosłownych krytyk pod ich kierunkiem !!! W – wie wychodziłem do nich, ale spotykały mnie obelgi typu: „Świerszczu spierdalaj stąd to nie Twoja sprawa". Wiesz, uważam, że każdy zrozumie jedną prostą rzecz – gram w YATTERING i staram się dobrze nas promować. Gdybym to ja napierdalał wśród tych debili to rozumiem czemu do mnie były by pretensje, a tak... sorry !!! Jedyne co mogę zrobić to oficjalnie przepraszać !!!!!!!!!!!!!!!!!! Stąd też dodatkowy plus na rzecz P.O. BOX 666 GDAŃSK. Dlatego też proszę o nie kojarzenie YATTERING z nimi gdyż żaden z nas nigdy nie zrobił żadnemu maniax krzywdy !!!

Cóż, moje zdanie na ten smutny temat jest takie – jebać to !!! Aha, Świerszczu nie musiałeś na łamach tego pisma nikogo przepraszać, raz, że co to da, a dwa to z jakiej racji niby byś miał to robić, to nie Twoja wina, ja prosiłem Cię tylko o skomentowanie tej sprawki, a nie o przepraszanie maniax za pojebane wybryki Twoich kumpli, ale of course nic się nie stało przecież, he, he, to dobrze świadczy z Twojej strony, że mimo nic nikomu nie zrobiłeś, to jednak przepraszasz za to wszystko co się stało w Warszawie. No stary , trzeba kończyć powolutku... Miłość cóż za piękne słowo. Czy taki brutal (ha, ha) jak Ty potrafi się zakochać w lasce, ha, ha ??? Uchyl rąbek tajemnicy i zdradź jaka musi być dziewczyna, aby zaskarbić sobie serduszko Marcina Świerszczyńskiego ??? Tylko poważnie... ha, ha..

No faktycznie trzeba kończyć, gdyż sporo sobie dziś obmówiliśmy... he, he... Czy mogę się zakochać ??? He, he... Mam kobietę, miałem sporo również, he, he... Koresponduję z tą najpiękniejszą płcią i chyba nie jest aż tak z mym brutalnym sercem źle !!! Na pewno aby zaskarbić sobie serce Świerszcz z YATTERING trzeba nie mylić mojego nazwiska !!! He, he... Świerczyński mój przyjacielu – uważaj, bo w REINFECTION gra dwóch braci o tym samym nazwisku...he, he...

Hm... nawet i Ci wspaniali i najmądrzejsi się mylą... O!!! Właśnie dostałem flayer reklamujący, że Wasz materiał wychodzi na płycie CD !!! Widać, że MOONLIGHT się stara...

No tak, w końcu dostępni jesteśmy na CD.

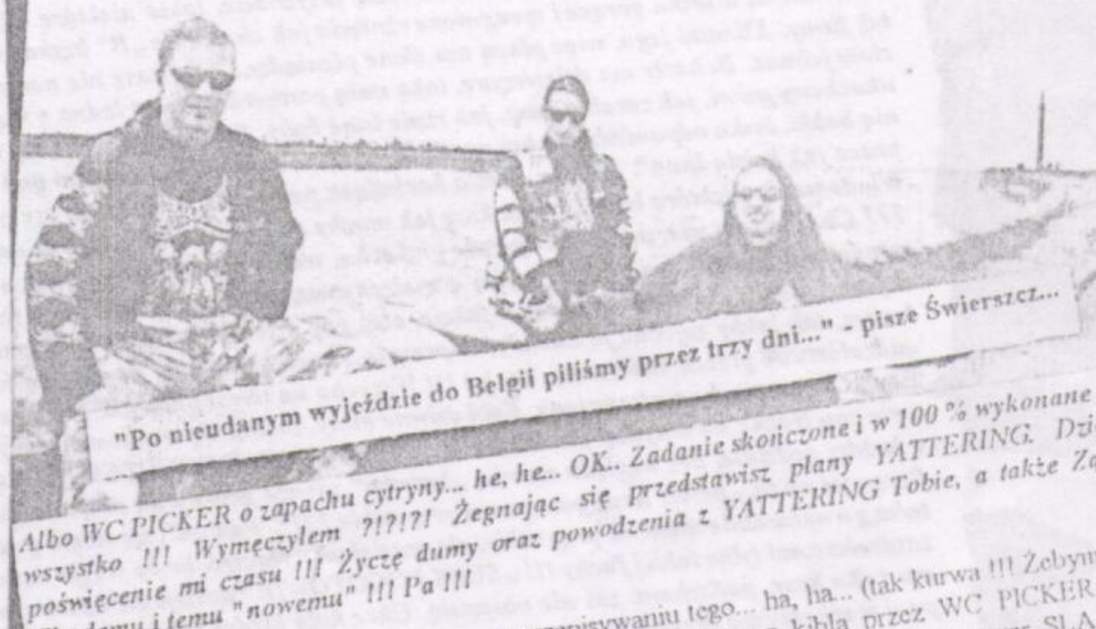
"Po nieudanym wyjeździe do Belgii piliśmy przez trzy dni..." - pisze Świerszcz...

Albo WC PICKER o zapachu cytryny... he, he... OK.. Zadanie skończone i w 100 % wykonane !!! To wszystko !!! Wymęczyłem ?!?!?! Żegnając się przedstawisz plany YATTERING. Dzięki za poświęcenie mi czasu !!! Życzę dumy oraz powodzenia z YATTERING Tobie, a także Ząbkowi, Chudemu i temu "nowemu" !!! Pa !!!

Mnie nie wymęczyłeś, gorzej z Tobą przy przepisywaniu tego... ha, ha... (tak kurwa !!! Żebym jeszcze napiżdżał w tą klawiaturę z szybkością usuwania zarazków z kibla przez WC PICKERA... D.) Najbliższe plany to dogranie 2 – 3 kawałków do EP – ki (3 nowe utwory + cover SLAYERA – „Dittohead" i „Neglect" – BRUTAL TRUTH) i wtedy powinniśmy wydać mini – album !!! Ponadto sporo gigów przed nami się szykuje i myślę, że powinniśmy zawitać do Białegostoku. Jeszcze raz dzięki za promocję YATTERING. Zapraszam do współpracy z nami na adres MOONLIGHT PROD lub YATTERING.

I to by było na tyle od YATTERING na dziś !!!

YATTERING
P.O. BOX 666
80 - 958 GDAŃSK 50

"Na każdy temat"

Drogi czytelniku pewnie nie raz zdarzyło Ci się oglądać na POLSACIE prowadzący przez Mariusza Szczygła – „Na każdy temat", nie raz pewnie na Twojej twarzy pojawił się delikatny uśmiech podczas słuchania tego co mają do powiedzenia rozmówcy Szczygła, a także i pewnie nie raz dumałeś stawiając sobie pytanie - „ jak to możliwe ???", jak choćby w tym programie o UFO, wtedy gdy jedna z babek opowiadała, że to niby kosmici do niej przylecieli i płytkę jej w głowie wszczepili i odtąd ona będzie pod ich kontrolą. Dużo było programów ciekawych, na których warto było zawiesić wzrok jak i też takich, na których miało się niezły ubaw. Ja ostatnio oglądałem „Na każdy temat" zatytułowany pt: „POLSKI GIGOLO" i powiem Wam, że aż mnie skręcało od zabawnych, a zarazem ciekawych opowiastek, które to wygadywali tkz. gigolacy (czyt. żigolacy) A wiecie w ogóle kto to jest ten cały żigolak ??? Spora część z Was na pewno się już w tym temacie orientuje, lecz znajdą się i tacy, którzy słowo żigolak słyszą po raz pierwszy, więc dla tych małe wstępne wyjaśnienie. Żigolak to taki gostek, którego to panie wynajmują do towarzystwa, ściślej mówiąc do miłosnych igraszek. Ogólnie rzecz biorąc takiego to żigolaka możemy z powodzeniem nazwać po prostu męską kurwą. Tak, tak brzmi zdecydowanie najprościej, więc niech już zostanie, męska kurwa, OK. ???. Więc wstępne info macie już za sobą teraz proponuje przejść do danie głównego. W programie brało udział trzech delikwentów (tak będę nazywał naszych bohaterów), pierwszy był najlepszy. Nazwijmy go pan „A". Więc taki Pan „A" na pytanie Szczygła, czy igraszki z jego paniami (a jak wcześniej powiedział nasz pierwszy żigoluś są to laski przeważnie w wieku około sześćdziesięciu lat wzwyż !!!) sprawiają mu satysfakcję, czy po prostu traktuje miłosne woje z nimi w stylu „ a chuj tam aby kasa z tego była ". Delikwent „A" odpowiedział, że oczywiście, bardzo lubi zabawy z jego paniami i sprawiają mu wielką satysfakcję te łóżkowe zabawy. Tak, tak, stare babki są najlepsze, wyobraźcie sobie łono takiej ciźi sześćdziesiątki, piękne, rozciągnięte, wypachnione, doświadczone, nic innego tylko głowę jej kłaść między nogi i jęzorem ósemki trzaskać !!! Pan „A" także oprócz pieniędzy za lizanie paniąm cip i ruchanie ich dostaje również prezenty, ale te podarki to dostaje oczywiście nie za darmo, a wtedy jak na nie zasłuży, a jest to nie byle co wiedzcie, bo nawet czasem botki, sweterek, koszulinka, a może i nawet być to zegarek(ale nie przekraczający z reguły 1 miliona zł), ale to wtedy tylko kiedy sprawi naprawdę wielką frajdę swojej pracodawczyni. Wyobraźcie więc sobie ile nasz żiguś musi przebierać jęzorem po kotce swojej klientki, jak to musi robić z wielkim angażem, sercem, jakie to katusze musi biedny przeżywać prując ją w dupę w ten stary śmierdzący rów (choć jak twierdzi wszystko sprawia mu przyjemność). Tak, tak dokładnie w dupę, bo starze panie są jak mówi wymagające i byle co ich już nie pociąga. Baba mu płaci słoną kasę i ma prawo wymagać, nie ??? Na koniec pan „A" twierdzi, że bardzo lubi swoją pracę i cieszy się wielce, że może dawać seks kobietom, które mimo swego już leciwego wieku mają małe szansę na takie sprośne figliki, wstaje klient i podając rękę Szczygłowi mówiąc tekst, który mnie kurwa zabił, a mianowicie: „wie pan co panie Mariuszu radzę panu aby też sobie pan taką pracę znalazł...". Cóż, ha, ha, biedny Szczygieł nic mu nie odpowiada, na jego twarzy pojawia się tylko szczery uśmieszek politowania z takiego chujka jak nasz pierwszy delikwent. Pan „A" jest moim faworytem powiem w trajemnicy. Następnie wchodzi na salę pan „B", młody, szczupły, wysokim kawaler, elegancko ubrany (nie taki motłoch i obszczymurek jak jego poprzednik), LEVISKI, super koszula, krawacik jak dobrze pamiętam, niezły jest (ha !!!) !!! W moim odczuci pan „B" jest jakby najnormalniejszy z tych trzech żigolków. Gość przeważnie rucha młode laski, może nie już takie najmłodsze, bo kobietki mające około 35 - 40 lat, czyli panie w kwiecie wieku. Babki te są najlepsze w łóżku sami zboczki to zresztą przyznacie, takie niektóre ciźie pociągają Was na pewno bardziej niż jakaś tam dwudziestka, czy inna małolata, są w łóżku gorące i spragnione rżnięcia jak chuj. Pan „B" bzyka się przeważnie z zamożnymi paniami, często prowadzącymi jakieś biznesy, czy też firmy. Klientki jego, więc płacą mu słone pieniądze... „na kasę nie narzekam" – mówi nasz żigolaczek i uśmiecha się przy tym na twarzy jak jakaś ciota jebana. Bohater ma dziewczynę, taką stałą partnerkę, nawet ładna z niej larweczka. Siedzi sobie właśnie na sali i słucha jak gdyby nigdy nic, co jej ukochany mówi, jak zarabia kasę, jak rżnie inne baby. Szczygieł ją pyta, czy nie czuję się z tego powodu urażona i wkurwiona, że jej chłopak rżnie poza nią babki, laska odpowiedziała bez namysłu - „...nie, absolutnie. Kocham go i wierzę mocno, że on mnie też, nie mam mu nic za złe przecież to tylko taka praca jak każda inna". Ha, ha, niezła kochająca panna !!! A ciekawe, czy ona go naprawdę kocha, czy tylko jego kapuchę z rżnięcia innych pań ??? Wiadoma, że niektóre baby lecą na kasę jak muchy do gówna i lubią piękne prezenciki w stylu: nowa kiecka, buciki za trzy baniki itd. Leci na kasę, czy nie ??? Chuj ją tam wie, może i faktycznie go kocha, weź rozgryź niektóre baby, są czasami takie dziwne, uchu jakie dziwne... Pan „B" i jego dupcia tworzą wspaniałą parę jak twierdzą i myślą o małżeństwie, więc zostawmy ich w spokoje i życzmy wszystkiego najsłodszego na nowej drodze życia !!! Aha, zapomniałem powiedzieć o pewnym fakcie, otóż gdy dziewka pana „B" się produkowała na sali, to inne kobiety siedzące na sali patrzyły na nią jak na kurwę, tak jakby zajebać ją chciały, naprawdę z wielką pogardą na nią się lampiły. A ciekawe co by powiedział na to nasz ukochany kościół... toż to cudzołóstwo i grzech śmiertelny, ha, ha !!! Wszycho na temat pana „B", teraz skoncentrujemy się na kolejnym żigolku, a ten to jest niezłe ziółko, o tak !!! Pan „C" jest trochę roztargniony. Robi dziwne miny, zacina się w słowach, łapy mu chodzą z deka, krępuje się. Na niektóre pytania Szczygła odpowiada: „wie pan trochę się wstydzę", to czasem buraka jara. „SEKS POGOTOWIE" – takie oto zamieścił w gazecie ogłoszenie nasz żigolcio, może trzaskać panie o każdej godzinie, bez względu na nic, „karetka" zawsze gotowa do akcj, he, he !!! „Zawsze noszę przy sobie telefon komórkowy" – gada pan „C". A Szczygieł na to, „nawet teraz pan go ma przy sobie ???". Pan „C" się nagle gwałtownie zerwał, podniecił tym jakby i wali Szczygłowi tak: „tak, tak, tak, teraz go naturalnie mam też przy sobie, ale musiałem wyłączyć, bo by ciągle dzwonił..." – dobre !!! Widać, że nasz trzeci ogier powodzenie ma u klientek, zazdrościć mu tylko takiej fuchy !!! „SEKS POGOTOWIE" dostaje też czasem prezenty, ot takie tam upominki, hm, widocznie słabo dogadza i panie dają mu tylko kasę, podarkami zaś nie obsypują. Chce koło kiedyś założyć rodzinę i żyć sobie spokojnie z żigolowania. Jaja niezłe, a ciekawe jak zareaguje pani w szkole jego przyszłych dzieci, gdy załóżmy taka mała Ania, powie czym się trudni jego tatuś i jak zarabia na chlebek, ha, ha. Ale by się wtedy pani ani zdziwiła, a może i ona by się stała jego klientką, kto wie... ha, ha. Cóż najlepszego panie „C" !!! Wstaje i wychodzi sobie. Do studia zostaję zaproszona laska pracująca we Francji jako modelka, jest to Polka z pochodzenia, która w tych „żigolowskich" sprawach się trochę orientuję i wie jak to jest z tym koksem we Francji. Sytuacja u żabojadów wygląda zupełnie inaczej, taki pan żigolak chodzi z wytwornymi paniami na zajebiste bankiety, przyjęcia, czasami je popchnie. Prezenty natomiast, to nie jakieś tam paski, sweterki, czy koszulki, są to zajebiste sprawy, np.: dobrej marki garnitur, wycieczka, czy po prostu bonus w postaci niezłego pliku zielonych papierków. Samochód czasami można nawet dostać. Tak tam jest !!! Jak widać lepiej być żigolem we Francji, u nas to lipa, krawat dostaniesz, skarpetki, buciki z rynku, a jęzor od lizania cipy to ci odpadnie !!! Polska zawsze była jednym z najbiedniejszych krajów, u nas za robotę całe gówno się dostaje, to bardzo smutne... I to tyle na ten temat w tym miejscu kończę moją autentyczną opowiastkę, cóż tu można jeszcze rzec... Cóż chłopie, nie pierdol, że w Polsce bezrobocie i , że pracy nie ma, zostań po prostu żigolem, użyczając swojego języczka i fujarki można naprawdę sporo zarobić, a swetrów i koszulinek w szafie to chyba nie masz za dużo, zawsze ci się nowy przyda, ha, ha. Powodzenia w nowej pracy !!!

Atu znowu ja. Najbardziej ekstremalny black metalowiec na tym jebanym padole, a co, znam VENOM, więc facet jestem i już, a co masz coś niby ??? W zęby chcesz ??? No to pęczku uważaj lepiej !!! Ha, ha, czego to ludzie z nudów nie powypisują. Ale ja durny, co ma black metal do tego o czym będę teraz się produkował, chyba tylko to, że black metal to metal i death metalowy ENFEEBLEMENT, o którym mam właśnie zamiar bazgrolić też gra ogólnie pojętny metal. Oj, oj, ale nie znacie za bardzo ENFEEBLEMENT, co ??? I wcale się Wam nie dziwie, bo ten zespół nie jara się za bardzo do promocji swych nagrań. A szkoda, bo grają naprawdę piekielnego death'ciola, zajebistego takiego z kopem bardzo mocnym. Pochodzą z niedalekiego miasteczka leżącego obok Białegostoku, Czarna Białostocka się town ten nazywa i powiem Wam, że robi się tam taki bimber, że głowa mała, lepszy nawet od tego z INFERNAL DEATH'zine #7, tak więc pijaki pamiętajcie, że najlepszy bimber jest z Czarnej !!! Piszę o bimberku, a tu ENFEEBLEMENT mi stygnie, do rzeczy więc !!! Chłopaki mają jak na razie na swoim koncie tylko jedno demo, nagrali je kiedyś tam w '98 roku w białostockim SALMAN STUDIO. Czegoż więc możemy oczekiwać od tego miejsca rejestracji, na pewno dźwięk ENFEEBLEMENT nie jest jakiś tam perfekcyjny, ale mogę śmiało powiedzieć, że wszystko brzmi w porządku i nie ma się do czego przyczepić. Materiał nie ma jakiejś tam przysłowiowej „lipy", czy większych wpadek, jest to solidny kawał death metalu mamy tu bardzo dobre wyszkolenie trzech muzyków (teraz już czterech, ale o tym później...), solówki są, riffy ciekawe, choć niektóre znane trochę z innych zespołów, którymi to ENFEEBLEMENT się inspiruje, są to bandy ze Stanów przeważnie. Zespół ten tworzą muzycy, którzy grają razem już od ładnych kilku lat, grają razem od samego początku, więc się dobrze rozumieją i chlają zawsze razem... he, he. Szybkie tempa występują w ENFEEBLEMENT w znacznej przewadze, trochę wolniej też grają co prawda. Jest tu na demo taki kawałek dosyć odbiegający od wszystkich, z ciężkim jak chuj brzmieniem i masywnym ciężarem miażdżącym twarzyczkę dogłębnie, tfuu, doszczętnie !!! Wielkim plusem załogi z Czarnej jest zajebista dynamika, materiał ten jest bardzo żywy, nawet powiedziałbym, że z deathowych produkcji to jest najżywszy jaki ostatnio słyszałem. Nudzić się przy tym na pewno nie będziecie, na bank, jest przy czym pomachać włosami na jajach. ENFEEBLEMENT to energicznie zagrany death, z wielkim kopem i zajebistymi wokalami trzech wokalistów (!!!), a podniecacie się tak NOMADEM, posłuchajcie tego !!! Demo jest bardzo zróżnicowane, jak już wcześniej wspomniałem tempa szybkie przeważają, ale często też fizol (pałker) wygrywa inne takty, co za tym idzie muza nie jest jednostajna. Hm... co by tu jeszcze napisać... A no chociażby to, że bardzo dobrze wypadają na żywo, widziałem ich ostatnio na „ZGRZYTACH'99" gdzie grali właśnie w nowym składzie, wypadli bardzo dobrze, a to, że nic nie wygrali to tylko pomyłka pojebanych oranizatorów (żyri), którzy to znają się na takiej muzyce, że ho, ho. Przykładowo białostocką NEUROPATHIĘ nazwali grind metal – cóż fachowe jest to określenie przyznacie ???. Tak, więc ENFEEBLEMENT gra bardzo żywiołowo na scenie i publice się to bardzo podoba, przykładem może być właśnie reakcja publiki na tym „zgrzytowym" koncercie, ludzie wrzeli na sali, a ja ledwie fotki im zdołałem robić, ciężko się było pod barierki wcisnąć, a jak się już wcisnąłem to maniax mi aparat dosłownie z rąk wytrącali w amoku muzy ENFEEBLEMENT, niezłe jaja kurwa, ha, ha !!! Nie ma co tu pierdolić, trzeba słuchać takiej muzyki, to kolejny bardzo dobry band z białostockich terenów, którego trzeba cenić i wspierać !!! Szkoda by taka dobra muza umarła w zapomnieniu, gdy tyle gówna piętrzy się na scenie, a dobra często muzyka jest jakby schowana do tyłu, przykryta ścierwem nic nie wartym uwagi !!! Piszcie więc kurwa do nich adres zaraz Wam podam, a przedtem nakreślę jeszcze, że ich cztery kawałki znalazły się na taśmie „SLAUGHTERING VOICES FROM BIAŁYSTOK" wydanej przez piszącego. Ci, którzy mieli okazję to mielić to z pewnością przyznają, ENFEEBLEMENT to zespół zabijający jak chuj !!! Nowy stuff ma być szybszy i tak jak to powiedział jeden z muzyków po prostu „zajebisty", nic dodać, nic ująć !!! OK., ja swoje zrobiłem, teraz Wy możecie im trochę pomóc pisząc do nich. Oto adres: Karol Staniszczak, Ul. Żeromskiego 1 m 1, 16 – 020 CZARNA BIAŁOSTOCKA

ANTICIPATE
Marek Dudek
Ul. Długosza 11a
05-230 Kobyłka
POLAND

TRIVIAL THORN

Black Metal from Gdynia. ... of Synthesizer Art... ...ss... Without any vocal parts

Z tym TRIVIAL THORN to były niezłe jaja, jego członkowie są tak bardzo zapracowani, że ciężko im odpisać na wywiad w przeciągu aż trzech miechów, a może i nawet więcej... Czekałem, czekałem i chuj w bombki strzelił, nic, zero odpowiedzi !!! napisałem sobie do nich liścik z pytaniem "co jest kurwa grane ???!!!" i po paru dniach dostałem odpowiedz na wywiad, akurat jak już składałem zina do kupska. Cóż, lepiej późno niż wcale jak to się mawia, ha, ha... Najważniejsze, to, to, że odpisali, w przeciwnym razie gościli by w tym zinie w nieco innej formie... Odpowiadało na wywiad dwoje ludzi, którzy stanowią główny trzon TRIVIALI... Membaris i Nuntius... fajnie odpowiedzieli Ci Pomorzanie, poczytajcie sobie...

Witajcie Pomorzanie !!! Jak zdrówko ??? Adam z NECROSCOPE'zine dalej tyle pije ?!?!?! Ha !!!

Witamy również, cóż zrobić !!! Po tygodniu pracy, rozrywki się trochę należy, czyż nie ??? A odmówić sobie złocistego napoju to nie w naszym guście. Kto raz posmakował zawsze będzie powracał. Z Adamem chwilowo nie mamy kontaktu, ale myślimy, że jest jak było...

Ha, ha, na pewno !!! Muszę powiedzieć, że ostatnimi czasy pojawiliście się w sporej liczbie zinów... recenzje artykuły wywiady, no właśnie ile tych ostatnich mieliście okazję udzielić ??? Lubicie odpowiadać na pytanka, które siłą rzeczy muszą się powtarzać i do tego niektóre z nich są upierdliwe ???

Musimy Tobie przyznać rację, że odpowiadanie na wywiady jest czasami delikatnie ujmując denerwujące. Tym bardziej, że niektóre pytania przyprawiają czasem o mdłości ze względu, że są męczące. Denerwuje nas osobiście gdy widzimy 10 innych zinów a w nich stale powtarzające się kapele i te same standardowe, bez krzty pomysłowości, bez jakiejkolwiek iskierki, czy kaczki dziennikarskiej - nic nie wnoszące pytania. Kiedy dostajemy, czasem się zdarzy w tygodniu kilka wywiadów, to uwierz nam, że w 90% pytania się powtarzają i to jest najbardziej meczące. Pytasz ile wywiadów zdołaliśmy już odpowiedzieć - wiesz trudno to stwierdzić, ale liczba z pewnością przekroczyła w kraju 30. Wyliczanie tutaj każdego z osobna jest nie na miejscu.

A kto Wam każe wyliczać każdy z osobna ??? W głównej mierze będziemy dziś rozmawiać o Waszej ostatniej produkcji, ale zapytam także trochę o Wasz debiut... "ZAOTHRA" tak się ten twór nazywa !!! Stuff ten to tylko dwa kawałki, dlaczego tak mało ?!?!?! Brak kasy na studio ??? Powiedzcie także gdzie go nagraliście oraz jak na tamte czasy oceniacie swoje umiejętności, czytelnicy chętnie posłuchają !!!

Dziwisz się dlaczego 'ZAOTHRA", to tylko trzy kawałki. Otóż sprawa ma się tak, że materiał miał być nagrany w innym składzie, pod nazwą MAELSTROM, niestety (choć bardziej niż niestety) tak się nie stało. Dzień przed sesją zrezygnował gitarzysta z udziału w sesji. Podjęliśmy błyskawicznie i wzięliśmy się wyzwanie tym bardziej iż cała sesja była już zarezerwowana. Nagraliśmy już pod nową nazwą z Agielem oraz Nothrem, wtedy to oficjalnie zawiązał się zespół. Materiał ten był w 90 zaimprowizowany. Stwierdziliśmy trudno i tzw. "żywca" zrobiliśmy próbę w studio i tak też się stało. Z perspektywy czasu te dwa numery zagralibyśmy teraz lepiej, dużo lepiej, choć uważamy, że są zagrane bardzo dziewiczo (bez żadnego przygotowania) przez co są na swój sposób oryginalne. Cała sesja została przeprowadzona w STUDIO CZAD w Swarzędzu. Nikomu tego studia nie polecamy, zostały tam popełnione bardzo elementarne oczywiste błędy przez realizatora dźwięku, który nie pokazał się z najlepszej strony uwidoczniając swoją nie fachowość. Manek z Sanoka stwierdził jednoznacznie.: "Wrzucić granat i zaryglować drzwi".

A wiecie co, powinniście dostać porządny wpierdol (ha, ha), za to, że ni promowaliście w ogóle "ZAOTHRY" !!! Flayerów nie chciało Wam się robić, czy rozesłać parę kopii demówki do zinów ?!?!?! Tłumaczyć się kurwa, bo... ha, ha...

Nie bądź gościu taką wyrocznią, bo Cię krzywda spotka - to raz (ha, ha... a co ma kurwa znaczyć Drodzy Pomorzanie ??? Swoją drogą to patrzcie aby Was krzywda nie spotkała, bo Stasiaka na Was naślę, a wiece co on potrafi ??? A wyrocznią to jestem, o tak, wyrocznią, panem, szefem, królem, Wy natomiast jesteście moimi poddanymi, więc cicho mi tu, bo zajebię !!! Ha, ha... D.). Dwa to, że tamten materiał nagraliśmy z myślą o nas samych. A trzy to fakt, że nie chciało nam się robić flayersów

I chuj !!! Jeszcze tylko powiedzcie, czy potencjalny maniak po przeczytaniu tego wywiadu będzie mógł zdobyć "ZAOTHRA", no bo wiecie niektóre kapelki wstydzą się (w nie dokładnym tego słowa znaczeniu) swoich pierwszych dokonań i nie są za bardzo skłonni do udostępniania ich...

Z pewnością (100%) każdy kto prześle pierwszą taśmę dostanie nasze pierwsze demo. Nie mamy nic do ukrycia promując je., stwierdzamy tylko, że jest ono zbyt krótkie by robić wokół niego tyle zamieszania.

W porządku. Przyszła kolej na "BEYOND NOTHING"... Gdy się dowiedziałem, że nagraliście go w sanockim MANKU, to się deko zdziwiłem. Dlaczego ??? Toż to kurwa cała Polska do przejechania dla Was !!! Nie było bliższych miejsc nagraniowych ?!?!?! Teraz tylko z łapą na sercu, opłacało Wam się wdawać w taką przejażdżkę gdy spojrzycie na jakość Waszego stuffu ??? A jak wspomnienia z wyjazdu ??? Pochasaliście trochę po bieszczadzkich górach, a loscypków pobróbowali... ha, ha ???

Praktycznie w każdym wywiadzie pada to pytanie, no cóż trzeba odpowiedzieć. Najważniejsza sprawa to, że każdy z nas ciężko pracował przez dwa miesiące aby wyjechać do studia. Przy okazji chcieliśmy sobie zrobić taki mały wypadzik w góry. Okazało się, ze w Bieszczadach znajduję się pewna mieścina, która zowie się Sanok, to właśnie miejsce wybraliśmy. Uzbieraliśmy kasy na 50 godzin plus miksy, bo na tyle zarezerwowaliśmy studio. No, ale cóż materiał razem z miksami zajął nam 17 godzin. Możesz tylko się domyślić co zrobiliśmy z resztą kasy (przechaliście, to oczywiste !!! reszta pewnie poszła na solarium... - D.). Wyjazd był udany, a z materiału jesteśmy zadowoleni w 90%.

A powiedzcie, czy nie myśleliście nad taką kwestią, aby "ZAOTHRA" nagrać ponownie ??? Ja uważam, że było by to nie głupim pomysłem, ponieważ tego materiału za wiele osób nie słyszało !!!

Myślimy, że to nie najlepszy pomysł, gdyż nasz styl muzyczny odjeżdża od klimatów blackowych i było by to grubym przegięciem aby umieścić go na nowym materiale TRIVIAL THORN, który będzie sporym zaskoczeniem dla maniax.

No, może i macie rację... pewnie kontrast między tymi stuffami był by wielki !!! Mroczny i tajemniczy klimat "BEYOND NOTHING" wprowadza nas intro "Mountains Rebel" (zresztą bardzo ciekawe !!!), z wkładki dowiadujemy się, że autorem tego klawiszowego motywu jest...właśnie kto ??? Skąd wytrzasnęliście tego osobnika, czy na kolejnych produkcjach TRIVIAL THORN człowiek ten będzie także użyczał Wam swoich paluchów, he, he ???

Zdziwisz się pewnie gdy Tobie powiemy, że nigdy nic nie zagra już dla TRIVIAL THORN ??? A wiesz czemu, bo TRIVIAL THORN to naciska na ciężar gitar i kop sekcji, to jest właśnie nowy materiał TRIVIAL THORN. Osobnik, który pomagał nam przy realizacji, to Adam Drywa - zawodowy muzyk, multi instrumentalista. Nie łączy go nic z muzą metalową, trudni się jedynie kontraktami.

Określacie się jako dark - black metal. Czy przez ten "dark" chcieliście bardziej jeszcze pokazać mroczne i ciemne oblicze swego bandu, a także Waszych dusz ??? A tak na marginesie, to nie prościej było by tylko sam "black", black to również ciemność, mrok, tajemniczość, nieprawdaż ???

Niestety nie... jesteś w błędzie... To słowo "dark", to wymysł osoby, która nie skonsultował się z nami co do tego terminu, a wykonała nam pierwsze plakaty na lokalny koncert, a później fama przylgła już na stałe innym. Tak więc znalazł się kolejny człowieczek przepisujący biografię, który też nam dodał ten nagłóweczek. Trudno, poszło w świat... Człowiek na błędach się uczy, a nowy materiał będzie raczej mroczny - czarny dark black synchro occult speed matal. OCZYWIŚCIE TO ŻART.

A szkoda, bo lubię black speed metal.. Już w poprzednim numerze QUETZALCOATL'zine w artykule o Was pisałem, że kawałki z "BEYOND..." osadzone są w średnich tempach. Wtedy niestety nie mogłem zapytać się Was dlaczego nie pokusiliście się o wprowadzenie do swojej muzy trochę prędkości, szybkości i polotu, więc uczynię to teraz. OK. ??? Uważacie może, że TRIVIAL THORN zdecydowanie najlepiej wypada właśnie w takich wolnych tempach, w takim klimacie ???

Nowy materiał będzie szybki i skomplikowany (no zobaczymy jaki on skomplikowany będzie... D.) choć nie będzie miał dużo cech wspólnych z black metalem. Podczas tworzenia "BEYOND NOTHING" reszta muzyków nie chciała aby ten stuff był szybki (ale z nich debile !!! Szybkość w metalu, to przecież podstawa !!! - D.). Wiadomą nam rzeczą jest fakt nie powielania już nagranych pomysłów...

Przyznam szczerze, że nie jesteście zespołem wykazującym spore umiejętności techniczne (nie mówię tu, że grać nie potraficie oczywiście... ha, ha...). W recenzjach w zinach ludzie piszą o Was, że TRIVIAL THORN to taki proste, lecz fajne granie. Pytam się w związku z tym, czy nowe kawałki poprawią się pod względem budowy technicznej ??? Pracujecie systematycznie nad swoimi umiejętnościami ???

Stwierdzamy, ze bez rozwoju technicznego TRIVIAL THORN przestało by istnieć. Nie po to zmieniliśmy skład by się dalej nie rozwijać.

Właśnie pisząc ten wywiad słucham sobie Waszej taśmy i zwróciłem uwagę, że w przed ostatnim kawałku Wasz wokal używa łacińskiego, powiedzcie mili co on tam sepleni, bo nic nie łapie, po angielsku, to bym się jeszcze połapał, a tak...

Założę się, ze większości osób nie rozumie tego co Nothr recytuje (i pewnie byś zakład wygrał !!! A Skąd ludzie mają wiedzieć o czym Nothr Łotr tam sobie bredzi, jak to po łacinie jest gadane ?!?!?! A w ogóle to on sam rozumie co w tym tekściku pierdoli ?!?!?! - D.), tym bardziej, że jest to język łaciński jeszcze za czasów kiedy on był jeszcze językiem martwym. To stara pogańska modlitwa, w której prosi się boga o to by pomógł w wypędzeniu demona z ciał ludzkiego. Jest to modlitwa błagalna, po jej recytacji mag przystępował do wypędzenia demona z ciała ofiary.

Te pytanie (13) będzie dla Was trochę pechowe, bo się do Was przyjebię delikatnie... ha, ha... Ostatnio w jakimś zinie czytałem wywiad z Nuntiusem i wszystko było by w najlepszym porządku gdyby nie fakt iż Nuntius przyjebał się do LUX OCCULTY, zupełnie nie rozumiem o co Ci wtedy chodziło... hm... czyżby była to zazdrość... (kontrakt, itd.)???
Szczery ze mnie człowiek, więc powiem wam, że do tego zespołu to Wam jeszcze daleko !!! Komentarz proszę...

Muszę Cię zadziwić gdyż żadna zazdrość nie kierował moją odpowiedzią dotycząca LUX OCCULTA. Przyznaję też, że w dniu kiedy odpowiadałem na ten wywiad nie zaznałem się jeszcze z sztuka jaką kreuje LUX OCCULTA. Jest mi głupio w tym momencie, gdyż powiedziałem się na temat czegoś czego do końca nie poznałem. Musze przyznać również, że krytykę tą wypowiedziałem w imieniu osoby, która z nim współpracował w przeszłości i w tym momencie jest mi bardzo głupio. Moja krytyka w większym stopniu dotyczyła poszczególnych osób, a nie muzyki , którą tworzą. Obecnie przyznaję, że dostałem list od Jaro. Slava, po którym to uważam, że się zrozumieliśmy. Obecnie spotkałem się z nim, wytłumaczyliśmy kilka spraw i jest OK. Jaro to niezły gość. Bardzo go szanuję za to w jak dużym stopniu się angażuje w to co robi. Oby więcej takich...

Widzisz Nuntius jak Ci wtedy odpierdoliło główce... nie pierdol więcej takich głupot zanim sprawy dokładnie nie obadasz, bo zrobisz z siebie takiego samego, że się wyrażę wała jak wtedy !!! W porządku z Ciebie jednak gość Nuntius, bo odpowiedziałeś szczerze, prosto z serduszka, cenię to i jest zajebiście !!! Walimy dalej... Czy teksty, które wykrzykują na demie Agiel i Nothr Łotr (ha) mają dla Was takie same znaczenie jak muza T.T. ??? I jeszcze taka kwestia, na demie mamy dwie części kawałka pt. „Beyond Nothing", czy te songi są ze sobą powiązane tekstowo, czy może ich tematyka jest zupełnie odmienna ??? Rad bym się dowiedzieć..

Powiem tylko, że to dwa teksty, które krótko mówiąc nawiązują do tego samego tematu, dlatego uwieńczone są to samą nazwą. Stwierdzam też, że nie mógłbym pisać słów do muzyki, które oparte były by na czymś innym niż to co jest warte. Nie wyobrażam sobie muzyki TRIVIAL THORN i tekstów o przemocy, czy też jaki jest piękny świat i tego rodzaju podobnych gówien.

Dobrze. Teraz pytańsko głównie skierowane do Membaris. Jak się czujesz stojąc na scenicznych deskach jako basmanka TRIVIAL THORN ??? Nie wkurwia Cię tłum ludzi patrzących na Ciebie i gdy jeden do drugiego mówi takie rzeczy (a mówi na pewno !!!) „Ty patrz dupa na basie, ale jaja, co ???" ??? A takie sytuacje w stylu „Hej mała pokaż no cycki !!!" (sorry, ha, ha...), miały miejsce ??? Jak w ogóle publika przyjmuję Twoją postawę w TRIVIAL THORN ???

45)

Dobre sobie... Jeśli chodzi o publikę i gości, którzy non - stop przewijają się po naszych próbach nie raz do takiego stopnia, że wydaję nam się, ze jest to mini spęd - nigdy nie doświadczyłam takich epitetów i wzmożonego zainteresowania pod sceną (a to masz szczęście, laska z SPLITARY jego nie miała w Białymstoku... he, he... D.). Wprost przeciwnie - po naszym występnie podchodzą do mnie różnego rodzaju osobniki i gratulowali mi między innymi odwagi. Na próbach później i na imprezkach na plaży w Gdyni pytano ile już siedzę nad gitarą i najczęściej dziwiono się moim odpowiedziom, ponieważ często ludzie myślą, że gram już kilkanaście lat, a stan jest naprawdę taki, ze to tylko cztery lata... Kiedyś bałam się, nie powiem, takiej konfrontacji, myślałam tak jak Ty - że tak mnie odbiorą, a zamiast tego doświadczyłam docenienia o jakim marzyłam - ocenienia muzyki jaką gram, a nie mojego ciała... Ludzie traktują mnie identycznie jak w zespole i to właśnie jest to co lubię, nie wykluczam jednak, ze inaczej być nie może, jednak wtedy będę wiedziała, że przyszli ludzie nie odpowiedni jeśli chodzi o odbiór muzyki i przyszli z innych pobudek...

Odejdźmy na chwilę od muzycznych i pogadajmy o czymś innym OK. ??? Jaki macie stosunek do skinheads... nie uważacie, że 90 % z tych „zatwardziałych Polaków", to ogoleni młodzieńcy, którzy o historii swego „ukochanego" kraju i tego typu sprawach mają do powiedzenia tyle co dyskomół na temat VENOM ???

Nuntius: Zależy kogo nazywasz skinheads ?!?!?! (tych wszystkich ogolonych młodzieńców we flekach nazywam "skinhets", ale tacy z nich naprawdę skini, jak ze mnie punkowiec... D.). Ja przykładowo pozbawiłem siebie włosów, jestem na głowie zupełnie łysy, choć siebie nie nazywam i nie chcę zaliczać do tej nacji (a czy jak ktoś zetnie włosy, na pałkę to musi się zaliczać tej szajki ??? -D.). Prosta przyczyna, że większość łysych to dresiarze (o tak - D.), których chętnie bym wyjebał w pień (wyrzynaj więc, na co czekasz ?!?!?! - D.), za to choćby, że nie wiedzą najprymitywniejszy rzeczy czemu powinni być oddani. Z dumą rozpierdoliłbym ich łby !!!

Membaris: To powiedział Nuntius, teraz ja, ha, ha... Śmieszny jest nurt, który dotyka inne kraje Niemcy i narody typowo nordyckie i germańskie. To już jest przejaskrawieniem tamtej idei, wiem, ze przeszły już Pangermanizm wyzwala od tej pory takie emocje, szkoda jednak, że ci właśnie ludzie dokładnie tego nie rozumieją i przez to nie są uświadomieni w tym co robią. Wtedy też by zaprzestali swojej nędznej działalności.

I jeszcze jedno pytanko wybiegające znacznie poza naszą rozmowę.. Jakimi cechami według Was powinien charakteryzować prawdziwy przyjaciel ??? Musi być to na pewno osoba, której możemy wszystko powiedzieć (zwierzyć się), a także na niej polegać w stu procentach, prawda ??? Ciężko jest znaleźć taką osobę..

N: Przyjaciel to przede wszystkim osoba, która nie pyta się mnie jakimi cechami powinien odznaczać się przyjaciel. Przyjacielem jest dla mnie osoba, która nawet nie próbuje zabiegać o moje względy !!!

M: Ja aż taka nie jestem, choć cenię przyjaźń taką cichą, taką gdyby w cieniu. Chodzi mi o ludzi życzliwych do tego co robię i jak wyglądam, którzy sami przychodzą mi z pomocą kiedy jestem w prawdziwych opałach i nie oczekują żadnej rekompensaty i fałszywej wdzięczności. Trudno jest o takich ludzi w naszych czasach, nie mniej potrzebni są oni nadal. Nie można przecież tkwić w destylowanym otoczeniu. Jednak nikomu nie ufam w 100% (nawet Nuntiusowi, ha, ha ??? -D.), to już jest mrzonka i nie liczę na tego typu osoby.

Z muzyków, którzy nagrywali „BEYOND NOTHING" zostaliście tylko Wy, Agiel Magiel i Nothr Łotr uciekli gdzie pieprz rośnie. Wiem, to od Was z ostatniego listu, w którym także napisaliście, że ich miejsce zajęli dwaj nowi ludzie znani już ponoć z pomorskich zespołów... kilka słów na temat tych świeżych dość informacji, łokej ???

Nowi ludzie w TRIVIAL THORN, to muzycy z dużym doświadczeniem. Niegdyś znani na rodzimym podwórcu z takich kapel, które rzadko kto pamięta - VULPECULA i THORNA (THORN wydał taśmę "MY JOURNEY" nakładem S.P.M.REC.), ponadto współpraca jeszcze kwitła ze wschodzącymi gwiazdami jak choćby osoba Grzegorz Skawińskiego. Także teraz poziom ogólny umiejętności T.T. wzrósł, owi panowie na wioselkach znobilizowali nas do pracy z prawdziwego zdarzenia - nie ma już przelewek. Każdy z nas ma duże pole do popisu, wplatamy ciekawe zagrywki, sola itd., wykorzystujemy niespotykane dotąd w tego rodzaju muzyce "smaczki " dostępne niegdyś w tylko w Jazz Rocku (w końcu pokażemy z Niuńkem (ups, trochę przekręciłem, ha, ha... D.) na co stać zgraną sekcję). Uważam, ze na pewno nasz materiał będzie sporym zaskoczeniem w porównaniu do tego co udało nam się dokonać. Doświadczenie nowych gitarmenów w TRIVIAL THORN procentuje nam już teraz, "podjechaliśmy" z naszymi umiejętnościami do takiego poziomu, że z całą pewnością zabrzmi nowatorsko i dobrze, jednak nie ma co spekulować - oceni się nas po demosie, którego nagranie prognozujemy na czerwiec'99.

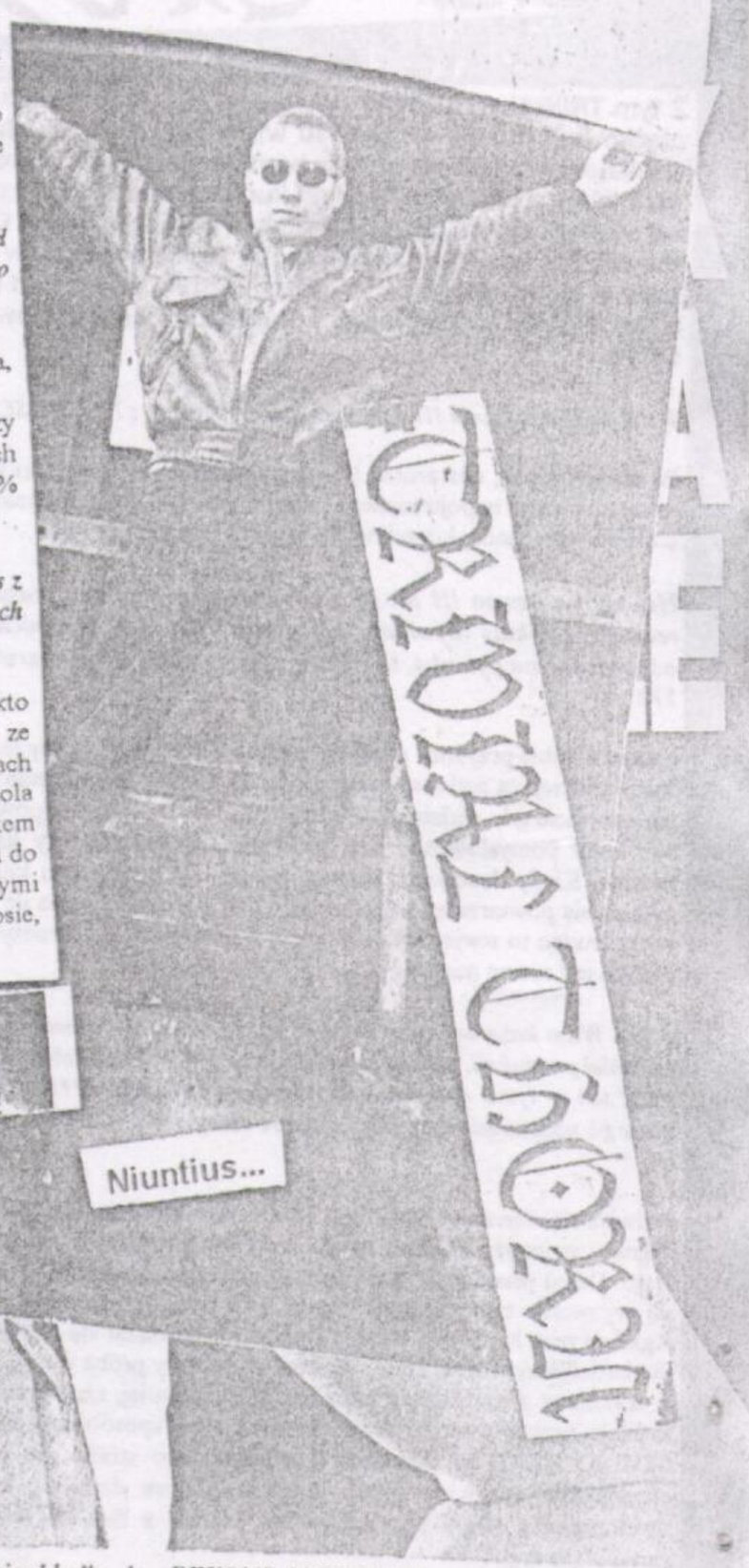

"BEYOND NOTHING"

TRIVIAL THORN
Ul. Kcyńska 5 m 22
81 - 005 GDYNIA

Ocho, to już niedługo, czekam, czekam... W tym także liście podesłaliście mi wkładkę do „BEYOND NOTHING", na którym widnieje logo „MONONSHINE REC."... czyli po prostu zostaliście oficjalnie wydani !!! Jak doszło do tego i jakie macie nadzieje odnośnie tego „MOONSHINE REC." ???

Tak, zostaliśmy oficjalnie wydani przez MOONSHINE REC., niegdyś wydawcy półprofesjonalnego. Teraz jest inaczej, odkąd trafiliśmy im pod skrzydła, rozkręcili swoją działalność w bardzo profesjonalny sposób. Jak doszło do współpracy, ot tak po prostu. Został wydelegowany jak zwykle listy z kasetą z prośbą o opinie nagranego materiału, później odezwał się telefon... reszta już się potoczyła w swoim tempie. Nadzieje... Przede wszystkim promocja, która wygląda w przypadku odnowionego, niegdyś trochę zniesławionego MOONSHINE doskonale. Flayersy, reklamówki w renomowanych pismach na naszym jak i na zachodnim rynku, itp.

Membaris, Nuntius.. ciekawe te Wasze pseudo i tajemnicze bardzo, szkoda tylko, że nie mam pojęcia co te słówka oznaczają, więc bardzo bym prosił o wytłumaczenie mi tego, taki dociekliwy i drobnostkowy chłop ze mnie, ha, ha. Aha, na N.V.M'98 zauważyłem, że zwracacie się do siebie normalnie, czyli „ ej Iza...", „słucham cię Marku..."... Zastanawiam się czy te pseudo to tylko takie sceniczne imiona nie mające dla Was zbytnio dużego znaczenia, ot tak po prostu !!! Hm..

Wiesz, jeśli chodzi o VOX MORTIIS, to ogólnie nie lubimy aby zwracano na nas zbytnią uwagę (!!!

RECENZJE

BARBAROSSA – „Infernal Madness"(demo'97)

Nawet i na Litwie potrafią grać brutalnie !!! Nijaka BARBAROSSA (cóż za nazwa !!!) nagrała stuff, który mnie nieźle zaskoczył. „INFERNAL MADNESS" to przyzwoicie zagrany death metal kopiący jak przystało na metal. Ja lubię takie granie, zawsze byłem fanem ciężkiego i ekstremalnego grzańska i w związku z tym BARBAROSSA mi przypadła do serducha. Muza nie jest jednostajna i nużąca, słychać liczne zmiany tempa i pomysły chłopaków, które stoją na nawet powiedzmy średnio wysokim poziomie. Wokal mamy tu na miejscu, czyli taki jak powinien być w death'cie, żadnych wysłodzonych wokaliz, tylko brutalny bulgot, a czasem też wrzask, coś jakby w tym stylu. Nie ma tu co smucić, nie chce mi się nawet więcej pisać na ich temat, jest to kurwa death metal godny uwagi, choć za bardzo nic nie odkrywającym na zasypanym poletku death metalowym. Kop, polot, oto cała BARBAROSSA !!! Skosztujcie tego !!! Kontakt: Maris Norenbergs, Toma 56 / 58 – 33, Liepaya LV – 3401, LATVIA

NORDEN – „Blood On The Sky - Blue Of My Sword"

Około trzech lat ma już ten materiał, jednak Tomek z CEREMONY REC. Mi go podesłał, więc wypada coś o nim namezgać, zaczynajmy więc !!! NORDEN jest dosyć znanym zespołem w podziemiu, każdy kto choć deko w nim, siedzi powinien kojarzyć tą nazwę, a także materiał którego tytuł macie powyżej. Ową muzę twórcy jej określają jako VIKING METAL, narobiło się tych wikingów, ale niech już tak będzie, chłopcy śpiewają o tego typu sprawach, a także znajdziemy na taśmie szum morza, więc może być ten VIKING METAL. W tym ich wikingowskim metalu od razu daje się wyczuć wielką fascynację twórczością pana QUORTHONA, oj i to naprawdę wielką !!! Niektóre motywy aż są wręcz zerżnięte z BATHOREGO, choćby te śpiewy, wejścia gitar, akustyczne zagrywki od których aż się tu roi. Gra perkusji jest bardzo monotonna, jednostajna, jakby wybijała marsze żałobne, zresztą cała muza NORDEN jest jakby jednym wielkim hymnem przepełnionym tajemniczością i smutkiem, którego głównym mottem jest przypomnienie o sprawach dotyczących wikingów, o ich obyczajach, kulturze itd. Całości dopełnia bardzo surowe brzmienie, co z muzą tworzy jedną nie poderwalną całość i te właśnie brzmienie kojarzy mi się z soundem PANDEMONIUM, zresztą i w muzie coś jest z PANDSÓW, o tak !!! Jak już wam na początku wspomniałem jest to materiał mający metrową siwą brodę, na dzień dzisiejszy rewelką nie jest, lepszych stuffów jest wiele, lecz nic nie szkodzi jeśli zdobędziecie te dokonania i ich posłuchacie, nowy stuff już wkrótce i coś mi mówi, że tym razem będzie o stu wikingów lepszy... he, he... U Tomka z CEREMONY REC. możecie to zakupić, jeśli się natomiast wahacie to popytajcie podziemnych kumpli, oni powinni to mieć.

WILL'O'WISP – „Enchoridion"(cd'98)

Wiecie gdzie się robi najlepszą pizzę ??? Debil by tylko nie wiedział, oczywiście, że we Włoszech !!! Stamtąd właśnie pochodzi band o nazwie WILL'O'WISP. Muzycy podesłali mi swój CD do recenzji, taki ładny kompakcik, bardzo starannie wydany z okładką bajkową jak chuj, kolorową, z śmiesznymi przedziwnymi potworkami, śmieszna ta okładeczka trochę, ale co tam przecież muza jest najważniejsza. Pytanie - jaka ona jest ??? Odpowiedź – tak samo jak okładka, też bajkowa, słodziutka jak niemowlak, ma co prawda trochę mrocznego klimatu, lecz to za mało dla mnie. Słuchając tego stuffu stawiam sobie pytanie, czy ja w ogóle mam tu doczynienia z metalem ?!?!?! Chyba kurwa nie mam za bardzo, bo muza ta to jakiś tam gothic, setki tego się ostatnimi czasy narobiło. Gothic metal się zespoły takie określają, ja gorąco pierdolę taki metal, to jest metal ???!!! Chyba żarty sobie niektórzy robią, metal ma kopać i walić potężnie w ryj (ile razy to ja już pisałem), a tu wcale tak nie jest, zero kopa, werwy, tego akurat co tak bardzo lubię. Klawiszki tylko grają, wokal próbuje ryczeć, co mu sztucznie bardzo wychodzi raczej, gitary proste jak drut, zwykłe granie na paru riffach, do tego jeszcze słabo brzmiące, zero potęgi. Gdyby nie te klawiszki, to muza była by bardzo pusta i nic w ogóle by się tu nie działo, tragicznie jednym słowem było by. Ha, nawet i akordeonik tu muzycy wsadzili, tylko po grzyba się pytam, robicie sobie jaja z metalu, pajacować chcecie ?!?!?! Wiecie co, Wy w ogóle nie powinniście nazywać się jako zespół grający metal, jeśli tak ma wyglądać ta muzyka, to ja od niej spierdalam gdzie pieprz rośnie. Stuffem tym może ktoś się podnieci, choćby jakiś początkujący maniak, dla którego nowy MY DYING BRIDE to kult, jakaś dziewczynka sikająca ze szczęścia przy takich klimacikach, nie, nie to nie dla mnie ja odpadam i odpalam sobie INCARNATED... to jest muza... Adres do W'O'W to: Salita del boschetto 2 / 9, 16035 Rapallo, ITALY

DAEMON - demo jakieś tam...

Ha !!! Kolejne ścierwo black metalowe !!! Syf jak chuj, debilowi chyba tylko się spodoba !!! Kurwa, jakiś młodzieniec z włoskami dyskomułka jaja sobie robi, chuj jeden. Dobrał sobie burak muzyków i kapelkę założył. Pograł z parę miechów i taśmę nagrał chuj jeden. A skaleczył muzę jak chuj, skurwusyn jebany, grek w dupę ruchany. Nasłuchał się ROTTING CHRIST, VARATHORN, wydrukował wkładkę w drukarni i se sprzedaje swoje ochłapy. A ludzie pewnie kupują te ścierwo jebanego greka w dupę ruchanego. Perkusja z komputera jest i chuj jakiś ją podkładał, grać po prostu nie potrafi, w blachy akcentuje jak pojebany, następny grek w dupę ruchany. A gitarzysta, to kurwa mać gra non - stop to samo, a co tam, bo w black metalu, to jak niektórzy mówią (np. pan pozer z HELLVETO) ideologia się liczy, przesłanie kurwa mać... a muza, muza, to chuj, aby była, na odpierdol. Ty chujku jebany, ty greczku w dupę cwelony, ty metalu nie czujesz, ty pozer jesteś, ty spermę masz na gębie, tobie z pyska rybami śmierdzi i nie wart gówna mego jeść jesteś. Odsyłam ci tą twoja kasetę i się chuju pierdol na ryj i w dupę se ogórka wsadź !!! Przeproś mamę, że takiego syfa urodziła !!! Ścierwo !!! Tfu !!! Dość mam takiego chłamu, wyplenić zarazę !!!

ABUSIVENESS - "Dwie Twarze Mroku"(demo'98)

Lublin atakuje !!! Panowie Pogan, Mścisław i Wizun raczą nas swoim najnowszym materiałem. Grają metal, który jakoś tam po swojemu nazywają, nieważne... Na taśmie wypatrzymy takie tytuły jak np.: "Sjenwit", "Lędzianin", więc pewnie chłopcy są pochłonięci pogaństwami i podobnymi, interesują się ich sprawa, całe sczęsie, że nie przesadzają z tym wszystkim, normalnie są ubrani, a nie tak jak woje z Grodu Mirmila z "Kajko i Kokosza", plusa mają u mnie... ha, ha... Wystarczy tego, może o muzie bym coś powiedział, co ??? W porządku już się produkuję... A więc tak. Muzy da się słuchać. SALTUSY, SARKELE, ESCHATOSY, HORNAGESTY się chowają i cienko pierdzą przy tym. ABUSIVENES jest kapele, która coś więcej proponuje słuchaczowi, a nie tylko pierdoli o słowiańskich wierzeniach i innych pierdołach, zespół gra przede wszystkim muzę, muzę niezłą i strawną. W takim słowiańskim black metalu to wybrzydzam jak chuj, nie lubię takiego czegos, lecz do ABUSSIVENES jakoś się przyzwyczaiłem, a szczerze mówiąc to nastawienie miałem niezbyt miłe, mówiąc ściślej, myślałem, ze to jakieś scierwo !!! Ha, ha... Dobra, dość pierdół !!! Kawałki chłopaki budują z niewaskim klimatem, czadem (choćby trzeci, początek, to sieka black metalowa, lomocąca jak Golota), Wizun (tak matka też do Ciebie mówi chłopie ???) sobie śpiewa po polsku, nie kaleczy języka jak gość SALTUS i jest piekielnie, ha, ha !!! Zagrywki momentami przykuwają moje ucho, są ciekawe, a jeszcze klawisze do tego i jest nieźle. Akustyki gdzieś tu też znajdziemy, kawałki kipią chłodem niczym muza AT THE GATES, zimno się czasem robi gdy się tego posłucha... dość !!! Może być ten zespół, lepsze studio, bo te chujowe jest chyba tak mi się zdaje, blachy syczą i psuje to całość, ale co ja tu jeszcze będę pisał, kończę, bo jak siebie znam, to zaraz do czegoś się przyczepię... Słowiańscy Woje Mirmila mogą pisać... he, he... Szkoda chłopaki, że nie piszecie na flayerach "only for slavs"... bo bym się z czegoś pośmiał, atak... S - P - I - E - R - D - A - L - A - M na szczaw !!! Adres: Wizun, Ul. Harnasie 8 m 24, 20 - 857 LUBLIN

MADHOUSE – „King Of Taste"(demo'97)

I trafiła mi się kasetka tego zespołu z Jarosławia. MAD HOUSE egzystuje już na naszej scenie coś około 4 lat, niedawno (tzn. nie tak niedawno, bo w okolicach połowy '97 - ha, ha) muzycy odwiedzili sanockie studio MANEK w celu nagrania swoich kawałków, o których mam teraz coś napisać. „KING..." zawiera 8 kawałków, które możemy z pewnością zaszufladkować jako thrash metal. 3 kawałki z tej taśmy zostały odegrane na „setkę", tak twierdzi zespół. Wspomniałem już, że MAD HOUSE prezentuje dość przyzwoity thrash, da się zauważyć, że muzycy ci wiedzą jak go poprawnie zagrać, czego dowodem są ich kompozycje. Porządne jak przystało na thrash metal tnąco - piekące riffy, czasami jakaś solówenca, tu znowu przygrywka, niczego sobie zrozumiały wokal, o to i cały MAD HOUSE. Materiałem tym zespół pokazuje nam swoje własne spojrzenie na thrash metal końca lat dziewięćdziesiątych czerpiąc inspiracje od wielkich thrashowych wyjadaczy takich jak choćby METALLICA, SLAYER czy MEGADEATH. Wszystko jest ok mam tylko jedną uwagę, jak na mój gust w muzyce MAD HOUSE brakuje mi speedu, poweru, czyli totalnego metalowego uderzenia, życzyłbym sobie aby następne produkcje tych thrashersów emanowały kurewsko wściekłą thrashową agresją i wściekłością, którą ja po prostu kocham !!! Panowie, nagrajcie materiał chociaż w 30 - tu procentach taki jak choćby „ENDLESS PAIN", czy „KILL'EM ALL", który po tylu latach potrafi u mnie wywołać ciarki na plecach i porządnie kopnąć w me parszywe dupsko, a będziecie THE BEST THRASHERS !!! Najlepszego chłopaki !!! Witek Duszyński : os. Armii Krajowej 15 m 10, 37 - 500 JAROSŁAW

MESSE NOIR - promo tape'96 (???)

Robert pedał z HYPNOTIZED podesłał mi tą taśmę i nawet chujek jeden napisał skąd pochodzi ta kapela, w ogóle to nic mi nie napisał na temat tego bandu, więc i ja też nic nie napiszę poza paroma słówkami na temat ich kasetki, zresztą dość starej już... bo z przed trzech lat. Nie wiem czy mają coś nowego na swoim koncie chłopaki z MESSE NOIR, nie wiem czy w ogóle istnieją, Ty Robie żłobie na drugi raz mi pisz więcej w listach, bo Cię dorwę i język i nos Ci odgryzę !!! MESSE NOIR to metal całą gębą, nich się te kapelki skurwiale doomy i gothicki uczą jak się powinno grać ten gatunek muzyki, rwący i napierdalający death/black/thrash, który w łbie pozostawia kaszankę. Pierwsze sekundy taśmy MESSE NOIR to łomot jaki tylko Gołota na ringu daje, łomot trwa przez całą tasiemkę i rozpierdala po prostu. Gitary aż się palą od grania tych ciętych jak maszynka WILKINSON, riffów, palker dymy siecze jak dzik, a wokalista bluźni pewnie na wszystko co święte. Muza wpada w ucho od samego początku, do serducha przystaje jak pięści do twarzy. To jest rzeź dla lubiących napierdol, a srających na metalowe gothicki i w ogóle wszystko co nudne, mozolne i bez kurwa jaj !!! Już parę razy przesłuchałem te cztery kawałki i nadal kopią w dupę, mam tylko malutkie zastrzeżenie, po paro krotnym przesłuchaniu mam wrażenie jakby wszystko to było robione na jeden kopyt i każdy kawałek był bardzo podobny do siebie, ale może mi się tak wydaję, zresztą to stuff już stary jak moje jaja, a na nowym to pewnie zabijają jak dziki, chłopaczki z kapeli, która nie wiem skąd pochodzi... Robie Żłobie, weź mi jakieś namiary do nich podaj !!! Adresu też nie mam, to wszystko wina tego chłopka z wioski Oleśnica Śląska... he, he...

PROFANUM – „Profanum Aenterum: Eminence Of Satanic Imperial Art."

Pamiętacie ten zespół z poprzednich wydawnictw ??? Tak ??? To i na pewno pamiętacie, że tamte stuffy były niczym nie wyróżniającym się black metalem. Tak było kiedyś, minęło tysiące godzin zroszonych pracą nad nowym materiałem i w końcu mamy nowy materiał tego bandu. Hm... pewnie znowu to black metal, taki zwykły black ??? Nie, nie tym razem !!! Jeśli wam powiem, że chłopaki z PROFANUM nagrali swój stuff bez użycia gitar i jest to nadal black metal, to mi uwierzycie ??? Nie ??? No to sobie kupcie ten stuff i sami posłuchajcie, że klimat na tej produkcji jest iście black metalowy, pełny grozy, mroku, czarny piekielny metal po prostu. Nie ma tu żadnych gitar o czym wspomniałem wcześniej, moim zdaniem doskonale by tu pasowały jakieś ślady ich chociaż, słuchając tego stuffu, aż czasami myślę sobie, że już, już, będą wchodzić lecz niestety, nic z tego to metal bez gitar, metal, jeśli tak możemy nazwać tan muzyczny periodykt. Perkusję zastępuje automat, rzuca się to w oczy (uszy of course !!!), lecz zbytnio nie razi, tak jak u niektórych kapel, które też zdecydowały się na taka sytuację. Zaaranżowane symfonizmy to główny motory sprawiające klimat jakiego nie usłyszycie u setek grup black metalowych, którym to nie udaje się stworzyć nic konkretnego i wartego uwagi. Szczerze mówią to PROFANUM też ameryki nie odkrył, ale na pewno stworzył coś odmiennego, innego i odbiegającego czego możecie szukać u wielu kapel ze świecą – klimat stworzył, mroczny prawdziwy klimat !!! Np.: słuchają takiego HECATE ENTHRONED chce mi się rzygać, gdzie jest ten klimat ??? W dupie chyba u muzyków !!! U PROFANUM jest na pierwszym miejscu i bardzo dobrze !!! Płytę lub taśmę zdobędziecie pod adresem PAGAN REC.

SARKEL – „The Last Glory"(demo'98)

Pierwszy jak dotąd materiał ostrołęckiego SARKEL przynosi nam pogańskiego jak pisze zespół black metalu. Przesłuchałem właśnie ten stuff i nie powiem żeby mnie ten black metal jakoś specjalnie zachwycił, jestem wybredny jak chuj w tym gatunku i mało co rozpierdala mi łeb z blacku. SARKEL gra dość prosto, nie wykazuję dużo techniki, niektóre te blackowe riffy już gdzieś słyszałem, tempa gry są dość wolne, ale nie pozbawione odrobinę szybkości i surowości blackowej. Szczególnie z strony „B" (pierwszy i drugi), są one znacznie szybsze i najlepiej mi podchodzą z całej demówy. Chłopcy używają podstawowego instrumentarium, czyli gitar i perkusji, choć w utworze ostatnim pojawiają się w tle fragmenty zagrywek klawiszowych. SARKEL nagrał swoje kawałki w zaimprowizowanym studiu, jakość jest naprawdę dobra jak na taki warunki. Miłośnicy blacku pod każdą postacią mogą mieć SARKEL na oku, tacy wybredni jak z pewnością odłożą ten stuff na najwyższą półkę i już nigdy po niego nie sięgną !!! SARKEL : Ul. Celulozowa 6 m 39, 007 - 412 OSTROŁĘKA

HELLVETO – „Winterforest"(demo'98)

„WINTERFOREST" to taśma tego klienta, który wyzywa od palantów, pozerów, ścierw i innych tego typu komplementów wszystkich tych, którym to się nie spodobała jego muzyka. Znam parę takich przypadków, że Filip (tak mu mama z tatą dała na imię) bezczelnie rugał edytorów zinów, za ich złą opinię dotyczącą jego materiału. L.O.N (to natomiast jego pseudonim !!!) pisał im ,że ich jeszcze na świecie nie było, a on już grał swój black metal... Ciekawe, ciekawe kurwa, gdyż Filip ma jeszcze mleko pod nosem, wnioskuję to z fotki widniejącej na wkładce „WINTERFOREST", na którym Filip wygląda na jakieś 16, no może 17 lat, kawał chłopa z niego już !!! Cóż, czytelnicy przyznacie, że nasz gość to reprezentant starej gwardii, który z metalem ma już styczność ładnych kilkanaście lat... ha, ha... Cyrk kurwa, jak to mój wujek mówi !!! Ok... to by było na tyle na ten smutny temat, teraz coś o muzyce naszego starego metala - ha, ha. Filip wykonuje to co pisałem wam powyżej, czyli black metal... dość klimatyczny jest to black, podbudowany klawiszami, często tu występującymi, szkoda tylko, że gitary czasem nie stroją, a perkusja w niektórych motywach nierówno gra i chujowo brzmi (sam twórca tego stuffu się do tego przyznaje, pisząc w listach, że jego demo zawiera sporą dawkę pomyłek), zresztą cały ten materiał brzmi nie najlepiej. Filip wydobywa z siebie diabelski okrzyki, wrzeszczy, ryczy, coś tam melodyklamuje, przechodzi pewnie mutację (a co ???, każdy ją kiedyś przechodził... ha, ha), więc nie wychodzi mu to rewelacyjnie, stara się jak może chłop nasz biedny. A tu masz !!! Edytorzy krytykują "WINTERFOREST", wytykają błędy Filipowi i takie tam, ten się biedny wkurwia i ich od pozerów wyzywa... smutna t historia lecz prawdziwa... Projekt Filipa jest najlepszym tego typu tworem jaki dostałem do t numeru, a są to: NO PAST, TORNRAK, wszystko. Podam Wam, tylko pamiętajcie, że jakby c to filip Was od chuj wyzwie, zaczaruje i zje... on nie lubi jak się źle mówi o jego muzyce, ha, ha. bij, zabij poganie !!! Ble i chuj !!! Ul. Piłsudzkiego 14b, 07 – 402 OSTROŁĘKA

(współczujący Daniel)

UNDER FORGE – „Mirrors" (demo '98)

Już w pierwszym numerze QUE... coś tam'zine wychwalałem chłopaków z Wilkowic kosztując ich heavy power metalu z pierwszego wydawnictwa „MIRRORS" jest już trzecim demem zespołu, tu należą się brawa dla Rafała za systematyczną pracę i wytrwałość. UNDER FORGE poczyniło od wydania „jedynki" spore postępy. Przede wszystkim delikatnie zanikły wpływy starych wyjadaczy spod szyldów tj: IRON MAIDEN, czy choćby HEELOWEEN, słychać tu je oczywiście nadal, lecz nie w takim stopniu jak kiedyś. Zespół się bardzo stara wypracować swój przepis na heavy powerową mieszankę, powiem, że im to powoli wychodzi, choć wiadomo wszystkim, że w tych czasach za dużo już nie nameszają, gdyby to kilkanaście lat wcześniej... Sposób wokalowania Rafała zmienił się znacznie, jego głos jest teraz bardziej melodyjny, nie taki sztywny jak na poprzednich demosach, gitary także prezentują większy poziom, pielnie riffują heavy metalową, bass dobry, nie za bardzo dudniący, taki w sam raz. Palker gra swoje, nie mam do niego żadnych zastrzeżeń. Cały zespół prezentuje bardzo wysoki warsztat techniczny, nie ma co gadać, treningi czynią mistrz, a UNDER FORGE często pracuje nad swoją techniką gry. Bez zbędnego pierdolenia polecam wam te sześć kawałków, Rafał i reszta wiedzą jak je zagrać prezentując przy tym światowej klasy poziom. Wkurwia mnie to, że chłopaki nie doczekali się jeszcze jakiegoś miłego kontraktiku, zespół sam wydaje swoje demosy, sam je rozprowadza i ma w taką nadzieję, że ktoś w końcu do nich wyciągnie swoją pomocną rękę na tym jebanym idącym z jebaną modą świecie !!! Walcie taki HAMMERFALL, czy inny LABIRYNTH, zainteresujcie się czytelnicy rodakami, grają oni wcale nie gorzej niż Ci wymienieni wyżej i do tego potrzebują od Was gorącej pomocy !!! Więc jazda !!! Rafał Górny, Ul. Zawilcow 4, 43 - 365 WILKOWICE

THETRAGON – „Gate Of Darkness"(demo'98)

Zdziwiłem się bardzo, że zespół ten po trzymiesięcznych próbach zdecydował się nagrać demo. Myślę sobie, oszaleli, brzdąkać kurwa mać trzy miech i już demosa nagrywać i to nie byle gdzie tylko w MANKU. Uchtu, ale partyzanci !!! Zobaczymy, więc co oni tam w tym Sanoku spłodzili, co zaś udało im się tam wykluć po tych trzymiesięcznych próbach. Zatem do boju Danielu !!! Siedząc pół godziny podczas konsumpcji tego materiału rozwodziłem się nad kwestią, czy muzycy THETRAGONA udzielali się gdzieś wcześniej, bo dźwięki na ich materiale są całkiem przyzwoite. No, nie wiem, czy oni może już mieli wcześniej sklepany ten stuff, czy są aż tak sprawnymi twórcami, że za trzy miechy nagrali demosa porządnego ??? A chuj ci wie !!! Ich muza na demie to taki black / death metal, oczywiście z klawiszami, no bo jak by przecież można grać bez klawikordów w tych czasach, każdy je wprowadza do muzy, jednym wychodzi to ok., drugim natomiast tak sobie, ci trzeci żałośnie pierdolą sprawę i kicha im wychodzi. No a jak to wyszło THETRAGONOWI ??? A powiem, że tak sobie, słyszałem lepsze użycia tego instrumentu, jest po prostu tak normalnie, muza została wypełniona, ale czy zyskała przez to jakiegoś tam zajebistego klimatu, czy też wymiaru, oj chyba nie... Kasetę rozpoczyna interko... z moich kolumn rozlegają się wypełniając pokój jakieś tajemnicze dźwięki, szum wiatru, kroki, nagle słychać przeraźliwy krzyk i bas potem wchodzi, a następnie reszta instrumentów no i się zaczyna orgia w wykonaniu THETRAGON. Jest to orgia wykonana w średnich tempach wynikająca z połączenia death i black metalu z dawką melodii gitarowej. Słucham sobie tego stuffu i w pewnych momentach odczuwam jakby delikatną prostotę, zwykłe takie brzdąkanie niczym się nie wyróżniające, które to się nie raz już słyszało. Czasami mnie nudzi te granie, lecz i też jara, niektóre pomysły chłopców są naprawdę ciekawe, choćby zagrywy gitarzystów, melodyjne, fajne takie. Nie podoba mi się tu jeszcze wokal, tzn. ten normalny śpiewany, radziłbym wokaliście zrezygnować z tego, bo chujowo to ma się niestety. Poza tym wszystko jest na miejscu i wypada dobrze na tle innych dokonań zespołów z podziemia. Ostatio pojawiły się takie zespoły jak SAGITTARIUS, ALTAIR, ETHELYN, FAUST, grają one właśnie podobny do THETRAGONA death / black metal, takie po prostu melodyne granie podchodzące pod szwedzką scenę, są to dobre bandy, ale nie mógłbym słuchać załóżmy trzech pod rząd, po prostu bym zaczął się nudzić z braku zróżnicowania. OK. Skończymy na dziś i powiemy, że THETRAGON to dobry zespolik i życzę im powodzenia, być może ktoś ich wyda... o właśnie taśmę jest już pod szyldem XUL REC. Deamons: Ul. Magórów 7 m 78, 38 – 400 KROSNO

BRAQUEMARD – „Unforgettable Paradise"(demo'99)

BRAQUEMARD to młodziutki zespolik z Radomska, miasta ,w którym także działa taka kapelka jak DREAM. Całkiem niedawno dostałem ten stuff BRAQUEMARD i jest to dosyć świeżutka bułeczka, bo wypieczona w okolicach stycznia i lutego tego roku i chyba jest to pierwsza bułka wypieczona przez trzech metalersów z Radomska, jak się nie mylę. Chłopaki wypierdalają dosyć brutalny death metal z wokalem zażynanego woła. Ich kawałki są mało skomplikowane, techniki tu nie za wiele, chyba chłopaki stawiają na brutalność i porządny wykop i powiem, że czasami ten ich materiał jest naprawdę taki jak sobie wymarzyli, czyli porywczy jak monsun przechodzący przez morze i ciężki jaki sto Mitloffów (ha, ha) razem wziętych. Chłopaki koniecznie popracujcie nad swoją techniką gry, to mus w Waszym przypadku, demo Wasze jest naprawdę mało skomplikowanym death metalem, a w tych czasach to trzeba coś zajebistego aby się wybić, wiecie chyba o tym, prawda ??? Aha i dlaczego macie takie spartolone deko brzmienie, przecież z tego CYBER STUDIO to można coś więcej wycisnąć, a u Was to miejscami się to wszystko zlewa i brzmi jak z garażu z potwornie ciężarnym brzmieniem, do tego ta perkusja, kartonik jak chuj... A tam, nie będę Wam tu więcej dopiżdżał do pieca, macie nawet, nawet material, trzeba tu co nieco poprawić i będzie w porządalu, teraz to za dużo nie zwojujecie, tak myślę, ale źle Wam nie wróżę of course, wręcz przeciwnie, powodzenia chłopaki. Dla tych specjalizujących się w brutalnym, dosyć prostym i od razu wpadających w ucho death metalu te cztery kawałki mięska mogą się nawet i spodobać, inni bardziej wymagający, powiedzą odłożą ten stuff po jednokrotnym przesłuchaniu. Chcecie adres ??? A proszę bardzo !!! Roman Mirowski, Ul. Jagiellońska 22 m 35, 97 – 500 RADOMSKO.

E.H.M. – „Egzistuje Hodne Mozuosci"(demo'97)

Odkładałem i odkładałem napisanie recenzji tej taśmy z wiadomego dla mnie powodu. Kurwa, to po prostu nie dla mnie !!! Nie jestem zwolennikiem takich klimatów jaki przedstawiają Czesi. Miejscami jest to jakiś folk, czy chuj go wie co, tu znowu badziewiasty thrash, później mamy grę fletu, jakieś gitarki klasyczne, znowu flet, riff thrashowy, klawiszek, trochę rocka i tak dalej, dalej i dalej. Ale namieszali pepiki, kurwa lubię muzykę zróżnicowaną wybiegającą poza utarte schematy, ale to co prezentują Czesi jest dla mnie nie zrozumiałe, pewnie i 95 % metalowców by także tego nie mogło strawić. Jeszcze ten wokal śpiewający po ichniemu, kurwa nie lubię ich języka, ten akcent... aaarrrgggłhh. STOP i chuj !!! Myślę, że zespół trafił nie pod ten adres, może gdzie indziej zdobył by lepszą notą... Wolę, żeby Czechy kojarzyły mi się z lepszymi ich bandami, choćby KRABATHOREM, MALIGNANT TUMOUR, a także wyśmienitym piwem Zlaty Bażant !!!Chlip... MORE BEER !!! E.H.M : 735 41 Petrwald, Ostravska 1539, CZECH REPUBLIC

A cóż to za paskudne gęby... ENTRAILS !!!

ENTRAILS - "Serpent Seed"(cd'98)

Tą kasetkę dostałem akurat przed zamknięciem numeru. Więc sobie ją natychmiast odpalam. Fajne !!! Black metal, ale naprawdę zagrany na poziomie wysokim. Czad kurwa z tego ENTRAIL płynie, melodii trochę, ale tej bez przesady. Klawiszy też tu dużo nie znajdziemy i się cieszę, bo ja piedolę te symfonikalia black metalowe. Liczy się napierdol i taki właśnie jest ENTRAILS. I się cieszę, bo kapelki tej mi się słucha miło, wszystko tu strawiłem, wokal mi przypadł do klaty, brzmienie, lekko surowe, czasem, to mi podpada pod ANGEL CORPSE, może IMMORTAL z ostatniej płyty, podobieństwa brzmieniowe zauważam w tych szybszych momentach kiedy gitary napiżdżają do przodu, riff za riffem. Czasem, to mi nawet chłodem ta muza zawieje. A czasem, to i thrashu w tym odnajdę, czasem, to naprawdę ucho pilnie zawieszę i się wsłuchuję w te takty. 10 kawałków grania na poziomie, dla każdego !!! Bara, bara, riki, tiki, tak... idę szczać, a później spać !!! Kompakcik wydała LEVIATHAN REC. A oto i adres: P.O. BOX 31, 751 31 Lipn

ELYSIUM – „Sunset"(demo'98)

Oj dużo słyszałem na temat tego zespołu, oj naprawdę dużo, a że to taki obiecujący band, że „SUNSET" to kawał super muzyczki, kurwa same tego typu cukiereczki. Hm... , więc Górczyński postanowił to sprawdzić, nic nie stało mu na przeszkodzie aby skonfrontować opinię ludzi, którzy wcześniej recenzjowali ten materiał. Skołował sobie ten stuffik i do dzieła !!! Słuchamy... Właśnie materiał ELYSIUM kręci się w moim magnecie, kręci się raz, dwa, trzy, w końcu czwarty raz go przesłuchałem i coś konkretnego mogę o nim rzec. Faktycznie ELYSIUM to dobry zespół, rokujący spore nadzieje na przyszłość, ale żeby był czymś takim rewelacyjnym jak to pisali ludzie w zinach, czy mówili inni słuchacze, nie no bez przesadyzmu. Chłopaki sprawnie grają swój metal, trudno właściwie jest mi określić styl wykonywany przez nich, jest tu i trochę ciężaru, melancholii, przebojowości, smutku, „SUNSET" to mieszanka właściwie wszystkich stylów metalowych, czerni jest tu trochę (czyli blacku – to dla mało domyślnych, ha, ha), deathu, doomu, tradycyjnego heavy, choćby w partiach solowych gitar. Jest to mieszana ciekawa, dla niektórych może i rewelka, jakaś, ale dla mnie, na mój gust ELYSIUM jest bandem tylko dobrym, na pewno nie rewelacyjnym, do rewelacji to mi tu trochę jeszcze brakuje, ale co tam są to muzycy utalentowani, więc następna produkcja może okazać się piorunująca. Jak bym oceniał ten stuff w skali THRASH'EM ALL'a to dał bym za „SUNSET" trzy i pół punkta + pół za profesjonalne nagranie i wydanie tego materiału, naprawdę bardzo ładnie Wam to wyszło, to bardzo dobrze Waszym podejściu do sprawy !!! Szczerze mogę ten zespół wszystkim polecić !!! Adres: Michał

48)

TRAUMA - „Daimonion"(PAGAN REC.)

Brawo PAGAN REC. !!! Kolejny dobry materiał, ba nawet bardzo dobry !!! Nie będę się tu zbytni rozpisywał odnośnie nowej TRAUMY, to jest mistrzowski kawał death metalu !!! Zespół już kilkanaście lat działa na scenie, podziwiam upartość Mistera, że ciągnie to i gra dalej nie patrząc na mody i inne kurewstwa. Tak dalej !!! Tak się powinno grać death metal, zespoliki uczcie się od nich !!! Aha, „DAIMONION" zawiera starsze nagrania TRAUMY, które kiedyś były wydane jako „INVISIBLE REALITY", więc jest to gratka nie lada dla tych, którzy nie mieli okazji słuchać tych hymnów, teraz macie okazję, więc ją wykorzystajcie !!! Adres do PAGAN REC. to chyba każdy zna na pamięć... łapać za pisaki i pisać, albo prościej. Po prostu do sklepu wyrywajcie, biegiem kurwa !!!

INHUMATE – „Ex pulsion" (cd'97)

Kurwa, ratunku, przed chwilą mózg mój rozjebali czesi z CEREBRAL TURBULENCY, a tu znowu „żabojady" dewastują jego pozostałe części !!! Włączam CD, od razu jadą, rzeź, krew, flaki, nie ma żadnych melodyjek, klawiszy, młócka od razu !!! Podobno już na „INTERNAL LIFE", ich poprzedniej produkcji załoga zajebistego gościa Freda Antona grała już porządną death grindową siekę, niestety nie miałem okazji przeżyć orgazmu z tym materiałem, ale to nic. Słucham sobie teraz „EX PULSION" i to mi w zupełności wystarcza !!! Łza mi się kurwa w oku kręci, że ktoś jeszcze na tym jebanym padole gra bestialską ekstremę, kocha ten podupadły ostatnio gatunek i tworzy stuff, którego słuchając przewracają się flaki w brzuchu !!! Aaaaarrrrgggghhhh... jakie szybkie tempa, dwa wokale, jeden potężny gardłowy ryk, czasami usłyszymy piekielne, rozpruwające wszystko grindowe wrzaski, w pierwszym kawałku na przykład występują dziwne szepty (coś w tym stylu...), jakieś efekty studyjne, sam nie wiem... W „Mother Fuck Day" (13 - tym utworze) gościnnie udzielają się muzycy z APOPLEXY i BLOCK HEADS, bardzo dziwnie się zaczyna, odmiennie riffy niż w poprzednich z wyżej wymienionymi gostkami, jeden przeraźliwie krzyczy, drugi wrzeszczy też równie ekstremalnie jak ten pierwszy, do tego jeszcze dewastacja potężnych gitar, chaos niesamowity !!! Jazda na maxa, mówię wam, trzynasty kawałek się kończy, po nim startuje „Grindub" (bonus trax), taki eksperymentalny motyw z klimatem coś w stylu SCORN, GOODFLESH, MINISTRY, wiecie te klimaty z komputerowymi bajerkami. Sumując te wszystkie wyziewy na tym CD stwierdzam, że INHUMATE jest godną dla wszystkich ortodoksów brutalną stworą na nudne zimowe wieczory... ha, ha. Podaję aadres do Freda : 9 rue du chevreuil, 67000 Stasburg, FRANCE

SEZABRIL – demo klasa...

...zerowa. Gnój i smród toto jest. Nasrajcie na tą ładnie wydaną taśmę i odeślijcie do zespołu za pobraniem pocztowym, tak aby Wam się odsyłka zwróciła. Za straszny, po co takie pozerskie bandziki istnieją, tego ch nikt nie wie ??? A może po to aby można było się ponabijać, chyba tak !!! A co grają ??? Bla oczywiście, ale ten prawdziwy jak 2 + 2 = 5...

EPITOME – „Autoe'Rot'ism"(DOGMA REC.)

Zmasakrowały mnie te dźwięki tak jak ostatni DAMNABLE i co ja mogę powiedzieć ??? Brutalność, ekstrema i pomysły, co rzadko się zdarza w takiej grindowej sieczce. Właściwie to recenzje takich kaset jak rzeszowskiego EPITOME powinno się pisać tak: napierdol na wysokim poziomie. I to chyba wystarczy !!! Wydała to DOGMA REC i te pięć kawałków mieszanki grindowej kopnie Cię w dupę, a jak nie to kup sobie nowy prawdziwie brutalny i metalowy THE GATHERING z grubą larwą na wokalu i jak powiesz, że to Ci dojebało to Ty jebnięty jesteś !!!
KONTAKT z DOGMA REC., a także NEOLITH: P.O.BOX. 108, 38 – 500 SANOK

BRONX – „...SKRÓT DO..."(demo'98)

Dostało mi się kolejną kasetkę tego zespołu z jakże chujową nazwą !!! Tym razem w przeciwieństwie do tamtej przesyłki, którą opisałem powyżej jest to taśma względnej jakości z kredową drukarnianą wkładką, na której mogę sobie zobaczyć choćby jakie mają tytuły kawałki BRONXA. Kiedyś to mogłem o tym tylko sobie pomarzyć, ha, ha, bo Marek Dziki to mi nie raczył nic podesłać poza czerstwą taśmą, którą i tak już wyjebałem. Ok., teraz jest już tak jak powinno być. Muzycznie BRONX nie zmienił swojego thrashowo heavy metalowego oblicza muzycznego i powiem, że coraz bardziej mi się ta muzyka podoba, nie walę konia przy niej, ale przesłuchałem ją już parę razy, tamtą poprzednią to jebnąłem w kąt po razie. Coraz bardziej zaczynam rozumieć te klimaty BRONXA i uczyć się je odpowiednio strawiać, bo nie jest to teraz zwykłe takie granie thrashowe, tylko muza dość zakręcona i zróżnicowana, tempowo, jak i aranżacyjnie z popisami gitarzystów i to całkiem niebanalnymi, na pewno doskonale pasującymi do tego stuffu. BRONX czasem swym klimatem dołuję wręcz, jakby taka psychodelia, czy inny bat, zakręcony nastrój... Chłopaki potrafią także i trochę poczadzić, ale ku moim zmartwieniu nie robią kurwa tego często, a jak tak lubię szybkie i dynamiczne thrashowe granie !!! Może byście pomyśleli o biednym maniaku z Białegostoku i zagrali szybciej i z wielką werwa na następnej produkcji, co, ha, ha ??? W tamtej recenzji wspomniałem, że wokalista BRONXA ma głos coś jak Kostrzewski i myślę, że trafnie to ująłem, teraz jest podobnie, tylko te wokale są bardziej zróżnicowane. Tak w ogóle to podobny klimat ma BRONX jak wielki KAT, no może nie już tak wielki, bo z tych najnowszych płyt. Czasem to mi kurewnie pachnie KATEM ten cały BRONX; a jeszcze gdzie indziej delikatnie, choćby w początku drugiego utworu zagrywką a'la IRON MAIDEN, ten drugi kawałek to jest najlepszy z tych sześciu jakie mam okazję słuchać na tej produkcji, nie jest może jakiś tam szybkim thrashowym graniem, ale ma ciekawy klimat i równie podobny refren, takie lubię, ha, ha. Duży błąd jaki zrobili chłopaki to, to, że nie nagrali tego materiału, w normalnym profesjonalnym studiu, już po raz drugi skorzystali z kanciapy Marka Wcisło, który to w niej jakieś mini prowizoryczne studyjko, muza niestety ucierpiała na tym zabiegu. Następnym razem koniecznie trzeba to nagrać w porządnym miejscu, to jest dobra muzyka i wymaga odpowiedniego miejsca realizacji !!! Piszcie do nich !!! Adres powyżej.

GOTHIC – „Prelude To Killing"(cd'98)

A cóż to kurwa jest ??? Pytam ja żyda Słyża. A on mi na to. Death metal !!! Hm... dobre sobie, kurwa taka nazwa i death metal, a ja myślałem, że to właśnie jakiś gothic, czy coś takiego jest. Ale ja tępy gość jestem !!! Ha !!! Faktycznie Gothic gra death metal, kurewsko brutalny, z wokalami dwoma, jednym ryczącym, a drugim podobno przez babkę robionym, jak te baby mogą gardło tak zdzierać. Właściwie to mógłbym skończyć ten opis w tym miejscu, ale niestety... Niestety muszę pisać dalej, bo kopara opadła mi ze zdziwienia po pierwszym kawałku, a właściwie, po pół minucie drugiego. GOTHIC mnie zadziwił kurewnie, pierwszy kawałek to napierdalanka aż miło, tymczasem już w drugim GOTHIC mnie jak powiedziałem zadziwił, myślałem, że taka rzeź będzie jechała przez cały czas, ale zdziwienie... Kurwa GOTHIC złagodniał, melodii nabrał i jakiś dziwnych klimatów, ale jaja... Słucham ja dalej, ugh, dalej, nagle wokal znów te same wchodzą i zaczyna się grzańsko, aż miło znowu się robi, ha, ha, myślę, będzie jazda do końca i melodii już nie będzie, bo po co tu ona. Kurwa, znów się zdziwiłem, znowu te same klimaty co wcześniej, spokojnie, z klimacikiem i solówką ładną w tle... minuta, dwie i jazda znów, myślę kurwa, co to jest do chuja, najpierw tak, potem tak, szarpią mi nerwy żabojady jedne !!! Doszedłem więc do końca kompakciku, piąty kawałek się zakończył, choć właściwie to nie kawałek, a jakieś outro, odgłosy bicza, czy czegoś tam, ktoś się w każdym bądź razie napierdala, zwie to „Clozed". Natychmiast zapuściłem jeszcze raz kompakt, przesłuchałem, później ponownie, aż stwierdziłem, że ten cały GOTHIC stworzył niezłą całość, połączenie brutalności, z takimi klimacikami dziwnymi wyszło nawet na dobre, choć ja wolałbym po prostu cały czas taką miła dla uch napierdalankę jaką słyszę w pierwszym kawałku. Ciekawe... GOTHIC: P.O.BOX 609 RUE, A – LAHAYE 93170, BAGNOLET FRANCE... albo w distro tego poszukajcie...

NOKTURN / BRONX

Wstyd !!! Nagrywać swoje dokonania na tak chujowej taśmie, toż to rupieć, stary, śmierdzący, zjechany na maxa !!! Zdajecie sobie chyba sprawę chłopaki, że to w Waszym interesie dbać promocję, taśma którą od Was dostałem jest naprawdę maxymalnie już wykończona i zjechana, tak jak cipa osiemdziesięciolatki, która przez całe życie kurwą była, ha, ha, poważnie !!! Mało tego taśma jest uszkodzona i nie jest to wina poczty, tak jak twierdzicie, słuchając jej doświadczyłem pewnych niespodzianek, jak zacinanie się, piszczenie... szok !!! Szkoda kurwa głowic na takie taśmy, dziękujcie mi panowie, że w ogóle słuchać tego chciałem !!! OK. To tyle moich wywodów na temat tej chujowej taśmy, teraz pora przejść do muzyki na niej nagranej. Strona „A" to promo bytomskiego NOKTURNA, posłuchałem to i pierdolę to, to jest za nudne, takie mozolne granie, rzygam już takimi produkcjami i właśnie to zrobiłem. Gloom metal to nazywacie chłopcy, a zwijcie jak sobie chcecie tą Waszą smutną do potęgi n – tej muzolę, dla mnie to nic na czym mógłbym choć deko ucho zawiesić, flaki z olejem, riff za riffem wlecze się to wszystko niczym żółw, wokal do dupy, ani energi, ciężaru... odpuszczam już sobie i przechodzę do BRONXA, który to para się grać thrash / heavy metal. BRONX, BRONX, BRONX... cóż za nazwa, radzę Wam ja muzycy zmienić, chujowo się ona kojarzy... Więc tak, BRONX gra swój thrash / heavy metal, trochę kojarzą mi się te dokonania z KATEM, a może to tylko ten wokal ??? BRONX w porównaniu do NOKTURN to istne dzieło, tu się już coś dzieje, jest tu i ówdzie dobry solos, zmiana tempa, zagrywka, trochę czadziku, choć nie tyle ile moim zdaniem potrzeba thrashowemu zespołowi. Jakoś strawiłem tego BRONXA i stwierdzam, że nie ma tu nic co by mnie za bardzo pociągnęło, powtarzam za bardzo, bo jakieś tam motywy tego zespołu mi do klaty przypadają po trochu, może by tak panowie trochę szybciej na przyszłość i nagrać to w lepszym miejscu, bo te niestety nie oddaje w pełni Waszych dźwięków. Tak więc BRONX może być, natomiast NOKTURN odpada według mnie, nazwa mi się tylko ich podoba, swego czasu były takie drinki do picia, pół litrowe coktaile, tanie, ale w czachę dawały niemiłosiernie, wycofano je jednak, bo podobno (???) były pędzone na denaturacie (!!!), ale po co ja o tym piszę... ??? Marek Dziki, Ul. Kościuszki 222, 42 – 582 ROGOŹNIK – oto adres pod, którym możecie pytać o te stuffy.

ARACHNOPHOBIA COMPILATION vol 1

Krzysiek wydał kompilację z metalowskimi kapelkami, widać czasu ma dużo wolnego i mu się nudzi w domu. Lepiej by wziął swą laskę na piwo, pochlał trochę, zabawił się, a nie jakieś tam kasetki wydawał, na których to nie ma mojej NEUROPATHI. Długa ta taśma jak mój chuj, którego nota bene Krzysiek lubi cmoktać i wsadzać go w różne miejsca swego ciała. 90 minut aż ten tape trwa, ale powiem, że mnie trochę to nudzi. Kapele są różnorodne, doomy, gothicki, death metale i inne, a taśma jest wydana przyzwoicie i co najważniejsze dobrze brzmi, nie tak jak składanka z Francji, którą gdzieś w numerze recenzjuję. Kapel nie będę wymieniał jakie znajdziecie na tej kompilacji, bo Krzysiek za słabo mi ciągnął druta dzisiaj, a za darmo to w Polsce nic nie ma... Adres tego lachociąga macie pod artykulikiem o BEAST PETRIFY.

ETHELYN – „Soulerosion"(demo'98)

Kolejny dobry zespół na naszej scenie !!! Kolejny dowód, że polska scena podziemna rośnie w siłę i jest potężna !!! „SOULEROSION" to porządna dawka death metalu z wpływami blacku, czuć w muzie inspirację Szwecją, coś jakby AT THE GATES, DARK TRANQULITY i innych tego typu kolosków. Opocznianie serwują nam 6 kawałków przesiąkniętych melodią, ostatnio jest dużo takich zespołów grających melodyjne klimaty, słyszałem choćby FAUSTA (recenzja powinna być gdzieś niedaleko), NATHANIEL, SAGITTARIUS i stwierdzam, że ETHELYN prym wiedzie wśród tych bandów. Muza jest w porządku, wszystko jest na miejscu, miejscami jest bardzo drapieżna, porywająca i w kopnąć też może. ETHELYN to doświadczeni muzycy, bo wcześniej tworzyli band o nazwie MORASS, nauczyli tam się rzemiosła, co zaprocentowało na "SOULEROSION" w znacznym stopniu. No nie wiem, zagrane jest to poprawnie, warsztat opanowany, brzmienie dobre z MANKA prosto, zarzutów nie mam odnośnie tego stuffu, po prostu mamy kolejny dobry i obiecujący zespół. No i co jeszcze... wszycho chyba, bo nie ma co tym pierniczyć bez sensu. W numerze macie wywiad z tym zespołem, rozmawiał z Morbidem pozer z ARACHNOPHOBIA i tam

NEUROPATHIA - „Promodemon'98"

No i się doczekałem !!! Białostocka NEUROPATHIA zdecydowała się w końcu wejść do SALMAN STUDIO i nagrać swoje utwory. Kurwa, już miałem dość tych demówek z kiepską jakością brzmienia, słuchać mi się ich nawet nie chciało. Teraz jak na PROMODEMON jakość jest już porządku, osiem rzeźniczych kawałków brzmi całkiem całkiem, biorąc pod uwagę fakt, że muzycy po raz pierwszy nagrywali stuff w miarę profesjonalnych warunkach. No dobra, biadolę tak, biadolę, to żdziebko coś o ich muzyce. Ci, którzy słyszeli ten band wcześniej, wiedzą czego mogą się spodziewać, ostrej grindowej napierdalanki z ryczącym niczym zarzyna krowa wokalem. To wykurwisty ultra szybki grind wzorowany na mistrzach tego gatunku tj. GUT, IMPETIGO, NAPALM DEATH, CARCASS, REGURGITATE i zresztą na tej taśmie możemy sobie posłuchać coverów dwóch powyżej wymienionych grup (pierwszej i piątej), odegranych po prostu rewelacyjnie. I chuj!!! Co by jeszcze dodawać, hm... jeśli chcecie posłuchać sobie ostrej jazdy, z jajem, to czym prędzej piszcie do Radka i pytajcie o ich PROMODEMON'98, a zobaczycie, że to powyżej napisałem jest w stu procentach autentyczne !!! Kurwa, pisać szybciej !!!Adres pod wywiadem gdzieś w numerze.

PSYCHONEUROSIS - "Co się dzieje z naszymi pieniędzmi ???"(Czerwony Diabełek)

Jeeeeessssstttttttt i nowy materiał PSYCHONEUROSIS. Na nowy stuff przyszło nam trochę poczekać. Ale w końcu jest !!! Okładka jak zwykle zajebista, to chyba Piastol ten cover rysował, tak jak na "ASYLUM FOR..." zresztą... Nie będę tu długo trul na temat PSYCHOLI, bo sensu nie widzę, każdy kto raz słyszał ich stuff, to pewnie wie czego mogą jego uszy się spodziewać. Gridowa polka w najlepszym wykonaniu, na wesela i zabawy dobra w sam skoczna, chwytliwa, no i do tego jeszcze ten anielski wokal Soni, ha, ha. Pszczoły lubią miód, a ja lubię PSYCHONEUROSIS, to też niezły miodzio. Koniecznie piszcie do Soni i kupujcie tą taśmę, a tania jest, bo 5 zł, za taka taśmę, to naprawdę okazja, wydana pięknie, fotki, teksty i niespodzianka, a Rafał Pasoń, Ul. Hallera 10 m 19, 41 - 200 SOSNOWIEC

49

NATHANIEL – „Waiting for Death"(demo'98)

NATHANIEL atakuje podziemie kasetką „WAITING FOR DEATH", wcześniej nie spotkałem się z twórczością tego bandu, dowiedziałem się dopiero niedawno dostając ów stuff od gitarmena Pawła Rózgi. Materiał ten to sprawnie zagrany death metal, powiem, że nawet nieźle doszlifowany, nie słychać tu żadnych wpadek, wszystko jest przemyślane i dopięte na przysłowiowy ostatni guzik. 4 utworu pląsają się raczej w średnio szybkich deathowych tempach, kawałki z super zajebistymi solosami, świadczącymi o wysokim poziomi gry gitarzystów, to w dużej mierze dzięki nim piszę miłe słowa na temat tej muzyki oraz słucham tego materiału z zerową nudą i sporym zaciekawieniem. Cały skład NATHANIEL bardzo dobrze włada swymi instrumentami, muzycy Ci tworzą przyzwoicie zagrany death, choć nie powiem aby tworzyli coś co wyróżnia ich z dziesiątek dobrych kapel z naszego podziemia. Nagrali to w SELANI, więc sama nazwa mówi, że z chujową jakością nie będziemy mieli do czynienia, wszystko słychać tak jak trzeba, czepiać się nie będę. Życzę zespołowi pomyślnej przyszłości, Wy możecie się nimi zainteresować i zdobyć ich materiał pod adresem Pawła, więc nie traćcie czasu kochani moi !!! NATHANIEL : Paweł Rózga, Ul. Manifestu Lipcowego 105 m 48, 25 - 432 KIELCE

P.S. Duży plus chłopaki za wydanie taśmy !!!

ANATHEMIZED – Promo

Ale sympatyczne granie, miłe, lecz za bardzo nie przesłodzone. Te promo gdyńskiego ANATHEMIZED przynosi nam trzy kawałki nastrojowego brzdąkania, szkoda tylko, że tylko trzy, bo mi się tego naprawdę fajnie słucha. Nie jest to jakieś tam brutalno – ciężki granie, w kuper nie bije za mocno, ale coś w tym jest. A co ??? Sam nie wiem. Może to wokal pani Mortycji, który w moim odczuciu jest stokroć lepszy w przeciwieństwie do innych wielu wokalistek, nie jest on przede wszystkim taki słodziutki i zniewiaściały jak u panien śpiewaczek, dla których to się by chłopa przydało porządnego... no bo niektóre tak słodko jęczą, że aż się ich szkoda mi robi, a zresztą tam... Może jest to przebojowość muzyki, która od razu wpada w ucho, może melodia kołysząca się w każdym utworze ??? Może jeszcze nastrojowy, a czasem wręcz intrygujący klimat ??? A może... Wiecie co , weźcie Wy sobie to skołujcie i posłuchajcie, Danielowi to się to nawet na swój sposób podoba, mimo, że lubi on nacodzień inne klimaty, brutalniejsze, satanistyczne (ha, ha), piekielnejsze i takie tam inne diabelski strasznie. Piszcie do gościa o ksywie Sproket. Jest to ulica Kadetów 7 m 29, GDAŃSK 43... oj kodu na wkładce nie ma...

OUNIS – „Promotape'97"

Czterech młodych ludzi zafascynowanych bandami tj. TESTAMENT, METALLICA, SLAYER, MEGADEATH itd. postanowiło założyć zespół. Zgadniecie co grają ? Głupek by się chyba nie domyślił, ha ha, proste, że thrash metal. Oj, ale taki deczko cienkawy ten thrash. Do tego jeszcze słaba jakość tej kasety, wiem, wiem sala prób, ale brzmi to naprawdę ciujowo, aż mi się chciało wyłączyć ten stuff, ale jakoś wytrwałem do końca i usłyszałem cover Hetfieldów i innych Ulrichów, humor mi się wtedy poprawił i bez trudu dotrwałem do końca tej promowki młodych tarnowian. Chłopcy, odłóżcie trochę kieszonkowych na lepsze studio, doszlifujcie swoje kawałki i dopiero wtedy je nagrajcie, wtedy ludzie będą mogli usłyszeć co potraficie. Gabriel Kras, Ul. Lwowska 59 m 278, 33 - 104, TARNÓW

DISGORGE – „Chronic Corpora Infest" (cd'98)

Kiedyś parę lat temu miałem taką kasetkę kapelki z Meksyku o nazwie CENOTAPH, kolesie napierdalali tak, że pamiętam te ich dźwięki do dziś. To była dobra kapela... Dziś mam okazję słuchać muzyki z młodszego pokolenia z Meksyku, załoga zwie się DISGORGE i pewnie jest znana garstce maniakom rzezi w Polsce. Muza DISGORGE jest po prostu zajebista, kurewsko dobre granie w stylu grind/death, aż się wkurwiam, że wcześniej nie miałem okazjo ich słuchać. Siła z jaką miażdży swoimi riffami DISGORGE jest nieopisana, włączyłem ten CD na jedną trzecią mocy mojej wieży i tak to napierdalało, że baba, z dołu zadzwoniła do mnie i prosiła abym to wyłączył, ja tego oczywiście nie zrobiłem, tylko ściszyłem, bo kulturalny jestem, ale to i tak chuj nie wiele dało, bo było i tak kurewnie głośno, tak, że parapet w kuchni drgał jak jebnięty, ha, ha. Takiego wokalu jak ma Pan Antimo, to dawno nie słyszałem !!! To zajebiste jest, taka mieszanka amerykańskiego grania w jak najlepszym stylu, a brzmienie tego stuffu pozwala mi się bardziej cieszyć z całości !!! Super brutalne granie z wstawkami z horroru, liczne zmiany temp, wokale chore jak okładka DISGORGE, której proponowałbym nie pokazywać mamie przy obiedzie, bo nam się porzyga do talerza !!! Cóż chcieć więcej, tego trzeba słuchać !!! Nie dziwię się, że Siech Szymon tak się tym podnieca, ha, ha... jest to sam miód !!! Postaram się o wywiad do następnego numeru !!! Piszcie do nich i kupujcie nagrania !!! DISGORGE: P.O. BOX 1 – 310 Queretaro, Qro. 76001 MEXICO

DREAM – „Demo'98"

Właśnie słuchłem teraz DISGORGE i ich wspaniałego albumu. Teraz gdy słucham DREAM z, to mam wrażenie jakbym DREAM przy DISGORGE był papeczką nie nie kopiącą i walącą w ryj i tak jest w rzeczywistości. Ale nie ma co się dziwić, bo DREAM porusza się w innych klimatach, odmiennych niż taki zajebisty DISORGE. Panowie pochodzą z Radomska i postanowili muzę jaka będą grali kapeli tworzyć z połączenia paru gatunków metalu... heavy, black metalu, doomu trochę dodali, wyszło im nawet ciekawie granie, ale nie wzruszyło mnie to na pewno ani trochę. Zespoły nowo powstałe zapominają chyba, że metal ma być piorunujący, tworzą muzykę dobrą, nawet ciekawą, ale bez jakiejkolwiek energii, a szkoda, bo u wielu słuchaczy tracą przez to dużo... Podobnie jest w przypadku DREAM, nie wiem dla mnie to nie ma żadnego uderzenia, mocy, może to dlatego, ze nasłuchałem się przed konsumpcją DREAM wariatów z DISGORGE, a może ja po prostu przesadzam ??? Kapel takich jak DREAM słyszałem ostatnio dużo, i to same niezłe były, u których warsztat był poprawny, pomysły, chęci do grania muzycy mieli niewątpliwie, a co z tego !!! Ja lubię metal agresywny !!! Wychowałem się przy wczesnym KREATOR, SLAYER, DEATH, SODOM, METALLICA ... i niestety metal u mnie musi być metal. Ładnego grania z melodiami też mogę sobie posłuchać, ale wolę napierdol, prawdziwie metalowy i wszystko łamiący !!! DREAM jest melodyjny, posiada w sobie klimat na pewno, klawisze trochę grają, wszystko to się kołysze pięknie, ładnie pachnie, trochę jest tu czadziku i solówek, w których da się wyczuć, że gitarzyści lubią heavy metal i dobrze, bo heavy metal to potęga !!! DREAM, to zespół na pewno dobry i się ludziom będzie podobał, ale tak jak powiedziałem, to nie dla mnie... cenię ich jednak !!!
DREAM: Marta Cybula, Ul. Wilanowska 8 m 27, 05 – 120. Adres ten to także kontakt z EMTE'zine. Możecie pisać.

BLOODLESS – „Promo Tape"

Taśmę tą zajebałem od Krzyśka z ARACHNOPHOBIA'zine, który to bardzo dobrze się wyrażał o tym stuffie. No i miał rację !!! Jest to thrash zagrany z olbrzymim polotem, agresją i wielką thrashową siłą, extra kurwa, lubię taki granie !!! Francuzi się bardzo kochają w niemieckiej scenie z lat 80 - tych i takich big bandach jak KREATOR, SODOM, czy DESTRUCTION. Grają swój thrash czerpiąc spore inspirację od tych największych, młócąc przy tym pięknie. I o to chodzi !!! To jest metal kurwa, a nie jakieś słodkie melodyjki ja czekoladki z „Wedla", metal ma kopać w ryj, być ostry piorunujący i chuj !!! Dobry thrashowy wokal, jeden z lepszych jaki ostatnio słyszałem, przypominający Petrozzę troszkę, pędzące niczym monsun gitary, ogólny cały thrashowy wypierdol w bardzo dobrym starym stylu. Chcecie się przekonać o potędze Francuzów ??? Proszę bardzo !!!
BLOODLESS : 452 rue de la montjoie, 457700 SARAN - FRANCE

ESQUARIAL – „Amorpheus"(PAGAN REC.)

Piękne !!! Kurwa jakie to piękne !!! Po prostu zajebiste !!! Totalny profesjonalizm twórczy zwalił mnie z nóg, to nie są jacyś młodzi chłopcy coś tam brzdąkający, to nie pajace mordy malujące i ogniem dla popisu buchające, to kurwa mać profesjonalni muzycy, którzy odjebali kawał pięknego death metalu, że głowa mała i siur staje z podniecenia. Czuję się taki mały przy tym stuffie, taki mały, że aż mi się głupio robi, słucham sobie, słucham i podziwiam za każdym razem te pomysłowe aranże i popisy solowe gitarmenów, ten wokal, riffy tnące jak żyleta, brzmienie, a tak one jest zajebiste, doskonale wyodrębnia pracę każdego muzyka, to jest po prostu piękne, death metal nietuzinkowy, o który trudno teraz, mało takich ostatnio wychodzi, kurwa jakie to zajebiste, jak rozpierdala świeżymi pomysłami, kurwa jakie to śliczne, miażdży niczym czołg z „Czterech Pancernych", kurwa jakie to profesjonalne, godne death metalowych mistrzów, jak to wali w pupę, ach, jak to wali i podnieca mnie... , kurwa jakie to piękne... Kto nie zdobędzie tego stuffu ten chuj i ciota !!! Basta kurwa !!! Adres to PAGAN REC, czyli: P.O. BOX 12. 86 – 105 ŚWIECIE 5

DYSANCHELY – „Tears"(cd'98)

Czeska stajnia LEVIATAN REC. wydała płytkę kompaktową słoweńskich smutasów z DYANCHELY. Ja płytki nie mam, dysponuję tylko taśmą promocyjną do tego kompakciku. Z tego co wyczytałem na wkładce to jest to cały materiał z CD „TEARS" więc mogę go recenzjować jako oficjalny krążek. Hm... Ci czesi, Słoweńcy i inni podobni im, to chyba ocipieli na punkcie grania doomu, co raz to słyszę o nowych twarzach z tamtych obszarów wykonywujących doom, czy inne podobne temu gatunkowi klimaty. Jedni są dobrzy, drudzy zaś partaczą rzemiosło i nie są warci funta kłaków. O DYSANCHELY nie powiem , ani tym, ani tym drugim stwierdzeniem, gdyż według mnie „TEARS" nie jest materiałem rewelacyjnym, ani też gówienkiem. Czesi grają po prostu tak sobie na mój gust, czyli doomowo, melodyjnie, wokal to zwierzak ryczący, jak przystało na taki schemat, no i oczywiście panna tu jest, ba, nawet dwie piękności tu swego głosu użyczają. Klawisze ??? Ha, ha, oczywiście, są tu i klawisze i słodkie melodie, przy których niektóre dziewczęta to soku z łona popuszczą, a i czadu trochę znajdziemy, a jakże, i głową co niektóry rzeźnik machnie. Co ciekawe to ten stuff mnie nie nudzi za bardzo, tak jak wiele podobnych doomowych klimatów. Nie nudzi mnie i nie podnieca, czyli jest przeciętnym graniem, choć dla wielu to ten stuff się bardzo spodoba, dla tych klimaciarzy tkz. Im to polecam !!! A tym, którzy chcą posłuchać coś z tych rejonów, ale jebitnego i brutalnego, to podaję takie nazwy: CEREBRAL TURBULENCY, KRABATHOR, MALIGNANT TUMOUR, TORTHARRY... to Was jebnie !!! Adres do DYSANCHELY: Michal Gonda, Suchackova 7 / 39, 03601 Martin, SLOVENSKO.

SCORIA - HUMAN BUTCHERY (demo'97)

Kurwa !!! Cóż za brutalna okładka, zakrwawiona ręka ludzka wystająca z kibla, a nad nią gość trzyma równie zakrwawioną siekierę, a jejku, ale masakra, ratunku !!! Po okładce zorientowałem się, że na pewno ten francuski band nie wykonuje żadnego doomu, czy innego gotyckiego ścierwa. I bardzo dobrze !!! Trzech Francuzów grzeje do przodu ze swym death metalem skropionym odrobiną grindu. Daje się zauważyć, że żabojady starają się grać jak najlepiej, nawet im to nieźle wychodzi , lecz czuję tu delikatny brak doświadczenia, ogrania, zresztą nie ma co się im dziwić, są to młodzi osobnicy, a "HUMAN BUTCHERY" jest prawdopodobnie ich pierwszą taśmą demo (tak wnioskuję, bo nie mam żadnego bio...). Ich kawałki są dosyć prosto zbudowane, nie widzę tu żadnych wyróżniających się zagrywek technicznych, dosyć proste riffowanie z częstymi zmianami tempa, mało partii solowych gitarzystów. Wokalista dysponuje bardzo brutalnym wokalem, zresztą zastrzega on sobie na wkładce, że jest to jego prawdziwy głos bez żadnych bajerów, wierzymy mu oczywiście. W drugim kawałku coś tam krzyczy grindowo, lecz później pozostaje tylko sam ryk. Do brzmienia się zbytnio czepiać nie będę, gitary mogą być, bass też nie najgorszy, mógłby być bardziej mięsisty, potężny, najgorzej wypadają stopy, są jakby takie "klapiące"- tak jakoś mi się skojarzyło. Basista SCORII ma prawdopodobnie jakieś mini- studio (informacje z wkładki) i właśnie tam "HUMAN BUTCHERY" zostało nagrane. No cóż ja tu biedny mogę jeszcze napisać, ogółem Francuzi czują jak to się mówi klimat, grają swoje i to się im chwali. Myślę, że następca tego materiału będzie znacznie

SCORIA: Rue de Sablons, 51300 Geus, FRANCE

BLEEDING ART

BLEEDING ART – Moja Dusza"(demo'98)

Doom metal !!! Zapoznając się z nazwą tego zespołu myślałem, że trzech długowłosych chłopaków wykonuje właśnie jakiegoś smutnego doomasa, po którym będę skłonny zasnąć. A tu masz !!! Jacek, Wiesiek i Daniel (cóż za piękne imię skąd ja je znam... hi, hi) grają death metal, żadny tam chujowy doom, tylko najprawdziwszy death, kopiący porządnie w dupę z wielkim hukiem. Już po pierwszym przesłuchaniu muza przypadła mi do gustu, fajnie chłopcy łączą brutalne granie z melodią, tak , że ich kawałki są ciężkie, leją w mordę, a przy tym są melodyjne z ciekawymi przemyślanymi riffami oraz z dobrą grą perkusisty. Ciężki wokal, śpiewający po polsku (zrozumiale), często melodyklamujący, jako ciekawostkę dodam, że teksty to nie byle chujowinki, lecz wiersze polskich poetów z końca XIX wieku. Oryginalne posunięcie muszę przyznać !!! Słucham sobie tych 4 kawałków i powiem, że dumny jestem z naszego underka, taki kapele jak BLEEDING ART są wyśmienitym przykładem, że polska scena ma się bardzo dobrze. Piątka chłopaki za brzmienie, pokazaliście, że dobrze brzmiący stuff można także nagrać nie tylko w super profesjonalnym studiu. Róbcie nowy materiał, czekam !!! Czytelnicy, natomiast

Jacek Fall, UL. Franciszkańska 15 m 4, 37 - 700

MARHOTH – „Szkarlatna kropla rosy"(promo'96)

Ostródzki MARHOTH powstał w '92 roku, do tej pory, trzech ludzi o bardzo przyjemnych ksywach Thoarinus (perk.), Orias (gitara, śpiew), Draconis Ath Chort (bass, śpiew) mają w swoim dorobku dwie pozycję tj.: „WOLFMOON" nagrany w '95 roku oraz „SZKARLATNA KROPLA ROSY" nagrany rok później po debiucie, o którym właśnie zaraz coś napiszę. Więc do dzieła !!! MARHOTH wykonuje black metal, z polskojęzycznym wokalem, nawet zrozumiałym zresztą, dobrze, że wokalista nie wydziera się tak jak gość z MORSUN DIABOLI, bo by mnie chyba szlag trafił !!! Po przesłuchaniu tych dwóch kawałków da się zauważyć, że chłopcy często wykorzystują klasyczne gitary, są one doskonałym przerywnikiem kawałków, osadzonych w dosyć wolnych tempach, czasami następuje gwałtowna zmiana i ich muzyka przybiera nieco speedu. Klawisze pana Oriasa także dodatnio wpływają na te dwa kawałki, które są przez to doskonale wypełnione i nastrojowe. W ogóle to trzeba pochwalić, wokalistów, a w szczególności tego pana, który śpiewa normalnym wokalem, czasem nakłada się on z blackowym wrzaskiem tego drugiego pana (sorry, ale nie wiem, który wokal jest którego...) do tego jeszcze te klawiszki, gitarki i perkusja i mamy bardzo przyjemną nastrojową muzyczkę, której słucham sobie z wielką przyjemnością. Nie wiem, gdzie materiał ten został nagrany, ale podejrzewam, że nie było to zbyt profesjonalne miejsce, bo całość brzmi niestety nie najlepiej... ale może to wina mojej tylko kopii i tej taśmy, na której zespół mi nagrał te dwa kawałki. Niebawem nowy stuff MARHOTH i myślę kurwa, że będzie on bardzo interesujący, radzę się nimi zainteresować, na pewno ich muzyka przypadnie

IMMORTEN – „Friedhots Mond" (demo'98)

Ten zespolik powstał gdzieś w 95 roku, chłopaki grali, grali i nagrali demo „WINTERSCHLACHT". Rok 98 to już czas kolejnej rejestracji, w FORS STUDIO powstało demo „FRIEDHOTS MOND", tym właśnie materiałem, ruszają chłopaki do promocji szyldu IMMORTEN. Pomaga im w tym Mariusz z NECROLOGUS'zine, który to właśnie spłodził „czwórkę" swojego pisemka. Dostało mi się od niego kasetkę, a Mariusz pisze mi w liście „Słuchaj tego głośno, to Cię rozpierdoli" – tak też zrobiłem. Włączyłem na full prawie sprzęt. Hm... na pewno to IMMORTEN to mnie rozpierdolił, bo ostatnio to mało co mi szczękę łamie, ale, ale... Nie rozpierdolili mnie chłopaki swym black metalem, ale tymi kawałkami to udowodnili, że grają z wielkim kopem i da (w moim przypadku) się ich słuchać, jestem wybredny w tym gatunku, a szczególnie w zespołach black lat obecnych, IMMORTEN zaskarbił moje uznanie i nic nie stoi na przeszkodzie abym sobie go jeszcze parę razy posłuchał. Kurwa, tak mi wyszło pisanie tej recenzji jakby to wyglądało, że już ją kończę, ha, ha... nie, nie absolutnie, o muzie prezentowanej przez IMMORTEN to coś też napiszę, ha, ha. Grają metal z naprawdę wielkim kopem, określają się mianem black, dodałbym jeszcze trochę death metalu, szczególnie w riffach jest go trochę, czasem przychodzą mi na myśl płyty ANGEL CORPSE, potężne, masywne chlasty gitarowe sunące przed siebie. Czasem gra gitar nawiązuję do Norwegii, ale nie jest to chujozą jaką prezentują kapelki na wskroś próbujące podrabiać tych kolosów norweskich. Każdy dźwięk niesie mroczny klimat, o jakim śni się tylko takiemu HORNAGEST, czy SARKEL. Mało jaki zespół grający metal obecnie nie decyduję się na klawichy w muzie, IMMORTEN też się o nie pokusił, być może gdyby nie one to odczuł bym jakąś pustkę i brak ich. Nad wszystkim pieczę sprawuję wokal, dobry przerażający (o tak to mi się akurat powiedziało, ha, ha), zero wydzierania się aby głośniej i piekielniej było, ha, ha. Kurwa naprawdę te niektóre motywy chłopaków mnie rwą do przodu i nie przeszkadzają mi ich make – upy i to, że pewnie powstali na fali trendu. Grają z wielką siłą i to jest dla mnie ważne. W metalu liczy się energia, czad, a nie damy na wokalch, melodyjki (choć tych ostatnich też tu minimalnie znajdziemy), wolne tupajki i inne syfy !!! Szybko, porywająco, agresywnie, metal jest metal !!! Radzę pisać do Mariusz edytora NECROLOGUSA otrzymacie 8 kawałków (nie za darmo oczywiście !!!) dzikiej muzy z dobrym brzmieniem !!! Mariusz „Gizmo" Podgórny, Ul. Krakowska 20 m 8, 42 – 600 TARNOWSKIE GÓRY.

TOXIC DEATH – „Demo"

Oj Szczota, Szczota, Ty chyba nigdy nie przestaniesz grać brutalnie, maniak z Ciebie, osóczem i mięchem tylko żyjesz !!! Mamy nowy Adama Czeczetkiewicza, tym razem jest to TOXIC DEATH, jak zwykle napierdol i sieczka w klimatach spod szyldu „Brutal music from Białystok". Nie można grać inaczej niż brutalnie i krwiście, to u Adama główne motto, ekstremalność przede wszystkim !!! Cóż, te demo, to tylko około czterdziestu kawałków brutalnej muzyczki, he, he. Wokalujesz chyba przez harmonizer jak mi się wydaje, bo głosu, to za chuja bez bajerów nie wydobył. A na gitarze to grać potrafisz, tyle to lat już przecież, ha, ha. Graj dalej brutalnie i żyj w klimatach „flaków i móżdżków". Adam nagrał parę coverów, jest między innymi, „Corporal Jigsore Quandary" CARCASS, jeden z moich ulubionych tego zespołu. Są kawałki z koncertów i w chuj innych bajerów, które zadowolą maniaka brutalnej rzeźi. Oczekujcie TOXIC DEATH i POSEYDONA (również kapela Adama) na kolejnej edycji „SLAUGHTERING VOICES FROM BIAŁYSTOK", a teraz i tak piszcie do Adama, TOXIC I POSEYDON tylko dla brutali !!! Adam Czeczetkiewicz, Ul. Grottgera 1 m 3, 15 – 225 BIAŁYSTOK. Czasami to od takiej ekstremy i hałasu to mnie głowa już boli... ha, ha... tylko czterdzieści kawałków !!!

INFEST – „Live'98"

Jest to jedyny materiał nagrany jako live jaki mam przyjemność recenzjować w tym piśmie. A dostałem go z Bolesławca. W liście wokalista wspomniał, że postanowili początkowo stuff ten nie miał być w ogóle rozpowszechniany, ale za namową znajomych stało się odwrotnie i „LIVE'98" zaczęto rozpowszechniać po podziemiu. Cóż, jak wiadomo materiały nagrywane podczas koncertów nie mają zwykle dobrego i przejrzystego brzmienia i tak jest też w przypadku INFEST. Słychać tu co prawda grę poszczególnych instrumentów, ale nie tak jak bym sobie życzył. Niestety to „live", teraz rejestracja w studiu tu mus dla kapeli, która chce w jakiś sposób zwrócić kogoś uwagę na siebie. Z listu wokalisty kapeli – Łukasza, wynika, że taśmą tą chcą dać znać w ogóle o sobie w podziemiu i zaznaczyć, że taki INFEST z Bolesławca istnieje na tym padole. Taśma rozpoczyna się intrem z znanego wszystkim filmu „THE ROCK", po nim następuje króciutka przerwa i INFEST zaczyna swe death thrashowe granie. Na początku trochę w średnich tempach, kilka sekund i suną do przodu już żwawo. Tak jest na całej taśmie, mieszanka różnych temp, piłujące riffy, czasem nas uraczają solówką, czasem chaotyczną taką thrashowa jakby. Jakoś wokal mi do gustu miejscami nie przypada, nie podoba mi się w ogóle jego barwa, ale to nie jest za bardzo ważne. Po każdy kawałku wokalista grzecznie mówi publice dziękuję chwila zaczerpnięcia tchu i znowu jazda. Cztery kawałki i gig na taśmie się kończy. Hm... wszystko chyba, nie potrafię tu nić więcej napisać poza tym, że trzeba to nagrać w studiu i wtedy będzie można coś o tym więcej powiedzieć, bo na razie to jest tak sobie, bez żadnego poruszenia. Czekam na nowy materiał, tym razem jednak nagrany w studiu chłopaki !!! Łukasz Nalewalski, Ul. Zygmunta Augusta 16 m 22, 59 – 700 BOLESŁAWIEC.

DISLOYAL – „Desire"(demo'98)

Bardzo starannie wydany materiał, również muzyka bardzo dobra, oto cały DISLOYAL z Kętrzyna. Już dawno nie słyszałem tak sprawnie zagranego death metalu. Kętrzynianie mnie nim uraczyli, więc rad jestem bardzo gdy słucham sobie tych czterech kawałków, bardzo perfekcyjnie zagranych, technicznych o ciekawych aranżach. Nie ma co ukrywać, muzycy pokazali maksimum swoich możliwości, widać od razu, że nie grają „od wczoraj", mówię ich kawałki są w stu procentach doszlifowane i perfekcyjnie odegrane !!! Schlebiam tak im, schlebiam... niestety będę musiał się przyjebać. Do czego, zapytacie ??? Do perkusji ! A dlaczego, zapytacie? Dlatego, bo nie jest to „żywa" perka tylko komputerowa rodem z SELANI STUDIO. Wszystko pięknie krystalicznie brzmi, stopki chodzą równiutko, pykają jak zegarek, no i co z tego pytam się ?!?!?! Ja już miałem okazję słuchać takiego materiału, choćby olsztyńskiego zespołu FROST, który na demówce był extra, dopiero wszystko wyszło na jaw na koncercie, otóż perkusista tejże kapeli za chuja nie potrafił zagrać tak jak na demówce, na której wszystko było perfekcyjnie zagrane przez komputer. I co ??? FROST miał niezłą lipę niestety !!! Nie wiem, czy taka sama sytuacja miała by miejsce w przypadku DISLOYAL, ale powiem kurwa jedno, następnym razem chcę usłyszeć "żywą" perkę, nie do chuja komputerową !!! Ciekawe, czy Jarek potrafi zagrać równie perfekcyjnie jak wspomniany przeze mnie „elektroniczny mózg"... cóż zobaczymy na najbliższym koncercie !!! Tymczasem piszcie do nich i wyrywajcie ten perfekcyjny death metal !!! Jarek Paprota, Ul. Świerkowa 8, 11 - 400, KĘTRZTN

OCCULTUS – „Dark Passions" / ESGAROTH – „Kingdoms Of A Darkness Side"(split cd)

Nijaki Pan Zawilec, człek nam znany z swojej świńskiej (ha, ha) dystrybucji był podczas ubiegłych wakacji za wielką wodą i przywiózł on stamtąd parę muzycznych ciekawostek. Właśnie między innymi tą, nad którą tu będę się teraz próbował rozwodzić. Jest to split CD dwóch black metalowych kapel, jedna z nich OCCULTUS pochodzi z Kolumbii, druga natomiast jest z Grecji. Płytkę tą wydała stajenka, która ponoć tylko się zajmuje tłoczeniem płyt z czarnego gatunku i w taki oto sposób dwie kapelki tj. ESGAROTH i OCCULTUS znalazły się na tym dość ładnie wydanym CD. Nie ma co, trzeba odpalać płytkę i zaczynać słuchać. Więc przesłuchałem ją raz i to wystarczy aby wystawić opinię, zrównać ją z glebą lub wychwalić. W tym przypadku zrobię z czystym sumieniem te pierwsze, czyli zglebie stuffi zawarty na tym CD, bo jest to moi kochani gówno jakiego dawno nie słyszałem. Wiecie, myślałem sobie, że czasy grania syfnego i śmierdzącego jadem skunksa już minęły bezpowrotnie, minęły i nie wrócą nigdy. A tu masz !!! Taki ESGAROTH i OCCULTUS to mnie dobiły kurwa mać, w takich czasach grać na takim poziomie, w takich czasach kawałki komponować z trzech riffów na krzyż i piać przy tym jak jebnięty wał, to panowie i panie wybaczcie, ale mi to się nie mieści w głowie. Przecież to jebana popelina i syf i mogiła, tego normalny człowiek nie będzie dał rady słuchać gdy w zasięgu ręki ma tyle dobrych black metalowych pozycji. Kurwa ludzie taki VENOM kilkanaście lat temu w okresie swoich pierwszych dni grał o 666 piekieł lepiej, a taki choćby BATHORY to walił swoją potęgą i surowością sto razy niż takie pryszcze z wydzielającą się ropą jak OCCULTUS i ESGAROTH. Jeden i drugi pan wokalista krzyczą jak jebnięci i chyba tym tylko straszą swoich słuchaczy, krzyczą i śmierdzi im z ryja, czuję to w każdej sekundzie kiedy pan wokal i drugi talent gęby swoje otwierają cuchnące. Bleeeeee !!! A kurwa mać czas kończyć i przestać marnować miejsce w tym zinie na takie beztalencia jak wyżej wymienieni. Jeśli szanowna SEMPITERNAL PROD. poza tym CD ma swojej ofercie podobne płytki, a wiem, że ma ich parę już wydanych, to ja współczuję serdecznie ludziom, którzy płacą za to słone dolce, płacą i otrzymują gówno na kompakcie !!! Jeśli tak jest jak napisałem, to proponuje małą bombkę podłożyć pod poniższy adres i wysadzić lokum tej stajenki, po chuj ma ona przynosić wstyd dla wielkiego metalu poprzez wydawanie takich mizernot jak te dwie kapelki ??? Czyż nie mam racji ??? Zespoły jeśli gracie na takim poziomie jak te dwie kapelki powyżej opisane, to lepiej nie ślijcie do mnie swoich nagrań, będę je gnoił jak trzeba kurwa mać, a lubię to robić, wrrrrr !!! Adres podaję, choć po chuj to nie wiem. Fernando Castel, 1804 S, Ashland Ave..BOX #106, Chicago IL. 60608 U.S.A.

PARANOYHARD'zine Compilation Tape Vol 1

Znacie Bekiego z Francji ??? Nie ??? Spoko, już wam mówię co to za człowiek !!! Ów gostek wydaje zina o nazwie PARANOYHARD, prowadzi audycję radiową, a także robi taśmy kompilacyjne. Jednym słowem jest to bardzo pracowity człowiek w francuskim podziemiu. PARANOYHARD COMPILATIONS jest jego pierwszą tego typu składanką, na której prezentuje nam głównie zespoły z Francji, naprawdę jest ich tu bardzo dużo, może wymienię kilka nazw, OK. ??? A więc są to np. INHUMATE (bardzo dobry brutalny death metal), UNDERTAKER, ARMAGGEDDON, TANAHAAUZER, SPIRITUAL DEATH, FILTHY CHARITY i od chuja jeszcze innych !!! Beki zamieścił także parę kapelek z innych krajów Europy, choćby z Danii, Belgii, Włoch, Czech, Finlandii, sorry kochani, ale nie chcę mi się wypisywać tych drużyn , bo jest ich full po prostu !!! Aha, bym zapomniał nasz żabojad nie zapomniał także o naszym pięknym kraju, czyli Polsce, umieszczając OVERLORDA na swojej kasecie. To miło, że ktoś o nas jeszcze pamięta na tym jebanym padole... ha, ha. Przebrnięcie przez tego składaka zajmie nam aż 90 minut, stuffu jest mnóstwo, więc jest co słuchać. Przyznam, że lubię trawić takiego typu taśmy, o ile coś tam na nich słychać... ta np.: nie brzmi najlepiej, niektóre bandy są tak po chuju nagrane, że się wkurwiam po prostu i moje paluchy wędrują w kierunku klawisza STOP !!! No, ale cóż, wszyscy wiemy, że zrobienie tego typu taśmy o krystalicznym brzmieniu nie jest rzeczą łatwą, do tego potrzebne są pieniążki i to nie małe zresztą, a skąd my unrergroundowcy mamy je kurwa brać ?!?!?! To było na tyle odnośnie tego stuffu, piszcie do Bekiego, pytajcie o jego zina, zespoły ślijcie nagrania, to naprawdę w porządku żabojad !!! Beki Couchney 21005 Savigny, FRANCE

AT DOMINE – „Demo'98"

No i Paulka podesłała mi nowe dokonania swoich podopiecznych !!! Od razu powiem, że ten stuffik jest wielkim krokiem w przód AT DOMINE, jakby porównać go do poprzednich dokonań. No, ale to chyba normalka, że zespół musi się rozwijać, prawda... ??? Kurwa !!! Jest przede wszystkim żywiej !!! TAK ŻYWIEJ !!! A to u AT DOMINE to duży plus, jest także ciekawiej i bardziej zróżnicowanie, z gwałtownymi zmianami tępa. Dalej muzycy parają się w graniu doomu, lecz nie takiego już jak kiedyś, jest of course dalej ciężko i czasami flegmatycznie, ale nagle czar pryska i AT DOMINE sunie do przodu, jest to sporym zaskoczeniem dla słuchacza, takiego jak na na przykład ja, który myślał, że flaki ciągnąć się będą dalej. Innego wymiaru także przybrało AT DOMINE dzięki obecności pani krzykaczki - Brygidki. Owa pani jest obdarzona niezwykle delikatnym głosikiem (znów te słodkie wokalizy... brrrrr, he, he),który łącząc się z muzyką daje niezły efekt końcowy. Paul oczywiście dalej sobie wokaluje tymi zróżnicowanymi głosami, robi to znacznie częściej niż Brygidka, czasami owa panna mu wtóruje. Na tym demo także trochę AT DOMINE poszło w kierunku tradycyjnego metalu, przyznać to można słuchając solówek gitarmenów, którzy także nie stronią od popisów na klasykach i te właśnie często tu występują. A klawisze w AT DOMINE to teraz nawiązują do muzy klasycznej i są bardziej oryginalniejsze niż kiedyś. Posłuchajcie sobie niektórych motywów a zobaczycie jak można je korzystnie wykorzystać wprowadzając do muzy. I nawet ktoś tu zagrał na trąbce, pewnie Trombek z INSOMNII, nie, nie, to nie on, ale zagrał ktoś i już. Więc tak. Jest to materiał żywszy dużo, lecz... no właśnie, chłopaki znów przynudzają tymi swoimi riffami, ale cóż, to przecież w końcu AT DOMINE i ich charakterystyczna gra doomowa, więc dajmy im już spokój, ok. ??? Kończąc powiem z łapą na sercu, że jest to dobry stuff, chociaż nie jestem maniakiem takiego grania, to sobie z miłą chęcią włączę kiedyś ich demo, o może teraz to zrobię... Promocja: Paula Tomaszewska P.O. BOX

MESS AGE - "Ressurection" (demo'98)

MEES AGE, to debiutant i świeżak na podziemnej scenie. Pochodzą z Gdańska. Ich taśma całkiem niedawno do mnie przywędrowała. Zespół rozpoczyna promocję swego materiału na Polskę, więc recenzji w zinach trochę przybędzie, muza dotrze do maniax, no ale zobaczymy jak się sprawy te potoczą... Do rzeczy !!! MESS AGE gra jakiś tam metal, doomowy trochę, heavy metalowy, a także i potrafi przygrzać jak na metal przystało. Hm... przygrzać, przygrzać, wiecie powiem Wam, że zauważyłem, że ostatnio mało kto przygrzewa tak jak bym chciał. Kapele grają melodyjki, łagodzą muzę, biorą laski na wokal i patataj, patataj muza się ciągnie. Bez jaj to wszystko jest. A zapominają chyba, że muzę swą nazywają metalem, a metal jest metal kurwa mać, nie trawię wielu nowych kapelek, bo one grają za łagodnie dla mnie, kiedyś to nie było do pomyślenia aby laska śpiewała, a z muzy sączyły się dźwięki, które w dupę nie kopnęłyby. To się tyczy także i MESS AGE, chłopcy i kobieta śpiewająca. Wy gracie przyzwoicie, pomysły macie niezłe, wychodzą Wam fajne takty, lecz gdzie są takie składniki , bez których metal to nie metal ??? Gdzie jest kop napierdol, werwa i łomot metalowy, no gdzie ??? Ktoś po przesłuchaniu tego stuffu pewnie powie, że ja jestem jakiś przewrażliwiony, czy jakiś tam, bo się przypierdalam do takiego MESS AGE, ale mnie to nie obchodzi !!! U mnie metal musi być... a tam już to powtarzałem parę razy w tym numerze... MESS AGE przypadnie do gustu na pewno wielu maniakom muzy, która wchodzi jednym uchem, a wychodzi drugim, nie pozostawiając po sobie ani śladu w główce. Natomiast osobnicy, którzy lubią doznawać rozpierdolu w łebku mogą sobie odpuścić... oj lepiej tak !!! Piszcie kto tam z Was chce... Andrzej Osmałek, Ul. Szara 27 m 62, 80 - 116 GDAŃSK

DOGMA – „Testimony"(demo'98)

Na samym początku pragnę pochwalić zespół, a także ich promotora Janusza za pracę nad promocją tego materiału oraz za bardzo ładne wydanie tej taśmy, kolorowa komputerowa wkładka, naklejki na taśmie, naprawdę przyjemnie coś takiego wziąć do ręki. Dostałem również bio, z którego się dowiedziałem, że DOGMA powstała na gruzach bandu NECROBIOSIS „TESTIMONY" jest ich pierwszą produkcją. No jak myślicie co grają ci trzej thrashersi ?!?!?! Aż kurwa, już się musiałem wygadać... tak, tak jest to thrash metal !!! Ostatnio wiele zespołów para się grać ten gatunek, DOGMA niewątpliwie należy do tych lepiej grających. „TESTIMONY" jak na debiut prezentuję się całkiem przyzwoicie, lubię takie granie z potężnymi riffami, gdzie gitary dają wszystko z siebie by sthrashować to co napotykają na swojej drodze. Ciekawym punktem są tu klawisze, obsługuje je pałker, na początku jakoś mi nie pasowały, lecz po krótkim okresie czasu się do nich przyzwyczaiłem, tworzą one nastrój bardzo pasujący do całej muzyki DOGMY. Posłuchajcie sobie kawałka tytułowego, ciekawe riffy, zajebiście odśpiewany refren do tego jeszcze te nastrojowe klawisze, mówię wam - fajne !!! Słuchajcie chłopaki, na następnej produkcji przyśpieszcie trochę, agresji więcej panowie, kocham kąśliwy thrash metal, piekielnie agresywny, szybki, rwący, więc na pewno wtedy i was pokocham... ha, ha. Aha, postarajcie się także o lepsze studio, bo gary brzmią sthrashnie topornie, reszta instrumentów też nie najwyższych lotów, ale może być ostatecznie. Życzę wam wszystkiego najlepszego !!! Janusz Stępień, Kluka 24 , 28 - 400, PINCZÓW

NIGHTLY GALE – „The Bleeding Art."(CEREMONY REC.)

Drugi jest to już materiał smutasów (ha, ha) z Zabrza, druga wyprawa przez krainę smutkiem i cierpieniem wiejącą... Ci, którzy znają NIGHTLY GALE z poprzedniej produkcji „DREAM OF DARK HOUR" wiedzą co mam na myśli. Sławek i Damian na swoim drugim dziele dalej idą w stronę klimatycznego i walcowatego doomu. Smutek i depresja to niewątpliwie wizytówka zespołu, którą chłopcy przyczepili sobie już od wspomnianej wyżej taśmy. Wszystko na „THE BLEEDING..." jest bardzo dołujące, Sławek wyśpiewuje swoje liryki nieskazitelnym, przygnębiającym wokalem, zdecydował się także użyć brutalniejszego wyziewu, którego nie mogliśmy dostrzec na „DREAM...", tu na „THE BLEEDING" znajdziemy go, lecz tylko śladowe ilości. Kurewsko dołujące riffy, niczym MY DYING BRIDE przygniatają nas swoją siłą i stu tonowym ciężarem, miażdżą nas pozostawiając po sobie tylko rozgniecione kości i hektolitry krwi z naszego ciała. Klawisze, ich potężne ściany wprowadzają nas w nastrój grozy, smutku i przygnębiającego cierpienia. To jest właśnie oblicze NIGHTLY GALE !!! Ten ciężar i smutek poznam zawsze, już niejeden wyrażał się o ich twórczości podobnie i niejeden przeżywał ten klimat smutkiem i cierpieniem wiejący. Chcesz i Ty tego samego zażyć, przejść przez depresyjne dźwięki tych dwóch muzyków to napisz do CEREMONY REC. I kup sobie tą taśmę, pamiętaj tylko, że podczas słuchania tego obłąkanego stuffu możesz zrobić sobie rzeczy, których nigdy byś nie próbował będąc w stanie „trzeźwym". Ja słuchając tego dostałem pierdolca i próbowałem sobie żyły podciąć, już kierowałem zaostrzoną niczym stalowa brzytwa żyletę na moje wypełnione krwią kanały, lecz nagle stara weszła do łazienki, bo niestety drzwi zapomniałem zamknąć... cóż, zrobię to po raz kolejny, kiedy nie będzie jej w domu, jestem pewny, że teraz mi się to na pewno uda... O !!! Właśnie wyszła z domu... CEREMONY REC. T.P. 24, 96 - 131 JEŻEWO

BURNING ABYSS'zine
Compilation tape vol I

Maciek i Paweł z BURNING ABYSS'zine wydali bardzo fajną kasetkę kompilacyjną, ładnie jest to naprawdę wydane, bardzo profesjonalnie i widać, że kasy chłopaki nie żałowali na swój produkt. Kopiarnia, kredowa elegancka wkładka, o właśnie tak taka powinna gościć na takich kompilacjach, logos każdej kapeli, adresik, skład i info skąd pochodzi kawałek goszczący na taśmie. Taśma oczywiście ozdobiona nadruczkami, strona wizualna taśmy jest na medal. Przejdźmy teraz do zawartości, a ona też nie grzeszy... Chłopaki z Opoczna podzielili taśmę na reprezentantów z Polski i z za granicy. Tak więc strona pierwsza to takie kapelki jak np. NOMAD (na okładce taśmy straszą właśnie ich mordki), ELYSIUM, AL SIRAT, PARRICIDE (R.I.P. już), SAURON i z nad morskich wód TRIVIAL THORN. Druga strona zawiera równie interesującą dawkę metalowego grania i powiedziałbym, że bije o głowę stronę z polskimi formacjami. Słuchamy IMPERIAL FOETICIDE, ERYTROSY, MASSE NOIR, FLESHLESS, HATRED, APOPLEXY i myślę, że wymienianie tu zakończę, bo kto i tak będzie chciał to nabyć to nabędzie, a naprawdę warto, to jest jedna z niewielu podobnym składaków, który mi w sporym stopniu przypadł do gustu. Koniecznie kupujcie to pod poniższym adresem, a jeszcze żeby było śmieszniej, to produkcja ta jest tania jak barszcz, bo kurwa mać 5,5 zł jak się nie mylę to chyba całe gówno za taki dobry stuff ??? Więc kupujcie i o zina także opocznian pytajcie. Paweł Ciechański, Ul. Kwiatowa 46, 26 – 300 OPOCZNO.

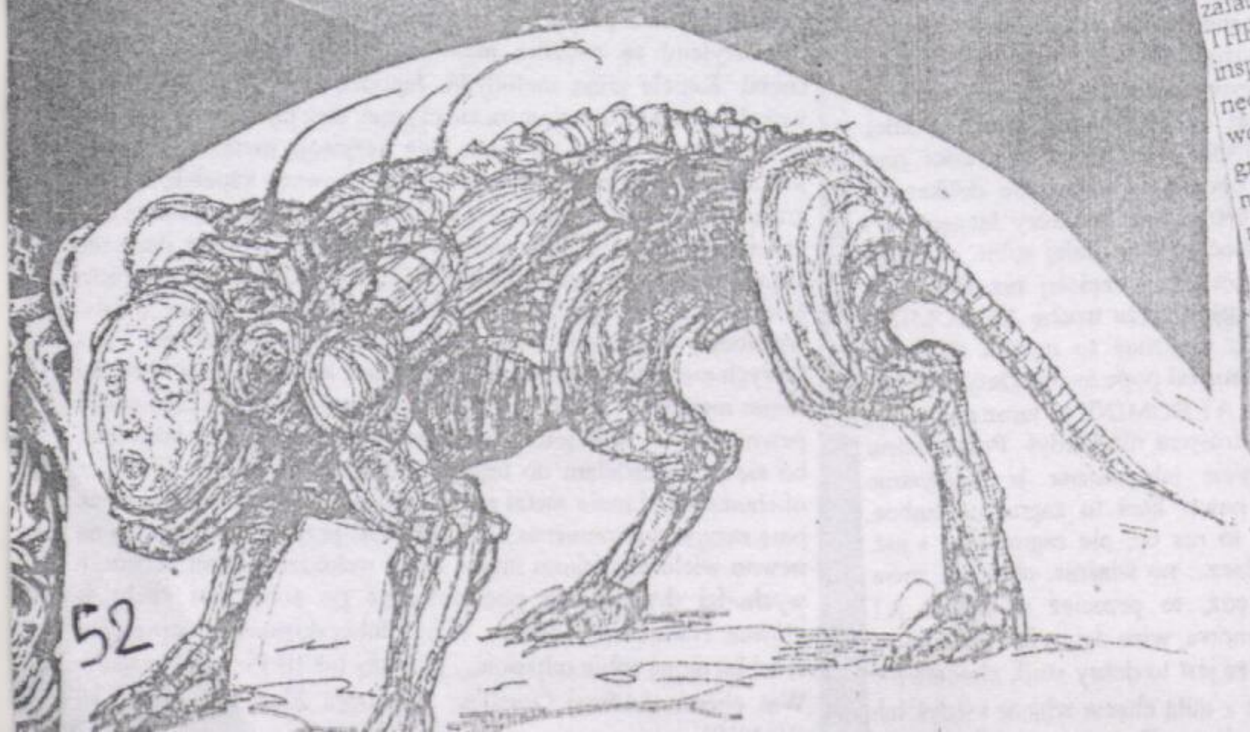

COMMERCIAL TERROR COMPILATION – „Most Brutal In Poland"

Pamiętacie Mnicha z Warszawy ??? To ten gostek co się udzielał w badziewiastym jak chuj FATE. Ale to było kiedyś, Mnicho rzucił w pizdu ten band i zaczął się zajmować czymś bardziej pożytecznym. Postanowił wydawać taśmy kompilacyjne z brutalnymi bandami z Polski. Dobra inicjatywa Mnichu drogi. Trza wspierać brutalne kapelki z Polski, bo są naprawdę rewelacyjne. Mnicho wspiera na swojej pierwszej kasecie takie twory jak choćby: YATTERING, CICATRIX, ANTICIPATE, DAMNABLE, HERESY, PSYCHONEUROSIS, REINFECTION oraz brygadę z Białego w składzie trzech wspaniałych muszkieterów jak: NEUROPATHIA, SQUASH BOWELS i DEAD INFECTION. Wydał to Mnicho profesjonalnie, brzmi dobrze, bo kopiował to w kopiarni Wkładka kredowa, można było by ją lepiej wykonać tak nawiasem mówiąc, a i błędy na niej znajdziemy delikatne, ale co tam każdy może się pomylić, nie ??? Niezle to nawet wydawnictwo, tylko jedno mi się straszliwie nie podoba... Mnichu dlaczego to białostocka NEUROPATHIA gości tu z swoim starym i niezbyt dobrym materiałem, przecież chłopaki mieli już nowy, studyjny stuff, no jak to tak Mnichu brzydko wyszło, he, he ???
Niebawem Mnicho atakuje ponownie !!! Mnichu: M. Dąbrowskiej 17 m 4, 01 – 903 WARSZAWA.

SALTUS – „In Exploratus Saltus Saltus"(demo'98)

A to warszawscy woje z formacji SALTUS, określają oni swoją muzykę jako slavonic black metal, cóż ich sprawa...
Dla mnie jest to zwykły, ba nawet gorzej niż zwykły black metal. Bardzo słabiutki jest to band, do przeciętności to im jeszcze daleko jak stąd na biegun Północny !!! Kurwa, nie mogę strawić tego wokala, stary jajca ci wyrwali, że tak robisz krrrraaaa, wkurwia mnie to strasznie. Uff, jest to bardzo proste granie, rzekł bym nawet bardzo prymitywne, do tego chujowo jak chuj nagrane, bez basu kurwa nawet, panowie jak już coś konkretnego nagrywacie do rozprowadzania to skompletujcie sobie cały skład, bo jak tak dalej pójdzie to niedługo będziecie rozsyłali materiał bez gitar w ogóle... i jak myślicie co by z tego wyszło ??? Gówno wam mówię, gówno panowie !!! Nie, ja to pierdolę, nie będę się dalej wkurwiał słuchając tego ścierwa, pierdolę to i chuj !!! Mam jeszcze dla was czytelnicy parę ciekawostek. Otóż Wojnar (Marcin Sadowski, lider SALTUS) tworzy także jakiś projekt, pisałem mu aby podesłał mi ten stuff, być może okazałby się lepszy od SALTUSA, a on mi nato, że stuff ten kosztuję 5 zł, bez względu na nic (dla zinów także), jest rozprowadzany w bardzo głębokim podziemiu (pewnie takim głębokim jak te gówno SALTUS !!!, bo nikt normalny piękna w tej muzyce nie dostrzeże), kto będzie chciał to sobie go kupi, a on na dodatek nie tworzy muzyki dla pieniędzy, tylko po to aby przypomnieć ludziom o ich przyszłości... kurwa lepszego cyrku to ja ostatnio nie słyszałem !!! Kabaret jak chuj, co ??? Ej, na co jeszcze czekacie , jeśli chcecie sobie kochani przypomnieć o waszych korzeniach to szybko piszcie do Wojnara, on wam o nich na pewno przypomni swoją muzyką... ha, ha. Słuchaj no Wojnarze, na pewno nie tworzysz muzyki dla kasy, bo niby z czego tą kasę miał byś mieć z SALTUS, czy do chuja z innego wijącego gównem projektu, kto by kupił człowieku te gówienko ?!?!?! Chyba ty jedynie sam !!! Aha, a z tą cena za te syfne demo SALTUSA to niewąsko przesadziłeś... 7zł... żart jakiś ?!?!?! Marcin bój się Boga !!! Adresu nie podaję, bo chuj ze mnie jest !!! Temat SALTUSA zamknąłem raz na dobre i więcej już go na pewno nie poruszę.

P.S. Wiecie co ??? Ja chyba przestanę pisać o tych wszystkich wojach słowiańskich, pagan black metalach, slavonicach i innych, to już mnie wkurwia do potęgi !!! Dla mnie to nie metal po prostu !!! A jak patrzę na fotki poszczególnych kapel to mnie skręca, to ma być metal... do lasu kurwa, gród budować !!!

NO PAST – „Dragons" (cd'97)

A cóż to jest ?!?!?! Cyber grind - tak to nazywa autor tychże przedziwacznych dźwięków nijaki Rudolf Wehrung. Jest mi niezmiernie ciężko napisać coś konkretnego na temat tego stuffu, gdyż po prostu praktycznie nigdy w życiu czegoś takiego nie słyszałem tzn. może inaczej, nie chciałem usłyszeć. Kurwa mać, w epoce komputerów można dokonać niebywałych rzeczy. Właśnie udowodnił nam to twórca „DRAGONS". Jego muzyka to jeden wielki chaos, masa zakręconych, popierdolonych, przesterowanych dźwięków, przeróżne wokalizy, krzyki, jęki, harmonizery, sample, brzdęki, szumy, trzaski... a kurwa co tylko jeszcze chcecie, w chuj innych tego typu dziwactw, które mogą was przyprawić o roztrój nerwowy i nieźle namieszać w waszych łbach !!! Pierdolca dostaniecie, mówię wam !!! Nie będę Wam tego polecał, ale jeśli chcecie usłyszeć coś naprawdę innego, niecodziennego, to możecie napisać na adres, który wam teraz podam i załatwić sobie tą cybernatyczną podróż przez 15 kawałków z „DRAGONS". NO PAST: 15 rue de bundeau, 69001 lyon, FRANCE

HAZAEL - The Kiss And The Other Monuments"(CEREMONY REC.)

Wszyscy chyba wiecie, że zespół HAZAEL nie istnieje ??? Nie ??? No to Ci, którzy dotychczas o tym nie wiedzieli niech przyjmą to do swojej wiadomości. Tak, HAZAEL nie istnieje i płyta, którą to właśnie opisuje jest ostatnią produkcją tego zespołu - pożegnalną, zresztą jest już ona dosyć stara, bo liczy sobie aż trzy latka, jednak Tomek z CEREMONY REC. zdecydował się ją wydać. Pamiętam HAZAELA z wcześniejszych produkcji, to była muzyka, porywcza, szybka, ostro zalatująca szwedzką szkołą gry. „THE KISS AND THE OTHER MONUMENTS" jest nadal inspirowany szwedzkim rzemiosłem, ale do kurwy nędzy, gdzie się podział ich death metal jaki wcześniej wykonywali ?!?! Oni po prostu teraz grają (grali) doom, ot taki zwykły doom, fuck jak mnie to kurwa nudzi, naprawdę, jest to muzyka robiona jakby na siłę, bez żadnego serca kurwa, monotonna sthrashnie i w ogóle nie kopie to w dupę, a szkoda, bo lubiłem kiedyś HAZAELA. Ta pozycja to już zupełnie inne klimaty, takie doomowe ciągnące się marsze z dołującym nastrojem, surowym brzmieniem, brudnym, takie właśnie chcieli osiągnąć na tej produkcji muzycy, dowiadujemy się to ze słów Densta zamieszczonych na wkładce. Na tle całości mogę jedynie wyróżnić niektóre fragmenty ze strony „B", szczególnie utwór „Aphrodisine Love", tu się zaczyna coś dziać, jest jakby szybciej i wokal się trochę zmienia i dobrze, bo wkurwiał mnie już ten jednostajny śpiew bez krzty radości (ha). Hm... gdyby cała płyta była osadzona w takich klimatach, to kto wie może bym coś milszego napisał na jej to. posłuchał jeszcze kiedyś, a tak niestety ...uflady gdzie trzymam taśmy, ...kurzu... smutne...

HORNA COMPILATION TAPE - VOL 2

A o to przed wami druga edycja taśmy kompilacyjnej wydana pod szyldem HORNA'zine. Edytor tego zinka już po raz kolejny przedstawia nam parę kapelek z rodzimego podwórka, a także i zza granicy. W tym pierwszym wypadku są to zespoły tj. ODIUM, UNDER FORGE, HORNAGEST (zespół Karola notabene), NEUROPATHIA,ELYSIUM, CONVENT, SALTUS, HELLVETO, GROSSMEMBER, BLACK ALTAR... następnie zagranice reprezentują cztery kapelki tj. MALIGNANT TUMOUR, CEREBRAL TURBULENCY, MONASTERIAL CRYPT oraz FIFTH REASON. Muszę powiedzieć, że Karol uraczył nas tym razem całkiem zróżnicowanym zestawem, każdy maniax znajdzie tu coś dla siebie, zarówno fan napierdolu, blacku, czy doomu. Karol zadbał także o przyzwoitą wkładkę, papier kredowy, druk komputerowy, całkiem przyzwoicie to wyszło. Do brzmienia taśmy nie mam żadnych zarzutów, jak na tego typu produkcję jakość jest w porządku. Aha, jeszcze jedno. Słuchaj Karol po chuj tu takie syfne bandy jak SALTUS, czy HELLVETO ?!?!? Stary na ich miejsce mógłbyś wziąć coś lepszego, kapel o piekło lepszych jest na pęczki, aż się tylko proszą... Ale cóż zrobiłeś jak chciałeś, to twoja sprawa !!!
Śmiało piszcie na adres : Karol Jaszewski, ul. Mickiewicza 30, 83 - 400, KOŚCIERZYNA

DAS SCHEIT – „Same"(cd'97)

Nie tu trafiliście chłopaki, nie pod ten adres !!! Gracie właściwie coś z metalu, ale więcej u Was ciągotek do nowoczesnego grania w stylu KORN, czy nowej badziewnej jak chuj dla mnie nowej SEPULTURY i innych tego typu uhardcorowionych dźwięków. Ja czegoś takiego nie słucham, więc więcej o Was niestety nie napiszę, po prostu nie chcę się produkować nad czymś, o czym pojęcia zielonego nie mam. Sorry chłopaki, to nie moje klimaty, może ktoś lubiący takie zakręcone i na mój gust porąbane granie do Was napiszę, a powiem, że jak na taką muzę to gracie całkiem przyzwoicie, ale to naprawdę nie dla mnie. Dresu nie mam do nich, sorry...

ESCHATOS – „Child Of The Ashes"(demo'98)

Czyżby w Ostrołęce zapanował Szatan ?!?!?! Kurwa, to już trzeci zespół black metalowy jaki dostaję z tego miasta, najpierw był HELLVETO, później SARKEL, a teraz mamy ESCHATOSA. W tej Ostrołęce to chyba naprawdę Szatan zapanował i każe wszystkim grać black metal, szkoda tylko, że black tych kapel nie jest na jakimś tam wysokim poziomie, o SARKEL i HELLVETO możecie sobie gdzieś tam nieopodal przeczytać, ja teraz w tym miejscu będę się trochę rozwodził nad ESCHATOSEM. Zespół ten to dla mnie nic rewelacyjnego, zwykły kurwa black, gitary czasem bzyczą co mnie wkurwia ogromnie, niektóre riffy to już gdzieś słyszałem parę razy. Mamy też i tu trochę melodyki i dobrze, bo gdyby nie to, to muzyka ESCHATOSA była by dla mnie jednym wielkim black metalowym napierdalaniem z rozkrzyczanym wokalem, który to już setki razy słyszałem u podobnych kapel jak ESCHATOS i wcale mnie te maniacki okrzyki nie biorą jak co poniektórych. Dobrze, że ESCHATOS nagrał to w MANKU, jakość materiału nie pozostawia wiele do życzenia, wszystko słychać, surowo to brzmi i było na pewno to w planach bandu. Chłopaki nie mieli chyba pełnego składu, bo perka jest komputerowa, jej tępe brzmienie aż razi w niektórych motywach. Cóż. Jeszcze raz powtarzam, dla mnie nie jest to nic rewelacyjnego, ktoś może i się tym podnieci, a na pewno tak będzie, słyszałem full podobnych zespołów. ESCHATOS nie jest grupą chujową, absolutnie, po prostu pojawiło się ostatnio masę wspaniałych bandów, które wyjebują zajebiście i ciężko jest takiemu ESCHATOSOWI im dorównać, ale kto wie może kiedyś chłopakom z Ostrołęki też uda się dołączyć do czołówy polskiego undergroundu... zobaczymy. Paweł Rycharski, Ul. Prądzyńskiego 1 m 52, 07 - 40 OSTROŁĘKA

LATHEBRA – „Angels Twilight Odes" (demo'98)

Z tym zespołem to miałem niezłe jaja na początku... A było to tak, pewnego razu wylądowała w mojej skrzynie przesyłka (list i parę flayerów), otwieram i czytam (coś tam zrozumiałem z tego anglika), gość, nijaki włoch Francesco Palumbo piszę do mnie, że jest promotorem LATHEBRA i żebym mu podesłał I.R.C plus czystą taśmę, to mi nagra demówę autorów „ANGELS TWILIGHT ODES" – czyli LATHEBRY. Hm... dziwne, pierwszy raz taki motyw miałem, aby gość zza granicy palił do mnie z takim hasłem, a tu proszę... Odpisałem of course, że nie wyślę mu taśmy, bo mnie po prostu nie stać na takie coś, jeszcze I.R.C, przesyłka, toż to wyjdzie około 10 zł na nasze !!! Cóż, po jakimś czasie włoch żlitował się nad biednym Polakiem i przysłał mu tasiemkę, ładnie wydaną z drukowaną kredową wkładką. Ale był szczęśliwy ten biedaczek z polski, jak ujrzał grubiutką kopertę od pana Palumba, ha, ha. Dobra dość pierdół i do muzy trzeba się brać !!! Taśma zawiera 5 kawałków co nam daje około 30 minut muzy. Klimat w jakim się porusza LATHEBRA to black metal. Nie jest to jakaś bezsensowna napierdalanka blackowa, choć początek taśmy mogły by na taką myśl słuchacza wprowadzić. Zaczyna się dość spokojnie z klawiszkami i laską, która coś tam skwierczy po włosku. Później rozpoczyna się danie główne, black metal jedzie z parą i sporą werwą. Czasem naprawdę dość szybko zagrany, a momentami osadzony w wolniejszych, jakby doomowych tempach. Gitarzyści nie żałują paluchów i coś tam od czasu do czasu przygrają ciekawszego oprócz riffów, których gra jest czasami zwykłą black metalową przebieranką po gryfie niczym się nie wyróżniającą z chłodnym wiejącym klimatem. Co tu jeszcze napisać, w sumie to nic mi tu konkretnego do głowy nie przychodzi, wspomnę jeszcze wokaliście, który nawet jak na black metal to mi się spodobał. Wokalnie nie jest to zróżnicowany materiał, słyszymy tu tylko w 90% black metalowy wyziew, gdzieniegdzie spotkamy fragmenty mówione. Brzmienie LATHEBRY z początku może słuchacz kierować na syfny jazgot blackowy, lecz gdy się to posłucha ze dwa razy to sprawy nie będzie. LATHEBRA mnie na pewno nie zaskoczyła, ani też nie obrzydziła, jeśli miałbym ją porównać choćby do kapel black metalowych tj np. ESCHATOS, SARKEL, czy HORNAGEST opisywanych w tym numerze, to powiem, że włosi biją na łeb te kapele z trzy razy. Tu u Włochów jest więcej pomysłów i zróżnicować aranżacyjnych jakich u wyżej wymienionych nie doświadczymy. Dla takich ludzi, którzy cenią sobie w blacku, sporo klimaty, nie takiego gdzie klawisz coś tam brzdąka i wokal się wydziera jak jebnięty to mogę to polecić, natomiast dla zagorzałych deathowców i thrashersów LATHEBRA serca na pewno nie ruszy !!! Palumbo francesco, Via San Clemente, 106, I – 84015 Nocera Superiore (SA) ITALY. Swoją drogą to współczuje Adasiowi z NECROSCOPE, że musi przepisywać w swoim zinie tyle zagranicznych adresów, ha, ha, dla mnie to przejebane !!!

SHADE – "Sounds Of memory: (Chapter... Echo)" (Ceremony Rec.)

Ale to starutkie już patrząc na datę nagrania materiału... grubo ponad cztery lata wstecz, więc brodę to ma już z trzy metrową. Od razu gdy dostałem ten stuff do recenzji od Tomka (CEREMONY) to się jakoś do niego uprzedziłem, nie wiem dlaczego, może dlatego, że paru minutach konsumowania SHADE nic tam dla siebie nie znalazłem, albo może to z powodu wkładki, która mi się nie podoba w ogóle ??? No nic, przeleżało to trochę na mojej półce zanim jeszcze raz po to sięgnąłem i zabrałem do opisania dźwięków SHADE, które kiedyś tworzyli (już nie istnieje zespół) jego muzycy. Zawsze przed nakreśleniem paru słówek odnośnie jakiegoś stuffu słucham go raz lub dwa jeszcze zanim coś naprodukuję i tak też uczyniłem w tym przypadku. Kuźwa, jakoś ten czas, który minął zanim podszedłem raz jeszcze do tej kasetki wpłynął na pozytywniejszy odbiór niż ten co miał miejsce parę miechów temu gdy paczka z CEREMONY REC. wylądowała u mnie na biurku. Wtedy mi się to nie podobało w ogóle, raz to przesłuchałem i wsjo, nic specjalnego – w pamięci mi zostało. Teraz sobie słucham tego materialiku i dostrzegam w nim pozytywne rzeczy, które moje uszy chłoną. Takie nawet dosyć wesołe granie ten SHADE, nie nudzi za bardzo, choć też i nie wciąga jak wir na rzece. Melodyjne to, tu gdzie niegdzie przyśpieszenie i deczko czadziku, ale delikatniutkiego, czasem jest wolno, tak jakby doomowo, heavy metalowo gdzieniegdzie wręcz, słucha się tego jakoś, ale wrażeń wielkich to się przy tym nie odczuwa, przynajmniej w moim przypadku. Cóż, to tyle na temat tego „brodacza", krótko, co ??? Tak, tak, wiem o tym, lecz jestem już bardzo zmęczony i spać mi się chce, nic mi do łepetynki nie przychodzi, a poza tym to uważam, że materiał jest już tak stary, że więcej nie trzeba się nad nim produkować, tyle styknie co napisałem i END. Nabyć to jeszcze (chyba ???) możecie pod adresem Tomka z CEREMONY REC. Poszukajcie sobie, a znajdziecie jego namiary gdzieś w numerze, a może i na następnej stronie go zobaczycie.

NOSTROMO – „King Of Mars"(demo'98)

Chcesz czegoś odmiennego ??? Znudziły Ci się złowieszcze, krwawo - smoliste metalowe dźwięki ??? Macie dość Szatana i jego wojowników ??? TAK ?!?! No to chłopie lub chłopko (ha, ha) skołuj sobie NOSTROMO, bo fajne techno grają ci trzej muszkieterowie, a potężne niczym dźwięki DJ. BOBO, ha, ha. Nie, nie, żartuje of course, to nie żadne techno, żaden metal (choć minimalnie, ale tylko minimalnie !), żaden wymiot grind coreowy, to jest jednym słowem NOSTROMO, czyli muza w innym klimacie, jakiej na co dzień za bardzo nie słuchacie drogie metalistki i metalowcy. Dla Waszej bliższej orientacji to walnę NOSTROMO w szufladę z szyldem rock – gothic, o jakoś tak. Muza jest to bardzo tajemnicza z dobrze wkomponowanymi klawiszami, jest spokojnie, relaksująco, klimatycznie, odważnie, chłopaki eksperymentują i łączą rockowe granie z odrobiną szybkości (szczególnie kawałek trzeci), nie boją się dziwnie zagrać, trzasnąć jakiegoś wygibasa technicznego, połamańca, oni po prostu za wszelką cenę chcą odbiec od utartych rockowych klimatów i powiem, że są na dobrej drodze i im to wychodzi, bo naprawdę, bez ich muza to nie typowy rock, to coś pląsającego się deko w innym klimacie, w innym wymiarze muzycznym, jakby kosmicznym. Istotna sprawa to głos Jarka Grygiela – wokalisty zespołu, bardzo mi przypomina Steela z wiadomo jakiego zespołu, powiedziałbym, że bardzo bardzo nawet, ale nie jest to chyba próba podrobienia wokali, bo byłoby to głupotą, przecież NOSTROMO dąży do grania swego, zresztą zobaczymy jaki wokal będzie miał Jarek na następnej produkcji, czy się zmieni, czy taki sam zostanie, czas pokaże. NOSTROMO jest jedynym zespołem w tym zinie tak bardzo odbiegającym od tradycyjnych metalowych klimatów i jak widzicie nie jest przedstawiony w sposób negatywny, po prostu porządna muzyka zawsze będzie miała dobre noty, nawet takie gówno jak rap, czy inny dance hip – hop, ha, ha. Można ten band posłuchać, choćby dla relaksu, ot co.
W chwili obecnej NOSTROMO jest profesjonalnie wydany przez DAGDY MUSIC, ale adres podaję Wam do Jara. Ul. Zbożowa 4 m 31, 81 – 020 GDANSK

AD INFINITUM – „Dies Irae"(demo'98)

Kwiatuszek z Galicji dostał ten stuff jak i podobnie gdzieś tu recenzjowany split od dwóch kapelek black metalowych od metalowych braci z zagranicy. Ten stuff dali mu polonusy zamieszkujący w Chicago, grający właśnie w AD INFINITUM. No, szczęście, że stuff ten jest o pięć piekieł lepszy od tamtego syfu na krążku co dał mi mości pan kwiatuszek Zawilec, bo bym chyba pojechał do jego miasta i go wyrwał ha, ha. No, ale ma szczęście !!! Stuff polaczków z Chicago strawiłem, a oto moje refleksje na jego temat. AD INFINITUM gra sprawny death metal, bez jakiś tam technicznych wyróżnianek, niezbyt skomplikowany. Kawałki są zagrane z kopem i tak ma być, z tym, że tego kopa to mogło być jeszcze więcej. Słuchając pierwszego utworu załapałem styl chłopaków i nie spodziewałem się, że ich muza może się dalej zmienić i mnie zaskoczyć. A tu jednak. Kolejne kawałki są jakby skropione delikatnie black metalem, ale bez przesady oczywiście, wszystko w granicach rozsądku. Gdzieś w tle pobrzdękują klawisze, szkoda, tylko, że są takie ubogie i niczym się nie wyróżniające z miliardów innych grup. Ot, takie muskające dźwięki. Wokala to pochwalę, bo głos ma dobry, coś może a'la Benton, gardełko pracuje, ha, ha. Gitary piłują, tak jak powinno być, a palker to czasami szybko napierdala w swój werbelek, brzmiący jakby walić pałkami w garnuszek. Poza tym brzmienie w porządku. I to tyle o polonusach, bez pierdolenia powiem, że możecie się zapoznać z „DIES IRAE", trzy (mało !!!) kawałki porywczego deathu, z muskającymi klawiszkami (tak w ogóle to na chuj one tu są ???)i innymi bajerkami, których możecie sobie posłuchać. A zdobędziecie to pod adresem: P.O.BOX 346050 CHICAGO, IL 60634 - 6050 JUESEJ. Kto mi podeśle czterolistną koniczynkę to mu za friko wyślę to demo !!! Czekam więc !!!

FAUST – „Promo'98"

Wow !!! FAUST z Wyszkowa !!! Swego czasu byłem w tej podwarszawskiej mieścinie, ale to dosyć zamierzchła historia kiedy to jeszcze kopałem gałę w starej Gwardii Białystok (dziś Hetman Białystok) i razem z chłopakami z drużyny jeździliśmy na mecze. Ale się w tedy działo, kurwa mać, wszystkich rozpierdalaliśmy, Bóg Wyszków (tak się nazywał klub w tym miasteczku) także dostał solidne wpierdol !!! Fajnie było... ha, ha, ale cóż, to było kiedyś. Koniec wspomnień, czas wrócić do teraźniejszości !!! Taśma, z którą właśnie się zapoznaję jest pierwszym materiałem tego wyszkowskiego zespołu. Prezentuje ona trzy kawałki melodyjnego black / death metalu podpartego ścianami klawiszy. Powiedziałem już, że FAUST gra dość melodyjnie, dodam do tego, że nawet bardzo , zauważyłem już po kilkunastu sekundach, że gitarzyści przebierają często po swoich gryfach tworząc właśnie ten melodyjny klimat w trzech kawałkach. Z reguły są one zagrane w średnich tempach, ultraszybkich motywów tu nie usłyszymy, choć w niektórych chwilach FAUST przyśpiesza, nabiera trochę polotu by później znowu zwolnić stosując przy tym swoje melodyjne granie. Plusem materiału jest w porządku wokal nie jest to żadna rewelacja, lecz przyznam, że przypadł mi do gustu, Grzesiek śpiewa w ojczystym języku, nie kaleczy on polskiego co jest najważniejsze. Kurwa nie będę się już więcej prodkukował, bo co miałem powiedzieć to już powiedziałem, FAUST jest kolejnym przyzwoitym zespołem na naszej scenie, ale na pewno nie wybija się z pośród innych melodyjnych grajków. Słucha się go powiem, że nawet z odrobiną ciekawości, posłuchajcie trzeciego kawałka pt: "Sen", to kurewsko nastrojowy kąsek muzyki i bardzo klimatyczny zarazem , podparty ścianami klawiszy autorstwa Dominiki, która pełni w zespole funkcję klawiszowca. Nagrane zostało to w SELANI STUDIO, więc możecie liczyć

HORNAGEST – „Blask Pioruna"(demo'98)

Nie ma co pierdolić, Karol, gitarzysta tej grupy to bardzo pracowity człowiek w podziemiu, CALVARIA, HORNA'zine, do tego wspomniany jeszcze trzy linijki wyżej HORNAGEST... skąd on czas bierze na to wszystko ?!?!?! OK. HORNAGEST. Ci, którzy wcześnie stykneli się z tym zespołem, to z pewnością wiedzą, że muza kościerskich chłopaków oscyluje w klimatach mrocznego i drapieżnego black metalu. Od razu włączając demo da się zauważyć kurewsko surowe brzmienie tej taśmy, posunięcie te było chyba zamierzone, dzięki temu HORNAGEST stał się bardziej drapieżny, kąsający. Chłopaki nie szczypią się z jakimiś klawiszkami i słodko śpiewającymi dupciami, ich stuff to surowy i wiejący chłodem Północy bestialski black metal, ale i także trochę melodyjny. W każdym kawałku wpleciona jest garstka melodii, to przygrywka, czy jakiś solos. Również wokal HORNAGEST jest tak samo drapieżny jak i muzyka. Adam drze ryja na całego, wydziera się, nie powiem żeby mi przypadł do gustu, nigdy nie byłem maniakiem tego typu blackowych wyziewów, więc sobie daruję... Koleś podobno śpiewa po polsku , ja niestety nic nie rozumiem z tego jego polskiego, jakby wył nawet po grecku to dla mnie i tak by było to samo. Bazy bym na pewno nie szczail... ha, ha. W niektórych motywach pojawia się także normalny głos Adama, śpiewa sobie, lecz nie wychodzi mu to dobrze, Adam lepiej zaniechaj tego, bo po prostu nie potrafisz tego robić, lepiej wyj tylko, bo w tym akurat jesteś całkiem dobry !!! Ha !!!Zbliżając się do podania adresu tych kościerskich blackersów, powiem, że „BLASK PIORUNA" przypadnie chyba tylko ludziom kochającym takie blackowe pitolenie na norweską modłę, totalną black metalową surowiznę !!! Nigdy nie ślinilem się słuchając tego typu stuffów, HORNAGEST sobie posłuchałem i nie powiem abym czas, który przeznaczyłem na to uważał za stracony !!! Aha, ludziska powiadają, że HORNAGEST daje niezłego czadu na koncercie, więc wypada to sprawdzić, Karol kiedy gracie ?!?!?! Karol Jaszewski, Ul. A Mickiewicza 30, 83 - 400 KOŚCIERZYNA

P.S Only for Slavs... he, he... co to ma znaczyć kurwa ?!?!?!

EARTH REC. COMPILATIONS

Aż dziw bierze, że ludzie mają kasę na wydawanie takich rzeczy jak ta kompilacja... Mówię wam, jest to naprawdę nie byle co, pięknie wydana składanka kilkudziesięciu zespołów z całej Europy. Składają się na to trzy płyty CD pięknie wytłoczone z zajebistą grubaśną książeczką, zawierającą logówki, fotki i info o zespołach. Całość oprawiona jest w twardą okładkę w formie książki, której front cover zdobi piękna laska wisząca na krzyżu, (goła prawie... ha, ha) palce lizać !!! Wytwórnia ta jak oznajmiłem wcześniej prezentuje od chuja bandów, każdy znajdzie tu coś dla siebie, zarówno fan rzeźi, czerni, a także słodkich melodyjek. Możemy tu znaleźć Zespoły taki jak np.: KRABATHOR, QUO VADIS (ger.), GODS TOWER, DESECRATION, INNER FEAR, NECROBIOSIS, INFECTED VIRULENCE, CHURCH BIZZARE, EYE SEE BLACK, DISPATCHED... tony jeszcze innych, a także AL SIRAT reprezentujący polską flagę. Wydawnictwo to jest doskonałym przewodnikiem po europejskim podziemiu, prezentujący naprawdę bardzo dobrą muzykę, choć niektóre zespoły bym wyrzucił i wstawił inne bardziej interesujące, ale to tak na marginesie. Z biegiem czasu ma się pojawić następna część tej składanki, więc wszystkie zespoły mogą śmiało pisać, może i wy znajdziecie się na kolejnych krążkach wydanych pod szyldem EARTH REC. Maniacy, piszcie również, ale mówię wam od razu, że jest to rzecz na kieszeń każdego. Ci, którzy są bardzo ciekawi tego co się znajduję na tych trzech CD mogą słać na mój adres dwie taśmy C-90 i coś na odsyłkę, z miłą chęcią nagram wam ten cały stuff!!! EARTH REC: SCHWERE - REITER - STRABE 35, Haus 2 , D-80797 Munchen, GERMANY

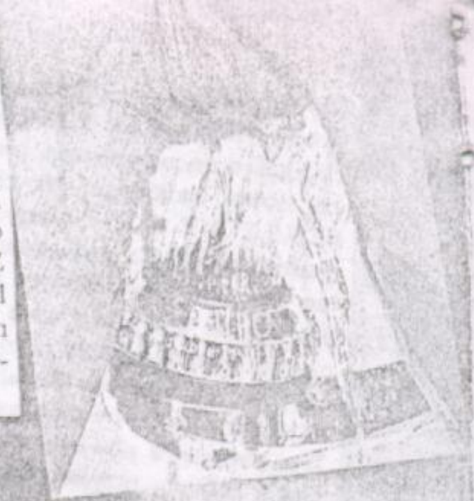

TORNRAK – demo komedia

Właściwie nie powinienem marnować cennego miejsca w tym zinie na takie gówno TORNRAK, ale chuj tam !!!
Ha, ha, ha, ha, ha, ha, ale pacjent, nijaki Marcin Choynowski pokazuje nam jak się kaleczy muzykę, a także grę na klawiszach. To jest po prostu paranoja, koleś założył projekt, który określa jako dark wave / ambient , wcześniej pacjent udzielał się w warszawskim SALTUS, ale to już zupełnie inna historia...wróćmy więc do jego „twórczości". Nie wiem kochani, trzeba chyba w ogóle nie mieć wstydu żeby nagrać coś takiego badziewiastego jak „POWIEW WIEKÓW ŚREDNICH", całkowita impotencja muzyczna Marcina wywołuje u mnie gromki salwy śmiechu na twarzy. Marcin !!! Ty po prostu nie potrafisz grać !!! I co ty mi tu pierdolisz, że niby duży wpływ na muzykę TORNRAK ma twoja fantazja, wiesz co, współczuję ci, lecz się lepiej, bo od tego pogaństwa i chujów mujów to ci się w główce popierdoliło . Piszesz także, że monotonia na ta taśmie nie jest przypadkowa, odzwierciedla ona ponoć piękno północnej przyrody, hm... biedna tyś północna przyrodo, żal mi Ciebie, jeśli tacy impotencji twórczy się tobą inspirują to wypada ci tylko gorzko płakać. Wstydziłbyś się !!! Mówię Wam, ta cała taśma to jeden wielki cyrk, bojkotujcie takie gówna jak to, zaśmiecają one tylko polską scenę i przynoszą jej wielki wstyd !!! Jest to gówno do kwadratu !!! Adresu nie podaje, bo i po co, nie chcecie się chyba wkurwiać słuchając tego syfu tak jak ja ??? Drogi Marcinie, myślę, że najlepszym rozwiązaniem dla ciebie było by wykupienie kursu gry na klawiszach. Aha stary. Mam radę. Zastanów się nad grą disco polo, tam naprawdę nie trzeba posiadać żadnych umiejętności... zastanów się, bo kisisz muzę jak mały Bolek !!! Powodzenia !!!

CEREBRAL TURBULENCY - „Promo'98"

Już Czesi z CEREBRAL TURBULENCY zaimponowali mi swoją poprzednią produkcją, dziś mam sobie okazję studiować ich najnowsze wypierdy !!! Powiem, że te pięć kawałków jest po stokroć brutalniejsze i szybsze od „As Gravy", które jak na tamte czasy było całkiem niezłą rzeźią ! Muza C. T. się za bardzo nie zmieniła, chłopaki znowu jadą do przodu jak przystało na brutalny grind. Kurwa, toż to maksymalna ekstrema, zbrutalizowany wokal, pałker jebie w werbel, że głowa mała, gitary suną, tną, zabijają swoim brzmieniem, bulgoczący bass przygniata mi łeb, fuck, chaos totalny !!! Nie myślcie, że Czesi grają jakoś tam oryginalnie, czy jakoś tak, niektóre patenty są mi już oklepane przez takich mistrzów jak AGATHOCLES i podobne, słychać tu niewątpliwie te wpływy, ale co z tego, kto w dzisiejszych czasach potrafi stworzyć brutalny grind w stu procentach oryginalny ?!?!?! Odpowiedź jest prosta. Nikt kurwa !!! Chuj tam, mówię jeszcze raz, C. T. radzi sobie bardzo dobrze z graniem brutalnego stuffu, myślę, że „pepiki" mogą nas jeszcze niewąsko zdziwić !!! Lubię zespoły, które w okresach trendów, jebanej mody grają swoje, po prostu grają szczerze !!! Zatwardziali blackowcy, domowcy i inne chuje wypierdalać od tej taśmy !!! To nie dla was, kupcie sobie lepiej nowy BURZUM !!! Pa !!! Michal Cichy : Hviezdoslavova 2, 71600 Radvanice, CZECH REPUBLIC

BEHEADED – „Demo'98"

Tak się akurat złożyło, że otrzymałem dziś od Marcina (gitarzysty zespołu) najnowszy stuff BEHEADED, mam akurat trochę czasu więc od razu coś tam o nim napiszę. No proszę, widać, że załoga Pomorzan nie próżnowała od czasu wydania materiału sprzed około dwóch lat, postarali się i nagrali porządny kawałek muzy, który słucha się z wielką przyjemnością !!! Stuff ten w porównaniu do tamtych utworów sprzed dwóch lat to „niebo a ziemia", dużo tu się zmieniło, jest zdecydowanie bardziej melodyjnie, Marcin stara się jak może aby jego instrument urozmaicał materiał, wiosło ma bardzo dobre brzmienie, jest takie tnące jak żyleta. Poprawiły się wokale, sporo jest tu takich odśpiewanych czystym normalnym głosem, znajdziemy także nieco drapieżniejsze wokalizy, które wyszły również przyzwoicie. Klawisze w BEHEADED odgrywają także dużą rolę, są ciekawym wypełniaczem całej muzyki, z reguły ich bytność jest tu dość częsta, co w połączeniu z riffami gitary, czy akustycznymi wstawkami, którym towarzyszy normalny śpiew tworzą ciekawy kąsek do słuchania. BEHEADED z reguły gra w średnich tempach, choć czasami zdarzają się tu momenty, w których zespół sunie równo do przodu, moim zdaniem powinni robić to częściej, bo po prostu fajnie im to wychodzi. Podsumowując to wszystko powiem, iż jest to naprawdę zróżnicowany materiał, wykazujący spore umiejętności chłopaków z ciekawymi, przeplatającymi utwory melodyjnymi solówkami. Naprawdę, mówię wam moi kochani czytelnicy, tych utworów słucha się z wielką przyjemnością !!! Brawo chłopcy za doskonałe brzmienie tej kasetki, jakość jest naprawdę imponująca !!! Koniecznie piszcie na adres : Marcin Kopitzki, os. 1000 - lecia P.P. 11 m 22, 84 - 120. WŁADYSŁAWOWO

DAR SEMAI – „In Maroon Of four Suns"(demo'98)

Elbląg znowu atakuje !!! Kurwa tak szczerze mówiąc to w tym Elblągu to same dobre kapelki z TRAUMĄ zajebistą na czele !!! Ja wiem !!! Oni tak wszyscy dobrze grają, bo w tym Elblągu piwo EB jak Zagłoba z trylogii Sienkiewicza piją, ha, ha !!! Ale na poważnie to trzeba przyznać, że w tym Elblągu są utalentowani muzycy, swoje pazurki pokazali już członkowie DEMISE, IMMEMORIAL, nie wspomnę o TRAUMIE, która dla mnie w Elblągu rządzi i tak chyba na zawsze zostanie. Do grona talenciaków dołączyło także i DAR SEMAI i chyba każdy to przyzna słysząc ich debiutancki materiał. Od razu wspomnę, że perkusistą zespołu jest Marek z DEMISE, grający także z Cezarem w MOON. Wynikiem czego możemy się spodziewać perfekcyjnej i technicznej gry. Do innych muzyków nie możemy się przyczepić absolutnie, technika sprawność i pomysłowość, to atuty piwożłopów z Elbląga. Dziesięć kawałków dopracowanego death / black metalu, coś a'la DEMISE (ale porównanie !!!) chociażby, czyli melodia czadu trochę i mieszanie. W przypadku DAR SEMAI jazdy jest trochę więcej, szybciej jadą chłopaki i o to chodzi, czad w metalu i energia to podstawa !!! Tak sobie siedząc i pisząc tą notkę o DAR SEMAI przypominam sobie muzykę innych zespołów powstałych ostatnio, parających się grać mniej więcej w takich samych klimatach jak DAR SEMAI, ot taki melodyjny black death, to stawiam na DARÓW SEMAJÓW z Elbląga ich słucham z największą przyjemnością !!! Nagrano oczywiście w SELANI i podobno coś tam robił Bomba, gitary nagrywał, czy jaki chuj, a tam... Death black metal dla każdego, no tym co walą konia tylko i wyłącznie przy starym NAPALM i podobnym, proponuję lepiej włączyć sobie swoich ulubieńców. Sebastian Pawlukiewicz, Ul. Topolowa 1 m 3, 82 – 300 ELBLĄG

MALEVOLENCE – „Dominium"(cd'97)

Poczta to chuje !!! Chuje jebane, bo kradną kasety, właśnie tak zrobili zapierdalając taśmę, którą wysłałem Pawłowi z ATMOSPHERIC'zine na nagranie debiutanckiego CD MALEVOLENCE, któremu to Pawełek pomaga w promocji na terenie naszego kraju. Biedny Paweł musiał ponownie zrobić kopię MALEVOLENCE, z tym, że tym razem na swojej kasecie, ach ta jebana monopolistyczna banda złodziei !!! Mam już Portugalców na taśmie i nikt już mi ich nie ukradnie, ha, ha. Tak więc słucham sobie w chwili obecnej ich nagrań i coś próbuję o nich Wam napisać, a co tu pisać... Hm... Gdy załączałem sobie na magnet MALEVOLENCE, to spodziewałem się muzyczki zwykłej, ot takiej jakby coś a'la death z jakimiś tam klimatami nudzącymi doomowymi klimatami, a tu się zdziwiłem !!! MLEVOLENCE gra zróżnicowaną muzykę i nie nudzi przede wszystkim. Grają z wielką dostojnością i potęgą, w naprawdę różnych tempach, oczywiście z klawiszami, które nie powiem robią swoje. Znajdziemy tu oprócz takich szybszych metalowych jazd fragmenty spokojne, kojące, pełne tajemniczości, coś choćby a'la NIGHTFALL. Następnie walą po momencie z wielką agresją, wokal bardzo dobry i nie tylko jednostajny, gitary piłują metalowo, tak jak być powinno. Melodyjności też tu mamy sporo, riffy niektóre melodyjne, a z czasem właśnie piłujące i kipiące energią. Każdy dźwięk MALEVOLENCE to coś innego zupełnie, tajemniczego jak Całun Turyński. Brzmienie MALEVOLENCE to duży punk dodatni aby powiedzieć, że chłopaki grają ciekawie, i ja to mówię mimo, że nie jest to rzeź, krew i wyziew do krzty rwący. Po prostu doceniam ich grę nie zważając na to co lubię na co dzień słuchać. Brrr, jak chłodno, zamykam okno i czekam na nowy stuff jeszcze lepszy. Wy możecie oszczędzić na poczcie i pisać do Pawła słać taśmę i kasę na pocztę zwrotną i pięknie prosić aby nagrał Wam ten materiał. Ale Paweł będziesz miał przegrywania, ha, ha...

DEPRESSIVE REALITY – „Walk In The Sunblood Garden"(demo'97)

I kolejna kapelka z terenów byłej Czechosłowacji. Tym razem jest to załoga, która zwie się DEPRESSIVE REALITY. Materiał ten to demo z '97 i na dzień dzisiejszy jest jak się nie mylę ostatnią produkcji tej załogi. Być może i szykuje się nowa produkcja, ale o tym mnie gość, którego adres widnieje na wkładce do taśmy (Michal Havranek) nie poinformował. Ale skoncentrujmy się na wyżej wymienionej produkcji. Na początek zespół serwuje nam intro, czyli normalka, następnie zaczynają z mych kolumn rozlegać się pierwsze dźwięki jednej z 8 kompozycji DEPRESSIVE REALITY. Doooooom po raz kolejny dzisiaj !!! Kurwa ja to mam szczęście, chyba usnę przy klawiaturze pisząc tą recenzję, ha, ha. No, nie było tak źle jak przypuszczałem na początku, nie usnąłem i nie zanudziłem się na szczęście. Usłyszałem rzępolenie doomowe z jakimiś tam delikatnymi pierwiastkami death metalu. Podobne te kawałki są do recenzjowanego nieopodal słoweńskiego DYSANCHELY, właściwie niektóre motywy, to jeden chuj ,czy to ten ,czy tamten zespół, pomylić się można byłoby. W przypadku DEPRESSIVE REALITY nie mamy kobietek na wokalach, ale takie zwykłe śpiewki wykonuje wokalista, który ma równie szarpiący wokal jak ten u DYSANCHELY. Klawisze na bank muszą być i oczywiście są. Współgrają sobie z gitarami i fajno jest. Trochę brutalności i czadziku tu znajdziemy, choć nie jest to CANNIBAL CORPSE oczywiście, ha, ha. Jeden taki kawałek jest tu szybszy nieco od pozostałych, gdzie pan wokalista próbuję ryczeć pod melodie. A i jeszcze jest tu kawałek, chyba pod koniec jak dobrze pamiętam, odegrany na klasykach, gdzie pan wokal śpiewa sobie. I to chyba tyle, co mi się udało napisać o tej kapelce. Czy są nieźli, bardzo dobrzy, a może i rewelacyjni, to Wy się możecie już przekonać. Ja powiem tylko, że grać potrafią. Michal Havranek, Vidimska 1 ? 732, 181 00 Praha 8 – Cimice.

AT DOMINE – „In Death's Dark Peace"(CROON REC.)

Czas teraz na słówko o AT DOMINE. Stuff ten jest już nie najświeższy, bo został nagrany w '96 roku, ale co tam...nic nie szkodzi deko o nim namachać. Dużo słyszałem o tym tworze i zastanawiałem się co mogą prezentować jego muzycy, niedawno dostałem taśmę od Pauli, promotorki AT DOMINE i mogę w końcu spokojnie zapoznać się z ich twórczością. Włączam więc „IN DEATH'S..." i słyszę doom metal, tak AT DOMINE gra doom. Dosyć wolno mieszają chłopaki, mozolnie, ciężko, jest to muza z różnorodnymi wokalami, które w studiu zostały naszpikowane pogłosem. Paul, jest odważnym śpiewakiem, wykorzystuje swój głos obiawiający się pod różnymi postaciami, jest śpiew, charczący delikatnie growl, to znowu czasami coś mówi, jednak najczęściej używa on tego najbrutalniejszego wyziewu. AT DOMINE niesie za sobą także i trochę melodii, gdyby nie ona to z pewnością materiał ten wiał by jednostajnością, a tak jest deczko zróżnicowany i za bardzo nie nuży. AT DOMINE zawiera to, co jednym słowem powinno znajdować się w doomie, czyli smutek , melancholię , melodię, a także ogólny ciężar, który powinien towarzyszyć w każdym kawałku. Muzycy mają doświadczenie w grze na swoich instrumentach, są to ludzie, którzy wcześniej grali już metal. Zespół ten na pewno jest warty uwagi, ale także i na pewno materiałem tym się nie wyróżnia spośród setek kapel doomowych, z których można wybrać naprawdę parę perełek. AT DOMINE zaczęło mnie po jakimś czasie nudzić, w ich muzyce po prostu się wiele nie dzieje, nic po prostu tu mnie nie zaskoczyło, a szkoda. Wiem natomiast, że zespół ma już nowe kawałki, znacznie lepsze niż te, żywsze przede wszystkim, więc sprawdzę je na pewno !!! Taśma jest wydana przez CROON REC., a także nagrana w miarę profesjonalnym studiu, także o jakość i oprawę graficzną nie musicie się bać. Nie wiem, czy gdzieś ją jeszcze dostaniecie, ale możecie spróbować pod adresem Toma. Ul. Gdańska 10, 37 - 400 RACIBÓRZ

LITHANIAN - "PIERWSZY CIOS" (demo'98)

LITHANIAN to debiutant na naszej scenie. Taśma to ten "pierwsz cios" kapelki z Wrocławia. Przyznam, że jakoś do tego LITHANIAN podchodziłem z dystansem, nie wiem dla czego, może to wina nazwy, która dla mnie brzmi jak papka ryżyku. Ten LITHANIAN to pewnie jakaś kaszana sobie myślałem, grają na pewno chujowiutko, a w ogóle to nie chce mi się ich słuchać !!! Ha, ha... tak myślałem przed konsumpcją taśmy. Ale teraz myślę inaczej, bo strawiłem ten stuff i chłopakom honor oddaje. Są nieźli, grają pop prostu metal, metal melodyjny i skropiony odrobiną przebojowości, muza nie nuży słuchacz, co plusem wielkim jest. Kolejnym plusem jest gitara, która czasem zaciekawia mnie, są zagrywki, solówy, jest nieźle naprawdę. Ale jakoś wokal mi się nie podoba, taki to by do doomu jakiegoś sflaczałego pasował, ale nie tu. Wokalisto !!! Trochę więcej melodii i urozmaicenia. Mało jest tych kawałków na taśmie, bo tylko cztery z czego jeden (pierwszy) jest bardzo krótki i to tego bez wokalu, natomiast ostatni jest jeszcze krótszy, to chyba jakieś kulminacyjne outro, czy coś w tym stylu. To bardzo wielki minus tej taśmy, ze jest ona taka krótka, można było by coś więcej napisać odnoście wrocławian, ale nic... następna produkcja ma być dłuższa, bardzo długa... najlepiej dwu godzinna, ha, ha... Pomieszanie doomu, thrashu ździebko, heavy metali, przede wszystkim heavy metalu daje nam LITHANIAN, brrr, ta nazwa mi się naprawdę nie podoba, zmięcie ją, tylko nie na ALCOHOLIC BUTCHER, ha, ha... Adres: Rafał, UL. Nasienna 59, 54 - 110 WROCŁAW

BLADE OF THE SWORD - "Blade Of The Sword" (demo'98)

Mamy nowy zespolik na naszym poletku metalowym. Jest to BLADE OF THE SWORD z Krakowa. Gość o ksywce Daren grał kiedyś w HOLY DEATH. A w ogóle co się dzieje z HOLY DEATH ??? Istnieją jeszcze ??? Choć nie jest to bardzo istotne teraz... skoncentrujmy się bliżej na BLADE... Demo'98 zostało nagrane w Manck Studio i zawiera cztery kawałki dość prostego black heavy metalu. Brzmienie tych kawałków jest niezbyt dobre, jakoś brak mi tu ciężaru, wszystko to mój gust jest za lekkie, przydało by się więcej "zacięcia", zaostrzyć by tak gitarki bardziej, to wtedy polepszyła by się całość. Mamy i tu klawiszki, lecz skąpe są te klawikordy, zespołu wpierdalają ten instrument do swej muzyki, efekty tej pracy są bardzo często mizerne, tak jak u BLADE... Za to gitarka fajnie gra, choć też prosto, riff za riffem, trochę szybciej bym prosił następnym razem. Ale te riffowanie w bodajże trzecim kawałku mi się podoba, to lubię !!! Po BLADE po trzy lub czterokrotnym przesłuchaniu zaczyna mnie nudzić, tylko ten motyw z gitarkami riffującymi, o których wspomniałem przypadł mi na czas dłuższy, utworu sąm prosto zbudowane, podobnie jak u HOLY DEATH, riff riffowi przygrywa, a perkusista się wcale nie męczy i nic szczególnego nie pokazuję. Sam bym tak zagrał... No, trochę osolilem BLADE OF THE SWORD, lecz na koniec osłodzę mówiąc, ze będą z nich ludzie jeszcze, drugi materiał, trzeci i lepiej na bank się BLADE słuchać będzie. Żywiołowości więcej i urozmaicenia, bo nuży to jak już wcześniej wspomniałem... Ale pisać możecie, to dobry zespół... Daren, Ul. Kurczaba 35 m 61, 38 - 860 KRAKÓW

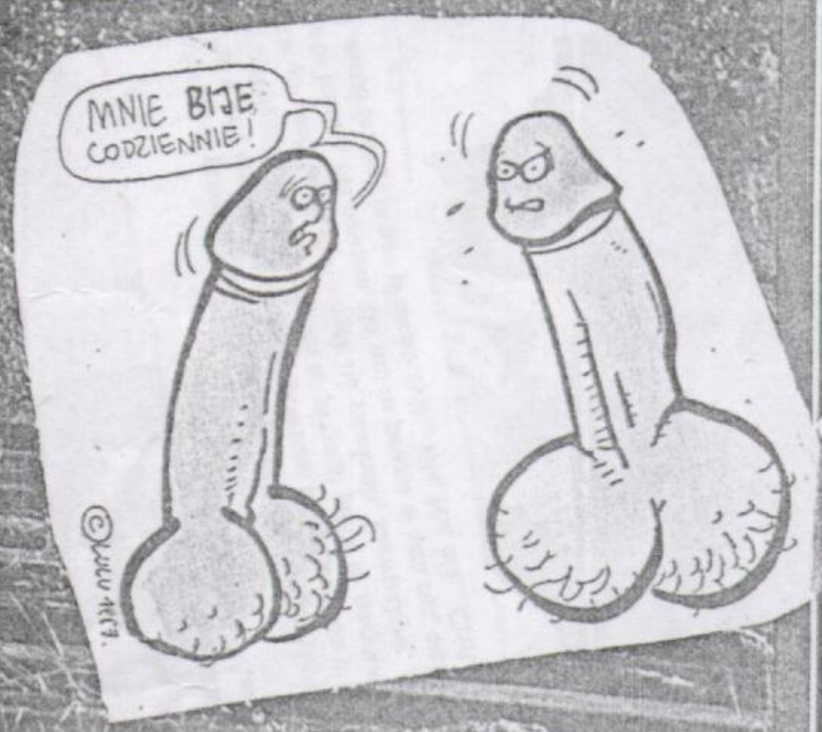

SEMINARIUM - "Promo tape'98"

Pochodzą z Radzynia podlaskiego i grają black metal death metal. Wcześniej nagrali demo pt."SALVA IMPERATOR HADES", którym absolutnie się nie podnieciłem. Najnowsza promówka przynosi nam cztery kawałki blacka. Zaczynamy więc... Interko, czyli normalka, nic nowego... Jedziemy dalej... Dojeżdzamy do sieczki blackowej, gdzie nam wokal po polski śpiewa, ale nie podoba mi się jego wokal, zwykły, po polski to najlepiej Sonia śpiewa z PSYCHONEUROSIS, ha, ha... Sieczka, sieczka, ale nie najlepiej to brzmi, dałem mamy zwolnienie, gitary nie bzyczą, powiedzmy, że mogą być lecz czasem jakby piszczą, w tle klawiszki, ale tak banalnie i dennie podłożone, że szok, jak dla mnie, klawikordzie Drogi, więcej wyobraźni, bo takie plum, plum, to ja też potrafię !!! Wokal czasem też coś inaczej zamruczy ("... z prochu powstałeś i w proch się obrócisz...."). Dalej mamy motywek na klawiszkach, plum, plum i wokal szepcze coś o królestwie, które ma przyjść, arrrhhhh i sieka blackowa, gdzieś z tyłu znów są klawiszki, jakby potężniejsze, ale potem znowu plum, plum... i tak dalej... SEMINARIUM jest nie dla każdego, nie zglebiłem przecież ich, nie wychwaliłem, grają dla mnie przeciętnie, a nawet i momentami bardzo cienkawo. Innym się na pewno spodoba, ja dziękuję i pić idę, bo sobota dziś, czas więc na przyjemność, ooo, ale kasy nie mam, zaraz pewnie coś skołuje, a Wy kasę macie ??? Tak ??? No to piszcie na poniższy adres i kupujcie demo sobie, ja już naprawdę pochlać idę... Marcin Domański, Ul. Ostrowiecka 30 m 36, 21 - 300 RADZYŃ PODLASKI.

MORAL INSANITY - "Demo'99"

To zespół MORAL INSANITY. Leszna. Grają death metal z polskojęzycznym wokalem. Nie podoba mi się ten wokal, to plus, że śpiewak zdecydował się śpiewać po naszemu, ale niestety nie pasuje to do tej muzyki, za bardzo charczy, urhhh... Znowu mam do czynienia z Stanami, bowiem zespół po amerykańsku rzeźbi, choć miejscami może i thrashuje trochę, a i te brzmienie gdzieniegdzie thrashem pachnie. Zupełnie nic nowego MORAL INSANITY nie pokazuje i nie zachwyca. Brzmienie jest cienkie, podejrzewam, że to jakaś kanciapa o niezbyt dobrym sprzęcie. Ale co tam... nie każdy kasę ma... Perkusja to niekiedy jest głośniej słyszalna, i ten palker, to chyba długo nie gra, bo jego wejścia są czasami nierówne, bum, bum, bum i kartofle, bum, bum, bum i kartofle i tak to chujowo brzmi, jakoś sztucznie. A początkowe riffowanie w ostatnim kawałku to mi "Orion" METALLICI przypomina. Adres do nich to: Jacek Nadstawek, Chwatkowo 68, 63 - 840 KROBIA. A gdziesz to jest... ???

CHRIST AGONY - "Elysium" (advance)

Mamy nowy stuff CHRIST'ów. Cezar ponownie atakuje nas swoją nie świętą muzą. Szkoda tylko, że ta jego muza jest coraz to gorsza i schodzi na psy. Najnowszy album nie podoba mi się w ogóle, nic mnie na nim nie zachwyca, podnieca i rajcuje. CHRIST AGONY się skończyło dla mnie. Cezar zamiast skupić się na AGONI to projekty pozakładał, MOON, WHISPERS, tyle tego, że się nie dziwię, że sam CHRIST AGONY się skurwia. Gdzieś tam słychać echa "MOONLIGHT", czy wspaniałego "UNHOLYUNION", ale co z tego jak ja wolę wspomniane materiały. Poza tym co z Twoim wokalem panie Czarek ??? Jakiś on chujowiutki na "Elysium" !!! Album mi się nie podoba i koniec. Ale co tam, zagorzali fanatycy AGONI pewnie i tak kupią ten album, ale najpierw ktoś go musi wydać, a kto, to czas pokaże. Na gigach to pewnie i ten album ciut lepiej wypada, trzeba będzie obadać. Żegnaj CHRIST AGONY...

SCEPTIC - "Blind Existence" (advance)

Szkoda mi tego zespołu, bo zupełnie nie dba on promocję w podziemiu, szkoda, szkoda... Dziwię się, że krakowianie w dupie mają zrobienie choćby dumnych flayerów, czy z dwadzieścia kopii swego materiału i wysłać je do fanzinów. Ich sprawa, jak se pościelą tak się wyśpią !!! SCEPTIC teraz jest w manegamencie Kmiołka i ten oto facet szuka im wydawcy, ale jak się dobrze orientuje to poszukiwania te nie są jak na razie pomyślne, bowiem nikt chłopaków wziąć pod swe skrzydła, szkoda, szkoda... Ci wydawcy są chyba pojebani, bo SCEPTIC to ekstraklasa kurwa mać. !!! Ładnych parę już lat wymiatają swój, death metal, perfekcyjnie i precyzyjnie. Wyrabiają swój styl, który nie był najoryginalniejszy na pierwszych demówach, oj nie był... Materiał ten to już klasa, klasa, która staje obok takich kapelek jak DEVILYN, TRAUMA i VADER, a co kurwa mać !!! SCEPTIC to klasa raz jeszcze powiadam i trzeba ich wspierać, szkoda tylko, że oni nie dbają o promocję, oj szkoda... Nie nie piszę o muzyce, bo mi się nie chce... death metal jakich mało teraz, oto SCEPTIC !!! Mam nadzieję, że Kmiołek znajdzie im szybko wydawcę, bo jak się im ten stuff zmarnuje, to wkurwię się !!! Mówiłem szefunciowi DEMONIC REC. aby wydał ich, a ten nie chce, na muzie się nie zna, czy co ??? Ha, ha... Adres do SCEPTIC, to kontakt z THRASH'EM ALL.

ETERNAL DEFORMITY - "In The Abyss Of Dreams... Furious Memories" (demo'99)

Dobry jest ten TERMITY KERMITY na nowym materiale, bardzo profesjonalny materiał i wielkie brawa dla muzyków za pracę nad tym stuffem. Poprzedni materiał mi do klaty zbytnio nie przypadł i mówiąc szczerze to żebym miał o nim coś teraz pisać superlatyw bym nie nabazgrał na bank o nim. Zapomnijmy o "NOTHING LAST FOREVER", bo mamy teraz nowego dzidziusia, świeżutkiego i pachnącego jeszcze płynami ustrojowymi mamusi, czyli TERMITÓW KERMITÓW, dopiero co mu pępowinę odcięto. A już tak broi w podziemiu. W chwili gdy go recenzjuje dzidziusia na wychowanie wzięła taka pani jak DRAGAN REC, więc niebawem spodziewajcie się tego dziecka w ubranku z logiem jego pani. Dzidziuś jest bardzo czyściutki, wszystko ma poukładane jak należy, bo został zrobiony w Alcatraz, a tam niezłej jakości powstają noworodki. Czyste, schludne i pachnące. Dzidziuś mówi (bo jest to zdolny dzidziuś) dwoma językami, taki mały brzdąc, a poliglota z niego. Dzidziuś oprócz znajomości tych języków, także umie robić inne rzeczy, bardzo dobrze je kurdupel wykonuje, potrafi wydobywać z siebie niebanalne melodie, które wujka Danka nie tyle podniecają, nie wstrząsają aż tak nim, ale słucha ich sobie i się nie wkurwia, że ten dzidziuś z tymi melodyjkami przesadza, dzidziuś robi to z głową, a ma taką malutka przecież. Mimo to pełniejszy jest ta główka od takiej dorosłej młodzieży jak poganiko - slavonico - true black metalowców, których wuj Danny nie darzy zbytnią sympatią i lubi się z nich głośno śmiać. Dzidziuś nie jest malcem, który zachowuje się cały czas tak samo, brzdąc potrafi poszaleć, być czasami trochę smutny (bo go wuj Danny trochę ucisza, sąsiedzi nie lubią jak się wydziera na całe gardło, mimo, że taki mały i niewinny jest), tu znowu znów przygrzeje swym małym pyszczkiem, klimaty miewa różne, mówię Wam Drodzy. Fajny jest ten dzidziuś jak się go słucha, jak śpi to nie jest taki słodki już, ale jak się obudzi ponownie to dalej wuj Danny się cieszy jak go znów może posłuchać. Dobry to dzidziuś, nie siusia w gatki, w ogóle tego nie robi, jest czyściutki jak dupcia jego mamusi, czyli nic mu nie można zarzucić, poza tym, że tylko 8 razy się udziela na dzień i w tym dwa razy po polsku. Dzidziuś idzie właśnie spać, ale jutro ranek i wuj Danny znów się będzie mógł z nim pobawić i chętnie da go do zabawy innym, a już na pewno jego drugi wuj, ale mniej kochający go z pewnością - Wuj Zawilec, który na chrzest zamierza mu dać opony z Dębicy, też mi prezent... phi... Adres: Wojtek Zawiliński, Ul. Polna 2d, 39 - 200 DĘBICA. Lub możecie się kontaktować z jego mamą: Aro Szymuś, Os. Ks Władysława 16d m 8, 44 - 240 ŻORY.

Kuferek „Zgwałcił mnie" można kupić również u nas!

Możesz przechytrzyć nasze urzędy w ten sposób, że kupisz u nas jedyny i niepowtarzalny kuferek „Zgwałcił mnie". Jest on pełen przyborów potrzebnych do ucharakteryzowania się na zgwałconą. Znajdziesz w nim nie tylko kredki, cienie i szminki firmowe, które są zmywalne przy pomocy specjalnego roztworu, a można nimi zrobić siniaki i krwiaki, znajdziesz też specjalny pędzelek i krem, za pomocą którego z łatwością uzyskasz świeże rany, blizny i gojące się strupy. Znajdziesz tam również specjalną, dobrze formującą się masę w odcieniach jasnym i ciemnosinym, kilka wariantów fioletu, a nawet zielonkawą do doskonałego imitowania guzów. Będzie zależeć już tylko od Ciebie, droga Pani, na ile potrafisz wczuć się w swoją nową rolę i z jaką furią porozrywasz swoje ubranie. Kompletując zawartość kuferka „Zgwałcił mnie" pomyśleliśmy oczywiście i o Twoim ubraniu, są tu więc trzy pojemniczki przeznaczone do pobrudzenia Twojej sukienki. W jednym znajdziesz ekstrakty krwi i śliny znanych gangsterów, zmieszane z gliną, w drugim zwyczajny brud, a w trzecim jest próbka środowiska, w którym doszło według Ciebie do gwałtu. Możesz wybrać z naszych wariantów - leśny, parkowy lub osiedlowy. Zalecamy tę mieszankę środowiska starannie wetrzeć we włosy, natrzeć nią uda, pośladki, a trochę nasypać do kieszeni i pantoffi. Laseczką „Ekspert od traw" posmaruj sobie kolana i łokcie. Nie zapomnij w domu, w spokoju, przed lustrem wyćwiczyć przekonującą płaczliwie-histeryczną scenę dla organów śledczych (wzorując się na spotach nagranych na załączonej wideokasecie).

Nie wahaj się, kup natychmiast nasz kuferek „Zgwałć mnie". Ty też możesz być zgwałcona. Ale Ty też możesz zdobyć pokaźną paczkę pieniędzy. Kuferek wysyłamy w dyskretnym opakowaniu za zaliczeniem pocztowym.

HATE - "Victims" (advance)

O jak fajnie mamy też nowy HATE. HATE lubię, lubię ich za ich konsekwencje, lubię ich za to, że grają od prawie dziesięciu lat death metal i pierdolą te blacki, doomy, gothicki, death grają i basta. Dostałem ten materiał od z MASSIVE management, czyli od Kmiołka, który stara się dla HATE wydawcę znaleźć, a z tego co słyszałem, to już warszawiaków METAL MIND wydaje !!! HATE to amerykańskie granie na maxa, w sumie nic nowego na death metalowym poletku, ale za to coś dobrego. Najnowsze dzieło HATE zawiera 4 nowe kawałki plus 2 covery, number uno to NAPALM DEATH - "The Kill", a ten drugi to SLAYER "Post Mortem" i jest gorąco. Mamy tu jeszcze jako bonus "The Unwritten Law" sprzed paru lat. Możemy sobie zauważyć jak HATE się rozwija i jaki wielki krok milowy zrobił od nagrania tego demka. Ściany riffów, mordercza gra Mitloffa, który cios z łapy ma zabójczy, się wie się, ha, ha... a do tego wokal Adama, który nadaje temu wszystkiemu odpowiedniej brutalność i zamyka wszystko w death metal pod szyldem HATE. Ale mi się już nie chce pisać, kończę... Na koncertach HATE to piekło, arghhh....

HOMICIDE - PROMO TAPE'98

Stara kapelka już ten HOMICIDE, pochodzą z pizzerni, ups z Włoch, a tam się pizzę robi wspaniałą podobno. Włosi pewnie tą pizzą się opychają i BULLDOZERA sobie słuchają, ha, ha... ja sobie teraz słucham HOMICIDE, to thrash metal, ale nie taki jak lubię, bo jakiś jak MACHINE HEAD, nowa SEPULTURA, której nienawidzę. Żeby grali tak jak ich rodacy z BULLDOZER to było by fajnie, a tak to mi się nie podoba, ale nie rzygam jak tego słucham, wrażen po prostu nie mam. Ja nie lubię takich nowoczesnych metalowych dźwięków, nie lubię także takich kapelek jak KORN, czy podobne, jestem za tradycyjnym metalem, a także za tradycyjnym thrashem... wtedy to jest piekło. Wystarczy !!! Massy Allgeretti, Vialle Matteotti 340, 200099 Sesto S. Giovanni, Milano, ITALY

DIVINE WEEP

Właściwie to nie miało tu być tej recenzji, ale napiszę coś tam o kolesiach, mimo, że taśma jest słabo nagrana i trafiła do mnie przez przypadek podczas jednej z libacji w parku, miejsca gdzie w Białymstoku się różnego rodzaju trunki przelewają litrami ha, ha... zapraszam !!! DIVINE WEEP jest zajebisty !!! Mimo, że taśma brzmi tak chujowo, to da się z niej wyłapać prawie wszystko co ma do zaoferowania ten białostocki zespół. Jadą do przodu i style tak nameszali, że ciężko jednoznacznie określić co grają, melodyjnie thrashowo, heavy metalowo, black metalowo czasem, death metalowo, przygnębiająco jakby doomowo, kurwa super jest !!! Wokal mi się nie podoba za bardzo, za bardzo Hydrant blackowo krzyczysz, przydała by się różnorodność i trochę mniej tego zadzioru. A nie śpiewaj, bo nie umiesz za bardzo, to przez chlanie, ha, ha... DIVINE WEEP miesza i tempa zmienia co raz, motywy się nie powtarzają, zawsze jest coś nowego, innego, wyrabiają powoli swój styl na pewno, lecz nie są za oryginalni, zdaje mi się, że coś tam gdzieś już słyszałem, ale nie wiem gdzie. Więcej dymów bym życzył, choć i tak jest dużo, nawet się tego nie spodziewałem, melodii się sączy i solówy lecą z gryfu, fajnie jest w ogóle... Ale kurwa do studia wchodźcie, mniej trawy i chlania, koniecznie !!! Nie podaję adresu, bo taśma ta nie jest do rozprowadzania, nagrali ją sobie aby posłuchać jak nuzę kalecza... he, he... Niebawem materiał i namieszają na pewno, choć wątpię, bo się nie lubią promować, jak przystało na białostockie kapelki, które nie wiedzą co to zin jest !!! Jakby ktoś chciał to mogę napisać te parę kawałków, nagrania są z próby, ale słychać co trzeba.

ESNOPH - "Les Confessions du Mar" (promo tape'98)

A gówno,sądząc po tytule tej promówki zespół nie jest z Francji, lecz przybywa z Włoch i pewnie muzycy, tylko pizze tam jedzą, bo metalu to nie raczą grać. ESNOPH nie jest kapelą metalową i nie wiem, czy dla takich kapel powinno tu być miejsce w tym zinolu, to jest przecież zin metalowy !!! Co oni grają ??? Nie wiem, jak to nazwać, i nie chce mi się nawet nad tym myśleć. Gostek, który mi to przysłał jakoś to nazywa po swojemu, coś chyba atmospheric... ja tam nie wiem. Muza jest to w każdym bądź razie dla rozkoszujących się w głosach lasek, melodyjek na gitarkach, klawiszków, szepcików i czego tam jeszcze chce tam komu cieknie podczas słuchania podobnych kapel jak ESNOPH. Relaksuje to bardzo, nie powiem, do snu na pewno w sam raz, ciekawe nawet miejscami, może i minimalne deko metalu w tym jest, lecz leciutkiego jak piórko, ale ja wolę metal, metal, metal jebitny, ja nim przecież żyję... Bla, bla, bla... Cristan Luise, via Scortegara 135, 30030 Zaolgo di Miraho (VE) ITALY.

TANELORN - "Soulmirror"(Demo'97)

Wcześniej istnieli jako ELYSIUM, lecz zmienili po jakimś czasie nazwę na wyżej wymienianą. Zostało nam już tylko ELYSIUM z Wrocławia i jak się orientuje Białostockie grajki spod szyldu doom też się chyba tak nazywają. Ale czort z nimi. TANELORN jest z Nowego Dworu Gdańskiego, czyli prościej mówiąc z Pomorza, tam grają, koncertują i właśnie stamtąd kasetę mi przysłali. Jakoś korespondencja ucichła ostatnio z tym zespołem, napisałem list i cicho sza, zero odpowiedzi, ale to nic... Grają jakiś tam doom, nie dla mnie to muza, choć już parę razy strawiłem ten materiał przed napisaniem recenzji. Powiedzieć można, że jest to doom jakiś trochę pomieszany z heavy metalem, trochę żywiołowy miejscami, lecz często nudzący mnie, a taki Słyż mówi, że to dla niego super sprawa, cóż każdemu się co innego podoba, co ja poradzę, że u mnie kapela ma napierdalać sercem jak przystało na metal. To sprawa kapel jak grają, moim zdaniem powinni tworzyć trochę szybsze materiały i grać na nich z kopem, bo ja w przypadku takiego TANELORN kopa nie widzę. Czasem ruszają do przodu, coś się dzieje, lecz znów zwolnienie przytłaczający śpiew, czasem mnie zaskoczą i wybuchną swoją energią, raz, czy dwa. Instrumentarium mają niezłe, nie powiem, grają pewnie już trochę, są jak przystało na ten gatunek wolne melodyjne solówki, no i klawisze, of course ,a jakby bez nich mogło się obejść. Kawałek "My Last Sunset" jest najlepszym, na który moje uszy zwracają uwagę, więcej tu życia, a się gitarka fajna pod koniec. Dobry wokalista, to też dużo robi na korzyść muzy. Dosłuchałem się tu także kawałka z polskim śpiewaniem, ale to monotonne jest, ale ciężarne na pewno. Więcej żywiołowości i energii, ja naprawdę nie trawię wolnego grania które dla niektórych jest rewelacją, jak dla takiego Słyża chociażby... Cóż, nie każdy dorastał na starych SLAYERACH, METALLICACH, KREATORACH... Możecie śmiało pisać do nich, są dobrzy jak na doom - tak mówi Krzysiek Słyż zawsze, ha, ha... powaga !!! Brzmienie w porządku !!! Przepraszam Was bardzo, ale nie mam do nich adresu, przez pomyłkę wyrzuciłem wkładkę do taśmy, a w stosie listów nie będę szukał... sorry... Bez problemu go znajdziecie w innych zinach...

FORGOTTEN SILENCE - "SENYAN" (cd/mc'98)

Prawie każdy mówi o tym materiale, że jest to rewelacja, że to wspaniale, zajebiste i w ogóle. Ja tak nie powiem, dla mnie nie jest to na pewno żadna rewelka. Rewelka nie jest, ale materiał jest faktycznie bardzo dobry i rzeknę, że z gatunku słodkie granie a'la doom to przoduje i nic innego takiego tej plycie czechów do pięt nie dorasta. Trochę się rozpędziłem szufladkując ten materiał jako doom. FORGOTTEN SILENCE nie gra tak jak setki gównianych i ciągnących się kapel. Muza jest żywiołowa, pomieszana z różnymi gatunkami, death, heavy, thrash i w ogóle wszystkim co dało się przemielić z dźwiękami, które proponują czesi. Wciąga ta muza, nie wiadomo co będzie w kolejnych taktach, nie wiadomo jak zagrają, raz szybko, dalej zwalniają i laska pięknie śpiewa. Ja tych lasek nie lubię, ale ta może być, głosik miły i do tego dupa z niej fajna, więc do klaty przypadła mi, a może do lachy, ha, ha... Laski śpiewają tu dość często, nawet za dużo moim zdaniem, ja bym wyrzucił z 30 % wokali i wstawił męskie, ale pewnie nie wyszedł by taki efekt jak jest teraz. Gdzieś czytałem, że ten FORGOTTEN SILENCE jest kurewsko mroczny, tu to ja bym polemizował, gdzie jest ten mrok, że jest klimatycznie i nastrój pewien z muzy płynie to fakt, ale mrok. Mrok to jest w "pierwszych " SAMAEL'ach, albo chociażby w ANCIENT RITES, w którym każdy dźwięk jest dla mnie mroczny jak lochy zamku w Transylwanii. Ale u czechów, nie, no bez przesady, gęsiej skórki nie mam jak tego słucham. Wszystko tu mamy, klawisze, próbki jazzu, wokale jakie tylko chcecie i masę innych dźwięków jakich nie usłyszycie nigdzie. Oryginalna muza jest to na pewno, choć bez przesady. Pomysły czesi mają zajebiste, w głowach jeszcze full pewnie się gnieździ i niebawem nam pokażą coś nowego. Płyta trwa coś około 86 minut, może i ciutkę za długo jak na mój gust, bo jak włączam ją do snu to zasypiam po 30 minutach, ale nie to, że mnie nudzi tylko po prostu dlatego, że ta płyta jest taka długo, a ja zmęczony jestem i raz dwa zasypiam, chyba teraz będę sobie włączał "dwójkę" DEICIDE, ha, ha... Myślę, że tu sobie dam siana z tym FORGOTTEN SILENCE, bo i tak nic sensownego już nie napiszę, a nie chcę mi się pierdolić, że to jest majestatyczne, to melancholijne i podobne teksty, których nie lubię w recenzjach i staram się czegoś takiego nie pisać. Trzeba posłuchać tego zespołu, bo z recenzji tej , ani także innych, które ja czytałem nie można zbyt wiele się dowiedzieć. Gdyby dostawać tylko takie tasmy do recenzji, to by przejebane było, zanim się coś napisze trzeba było by słuchać materiału z dziesięć razy, tak jak miało to u mnie w przypadki czechów... Piszcie do nich i kupujcie ten stuff !!! Adres: Aleksandr Novacek, Machova 487, Rosice u Brna, 33501 CZECH REPUBLIC.

Siedem długich lat minęło od poprzedniej wizyty DEICIDE w naszym kraju. Po siedmiu długich latach przybyli ponownie w roku 6661, czyżby zbieg okoliczności. Niewątpliwie, nie owak na koncert ten trzeba było się wybrać mając przed sobą wizję wizje oczekiwania co najmniej kolejnych siedmiu lat, a może i mniej... teraz jest 19. II. i jadę do Katowickiego Mega Clubu po kolejny element układanki. Po to, by po wielkich Death Metalowego świata zobaczyć równie wielki i znaczący DEICIDE. Punktualnie staję przed bramą Mega Clubu i widzę, to czego się spodziewałem, tzn. sporego tłumu. Jak doszły mnie wieści sprzedanych było 1100 biletów na ten gig i zacząłem się zastanawiać co to za magik wybierał miejsce na ten "jedyny koncert w Polsce !!!" ten kto był już w Mega Clubie nie musi być już chyba wielkim mędrkiem by stwierdzić, że wszyscy się najnormalniej w środku nie zmieszczą. I to za chuja !!! No i tak też było, cała góra zajebana, bar też i kto wie, czy na zewnątrz ludzie jeszcze nie stali jak to miało miejsce na w '96 roku na SAMAEL i MOONSPELL w tym samym miejscu. Dobra, wio pod scenę, ścisk jest okrutny, pierwszy wychodzi AETERNUS. Nie spodziewałem się "nie wiadomo czego" po tym zespole i nie myliłem się raczej, mizerne granie. Jakiś tam black metal, makijaże, dla mnie nic specjalnego, ale ludzie się bawili. Wtedy jeszcze mogli, bo przy ostatnim zespole ścisk uniemożliwiał jakikolwiek ruch. Kolejny band to BEHEMOTH. No, naprawdę nie było czym się podniecać, toteż się nie podniecałem tylko popatrzyłem trochę. Przeważająca część ludzi była zupełnie innego zdania. No nic, chyba to zostawiamy, bo na scenę wybiegł teraz ANCIENT RITES. Dużo słyszałem o tym zespole, jednak nie miałem okazji zapoznać się z muzyką, bardzo fajne granie, zajebiste na koncerty. A wracając do BEHEMOTHA, to jadą oni na trasę z DEICIDE. Fajna sprawa, ale zdaję się, że znalazłby się niejeden lepszy zespół, ja rzucę ze swej strony nazwą YATTERING (Świerszczu, słyszałeś ?!?!?! - D.). Światowe granie, śmiało mogli by jechać, no ale... Teraz gra ROTTING CHRIST i większość to nowy materiał, który na żywo fajnie nawet wychodzi. Z płyty słyszałem tylko jeden kawałek, no i bez wrażeń. Dużo bardziej odpowiadał mi album "TRIARCHY OF THE LOST LOVERS", z którego grali "Archon". Set dość długi, przyjęcie dobre, ale już czuć na co większość przyjechała. Ciśnienie rośnie, alk paruje, w resztkach powietrza unosi się pewien słodki zapach i wychodzą. Skórzane płaszcze, rękawiczki, jeszcze tylko stuk puk i ruszyli. Nawet dosyć zajebiste brzmienie. Po prawej Brian, po lewej Eric, reszta wiadomo gdzie. Uwaga zgromadzonych skupiona na Bentonie oczywiście, który wydaję się nawet spoko gościem. Tylko czasami tak jakby mu się przypomniało, że jest zły, stroi "krzywe miny". Eric przeciwnie, nadęty był mocno przez cały koncert. Muzyka natomiast to sam miód . Brutal Death w najlepszym wykonaniu. Mimo, iż "SERPENT OF THE LIGHT" nie darzyłem największą, to przekonałem się do tej płyty po koncercie. Miazga była i tyle. A kawałki, to przekrój wszystkich płyt. "Sacrifical Suicide", "Dead By Dawn" (obydwa zagrane na koniec), "Lunatic Of God's Creation", przez "Dead But Dreaming", "Once Upon The Cross", "Children Of The Underwold", "Slave The Cross", "Blame It On God" i jeszcze trochę... grali długo, coś ponad 1,5 h, oczywiście nie wiem dokładnie, bo dalej nie mam zegarka. Mimo trochę wysokiej ceny za bilet, koncert był bardzo udany. Do następnego razu więc, tylko w jakiejś większej kanciapie. Pozdrówka dla Pauli

Wojtek Leki

Kto to ???

A to kto ???

AETERNUS, BEHEMOTH, ANCIENT RITES, ROTTING CHRIST, DEICIDE

"Mega Club" Katowice

"ONLY FOR SLAVS"

Ten niby taki arykulik (tak nazywam taką moją pisaninkę) napisałem dosłownie w dzień kiedy to już miałem w 98% złożony i gotowy cały numer, już się lada dzień na ksero wybierałem. Została mi luka w zinie i postanowiłem coś jeszcze namachać aby zapełnić stronę. Na ten temat co zaraz będę się produkował miałem napisać i tak coś do numeru trzeciego ALCOHOLICA, ale zrobię to teraz, raz, że jak już mówiłem, miejsce mi zostało, a dwa, że mnie akurat ochota naszła. O czy więc będę pisał teraz ??? Ano, popiszę sobie o słowiańskich wojownikach, pagan wojownikach i innych wojach z grodu Mirmiła. Od jakiegoś czasu możemy zaobserwować jebany trend na te wszystkie klimaty, zespoły pierdolą o swoich korzeniach o bóstwach kurwa mać, a tak naprawdę to nie mają o tym wszystkim pojęcia, jak i pewnie o niczym, a na pewno o komponowaniu muzyki i o całym metalu do chuja !!! Szczyt wszystkiego dla mnie ci śmieszni woje z grodu Mirmiła, parodię sieją w podziemiu i na całej scenie, pojawiają się napisy na flayerach "only for slavs" i podobne, a i tak w zakład idę, że te zespoły co tak piszą to w dupie mają czy ich muzyka będzie słuchana przez Jasia czy Małgosię, kultowego Kaczora Donalda, czy też przez Sierotkę Marysię, ale co tam na flayerach brzmi bacznie "only for slavs", a nagrania to i tak się wysyła nie slavsom (ha !), takim np. jak Infernal z Desaster. Przecież Karolu Drogi, napisałeś "tylko dla słowian", a Infernalek (równy gość nawiasem mówiąc) słowianinem nie jest, więc co jest z tym hasłem ??? Mam rozumieć, że te hasło to tylko takie chujstewko, aby podkreślić jak bardzo Ty oddany jesteś tym całym klimatom i swoim korzeniom ??? Nawiasem mówiąc to Wojnar z Saltus (ha !) chyba Ci o nich przypomniał, bo wcześniej jakoś nie pierdoliłeś o tym wszystkim w swoim zinie i jakoś w ogóle Cię to nie obchodziło. Ale co tam, właściwy czas nadchodzi i każdy w końcu o czymś sobie przypomni... Więc pytam się stary, po bata trzaskisz "tylko dla słowian" jak i tak taśmę ślesz takiemu Niemczórkowi z Desaster, a jak pewnie wiesz to Niemcy kiedyś chcieli zniszczyć Twój kraj i wszystko co słowiańskie, a Ty im wysyłasz taśmę swoją, przecież to tylko dla prawdziwych słowian materiał, więc moim zdaniem coś tu jest nie tak !!! Nie uważasz ??? Wytłumacz mi to Drogi Karolu !!! Sorry stary, ale jestem człowiekiem co piszę i mówi co myśli, bez względu na nic, więc mimo naszej podziemnej znajomości i fajnej korespondencji to napisałem... nie miej mi nic za złe...

Co się dzieje z tym całym metalem w obecnych czasach ??? Ludziom odpierdala. Jak wyglądają Ci wszyscy metalowcy na zdjęciach z tym kapel spod znaku Mirmiła, jak ja widzę zdjęcie jakiejś kapeli "true slav - pagan coś tam", to mi ochota na ten cały metal spierdala do stóp, ale na szczęście zaraz wraca jak sobie włączę np. starego SLAYERA. Jak Ci wszyscy metalowcy wyglądają ??? Przecież to kurwa wstyd ubierać się w jakieś pradawne szatki i pstrykać zdjęcia w takim czymś. To ma być metal ??? Metal zawsze mi się kojarzył ze skórą, naszywkami, wytartymi obcisłymi dżinsami, z koszulką METALLICA, czy KREATOR i piwem w łapie !!! Tymczasem dzisiaj metale noszą ciuchy z Mirmiłowa i mieczami w lasach wymachują. Choć pewnie te miecze są jakieś kurwa z styropianu, bo taki Abaddoth z Malborka, malutkiej postury człowieczek nie dał by rady go utrzymać. Mój dziadek ma na ścianie miecz i powiem, że jest bardzo ciężki, ale co tam to przecież mojego dziadka pamiątka, a nie przyrząd do sesji zdjęciowej !!! Niech se wisi dumnie u dziadka i z pokolenia na pokolenia przechodzi. Szatki z Mirmiłowa, świeczka w ręku i slavso - pagano metal. Ha, ha !!! Pierdolić taki metal, metal przecież ma być szczery i płynąć prosto z serca, a nie z dupy jak u co po niektórych kapel tych kapelek, które swą "szczerość" zaczęły z parę miechów temu jak się dowiedziały, że się gra teraz slavonic metal śpiewa się o przodkach i tym podobnych. Dla mnie to nie do pomyślenia, jak ta muzyka metalowa może się skurwiać, tzn. nie ona się skurwia sama, tylko kapele i ludzie, którzy niby ja słuchają i "tworzą". Rzygać mi się chce widząc flayer kapeli, a na nim "prawdziwy słowiański black metal", rzygać mi się chce kiedy czytam wywiad z kapelką, która pierdoli o jakiś bożkach, pierdoli o tym czy w istocie nic nie wie, ale przecież w wywiadzie te parę słów zawsze można napisać, błysnąć przed czytelnikami wiedzą spisaną z książki, najwyżej ktoś tam coś dopiszę i tyle. Inaczej było by żeby taki gość porozmawiał naprawdę z kimś poważnym na ten temat, np. z moją Panią od Historii ze średniej szkoły, którą bardzo lubiłem i była w ogóle prawdziwą slavską, czy kurwa jak to się pisze, czort zresztą z tym !!! No, ciekawe, czy by se z nią porozmawiał np.: taki gostek z Hellveto, który to nam wciska kit, że pogaństwo nie jest jego pierdolonym image tylko wiarą życiową. Kurwa, i kto w te brednie uwierzył ??? Jakiś chyba chujek, któremu można każdy kit wcisnąć, bo przeczyta głupi farmazon i od razu uwierzy, nawet nie pomyśli, że taki Filip to pozer jak się patrzy i trendem pogańsko kurwa słowiańsko i chuj wie jeszcze jakim jebie na kilometr !!! Nawet taki gość sobie nie pomyśli, że taki Hellveto to zakompleksiony ludek, który nie potrafi przyjąć na klatę gorzkich słów na temat swojej muzyki, bo kurwa nie każdemu te jego pogańskie bzyki się spodobają. To tak jak małe dziecko, powiesz mu, że nic nie dostanie pod choinkę i się rozpłacze, lecz te dziecko to ja rozumiem, bo ma 2 - 3 latka, a nie 20, o przepraszam !!! Chyba z 16 lub 17, więc to już duże dziecko, a zresztą, to nie ważne, bo Hellveto to stary metal i grał black jak jeszcze czytających na świecie nie było... Ów Hellveto obraził moich znajomych i nawyzywał na nich, przez to go już nie lubię i uważam, że jest pozer jakich mało, bo rok temu nikt o nim nie słyszał i nie wiedział, że coś takiego w ogóle się w Ostrołęce uchowało, wypłynął na fali trendu i palę cieszy, że on kurwa Jeff pogański taki. Moda robi swoje, każdy przecież może byś tym prawdziwym slavsem, ha, ha...

Kolejna sprawa to, że muzyka tych kapelek z kręgu pagan - slavso metal, jest chuja warta !!! Oczywiście nie mojego, bo mój chuj wart jest dużo !!! Powiedzmy chuja warta tych co tworzą tą muzykę, która w gruncie rzeczy nie powinna się nazywać muzyką, chociaż pewnie mądrzy ludzie tego tak nie nazywają !!! Tyle tych demosów się narobiło słowiańskich w przeciągu ostatnich dwóch lat, tyle tego chlamu wyszło, że ja już rzygam tym całym ścierwo - kałem i nie chcę tego naprawdę, mówię Wam !!! Włączam sobie jakiś materiał takiej kapelki, a tu parę riffów na krzyż, wokal krzyczy, że kocha drzewa, lasy (w których podpaski pod drzewami leżą i kandony na sosnach rosną, a puszek to w brud gnije !!!), śpiewa o kruku, który lata dumnie nad takim lasem i strzeże go by nikt nie powołany się tu nie zakradł, albo śpiewa jeszcze lepiej o slavsach, którzy śpią w lesie ("...w starym lesie śpią poganie, nasi wierni prasłowianie..."), i to jest metal ??? Ha, ha, pierdolić taki metal i gnoić, bo to wstyd dla tej muzyki, która niegdyś była o sto razy prawdziwsza i brutalniejsza niż z teraz !!! Ale cóż ludzie to zrobili, ludzie dla których metal znaczy tyle co dupę wyruchać i ją potem zostawić !!! Ciekawe co by ci starsi ludzie powiedzieli na to wszystko, ci ludzie co zaczynali słuchać metalu kiedy był on jeszcze od jego początków, co by powiedzieli na te słowiańskie gówna, na ten cały bajzel, oni by się chyba popłakali i zaczęli żałować, że zaczęli w ogóle słuchać tej muzyki, która tak się zmieniła, jest to zupełnie inny już metal i to przez tych chuj, co krzyczą "true !!!".

Szkoda mi tych wszystkich, którzy dopiero wnikają w metal, oj szkoda, każdy im kit wciśnie, każde gówno, i oni to łykną, bo nikt im oczu nie otworzy jak to jest naprawdę. Jak to się wszystko dalej potoczy, w którą stronę pójdzie ten cały metal, to się zobaczy, miejmy nadzieję, że ludzie, ci normalni będą starali się w jakiś sposób prowadzić muzykę na dobrą drogę, bo to przecież w ich rękach los jak to będzie za pięć, sześć lat, dziesięć, dwadzieścia... A w ogóle to czy wtedy będzie się jeszcze się grało Metal ??? Tego nikt nie wie, ale zawsze zostaną stare kapele, i ich się słuchać będzie. A zresztą chuj z tym, bo koniec świata niedługo i wszyscy poginiemy i smażyć w piekle będziemy, za to, że metalu za życia słuchaliśmy, Ci wszyscy poganie, prawdziwi slavoniki inne to do nieba pójdą, ja to wiem, bo w kościach to czuję... He, he...

P.S.

Nie myślcie, że uważam, że każda kapela grająca w takich klimatach jest do dupy, są i dobre zespołki, a jakże, ale naprawdę nie za wiele... w recenzjach macie parę takich...

Siedem długich lat minęło od poprzedniej wizyty DEICIDE w naszym kraju. Po siedmiu długich latach przybyli ponownie w roku 6661, czyżby zbieg okoliczności. Niewątpliwie, nie owak na koncert ten trzeba było się wybrać mając przed sobą wizję wizje oczekiwania co najmniej kolejnych siedmiu lat, a może i mniej... teraz jest 19. II. i jadę do Katowickiego Mega Clubu po kolejny element układanki. Po to, by po wielkich Death Metalowego świata zobaczyć równie wielki i znaczący DEICIDE. Punktualnie staję przed bramą Mega Clubu i widzę, to czego się spodziewałem, tzn. sporego tłumu. Jak doszły mnie wieści sprzedanych było 1100 biletów na ten gig i zacząłem się zastanawiać co to za magik wybierał miejsce na ten "jedyny koncert w Polsce !!!" ten kto był już w Mega Clubie nie musi być już chyba wielkim mędrkiem by stwierdzić, że wszyscy się najnormalniej w środku nie zmieszczą. I to za chuja !!! No i tak też było, cała góra zajebana, bar też i kto wie, czy na zewnątrz ludzie jeszcze nie stali jak to miało miejsce na w '96 roku na SAMAEL i MOONSPELL w tym samym miejscu. Dobra, wio pod scenę, ścisk jest okrutny, pierwszy wychodzi AETERNUS. Nie spodziewałem się "nie wiadomo czego" po tym zespole i nie myliłem się raczej, mizerne granie. Jakiś tam black metal, makijaże, dla mnie nic specjalnego, ale ludzie się bawili. Wtedy jeszcze mogli, bo przy ostatnim zespole ścisk uniemożliwiał jakikolwiek ruch. Kolejny band to BEHEMOTH. No, naprawdę nie było czym się podniecać, toteż się nie podniecałem tylko popatrzyłem trochę. Przeważająca część ludzi była zupełnie innego zdania. No nic, chyba to zostawiamy, bo na scenę wybiegł teraz ANCIENT RITES. Dużo słyszałem o tym zespole, jednak nie miałem okazji zapoznać się z muzyką, bardzo fajne granie, zajebiste na koncerty. A wracając do BEHEMOTHA, to jadą oni na trasę z DEICIDE. Fajna sprawa, ale zdaję się, że znalazłby się niejeden lepszy zespół, ja rzucę ze swej strony nazwą YATTERING (Świerszczu, słyszałeś ?!?!?! - D.). Światowe granie, śmiało mogli by jechać, no ale... Teraz gra ROTTING CHRIST i większość to nowy materiał, który na żywo fajnie nawet wychodzi. Z płyty słyszałem tylko jeden kawałek, no i bez wrażeń. Dużo bardziej odpowiadał mi album "TRIARCHY OF THE LOST LOVERS", z którego grali "Archon". Set dość długi, przyjęcie dobre, ale już czuć na co większość przyjechała. Ciśnienie rośnie, alk paruje, w resztkach powietrza unosi się pewien słodki zapach i wychodzą. Skórzane płaszcze, rękawiczki, jeszcze tylko stuk puk i ruszyli. Nawet dosyć zajebiste brzmienie. Po prawej Brian, po lewej Eric, reszta wiadomo gdzie. Uwaga zgromadzonych skupiona na Bentonie oczywiście, który wydaję się nawet spoko gościem. Tylko czasami tak jakby mu się przypomniało, że jest zły, stroi "krzywe miny". Eric przeciwnie, nadęty był mocno przez cały koncert. Muzyka natomiast to sam miód . Brutal Death w najlepszym wykonaniu. Mimo, iż "SERPENT OF THE LIGHT" nie darzyłem największą, to przekonałem się do tej płyty po koncercie. Miazga była i tyle. A kawałki, to przekrój wszystkich płyt. "Sacrifical Suicide", "Dead By Dawn" (obydwa zagrane na koniec), "Lunatic Of God's Creation", przez "Dead But Dreaming", "Once Upon The Cross", "Children Of The Underwold", "Slave The Cross", "Blame It On God" i jeszcze trochę... grali długo, coś ponad 1,5 h, oczywiście nie wiem dokładnie, bo dalej nie mam zegarka. Mimo trochę wysokiej ceny za bilet, koncert był bardzo udany. Do następnego razu więc, tylko w jakiejś większej kanciapie. Pozdrówka dla Pauli

Wojtek Leki

Kto to ???

A to kto ???

AETERNUS, BEHEMOTH, ANCIENT RITES, ROTTING CHRIST, DEICIDE

"Mega Club" Katowice

"ONLY FOR SLAVS"

Ten niby taki arykulik (tak nazywam taką moją pisaninkę) napisałem dosłownie w dzień kiedy to już miałem w 98% złożony i gotowy cały numer, już się lada dzień na ksero wybierałem. Została mi luka w zinie i postanowiłem coś jeszcze namachać aby zapełnić stronę. Na ten temat co zaraz będę się produkował miałem napisać i tak coś do numeru trzeciego ALCOHOLICA, ale zrobię to teraz, raz, że jak już mówiłem, miejsce mi zostało, a dwa, że mnie akurat ochota naszła. O czy więc będę pisał teraz ??? Ano, popiszę sobie o słowiańskich wojownikach, pagan wojownikach i innych wojach z grodu Mirmiła. Od jakiegoś czasu możemy zaobserwować jebany trend na te wszystkie klimaty, zespoły pierdolą o swoich korzeniach o bóstwach kurwa mać, a tak naprawdę to nie mają o tym wszystkim pojęcia, jak i pewnie o niczym, a na pewno o komponowaniu muzyki i o całym metalu do chuja !!! Szczyt wszystkiego dla mnie ci śmieszni woje z grodu Mirmiła, parodię sieją w podziemiu i na całej scenie, pojawiają się napisy na flayerach "only for slavs" i podobne, a i tak w zakład idę, że te zespoły co tak piszą to w dupie mają czy ich muzyka będzie słuchana przez Jasia czy Małgosię, kultowego Kaczora Donalda, czy też przez Sierotkę Marysię, ale co tam na flayerach brzmi bacznie "only for slavs", a nagrania to i tak się wysyła nie slavsom (ha !), takim np. jak Infernal z Desaster. Przecież Karolu Drogi, napisałeś "tylko dla słowian", a Infernalek (równy gość nawiasem mówiąc) słowianinem nie jest, więc co jest z tym hasłem ??? Mam rozumieć, że te hasło to tylko takie chujstewko, aby podkreślić jak bardzo Ty oddany jesteś tym całym klimatom i swoim korzeniom ??? Nawiasem mówiąc to Wojnar z Saltus (ha !) chyba Ci o nich przypomniał, bo wcześniej jakoś nie pierdoliłeś o tym wszystkim w swoim zinie i jakoś w ogóle Cię to nie obchodziło. Ale co tam, właściwy czas nadchodzi i każdy w końcu o czymś sobie przypomni... Więc pytam się stary, po bata trzaskisz "tylko dla słowian" jak i tak taśmę ślesz takiemu Niemczórkowi z Desaster, a jak pewnie wiesz to Niemcy kiedyś chcieli zniszczyć Twój kraj i wszystko co słowiańskie, a Ty im wysyłasz taśmę swoją, przecież to tylko dla prawdziwych słowian materiał, więc moim zdaniem coś tu jest nie tak !!! Nie uważasz ??? Wytłumacz mi to Drogi Karolu !!! Sorry stary, ale jestem człowiekiem co piszę i mówi co myśli, bez względu na nic, więc mimo naszej podziemnej znajomości i fajnej korespondencji to napisałem... nie miej mi nic za złe...

Co się dzieje z tym całym metalem w obecnych czasach ??? Ludziom odpierdala. Jak wyglądają Ci wszyscy metalowcy na zdjęciach z tym kapel spod znaku Mirmiła, jak ja widzę zdjęcie jakiejś kapeli "true slav - pagan coś tam", to mi ochota na ten cały metal spierdala do stóp, ale na szczęście zaraz wraca jak sobie włączę np. starego SLAYERA. Jak Ci wszyscy metalowcy wyglądają ??? Przecież to kurwa wstyd ubierać się w jakieś pradawne szatki i pstrykać zdjęcia w takim czymś. To ma być metal ??? Metal zawsze mi się kojarzył ze skórą, naszywkami, wytartymi obcisłymi dżinsami, z koszulką METALLICA, czy KREATOR i piwem w łapie !!! Tymczasem dzisiaj metale noszą ciuchy z Mirmiłowa i mieczami w lasach wymachują. Choć pewnie te miecze są jakieś kurwa z styropianu, bo taki Abaddoth z Malborka, malutkiej postury człowieczek nie dał by rady go utrzymać. Mój dziadek ma na ścianie miecz i powiem, że jest bardzo ciężki, ale co tam to przecież mojego dziadka pamiątka, a nie przyrząd do sesji zdjęciowej !!! Niech se wisi dumnie u dziadka i z pokolenia na pokolenia przechodzi. Szatki z Mirmiłowa, świeczka w ręku i slavso - pagano metal. Ha, ha !!! Pierdolić taki metal, metal przecież ma być szczery i płynąć prosto z serca, a nie z dupy jak u co po niektórych kapel tych kapelek, które swą "szczerość" zaczęły z parę miechów temu jak się dowiedziały, że się gra teraz slavonic metal śpiewa się o przodkach i tym podobnych. Dla mnie to nie do pomyślenia, jak ta muzyka metalowa może się skurwiać, tzn. nie ona się skurwia sama, tylko kapele i ludzie, którzy niby ja słuchają i "tworzą". Rzygać mi się chce widząc flayer kapeli, a na nim "prawdziwy słowiański black metal", rzygać mi się chce kiedy czytam wywiad z kapelką, która pierdoli o jakiś bożkach, pierdoli o tym czy w istocie nic nie wie, ale przecież w wywiadzie te parę słów zawsze można napisać, błysnąć przed czytelnikami wiedzą spisaną z książki, najwyżej ktoś tam coś dopiszę i tyle. Inaczej było by żeby taki gość porozmawiał naprawdę z kimś poważnym na ten temat, np. z moją Panią od Historii ze średniej szkoły, którą bardzo lubiłem i była w ogóle prawdziwą slavską, czy kurwa jak to się pisze, czort zresztą z tym !!! No, ciekawe, czy by se z nią porozmawiał np.: taki gostek z Hellveto, który to nam wciska kit, że pogaństwo nie jest jego pierdolonym image tylko wiarą życiową. Kurwa, i kto w te brednie uwierzył ??? Jakiś chyba chujek, któremu można każdy kit wcisnąć, bo przeczyta głupi farmazon i od razu uwierzy, nawet nie pomyśli, że taki Filip to pozer jak się patrzy i trendem pogańsko kurwa słowiańsko i chuj wie jeszcze jakim jebie na kilometr !!! Nawet taki gość sobie nie pomyśli, że taki Hellveto to zakompleksiony ludek, który nie potrafi przyjąć na klatę gorzkich słów na temat swojej muzyki, bo kurwa nie każdemu te jego pogańskie bzyki się spodobają. To tak jak małe dziecko, powiesz mu, że nic nie dostanie pod choinkę i się rozpłacze, lecz te dziecko to ja rozumiem, bo ma 2 - 3 latka, a nie 20, o przepraszam !!! Chyba z 16 lub 17, więc to już duże dziecko, a zresztą, to nie ważne, bo Hellveto to stary metal i grał black jak jeszcze czytających na świecie nie było... Ów Hellveto obraził moich znajomych i nawyzywał na nich, przez to go już nie lubię i uważam, że jest pozer jakich mało, bo rok temu nikt o nim nie słyszał i nie wiedział, że coś takiego w ogóle się w Ostrołęce uchowało, wypłynął na fali trendu i palę cieszy, że on kurwa Jeff pogański taki. Moda robi swoje, każdy przecież może byś tym prawdziwym slavsem, ha, ha...

Kolejna sprawa to, że muzyka tych kapelek z kręgu pagan - slavso metal, jest chuja warta !!! Oczywiście nie mojego, bo mój chuj wart jest dużo !!! Powiedzmy chuja warta tych co tworzą tą muzykę, która w gruncie rzeczy nie powinna się nazywać muzyką, chociaż pewnie mądrzy ludzie tego tak nie nazywają !!! Tyle tych demosów się narobiło słowiańskich w przeciągu ostatnich dwóch lat, tyle tego chlamu wyszło, że ja już rzygam tym całym ścierwo - kałem i nie chcę tego naprawdę, mówię Wam !!! Włączam sobie jakiś materiał takiej kapelki, a tu parę riffów na krzyż, wokal krzyczy, że kocha drzewa, lasy (w których podpaski pod drzewami leżą i kandony na sosnach rosną, a puszek to w brud gnije !!!), śpiewa o kruku, który lata dumnie nad takim lasem i strzeże go by nikt nie powołany się tu nie zakradł, albo śpiewa jeszcze lepiej o slavsach, którzy śpią w lesie ("...w starym lesie śpią poganie, nasi wierni prasłowianie..."), i to jest metal ??? Ha, ha, pierdolić taki metal i gnoić, bo to wstyd dla tej muzyki, która niegdyś była o sto razy prawdziwsza i brutalniejsza niż z teraz !!! Ale cóż ludzie to zrobili, ludzie dla których metal znaczy tyle co dupę wyruchać i ją potem zostawić !!! Ciekawe co by ci starsi ludzie powiedzieli na to wszystko, ci ludzie co zaczynali słuchać metalu kiedy był on jeszcze od jego początków, co by powiedzieli na te słowiańskie gówna, na ten cały bajzel, oni by się chyba popłakali i zaczęli żałować, że zaczęli w ogóle słuchać tej muzyki, która tak się zmieniła, jest to zupełnie inny już metal i to przez tych chuj, co krzyczą "true !!!".

Szkoda mi tych wszystkich, którzy dopiero wnikają w metal, oj szkoda, każdy im kit wciśnie, każde gówno, i oni to łykną, bo nikt im oczu nie otworzy jak to jest naprawdę. Jak to się wszystko dalej potoczy, w którą stronę pójdzie ten cały metal, to się zobaczy, miejmy nadzieję, że ludzie, ci normalni będą starali się w jakiś sposób prowadzić muzykę na dobrą drogę, bo to przecież w ich rękach los jak to będzie za pięć, sześć lat, dziesięć, dwadzieścia... A w ogóle to czy wtedy będzie się jeszcze się grało Metal ??? Tego nikt nie wie, ale zawsze zostaną stare kapele, i ich się słuchać będzie. A zresztą chuj z tym, bo koniec świata niedługo i wszyscy poginiemy i smażyć w piekle będziemy, za to, że metalu za życia słuchaliśmy, Ci wszyscy poganie, prawdziwi slavoniki inne to do nieba pójdą, ja to wiem, bo w kościach to czuję... He, he...

P.S.

Nie myślcie, że uważam, że każda kapela grająca w takich klimatach jest do dupy, są i dobre zespołki, a jakże, ale naprawdę nie za wiele... w recenzjach macie parę takich...

Kurwa zajebiście !!! Wreszcie jakiś przyzwoity gig w Białymstoku, w końcu coś się zaczyna dziać, to bardzo dobrze, bo dupy nie chce mi się ruszać z mego miasta !!! Biorę parę złotych, ramkę fajek, bilet miesięczny i jadę... oczywiście nie sam !!! Na ów spędzisko udałem się z paroma znajomymi,, przed koncertem normalka, parę piwek w spelunie „KIPER", później mały zakup w takim sklepie „Trzynastka", jazda do pobliskiego parku i po jakieś pół godzince nasze organizmy zostały wypełnione trunkami zwanymi „Chruśniaki", dobre to, tanie i w głowę wali, a bym zapomniał jeszcze z reklamówkę piw kupiliśmy. Uczta trwała do całkowitego opróżnienia naszych rozgrzewaczy, po wypiciu więc wszystkiego procentowego zrobiliśmy parę kroków i za chwilę znaleźliśmy się w klubie zwanym „FAMA"... Grał tam już akurat SACRIVERSUM, rozglądam się po sali, patrzę ludzi mało, gdzieś około 150 – 200 (z kapelami), cóż białostoccy metalowcy po prostu zawiedli, gdzie wy się podzialiście szatany ??? Rozumiem, rozumiem diabły, dyskoteki są kosztowne, zresztą i faktycznie lepiej pójść sobie się wychasać przy DJ. BOBO niż stawić się na gig matalowy !!! Chuj wam w dupę diabły jebane, disco rules !!! Jak już wspomniałem grało SACRIVERSUM... Łódzka ekipa była akurat świeżo po premierze „SOETERIA", więc ciekawy byłem jak zaprezentują na żywo ten materiał, a także co przedstawia swoją osobą nowa wokalistka Ola – urocze dziewczę zresztą !!! Obejrzałem cały ich występ i przyznam, że ciekawie zagrali swój repertuar, bardzo żywiołowy i energiczny występ odstawili i to mi przypadło do gustu. Remo znany niektórym z METAL HAMMER to doskonały wciągać publiki do zabawy, to w dużej mierze dzięki niemu maniax tak ciepło przyjęli SACRIVERSUM, zagaduje on ludzi, zachęca jak nadmieniłem już ich do zabawy i powiem, że skutek tego da się zauważyć. Brawo Remo, tak trzeba robić właśnie !!! Nie powiem Wam ile kawałków zagrali i jakie, bo po prostu nie pamiętam, a z drugiej strony to nie lubię czegoś takiego wypisywać w raportach, które piszę. Mogę dodać na ten temat tylko to, że zapamiętałem takie kawałki SACRIVERSUM jak „Meditates", „Majesty Is Blind" oraz cover TIAMAT, ale z ich nowszych propozycji, set Smarków trwał jakieś 70 minut, po czym Remo powiedział grzecznie publice „DO ZOBACZENIA" i zszedł ze sceny ze swoją ekipą udając się do kanciapy w celu wytarcia z twarzy wielkich kropel potu, które zalewały jego twarz przez cały występ, odegrany na czwórkę z plusem, z wielkim polotem, werwą i radochą grania, tak trzymajcie panowie i dziewko (of course... he, he) !!! Jedziem dalej panie władzo... jedziem, jedziem i dojedziem do LUX OCCCULTY, która właśnie się instalowała na scenie. Widziałem ten zespół całkiem niedawno, też w Białymstoku, odwalili wtedy kawał porządnego widowiska, ciekawe, czy teraz uda się im tak rozruszać publikę jak parę miechów temu ??? Obadamy... Jak się później okazało udało się, bo ludzie dosłownie wrzeli na ich secie i sikali w majty na widok Jara, ha, ha !!! W LUX'ach nastąpiła dosyć spora zmiana w składzie. Zniknął mój lider – basol Jacuś, gość ten w Białymstoku ma ksywę VENOM, ciekawe dlaczego ??? Inteligentni się domyślą, ha, ha. Tak więc VENOMA już nie ma oraz tego gitarmenka, co zawsze zakładał na siebie kapotę MOBIDÓW lub koszulinkę z pentagramem. Na ich miejscu pojawiło się dwóch bardzo młodych chłopców z niezbyt długimi piórkami. Nowi muzycy LUX OCCULTY, hm... ciekawe jak sobie poradzą pewnie stoją jak kołki kurwa mać na scenie i patrzą na publikę pod swych wyrastających piórek. A może są piekielni jak szatan i szaleją na scenie jak dziki dwa ??? Patrzę tak na nich, kurwa, faktycznie z nich dziki dwa, młodzi machają piórskami, robią miny szatańskie, ale takie straszne jak poprzedni basol o ksywie "VENOM", ha, ha. Nie spodziewałem, że młodzi będą tacy w żywiole kąpani jak reszta ich kolegów z zespołu, gig ten był jak się nie mylę jednym z pierwszych, na którym mieli okazję się zaprezentować. Aha ci dwaj młodzieniaszkowie grają także w death metalowym DECAPITATED... Wracamy do gigu !!! Lubię patrzeć na Jara i załogę, odstawiają piekielny show, a publika wrze przy ich stuffie, masturbuję się, chce jeszcze, laski krzyczą „Jaro !!! Zerżnij mnie !!!", tak też działo się w Białymstoku. Laski wystawiały swe gołe piersiczki skropione piwem, a nasz główny bohater Jaro zlizywał to, wszyscy byli w piekło wzięci, ha, ha !!! Jeden to nawet chciał się wymienić z Jarem na koszulki, chciał koło dać mu KREATORA z „COMA OF SOULS", a wziąć w zamian VENOMA z „POSSESSED", precz z alkoholem głównym napędem do wyżej wymienionego czynu, najlepiej to w ogóle nie pić... Aha, Jaro się nie zgodził, nie wiedział biedak co traci, bo ten KREATOR, to święcony jest przez samego Millego i Ventora, tak kurwa !!! Gdzieś tam poleciał cover KATA, gdzieś pieśń o rogatych duszach i było fajnie, Jaro to nawet założył jakiś kostium, badziewiasty jak chuj, ale to moje stwierdzenie, nie mniej jednak było to posunięcie dość oryginalne !!! Cześć OCCULTY, zawsze będziecie mieli ciepło w Białymstoku, a Ty Jarku nadal będziesz mógł zlizywać piwko z „cytrynek" kobiecych, a może i nawet z miejsca bardziej intymniejszego, ha, ha... To by było bardziej ekscytującego dla Ciebie, prawda ??? Co tam dalej mamy panie władzo ??? Aaaaa, został jeszcze jeden zespół... Na sali zapanował strach, ogólny zamęt, Szatan wyszedł na dobre z kryjówki i usiadł na najwyższym tronie (zresztą obok mnie, ha, ha), wszystkich opętał i śmiał się głośno i szyderczo, nastąpiła ciemność... FROM THE DEPTHS OF HEEEEEELLLLLLL... DAMNATION !!! Czyli: Les, Bart, Atrhur z IMMORTAL REC. i brat najpiękniejszej i najbardziej utalentowanej wokalistki na tym jebanym globie – Wawrzyn. A ciekawe, czy Aguś Chylińska użyczy swego głosu kiedyś na płytach DAMNATION, myślę, że było by to zajebistym posunięciem, a Wy, co o tym myślicie, ha, ha ??? Czas pokaże... DAMNATION zaczyna !!! Paru ludzi szaleje, kawałki lecą, jeden, drugi, trzeci, Les się wkurwia i mówi: „Ruszcie dupy !!!", nikt się niestety nie ruszył, a szkoda, bo DAMNATION grali tak piekielnie jak sam diabeł na kotłach w piekle !!! Pięknie, naprawdę !!! Dawno nie widziałem tak zajebistego death metalowego grania z tak wielką siłą i potęgą. Les i Bart machają ostro piórami, Arthur też uprawia coś takiego, tyle, że tkz. „wiatraki", riffy gitar rozpierdalają całą jebaną „FAMĘ", Wawrzyn szaleje na perkusji, a tymi pałkami to niekiedy tak macha jakby speeda wziął, Les wyrzuca z siebie tony bluźnierstw, widać, że jest wkurwiony i wcale mu się nie dziwię... Po chwili zapowiada cover Azaghtotów... , o, może teraz publika się roszy. Nic z tego jednak, bo dalej się bawi może z trzy, czy cztery osoby, czyli całe gówno !!! A ciekawe dlaczego tak się dzieję ??? Może dlatego, że ludziska są już po prostu zmęczeni po LUX'ach i „Smarkach" ??? A może dlatego, że DAMNATION nie jest za bardzo darzony sympatią w Białymstoku, dowodem tego jest parę flegm skierowanym na muzyków i okrzyków bardzo miłych zresztą. A dlaczego to się tak dziwnie dzieje ??? A tego to już Wam nie napiszę, wiedzą tylko wtajemniczeni... DAMNATION zagrało bardzo dobry występ i pokazało wszystkim jak się powinno grać zajebisty death metal !!! Cover MORBID ANGEL był ostatnim utworem jaki się rozlegał po sali „FAMY" w tym dniu... gig się skończył i wszyscy poszli do domu spać, muzycy się spakowali i pojechali. Podobało mi się kurwa te spędzisko, ale to nie to co z 5, 6 lat temu, gdzie taki DEAD INFECTION siał terror, ludzi było wtedy jak mrówków, atmosfera zajebista, teraz przychodzą inni w ogóle jest inaczej... Wątpię, czy sytuacja teraźniejsza się kiedykolwiek poprawi !!! Dobranoc.

Nightly Cal
Erotic
MC Price:
7 PLN (Polan
5 $ (Europ
6 $ (World
Band contacts
Sławomir Pyrzak
ul. Archanioła 6/
41-800 Zabrze
POLAND
58)

Infernal Ambrosia
EMOTE 'zine

METAL zawsze będzie gościł na naszych łamach...

Bands!!! If Your Music is a True Metal send us Your promo stuff – we would like to promote it in our zine!!!

You can also send us Your poetry, articles, reviews...

Marta Cybula
Wilanowska 8/ 27
05 - 120 Legionowo